





INSTYTUT HISTORII KULTURY MATERIALNEJ  
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

---

① 72

LECH LECIEJEWICZ

POCZĄTKI NADMORSKICH MIAST  
NA POMORZU ZACHODNIM

WROCŁAW — WARSZAWA — KRAKÓW  
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH  
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

## ARCHAEOLOGIA POLONA

Dotychczas ukazały się vol. I—IV

Vol. V, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962, Ossolineum, ss. 175 . . . . . 30,—  
Vol. VI (w druku)

## ARCHEOLOGIA

Dotychczas ukazały się tomy V—XI

Tom XII, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962 Ossolineum, ss. 214 . . . . . 70,—  
Tom XIII (w druku)

## ARCHEOLOGIA POLSKI

Dotychczas ukazały się tomy I—VI

Tom VII, z. 1, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962 Ossolineum, ss. 168+8 wklejek rycin . . . 38,—

Tom VII, z. 2 (w druku)

Tom VIII, z. 1 (w druku)

Tom VIII, z. 2 (w druku)

## BIBLIOTHECA ANTIQUA

Vol. 1, Anna Świdererek, *La propriété foncière privée dans l'Égypte de Vespasien et sa technique agricole d'après P. Lond. 131 recto*, Wrocław 1960 Ossolineum, ss. 108 + 2 tablice 25,—Vol. 2, Bogdan Rutkowski, *Terra sigillata znalezione w Polsce*, Wrocław 1960 Ossolineum, ss. 116 + 38 tablic + 5 map . . . . . 30,—Vol. 3, Stefan Parnicki-Pudełko, *Budownictwo starożytnej Grecji*, Wrocław 1962 Ossolineum, ss. 304 . . . . . 50,—

## INVENTARIA ARCHAEOLOGICA, POLOGNE

Dotychczas ukazały się fasc. I—VI

Fasc. VII, Łódź—Warszawa 1961 PWN, planches 37—40 (10 feuilles)

Fasc. VIII—XI (w druku)

## POLSKIE BADANIA ARCHEOLOGICZNE

Tom I, Jacek Ślaski, Stanisław Tabaczyński, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne Wielkopolski (Polskie skarby wczesnośredniowieczne. Inwentarze, t. 1)*, Warszawa—Wrocław 19 9 Ossolineum, ss. 86 + 2 wklejki map + 27 tablic nlb. . . . . 40,—Tom II, Stanisław Tabaczyński, *Z badań nad wczesnośredniowiecznymi skarbami srebrnymi Wielkopolski*, Warszawa—Wrocław 1958 Ossolineum, ss. 69 . . . . . 20,—Tom III, *Poznań we wczesnym średniowieczu, t. I*, praca zbiorowa pod redakcją Witolda Hensla, Warszawa—Wrocław 19 9 Ossolineum, ss. 129 + 1 ryc. nlb. . . . . 42,—Tom IV, Teresa i Ryszard Kiersnowscy, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Pomorza (Polskie skarby wczesnośredniowieczne. Inwentarze, t. 2)*, Warszawa—Wrocław 1959 Ossolineum, ss. 134 + 31 tabl. + 1 wklejka mapa . . . . . 65,—Tom V, *Poznań we wczesnym średniowieczu, t. II*, praca zbiorowa pod redakcją Witolda Hensla, Wrocław—Warszawa 1960 Ossolineum, ss. 219 + 4 wklejki map i tablic . . . . . 95,—Tom VI, Włodzimierz i Zoja Szafrańscy, *Z badań nad wczesnośredniowiecznym osadnictwem wiejskim w Biskupinie*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961 Ossolineum, ss. 229 + 2 wklejki rycin + 22 tablice . . . . . 100,—Tom VII, *Poznań we wczesnym średniowieczu, t. III*, praca zbiorowa pod redakcją Witolda Hensla, Wrocław—Warszawa 1961 Ossolineum, ss. 228 + 13 wklejek tablic . . . . . 105,—Tom VIII, Lech Leciejewicz, *Ujście we wczesnym średniowieczu*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961 Ossolineum, ss. 137 + 8 wklejek planów . . . . . 50,—Tom IX, Krystyna Józefowiczówna, *Z badań nad architekturą przedromańską i romańską w Poznaniu* (w druku)

## SPRAWOZDANIA ARCHEOLOGICZNE

Dotychczas ukazały się tomy I—XII

Tom XIII, Warszawa—Wrocław—Kraków 1961 Ossolineum, ss. 240 + 8 wklejek rycin . . . 50

Tom XIV (w druku)

Tom XV (w druku)

**POCZĄTKI NADMORSKICH MIAST  
NA POMORZU ZACHODNIM**



INSTYTUT HISTORII KULTURY MATERIALNEJ  
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

---

LECH LECIEJEWICZ

POCZĄTKI NADMORSKICH MIAST  
NA POMORZU ZACHODNIM

WROCŁAW — WARSZAWA — KRAKÓW  
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH  
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

1962

Redaktor  
WITOLD HENSEL

Sekretarz Redakcji  
WŁODZIMIERZ SZAFRAŃSKI

Wydano z zasiłku Komitetu Przygotowawczego  
Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego



II-2119

Redaktor Jan Fabiański  
Redaktor techniczny Marian Łukaniec

Wszelkie prawa zastrzeżone

*Printed in Poland*

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1962. Wydanie I. Nakład 600 + 150 egz. Objętość ark. wyd. 29,60, ark. druk. 23,75 + 6 wkl., ark. form. A-1 36,90. Papier wkłęsłodruk., kl. V, 80 g, 70 X 100 (16) z fabryki w Skolwinie. Oddano do składania 15 VI 1962, podpisano do druku 14 XII 1962, druk ukończono w grudniu 1962 r. Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław ul. Piotra Skargi 3/5. Zam. nr 2168/62. B-9. Cena zł 85,—

## OD AUTORA

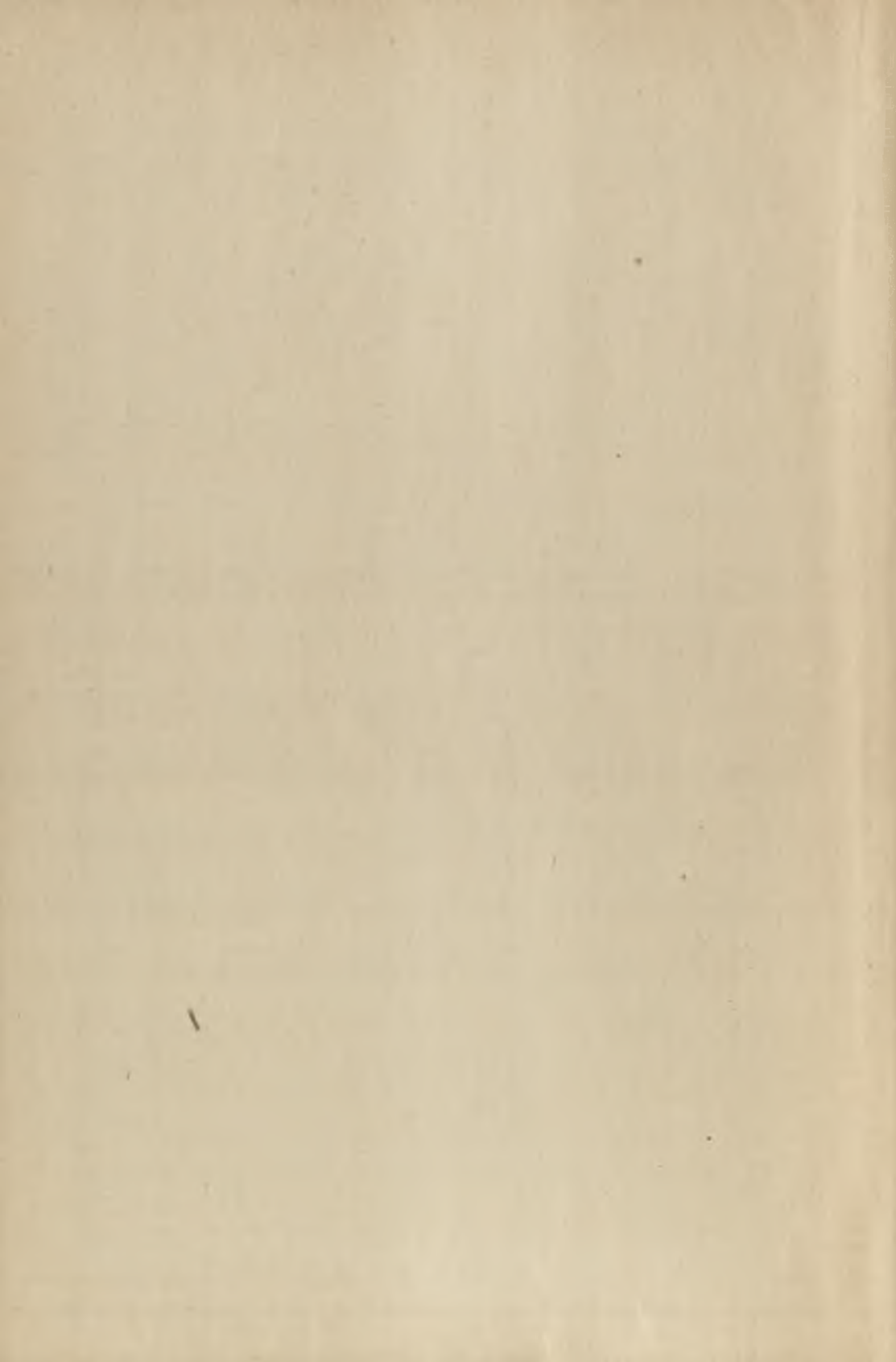
Pierwszy koncept tej pracy powstał w 1952 roku w czasie przygotowywania przeze mnie próby interpretacji społecznej cmentarzyska w Birce. Zetknięcie się z problematyką bałtycką unaocznilo mi, jak wiele może wnieść studium początków nadmorskich miast Pomorza Zachodniego, ujęte na szerszym tle porównawczym, zarówno do zagadnień historii Polski, jak i strefy nadbałtyckiej we wczesnym średniowieczu. Szczególnie frapująca była względnie duża ilość źródeł zarówno pisanych, jak i rosnących z dnia na dzień archeologicznych, umożliwiających stosunkowo wielostronne uchwycenie procesu formowania się miast. Po porównawczym studium nad Birką w 1953 r. i analitycznym o wczesnośredniowiecznym Kołobrzegu w 1956 roku przysłała kolej na pracę niniejszą. Nawiązuje ona do prowadzonych od dawna w ośrodku poznańskim badań nad miastami Pomorza Zachodniego we wczesnym średniowieczu, zapoczątkowanych w 1922 roku znakomitą pracą K. Tymienieckiego o podgrodziach w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie, a kontynuowanych szczególnie intensywnie w okresie powojennym. Spośród tych ostatnich zwłaszcza rozprawa G. Labudy o problematyce badań wczesnośredniowiecznego Szczecina miała duży wpływ na nasze ujęcie. Praca niniejsza wykonana pod kierunkiem naukowym prof. W. Hensla jest próbą podsumowania pewnego etapu badań zarówno historycznych sensu strictiori, jak archeologicznych, i zorientowania się, co możemy na podstawie uzyskanych dotąd materiałów źródłowych powiedzieć o nadmorskich miastach Pomorza Zachodniego we wczesnym średniowieczu z punktu widzenia różnych stron bogatej problematyki miejskiej. W związku z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego takie zbiorcze ujęcie wydaje się nad wyraz pożądane. Praca została wykonana w ramach planu badawczego Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, gdzie też w związku z tym odbyłem w latach 1954—1957 studia aspiranckie. 3 VII 1958 r. została ona przyjęta w pierwszej redakcji przez Radę Naukową IHKM PAN jako rozprawa kandydacka. Główne jej tezy zostały przedstawione w języku niemieckim w czasopiśmie „Archaeologia Polona”, t. 3 : 1960, s. 120—138.

Niech mi wolno będzie na tym miejscu podziękować przede wszystkim swemu opiekunowi naukowemu prof. dr W. Henslowi za życzliwe stworzenie jak najlepszych warunków do wykonania tej pracy, umożliwienie wyjazdów za granicę i wreszcie za cenne rady i wskazówki, którymi zawsze chętnie służył. Za życzliwe rady i wskazówki dziękuję również prof. dr J. Kostrzewskiemu i prof. dr K. Tymienieckiemu, recenzentom pracy, oraz prof. dr G. Labudzie. Czytelnik łatwo się zorientuje, jak wiele z Ich dorobku badawczego wyniosłem i jak wiele się od Nich nauczyłem. Serdeczne podziękowania za koleżeńską dyskusję i ułatwienia w zbieraniu materiałów należą się również mgr W. Filipowiakowi, kierownikowi badań w Wolinie, mgr T. Wieczorowskiemu, kierownikowi badań w Szczecinie, i doc. dr R. Kiersnowskiemu, który opracowywał skarby pomorskie, ponadto mgr E. Tabaczyńskiej, E. Cnotliwemu, W. Łosińskiemu, M. Rulewiczowi, S. Wesołowskiemu, K. Siuchnińskiemu, J. Wojtasikowi, dr J. Nalepie, J. Żakowi i doc. dr K. Ślaskiemu. Dziękuję również na tym miejscu mgr T. Byczko, S. Nyce, M. Rulewiczowi oraz A. Wawrzyńskiemu za wykonanie rysunków i A. Nietschke za wykonanie fotografii.

Poznań—Warszawa, czerwiec 1960 r.

## WYKAZ SKRÓTÓW

- BS — Baltische Studien  
BS NF — Baltische Studien, Neue Folge  
KH — Kwartalnik Historyczny  
KHKM — Kwartalnik Historii Kultury Materialnej  
Mbl — Monatsblätter der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertums-  
kunde  
MGH SS — Monumenta Germaniae historica, Scriptorum  
MPH — Monumenta Poloniae historica  
MZp — Materiały Zachodniopomorskie  
NDV — Nachrichtenblatt für Deutsche Vorzeit  
PUB — Pommersches Urkundenbuch  
PZ — Przegląd Zachodni  
RH — Roczniki Historyczne  
SIA — Slavia Antiqua  
SIO — Slavia Occidentalis  
SMDWP — Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza  
SpA — Sprawozdania Archeologiczne  
SW — Studia Wczesnośredniowieczne  
WA — Wiadomości Archeologiczne



## I. ZAGADNIENIA WSTĘPNE

### PROBLEMATYKA I ZAKRES PRACY

W ogólnej problematyce tworzenia się społeczeństwa i państwa polskiego we wczesnym średniowieczu dość szczególne miejsce zajmuje Pomorze Zachodnie. Bujny rozwój społeczno-gospodarczy, rozkwit tutejszych miast nadmorskich był wówczas pierwszą, może najbardziej charakterystyczną cechą tego regionu. Interesujące było też powstanie przy ujściu Odry w X—XI w. niezależnych politycznie republik miejskich i w XI—XII w. miejscowej monarchicznej organizacji państwowej. Stosunkowo długo utrzymywał się tutaj również tradycyjny kult pogański. Opanowanie Pomorza Zachodniego, związanego blisko geograficznie, gospodarczo i kulturowo z resztą ziem polskich, było najwyraźniej jedną z głównych wytycznych polityki zewnętrznej pierwszych Piastów, lecz występowały tu silne tendencje odśrodkowe w stosunku do tworzącego się w dorzeczu Odry i Wisły wczesnofeudalnego państwa piastowskiego. Co było przyczyną tych wszystkich zjawisk? Jak się wydaje, studia nad tak podstawowym elementem rozwoju historycznego Pomorza Zachodniego we wczesnym średniowieczu, jak kształtowanie się nadmorskich ośrodków miejskich, powinny rzucić pewne światło na te interesujące zagadnienia.

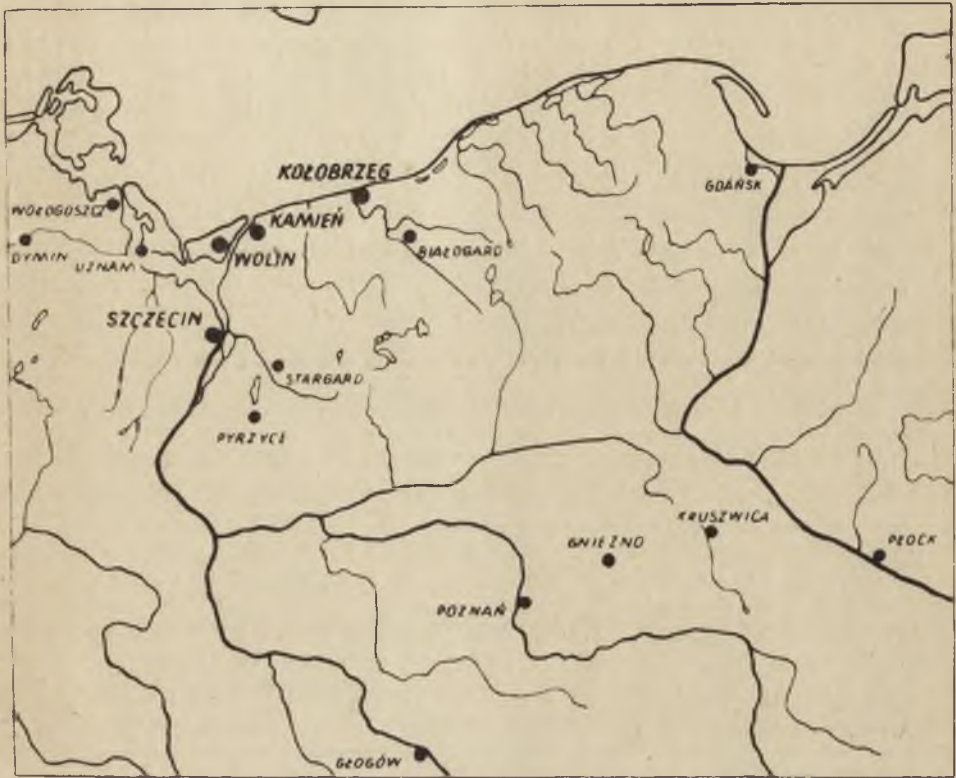
Również z punktu widzenia problematyki rozwoju stosunków społeczno-gospodarczych całej strefy nadbałtyckiej we wczesnym średniowieczu miasta zachodniopomorskie zasługują na specjalną uwagę. Przewiedzone na szeroką skalę studia nad warunkami rozwoju krajów skandynawskich pozwalają obecnie na właściwą ocenę znaczenia żywiołu skandynawskiego w rozwoju społeczno-gospodarczym, przemianach politycznych i kulturowych tej części Europy we wczesnym średniowieczu. Przyczyniły się do tego głównie badania nad formowaniem się nadmorskich ośrodków miejskich na tym obszarze, jak duńskiego Haithabu i szwedzkiej Birki, a później Sigtuny i innych. Jaki był udział żywiołu słowiańskiego w rozwijającym się bujnie na Bałtyku, zwłaszcza od IX wieku, handlu dalekosiężnym i w idących w ślad za tym szeroko-

kich kontaktach między poszczególnymi krajami nadbałtyckimi? Jakie były miejscowe przesłanki rozwoju tych kontaktów? Ośrodki zachodniopomorskie zarówno ze względu na swoją liczebność, jak i znacznie wysuwały się dość wyraźnie jako jedne z najważniejszych punktów pośredniczących na południowym wybrzeżu Bałtyku i dlatego też studia nad warunkami rozwoju tych miast powinny umożliwić uzyskanie odpowiedzi na te pytania.

I wreszcie jeszcze jedna strona zagadnienia, która z naszego punktu widzenia ma chyba najbardziej istotne znaczenie. Względne bogactwo informacji źródeł pisanych, zwłaszcza dla końcowych faz wczesnego średniowiecza, umożliwia uzyskanie wyjątkowo dobrego, jak na stosunki polskie, poglądu na różne strony rozwoju miast. Prowadzone obecnie we wszystkich ważniejszych punktach prace wykopaliskowe dostarczają również obfitych materiałów do tego zagadnienia. Dzięki temu na przykładzie zachodniopomorskich ośrodków miejskich możemy rozpatrywać w sposób stosunkowo wielostronny pewne ogólniejsze zagadnienia, jak np. sprawę czynników, które doprowadziły do powstania miast i znaczenia różnych elementów z zakresu sił wytwórczych, stosunków produkcji, ustroju, ideologii oraz środowiska naturalnego w ich początkowym rozwoju w określonych warunkach historycznych wczesnego średniowiecza Europy Środkowej. Na pewnym wąskim odcinku będziemy starali się zrozumieć różne elementy tej prawdziwej „rewolucji” w dziedzinie stosunków społeczno-gospodarczych, jaką było tworzenie się miast, będącej istotnym składnikiem ogólnego procesu kształtowania się społeczeństwa klasowego. Miasta zachodniopomorskie służą nam zatem za punkt wyjścia do dalszych szerszych badań nad początkami ośrodków miejskich na obszarach zajętych we wczesnym średniowieczu przez społeczeństwa zachodniosłowiańskie, stanowiąc również w wielu przypadkach cenny materiał porównawczy w studiach nad tworzeniem się miast na dalszych terenach.

Zarysowane przez nas zagadnienia nie wyczerpują oczywiście całej bogatej problematyki kształtowania się nadmorskich ośrodków miejskich na Pomorzu Zachodnim we wczesnym średniowieczu. Wskazują one jednak na niektóre ważniejsze jej strony. Praca niniejsza jest też próbą przeanalizowania na podstawie dotychczasowego stanu wiedzy warunków tworzenia się miast zachodniopomorskich z tych kilku punktów widzenia. Będziemy starali się odtworzyć i wyjaśnić proces kształtowania się miast nadmorskich na Pomorzu Zachodnim jako pewnych nowych ośrodków społeczno-gospodarczych, osadniczych, politycznych i kulturowych charakteryzujących się w przeciwieństwie do swojego zaplecza wiejskiego przede wszystkim przewagą zajęć, związanych z gospodarką towarową, nad gospodarką naturalną. Interesować nas będą

ich wzajemne powiązania z najbliższym oraz szerszym polskim i bałtyckim zapleczem. Kładziemy przy tym specjalny nacisk na empiryczną stronę zagadnienia: ustalenie, co na podstawie dających stwier-



Ryc. 1. Nadmbrskie miasta Pomorza Zachodniego na tle ważniejszych ośrodków Polski północno-zachodniej we wczesnym średniowieczu

dzić się źródłowo faktów możemy powiedzieć o początkach tych ośrodków z punktu widzenia bogatej problematyki miejskiej, tak wciąż aktualnej w historiografii europejskiej<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> W badaniach nad początkami miast europejskich w XIX i początkach XX wieku charakterystyczna była tendencja do tworzenia teorii wywodzących miasta z poszczególnych wczesnośredniowiecznych instytucji gospodarczych i prawnych. Por. tu np. teorie dworskiego pochodzenia osad miejskich (W. Arnold, *Verfassungsgeschichte der deutschen Freistädte in Anschluss an die Verfassungsgeschichte der Stadt Worms*, t. II, Hamburg 1854; K. W. Nitsche, *Ministerialität und Bürgerthum im XI. und XII. Jahrhundert*, Leipzig 1859; A. Heusler, *Der Ursprung der Deutschen Stadtverfassung*, Wien 1872), gminnego (G. Below, *Die Entstehung der deutschen Stadtgemeinde*, Düsseldorf 1889), targowego (S. Rietschel, *Stadt und Markt in ihrem recht-*

Terytorialnie ograniczamy się do obszaru od prawego brzegu Rędowny i wyspy Wolin włącznie aż do wododziału Parsęty i Wieprzy, wykorzystując również materiały porównawcze z sąsiednich obszarów<sup>2</sup>. Interesować nas zatem będą takie ośrodki, jak Szczecin, Wolin, Kamień i Kołobrzeg (ryc. 1). Rozmyślnie pomijamy miasta nad lewym ujściem Odry — Pianą ze względu na ich ściślejsze powiązania, jak się wydaje, z zapleczem wielekim niż polskim. Stan badań nie pozwala ponadto na ich szerszą charakterystykę i dlatego też informacje dotyczące tych miast wykorzystujemy tylko jako materiał pomocniczy. Chronologicznie obejmujemy okres od samych początków osadnictwa mieskiego, przypadających, jak to będziemy starali się wykazać, na IX w. n.e. aż do momentu pewnych zasadniczych przemian nie tyle w dziedzinie sił wytwórczych, ile ustrojowych i etnicznych w połowie XIII wieku, czyli lokacji na tzw. prawie niemieckim.

*lichen Verhältnis*, Leipzig 1897), z gildii kupieckich (H. Pirenne, *Les villes et les institutions urbaines*, t. I, Bruxelles 1927) i wiele innych, w których sprawy pozycji prawnej, znaczenia handlu i regularnego rozplanowania były wysuwane na plan pierwszy. Obecnie można jednak zauważyć pewien odwrót od tworzenia teorii, które w sposób jednolity miałyby wyjaśnić skomplikowane zjawiska życia miejskiego we wczesnym średniowieczu, por. np. E. Ennen, *Frühgeschichte der europäischen Stadt*, Bonn 1953; H. Planitz, *Die deutsche Stadt im Mittelalter*, Graz—Köln 1954; *Studien zu den Anfängen des europäischen Städtewesens*, Reichenau-Vorträge 1955/1956, „Vorträge und Forschungen”, t. 4: 1958; *La città nell'alto medioevo*, „Settimane di studio del Centro Italiano di Studi sull'Alto Medioevo”, t. 6: 1959. Coraz bardziej wysuwa się też na plan pierwszy problematyka społeczno-gospodarczej funkcji miast, por. np. М. Н. Тихомиров, *Древнерусские города*, wyd. 2, Moskwa 1956; Н. Н. Воронин, *К утолтам и задачам археологического исследования древнерусского города*, „Краткие Сообщения ИИМК АН СССР”, z. 41: 1951, s. 5 n. i poszczególne referaty tamże; K. Jażdżewski, *Kształtowanie się wczesnośredniowiecznej kultury miejskiej w Polsce w świetle badań w latach 1945—1954*, [w:] *Pierwsza sesja Archeologiczna IHKM PAN*, Warszawa—Wrocław 1957, s. 319 n., oraz dyskusja tamże, i wiele innych studiów zajmujących się miastami wczesnośredniowiecznymi na obszarze Europy Środkowej i Wschodniej.

<sup>2</sup> Dotykamy tu dyskutowanego wielokrotnie problemu zachodniej granicy Pomorza we wczesnym średniowieczu. Rozwiązanie nasze ma dość umowny charakter i na powiązania wielekie Szczecina i Wolina będziemy jeszcze dalej wskazywać, lecz przyjęta przez nas ewentualność wydaje się z punktu widzenia powiązań gospodarczych najbardziej uzasadniona. Idziemy tu więc za ujęciem Z. Sułowskiego, *Najstarsza granica zachodnia Polski*, PZ, t. 8: 1952 z. 3/4, s. 343 n. Podobnie kwestią dyskusyjną może być przyjęcie przez nas jako wschodniej granicy wododziału Parsęty i Wieprzy. Brak jest jednak śladów osad mieskich nad Wieprzą i Słupią we wczesnym średniowieczu, a różne pośrednie dane wskazywałyby, że region ten gospodarczo i politycznie ciążył już do Pomorza Wschodniego. Por. np. W. Łęga, *Obraz gospodarczy Pomorza Gdańskiego w XII—XIII wieku*, Poznań 1947; K. Ślaski, *Podziały terytorialne Pomorza w XII—XIII wieku*, Prace Kom. Hist. PTPN, t. XVIII, z. 4, Poznań 1960.

## DZIEJE BADAŃ

Zainteresowanie początkami miast zachodniopomorskich sięga początków twórczości historiograficznej tego regionu. Pomijając różne ujęcia miejscowych historyków pomorskich, nie opierających się na zbyt mocnych podstawach źródłowych i nie spełniających wymogów metodycznych dzisiejszej krytyki historycznej<sup>3</sup>, wspomnieć tu należy najpierw sięgające XVII i XVIII wieku ujęcia P. Friedeborna dla Szczecina<sup>4</sup>, J. F. Wachsen dla Kołobrzegu<sup>5</sup> i pierwsze bardziej nowoczesne próby wyświetlenia niektórych problemów związanych z legendarną Winetą-Wolinem J. Langebeka i J. F. Zöllnera<sup>6</sup>.

Właściwy rozwój badań nad miastami zachodniopomorskimi zaczął się jednak dopiero w I połowie XIX wieku. Pierwsze bardziej poprawne publikacje źródeł narracyjnych oraz rozpoczęcie druku miejscowego, pomorskiego materiału dyplomatycznego<sup>7</sup> udostępniły szerszemu gronu badaczy materiały źródłowe, dotyczące początkowych dziejów miast na Pomorzu Zachodnim. Rozwój poszukiwań archeologicznych na razie dość amatorskich dostarczał również i na tym odcinku nowych, cennych materiałów źródłowych. Wyrazem rozwijających się badań historycznych było również powstanie w roku 1824 regionalnego „Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde”, które też rozpoczęło w osiem lat później wydawanie własnego periodyku „Baltische Studien”<sup>8</sup>. Na łamach tego czasopisma zaczęły pojawiać się m.in. prace poświęcone problemom, związanym z początkami miast zachodniopomorskich.

Stosunkowo najczęściej już w tym okresie był poruszany problem

<sup>3</sup> Por. np. J. Micraelius, *Antiquitates Pomeraniae oder sechs Bücher vom alten Pommerlande*, Szczecin 1639, 2 wyd. 1723; A. G. Schwartz, *Kurze Einleitung zur Geographie des Norder Teutschlandes, slawischer Nation und mittlerer Zeiten*, Greifswald 1745.

<sup>4</sup> P. Friedeborn, *Historische Beschreibung der Stadt Alten Stettin in Pommern*, Szczecin 1613; tenże, *Descriptio urbis Stettinensis topographica, historica, cum icone*, Szczecin 1654.

<sup>5</sup> J. F. Wachsen, *Historisch-diplomatische Geschichte der Altstadt Colberg*, Halle 1767.

<sup>6</sup> J. Langebek, *Scriptores rerum Danicarum medii aevi*, t. I, Hafniae 1772, s. 51, przyp. 1; J. F. Zöllner, *Reise durch Pommern nach Insel Rügen*, Berlin 1797, s. 503 n. W naszym omówieniu ograniczamy się jedynie do najważniejszych pozycji, po dalsze informacje odsyłając do studium R. Kiersnowskiego, *Legenda Winety*, Kraków 1950, s. 6 n., gdzie została gruntownie omówiona literatura dotycząca Winety i tamże, s. 459 n., podana szczegółowa bibliografia zagadnienia.

<sup>7</sup> *Codex Pomeraniae diplomaticus*, t. I, wyd. K. T. W. Hasselbach, J. G. L. Kosegarten i F. v. Medem, Greifswald 1843—1862.

<sup>8</sup> „BS”, t. 1: 1832 i następne. Do 1896 roku wydano w sumie 46 tomów, a od 1897 rozpoczęto wydawanie nowej serii tego wydawnictwa.

historycznych powiązań legendarnej Winety<sup>9</sup>. Dyskusja ograniczała się jednak wszędzie w zasadzie do kwestii pochodzenia nazwy i lokalizacji dawnej Winety. Również najdawniejszy Szczecin stał się przedmiotem badań historycznych, przy czym zwrócono jednak uwagę głównie na topografię miasta wczesnośredniowiecznego i pochodzenie nazwy<sup>10</sup>. Przejawem nagromadzenia pewnej sumy wiedzy o początkach miast zachodniopomorskich było w niejkiej mierze pierwsze gruntowniejsze ujęcie o charakterze ogólniejszym, dokonane w roku 1865 przez R. Klempina we wstępie do pracy G. Kratza o miastach prowincji pomorskiej<sup>11</sup>. Klempin zreferował tu krytycznie w zasadzie wszystkie wiadomości o najdawniejszych miastach zachodniopomorskich, podkreślając związki grodów słowiańskich z miastami lokacyjnymi.

Dalsze badania poszły w kierunku monograficznego opracowania poszczególnych nadmorskich ośrodków miejskich na podstawie nowych publikacji źródeł pisanych oraz coraz liczniejszych odkryć archeologicz-

<sup>9</sup> Obok teorii łączącej Winetę-Jomsborg z Wolinem pojawiały się niekiedy poglądy, że Winety należy szukać w zupełnie innym miejscu, najczęściej na terenie wyspy Uznam. Po uwagach C. F. Rumohra (*Über das Verhältnis der seit lange gewöhnlichen Vorstellungen von einer prachtvollen Wineta zu unserer positiven Kenntnis der Kultur und Kunst der deutschen Ostseeslawen*, [w:] *Sammlung für Kunst und Historie*, I, Hamburg 1816, s. 9 n.), W. Simonsena (*Geschichtliche Untersuchungen über Jomsburg im Wendenlande*, „*Neue Pommersche Provinzial-Blätter*”, t. 2—3), G. Kombsta (*Nachträgliche Bemerkungen über die Lage der Jomsburg*, BS, t. 1: 1832, s. 380 n.), przysły grutowne studia F. W. Bartholda (*Geschichte von Rügen und Pommern*, t. I, Hamburg 1839, s. 396 n.), L. Giesebrechta (*Wedel Simonsens geschichtliche Untersuchung über Jomsburg im Wendenlande*, Szczecin 1827; tenże, *Geschichte der Freibeuter von Jom*, „*Neue Pommersche Provinzial-Blätter*”, t. 1: 1827, tenże, *Von dem Topf des Vulcanus in Julin*, „*Pommersche Provinzial-Blätter*”, t. 4: 1831; tenże, *Die Nordlandskunde des Adam von Bremen*, „*Historische und literarische Abhandlungen der Königlichen Deutschen Gesellschaft zu Königsberg*, III Sammlung”, Królewiec 1834; tenże, *Wendische Geschichten*, t. II, Berlin 1843, s. 157, 214 n.; tenże, *Das pommersche Landwehr an der Ostsee*, BS, t. 11, 1845, s. 1 n.), L. Quandta (*Waldemars und Knuts Heereszüge im Wendenlande*, BS, t. 10: 1844, s. 147) i wreszcie P. J. Safarika (*Namen und Lage der Stadt Wineta, Jumin, Julin, Jomsburg*, „*Jahrbücher für slawische Literatur, Kunst und Wissenschaft*”, t. 4: 1846 i odtitka) oraz R. Klempina (*Die Lage der Jomsburg*, BS, t. 13: 1847, s. 1 n.). Problem Winety-Wolina przewijał się również w wielu ogólniejszych pracach J. J. Sella, P. F. Kanngiessera, T. C. Dahlmanna i in. zajmujących się Pomorzem wczesnośredniowiecznym lub krajami sąsiednimi. Ze strony nauki polskiej omówił zagadnienie Wolina T. Granowski (*Julin, Wolin, Jomsburg i Wineta, czyli Jumnet*, [w:] *Helmoda Kronika słowiańska*, Warszawa 1862).

<sup>10</sup> K. T. W. Hasselbach, *Zu der 600-jährigen Jubelfeier der Bewidmung Stettins mit Magdeburgischem Rechte*, BS, t. 9: 1843, z. 2, s. 137 n.; H. Hering, *Beiträge zur Topographie Stettins in älterer Zeit*, tamże, t. 10: 1844 z. 1, s. 1 n.; F. Thiede, *Chronik der Stadt Stettin*, Szczecin 1849.

<sup>11</sup> G. Kratz, *Die Städte der Provinz Pommern*, Einleitung und Vorwort von Dr. R. Klempin, Berlin 1865, s. IX n.

nych<sup>12</sup>. Obok dalszych coraz bardziej rozwijających się badań nad Wolinem i Szczecinem stwierdzamy tu pojawienie się pierwszych gruntowniejszych studiów nad przedlokacyjnym Kołobrzegiem i Kamieniem. Prace te nie stały jednak na jednakowym poziomie. Obok wyszkolonych metodycznie badaczy, rozpatrujących problematykę zachodniopomorską z szerszego, zachodniosłowiańskiego punktu widzenia, czy też zajmujących się wyłącznie tym regionem, występują tu badacze czysto lokalni bez głębszego przygotowania fachowego. Obok zreferowania wiadomości zawartych w źródłach pisanych, opisu znalezisk archeologicznych i studiów nad topografią — gdzieniegdzie zaczyna się już rysować wyraźniej szersza problematyka gospodarcza i ustrojowa, wpływa częściej zagadnienie stosunku miasta słowiańskiego do lokacyjnego.

Na odcinku Wolina problem lokalizacji Winety był nadal problemem naczelnym, chociaż nie jedynym<sup>13</sup>. W dyskusji w coraz większym

<sup>12</sup> PUB, t. I, z. 1, wyd. R. Klempin, Szczecin 1868, z. 2, wyd. R. Prümers, Szczecin 1877; t. II, wyd. R. Prümers, Szczecin (1885). Komunikaty dotyczące odkryć archeologicznych były publikowane najczęściej w BS oraz „Zeitschrift für Ethnologie, Verhandlungen” wydawanym w Berlinie.

<sup>13</sup> Warto tu zwrócić uwagę przede wszystkim na studia G. Haaga, *Über dem Bericht des Ibrahim ibn Jakob*, BS, t. 31: 1881, s. 71 n.; tenże, *Pfahlbau und Entwässerung Julins*, tamże, t. 32: 1882, s. 135 n. Problem Winety omówił ze strony nauki duńskiej I. C. Steenstrup, *Venderne og de Danske for Valdemar den Stores tid*, København 1900, i estońskiej W. Schlüter, *Die Ostsee und die Ostseeländer in der Hamburgischen Kirchengeschichte des Adam von Bremen*, „Sitzungsberichte der Gelehrten Estnischen Gesellschaft”, Dorpat 1903. Ze starą koncepcją o lokalizacji Winety na terenie wyspy Uznam wystąpili K. Müller, *Das Rätsel von Vineta*, Berlin 1909, oraz R. Hennig, *Die Vineta-Sage und ihre Entstehung*, „Daheim” t. 42: 1906; tenże, *Ein Verkehrsgeographischer Beitrag zur Vineta-Frage*, „Deutsche Rundschau für Geographie und Statistik” t. 37: 1912, wznawiając całą dyskusję nad tą sprawą. Ukazała się też monografia dziejów Wolina G. Malkewitza, *Geschichte der Stadt Wollin*, Szczecin 1904. Na Wzgórzu Wisielców w Wolinie przeprowadził prace wykopaliskowe E. Küster i R. Virchow (R. Virchow, *Ausgrabungen auf der Insel Wollin*, „Zeitschrift für Ethnologie”, t. 4: 1872, Verhandlungen, s. 58 n.). Po doraźnych poszukiwaniach Friedela i Götzeego przyszyły w 1890 roku badania H. Lemckego przy współudziale A. Stubenraucha i U. Jahna oraz w 1897 roku systematyczne badania A. Stubenraucha na obszarze wysp Uznam i Wolin (A. Stubenrauch, *Untersuchungen auf den Inseln Usedom und Wollin im Anschluss auf die Vinetafrage*, BS NF, t. 2: 1898, s. 70 n.). Rozkopano wtedy kilka grobów na Wzgórzu Wisielców. Wyniki tych badań wskazywały na słusność poglądu łączącego Winetę z wczesnośredniowiecznym Wolinem. W dyskusji zabrali również głos geolodzy w osobach P. Lehmana (*Pommerns Küste von der Divenow bis zum Darss*, Wrocław 1878, s. 24), G. Müllera (*Bericht des Bezirks-Geologen*, BS NF, t. 2, 1898, s. 127 n.), K. Kretschmera (*Historische Geographie von Mitteleuropa*, München—Berlin 1904, s. 125) i W. Deeckego (*Vineta*, „X Jahresbericht der geographischen Gesellschaft zu Greifswald”, 1907, s. 47 n.; tenże, *Geologie und Prähistorie*, BS, NF, t. 11: 1907, s. 13 n.).

stopniu były wykorzystywane również terenowe poszukiwania archeologiczne. W badaniach nad przedlokacyjnym Szczecinem także nastąpiło pewne rozszerzenie podstawy źródłowej i problematyki badawczej<sup>14</sup>. Pojawiły się ponadto prace zajmujące się monograficznie Kołobrzegiem<sup>15</sup> i Kamieniem<sup>16</sup>.

Obok prac poświęconych poszczególnym nadmorskim ośrodkom ukazywały się ujęcia ogólniejsze, zwracające uwagę na wszystkie miasta zachodniopomorskie. Na uwagę zasługuje tu studium K. Wachowskiego<sup>17</sup>, w którym zostały po raz pierwszy szczegółowo omówione kwestie, związane z ustrojem głównych miast pomorskich. Wspomnieć należy również dzieło P. Sommerfelda o germanizacji Pomorza, uwzględnia tu bowiem autor początki napływu osadnika niemieckiego do miast na tym obszarze<sup>18</sup>. Równocześnie w pracy W. Deeckego o stosunku miast przedlokacyjnych na obszarze zaodrzańskiego Pomorza (Vorpommern) do ich środowiska naturalnego została ponownie postawiona teza o bliskich związkach miast lokacyjnych z dawnymi grodami słowiańskimi<sup>19</sup>.

<sup>14</sup> Na czoło wysunęły się tu prace L. Quandta (*Stettin zur wendischen Zeit*, BS, t. 23: 1869, s. 116 n.) i H. Lemckiego (H. Lemcke, *Die älteren Stettiner Strassennamen im Rahmen der älteren Stadtentwicklung*, Szczecin 1885), poświęcone topografii miasta wczesnośredniowiecznego. Kościołami szczecińskimi zajął się H. Heyden (*Die Kirchen Stettins und ihre Geschichte*, Szczecin 1887) i później na niektórych odcinkach M. Wehrmann (*Geschichte der St. Jakobskirche in Stettin bis zur Reformation*, BS, t. 37: 1887, s. 289 n.), oraz K. Friedrich (*Die ehemalige Marienkirche und ihr Besitz*, BS NF, t. 18: 1914, s. 160 n., tamże, t. 23: 1920, s. 52, 55; tenże, *Die ehemalige Nikolaikirche zu Stettin*, tamże, t. 24/25: 1922, s. 65 n.). Z punktu widzenia zaplecza osadniczego miasta na specjalną uwagę zasługiwała praca H. Schumanna, *Die Burgwälle des Randowthals*, BS, t. 37: 1887, s. 1 n. Ukazała się również duża monografia Szczecina, M. Wehrmanna, *Geschichte der Stadt Stettin*, Szczecin 1911.

<sup>15</sup> L. Quandt, *Colberg und Altstadt zur wendischen Zeit*, BS, t. 23: 1869, s. 143 n.; H. Riemann, *Geschichte der Stadt Kolberg*, Kołobrzeg 1873; R. Stoewer, *Geschichte der Stadt Kolberg*, b. d. Interesująca z punktu widzenia problematyki kołobrzeskiej była również publikacja kodeksu dyplomatycznego rodzaju ostatniego kasztelana kołobrzeskiego Borka, G. Sello, *Geschichtsquellen des burg- und schlossgesessenen Geschlechts von Borcke*, t. I, Berlin 1896—98.

<sup>16</sup> L. Kücken, *Geschichte der Stadt Cammin in Pommern*, Kamień 1880; R. Spuhrmann, *Geschichte der Stadt Cammin in Pommern und des Camminer Domcapitels*, Kamień 1912. Por. też J. W. Lüpke, *Der Dom zu Cammin*, BS, t. 26: 1876, s. 1 n.; R. Spuhrmann, *Der Camminer Dom*, Kamień 1911.

<sup>17</sup> K. Wachowski, *Słowiańszczyzna Zachodnia*, I, Warszawa 1902. Znacznie mniejszą wartość miało natomiast kompendium W. Bogusławskiego, *Dzieje Słowiańszczyzny Północno-Zachodniej*, t. I—IV, Poznań 1887—1900.

<sup>18</sup> P. von Sommerfeld, *Geschichte der Germanisierung des Herzogtums Pommern oder Slavien*, Leipzig 1896.

<sup>19</sup> W. Deecke, *Die Beziehungen der vorpommerschen Städte zur Topographie*

Dalsze badania okresu międzywojennego znamionuje szersza rozbudowa studiów porównawczych nie ograniczających się tylko do jednego ośrodka miejskiego, a obejmujących cały obszar Pomorza Zachodniego i rozpatrujących go często z szerszego środkowoeuropejskiego punktu widzenia. Następuje również dalsze pogłębienie problematyki archeologicznej, dzięki pierwszym szerszym próbom uogólnienia zebranego dotąd materiału i monograficznym opracowaniom niektórych kategorii zabytków, a także rozpoczęciu zakrojonych na szeroką skalę prac wykopaliskowych w rzekomo wikińskim Wolinie.

Na rozwój problematyki badań ogromny wpływ wywarło studium K. Tymienieckiego o podgrodziach w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie i ich stosunku do miast lokowanych na prawie niemieckim<sup>20</sup>. W pracy tej — będącej fragmentem ogólnych badań tego uczonego nad formowaniem się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich — została szczegółowo przedstawiona struktura społeczno-gospodarcza miast zachodniopomorskich. K. Tymieniecki przeprowadzając krytykę teorii „kolonialnego” pochodzenia miast polskich na przykładzie ośrodków zachodniopomorskich wykazał, że podgrodzia słowiańskie przed kolonizacją były z punktu widzenia społeczno-gospodarczego w całym tego słowa znaczeniu miastami. Został tu rozbudowany pogląd, wysuwany dotąd sporadycznie przez R. Klempina i W. Deeckego, o ciągłości rozwojowej między zachodniopomorskim grodem słowiańskim a miastem lokacyjnym. Zagadnienia pomorskie zostały świadomie potraktowane jako wycinek ogólniejszej problematyki tworzenia się miast na terenie Europy środkowej we wczesnym średniowieczu. Do tezy K. Tymienieckiego miały też później nawiązywać liczne prace badaczy polskich, poświęcone poszczególnym zachodniopomorskim ośrodkom miejskim.

Tezę o braku związku ewolucyjnego między miastami słowiańskimi a niemieckimi wysuwał H. Bollnow. W kilku szczegółowych studiach monograficznych, poświęconych grodom i miastom pomorskim we wczesnym średniowieczu, omówił on dane źródłowe dotyczące tego zagadnienia, wnosząc wiele cennych ustaleń faktograficznych<sup>21</sup>. Przy syntetycznym potraktowaniu sprawy przyznał on, ulegając wpływowi badań K. Tymienieckiego, że z punktu widzenia społeczno-gospodarczego

---

*und Geologie ihrer Umgebung*, „IX Jahresbericht der Geographischen Gesellschaft zu Greifswald”, 1903—1905, s. 170 n.

<sup>20</sup> K. Tymieniecki, *Podgrodzia w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie i pierwsze lokacje miast na prawie niemieckim*, *SlO*, t. 2: 1922, s. 55 n.

<sup>21</sup> H. Bollnow, *Burg und Stadt in Pommern bis zum Beginn der Kolonisationszeit*, *BS, NF*, t. 38: 1936, s. 48 n.; tenże, *Die pommersche Burg im 13. Jahrhundert*, *Mbl*, t. 54: 1940, s. 85 n.

osady nadmorskie w XI — początku XII w. miały miejski charakter <sup>22</sup>. Sądził jednak, że rozwinęły się one pod wpływem skandynawskim i w ciągu XII w. straciły swój miejski charakter, tak że istniała przerwa między bujnym ich rozwojem w początku XII w. a momentem lokacji.

Z punktu widzenia problematyki miejskiej ważne były również niektóre starsze prace P. Niessena <sup>23</sup> oraz różne studia monograficzne nad Pomorzem Zachodnim we wczesnym średniowieczu <sup>24</sup>. Doczekały się w ten sposób opracowania różne dziedziny życia gospodarczego, społecznego i kultowego miast zachodniopomorskich. Pierwszorzędne znaczenie dla problematyki miejskiej miała również pierwsza szersza próba podsumowania wiedzy o kulturze wczesnośredniowiecznego Pomorza — dana ze strony nauki polskiej przez W. Łęgę <sup>25</sup> — oraz monograficzne opracowanie przez badaczy niemieckich niektórych kategorii źródeł archeologicznych <sup>26</sup>.

<sup>22</sup> H. Bollnow, *Die Anfänge des Städtewesens in Pommern*, [w:] *Conventus primus historicorum Balticorum, Riga 1937*, Ryga 1938, s. 222 n.

<sup>23</sup> P. v. Niessen, *Die Wieken in Pommern und das Problem der Wieken überhaupt*, Mbl, t. 36: 1922, s. 19 n., 35 n., 48 n.; tenże. *Die Gross- oder Landvögte in Pommern bis 1325 als Herrschaftsbeamte gegenüber den Städten*, tamże, t. 44: 1930, s. 68 n. Na temat wików por. też H. Ludat, *Der Ursprung der ostdeutschen Wieken*, „Vierteljahrsschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte”, t. 29: 1936, s. 121 n.; tenże, *Die ostdeutschen Kietze*, Bernburg 1936.

<sup>24</sup> K. Bruns-Wüstefeld, *Die Uckermark in slawischer Zeit, ihre Kolonisation und Germanisierung*, Prenzlau 1919; H. Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern*, t. I—II, Szczecin 1922—1924; A. Suhle, *Beiträge zur Geschichte des Münzwesens in Pommern im Mittelalter (bis ca 1330)*, BS, NF, t. 39: 1937, s. 119 n.; A. Hofmeister, *Genealogische Untersuchungen zur Geschichte des pommerschen Herzogshauses*, „Greifswalder Abhandlungen zur Geschichte des Mittelalters”, t. 11, Greifswald 1938; M. Wehrmann, *Genealogie des Pommerschen Herzogshauses*, Szczecin 1937; E. Sauer, *Der Adel während der Besiedlung Ostpommerns (der Länder Kolberg, Belgard, Schlawe, Stolp) 1250—1350*, Szczecin 1939. Zagadnienia związane z rozwojem kultu pogańskiego w miastach pomorskich uwzględnili w swoich ogólniejszych ujęciach A. Brückner, *Mitologia słowiańska*, Kraków 1918; tenże, *Mitologia polska*, Warszawa 1924; M. Rudnicki, *Bóstwa lechickie*, SIO, t. 5: 1926, s. 372 n.; T. Palm, *Wendische Kultstätten*, Lund 1937; E. Wienecke, *Untersuchungen zur Religion der Westslawen*, Leipzig 1940.

<sup>25</sup> W. Łęga, *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk*, Toruń 1930.

<sup>26</sup> R. Beltz, *Der Schatzfund von Quilitz*, BS, NF, t. 29: 1927, s. 151 n.; W. Petzsch, *Die vorgeschichtlichen Münzfunde Pommerns*, „Mitteilungen aus dem vorgeschichtlichen Seminar der Universität Greifswald”, z. 5: 1931, s. 27 n.; H. Knorr, *Die Hacksilberfunde Hinterpommerns, der Grenzmark und der Neumark*, „Mannus”, t. 28: 1936, s. 160 n.; H. Bollnow, *Die Burgwälle*, [w:] *Randow, Ein Heimatbuch des Kreises*, Magdeburg 1933, s. 59 n.; O. Kunkel, *Burgwallforschung in Pommern*, „Pommersche Heimatpflege”, t. 3: 1932, s. 61 n.

W interesujący sposób rozwinęła się dyskusja nad wczesnośredniowiecznym Wolinem. W okresie rosnącego nacjonalizmu niemieckiego teza o decydującej roli żywiołu wikińskiego w powstaniu miasta i wpływów skandynawskich w jego rozwoju stała się wręcz programem badań niemieckich<sup>27</sup>. Decydującym krokiem w kierunku rozstrzygnięcia problemu roli wczesnośredniowiecznego Wolina było rozpoczęcie w roku 1934 badań wykopaliskowych w tym mieście. Systematyczne prace, które pod ogólnym kierownictwem O. Kunkla prowadził K. A. Wilde, trwały aż do wybuchu II wojny światowej<sup>28</sup>. Wykopaliska pokazały

<sup>27</sup> Tezę lokalizacji Winety-Jomsborga na północnym brzegu wyspy Uznam nadal głosił R. Hennig, por. zwłaszcza jego pracę, *Wo lag Wineta*, Mannus Bücherei, t. 53, Leipzig 1935. Uzyskał on poparcie ze strony archeologicznej u C. Schuchhardta (por. zwłaszcza jego *Arkona—Rethra—Wineta*, Berlin 1926, lecz już inaczej po nowych poszukiwaniach terenowych, tenże, *Zur Winetafrage*, „Prähistorische Zeitschrift”, t. 23: 1932, s. 145 n.) oraz W. Petzscha (zob. jego *Wollin oder Peenemündung*, „Unser Pommerland”, t. 10: 1925 z. 3; tenże, *Wineta. Eine Entgegnung*, „Mannus”, t. 17: 1925, s. 367 n.). Zwolennikiem teorii uznamskiej był również J. F. Leutz-Spitta, *Neues Material zur Wineta-Frage*, „Mannus”, t. 8: 1917, s. 270 n.; G. Domizlaff, *Die Jomsburg*, Leipzig 1929, w nauce duńskiej S. Larsen, *Jomsborg, dens beliggenhed og Historie*, „Aarbørg for Nordisk Oldkyndighed og Historie”, ser. III, t. 17: 1927, s. 1 n., t. 18: 1928, s. 1 n.; u nas L. Koczy, *Jomsborg*, KH, t. 46: 1932, s. 277 n. Uwzględniano tu w dyskusji w dużym zakresie wyniki orzeczeń geologicznych. Teza ta jednak napotykała gorący sprzeciw, oponował zwłaszcza H. Bollnow, *Das „Wineta“-Problem im Lichte der Verkehrswissenschaft*, Mbl, t. 50: 1937, s. 33 n.; W. Vogel, *Wo lag Wineta*, „Hansische Geschichtsblätter”, t. 61: 1936, u nas J. Widajewicz, *Położenie Jomsborga*, KH, t. 48: 1934, s. 233 n. Wypowiadał się również inaczej R. Burchhardt, *Zur Lage von Wineta*, „Mannus”, t. 16: 1924, s. 113 n.; tenże, *Wineta*, tamże, t. 17: 1925, s. 112 n.; tenże, *Die Jagd nach Wineta*, Świnoujście 1935. Gruntowną jej krytykę przeprowadził A. Hofmeister wykazując, że w świetle przekazów pisanych identyfikacja Jomsborga-Winety z Wolinem nie może nasuwać większych wątpliwości, zob. A. Hofmeister, *Der Kampf um die Ostsee vom 9. bis 12. Jahrhundert*, Greifswald 1931, s. 15 n.; tenże, *Die Vineta Frage*, Mbl, t. 46: 1932, s. 81 n.; tenże, „Vineta” die quellenkritische Lösung eines vielberufenen Problems, „Forschungen und Fortschritte”, t. 8: 1937 nr 27, s. 341 n. Sprawie pochodzenia nazwy Wolina poświęcił w tym czasie kilka uwag T. Lehr-Spławiński, *O nazwie pomorskiego grodu Wolin-Julin u ujścia Odry*, „Rocznik Gdański”, t. 7/8: 1933, s. 37 n. Kościołami wolińskimi zajął się natomiast A. Holtz, *Über den Standort der Michaelis-Kirche in Wollin*, Mbl, t. 52: 1938, s. 238 n.; tenże, *Die Wolliner Missions- und Stadtkirchen und das dortige vordedeutsche Heiligtum*, tamże, t. 54: 1940, s. 92 n.

<sup>28</sup> O. Kunkel, *Wollin*, NDV, t. 10: 1934, s. 180 n.; tenże, *Ausgrabungen Wollin 1935*, tamże, t. 11: 1935, s. 257 n.; tenże, *Ausgrabungen Wollin 1936*, tamże, t. 12: 1936, s. 167 n. Najważniejsze publikacje: H. Reich, *Die Säugetierfunde der Ausgrabung Wollin 1934 und ihre kulturgeschichtliche Bedeutung*, NDV, t. 13: 1937, s. 1 n.; K. A. Wilde, *Die Bedeutung der Grabung Wollin 1934*, Szczecin 1939, wyd. 2, Hamburg 1952; tenże, *Der Stand der Walluntersuchung auf dem Silberberge bei Wollin*, „Mitteilungen aus dem Vorgesichtlichen Seminar der Universität Greifswald”,

nie tyle znaczenie Wikingów w dziejach tego miasta, ile niespodziewane bogactwo kultury mieszkańców i czysto rodzime jej podstawy. Dyskusja na temat lokalizacji Winety została w ten sposób definitywnie zamknięta, a zaczęły się badania nad podstawami społeczno-gospodarczymi i kulturowymi tego ośrodka miejskiego.

Nowe studia nad wczesnośredniowiecznym Szczecinem<sup>29</sup>, Kołobrzegiem<sup>30</sup> i Kamieniem<sup>31</sup> nie wychodziły jednak poza tradycyjną problematykę, wzbogacając nieco zasób faktów źródłowych, dotyczących najdawniejszych dziejów tych miast.

Powrót Pomorza Zachodniego do Polski oznaczał całkowite przejście badań nad początkami miast nadmorskich na tym obszarze przez naukę polską. Zaczęły się pojawiać w najbliższych latach po wojnie liczne studia, poświęcone zarówno ogólniejszym problemom, jak i poszczególnym ośrodkom z osobna. Objęto stopniowo badaniami wykopaliskowymi wszystkie ważniejsze ośrodki — od 1947 r. Szczecin, od 1952 Wolin, od 1954 Kołobrzeg i od roku 1958 Kamień. Prace te były prowadzone częściowo w ramach akcji ratowniczo-konserwatorskich, jednak głównie, od 1948 roku, w ramach badań nad początkami państwa polskiego. Systematyczne badania nad kształtowaniem się nad-

z. 11/12: 1940, s. 187 n.; O. Kunkel, K. A. Wilde, *Wollin. 5 Jahre Grabungen auf dem Boden der wikingerzeitlichen Grosssiedlung am Diewenowstrom 1934—1939/40*, Szczecin 1941 (przedruk artykułów z NDV, t. 16: 1940), tamże s. 40, zestawienie sprawozdań i mniejszych opracowań.

<sup>29</sup> Na szczególną uwagę zasługuje wznowienie dawnej pracy Lemkego, uzupełnionej przez Fredricha, H. Lemcke, C. Fredrich, *Die älteren Stettiner Strassenamen im Rahmen der älteren Stadtentwicklung*, 2 wyd., Szczecin 1926. W tym też czasie powstała nie opublikowana praca P. Niessena o zaludnieniu Szczecina w okresie „książęcym”, którą omawia C. Fredrich, *Mbl*, t. 45: 1931, s. 18 n. Opublikowano cenne materiały dotyczące zaplecza Szczecina na lewym brzegu Odry w księdze Randow, *Ein Heimatbuch des Kreises*, Magdeburg 1933; A. Hofmeister, *Die älteste Erwähnung von Stettin*, *Mbl*, t. 54: 1940, s. 1 n., poświęcił również nieco uwagi najstarszym wzmiankom o Szczecinie.

<sup>30</sup> Ukazały się nowe wydania prac H. Riemann, *Geschichte der Stadt Kolberg*, Kołobrzeg 1924; R. Stoewer, *Geschichte der Stadt Kolberg*, Kołobrzeg 1927. Na łamach lokalnego 1938 *Heimat-Kalender des Stadtkreises Kolberg und des Landkreises Kolberg—Kösslin*, Jhg. 14, oraz „Jahrbuch des Kolberger Vereins für Heimatkunde”, Jhg. 15: 1939, opublikowano niektóre materiały archeologiczne i kontynuowano dyskusję nad najstarszymi przekazami pisanymi o Kołobrzegu i lokalizacją grodu. Publikacja E. Sandoz, *Das älteste Kolberger Stadtbuch von 1277—1375*, BS, NF, t. 42: 1940, s. 90 n., dostarczyła pewnych materiałów dotyczących dziejów dawnego grodu i żywiołu słowiańskiego już po lokacji.

<sup>31</sup> B. Carlberg, *Die Stadt Kammin als Siedlung*, „Unser Pommerland”, t. 8: 1923, s. 297 n. Została też wznowiona praca R. Spuhrmann, *Geschichte der Stadt Cammin i. Pomm. und des Camminer Domkapitels*, Kamień 1924. Duże znaczenie miały studia W. Borchersa, *Der Camminer Domschatz*, Szczecin 1933, oraz H. Eggerta, *Der Dom zu Kammin*, Greifswald 1935.

morskich ośrodków zachodniopomorskich rozwinął utworzony w 1954 r. Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk.

Wraz z postępowaniem prac badawczych szły też przemiany w zakresie poruszanej problematyki. Już bezpośrednio po wojnie główny ciężar zagadnienia przeniósł się dość wyraźnie z problematyki polityczno-etnicznej na społeczno-gospodarczą. Teza o miejskim charakterze ośrodków zachodniopomorskich, o znikomej roli czynnika skandynawskiego w ich początkowym rozwoju i o związku ewolucyjnym między miastem słowiańskim a lokacyjnym — została mocno ugruntowana w wyniku wielu badań monograficznych. Wraz z przebudową metodologiczną naszej archeologii oraz mediewistyki i oparciem badań na przesłankach materializmu historycznego, dokonanym w ramach Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego, gruntowała się coraz bardziej świadomość potrzeby całościowego traktowania procesu historycznego, dokonującego się na Pomorzu Zachodnim we wczesnym średniowieczu, wyjaśniania badanych zjawisk, głównie przez powiązanie ich z ogólną problematyką kształtowania się stosunków feudalnych na tym obszarze.

Spśród studiów monograficznych na szczególnie dużą skalę rozwinęły się badania nad wczesnośredniowiecznym Szczecinem<sup>32</sup>. Duży wpływ na dalszy tok badań wywarły zwłaszcza potraktowane na szerszym tle uwagi G. Labudy o początkach Szczecina, ustawiając właściwie całą problematykę badań<sup>33</sup>. G. Labuda zwrócił uwagę na konieczność przebadania problemu powstania ośrodka szczecińskiego na tle wczesnośredniowiecznego krajobrazu osadniczego Pomorza Zachodniego, społeczno-gospodarczego rozwoju Szczecina — na tle dziejów gospodarczych i politycznych Pomorza Zachodniego w X—XII w., i wreszcie fizjograficznego, gospodarczego, społecznego i politycznego uwarunkowania topografii najstarszego Szczecina. Chociaż ograniczone do jednego konkretnego punktu, uwagi te miały głębsze znaczenie metodologiczne dla badań nad innymi ośrodkami miejskimi. W nakreślonym przez G. Labudę kierunku poszły też w zasadzie dalsze badania nad wczesnośredniowiecznym Szczecinem<sup>34</sup>, przy czym szczególne zna-

<sup>32</sup> H. Chłopocka, *Początki Szczecina*, RH, t. 17: 1948, s. 281 n.; S. Bobiński, *Szkicowa analiza planu starego Szczecina*, PZ, t. 7: 1951 z. 7/8, s. 577 n. Por. też ze strony językoznawczej S. Rospond, *Pierwotna nazwa Szczecina a północno-zachodnia granica Polski Piastowskiej*, SIO, t. 18: 1947, s. 291 n.

<sup>33</sup> G. Labuda, *Problematyka badań wczesnodziejowego Szczecina*, PZ, t. 8: 1952 z. 3/4, s. 536 n.

<sup>34</sup> B. Wachowiak, *Najdawniejszy port Szczecina (X—XIII w.)*, PZ, t. 8: 1952 z. 3/4, s. 579 n.; tenże, *Port średniowiecznego Szczecina*, Gdańsk 1955; S. Zajchowska, *Pierwotny krajobraz średniowiecznego Szczecina*, PZ, t. 8: 1952 z. 3/4, s. 558 n.; W. Dzięwulski, *Zaludnienie i rozmiary Szczecina w roku 1124*, KHKM, t. 2: 1954, s. 45 n.

czenie miały tu prace wykopaliskowe prowadzone przez T. Wieczorowskiego od 1947 r. na terenie szczecińskiego Starego Miasta <sup>35</sup>.

Na odcinku Wolina na plan pierwszy wysunęły się monograficzne studia R. Kiersnowskiego <sup>36</sup>, G. Labudy <sup>37</sup> i niektóre inne <sup>38</sup>. Prace wykopaliskowe prowadzone przez W. Filipowiaka od 1952 r. w Wolinie i od 1958 w Kamieniu dostarczyły też nowych materiałów źródłowych, pozwalających na coraz pełniejszą rekonstrukcję dziejów tych ośrodków we wczesnym średniowieczu <sup>39</sup>. Ukazało się również kilka prac poświę-

<sup>35</sup> J. Marciniak, *Tymczasowe wyniki badań wykopaliskowych na Zamku w Szczecinie*, „Z Otchłani Wieków”, t. 18: 1949, s. 105 n.; T. Wieczorowski w ogólnych omówieniach prac Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego, PZ, t. 6: 1950 z. 3/4, s. 182 n.; t. 8: 1952, z. 5/6, s. 341 n., t. 9: 1953 z. 1/3, s. 325; tenże, *Szczecin w świetle wykopalisk*, [w:] *Szczecin i Wolin we wczesnym średniowieczu*, Wrocław 1954, s. 31 n.; tenże, *Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Szczecinie w 1954 roku*, SpA, t. 1, s. 195 n.; tenże, *Kilka uwag w sprawie wyników badań archeologicznych na Starym Mieście w Szczecinie*, „Szczecin”, 1959, z. 11/12, s. 9 n. Por. też L. Leciejewicz, *Badania archeologiczne nad wczesnym średniowieczem na Pomorzu Zachodnim w ostatnim dziesięcioleciu*, SMDWP, t. 4: 1958 z. 1, s. 339 n. Jeśli chodzi o zaplecze, na uwagę zasługują zwłaszcza prace wykopaliskowe w Szczecinie-Mścięcino, zob. W. Filipowiak, *Osada wczesnośredniowieczna Szczecin-Mścięcino w świetle badań w r. 1954*, WA, t. 22: 1955, s. 347 n.; W. Garczyński, *Wyniki badań na osadzie wczesnośredniowiecznej Szczecin-Mścięcino*, MZp, t. 1: 1955, s. 7 n. Duże znaczenie zarówno dla problematyki Szczecina, jak i pozostałych miast nadmorskich ma również ostatnia publikacja T. i R. Kiersnowscy, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Pomorza*, Polskie Badania Archeologiczne, t. 4, Warszawa—Wrocław 1959. Zob. też przyp. 74.

<sup>36</sup> R. Kiersnowski, *Legenda Winety*, Kraków 1947; tenże, *Kamień i Wolin*, PZ, t. 7: 1951 z. 9/10, s. 178 n., i różne drobniejsze komunikaty.

<sup>37</sup> G. Labuda, *Legenda Jomsborga*, „Sprawozdania PTPN”, t. 13: 1945, s. 39, tenże, *Saga o Styrbjörnne jarlu Jomsborga*, SIA, t. 4: 1953, s. 283 n. Por. też W. Hensel, *Problem Jomsborga*, PZ, t. 4: 1948 z. 9, s. 319 n.

<sup>38</sup> W. Kowalenko, *Piana, Świna i Dziwna jako szlaki osadniczo-komunikacyjne Słowiańszczyzny Bałtyckiej VIII—XIII w.*, PZ, t. 10: 1954 z. 1/2, s. 1 n.; K. Górski, *Upadek słowiańskiego Wolina*, SIA, t. 5: 1954—1956, s. 292 n.; W. Filipowiak, *Początki Kamienia Pomorskiego*, „Szczecin”, 1958, z. 3/4, s. 7 n.; L. Leciejewicz, *O położeniu słowiańskiego grodu w Kamieniu*, SMDWP, t. 5: 1959 z. 1, s. 335 n. Oceny archeologicznej dorobku niemieckiego dokonał J. Kostrzewski. Rec. K. A. Wilde, *Die Bedeutung der Grabung Wollin*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 8: 1948, s. 108 n. Por. też W. Hensel, *Wstęp do studiów nad osadnictwem Wielkopolski wczesnohistorycznej*, Poznań 1948, s. 152 n.

<sup>39</sup> W. Filipowiak, *Wolin, Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego w 1952 r.*, PZ, t. 9: 1953 z. 1/2, s. 235 n.; tenże, *Wolin w świetle wykopalisk* [w:] *Szczecin i Wolin we wczesnym średniowieczu*, s. 45 n.; tenże, *Badania archeologiczne w Wolinie na Pomorzu*, „Archeologicke Rozhledy”, t. 7: 1955, s. 351 n.; tenże, *Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Wolinie w latach 1953—1954*, SpA, t. 1, s. 179 n.; tenże, *Wyniki badań archeologicznych w Wolinie w latach 1954—1955*, „Archeologicke Rozhledy”, t. 8: 1956, s. 686 n.; tenże, *Badania ratunkowe na cmentarzysku wczesnośredniowiecznym w Wolinie (Młynówka)*, SpA, t. 3, s. 131 n.;

conych przedlokacyjnemu Kołobrzegowi<sup>40</sup>, a prowadzone od roku 1954 badania archeologiczne pogłębiają coraz bardziej znajomość najdawniejszych dziejów tego miasta<sup>41</sup>.

Obok studiów poświęconych poszczególnym ośrodkom na znaczną skalę rozwinęły się również badania ogólniejsze. Już w 1947 r. dał M. Małowist pierwszą szeroką próbę analizy rozwoju m. in. miast zachodniopomorskich na tle ogólnobałtyckim<sup>42</sup>. Badacz ten wysunął pierwszy w sposób najbardziej konsekwentny postulat wciągnięcia porównawczych materiałów skandynawskich<sup>43</sup> do badań nad genezą nadmorskich miast słowiańskich. Do uwag tych nawiązały też dalsze studia nad znaczeniem Słowian na Bałtyku we wczesnym średniowieczu<sup>44</sup>. Z punktu widzenia miast nadmorskich interesujące były badania

---

tenże, *Wolin — największe miasto Słowiańszczyzny Zachodniej* [w:] *Szkice z dziejów Pomorza*, t. I, Warszawa 1958, s. 36 n.; tenże, *Kamień wczesnodziejowy*, Szczecin 1959; tenże, *Badania archeologiczne nad Tysiącleciem Państwa Polskiego na Pomorzu Zachodnim w 1959 r.*, „Szczecin”, 1960, z. 1/2, s. 141 n. Jeśli chodzi o zaplecze, zob. ponadto W. Filipowiak, *Wyniki badań na grodzisku w miejscowości Łóżnica, pow. Kamień*, WA, t. 23: 1956, s. 252 n.; tenże, *Nowe materiały do osadnictwa Wolinian w okresie wczesnośredniowiecznym*, „Materiały Wczesnośredniowieczne”, t. 4: 1956, s. 225 n.; Kiersnowscy, *op. cit.* Zob. też przyp. 78—79.

<sup>40</sup> K. Ślaski, *Dzieje ziemi kołobrzesckiej do czasów jej germanizacji*, Toruń 1948; W. Kowalenko, *Najdawniejszy Kołobrzeg (VIII—XIII wiek)*, PZ, t. 7: 1951 z. 7/3, s. 538 n.; R. Jakimowicz, *O położeniu słowiańskiego Kołobrzegu w świetle poszukiwań terenowych w r. 1947*, „Z otchłani wieków”, t. 20: 1951, s. 128 n.; L. Leciejewicz, *Wczesnośredniowieczny Kołobrzeg*, SLA, t. 7: 1960, s. 307 n.

<sup>41</sup> L. Leciejewicz, *Sprawozdanie z badań archeologicznych w Kołobrzegu w roku 1954*, SpA, t. 1: 1955, s. 165 n.; tenże, *Badania archeologiczne w Kołobrzegu w 1955 r.*, tamże, t. 3: 1957, s. 119 n.; tenże, *Badania archeologiczne w Kołobrzegu w 1956 r.*, tamże, t. 5: 1959, s. 133 n.; W. Łosiński, E. i S. Tabaczyńscy, *Badania archeologiczne w Kołobrzegu w 1957 r.*, tamże, t. 9: 1960, s. 67 n.; L. Leciejewicz, W. Łosiński, *Badania archeologiczne w Kołobrzegu w 1958 r.*, tamże, t. 11: 1960, s. 43 n.; L. Leciejewicz, *Początki Kołobrzegu w świetle ostatnich badań*, „Szczecin”, 1960, z. 1/2, s. 7 n. Por. też przyp. 82. Jeśli chodzi o zaplecze, zob. T. i R. Kiersnowscy, *Z dziejów obrotu kruszcowego w Polsce wczesnofeudalnej w świetle skarbu ze wsi Stojkowo, pow. Kołobrzeg*, WA, t. 22: 1955, s. 5 n.; ci sami, *Dalsza część skarbu ze wsi Stojkowo, pow. Kołobrzeg*, tamże, t. 25: 1958, s. 233 n.; ci sami, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne*; W. Łosiński, *Badania powierzchniowe w dorzeczu Regi i Parsęty*, MZp, t. 3: 1957, s. 175 n.; tenże, *Wczesnośredniowieczne cmentarzysko w Cewlinie, pow. Koszalin*, tamże, t. 4: 1958, s. 251 n.; A. Urbańska, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na wczesnośredniowiecznym grodzisku w Kędzynie, pow. Kołobrzeg*, w 1959 r., SpA (w druku).

<sup>42</sup> M. Małowist, *Z problematyki dziejów gospodarczych strefy bałtyckiej we wczesnym średniowieczu*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 10: 1948, s. 84 n.

<sup>43</sup> M. Małowist, *Problemy gospodarcze w dziejach zlewiska Bałtyku*, [w:] *Polska historiografia bałtycka*, Gdańsk—Szczecin 1949, s. 12 n.

<sup>44</sup> H. Ziółkowska, *Pomorze a handel bałtycki w okresie wczesnohistorycz-*

W. Kowalenki nad starostwianскими grodami portowymi, gdzie silnie został podkreślony związek słowiańskich miast nadbałtyckich z ośrodkami grodowymi<sup>45</sup>. Duże znaczenie miały studia R. Kiersnowskiego nad różnymi problemami związanymi z początkowymi dziejami miast zachodniopomorskich<sup>46</sup>. Sumaryczną, lecz cenną w treści, próbę oceny ustrojowej interesujących nas miast dał M. Sczaniecki, wskazując na feudalny charakter tzw. republik miejskich<sup>47</sup>. Zagadnienia związane z kulturą i podstawami społeczno-gospodarczymi nadmorskich ośrodków miejskich na Pomorzu Zachodnim doczekały się również osobnego omówienia w ogólniejszych ujęciach syntetycznych W. Hensla, H. Łowmiańskiego i K. Jażdżewskiego<sup>48</sup>. Wysuwana przez naukę polską teza o miejskim charakterze osad przedlokacyjnych i ich rodzimych podstawach znajdowała w materiałach zachodniopomorskich pełne potwierdzenie. Teza ta została też stopniowo uznana nawet w opozycyjnie dotąd nastawionej nauce niemieckiej<sup>49</sup>. Coraz wyraźniejsze stawały się też powiązania różnych stron rozwoju społeczno-gospodarczego, politycznego, kulturalnego miast zachodniopomorskich z ogólnymi procesami feudalizacyjnymi, dokonującymi się na tym obszarze.

Krótko podsumowując rozwój badań nad kształtowaniem się miast

---

nym, PZ, t. 7: 1951 z. 1/2, s. 45 n.; K. Ślaski, *Udział Słowian w życiu gospodarczym Bałtyku na początku epoki feudalnej (VII—XII wiek)*; „Pamiętnik Słowiański”, t. 4: 1954, s. 227 n.; K. Pieradzka, *Walki Słowian na Bałtyku w X—XII wieku*, Warszawa 1953. Por. też L. Leciejewicz, *U źródeł bogactwa i potęgi Pomorza Zachodniego w średniowieczu*, [w:] *Szkice z dziejów Pomorza*, t. I, s. 5 n.

<sup>45</sup> W. Kowalenko, *Starostwianские grody portowe na Bałtyku*, PZ, t. 6: 1950, z. 5/6, s. 378 n.; tenże, *Najdawniejsze związki Prasłowian i Słowian z Bałtykiem*, tamże, t. 7: 1951, z. 1/2, s. 5 n.; tenże, *Dalsze badania nad starostwianскими portami na Bałtyku w IX—XIII wieku*, tamże, t. 11: 1955 z. 1/2, s. 164 n.

<sup>46</sup> R. Kiersnowski, *Budownictwo zachodniopomorskie wieku XII w świetle źródeł pisanych*, WA, t. 19: 1953, s. 106 n.; tenże, „Kłodona” — Kłodzień, wczesnośredniowieczna osada pomorska, SW, t. 3: 1955, s. 87 n.; tenże, *Główne momenty rozwoju środków wymiany na Pomorzu wczesnośredniowiecznym*, WA, t. 23: 1956, s. 229 n.; tenże, *Česká mince v raně středověkém Pomořansku*, „Numismatický Sborník”, t. 5: 1958, s. 67 n.; tenże, *Pieniądz kruszcowy w Polsce wczesnośredniowiecznej*, Warszawa 1960.

<sup>47</sup> M. Sczaniecki, *Główne momenty rozwoju feudalnego państwa zachodniopomorskiego*, I, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 7: 1955 z. 1, s. 49 n.

<sup>48</sup> W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, Poznań 1951, wyd. 2, Warszawa 1956, s. 322, 339 n.; H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 202 n.; K. Jażdżewski, *op. cit.*, s. 319 n.

<sup>49</sup> Por. H. Ludat, *Vorstufen und Entstehung des Stadtwesens in Osteuropa*, [w:] *Osteuropa und Deutscher Osten*, S. III, t. 4, Köln — Braunsfeld 1955; tenże, *Frühformen des Städtewesens in Osteuropa*, „Vorträge und Forschungen”, t. 4: 1958, s. 527 n.

nadmorskich na Pomorzu Zachodnim we wczesnym średniowieczu stwierdzamy zatem, że po pierwszych próbach w XVII—XVIII w. przyszedł rozwój badań w I połowie XIX w. charakteryzujący się jeszcze dość oderwanymi próbami rozwiązania poszczególnych zagadnień. W II połowie XIX oraz w początku XX w. nastąpiło widoczne rozszerzenie zakresu badań przez monograficzne opracowania wszystkich ważniejszych punktów oraz rozszerzenie podstawy źródłowej. Okres międzywojenny charakteryzował się już coraz liczniejszymi ujęciami ogólnymi, stojącymi również przeważnie na wyższym poziomie metodycznym, oraz rozwojem badań archeologicznych. Ogólnie biorąc, problematyka rozpatrywana podczas tych badań ograniczała się głównie do ustaleń faktograficznych, wynikających bezpośrednio z danych źródłowych, w zakresie szerszych zagadnień poruszając niektóre tylko strony rozwoju społeczno-gospodarczego, ustrojowego, kulturowego. W zakresie syntezy najważniejszą była sprawa miejskiego charakteru osad, roli wpływów skandynawskich w ich rozwoju i stosunku do miast lokacyjnych. Konsekwentny początkowo pogląd o „kolonialnym” pochodzeniu miast zachodniopomorskich ustępował stopniowo tezie, że już przed lokacją mamy tu do czynienia z niektórymi co najmniej elementami życia miejskiego.

Po przejściu całości badań przez naukę polską, mającą na tym odcinku również dość dawne, choć ilościowo mniejsze, tradycje, nastąpił szeroki rozwój badań, początkowo opartych na tych samych podstawach metodologicznych. Stopniowo nastąpiła przebudowa ogólnych podstaw metodologicznych, przejawiająca się przede wszystkim w dążeniu do wyjaśnienia zjawisk historycznych, głównie w powiązaniu z ogólniejszą problematyką kształtowania się stosunków feudalnych w tej części naszego kraju. W ślad za tym szło pogłębienie i rozszerzenie zakresu badań na całokształt problematyki społeczno-gospodarczej, osadniczej, politycznej i kulturowej miast zachodniopomorskich. Wiązał się z tym między innymi szeroki rozmach prac archeologicznych.

#### STAN ŹRÓDEŁ

Mając ogólny pogląd na dorobek erudycyjny w interesującej nas dziedzinie, warto poświęcić również parę uwag podstawom źródłowym naszych studiów. Z punktu widzenia dziejów badań na plan pierwszy wysuwają się przekazy pisane i z tego względu najpierw je pokrótce scharakteryzujemy, później przechodząc do oceny wartości źródłowej innych danych, jak rozplanowania miasta, jego nazwy, wreszcie do omówienia uzyskanych dotąd materiałów archeologicznych.

Ze źródeł pisanych na pierwszą wzmiankę zasługuje relacja Geogra-

fa Bawarskiego z połowy IX w., która obok ogólnej charakterystyki stosunków plemiennych Pomorza Zachodniego umożliwia ocenę znaczenia politycznego jednego z głównych ośrodków, którymi się zajmujemy, a mianowicie Wolina<sup>50</sup>. Interesującą jest również informacja dobrze zorientowanego w stosunkach nadbałtyckich żywociarza św. Ansgara — Rimberta<sup>51</sup>, który wspomina o mieście na wybrzeżu słowiańskim, złupionym przez Duńczyków w latach 830—850. Z punktu widzenia problematyki gospodarczej wiadomość ta ma szczególnie istotne znaczenie.

Od połowy X w. zaczynają już płynąć stałe informacje. Wysuwa się tu najpierw wzmianka o mieście na wybrzeżu słowiańskim w relacji Ibrahima ibn Jakuba, wędrującego w latach 965/966 po Europie Środkowej<sup>52</sup>. W tym też czasie mnich z Korbei, Widukind, przekazał nam wiadomość o walkach Wolinian z Mieszkiem I<sup>53</sup>. Bardziej problematyczną wartość ma tzw. dokument *Dagome iudex*, z samego końca X w., w którym przy opisie granic państwa polskiego być może został wymieniony Szczecin<sup>54</sup>.

Z początku XI w. pochodzą lakoniczne, lecz cenne w swej treści — przekazane przez dobrze orientującego się w stosunkach europejskich, choć tendencyjnego, biskupa merseburskiego Thietmara — wiadomości o biskupstwie lokowanym w roku 1000 w „słonym” Kołobrzegu i o posesłwie na dworze Henryka II „a civitate magna Livilni” — Wolina, podburzanego przez Bolesława Chrobrego przeciwko cesarzowi<sup>55</sup>. Wolin wspomniany jest również w pieśni Arnórri jarlaskálda o czynach Magnusa Norweskiego, pochodzącej z połowy XI w.<sup>56</sup> Miasto to

<sup>50</sup> S. Zakrzewski, *Opis grodów i terytoriów na północ od Dunaju, czyli tzw. Geograf Bawarski*, Lwów 1917. Z obfitej literatury na temat Geografa Bawarskiego por. ostatnio H. Łowmiański, *O pochodzeniu Geografa Bawarskiego*, RH, t. 20: 1951—1952, s. 9 n.; tenże, *O identyfikacji nazw Geografa Bawarskiego*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 3: 1958, s. 1 n.

<sup>51</sup> *Rimberti vita sancti Anskarii*, wyd. A. Dahlmann, MGH SS, t. II, Hannover 1829, c. 19.

<sup>52</sup> *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich*, wyd. T. Kowalski, MPH, n.s., t. I, Kraków 1946.

<sup>53</sup> *Widukindi monachi Corbeiensis Rerum Gestarum Saxoniarum*, wyd. P. Hirsch, *Scriptores rerum Germanicarum in us. schol.*, Hannover 1935, L. III, c. 69.

<sup>54</sup> Zestawienie wydań zob. Z. Kozłowska-Budkowa, *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej*, z. 1, Kraków 1937, s. 1 n.; *Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae*, t. I, wyd. K. Maleczyński, Wrocław 1951, s. 3 n.

<sup>55</sup> *Kronika Thietmara*, wyd. M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, L. IV, c. 45; L. VI, c. 33; L. VII, c. 72.

<sup>56</sup> *Arnórr jarlaskáld Magnusdrápa*, [w:] *Den norsk-islandske Skjeldedigtning*, t. I, wyd. F. Jónsson, København 1908, s. 435 n.; tłum. polskie G. Labuda, *Słowiańszczyzna pierwotna*, Warszawa 1954, s. 305 n.

doczekało się wreszcie entuzjastycznej charakterystyki w napisanych w latach 1076—1081, może 1085, dziejach biskupów hamburskich kanonika bremeńskiego Adama<sup>57</sup>. Niewątpliwie Adam bremeński nieco przesadza w swej relacji o Wolinie, jednakże nie ma podstaw do kwestionowania zawartych tam szczegółów, dotyczących zarówno wypadków związanych z Woliną w końcu X wieku, jak i w połowie XI w., czy też w czasach współczesnych kronikarzowi. Opierał się on na dość znacznej ilości materiałów archiwalnych, m.in. na zapiskach nekrologicznych kościoła bremeńskiego, a także na ustnych informacjach przekazanych mu przez króla duńskiego Svena Estridsena. Relacja Adama ma duże znaczenie zarówno dla charakterystyki społeczno-gospodarczej, jak i politycznej oraz kulturalnej wczesnośredniowiecznego Wolina.

Następna z kolei relacja naszego Galla-Anonima z początku XII w. dotyczy tylko Kołobrzegu<sup>58</sup>. Kronikarz reprezentuje już tutaj swoimi wiadomościami środowisko polskie, mające stały kontakt z ziemią pomorską. Niektóre odpowiadające rzeczywistości szczegóły wskazują, że Anonim opierał się na bezpośrednich prawdopodobnie świadkach. Natomiast opinia, że Anonim wspomina również o Szczecinie, polega, jak to już w swoim czasie wykazał W. Kętrzyński, na nieporozumieniu<sup>59</sup>.

Szczególną wartość dla problematyki zachodniopomorskich ośrodków miejskich mają relacje, związane z misją Ottona z Bambergu. Obok lakonicznych wzmianek kroniki Ekkeharda wymienić tu przede wszystkim należy wielokrotnie już rozpatrywane trzy najstarsze żywoty św. Ottona, bezimiennego mnicha z Prüfeningen (Prieflingen, z lat 1140—1146), Ebbona (z lat 1151—1159) i Herborda (z lat 1159—1168)<sup>60</sup>. Pierwszy z nich najbardziej, niestety, lakoniczny jest i najbardziej wiarogodny ze względu na znaczną ilość informacji pochodzących od

<sup>57</sup> Adam Bremensis, *Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum*, wyd. B. Schmeidler, *Scriptores rerum Germanicarum in us. schol.*, Hannover—Leipzig 1917, L. II, c. 22, 27, 28, 78, L. IV, c. 18, 20.

<sup>58</sup> Anonima tzw. Galla Kronika, wyd. K. Maleczyński, MPH, n.s., t. III, Kraków 1952, L. II, c. 28, 39.

<sup>59</sup> W. Kętrzyński, *O rzekomej wyprawie Włodzisława Hermana na Szczecin w r. 1091*, KH, t. 14: 1900, s. 18 n.

<sup>60</sup> *Die Prüfeningener Vita des Bischofs Otto von Bamberg*, wyd. A. Hofmeister, Greifswald 1924; *Ebbonis, Vita Ottonis episcopi Babenbergensis*, wyd. Ph. Jaffe, MGH SS, t. XII, Hannover 1864; *Herbordi, Dialogus de Vita Ottonis episcopi Babenbergensis*, wyd. R. Köpke, MGH SS, t. XX, Hannover 1869. Na temat stosunku do siebie żywociarzy por. ze starszej literatury zwłaszcza G. Haag, *Quelle, Gewährsmann und Alter der ältesten Lebensbeschreibung des Pommernapostels Otto v. Bamberg*, Halle 1874, z nowszych ujęć K. Liman, *Stan badań nad żywotami Św. Ottona z Bambergu*, „*Studia Źródłoznawcze*”, t. 3: 1958, s. 23 n.

bezpośrednich uczestników misji, m.in. Wojciecha, pierwszego biskupa pomorskiego. Nieco późniejszy Ebbo wprawdzie też opiera się częściowo na relacjach bezpośrednich świadków, jak np. Odalryka, uczestnika drugiej misji, ale zawiera już więcej nieścisłości. Ostatni, Herbord, opiera się na Ebbonie, lecz podaje również niezależne od niego informacje. Wiadomości jego są wprawdzie najobszerniejsze, lecz w wielu punktach najmniej wiarogodne. Żywoty dają w sumie wyjątkowo wielostronny obraz życia głównych miast zachodniopomorskich i pomorsko-wieleckich w dobie misji Ottona i są też niewyczerpaną skarbnicą różnorodnych wiadomości, dotyczących życia społeczno-gospodarczego, politycznego i kulturalnego tych ośrodków.

W połowie XII w. wiadomość o Szczecinie dociera również do geografów sycylijskiego, al-Idrisiego<sup>61</sup>. Relację o wyprawie krzyżowej panów saskich w 1147 r. na Szczecin przekazał nam w swoich rocznikach Wincenty Praski<sup>62</sup>.

Mniejsze znaczenie dla poruszanych przez nas zagadnień mają relacje Annalisty Saxa i Helmolda o Winecie<sup>63</sup>, wyraźnie opierające się na Adamie bremeńskim. Zawierają jednak niekiedy informacje cenne, jako materiał porównawczy dla problematyki miast zachodniopomorskich. Dla 2 połowy XII w. pierwszorzędne dane, dotyczące jednak jedynie miast u ujścia Odry, zawierają: w pewnej mierze dzieło Swena Aggesona i zwłaszcza kronika Saxa Gramatyka<sup>64</sup>. Opierają się one na bezpośrednich informacjach uczestników wypraw duńskich, przy czym Swen sam był świadkiem zburzenia Wolina. Relacje na temat starszych wydarzeń z X i XI w. bliższe są tu już jednak twórczości sagamadrów niż wiarogodnej relacji historycznej.

Koniec XII wieku i XIII wiek jest też okresem szczególnie bujnego rozwoju twórczości historyczno-literackiej na gruncie skandynawskim. Dzieła sagamadrów jednak wyjątkowo tylko opierają się na bardziej wiarogodnych przekazach starszych i stąd też ich wartość historyczna jest znikoma. Sagi z tego okresu zawierają liczne wiadomości o miastach zachodniopomorskich, a zwłaszcza o Jomie-Wolinie, jednakże tak bałamutne, że wprowadzały one więcej zamieszania do badań niż jasności.

<sup>61</sup> T. Lewicki, *Polska i kraje sąsiednie w świetle „Księgi Rogera” geografów arabskiego z XII w. al-Idrisiego*, Kraków 1945—1954.

<sup>62</sup> PUB, nr 34.

<sup>63</sup> Annalista Saxo, wyd. G. Waitz, MGH SS, t. VI, Hannover 1844; Helmoldi, *Cronica Slavorum*, wyd. B. Schmeidler, *Scriptores rerum Germanicarum in us. schol.*, Hannover—Leipzig 1937.

<sup>64</sup> Suenonis Aggesonis, *Gesta Regum Danorum*, wyd. G. Waitz, MGH SS, t. XXIX, Hannover 1892; Saxonis, *Gesta Danorum*, wyd. J. Olrik, H. Raeder, Havniae 1931.

Na szczególną uwagę zasługują tu znane podania o koszu wikińskim w Jomsborgu-Wolinie i o Jomswikingach, zebrane razem *Jomsvikingasaga* (początek XIII wieku)<sup>65</sup>. Motyw ten przewija się w takich utworach, jak *Historia Norvegiae* (druga połowa XII wieku), *Breviarium historiarum rerum Norvegiæ* (koniec XII wieku), żywoty Olafa Trygvassona (koniec XII w. — XIII w.), Fagrskinna (pierwsza poł. XIII w.), czy wreszcie w najwybitniejszym dziele w twórczości sagamadrów Heimskringla Snorre Sturlassona (1220—1230) i wielu innych<sup>66</sup>. Z późniejszych źródeł na uwagę zasługiwałyby jeszcze zwłaszcza *Knyttlingasaga* (1260—1270), nie wychodząca w zasadzie poza wiadomości przekazane przez Saxa Gramatyka, przy czym, zdaje się, autor jej nie znał dzieła kronikarza duńskiego, a korzystał z tego samego źródła<sup>67</sup>.

Osobną kategorię źródeł stanowią dokumenty pojawiające się na gruncie zachodniopomorskim coraz liczniej od roku 1140 oraz lakoniczne wzmianki rocznika kołbackiego od roku 1181<sup>68</sup>. Wnoszą one cenne dane dla niektórych tylko stron struktury społeczno-politycznej i w niektórych przypadkach gospodarczej ośrodków miejskich. Również materiały dokumentowe, dotyczące stosunków w okresie bezpośrednio po lokacji, mogą być podstawą do pewnych wniosków retrospektywnych w interesującej nas dziedzinie zagadnień.

Jak więc widzimy, źródła pisane dają dość wycinkowy, w wielu istotnych punktach niezupełnie jasny pogląd na warunki kształtowania się nadmorskich ośrodków miejskich na Pomorzu Zachodnim. Dopiero od XII wieku obraz zaczyna być nieco pełniejszy. Metodyczną konsekwencją tego stanu rzeczy jest szerokie stosowanie wnioskowania progresywnego na równi z retrospekcją. Poza niektórymi, niezbyt też pewnymi wiadomościami żywociarzy Ottona z Bambergu nie ma podstaw do ustalenia jakichś prawidłowości statystycznych, co jest zresztą rzeczą pospolitą w badaniach nad naszym wczesnym średniowieczem. Stąd też w niektórych punktach charakter naszych stwierdzeń jest często tylko szacunkowy. Nie zmienia to jednak faktu, że relacje pisane są podstawą do charakterystyki społeczno-gospodarczej, politycznej i kulturowej nadmorskich ośrodków miejskich, podstawą nie do zastąpienia, zwłaszcza gdy chodzi o problematykę społeczno-polityczną i etniczną. Wartość ich polega między innymi na tym, że w sposób

<sup>65</sup> *Ex historia piratarum Iomensium (Jomsvikingasaga)*, wyd. F. Jónsson, MGH SS, t. XXIX, Hannover 1892.

<sup>66</sup> Por. tu ogólnie Kiernowski, *Legenda Winety*, s. 56 n. oraz MGH SS, t. XXIX, Hannover 1892.

<sup>67</sup> *Ex historia regum Danorum dicta Knyttlingasaga*, wyd. F. Jónsson, MGH SS, t. XXIX, Hannover 1892.

<sup>68</sup> Por. przyp. 7 i 12.

najbardziej syntetyczny orientują nas, czym były osady nadmorskie w oczach współczesnych i jaką rolę spełniały w całokształcie ówczesnego życia.

Pewne nowe momenty do interesujących nas problemów wnoszą badania nad rozplanowaniem miast, szczególnie wykorzystywane dotąd na odcinku Szczecina<sup>69</sup>. Mają one oczywiście charakter spekulacji czysto retrospektywnej i nie uwzględniają dynamiki dokonujących się kiedyś przemian. W dotychczasowej dyskusji podkreślano też niejednokrotnie względną wartość tego rodzaju wniosków, jeśli nie są one skontrolowane faktami z innej dziedziny nauki<sup>70</sup>. Nie pomniejsza to jednak wielkiej przydatności różnych materiałów kartograficznych dla rekonstrukcji krajobrazu pierwotnego, a niekiedy nawet rozmieszczenia osadnictwa wczesnośredniowiecznego.

Również wnioski oparte na analizie nazw poszczególnych ośrodków mają charakter czysto retrospektywny i wnoszą raczej pewne dane do ogólnej charakterystyki położenia miasta, jego topografii. Studia nad nazwami miejscowości mogą natomiast być wykorzystywane przy ogólnych badaniach nad zapleczem społeczno-gospodarczym poszczególnych osad miejskich<sup>71</sup>.

Przechodzimy z kolei do charakterystyki uzyskanych dotąd materiałów archeologicznych. W zasadzie opieramy się tutaj na sprawozdaniach, szerszych opracowaniach, zachowanych aktach archiwalnych, a także, w przypadku badań przeprowadzonych po II wojnie światowej, na bezpośredniej znajomości materiałów. Różne luźne odkrycia i znaleziska wykorzystujemy w takim stopniu, w jakim pozwala stan prowadzonej obecnie ich inwentaryzacji. Spośród różnych rodzajów stanowisk archeologicznych tylko skarby i znaleziska monet są kompletnie dla interesującego nas obszaru zinwentaryzowane<sup>72</sup>, a prace nad pełnym zestawieniem grodzisk, osad czy cmentarzysk są wszędzie dopiero w toku. Spośród prac wykopaliskowych wykorzystujemy badania przeprowadzone w Szczecinie, Wolinie, Kamieniu i Kołobrzegu.

W Szczecinie na uwagę zasługują starsze, dość przypadkowe odkrycia H. Lemckego w okolicach Wzgórza Zamkowego. Są one, niestety, znane jedynie z ogólnikowych, nad wyraz niekompletnych sprawo-

<sup>69</sup> Ze starszych prac niemieckich zob. zwłaszcza Lemcke, Friedrich, *op. cit.*, z nowszych polskich Bobiński, *op. cit.*

<sup>70</sup> Por. np. uwagi K. Jażdżewskiego, *W sprawie Gdańska wczesnośredniowiecznego i metody planistycznej jego badania*, KH, t. 60: 1953 z. 3, s. 196 n.

<sup>71</sup> Interesujące wyniki w tej dziedzinie dają ostatnio badania W. Filipowiaka prowadzone na zapleczu Wolina.

<sup>72</sup> Kiernowsky, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne*.

zdań<sup>73</sup>. Od 1947 r. prowadzi badania T. Wieczorowski na Górze Zamkowej i Rynku Warzywnym (w chwili obecnej dotarto tu do poziomu z X w.). Interesujące są również rezultaty wierceń geologicznych przeprowadzonych na terenie całego Starego Miasta. Wyniki badań zostały już zasygnalizowane w sprawozdaniach T. Wieczorowskiego, a opracowanie pełne jest przygotowywane do druku<sup>74</sup>.

W Wolinie zasługują najpierw na wzmiankę starsze znaleziska i badania na Górze Wisielców w sposób bardzo niekompletny opublikowane przez R. Virchowa, a później już w nieco szerszy przez R. Stubenraucha<sup>75</sup>. W latach 1934—1940 przeprowadzono badania na rynku miasta lokacyjnego i w sąsiedztwie oraz na grodzisku na Srebrnym Wzgórzu i cmentarzysku na Młynówce. Dokładniejszej nieco publikacji do czekała się część wyników prac w roku 1934 na rynku (budownictwo, ceramika, grzebienie, szczątki kostne) i w roku 1935 na Srebrnym Wzgórzu (wał), w sposób nasuwający jednak pewne zastrzeżenie metodyczne<sup>76</sup>. Reszta, tzn. dalsze badania na rynku i w innych punktach Starego Miasta, na Srebrnym Wzgórzu i Młynówce, jest znana jedynie z dość lakonicznych sprawozdań, ponieważ zaginął cały materiałabytkowy i dokumentacyjny<sup>77</sup>. W roku 1952 przeprowadzono badania ratownicze w kesonach na Dziwnie, na przedmieściu i sondażowe w różnych punktach miasta. Wyniki zostały szczegółowo opracowane przez W. Filipowiaka<sup>78</sup>. W latach 1953—1955 prowadzono prace wewnątrz

<sup>73</sup> H. Lemcke, *Der Burgwall von Stettin*, Mbl, t. 2: 1888, s. 101; tenże, *Der Burgwall von Stettin*, „Zeitschrift für Ethnologie”, t. 21: 1889, Verhandlungen, s. 116 n.

<sup>74</sup> Por. przyp. 35, ponadto T. Wieczorowski, *Figurka wczesnośredniowieczna ze Szczecina*, „Sprawozdania PMA”, t. 4: 1952, s. 172 n.; K. Moldenhawer, *Orzech włoski w wykopaliskach wczesnohistorycznych na ziemiach polskich*, „Z otchłani wieków”, t. 20: 1951, s. 158 n.; M. Kubasiewicz, *Dotychczasowe badania nad materiałem kostnym z wczesnośredniowiecznego podgrodzia w Szczecinie*, MZp, t. 3: 1957, s. 189 n.; M. Rulewicz, *Wczesnośredniowieczne zabawki i przedmioty do gier z Pomorza Zachodniego*, tamże, t. 4: 1958, s. 303 n.

<sup>75</sup> Virchow, *op. cit.*; H. Schumann, *Slawisches Gräberfeld mit Skeletten und Leichenbrand auf dem Silberberg bei Wollin (Pommern)*, „Zeitschrift für Ethnologie”, t. 23: 1891, Verhandlungen, s. 589 n.; tenże, *Slawische Schädel vom Galgenberg und Silberberg bei Wollin (Pommern)*, tamże, s. 704 n.; tenże, *Skelettgräber vom Galgenberg bei Wollin (Pommern)*, tamże, t. 24: 1892, Verhandlungen, s. 492 n.; E. Walter, *Das Gräberfeld auf dem Galgenberge und slawische Grabfunde bei Wollin*, tamże, t. 23: 1891, Verhandlungen, s. 708 n.; Stubenrauch, *op. cit.*

<sup>76</sup> Por. przyp. 28.

<sup>77</sup> Por. przyp. 28.

<sup>78</sup> W. Filipowiak, *Kotły brązowe z wczesnośredniowiecznego portu Wolina*, MZp, t. 1: 1955, s. 81 n.; tenże, *Port wczesnośredniowiecznego Wolina*, tamże, t. 2: 1956, s. 183 n.; M. Kubasiewicz, *Szczątki kostne zwierzęce z Wolina-Przedmieścia*, tamże, t. 2: 1956, s. 211. Całość materiałów archeologicznych opracował W. Filipowiak, *Wolin 1952*, Poznań 1953 (maszynopis pracy magisterskiej w Katedrze

miasta u przejścia przez rzekę oraz w 1953 r. na wysepce na Dziwnie. Materiały zostały częściowo opracowane przez F. Bałachowską-Białecką (ceramika), E. Jaroszewską-Jasiewiczową (zabytki metalowe i szklane), E. Cnotliwego (róg i kość) i J. Wojtasika (bursztyn)<sup>79</sup>. W latach 1956—1957 przeprowadzono prace na miejscu przypuszczalnej karcziny od południowej strony miasta, a w 1958 r. rozpoczęto badania nad umocnieniami miasta od strony zachodniej rynku. Ponadto w latach 1957—1959 były przeprowadzone ratownicze prace na cmentarzysku na Młynówce i częściowo na Wzgórzu Wisielców. Na temat wszystkich tych badań ukazały się wstępne sprawozdania i omówienia W. Filipowiaka<sup>80</sup>.

W 1958 r. przeprowadzono prace sondażowe na terenie Kamienia. W 1959 r. rozpoczęto systematyczne badania we wschodniej części miasta lokacyjnego. Wstępnego podsumowania badań w 1958 r. dokonał już W. Filipowiak<sup>81</sup>.

W Kołobrzegu na plan pierwszy wysuwają się badania na grodzisku w Budzistowie w latach 1954—1958. Materiał został częściowo opracowany przez W. Łosińskiego (żelazo) i E. Tabaczyńską (róg, kość, bursztyn, metale nieżelazne)<sup>82</sup>. W r. 1957 przeprowadzono prace ra-

Archeologii Polski UAM w Poznaniu). Por. ponadto komunikaty E. Cnotliwego i J. Wojtasika o odkryciach na dalszych przedmieściach Wolina w MZp, t. 2: 1956, s. 364 n.; t. 3: 1957, s. 377 n.; t. 4: 1958, s. 496 n.

<sup>79</sup> Por. przyp. 39, ponadto W. Filipowiak, *Zapinka podkowiasta z Wolina*, WA, t. 23: 1956, s. 270 n.; M. Klichowska, *Rośliny uprawne ze stanowiska 4 w Wolinie*, SpA, t. 4, s. 208 n.; J. Wojtasik, *Znaleziska bursztynowe ze stanowiska 4 w Wolinie*, MZp, t. 3: 1957, s. 99 n.; E. Cnotliwy, *Wczesnośredniowieczne przedmioty z rogu i kości z Wolina ze stanowiska 4*, tamże, t. 4: 1958, s. 155 n.; Ruliewicz, *op. cit.*; E. Jasiewiczowa, *Wolin — najstarszy ośrodek produkcji szklarskiej w Polsce*, „Szkło i ceramika”, t. 9: 1958, s. 34 n.; M. Kubasiewicz, *Szczątki zwierząt wczesnośredniowiecznych z Wolina*, Szczecin 1959, a ponadto F. Bałachowska, *Garncarstwo w Wolinie we wczesnym średniowieczu*, Poznań 1955, i E. Jaroszevska, *Przedmioty metalowe i szklane z wczesnośredniowiecznego Wolina*, Poznań 1955 (maszynopisy prac magisterskich w Katedrze Archeologii Polski UAM w Poznaniu). Na marginesie studiów nad rogownictwem wolińskim powstała również praca E. Cnotliwego, *Z badań nad rzemiosłem zajmującym się obróbką rogu i kości na Pomorzu Zachodnim we wczesnym średniowieczu*, MZp, t. 2: 1956, s. 151 n.

<sup>80</sup> Por. przyp. 39.

<sup>81</sup> Filipowiak, *Kamień wczesnodziejowy*; tenże, *Badania archeologiczne nad Tysiącleciem*; M. Kubasiewicz, *Szczątki zwierzęce z badań sondażowych w Kamieniu Pomorskim*, MZp, t. 4: 1958, s. 241 n.

<sup>82</sup> Por. przyp. 41, ponadto S. Tabaczyński, *Stewa statku z IX wieku z Kołobrzegu*, WA, t. 23: 1956, s. 270; E. Wiatrolik, *Zawieszka mosiężna z X wieku z Kołobrzegu*, tamże, t. 23: 1956, s. 269; ta sama, *Grzechotka gliniana z XII wieku z Kołobrzegu*, tamże, t. 23: 1956, s. 268 n.; W. Łosiński, E. Tabaczyńska, *Z ba-*

townicze na północnym podgrodzium w Budzistowie, a w 1958 r. sondażowe na terenie Wyspy Solnej w samym mieście. Ukazały się już wstępne sprawozdania<sup>83</sup>, a szczegółowa publikacja materiałów znajduje się w przygotowaniu.

Dla problematyki miejskiej pierwszorzędne znaczenie mają również prace wykopaliskowe, prowadzone w innych punktach. Na uwagę zasługują zwłaszcza częściowo już opublikowane badania na najbliższym zapleczu osadniczym omawianych przez nas ośrodków<sup>84</sup>.

Materiały zabytkowe uzyskane w czasie dotychczasowych badań są już dosyć bogate i w wielu punktach bardzo konkretne. Wymagają one podsumowującego rozpatrzenia. Jednakże o ile jest rzeczą mało prawdopodobną, żeby zwiększył się zasób źródeł pisanych, którymi obecnie dysponujemy, o tyle materiały archeologiczne rosną z roku na rok. Dlatego też o ile wnioski wyciągnięte z analizy przekazów pisanych mogą być ewentualnie skorygowane na tej samej podstawie źródłowej, o tyle wnioski oparte na materiałach archeologicznych już w niedługim czasie będą kontrolowane, uzupełniane lub korygowane na podstawie wyników dalszych prac. Stąd też bardziej w pewnym stopniu „tymczasowy” charakter wyprowadzonych wniosków, co oczywiście nie umniejsza znaczenia poznawczego materiałów zabytkowych.

Materiały archeologiczne, pochodzące z systematycznych badań w interesujących nas miastach nadmorskich, pozwalają dzięki niezakłóconej na ogół stratygrafii na progresywne obserwowanie kolejnych faz rozwoju każdego ośrodka. Pozwalają one już w znacznie większym stopniu niż skąpe przekazy źródeł pisanych na ustalenie pewnych prawidłowości statystycznych. Dane archeologiczne rzucają światło na różne strony rozwoju społeczno-gospodarczego, politycznego, kulturowego miast zupełnie często nieczytelne w źródłach pisanych. Są one podstawowym źródłem do poznania rozwoju sił wytwórczych i kultury materialnej miast nadmorskich, dając pośrednio pogląd również na inne strony procesu historycznego. Z drugiej jednak strony trzeba pamiętać, że często dopiero zestawienia z danymi pisаныmi umożliwiają prawidłową interpretację zjawiska zaobserwowanego w materiałach zabytkowych.

*dań nad rzemiosłem we wczesnośredniowiecznym Kołobrzegu*, Prace Kom. Archeol. PTPN, t. IV, z. 1, Poznań 1959, Rulewicz, *op. cit.*

<sup>83</sup> Por. przyp. 41.

<sup>84</sup> Filipowiak, *Osada wczesnośredniowieczna Szczecin-Mścięcino*; Garczyński, *op. cit.*; M. Kubasiewicz, *Szczątki kostne zwierzęce z osady wczesnośredniowiecznej Szczecin-Mścięcino*, MZp, t. 1: 1955, s. 81 n.; Filipowiak, *Wyniki badań na grodzisku ... Łoźnica*; tenże, *Materiały do osadnictwa Wolinian*; Łosiński, *Badania powierzchniowe*; tenże, *Wczesnośredniowieczne cmentarzysko w Cewlinie*; Urbańska, *op. cit.*

Niestety, stan publikacji materiałów ze starszych i nowszych badań uniemożliwia nam często wykorzystywanie źródeł archeologicznych w takim stopniu, w jakim na to zasługiwałyby. Ograniczone są zwłaszcza możliwości przeprowadzenia pewnych doświadczeń metodycznych<sup>85</sup>. Przy ograniczonym zakresie stosowania statystyki i kartografii będziemy starali się jednak w jak największym zakresie stosować funkcjonalne badanie każdego zabytku w jego powiązaniach z całym kontekstem, w jakim został znaleziony.

Przechodzimy tu już do ogólniejszego problemu, który chcielibyśmy na zakończenie tych uwag wstępnych poruszyć. Zarówno w traktowaniu źródeł pisanych, jak i archeologicznych główny wysiłek koncentrujemy na stwierdzeniu pewnych prawidłowości w związkach zachodzących między poszczególnymi zjawiskami. Określamy rozwój sił wytwórczych, by na tym tle z kolei zrozumieć zmiany w zakresie stosunków produkcji, znajdujące swoje odbicie w strukturze społecznej ośrodka miejskiego. Zjawiska polityczne rozpatrujemy jako funkcję zjawisk społecznych. Podobnie analizując elementy tworzącej się kultury miejskiej, szukamy ich społecznych powiązań. Organiczne połączenie tych różnych stron procesu historycznego umożliwia dopiero, jak się wydaje, prawidłowe, w chwili obecnej może w wielu punktach jeszcze co prawda niepełne, wyjaśnienie różnych stron procesu kształtowania się miast nadmorskich na Pomorzu Zachodnim.

#### SPOSÓB UJĘCIA

Dokonany przez nas przegląd dziejów badań i stanu źródeł orientuje, że w dziedzinie studiów nad formowaniem się miast nadmorskich na Pomorzu Zachodnim we wczesnym średniowieczu dokonano już wielu cennych ustaleń faktograficznych na podstawie stopniowo wykorzystywanych źródeł różnego rodzaju, a w ostatnich latach zgromadzono ponadto znaczną sumę materiałów źródłowych, umożliwiających dalszy postęp wiedzy. Niektóre bardziej szczegółowe problemy można w chwili obecnej uznać za rozstrzygnięte. Do nich będzie należeć np. szeroko dyskutowana w swoim czasie sprawa lokalizacji legendarnego Jomsborga-Winety. Z bardziej ogólnych zagadnień również problem miejskiego charakteru osad nadmorskich przed lokacją nie nasuwa już raczej wątpliwości, a ich związki z miastami lokacyjnymi będziemy starali się jeszcze uwzględnić w dalszym toku rozważań. Obecnie w celu wyjaśnienia postawionych na wstępie problemów zwrócimy

<sup>85</sup> Tak jak to było np. możliwe dla szwedzkiej Birki; por. tu L. Leciejewicz, *Cmentarzysko w Birce. Próba interpretacji społecznej*, „Archeologia”, t. 6: 1954, s. 141 n.

uwagę po kolei na różne strony procesu historycznego formowania się miast nadmorskich na Pomorzu Zachodnim, tak żeby w sumie uzyskać pogląd na całość tego złożonego a interesującego zjawiska.

Na podstawie zatem przedstawionego dorobku badawczego i materiałów źródłowych będziemy starali się rozpatrzeć następujące zagadnienia: 1) genezę nadmorskich ośrodków miejskich na Pomorzu Zachodnim, czyli jakie czynniki doprowadziły do ukształtowania się miast; 2) strukturę społeczno-gospodarczą miast nadmorskich; 3) rozwój terytorialny i demograficzny miast nadmorskich; 4) strukturę społeczno-polityczną nadmorskich ośrodków miejskich; 5) kształtowanie się elementów kultury miejskiej w miastach nadmorskich.

Zamykamy pracę krótkim omówieniem przemian w połowie XIII w. i losów żywiołu słowiańskiego w nadmorskich miastach lokacyjnych oraz podsumowaniem wyników.

## II. GENEZA NADMORSKICH MIAST NA POMORZU ZACHODNIM

### ROZWÓJ ELEMENTÓW GOSPODARKI TOWAROWEJ W STAROŻYTNOŚCI

Powstanie ośrodków osadniczych, których podstawę gospodarczą stanowiły przede wszystkim produkcja rzemieślnicza i wymiana, było w skali ogólnej jedynie podsumowaniem długotrwałej, chociaż nie zawsze przebiegającej po linii prostej, ewolucji społeczno-gospodarczej<sup>1</sup>. Kształtowanie się różnorodnych elementów gospodarki towarowej na obszarach w dorzeczu Odry i Wisły, w tym również i na Pomorzu Zachodnim, początkami swymi sięgało znacznie starszych okresów czasu niż wczesne średniowiecze. Ze względu na znaczną płynność osadnictwa w epoce pierwotnej o ciągłości tego procesu na ograniczonym niewielkim terenie trudno raczej mówić, jednakże ogólny rzut oka na całość ziem, na których formowała się Słowiańszczyzna Zachodnia, może zorientować w sytuacji aktualnej również dla Pomorza Zachodniego.

Pominąwszy same pierwociny wymiany i pewnej specjalizacji w zakresie np. górnictwa, widoczne na ziemiach polskich w paleolicie, mezolicie i zwłaszcza neolicie, stopniowy wzrost znaczenia elementów gospodarki towarowej w ramach panujących powszechnie form gospodarki naturalnej stał się szczególnie wyraźny od momentu, kiedy wraz z rozwojem rolnictwa, zwłaszcza hodowli, rozwinęła się metalurgia brązowa<sup>2</sup>. Różne znaleziska z 2 połowy II i 1 połowy I tysiąclecia

---

<sup>1</sup> Por. ogólnie F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, Warszawa 1948. Znaczenie tzw. „rewolucji miejskiej” w rozwoju kultury społeczeństwa ludzkiego podkreślał w swoich ujęciach zwłaszcza G. V. Childe, *Man Makes Himself*, London 1948, s. 140 n.; tenże, *What Happened in History*, 1946, s. 79 n.

<sup>2</sup> Dla najdawniejszych dziejów Pomorza Zachodniego por. O. Kunkel, *Pommerische Urgeschichte in Bildern*, Szczecin 1931, gdzie też zestawienie ważniejszej starszej literatury i ostatnio „Szczecin”, 1958, z. 7/8 (artykuły S. Wesołowskiego, K. Siuchnińskiego, M. Rulewicz, J. Wojtasika); L. Leciejewicz, *Zarys archeologii Pomorza Zachodniego*, [w:] *Pomorze Zachodnie — nasza ziemia ojczysta*, Poznań 1960, s. 60 n. Jeśli chodzi o epokę brązu i początki epoki żelaza, podstawowe znaczenie ma monografia J. Kostrzewski, *Kultura łużycka na Pomorzu*, Prace Kom. Archeol., PTPN, t. III, Poznań 1958, tam też dalsza literatura.

przed n.e., pochodzące przede wszystkim ze skarbów brązowych, wskazują na rozwój produkcji miejscowych odlewców-rzemieślników, należących do wczesnosłowiańskich plemion kultury łużyckiej i później pomorskiej. Dalszy postęp w tej dziedzinie przyniosło w 2 połowie I tysiąclecia przed n.e. rozszerzenie się znajomości obróbki żelaza. Ci pierwsi rzemieślnicy wyodrębniali się zawodowo dość wyraźnie z masy współrodowców. Rosło równocześnie znaczenie wymiany z bliższym i dalszym sąsiedztwem. Łączyło się z tym zjawisko tezauryzacji pewnej ilości kruszcu, pełniącego w ówczesnych warunkach funkcję pierwotnego pieniądza przedmiotowego.

Z chwilą przewyciężenia ogólnego kryzysu kulturowego w 2 połowie I tysiąclecia przed n.e. nastąpiły zmiany, wskazujące na dalszy wzrost znaczenia produkcji rzemieślniczej i wymiany, przy zupełnie wyraźnych już elementach rozkładu dotychczasowych form ustroju społecznego<sup>3</sup>. Na Pomorzu Zachodnim do przyszłych badań należy wyjaśnienie problemu, w jakim stopniu osadnictwo okresu późnolateńskiego i rzymskiego nawiązywało do osadnictwa łużycko-pomorskiego<sup>4</sup>. Kultura plemion zamieszkujących Pomorze Zachodnie w pierwszych wiekach n.e. wykazuje pewne cechy przejściowe pomiędzy kulturą rozwijających się dalej na zachód plemion germańskich a rozwijającą się na wschód słowiańską kulturą grobów jamowych. Stąd i dyskusja nad ich przynależnością etniczną jest dosyć utrudniona. Lokalizowano tu germańskich Burgundów, lecz wskazywano również skądinąd na słowiańskie elementy miejscowej kultury, nie mogące zresztą dziwić ze względu na wcześniejsze intensywne osadnictwo wczesnosłowiańskich plemion kultury łużyckiej i pomorskiej. Jeśli były to grupy słowiańskie,

<sup>3</sup> Por. np. ogólnie W. Hensel, *Próba periodyzacji najdawniejszych dziejów ziem polskich*, „Sprawozdania PMA”, t. 4: 1951 z. 1/2, s. 35; W. Antoniewicz, *Problem rozkładu wspólnoty pierwotnej na ziemiach Polski*, [w:] *Pierwsza Sesja Archeologiczna IHKM PAN*, Warszawa—Wrocław 1957, s. 132 n. Zagadnienie osadnictwa późnolateńskiego i rzymskiego na Pomorzu Zachodnim zostało ostatnio opracowane monograficznie przez mgr A. Dymaczewskiego z Poznania.

<sup>4</sup> Ze starszej literatury zob. E. Blume, *Die germanischen Stämme und die Kulturen zwischen Oder und Passarge zur römischen Kaiserzeit*, Würzburg—Leipzig 1912—1915, z nowszej, lokalizującej m.in. na Pomorzu Zachodnim Burgundów, D. Bohnsack, *Die Burgunden in Ostdeutschland und Polen*, Berlin 1938; tenże, *Burgunden*, [w:] *Vorgeschichte der deutschen Stämme*, III, Berlin 1940, s. 1033 n. Podobnie ujmował to zagadnienie jeszcze J. Kostrzewski, *Od mezolitu do okresu wędrówek ludów*, [w:] *Prehistoria Ziem Polskich*, Kraków 1939—1948, s. 314 i 337 (mapki); tenże, *Germanie przedhistoryczni w Polsce*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 7: 1946, s. 79 n.; tenże, *Pradzieje Polski*, Poznań 1949, s. 185 n., 206, inaczej już jednak K. Jażdżewski, *Atlas do pradziejów Słowian*, Łódź 1948, s. 65 n., i ostatnio J. Kostrzewski, *Jeszcze o kulturze „burgundzkiej” w Polsce*, [w:] *Opuscula Casimiro Tymieniecki septuagenario dedicata*, Poznań 1959, s. 143 n.

to jednak prawdopodobnie te, z których rozwinęły się później wędrujące na zachód plemiona obodrzyckie i wieleckie. Dla nas jest rzeczą najważniejszą, że pod względem stopnia rozwoju społeczno-gospodarczego zarówno plemiona, które później powędrowały na zachód, jak i grupy, które przybyły na Pomorze Zachodnie, przedstawiały tę samą fazę rozwojową.

W ostatnich wiekach przed n.e. i pierwszych wiekach n.e. w oparciu o rozwój gospodarki rolniczo-hodowlanej miejscowych plemion rozwinęło się na szeroką skalę hutnictwo żelazne i kowalstwo. Surowiec czerpało ono z licznych na tym terenie złóż rudy darniowej, błotnej i jeziornej. Metalurgia żelazna stała się też podstawą dalszego postępu w innych dziedzinach gospodarki, a zwłaszcza w rolnictwie. Kowal zaspokajał również stale rosnące wraz z rozwojem walk międzyplemiennych i zawodowego rozboju zapotrzebowanie na broń. Pewne znaczenie miała również nadal metalurgia nieżelazna. Na Pomorzu poważną rolę odegrała eksploatacja nadbrzeżnego bursztynu i rybołówstwo. Jest rzeczą możliwą, że już w tym czasie wykorzystywano na Pomorzu Zachodnim również słone źródła u ujścia Parsęty.

Na szczególnie dużą skalę rozwinęła się wymiana z dalszymi krajami, przede wszystkim z imperium rzymskim<sup>5</sup>. W zamian za miejscowy bursztyn, futra, miód, wosk, niewolnika przywożono tu różne naczynia brązowe, srebrne, szklane, gliniane, monety, ozdoby. Importy rzymskie, mogące służyć za miernik stopnia rozwoju społeczno-gospodarczego, są znane w ilościach dość znacznych z wielu stanowisk w dorzeczu Odry i Wisły. Na czoło wysunęły się tu ośrodki nad górną Wisłą, środkową Odrą, Prosną, na Kujawach oraz na Pomorzu Zachodnim<sup>6</sup>. W niektórych punktach odkryto bogate tzw. groby książęce, wyposażone w liczne importy pochodzenia rzymskiego<sup>7</sup>. Groby książęce wskazują zarazem dość wyraźnie, że wymiana była prowadzona przede wszystkim w interesie kształtującej się w tym czasie warstwy arystokracji plemiennej.

Na Pomorzu Zachodnim ślady rozwoju kontaktów z Rzymem wyka-

<sup>5</sup> H. J. Eggers, *Das römische Einfuhrgut in Pommern*, BS, NF, t. 42: 1940, s. 1 n.; tenże, *Der römische Import im freien Germanien, Atlas der Urgeschichte*, t. I, Hamburg 1951; K. Majewski, *Importy rzymskie na ziemiach słowiańskich*, Wrocław 1949. Jeśli chodzi o problematykę kontaktów z cesarstwem, por. ostatnio K. Majewski, *Importy rzymskie w Polsce*, Warszawa—Wrocław 1960, tam też dalsza literatura.

<sup>6</sup> K. Tymieniecki, *Ziemia polskie w starożytności*, Poznań 1951, s. 492, mapka 45.

<sup>7</sup> H. J. Eggers, *Lübsow, ein germanischer Fürstensitz der älteren Kaiserzeit*, „Prähistorische Zeitschrift”, t. 34/35: 1949/1950 z. 2, s. 58 n.; tenże, *Der römische Import*, s. 48 n.; Majewski, *op. cit.*

zywało zwłaszcza osadnictwo nad środkową i górną Regą, znane między innymi z grobów książęcych w Lubieszewie w pow. gryfickim i Słownikach w pow. świdwińskim<sup>8</sup>. Również z obszarów pyrzyckich jest znany grób tego rodzaju z Kosina, chociaż w okolicy importy nie występują w takich ilościach, jak nad Regą. Skupisko brązowych naczyń i innych przedmiotów rzymskich można również stwierdzić między górną Wkrą a dolną Odrą. Jest natomiast rzeczą interesującą, że nie odbiega od przeciętnej ilość importów u samych ujść Odry na obszarze wyspy Uznam i Wolin. Niewielkie skupisko można tu stwierdzić jedynie nad Pianą.

Pomorze Zachodnie nie tylko pośredniczyło w wymianie idącej z południa wzdłuż Odry na północ do Skandynawii, lecz również brało w niej aktywny udział, kontaktując się także z ośrodkami galijskimi przez Bałtyk i środkowe Niemcy. W związku z szerokim rozmachem handlu liczyć się należy z kształtowaniem się gdzieś tam bardziej stałej wymiany dalekosiężnej — targów. Tę funkcję prawdopodobnie spełniały miejscowości wymienione w dorzeczu Odry i Wisły przez geografa aleksandryjskiego, Ptolomeusza, w II w. n.e., między nimi lokalizowana nad środkową Prosną w okolicach dzisiejszego Kalisza osada „Kalissia”.

W V w. w okresie przybierających na sile migracji, przesunięć ludnościowych na obszarze Europy, związanych z ogólnym kryzysem i upadkiem imperium rzymskiego, następują stopniowo zmiany w stosunkach panujących nad Odrą i Wisłą. W VI w. zaczynają pojawiać się już zupełnie wyraźne elementy typowe dla kultury słowiańskiej wczesnego średniowiecza. Nieliczne dane źródłowe z tego czasu wskazują jednak tylko w sposób bardzo ogólnikowy na charakter dokonujących się przemian społeczno-gospodarczych, politycznych i kulturowych<sup>9</sup>. Na Pomorzu Zachodnim brak przy tym systematycznych badań nad osadami i cmentarzyskami. Są tu znane przeważnie skarby, i to też w niewielkiej ilości<sup>10</sup>. Jeszcze w VI w. należy się liczyć z wędrówkami grup

<sup>8</sup> Eggers, Lübsow.

<sup>9</sup> Por. ogólnie ostatnio K. Jażdżewski, *Wzajemny stosunek elementów słowiańskich i germańskich w Europie środkowej w czasie od najścia Hunów aż do usadowienia się Awarów nad środkowym Dunajem*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”, ser. archeol., t. 5: 1960, s. 51 n., to samo po niemiecku „Archaeologia Polona”, t. 2: 1959, s. 51 n. Znaleziska z tzw. okresu wędrówek ludów na Pomorzu Zachodnim zestawiał H. Bollnow, *Die völkerwanderungszeitlichen Funde in Pommern und das Problem der Slaweneinwanderung*, Mbl, t. 39: 1935, s. 65 n. Ostatnio pewną ilość znalezisk dodał do tego H. J. Eggers, *Grabfunde der Völkerwanderungszeit aus Pommern*, BS, NF, t. 46: 1959, s. 13 n.

<sup>10</sup> Bollnow, *op. cit.* Por. też niedokładne zestawienia E. Petersen, *Fragen der germanischen Besiedlung im Raume zwischen Oder und Weichsel in der Völker-*

germańskich na tym obszarze. Można tu stwierdzić dwa wyraźniejsze skupiska znalezisk między górną Rędowną i Odrą oraz nad środkową Parsętą. U ujścia Odry nad Świną jedynie duży skarb z Karsiboru, datowany na VI w., sygnalizuje znaczenie tego punktu. Importy świadczą o powiązaniach zarówno ze Skandynawią, jak i dalekim Bizancjum. Bogaty, choć nieliczny inwentarz zabytkowy wskazuje na dalsze pogłębianie się nierówności majątkowych wśród miejscowych plemion. Skąpy materiał źródłowy nie pozwala jednak na razie na pełniejsze odtworzenie przemian, które nastąpiły w tym czasie na Pomorzu Zachodnim.

Niejasna jest również dotąd sytuacja w VII—VIII w. n.e. Brak śladów osadnictwa, wysuwany przez archeologów niemieckich jako argument przemawiający za „pustką osadniczą” w tym czasie<sup>11</sup>, można, jak się wydaje, nie bez uzasadnienia tłumaczyć w dużej mierze słabym zaawansowaniem badań na tym odcinku. Źródła pisane, a także materiały archeologiczne, wskazywałyby, że już w tym czasie plemiona słowiańskie sięgały Łaby. Bardziej systematyczne badania prowadzone w ostatnim 30-leciu na Śląsku, w Wielkopolsce i Małopolsce dowiodły, jak niesłuszną była teza o „luce osadniczej” w początkach wczesnego średniowiecza na tych obszarach<sup>12</sup>. Wstępne rozpoznanie terenowe wskazuje, że również na Pomorzu Zachodnim istnieją stanowiska, których początki sięgają — być może — nawet VII w. Wspomnieć tu można znaną ostrogę z Drawska datowaną na VI w., a znaną na grodzisku wczesnośredniowiecznym, dalej warstwę osadniczą z ceramiką „wczesnosłowiańską” na Wyspie Solnej w Kołobrzegu oraz niektóre inne stanowiska<sup>13</sup>. Materiały z innych części Polski, jak również

---

*wanderungszeit*, „Mannus”, t. 23: 1936, s. 19 n.; tenże, *Der ostelbische Raum als germanisches Kraftfeld im Lichte der Bodenfunde des 6.—8. Jahrhunderts*, Leipzig 1939, s. 18 n. i krytykę J. Kostrzewskiego, *Słowianie i Germanie na wschód od Łaby w 6—8 w. po Chr.*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 7: 1946, s. 1 n.

<sup>11</sup> Tak jeszcze Kunkel, *op. cit.*, s. 93 n.; Bollnow, *op. cit.*, s. 65 n. Już jednak zestawienie stanowisk z VII—VIII wieku z obszarów na wschód od Łaby dokonane przez Petersena, *op. cit.*, wprawdzie w wielu przypadkach nader niedokładne, wykazało, że jest ich znacznie więcej niż przypuszczano.

<sup>12</sup> Por. np. W. Hensel, *Les investigations sur l'origine de l'Etat Polonais*, SIA, t. 4: 1953, s. 401 n.; tenże, *Le développement des recherches archéologiques sur les origines de l'Etat Polonais*, „Archaeologia Polona”, t. 1: 1958, s. 21 n.; Jażdżewski, *op. cit.* Obszerniejsze zestawienie literatury na ten temat dajemy w pracy L. Leciejewicz, *Ujście we wczesnym średniowieczu*, Polskie Badania Archeologiczne, t. 8, Wrocław 1961.

<sup>13</sup> J. Zak, *Najstarsze ostrogi zachodniosłowiańskie*, Wrocław 1959; L. Leciejewicz, W. Łosiński, *Badania archeologiczne w Kołobrzegu w 1958 r.*, SpA, t. 11, s. 51 n. Z niepublikowanych stanowisk wspomnieć można osadę w Szczecinie-Krzekowie opracowywaną obecnie przez mgr. T. Wieczorowskiego oraz ostatnie odkrycia w pow. łobeskim opracowywane przez mgr R. Wołągiewicza ze Szczecina.

rozwój wydarzeń w wiekach następnych, wskazywałyby, że w tym czasie, po okresie przesunięć ludnościowych, należy się liczyć na Pomorzu Zachodnim, podobnie jak i na pozostałych obszarach dorzecza Odry i Wisły, ze stopniową stabilizacją osadnictwa, przemianami w zakresie gospodarki związanymi z upowszechnieniem się rolnictwa ornego i tworzeniem się ekonomicznych warunków dla kształtowania się stosunków feudalnych<sup>14</sup>. Poza te ogólnikowe stwierdzenia, niestety, w chwili obecnej wyjść jeszcze nie możemy.

Od IX w. poczynając coraz lepiej zaczynamy orientować się w przemianach dokonujących się nad Bałtykiem i na obszarach zajętych przez plemiona zachodniosłowiańskie. Dane źródłowe rzucają również już pewne światło na podstawowy dla nas problem czynników, które doprowadziły do ukształtowania się zachodniopomorskich miast nadbałtyckich. Rozpatrzenie ogólnego tła historycznego z jednej strony oraz szczegółowa analiza warunków kształtowania się poszczególnych ośrodków z drugiej strony powinny w sumie pozwolić na ocenę znaczenia różnorodnych czynników gospodarczych, politycznych, kulturowych w procesie powstawania tych miast.

#### TŁO PORÓWNAWCZE

Rozpatrując ogólne tło historyczne formowania się miast na południowym wybrzeżu Bałtyku należy zwrócić uwagę na następujące fakty:

1. W VIII—IX w. n.e. zarówno na obszarze Skandynawii, jak i Europy Środkowej oraz Wschodniej możemy już dość wyraźnie stwierdzić przejawy procesów feudalizacyjnych, dokonujących się w oparciu o intensyfikację produkcji, szczególnie w zakresie rolnictwa.

2. W ślad za tym szedł szeroki rozmach wymiany dalekosiężnej, widoczny na obszarze Skandynawii od VII—VIII w., na pozostałych terenach od IX w. n.e. Wiązał się on dość wyraźnie z rosnącym zapotrzebowaniem ze strony formującej się klasy feudalnej na różne importowane, luksusowe przedmioty. Zapotrzebowanie na towary miejscowe na rynkach orientalnych doprowadziło do rozwoju kontaktów przez Bałtyk i północną Ruś ze Wschodem. Z drugiej strony rozwijała się w tym czasie, zwłaszcza na terenie Skandynawii, za pośrednictwem fryzyjskim wymiana z Europą Zachodnią. Europa karolińska przechodziła w IX w. okres względnego upadku znaczenia handlu zewnętrznego,

<sup>14</sup> Hensel, *Próba periodyzacji*, s. 35; tenże, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, Warszawa 1956, s. 38 n.; H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 162 n. Prawdopodobnie nieco już wcześniej natomiast przeobrażenia te nastąpiły na terenie Polski południowej.

związanego z przecięciem przez ekspansję Islamu połączeń ze Wschodem przez Morze Śródziemne, nie osłabły jednak kontakty z Północą. Obok rozwoju wymiany dalekosiężnej następuje w tym czasie w krajach nadbałtyckich stopniowe ożywianie się produkcji rzemieślniczej.

3. Zarówno na obszarze Skandynawii, jak i Europy Środkowej czy Wschodniej w IX w. powstają na szlakach handlu dalekosiężnego ożywione punkty wymiany, przy których zaczynają się skupiać również rzemieślnicy (tabl. I). W niektórych punktach zatem już w tym czasie można stwierdzić zaczątki osadnictwa miejskiego, mimo że ogólny rozwój miast środkowo- i wschodnioeuropejskich przypada dopiero na X w. n.e.

Przebieg tych procesów jest szczególnie wyraźny na zachodnich i północnych wybrzeżach Bałtyku. Prześledzenie ich na tym terenie jest niezmiernie pouczające i dlatego też poświęcimy im nieco więcej uwagi. Pod względem stopnia rozwoju społeczno-gospodarczego na obszarze Skandynawii w VII—VIII w. na czoło wysunęła się środkowa Szwecja i Gotlandia<sup>15</sup>. Tutaj znajdowały się główne ośrodki kultury Vendel. W materiałach archeologicznych widoczne jest w tym czasie znaczne zagęszczenie osadnictwa. W VI w. powstają bogate kurhany królewskie koło Starej Upsali, w VII—VIII cmentarzyska w Vendel, Valsgårde, Tuna, Ultuna w Uplandii, Vallstena, Broa na Gotlandii<sup>16</sup>. Niektóre z nich były wykorzystywane aż do początku XI w. Groby w kształcie łodzi wikińskich, wyposażone w broń, i różne importy świadczą dość wyraźnie, że były to cmentarzyska rodowe znanych dobrze z sag bogatych posiadaczy ziemskich — jarłów, trudniących się również rozbojem i handlem. Są też one — obok lepiej uchwytnego rozwoju stosunków w okresie nieco późniejszym — pewnym wskaźnikiem nasilenia procesów feudalizacyjnych w tym czasie. Rozwój handlu z Europą Zachodnią za pośrednictwem Fryzów łączył się tu, jak świadczą również materiały archeologiczne, z rosnącym znaczeniem społeczno-gospodarczym formującej się klasy feudalnej.

Przełom VIII na IX w. jest okresem, kiedy dokonały się już pewne

<sup>15</sup> Por. np. B. Nerman, *Sveriges rikets uppkomst*, Stockholm 1941; O. Moberg, *Svenska rikets uppkomst*, „Fornvännen”, t. 39: 1944, s. 158 n. Przegląd zagadnień związanych z początkami państwa szwedzkiego dał u nas ostatnio S. Piekarczyk, *Z zagadnień kształtowania się feudalizmu w Szwecji do końca XIII wieku*, KH, t. 66: 1959, s. 783 n., tamże dalsza literatura.

<sup>16</sup> H. Arbmán, *Forntiden*, [w:] *Sveriges historia genom tiderna*, t. I, Stockholm 1937, s. 107 n. Por. też S. Lindqvist, *Uppsala högar och Ottarshögen*, Stockholm 1936, oraz publikacje na temat poszczególnych cmentarzysk, które zestawiliśmy w pracy L. Leciejewicz, *Cmentarzysko w Birce. Próba interpretacji społecznej*, „Archeologia”, t. 6: 1954, s. 144. Z nowszych dochodzi publikacja G. Arvidsson, *Valsgårde 8*, Uppsala—Stockholm—København 1954.

zasadnicze zmiany. Wtedy to Wikingowie opanowali Bałtyk i rozpoczęły się najazdy normańskie na kraje zachodnioeuropejskie, przechodzące pewien kryzys w związku z przecięciem wskutek podbojów muzułmańskich kontaktów ze Wschodem przez Morze Śródziemne<sup>17</sup>. W źródłach pisanych są wyraźniej uchwytnie pierwsze wczesnofeudalne państewka duńskie i szwedzkie. Książę duński Godfred w samych początkach IX w. opanował drogi łączące Europę karolińską ze Skandynawią<sup>18</sup>. Opanowanie szlaków handlowych jest elementem bardzo typowym dla polityki zewnętrznej pierwszych państewek wczesnofeudalnych. Na obszarze środkowej Szwecji rysuje się również jakaś organizacja państwowa, skupiająca się wokół ośrodka kultowego w Starej Upsali<sup>19</sup>. Traci swoje znaczenie Gotlandia, zależna w świetle relacji Wulfstana w IX w. od Svearike. Silnie zróżnicowane pod względem wyposażenia cmentarzyska, liczne skarby srebrne, które zaczynają się pojawiać w tym czasie, relacje źródeł pisanych, spośród których Rimberta żywot św. Ansgara zasługuje na specjalną uwagę, wskazywałyby na formowanie się bogatej i silnej klasy możnowładczej, będącej wyrazicielką postępującej naprzód feudalizacji stosunków społeczno-gospodarczych.

W ślad za tym szedł szeroki rozwój handlu dalekosiężnego z krajami orientalnymi i Bizancjum przez północną Ruś oraz z Europą karolińską przez pogranicze duńsko-sasko-słowiańskie<sup>20</sup>. Do Skandynawii zaczęły napływać wschodnie monety, ozdoby, szkło, frankońska ceramika, monety, miecze i inne przedmioty. Na szeroką skalę rozwinął się eksport futer i handel niewolnikami. W ślad za tym szło formowanie się w początkach IX w. pierwszych stałych skandynawskich ośrodków

<sup>17</sup> Por. H. Pirenne, *Les villes du Moyen Age*, Bruxelles 1927, s. 7 n. Zerwanie kontaktów przez Morze Śródziemne nie było jednak tak absolutne, jak uznaje Pirenne, i nie miało tak zasadniczego wpływu na dalszy rozwój gospodarczy Europy Zachodniej.

<sup>18</sup> Zestawienie źródeł na ten temat dają O. Scheel, P. Paulsen, *Quellen zur Frage Schleswig—Haithabu im Rahmen der fränkischen, sächsischen und nordischen Beziehungen*, Kiel 1930, s. 24 n. Por. też H. Jankuhn, *Haithabu, eine germanische Stadt der Frühzeit*, Neumünster 1938, s. 51 n.

<sup>19</sup> Por. C. Hallendorf, A. Schüch, *History of Sweden*, Stockholm 1938, s. 14 n.; U. Noack, *Nordische Frühgeschichte und Wikingerzeit*, München—Berlin 1941, s. 109 n.; Moberg, *op. cit.*, s. 158 n.; Piekarczyk, *op. cit.*, s. 783 n., tam też dalsza literatura.

<sup>20</sup> T. J. Arne, *La Suède et l'Orient*, Uppsala 1914; H. Arbman, *Schweden und das Karolingische Reich*, Stockholm 1937; tenże, *Svear i Österviking*, Stockholm 1955; H. Jankuhn, *Der fränkisch-Iriesische Handel zur Ostsee im frühen Mittelalter*, „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte“, t. 40: 1953 z. 3, s. 193 n., tam też dalsza literatura. Jeśli chodzi o polityczną rolę Wikingów, zob. ostatnio H. Łowmiański, *Zagadnienie roli Normanów w genezie państw słowiańskich*, Warszawa 1957.

wymiany, a także i rzemiosła — szwedzkiej Birki na jeziorze Mälaren i duńskiego Haithabu u nasady Półwyspu Jutlandzkiego.

Zwróćmy uwagę na pewne charakterystyczne momenty w rozwoju tych ośrodków o niewątpliwie już miejskim charakterze. Punkt wyjścia jest w obu przypadkach nieco odrębny. Birka powstała w samym centrum społeczno-gospodarczym i politycznym ówczesnej Szwecji, będąc wyraźnie wykładnikiem nie tylko krzyżowania się dróg handlowych na jeziorze Mälaren, lecz również potrzeb gospodarczych bezpośredniego zaplecza osadniczego<sup>21</sup>. Można przypomnieć, że już wcześniej, w VI w., na pobliskiej Helgö powstała osada o pewnych cechach ośrodka rzemiosła i handlu rozwijająca się dalej aż do XI w.<sup>22</sup> Inaczej było w przypadku Haithabu. Powstało ono na peryferiach zwartej osadnictwa na pograniczu plemiennym sasko-duńskim i w pewnej mierze słowiańskim<sup>23</sup>. Zostały tu wykorzystane przede wszystkim zalety geograficzne tego punktu jako najkrótszego przejścia między Bałtykiem a Morzem Północnym. Punkt ten oczywiście w ostatniej instancji zawdzięczał swoje znaczenie czynnikom gospodarczym — rozwojowi handlu dalekosiężnego między ośrodkami gospodarczymi Europy karolińskiej i Skandynawii, zwłaszcza Szwecji. W bezpośrednim sąsiedztwie Haithabu brak jednak początkowo śladów osadnictwa. Podobnie rozrzut importów zachodnich, jak naczyń szklanych czy monet kufickich, wykazuje od początku silne powiązanie Birki z najbliższym zapleczem wiejskim. Brak tego natomiast w Haithabu. Dopiero rozwój ośrodka handlowego doprowadza do rozwoju najbliższego zaplecza osadniczego nad Schlei i Treene.

Bezpośrednim czynnikiem, który doprowadził do nadania określonych form tym tendencjom rozwoju społeczno-gospodarczego, była w obu przypadkach władza polityczna<sup>24</sup>. W Birce widać to ze znacze-

<sup>21</sup> Zwracał na to uwagę H. Jankuhn, *Probleme des rheinischen Handels nach Skandinavien im frühen Mittelalter*, „Rheinische Vierteljahrbücher”, t. 15/16: 1950/1951, s. 496. Por. też np. tenże, *Der Iränkisch-friesische Handel*, s. 229; tenże, *Die frühmittelalterlichen Seehandelsplätze im Nord- und Ostseeraum*, „Vorträge und Forschungen”, t. 4: 1958, s. 478, 481. Poruszaliśmy tę kwestię, Leciejewicz, *op. cit.*, s. 144 n.

<sup>22</sup> W. Holmqvist, *Die eisenzeitlichen Funde aus Lillön, Kirchspiel Ekerö, Uppland*, „Acta Archaeologica”, t. 25: 1954, s. 260 n.; tenże, *Gårdsanläggningar från yngre järnaldern på Helgö (Lillön) Ekerö socken i Mälaren*, „Fornvännen”, t. 52: 1957, s. 97 n.; tenże, *Fynden från Helgö*; tamże, t. 52: 1957, s. 209 n.; Jankuhn, *op. cit.*, s. 489 n.

<sup>23</sup> Por. zbiorczo H. Jankuhn, W. Laur, S. Gutenbrunner, *Völker und Stämme Südschleswigs im Frühen Mittelalter*, Schleswig 1952, oraz H. Jankuhn, *Haithabu, ein Handelsplatz der Wikingerzeit*, Neumünster 1956, s. 54 n.

<sup>24</sup> Por. A. Schück, *Studier rörande det svenska stadsväsendets uppkomst och äldsta utveckling*, Stockholm 1926, s. 57 n.; Jankuhn, *op. cit.*, s. 141 n.



nia czynnika ksiązęcego w mieście, z istnienia przedstawiciela administracji państwowej w postaci prefekta. Dla Haithabu mamy bezpośrednio informacje roczników frankońskich Einharda, że ksiązę duński Godfred zniszczył w roku 808 obodrzycki ośrodek handlowy Rerik i kupców zamieszkujących tam przesiedlił do założonego przez siebie punktu tranzytowego nad Schlei.

Rola handlu dalekosiężnego w powstaniu i rozwoju tych ośrodków miejskich jest bardzo wyraźna<sup>25</sup>. Wynika ona z samej lokalizacji Birki czy Haithabu w miejscach ważnych z punktu widzenia szlaków handlowych. Jest ona potwierdzona wyjątkowo licznymi — jak na stosunki skandynawskie tego czasu — importami znajduwanymi w tych osadach i należących do nich cmentarzyskach. Wybijanie miejscowych barbarzyńskich naśladownictw monet dorestadzkich jest przy tym dobrym wskaźnikiem stopnia rozwoju elementów wymiany pieniężnej w Birce czy Haithabu. Również przekazy pisane, a zwłaszcza Rimberty i później Adam bremeński, podkreślają w sposób niedwuznaczny znaczenie handlowe obu tych ośrodków. Informują oni bezpośrednio o wymianie handlowej i kupcach przybywających do tych miast oraz uwypuklają w określeniu osady znaczenie portu, tak ściśle związanego z głównym szlakiem komunikacji, jakim było morze.

Badania archeologiczne wykazały jednak, że obok handlu rozwinęło się wkrótce w obu omawianych przez nas punktach rzemiosło<sup>26</sup>. W Birce stwierdzono ślady metalurgii kolorowej i — być może — kowalstwa oraz szklarstwa, a także liczne świadectwa produkcji przedmiotów rógowych, brak jednak dokładniejszych danych na temat chronologii początków tych rzemiosł w osadzie. Rozwinęły się one w każdym bądź razie już w IX w. W Haithabu znaleziono natomiast resztki pieca szklarskiego, być może również pracowni tkackiej, liczne ślady hutnictwa i kowalstwa, obróbki rogu, kamienia, a także całą dzielnicę odlewców-złotników, rozwijającą się jednak dopiero od 2 połowy IX w. Rozwój rzemiosła był tu ściśle związany z rozwojem handlu. W miastach skandynawskich stwierdzamy zatem to, co później jeszcze zobaczymy w miastach na południowym wybrzeżu Bałtyku, że rozwój rzemiosła i handlu były to właściwie dwie ściśle ze sobą związane różne strony jednego procesu.

Z nadmorskiego charakteru tych miast wynikał również rozwój miejscowego rybołówstwa<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> Schü ck, *op. cit.*, s. 39 n.; H. Ar b m a n, *Birka, Sveriges äldsta handelsstad*, Stockholm 1939, s. 110 n.; J a n k u h n, *op. cit.*, s. 120 n.

<sup>26</sup> Por. zbiorczo Ar b m a n, *op. cit.*, s. 117 n.; J a n k u h n, *op. cit.*, s. 208 n.

<sup>27</sup> Niestety ta niewątpliwie istniejąca w nadmorskich miastach skandynawskich gałąź gospodarki jest zupełnie pomijana w pracach na temat Birki i Haithabu. Por. jed-

Już w pierwszych fazach rozwoju Birki i Haithabu stwierdzamy silne rozwarstwienie społeczne ich mieszkańców<sup>28</sup>. Na czoło wybijała się klasa kupiecka, reprezentowana z jednej strony przez żywoł rodzimy — możnowładczy, posiadaczy ziemskich, trudniących się zarówno handlem, jak rozbojem, a z drugiej strony — przez żywoł obcy, głównie początkowo fryzyjski. Obok tego wysuwał się potężny liczebnie lud „populus”, reprezentujący prawdopodobnie rzemiosło, ludność żeglarską, rybacką, służebną i wszelkiego rodzaju ludzi luźnych, występujących w skupiskach miejskich. Zarówno w Birce, jak i Haithabu występowała również ludność niewolna „captivi”, należąca do bogatego kupiectwa. Rozdział klasowy społeczności miejskiej znajdował również pewne odbicie w niektórych elementach kultury duchowej, jak np. w obrzędku pogrzebowym. Kształtowanie się zatem społeczności miejskiej było ściśle związane już w samych początkach z elementami klasowego zróżnicowania społeczeństwa.

W ślad za rozwojem gospodarczym szła pewna samodzielność ustrojowa obu tych ośrodków miejskich<sup>29</sup>. Zarządzali wprawdzie w nich z ramienia władzy książęcej prefekci, jednakże rola ich ograniczała się prawdopodobnie do pobierania podatków na rzecz księcia od miejscowej ludności i przybyszów-kupców, obrony miasta i zastępowania księcia na wiecach. W sprawach miasta ludność rozstrzygała na własnym wiecu, a książę nie miał decydującego głosu. W Birce w ważniejszych sprawach odwoływano się do wiecu, w innej części kraju — prawdopodobnie do wiecu plemiennego. Te pierwsze elementy usamodzielniania się politycznego miast są z tego względu interesujące, że są one ogólną prawidłowością rozwoju miast potężniejszych gospodarczo. Pod względem ustrojowym miasta skandynawskie zachowywały zarazem w postaci wieców pewne starsze, dostosowane jednak do nowych warunków, formy okresu plemiennego. Bardziej rozwiniętą formą tej prawidłowości miały być republiki miejskie u ujścia Odry.

Rozpatrywanie roli różnych czynników społeczno-gospodarczych, geograficznych, politycznych w dalszych fazach rozwoju tych ośrodków skandynawskich prowadziłoby nas na razie za daleko. Dokonany sumaryczny przegląd wskazuje dość wyraźnie, że u podstaw formowania się miast na północnym i zachodnim wybrzeżu Bałtyku leżały z ogólnego punktu widzenia procesy feudalizacyjne, dokonujące się na obsza-

---

nak relację al-Turtusi'ego Scheel, Paulsen, *op. cit.*, s. 130. W znanych mi z autopsji materiałach z przedwojennych badań w Haithabu, znajdujących się w Landesmuseum für Vor- und Frühgeschichte in Schleswig, występują tylko nieliczne ślady rybołówstwa w postaci haczyków żelaznych i drewnianych pływaków.

<sup>28</sup> Schüick, *op. cit.*, s. 66 n.; Jankuhn, *op. cit.*, s. 227 n.

<sup>29</sup> Schüick, *l.c.*; Jankuhn, *l.c.*

rze Skandynawii. Bezpośrednim czynnikiem ekonomicznym, który doprowadził do powstania ośrodków miejskich, był rozwój handlu daleko-siężnego, przyspieszający z kolei rozwój miejscowego rzemiosła, powodując jego koncentrację w miejscach wymiany. Wykorzystano w pełni zalety geograficzno-gospodarcze obu punktów. Czynnikiem, który nadał formy organizacyjne tym potrzebom życia gospodarczego, była władza książecka.

Wiele zbieżności stwierdzamy, rozpatrując kształtowanie się pierwszych miast na obszarach na południe od Bałtyku, zajętych przez społeczeństwa zachodniosłowiańskie. Jak wspominaliśmy, w VI—VIII w. nastąpiły prawdopodobnie te zmiany, które były ekonomicznymi przesłankami formowania się ustroju feudalnego, tzn. doszło w zakresie rolnictwa do upowszechnienia się ornej uprawy ziemi<sup>30</sup>. Badania przeprowadzone, szczególnie na obszarze Śląska, Ziemi Lubuskiej i Wielkopolski, dowiodły, że niesłuszną była teza o zupełnym regresie gospodarczym w tym czasie<sup>31</sup>. Grodziska i osady w Lubomi, Klenicy, Popęszycach, Gostyniu, Bonikowie, Biskupinie, Ujściu i w innych punktach zawierały materiały wskazujące na znaczenie rolnictwa i hodowli w gospodarce mieszkańców. Stwierdzono tu wszędzie również ślady miejscowego rzemiosła — hutnictwa i kowalstwa, garncarstwa oraz produkcji przedmiotów z różnych metali nieżelaznych. Niektóre dane wskazują na rozwój wymiany z innymi krajami, zwłaszcza z niziną panońską, zajętą w tym czasie przez Awarów. Wielkość niektórych grodów powstającym w tym czasie wskazywałaby, że były to siedziby warstwy możnowładczej. Byłoby to pewnym wskaźnikiem pogłębiania się różnic społecznych.

Podobne zjawiska stwierdzamy na pozostałych obszarach, zajętych przez plemiona zachodniosłowiańskie<sup>32</sup>. Na ziemiach czesko-morawskich zaczyna występować w źródłach pisanych warstwa możnowładcza. Dane pośrednie wskazywałyby, że brała ona udział w rozwijającej się wymianie z państwem frankońskim i Bizancjum. Na tej podstawie społecznej dochodziło do tworzenia się od początku VII w. pierwszych poświadczonych źródłowo bardziej trwałych organizacji państwowych. Do nich należało na obszarze Moraw tzw. państwo Samona.

<sup>30</sup> Łowmiański, *Podstawy gospodarcze*, s. 162 n.; Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, s. 38 n.

<sup>31</sup> Hensel, *Les investigations*, s. 401 n. Por. też Leciejewicz, *Ujście we wczesnym średniowieczu*, tamże dalsza literatura.

<sup>32</sup> Od strony politycznej zob. G. Labuda, *Pierwsze państwo słowiańskie. Państwo Samona*, Poznań 1949. Zob. też Łowmiański, *op. cit.*, s. 99 n., gdzie zestawiono dane o możnowładztwie zachodniosłowiańskim w wiekach następnych, mogące służyć za podstawę do wniosków retrospektywnych.

Zasadnicze przemiany dokonały się jednak dopiero w ciągu IX w. Najwyraźniej świadczą o nich zmiany w formach osadnictwa, widoczne zarówno na obszarze Polski, Połabszczyzny, jak Czech, Moraw czy Słowacji<sup>33</sup>. Nastąpił szeroki rozwój osadnictwa grodowego. W tym czasie zaczęły np. kształtować się tak ważne później ośrodki, jak Gniezno, Poznań, z pomniejszych grodów Santok czy KłECKO w Wielkopolsce, na terenie połabskim Lipsk, Kopanik czy Teterow, na obszarze czeskim Levý Hrádec czy Praga. Na przykładzie wczesnośredniowiecznego Biskupina, Gniezna, być może również Ostrowa Lednickiego w Wielkopolsce, możemy prześledzić początki formowania się dwuczłonowych grodów z wyodrębnionymi gródkami, ośrodkami tworzącej się nowej władzy politycznej. Ten podział miał się stać bardzo typowym elementem rozplanowania wielu grodów w okresie rozwiniętego już bardziej feudalizmu.

W IX w. plemiona zachodniosłowiańskie zaczęły brać udział w handlu dalekosiężnym rozwijającym się na szeroką skalę na obszarze Europy Środkowej, Północnej i Wschodniej<sup>34</sup>. Rozwinęły się kontakty zarówno ze Wschodem, jak i Skandynawią, Europą karolińską czy Bizancjum. Z tego czasu pochodzą też najstarsze skarby monet arabskich w dorzeczu Odry i Wisły. W X w. pojawiły się w skarbach również łamane ozdoby i siekańce srebrne, a od końca tego wieku moneta orientalna była stopniowo wypierana przez monetę zachodnioeuropejską i miejscową. W końcu XI w. następuje prawie zupełny ich zanik. Skarby srebrne są tu wykładnikiem tezauryzacji pewnej ilości kruszcu w ręku pewnej warstwy społecznej, silniejszej ekonomicznie. Sądząc z wartości kruszcu srebrnego zawartego w skarbach mogła to być przeważnie tworząca się warstwa możnowładczo-feudalna. Zwracano już jednak również uwagę, że sam rozwój handlu dalekosiężnego był ściśle związany z kształtowaniem się stosunków feudalnych<sup>35</sup>, jak to z różnych informacji pisanych na terenie skandynawskim, ruskim czy w pewnej

<sup>33</sup> Por. ogólnie Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, s. 301 n.; Z. A. Rajewski, *Wczesnośredniowieczne ośrodki wiejskie w świetle dotychczasowego stanu badań*, [w:] *Pierwsza Sesja Archeologiczna IHKM PAN*, s. 299 n.

<sup>34</sup> Najlepszym tego wyznacznikiem było pojawienie się monet orientalnych w tzw. skarbach srebrnych, zob. J. Ślaski, S. Tabaczyński, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne Wielkopolski*, Polskie Badania Archeologiczne, t. 1, Warszawa—Wrocław 1959; T. i R. Kiersnowscy, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Pomorza*, Polskie Badania Archeologiczne, t. 4, Warszawa—Wrocław 1959. Ogólnie problematykę napływu monety arabskiej na ziemię polskie omawia ostatnio R. Kiersnowski, *Pieniądz kruszcowy w Polsce wczesnośredniowiecznej*, Warszawa 1960, s. 91 n., tam też dalsza literatura.

<sup>35</sup> Jeśli chodzi o uwarunkowanie społeczno-gospodarcze rozwoju handlu dalekosiężnego, zob. Łowmiański, *op. cit.*, s. 217 n.

mierze czesko-morawskim możemy dość wyraźnie stwierdzić. Znaczny udział ziem nadodrzańskich i nadwiślańskich w tej wymianie może służyć zatem w pewnej mierze również za wskaźnik feudalizacji stosunków społeczno-gospodarczych na tym obszarze.

Pogłębiające się przeciwieństwa społeczne znalazły miejscami odbicie w wierzeniach ówczesnych. Bardzo charakterystyczne są zwłaszcza bogate cmentarzyska znane z IX w. z obszaru Moraw<sup>36</sup>. Olbrzymie skupiska grobów w Starym Mieście, Mikulczycach, Dolnych Wiestonicach, różnorodnie wyposażonych, odzwierciedlają już w sposób dość wyraźny feudalną strukturę miejscowego społeczeństwa. W Starym Mieście wyodrębniała się warstwa możnych, prostych wojaków, ludności ubogiej i innych grup. Niestety, prawie zupełny brak materiałów cmentarzyskowych dla terenów nadodrzańsko-nadwiślańskich w tym czasie uniemożliwia badania nad tymi zjawiskami na szerszym obszarze.

W IX w. na terenie Panonii występuje już warstwa możnowładcza, opierająca swoje znaczenie prawdopodobnie na własności ziemskiej<sup>37</sup>. Moźnowładztwo było podstawą społeczną formującego się na obszarze Moraw państwa wielkomorawskiego o wyraźnie już wczesnofeudalnym charakterze. Pewne dane o istnieniu klasy zwierzchniej u Słowian Obodrzycko-Wieleckich przekazały nam również źródła frankońskie, chociaż podstawy majątkowe tej warstwy są trudne do określenia.

Również badania nad rozmiarami własności ziemskiej w XI—XII w. u ludów zachodniosłowiańskich wskazywałyby, że musiała ona mieć dość dawną metrykę, sięgającą prawdopodobnie IX—X w., jeżeli nie wcześniej<sup>38</sup>. Jak wszelkie wnioski retrospektywne, ze względu na brak uchwytnej chronologii bezwzględnej tych zjawisk dane te można jednak przyjąć w formie tylko nad wyraz hipotetycznej.

W ślad za tymi zmianami szło formowanie się w niektórych punktach pierwszych ośrodków mających w załączkowej formie prawdopodobnie miejski charakter. Na wybrzeżu Bałtyku na uwagę zasługiwał przede wszystkim handlowy punkt na ziemi obodrzyckiej, który przeszedł do historii pod duńską nazwą Rerik<sup>39</sup>. W roku 808 zniszczył go

<sup>36</sup> Por. ogólnie J. Böhm, *K otázce o vzniku feudalismu v českých zemích*, „Český Lid”, t. 39: 1952 z. 7/8, s. 165 n.; i J. Poulik, *Jižní Morava, země dávných Slovanů*, Brno 1948—1950; tenże, *The Latest Archaeological Discoveries from the Period of the Great Moravian Empire*, „Historica”, t. I: 1959, s. 7 n.; V. Hrubý, *Staré Město, velkomoravské pohřebiště „Na valách”*, Praha 1955, oraz bieżące sprawozdania i opracowania publikowane w „Archeologických Rozhledach” i „Památkach Archeologických”.

<sup>37</sup> Łowmiański, *op. cit.*, s. 101.

<sup>38</sup> Łowmiański, *op. cit.*, s. 109 n.

<sup>39</sup> Einhardi, *Annales*, wyd. G. H. Pertz, MGH SS, t. I, Hannover 1826, s. 195, 196, Enhardi Fuldensis, *Annales*, tamże, s. 354.

Godfred duński, zagarniając zamieszkujących tu kupców. Roczniki frankońskie wspominają o Reriku jednak rok później, zagłada więc nie była trwała. Rerik przynosił znaczne dochody księciu obodrzyckiemu Drzaskowi, który tu został zresztą zamordowany. Dane te wskazywałyby, że pewien wpływ na zorganizowanie punktu handlowego mieli zapewne książęta obodrzyccy. Brak danych na temat dokładniejszego położenia osady utrudnia lokalizację zagadkowego emporium Reric. Sprawa ta była też przedmiotem licznych dyskusji<sup>40</sup>. Ostatnie badania K. Struvego na terenie Oldenburga-Starogardu Wagryjskiego uprawdopodobniają jednak pogląd, że tu należy tego ośrodka szukać<sup>41</sup>. Jeśli identyfikacja jest słuszna, Rerik był głównym punktem osadniczym wagryjskim w IX w. o dość znacznym zapleczu rolniczym<sup>42</sup>.

W świetle przypadkowych odkryć IX — 1 połowy X w. sięgają początki znanych później ośrodków nad Pianą — Uznamia i Wołogoszczy<sup>43</sup>. Charakter gospodarczy tych osad w samych ich początkach trudny jest jednak do określenia. Warto jedynie zauważyć, że w pobliżu

<sup>40</sup> Por. W. Vogel, *Handelsverkehr, Städtewesen und Staatenbildung in Nord-europa im früheren Mittelalter*, „Zeitschrift der Gesellschaft für Erdkunde”, 1931, z. 7/8, s. 160; tenże, *Das Emporium Reric*, [w:] *Festschrift til Halvdan Koht*, Oslo 1933, s. 85 n.; R. Beltz, *Der Burgwall von Alt-Gaarz in Mecklenburg (Reric?)*, „Forschungen und Fortschritte”, t. 11: 1935 z. 28, s. 357 n.; tenże, *Der Burgwall von Alt-Gaarz (Mecklenburg)*, NDV, t. 11: 1935, s. 107; K. Hucke, *Tonware und Siedlung der Slawen in Wagrien*, Neumünster 1938, s. 28; W. Krogmann, *Rerik*, „Mecklenburgische Jahresbücher”, t. 103: 1939, s. 79 n.

<sup>41</sup> Komunikat o wstępnych badaniach zob. K. W. Struve, *Voruntersuchungen in der slawischen Burgwallanlage von Oldenburg in Holstein*, „Germania”, t. 33: 1955, s. 271. Pełne sprawozdanie z badań w latach 1953, 1955, 1957—1958 ukaże się w najbliższym tomie „Offa”. Materiały są mi znane z autopsji dzięki uprzejmości dr K. Struvego ze Szlezewiku. Odkryto tu m.in. warstwę osadniczą z VII—VIII wieku, datowaną ceramiką i ostrogą, którą uwzględnia już Żak, *op. cit.*, tabela poz. 38. Można tu przypomnieć, że już dawniej było znane z grodziska w Oldenburgu znalezisko 6 monet bizantyńskich z IX wieku; zob. ostatnio G. Hatz, *Der numismatische Befund der Ausgrabungen in Alt-Lübeck*, „Zeitschrift des Vereins für Lübeckische Geschichte und Altertumskunde”, t. 36: 1956, s. 64 n. Starsze znaleziska z Oldenburga uwzględnia Hucke, *op. cit.*, który doszukiwał się już tutaj Reriku (s. 28).

<sup>42</sup> Por. Hucke, *op. cit.*, s. 31 n., oraz rozmieszczenie skarbów srebrnych Hatz, *op. cit.* Jest rzeczą charakterystyczną, że osadnictwo słowiańskie trzymało się dobrych gleb (zob. np. mapka słowiańskich nazw miejscowych), a zatem, wbrew opinii Huckego, nie mieszkała tu ludność wyłącznie rybacka, lecz raczej rolnicza. Za zdecydowaną przewagą hodowli nad łowiectwem przemawiają przekonywająco materiały kostne z sąsiedniego Gieckau, Kr. Plön (IX—X wiek), Olsborg pod Plön (X—XII wiek) i Starej Lubeki (X—XII wiek), zob. np. G. Nobis, *Haustiere im frühgeschichtlichen Alt-Lübeck*, „Zeitschrift des Vereins für Lübeckische Geschichte und Altertumskunde”, t. 37: 1957, s. 148.

<sup>43</sup> Akta w Archiwum Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie.

tych osad znaleziono jeden z najstarszych na południowym wybrzeżu Bałtyku skarbów monet kufickich z IX w.<sup>44</sup>

Również żywociarz św. Ansgara Rimbert wspomina o bogatej osadzie słowiańskiej na wybrzeżach Bałtyku, którą mieli złupić między rokiem 830 a 850 Duńczycy wracający z wyprawy na Birkę. Do informacji tej wrócimy jeszcze nieco później, ponieważ wiąże się ona ściśle z problematyką ośrodków zachodniopomorskich.

W pobliżu pogranicza prusko-słowiańskiego w okolicach ujścia Wisły znajdował się jeszcze jeden punkt handlowy — Truso, opisany w 2 połowie IX w. przez podróżnika angielskiego Wulfstana<sup>45</sup>. Dzisiejsza nazwa jeziora Drużno świadczyłaby, że w pobliżu należy szukać tego ośrodka handlowego. W okresie międzywojennym w pobliżu Elbląga natrafiono na ślady osadnictwa z VIII—X w. n.e., które potwierdzałyby lokalizację Truso w tej okolicy<sup>46</sup>. Chociaż ta osada targowa miała zasadniczo etnicznie pruski charakter, jednak jej położenie w okolicach ujścia Wisły na pograniczu prusko-słowiańskim wskazywałoby na znaczenie gospodarcze i dla dalszego zaplecza czysto słowiańskiego. Monety i inne przedmioty obcego pochodzenia w skarbach srebrnych z IX—X w. nad dolną Wisłą wskazywałyby dość wyraźnie na udział tego regionu w kontaktach przez Bałtyk z dalszymi krajami<sup>47</sup>.

Brak w tej chwili danych, które wskazywałyby, że również i niektóre ośrodki lądowe miały już rzemieślniczo-handlowy, w załączkowej formie, miejski charakter. Pewne sugestie wysuwano w stosunku do Gniezna i Biskupina<sup>48</sup>, jednak trudno jeszcze w chwili obecnej uzyskać

<sup>44</sup> Kiernowscy, *op. cit.*, s. 81 n. (Pinnow, Kr. Anklam).

<sup>45</sup> *Wulfstan's Reisebericht über Preussen*, wyd. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, *Scriptores rerum Prussicarum*, Leipzig 1861, s. 732 n. Por. też np. M. Ebert, *Truso*, Berlin 1926; B. Ehrlich, *Elbing, Benkenstein und Meislatein*, „Mannus”, t. 24: 1932, s. 399 n.

<sup>46</sup> B. Ehrlich, *Der preussisch-wikingische Handelsplatz Truso*, „Elbinger Jahrbuch”, t. 14: 1937, s. 1 n.; tenże, *Der preussisch-wikingische Handelsplatz Truso*, [w:] *Prima baltijas vesternieku konference*, Rīga 1937, s. 139 n.; W. Neugebauer, *Ein wikingisches Gräberfeld in Elbing*, NDV, t. 13: 1937, s. 54 n.; tenże, *Die Bedeutung des wikingischen Gräberfeldes in Elbing für die Wikingerbewegung im Ostseeggebiet*, „Elbinger Jahrbuch”, t. 14: 1937, s. 19 n.; tenże, *Das wikingische Gräberfeld in Elbing*, „Altpreussen”, t. 4: 1939; tenże, *Das wikingische Gräberfeld von Elbing-Neustädterfeld und die Lage Trusos*, [w:] *Bericht über die Kieler Tagung 1939*, Neumünster 1944, s. 154 n.

<sup>47</sup> Kiernowscy, *op. cit.* Jest rzeczą charakterystyczną, że skarby srebrne z IX wieku przy ujściu Wisły grupują się po prawej stronie rzeki (Stegna, pow. Gdańsk, Mokajmy-Sójki, pow. Pasłęk) i dopiero w X wieku następuje ich przesunięcie na lewy brzeg.

<sup>48</sup> K. Jażdżewski, *Kształtowanie się wczesnośredniowiecznej kultury miejskiej w Polsce w świetle badań w latach 1945—1954*, [w:] *Pierwsza Sesja Archeologiczna IHKM PAN*, s. 329 n.

jednoznaczną odpowiedź. W Gnieźnie istniał w IX w. — 1. połowie X w. gród dwuczłonowy, otoczony osadami o nie określonym jednak bliżej charakterze gospodarczym.

W IX w. zaczęły się rozwijać wokół grodów osady otwarte, o produkcyjnym niekiedy charakterze. W tym czasie na obwarowanym podgrodziu biskupińskim można już z pewnym prawdopodobieństwem stwierdzić ślady produkcji rzemieślniczej — kowalskiej i złotniczej. W okolicy grodu zaczęły się zarazem rozwijać osady, których mieszkańcy trudnili się obok uprawy roli i hodowli bydła pędzeniem dziegciu i wędzeniem ryb, miejscami może i hutnictwem czy kowalstwem, a w późniejszym okresie również innymi rzemiosłami. Zasadniczo jednak właściwy rozwój miast na ziemiach polskich następuje dopiero po połowie X wieku.

Za załączki miast należy natomiast uważać niektóre ośrodki morawskie, znane głównie z budownictwa sakralnego i cmentarzysk oraz być może południowopolskie<sup>49</sup>. Bogactwo importów, szczególnie bizantyjskich, wysoki poziom miejscowego rzemiosła, skupienie się w jednym punkcie znacznej ilości możnowładztwa przemawiałyby za miejskim charakterem takich punktów, jak Stare Miasto czy Mikulczyce. Rzecz charakterystyczna, że i tu punkty te dość wyraźnie łączą się ze szlakami handlowymi, łączącymi Europę karolińską z Europą Wschodnią i Bizancjum z obszarami nadbałtyckimi. W VII wieku przechodziły tędy karawany kupieckie, w których uczestniczył Samo. Zwracano już uwagę, że również opanowanie przez państwo wielkomorawskie obszaru Wiślan miało prawdopodobnie na celu kontrolę nad szlakiem handlowym<sup>50</sup>. I tutaj zatem wymiana dalekosiężna była zapewne czynnikiem, który łączył się z jednej strony, jak wskazywałyby np. znaleziska grobowe, z rosnącym zapotrzebowaniem warstwy możnowładczej na importowane przedmioty zbytku, a z drugiej strony przyczyniał się do szybszego rozwoju gospodarczego tego regionu. W ślad za tym szedł szeroki rozwój miejscowego rzemiosła, zwłaszcza złotnictwa, garncarstwa, hutnictwa i kowalstwa, podobnie jak w Skandynawii<sup>51</sup>. Być może, że i tutaj władza polityczna nadawała pewne formy zewnętrzne tym zjawiskom gospodarczym, a także chroniła je przed zagrożeniem z zewnątrz. Ze znaczeniem gospodarczym poszczególnych miejsc łączyło się w każdym bądź razie ich znaczenie polityczne. Właściwy rozwój miast

<sup>49</sup> Por. Poulik, *op. cit.*; Hrubý, *op. cit.*; J. Cibulka, *Velkomoravský kostel v Modré u Velehradu*, Praha 1958. W Polsce południowej na uwagę zasługują zwłaszcza odkrycia w Stradowie, pow. Kazimierza Wielka.

<sup>50</sup> Łowmiański, *op. cit.*, s. 229 n.

<sup>51</sup> Poulik, *op. cit.*

na obszarze Czech nastąpił jednak podobnie jak i na ziemiach polskich w X w. n.e.

Podobne zupełnie zjawiska następowały mniej więcej współcześnie również na obszarach sąsiednich zajętych od zachodu przez plemiona saskie i frankońskie, a wschodniosłowiańskie od wschodu. Ze względu na dalsze już tylko powiązania terytorialne z interesującym nas problemem zatrzymamy się jedynie krótko nad tą sprawą. Pomijamy tu zagadnienie miast nadreńskich ze względu na skomplikowany problem ich nawiązań do tradycji rzymskich. Zasygnalizujemy tu jedynie, że w VIII—IX w. n.e. wraz z pogłębianiem się stosunków feudalnych u plemion saskich i frankońskich między Renem i Łabą tworzą się pierwsze załężki osad miejskich rozwijających się na zupełnie świeżych podstawach<sup>52</sup>. Spośród czynników gospodarczych znowu wymiana dalekosiężna wysuwa się na plan pierwszy, chociaż równocześnie rozwija się produkcja rzemieślnicza. Ośrodki wymiany i rzemiosła powstają pod patronatem świeckiej i duchownej władzy feudalnej. W ten sposób już w IX w. powstają takie niemieckie osady miejskie, jak Brema, Hamburg, Magdeburg i inne.

W VII—VIII w. również na Rusi dadzą się już uchwycić dosyć wyraźnie przejawy feudalizacji stosunków społeczno-gospodarczych<sup>53</sup>. Prowadzonym na szeroką skalę badaniom archeologicznym zawdzięczamy stwierdzenie, że w VIII w. zaczynają się formować pierwsze załężki osad rzemieślniczo-handlowych. W IX w. proces ten podlega pewnemu przyspieszeniu wraz z rozwojem handlu dalekosiężnego i wzrostem znaczenia gospodarczego Dniepru, Wołgi i innych rzek jako szlaków komunikacyjnych. Wprawdzie znana teoria Kluczewskiego „handlowego” pochodzenia miast staroruskich jest niewątpliwie jednostronna i spotkała się z zasłużoną krytyką, pozostaje jednak faktem, że wymiana dalekosiężna była czynnikiem przyspieszającym rozwój miast, powodującym rozkwit oraz wzrost znaczenia niektórych ośrodków miejskich. W IX w. rośnie rola Kijowa, Czernihowa, Smoleńska, Starej Ładogi, Pskowa, Nowogrodu, jako ośrodków targowych i rzemieślniczych. Były to zarazem główne centra polityczne formującego się w tym czasie wczesnofeudalnego państwa staroruskiego. W ciągu X w. kształtowanie się miast w oparciu o rosnącą produkcję rzemieślniczą, wymianę w ramach rynku lokalnego i dalekosiężną, stało się już zjawiskiem ma-

<sup>52</sup> Por. np. F. Rörig, *Magdeburgs Entstehung und die ältere Handelsgeschichte*, Berlin 1952; W. Schlesinger, *Städtische Frühformen zwischen Rhein und Elbe*, „Vorträge und Forschungen”, t. 4: 1958, s. 297 n.

<sup>53</sup> Por. ogólne ujęcia Б. Д. Греков, *Киевская Русь*, wyd. 2, Moskwa 1953, s. 96 n.; М. Н. Тихомиров, *Древнерусские города*, wyd. 2, Moskwa 1955, s. 9 n.

sowym. Stwierdzone przez nas fakty były zatem pewną ogólniejszą prawidłowością rozwojową na obszarze Europy Północnej, Środkowej i Wschodniej we wczesnym średniowieczu.

POWSTANIE MIAST, ŚRODOWISKA OSADNICZE, PODSTAWY SPOŁECZNO-GOSPODARCZE, TERYTORIALNE, POLITYCZNE, KULTUROWE

Jak na tym tle rysują się początki nadmorskich ośrodków miejskich na Pomorzu Zachodnim?

Na początku trzeba zwrócić uwagę na dosyć wyraźną wskazówkę istnienia punktu — być może handlowego — na południowym wybrzeżu Bałtyku w 1 połowie IX w., jaką daje Rimbert w swoim żywocie św. Ansgara<sup>54</sup>. Opisując wyprawę wygnanego księcia szwedzkiego Anunda na czele Duńczyków na Birkę stwierdza Rimbert, że po okupieniu się tego miasta napastnikom Duńczycy wróżyli jeszcze, w którą stronę powinni się wyprawić, żeby zdobyć większy łup. Na podstawie wróżby mieli się udać „ad urbem quandam longius inde positam in finibus Slavorum”. Duńczycy też „directo itinere” tam pośpieszyli „irruentesque super quietos ac secure habitantes improvise civitatem (urbem) illam armis ceperunt et captis in ea spoliis ac thesauriis multis ad sua reversi sunt”. Wypadki te zdarzyły się między pierwszą a drugą misją Ansgara do Birki, a zatem w latach 830—850.

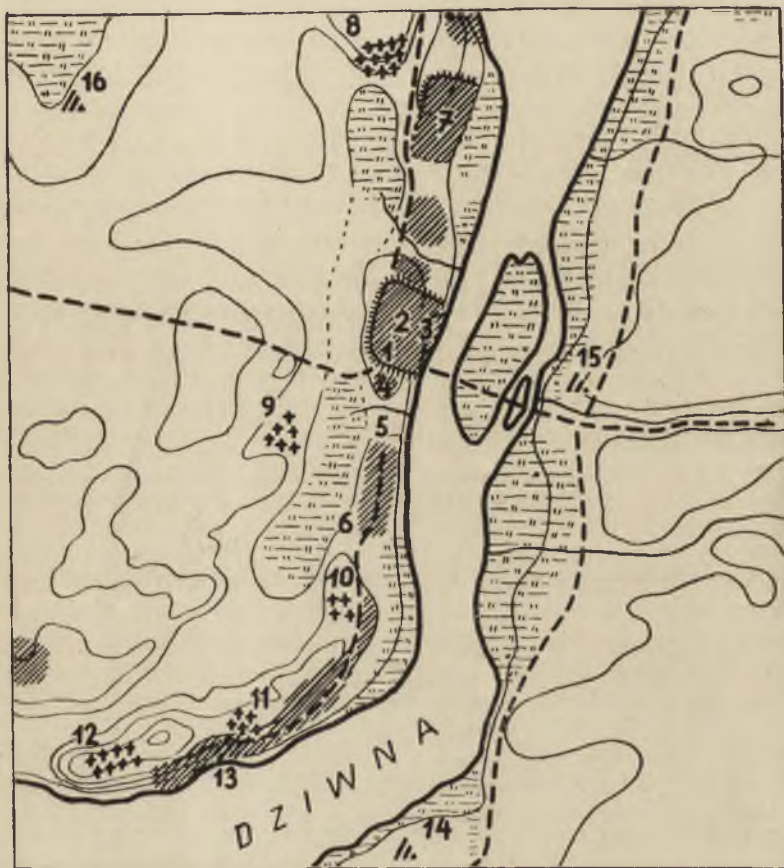
Relacja ta była wielokrotnie rozpatrywana i łączenie nie znanej z nazwy osady z Wolinem wydaje się bardzo prawdopodobne<sup>55</sup>. Za lokalizacją osady na południowym wybrzeżu Bałtyku przemawia fakt, że tylko tu w IX w. Słowianie mieszkali nad morzem. U ujścia Wisły raczej wobec znaczenia pruskiego Truso nie znajdowała się żadna większa osada słowiańska. Ziemie obodrzyckie były łatwo dostępne dla Duńczyków ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo i nie były chyba tak atrakcyjne. Pozostaje właściwie Pomorze Zachodnie. Wyniki badań wykopaliskowych wskazują, że Wolin mógł tu wchodzić w rachubę. Na ich podstawie możemy stwierdzić, że najstarsza część osady u przeprawy przez Dziwnę pochodzi najpóźniej z początku IX w.

Bogactwa mieszkańców, które miały wyrównać nieudaną wyprawę na Birkę, nie były chyba wiele mniejsze od bogactw, które znajdowały się w osadzie miejskiej na jeziorze Mälär. Liczba okrętów duńskich wskazuje co prawda, że nie potrzeba było tak wielkiej siły, żeby zdobyć osadę słowiańską. Samo określenie osady przez Rimberta jako „urbs” jest jednak dosyć wymowne. Trudno stwierdzić, czy osada była obronna, mogłoby na to wskazywać użyte raz określenie „civitas”, jed-

<sup>54</sup> *Vita sancti Anskarii*, c. 19.

<sup>55</sup> Ostatnio R. Kiersnowski, *Legenda Winety*, Kraków 1950, s. 30 n.

nakże wobec równorzędnej wersji „urbs” w tym miejscu<sup>56</sup> trudno na tej podstawie budować szersze wnioski. Trudno też ustalić źródło bogactwa osady. Sądząc jednak z ogólnej sytuacji nad Bałtykiem, znaczenie osady opierało się prawdopodobnie — między innymi — na rozwoju handlu.



Ryc. 2. Wolin we wczesnym średniowieczu:

- 1 — osada z IX w.; 2 — miasto z IX—XIII w. otoczone wałem; 3 — port; 4 — pogańska świątynia; 5 — dawne bagna otaczające miasto; 6 — podgrodzie południowe; 7 — gród na Srebrnym Wzgórzu; 8 — cmentarzysko na Młynówce; 9 — cmentarzysko<sup>2</sup>; 10—12 — cmentarzyska na Wzgórzu Wisielców; 13—16 — osady podmiejskie

Na podstawie badań wykopaliskowych możemy, jak już wspomniałem, stwierdzić, że osada wolińska (ryc. 2) powstała najpóźniej w początku IX wieku. Datowanie powstania Wolina na początek X wieku,

<sup>56</sup> *Vita sancti Anskarii*, c. 19. Na temat terminologii „civitas”, „urbs” w IX wieku zob. np. H. Łowmiański, *O identyfikacji nazw Geografa Bawarskiego*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 3: 1958, s. 1 n.

jak to robili O. Kunkel i K. A. Wilde<sup>57</sup>, jest niesłuszne z dwóch względów. Po pierwsze datowanie najstarszej warstwy na rynku było wyraźnie za późne, sprzeciwia się temu ogólna stratygrafia, zarówno ceramiki, jak i grzebieni<sup>58</sup>. Ponadto uchwycono tu już dalszą fazę rozwoju osady, przypadającą raczej na połowę IX w. n. e.<sup>59</sup> Na starsze warstwy natrafiono natomiast w roku 1955 na obszarze wnętrza miasta przy przejściu przez rzekę. W. Filipowiak słusznie datuje tu najniższą warstwę na początek IX wieku<sup>60</sup>. Ceramika jest typologicznie wcześniejsza niż na rynku i nawiązuje częściowo dość wyraźnie do tzw. ceramiki „wczesnosłowiańskiej” datowanej na VII—VIII w. n. e. Nie ma przy tym pewności, czy nieco wyżej na zachód nie znajdowała się jeszcze starsza osada<sup>61</sup>. Najstarsza osada wolińska, zapewne początkowo nieobronna, powstała zatem najpóźniej w początku IX wieku na piaszczystym wyniesieniu na lewym brzegu Dziwny przy przejściu przez rzekę.

<sup>57</sup> O. Kunkel, *Wollin*, NDV, t. 10: 1934, s. 180 n.; K. A. Wilde, *Die Bedeutung der Grabung Wollin 1934*, 2 wyd., Hamburg 1953; O. Kunkel, K. A. Wilde, *Wollin, 5 Jahre Grabungen auf dem Boden der wikingerzeitlichen Grosssiedlung am Dievenowstrom 1934—1939/40*, Szczecin 1941, s. 39.

<sup>58</sup> Podstawą ustalenia chronologii warstw na rynku w Wolinie jest zniszczona silnie monetka z warstwy 8/9, określona przez A. Suhlego jako naśladownictwo monety andernachskiej z ok. 1040 roku lub Magnusa Dobrego (Kunkel, *Wollin*, s. 184; por. też Kiersnowscy, *op. cit.*, s. 123, którzy datują monetkę za V. Jammer, „Hamburgische Beiträge zur Numismatik”, t. 8: 1954, s. 401, „po roku 1050”). Monetka była jednak silnie zniszczona i używana wtórnie jako zawieszka, dlatego określenie może budzić ewentualne wątpliwości. Nie wyłączone też, że mogła dostać się głębiej przypadkowo. Przełom bowiem w rozwoju ceramiki nastąpiłby według chronologii warstw Wildego dopiero w 1 połowie XI wieku. Tymczasem we wschodniopomorskim Gdańsku już w siedemdziesiątych latach X wieku występuje wyłącznie ceramika całkowicie obtaczana, a z rejonu ujścia Odry są znane skarby z końca X wieku w naczyniach całkowicie obtaczanych. Trudno przypuszczać, żeby taki ośrodek jak Wolin był w tej dziedzinie opóźniony znacznie w rozwoju. Badania u przejścia przez rzekę również wskazywałyby, że przełom nastąpił w końcu X wieku, przy czym podstawą datowania jest denar z X wieku (por. omówienie garncarstwa wolińskiego w III części pracy). Wszystko to skłania do przesunięcia wstecz całej chronologii warstw Wildego. Podobnie grzebienie z najniższych warstw na rynku mają analogie kolejno z IX wieku (nr 35—36) i X wieku (nr 64), przy czym następstwo chronologiczne zgadza się ze stratygrafia (Wilde, *Die Bedeutung*, s. 77, 81).

<sup>59</sup> Przy przejściu przez rzekę materiał ceramiczny z najstarszej warstwy jest bardziej archaiczny niż w najstarszej warstwie z rynku, i dopiero następne fazy osadnicze wykazują w ceramice wspólne cechy, charakterystyczne dla rozwiniętej tzw. ceramiki śródkowosłowiańskiej.

<sup>60</sup> W. Filipowiak, *Wyniki badań archeologicznych w Wolinie w latach 1954—1955*, „Archeologické Rozhledy”, t. 8: 1956, 686 n.; tenże, *Wolin — największe miasto Słowiańszczyzny Zachodniej*, [w:] *Szkice z dziejów Pomorza*, t. I, Warszawa 1958, s. 46 n.

<sup>61</sup> Tak już przypuszczał Filipowiak, *Wyniki badań*, s. 688.

Nie jest jeszcze rozstrzygnięta sprawa chronologii początków innego znanego później miasta nadmorskiego — Kamienia (ryc. 3). Dotychczasowe odkrycia wskazywałyby, że początki osady sięgają IX —



Ryc. 3. Kamień we wczesnym średniowieczu:

1 — gród; 2 — obwarowane podgrodzie; 3 — podgrodzie wschodnie; 4 — port; 5 — cmentarzysko

1 połowy X w., brak jednak dokładniejszych danych co do jej pierwotnej funkcji społeczno-gospodarczej<sup>62</sup>. Dlatego punkt ten w dalszych rozważaniach na razie pomijamy.

<sup>62</sup> W. Filipowiak, *Początki Kamienia Pomorskiego*, „Szczecin”, 1958, z. 3/4, s. 13 n.; tenże, *Kamień wczesnodziejowy*, Szczecin 1959, s. 11, gdzie datuje początki miasta na X wiek. Najstarszą ceramikę wczesnośredniowieczną z Kamienia można jednak datować zarówno na X, jak i na IX wiek n.e.

W VII—VIII w. n.e. powstała natomiast w świetle wstępnych badań wykopaliskowych najstarsza osada na tzw. Wyspie Solnej w Kołobrzegu (ryc. 4)<sup>63</sup>. Badania w południowej części grodziska na terenie dzisiejszego Budzistowa pod Kołobrzegiem wykazały, że w VIII/IX w. rozwinęła się tu na piaszczystym wyniesieniu w dolinie Parsęty jakaś osada o nie znanym bliżej charakterze, założona u stóp moreny dennej, przy dogodnym przejściu przez rzekę. W połowie IX w. został na jej miejscu wzniesiony gród<sup>64</sup>. Chronologia najstarszych warstw opiera się na stratygrafii ceramiki i na dosyć dobrym datowaniu wyższych warstw.

Prawdopodobnie dopiero końca IX w., jak wskazywał T. Wieczorowski, sięgają początki Szczecina (ryc. 5)<sup>65</sup>. Do calca dotarto tu jedynie na dziedzińcu zamku książęcego. Datowanie najstarszej warstwy opiera się na stratygrafii ceramiki<sup>66</sup>. Osada powstała na lewym brzegu Odry na wysuniętym w dolinę rzeki cyplu wysoczyzny w miejscu starego grodu kultury łużyckiej z wczesnego okresu żelaznego, sama była też zapewne od początku broniona od strony wysoczyzny wałem poprzecznym<sup>67</sup>. Znaczna grubość warstwy kulturowej na obszarze Rynku Warzywnego wskazywałaby jednak, że osadnictwo między wysoczyzną i rzeką sięga może również IX w.<sup>68</sup> Wyniki uzyskane w tym punkcie umożliwią wprowadzenie pewnych korektur do przedstawionego poglądu.

Jaki charakter społeczno-gospodarczy i polityczny miały te wszystkie osady w pierwszej fazie swego istnienia? Od kiedy można mówić w ogóle o ich miejskim charakterze? Jakie czynniki doprowadziły do ich powstania?

Należy tutaj najpierw zrobić uwagę o ogólniejszym charakterze. Głównym kryterium tworzenia się miasta był wzrost znaczenia produkcji rzemieślniczej i wymiany jako podstawy utrzymania zdecydowa-

<sup>63</sup> Leciejewicz, Łosiński, *op. cit.*, s. 51 n.

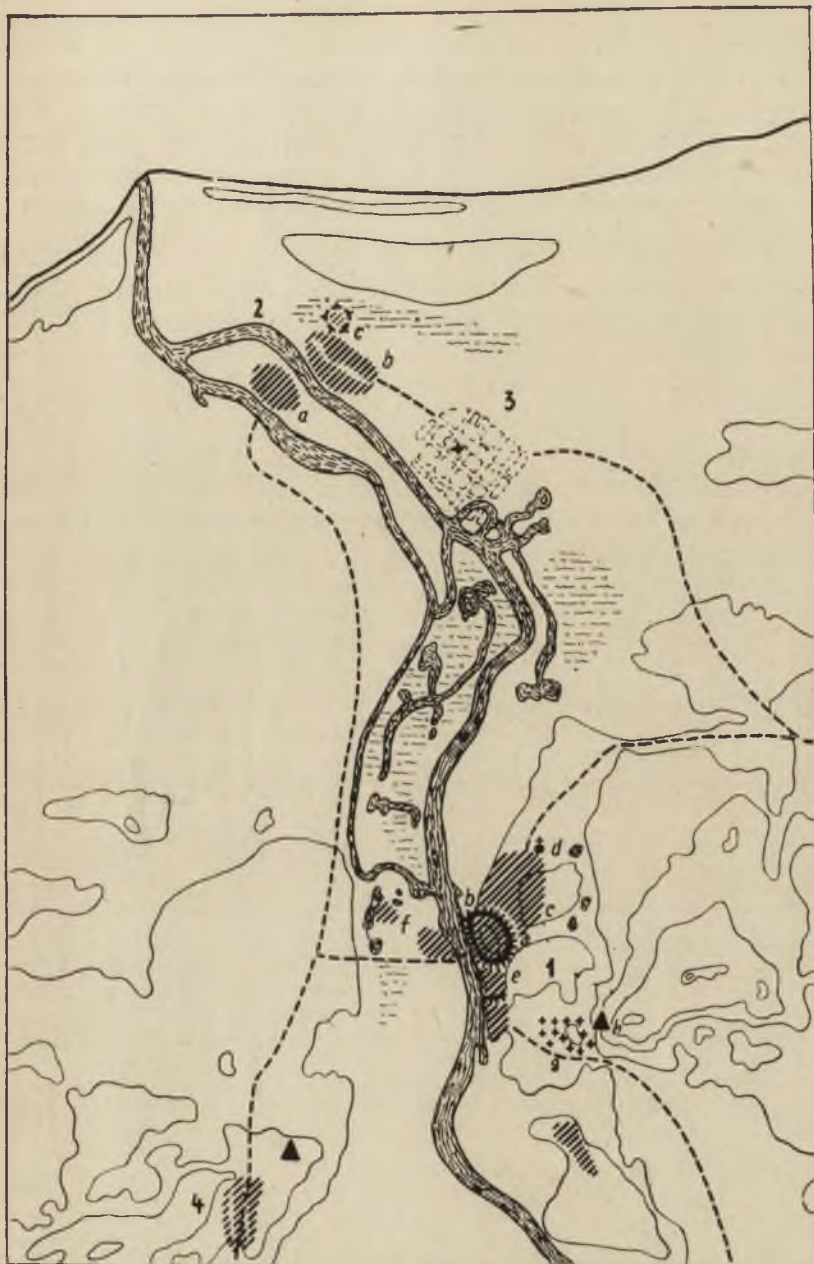
<sup>64</sup> Leciejewicz, Łosiński, *op. cit.*, s. 44 n.; L. Leciejewicz, *Badania archeologiczne w Kołobrzegu w 1956 r.*, SpA, t. 5: 1959, s. 193 n. Jeśli chodzi o za-  
bytki datujące lepiej wyższe warstwy, zob. W. Łosiński, E. Tabaczyńska, *Z badań nad rzemiosłem we wczesnośredniowiecznym Kołobrzegu*, Prace Kom. Hist. PTPN, t. IV, z. 1, Poznań 1959, s. 68 n., 87 n.

<sup>65</sup> T. Wieczorowski, J. Marciniak, w ogólnym omówieniu A. Gieysztor, *Polskie badania wczesnodziejowe w roku 1950*, PZ, t. 7: 1951 z. 1/2, s. 233 n.

<sup>66</sup> Poniżej warstwy, w której zaczęła zdecydowanie przeważać ceramika całkowicie obtaczana, występowały jeszcze 3 poziomy osadnicze, których czas trwania nie przekraczał raczej 70—90 lat. W najniższej warstwie osadniczej występowała rozwinięta górą obtaczana, bogato zdobiona tzw. ceramika środkowostowiańska.

<sup>67</sup> T. Wieczorowski, *Kilka uwag w sprawie wyników badań archeologicznych na Starym Mieście w Szczecinie*, „Szczecin”, 1959, z. 11/12, s. 12 n.

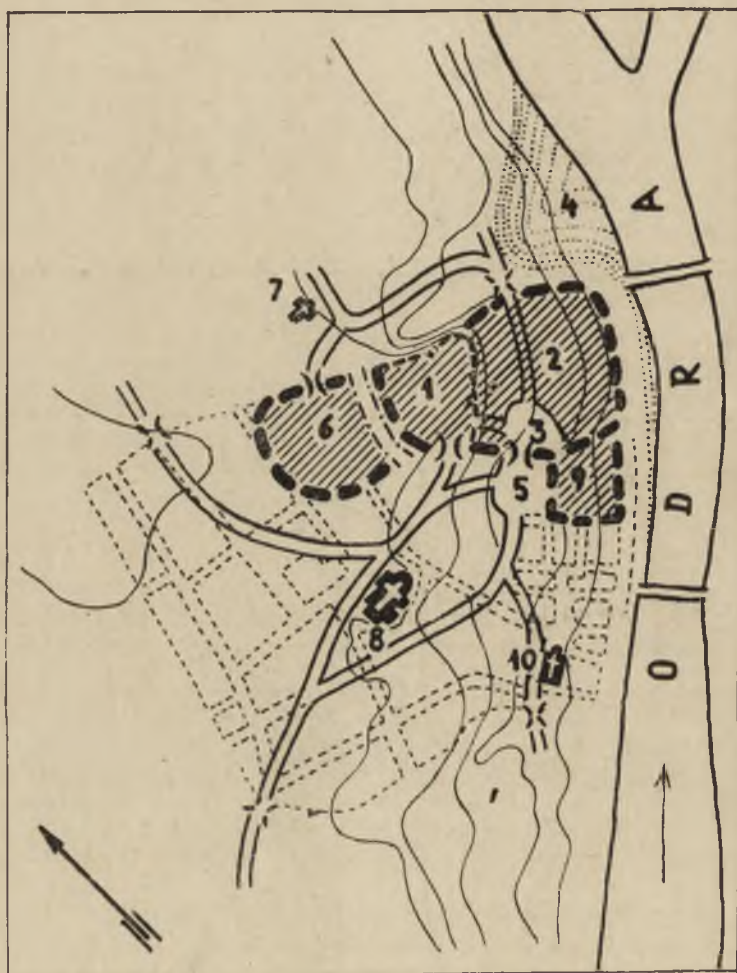
<sup>68</sup> T. Wieczorowski, *Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Szczecinie w 1954 r.*, SpA, t. 1, s. 197.



Ryc. 4. Kołobrzeg we wczesnym średniowieczu:

1 — osadnictwo na terenie dzisiejszego Budzistowa; a — gród; b — port; c — podgrodzie północne; d — kościół Sw. Jana; e — podgrodzie południowe; f — osady na lewym brzegu Parsęty; g — przypuszczalne położenie cmentarzyska; h — przypuszczalne miejsce znalezienia skarbu z X w.; 2 — Mons Salis; a — warzelnie na Wyspie Solnej; b — warzelnie na prawym brzegu Parsęty; c — gródek; 3 — miasto lokacyjne; 4 — przypuszczalne położenie osady i skarbu wczesnośredniowiecznego w Zieloniewie

nej większości mieszkańców osady<sup>69</sup>. Osada stawała się ośrodkiem rzemiosła i handlu, gospodarczo pozostającym na usługach bliższego i dal-  
szego zaplecza wiejskiego, stanowiącego jego rynek zbytu i podstawę  
żywnościową. W ślad za tym szło znaczne skupienie ludności w jed-



Ryc. 5. Szczecin we wczesnym średniowieczu:

- 1 — gród na Wzgórzu Zamkowym; 2 — obwarowane podgrodzie wokół Rynku Warzywnego; 3 — targ „środkowy”; 4 — port; 5 — targ zewnętrzny; 6 — obwarowane podgrodzie wokół placu Mariackiego; 7 — kościół Sw. Piotra; 8 — kościół Sw. Jakuba; 9 — gmina niemiecka; 10 — kościół Sw. Jana

<sup>69</sup> Por. ostatnie próby sformułowania definicji miasta, Jażdżewski, *op. cit.*, s. 324 n., oraz dyskusja tamże, s. 348 n.; T. Lalik, *Z zagadnień genezy miast w Polsce*, „Przegląd Historyczny”, t. 49: 1958, s. 460 n.; W. Hensel, *Metoda archeologiczna w zastosowaniu do badania miast*, KHKM, t. 7: 1959, s. 721 n.

nym miejscu i zmiany w formach przestrzennych osady, widoczne zwłaszcza w budownictwie obronnym i regularnej zabudowie wnętrza. Jednym z ważnych elementów było również przebywanie tu przedstawicieli władzy politycznej i osób związanych z rozwojem różnych dziedzin kultury umysłowej, zwłaszcza w ówczesnych warunkach kultu religijnego. Czynniki ten jest o tyle istotny z punktu widzenia problematyki miejskiej, że mamy czasem do czynienia z osadami miejskimi, w których warstwa urzędnicza staje się podstawową grupą społeczną<sup>70</sup>. Z punktu widzenia całości procesu historycznego funkcja społeczno-gospodarcza miast była jednak niewątpliwie najważniejszą i dlatego też pozostałe elementy traktujemy tutaj raczej drugoplanowo.

Mimo że definicję miasta mamy dość jednoznacznie sformułowaną, w praktyce badawczej przy charakterystyce rozwoju konkretnej osady natrafiamy na dość znaczne trudności. Wynikają one przede wszystkim z tego, że kształtowanie się miasta było długotrwałym procesem, i ustalenie cezury, kiedy osada przestała być ośrodkiem wiejskim, a stała się miejskim, może zawsze budzić wątpliwości. Różnice między osadami wiejskimi a miastami w pierwszych fazach wyodrębnienia się jednych od drugich nie mogły być zbyt wielkie i stąd trudności uchwycenia ich w materiałach źródłowych. Z drugiej strony trudno ocenić z punktu widzenia archeologicznego, czy w danej osadzie rzemiosło i wymiana były już rzeczywiście podstawą utrzymania większości mieszkańców. Możemy tylko stwierdzić elementy produkcji rzemieślniczej i wymiany, i na tej podstawie *s z a c u n k o w o* określać ich znaczenie w gospodarce mieszkańców. Wyjątkowo tylko dysponujemy informacjami źródeł pisanych, które wskazują, czy w pojęciu współczesnych osada była uważana już za miasto, co wynikało głównie z jej charakteru gospodarczego. Pozostałe dwie cechy formującego się ośrodka miejskiego — jego wygląd zewnętrzny i znaczenie polityczno-kulturalne — mogą tu być jednak dodatkowym wskaźnikiem, który zadecydowałby — w formie oczywiście hipotetycznej — o uznaniu danej osady już za miasto.

W literaturze podkreślano już niejasności terminologiczne, wynikające z dość płynnej granicy między wsią a miastem w początkowej fazie jego rozwoju. W pewnej mierze trudności te próbowano rozwiązać przez wprowadzenie pojęcia „wczesnomiejski” oraz „załążki miasta” na oznaczenie okresu, kiedy elementy gospodarki wiejskiej i miejskiej występują jeszcze wyraźnie obok siebie przy stopniowym uzyskiwaniu przewagi przez elementy gospodarki towarowej<sup>71</sup>. Tego ro-

<sup>70</sup> Będzie to rodzaj miasta urzędniczego, spotykany w czasach późniejszych.

<sup>71</sup> Jażdżewski, *op. cit.*; Hensel, *op. cit.*

dzaju ujęcia podkreślają wprawdzie dynamiczny charakter procesu tworzenia się miasta, lecz kryteria wyróżnienia okresu „wczesnomiejskiego” czy „założkowego” osady miejskiej mają również charakter w znacznej mierze szacunkowy. Dlatego też nie rozwiązują w zasadzie wspomnianych już trudności metodycznych.

Zdając sobie sprawę z tych wątpliwości, możemy przejść do właściwego problemu. W celu uzyskania odpowiedzi na postawione przez nas pytania rozpatrzemy problem środowisk osadniczych, w jakich ukształtowały się interesujące nas ośrodki miejskie, i na podstawie analizy funkcjonalnej materiałów archeologicznych, uzyskanych w poszczególnych punktach, będziemy starali się przeprowadzić ich interpretację społeczno-gospodarczą, polityczną i kulturową.

Wolin powstał na obszarze tworzącym stosunkowo niewielki, dość zamknięty zespół osadniczy. Wbrew odmiennym poglądom wypowiedzianym jeszcze nie tak dawno w literaturze<sup>72</sup>. Dziwna nie była rzeką rozdzielającą osadnictwo, lecz raczej łączącą w jedną całość obszary wyspy Wolin i przyszłego powiatu kamińskiego. Łączyła ona zarazem obszar ten przez Odrę i jej dopływy z dalekim zapleczem lądowym całego Śląska i Wielkopolski. Pograniczem była tu dość wyraźnie Świna i lasy po obu jej brzegach na zachodzie, a Puszcza Goleniowska i lasy na wododziale Dziwny i Regi na południu i wschodzie<sup>73</sup>. Pas gleb brunatnych mokrych, względnie dogodnych dla rozwoju rolnictwa, znajdował się jedynie nad Dziwną we wschodniej części wyspy Wolin, a mniejsze soczewki również na prawym brzegu Dziwny, naprzeciwko samego miasta i w północnej części, bliżej Kamienia<sup>74</sup>.

Badania nad osadnictwem tego obszaru potwierdzają tezę o jego jedności dość wyraźnie<sup>75</sup>. Zespół wokół Wolina i Kamienia oddziela od osadnictwa na wyspie Uznam, nad Regą, w okolicach Nowogardu i Szczecina dość wyraźny pas, na którym nie stwierdzono dotąd stanowisk wczesnośredniowiecznych. Badaniom lat powojennych zawdzięczamy stwierdzenie, że istniał cały system grodów na wschodnim pograniczu omawianego zespołu, broniących wyraźnie ważniejszych

<sup>72</sup> W. Kowalenko, *Piana, Świna i Dziwna jako szlaki osadniczo-komunikacyjne Słowiańszczyzny bałtyckiej VIII—XIII wieku*, PZ, t. 10: 1954, z. 1/2, s. 1 n.

<sup>73</sup> Por. mapę lasów K. Ślaski, *Zasięg lasów Pomorza w ostatnim tysiącleciu*, PZ, t. 7: 1951, z. 5/6, s. 212 n.

<sup>74</sup> T. Mieczynski, *Gleby i wytwórczość Pomorza Zachodniego*, Gdańsk—Bydgoszcz—Szczecin 1947, mapa.

<sup>75</sup> Por. W. Łęga, *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk*, Toruń 1930, s. 384 n., i ostatnio W. Filipowiak, *Wolin — największe miasto*, s. 62 n., 46.

miejsc, przez które przechodziły szlaki komunikacyjne<sup>76</sup>. Niektóre z tych grodów, jak Golczewo i Gardziec, pochodzą już z IX i 1 połowy X w., czyli z okresu powstawania Wolina<sup>77</sup>. Tego czasu sięgają również prawdopodobnie początki Kamienia,<sup>78</sup> jak wskazywałyby wstępne badania wykopaliskowe, oraz Lubina, ważnego grodu kontrolującego przejście przez Świnę<sup>78</sup>.

Rozwój osadnictwa w okolicach Wolina w IX i 1 połowie X w. potwierdzają też luźne znaleziska z osad otwartych<sup>79</sup>. Najbardziej charakterystyczne jest jednak rozmieszczenie skarbów srebrnych występujących w bezpośrednim sąsiedztwie przeważnie w 2 połowie X w.<sup>80</sup> Tworzą one wyraźne skupisko, przy czym większość grupuje się w zasadzie wzdłuż Dziwny. Skarby pochodzą z okresu pełnego już rozkwitu miasta i dlatego szerzej zostaną omówione w następnej części pracy. Tutaj interesują nas jednak z tego względu, że wskazują na powiązania osadnictwa obu brzegów Dziwny. Stosunki panujące w X w. niewątpliwie w tym przypadku można odnieść i do IX w.

Znacznie mniej przydatne będą natomiast badania nad stosunkami panującymi w XII—XIII w. i retrospektywne odtwarzanie na tej podstawie stosunków z IX—X w. Podziały administracyjne wskazują na odrębność ziemi wolińskiej i kamieńskiej, przy czym ziemia kamieńska obejmowała większy obszar, sięgając aż nad Regę i po Nowogard<sup>81</sup>. Jest jednak rzeczą interesującą, że do kasztelanii wolińskiej należały również ziemie na prawym brzegu Dziwny<sup>82</sup>.

W chwili obecnej, niestety, brak jeszcze szerszych podstaw źródłowych dla charakterystyki przemian społeczno-gospodarczych na omówionym przez nas terenie w VIII—IX w., czyli w chwili powstania Wolina. Prowadzone obecnie na szeroką skalę przez W. Filipowiaka bada-

<sup>76</sup> W. Filipowiak, *Wolin w świetle wykopalisk*, [w:] *Szczecin i Wolin we wczesnym średniowieczu*, Wrocław 1954, s. 63; tenże, *Wolin — największe miasto*, s. 62 n.

<sup>77</sup> W. Filipowiak, *Materiały do osadnictwa Wolinian w okresie wczesnośredniowiecznym*, „Materiały Wczesnośredniowieczne”, t. 4: 1956, s. 227 n.

<sup>78</sup> Jeśli chodzi o Kamień, zob. przyp. 62, dla Lubina ceramika górą obtaczana znajdowana w czasie badań powierzchniowych.

<sup>79</sup> Filipowiak, *Materiały do osadnictwa* i komunikaty o odkryciach w MZp, t. 2: 1956, s. 341 n., 361 n.; t. 3: 1957, s. 314 n., gdzie wśród odkryć ze starszych okresów sporadycznie są wspomniane zabytki wczesnośredniowieczne oraz t. 4: 1958, s. 477 n., 495 n.

<sup>80</sup> Kiersnowscy, *op. cit.*

<sup>81</sup> F. Curschmann, *Die Landeseinteilung Pommerns im Mittelalter und die Verwaltungseinteilung der Neuzeit*, „Pommersche Jahrbücher”, t. 12: 1911, s. 201 n.; K. Ślaski, *Podziały terytorialne Pomorza w XII—XIII wieku*, Prace Kom. Hist. PTPN, t. XVIII, z. 4, Poznań 1960, s. 90 n.

<sup>82</sup> PUB, I, nr 127, 171 — wieś Dramino „in prouincia Wolin”.

nia nad osadnictwem plemiennym Wolinian we wczesnym średniowieczu rzucą prawdopodobnie wkrótce pewne światło na te zagadnienia<sup>83</sup>.

Pewne cechy odrębne wykazuje środowisko osadnicze, w którym formował się wczesnośredniowieczny Kołobrzeg. Parsęta, wokół której skupiało się osadnictwo, nie miała takich dalekich powiązań lądowych jak Dziwna przez Odrę i jej dopływy. Okolica Kołobrzegu tworzyła pewną geograficzną całość, której zachodnią krawędź wyznaczało pasmo lasów na zachód od dolnej Regi, południową puszcza i pagórkowaty obszar moreny czołowej aż do górnej Radwi, wschodnią wreszcie pokryta lasami góra Chełm<sup>84</sup>. Na tym obszarze mieściły się koło Trzebiatowa, Karścina, między dolną Parsętą a górą Chełm oraz na południowy zachód i wschód od Białogardu dogodnie dla osadnictwa rolniczego brunatne gleby właściwe, miejscami jednak podmokłe.

Rozmieszczenie stanowisk archeologicznych w okolicach Kołobrzegu wskazuje na powiązania osadnicze dolnej Regi i Parsęty. Nie wiadomo jednak, czy jakaś linia podziału nie przebiegała po przyszłej zachodniej granicy ziemi kołobrzesckiej wzdłuż rzeczki Dębosznicy. Przemawiałoby za tym istnienie w dwóch punktach skupienia dwóch grodów — przy szlaku Kołobrzeg—Trzebiatów w Kędrzynie i Gołańczy oraz nad Jezio-rem Kamienieckim w Dargocicach i Trzyniku. Kędrzyno pochodzi w świetle wstępnych badań wykopaliskowych z IX w., dwa dalsze na podstawie ceramiki są datowane na IX — 1 połowę X w., przy czym gród w Gołańczy przetrwał do XI—XII w.<sup>85</sup> Również przynajmniej jeden z grodów u przejścia przez Parsętę koło Świelubia i Bardów istniał już w IX w., jak wskazywałaby chronologia znajdującego się obok cmentarzyska kurhanowego, datowanego zapinką skandynawską z 2 połowy IX w.<sup>86</sup> We wschodniej części dawnej ziemi kołobrzesckiej z IX—X w. pochodzą grody w Kraśniku Koszalińskim i Kretominie<sup>87</sup>.

<sup>83</sup> O pierwszych wynikach komunikował W. Filipowiak w pracach *Wolin w świetle wykopalisk*; tenże, *Materiały do osadnictwa*, tenże, *Wolin — największe miasto*.

<sup>84</sup> Ślaski, *Zasięg lasów*; *Mieczyski, op. cit.*

<sup>85</sup> L. Leciejewicz, *Kilka uwag o najstarszych ośrodkach państwa zachodniopomorskiego*, SMDWP, t. 5: 1959 z. 1, s. 12 n.; W. Łosiński, *Badania powierzchniowe w dorzeczu Regi i Parsęty*, MZp, t. 3: 1957, s. 175 n.; A. Urbańska, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na wczesnośredniowiecznym grodzisku w Kędrzynie, pow. Kołobrzeg*, SpA, t. XIV, 1962.

<sup>86</sup> L. Leciejewicz, *Wczesnośredniowieczny Kołobrzeg*, SIA, t. 7: 1960, s. 329 n. Na temat datowania zapinki zob. P. Paulsen, *Studien zur Wikingerkultur*, Neumünster 1933, s. 57.

<sup>87</sup> Leciejewicz, Łosiński, *op. cit.*; W. Łosiński, *Wczesnośredniowieczne cmentarzysko w Cewlinie, pow. Koszalin*, MZp, t. 4: 1958, s. 277 n.

Ślady osadnictwa z IX — 1 połowy X w. stwierdzono również w Trzebiatowie i Białogardzie<sup>88</sup>. Z sąsiedztwa Kołobrzegu jest ponadto znany jeden z najstarszych skarbów monet kufickich na Pomorzu — z Grzybowa, datowany na IX wiek<sup>89</sup>.

Również skarby srebrne z X—XI w. potwierdzają tezę o znaczeniu Kołobrzegu dla osadnictwa nad Parsętą<sup>90</sup>. Późniejsze podziały administracyjne z XII—XIII w. wskazują przede wszystkim na ściśle powiązania osadnicze okolic dolnej Parsęty z okolicami u zachodnich stóp góry Chełm<sup>91</sup>. Ziemia trzebiatowska tworzyła już tutaj odrębną całość, podlegając Kamieniowi. Również okolice Białogardu na południe od ujścia Radwi tworzyły odrębną całość, nie należącą do ziemi kołobrzesckiej.

Rozmieszczenie skarbów srebrnych i pojedynczych importów w tej części Pomorza wskazuje jednak, że do dalszego już nieco zaplecza kołobrzesckiego ośrodka miejskiego należało otoczone zewsząd puszciami osadnictwo nad górną Regą i Drawą, a także osadnictwo nad górną Parsętą i Radwią<sup>92</sup>. To pierwsze skupisko osadnicze zasługuje na szczególną uwagę. Na pewnej ilości grodzisk znaleziono ceramikę datowaną na IX — 1 połowę X w. n.e. Z Karnic w pow. łobeskim jest znany skarb monet kufickich z 2 połowy IX w. Również na niektórych grodziskach w okolicach Szczecinka stwierdzono występowanie ceramiki górą obtaczanej na kole garncarskim.

Niektóre formy osadnictwa grodowego mogłyby wykazywać, że VIII—IX w. n.e. był tutaj okresem pogłębiania się przeciwieństw społecznych<sup>93</sup>. Bardzo słabo, niestety, są znane z tego czasu cmentarzyska. Amatorsko badane cmentarzysko w Świelubiu z różnorodnie wyposażonymi grobami mogłoby być wskazówką, że pogłębiające się nierówności społeczne znajdowały pewne odbicie w dziedzinie ideologii<sup>94</sup>.

<sup>88</sup> Leciejewicz, *op. cit.*, s. 332 n.; W. Filipowiak, *Słowiańskie miejsca kultowe z Trzebiatowa*, pow. Grylice, MZp, t. 3: 1957, s. 75 n.

<sup>89</sup> Kiersnowscy, *op. cit.*, s. 51.

<sup>90</sup> Kiersnowscy, *op. cit.*

<sup>91</sup> K. Ślaski, *Dzieje ziemi kołobrzesckiej do czasów jej germanizacji*, Toruń 1943, s. 12 n.; tenże, *Podziały terytorialne Pomorza*, s. 148 n.

<sup>92</sup> Leciejewicz, *Kilka uwag*, s. 17 n. Por. też ostatnio Kiersnowscy, *op. cit.*

<sup>93</sup> Interesujące jest tu np. grodzisko w Kraśniku Koszalińskim, pow. Koszalin, z wyodrębnionym gródkiem wewnątrz (por. H. Menzel, *Der Burgwall bei Kratzig im Kreise Köslin*, „Prähistorische Zeitschrift”, t. 6: 1914, s. 330 n.), gdzie znajdowano dotąd wyłącznie ceramikę górą obtaczaną, por. Leciejewicz, Łosiński, *op. cit.*, s. 54. Funkcję gródków tego typu charakteryzuje np. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, s. 325 n.

<sup>94</sup> C. Schuchhardt, *Arkona—Rethra—Vineta*, Berlin 1926, s. 69 n.; H. J. Eg-

Również pojawienie się skarbów srebrnych, o których wartości już wspominaliśmy, wskazywałoby, że kształtowanie się miasta u ujścia Parsęty dokonywało się w momencie, kiedy na interesującym nas obszarze można już stwierdzić przejawy feudalizacji stosunków społeczno-gospodarczych. Są to jednak wszystko dane pośrednie. Wielka własność ziemska — najbardziej bezpośredni przejaw kształtowania się stosunków feudalnych — jest uchwytna źródłowo nad Regą i Parsętą dopiero w końcu XII i w XIII w., i to przede wszystkim jako własność książęca, kościelna, a wyjątkowo również i rycerska.

Kiedy przejdziemy do Szczecina, stwierdzimy, że z punktu widzenia warunków naturalnych dużą rolę odgrywała tu przede wszystkim Odra, łącząca ten teren z dalszym zapleczem lądowym całego dorzecza tej rzeki. Najbliższa okolica Szczecina tworzyła również pewną zamkniętą całość, której północną granicę wyznaczały puszcze z Zalewem, południowo-zachodnią — dolina Rędowy, a południowo-wschodnią — Puszcza Bukowa<sup>95</sup>. Na północ i południowy zachód od Szczecina znajdowały się soczewki dobrych brunatnych gleb. Środowisko naturalne stwarzało zatem warunki dogodne dla rozwoju osadnictwa przede wszystkim między Rędową a Odram.

Odpowiada temu też mniej więcej analiza śladów osadnictwa wczesnośredniowiecznego. Już H. Schumann w swoim czasie wykazał, że grodziska doliny Rędowy tworzą tutaj dość wyraźny pas obronny, tym ciekawszy, że niektóre z nich prawdopodobnie pochodzą z IX — 1 połowy X w., a zatem okresu, kiedy powstał gród na obszarze dzisiejszego Wzgórza Zamkowego<sup>96</sup>. Ceramikę tzw. „środkowosłowiańską” stwierdzono na grodzisku w Penkun i Retzin, Kr. Pasewalk (NRD). Również wzdłuż Odry istniał cały system grodów broniących szlaków od północy i południa<sup>97</sup>. Materiały ceramiczne pozwalają datować niektóre z nich, jak w Szczecinie-Mścięcinie, na IX — 1 połowę X w. Dzięki badaniom wykopaliskowym przeprowadzonym w 1954 roku możemy przekonać się, że w miejscu tym, gdzie przebiegał szlak ze Szczecina w kierunku Warpna i dalej Wołogoszczy, rozwinęła się w IX—X w. osada podgrodzowa dosyć co prawda uboga<sup>98</sup>. Skorupy „środkowosłowiańskie”

gers, *Das Wikingergrab von Zwillip, Kr. Kolberg—Körlin*, Mbl, t. 52: 1938, s. 7 n. oraz zbiorczo Leciejewicz, *Wczesnośredniowieczny Kołobrzeg*, s. 329.

<sup>95</sup> Ślaski, *Zasięg lasów*; K. v. Bülow, *Vom Ackerboden des Kreises Randow, [w:] Randow. Ein Heimatbuch des Kreises*, Magdeburg 1933, s. 18 n.

<sup>96</sup> H. Schumann, *Die Burgwälle des Randowthals*, BS, t. 37: 1887, s. 1 n. Por. też H. Bollnow, *Die Burgwälle, [w:] Randow. Ein Heimatbuch des Kreises*, s. 59 n.

<sup>97</sup> Bollnow, *op. cit.*; materiały mgr T. Wieczorowskiego.

<sup>98</sup> W. Filipowiak, *Osada wczesnośredniowieczna Szczecin-Mścięcino w świetle badań w 1954 r.*, WA, t. 22: 1955, s. 347 n.; W. Garczyński, *Wyniki badań na osadzie wczesnośredniowiecznej Szczecin-Mścięcino*, MZp, t. 1: 1955, s. 7 n.

znaleziono również na dawnych grodziskach łużyckich w Kamieńcu i Siadle Dolnym w pow. szczecińskim oraz w Gartz, Kr. Angermünde (NRD)<sup>99</sup>. Tezę o związkach obszaru między Rędową a dolną Odrą potwierdzają też skarby srebrne, które pojawiają się tutaj w X w. n.e.<sup>100</sup>.

Dane dokumentowe również wykazują powiązania Szczecina przede wszystkim z osadnictwem lewego brzegu Odry. Z dwóch wiosek, które znajdowały się „in terra Stetinensi” — Żelechów znajdował się na północ od miasta, a Ciepłomino w niewiadomym kierunku od Szczecina<sup>101</sup>.

Do nieco dalszego zaplecza miasta u ujścia Odry należało też niewątpliwie osadnictwo na urodzajnych glebach pyrzyckich. Plemię „Prisani”, które miało posiadać „LXX civitates”, zostało zanotowane w rejestrze Geografa Bawarskiego w IX w.<sup>102</sup> I tutaj wiele stanowisk archeologicznych wskazuje na szeroki rozwój osadnictwa w IX — 1 połowie X w.<sup>103</sup> Skarby srebrne na tym obszarze, podobnie jak wokół Szczecina, pojawiają się dopiero w 1 połowie X w. Z obszaru ziemi pyrzyckiej znamy również najstarsze na Pomorzu świadectwo ornej uprawy roli w postaci kroju od pługa lub płużycy z osady w Nieborowie w pow. pyrzyckim<sup>104</sup>. Zespołem zabytkowym jest on jednak datowany dopiero na 2 połowę X — początek XI w. Nie ma żadnych bezpośrednich danych, które pozwalałyby ściągnąć użycie płużycy lub pługa na tym obszarze na czasy wcześniejsze, jednakże sama nazwa Pyrzyce, wywodząca się z pierwotnej nazwy pszenicy „pyro”, wskazywałaby pośrednio na decydujące znaczenie produkcji zbożowej w rozwoju gospodarczym tej części Pomorza<sup>105</sup>. Ziemia pyrzycka stanowiła tu, jeśli nie rzeczywiste nawet początkowo, to co najmniej potencjalne zaplecze żywnościowe dla kształtujących się u ujścia Odry ośrodków miejskich.

Ziemia pyrzycka jest jeszcze i z tego względu dla nas interesująca, że na tym obszarze jest najwyraźniej i najwcześniej uchwytna rycerska

<sup>99</sup> Bollnow, *op. cit.*, s. 60 n.; S. Wesółowski, *Siadło Dolne*, MZp, t. 3: 1957, s. 330 n.

<sup>100</sup> Kiersnowscy, *op. cit.*

<sup>101</sup> PUB, I, nr 48, 72, 74, 79, 96, 127, 171.

<sup>102</sup> S. Zakrzewski, *Opis grodów i terytoriów na północ od Dunaju, czyli tzw. Geograf Bawarski*, Lwów 1917, s. 4 i 55 n.

<sup>103</sup> G. Dorka, *Urgeschichte des Weizackerkreises Pyritz*, Szczecin 1939, s. 104. Z nowszych ujęć zob. zwłaszcza W. Szafranski, *Badania na grodzisku w Swobnicy, pow. Gryfino*, MZp, t. 3: 1957, s. 25 n.; L. Zajdel, *Kołbacz na tle osadnictwa okolicy w okresie wczesnośredniowiecznym*, tamże, t. 4: 1958, s. 285 n.

<sup>104</sup> W. Hensel, *Wczesnośredniowieczny krój z Nieborowa w pow. pyrzyckim*, „Z otchłani wieków”, t. 21: 1952, s. 100 n.

<sup>105</sup> R. Kiersnowski, *Rośliny uprawne i pożywienie roślinne w Polsce wczesnośredniowiecznej*, KHKM, t. 2: 1954, s. 352.

feudalna własność ziemską. Kiedy kasztelan szczeciński, Warcisław, zakładał klasztor cysterski w Kołbaczu, nadał nowej fundacji szereg posiadłości, które wskazują na znaczne rozmiary jego rodowej własności<sup>106</sup>. Wrócimy do tego jeszcze raz w dalszej części pracy. Jak to podkreśliła w swoim gruntownym studium H. Chłopocka, na darowanym obszarze charakterystyczny jest prawie zupełny brak średnich posiadaczy<sup>107</sup>. Wskazywałoby to, obok rozmiarów posiadłości, na starą metrykę własności ziemskiej Świętoborzyców i świadczyłoby, że nie ma podstaw do datowania początków feudalnej własności ziemskiej na Pomorzu Zachodnim później niż w innych częściach Polski.

Obok pośrednich wskazówek archeologicznych, jak rozwój nowych form osadnictwa grodowego, pewne elementy różnicowania społecznego na niektórych cmentarzyskach, i co ważniejsze, pojawienie się skarbów srebrnych w tym samym czasie, co w innych częściach dorzecza Odry i Wisły — również badania nad rozwojem własności ziemskiej na Pomorzu Zachodnim i wyciągane na tej podstawie wnioski retrospektywne wskazywałyby zatem, że początki kształtowania się stosunków feudalnych na tym obszarze należy kłaść co najmniej na IX w. n.e., jeśli nawet nie trochę wcześniej.

Jak możemy się przekonać z dokonanego przez nas przeglądu, obecny stan badań nie pozwala jeszcze na wysuwanie jednoznacznych tez na temat środowisk osadniczych, w których tworzyły się załążki miast nadmorskich. Dotychczasowe dane wskazywałyby jednak, że ważniejsze zachodniopomorskie ośrodki miejskie powstały na obszarach, na których istniało dość rozwinięte osadnictwo, i to zarówno otwarte, jak i grodowe, wykorzystujące gleby dogodne do rozwoju gospodarki rolnej. Najbliższe zaplecze poszczególnych ośrodków tworzyły skupiska osadnicze, odpowiadające z punktu widzenia ustrojowego mniej więcej terytoriom plemiennym. Ośrodki nadmorskie zaczęły tworzyć się w momencie, kiedy również i na Pomorzu Zachodnim w świetle niektórych danych można zaobserwować przejawy feudalizacji stosunków społeczno-gospodarczych.

Przechodząc do analizy początków poszczególnych ośrodków stwierdzamy, że pod względem wykorzystania środowiska naturalnego Wolin ma wszelkie cechy nadbałtyckiego ośrodka handlowego. Jest położony w miejscu mającym dobre powiązania komunikacyjne przez Odrę z dalekim zapleczem lądowym. Osada powstała w miejscu, gdzie istniało najdogodniejsze przejście przez Dziwnę. Tędy też szedł niewątpliwie szlak lądowy, łączący obszary na lewym brzegu Odry z pra-

<sup>106</sup> H. Chłopocka, *Powstanie i rozwój wielkiej własności ziemskiej opactwa cystersów w Kołbaczu*, Prace Kom. Hist. PTPN, t. XVII, z. 2, Poznań 1953.

<sup>107</sup> Chłopocka, *op. cit.*, s. 23.

wym brzegiem tej rzeki. Również pewne oddalenie od otwartego morza jest bardzo typowe dla miast nadmorskich we wczesnym średniowieczu, gdyż zabezpieczało od nagłych, tak częstych w tym czasie napa-  
dów rabunkowych różnych drużyn korsarskich. Zostały ponadto wykorzystane zalety obronne wzniesienia, na którym powstała osada: od wschodu dostępu broniła Dziwna, od południa, zachodu i częściowo północy — bagna, jedynie wąskie przejście koło Srebrnego Wzgórza łączyło bezpośrednio z bardziej suchym obszarem.

Materiały zabytkowe, pochodzące z najstarszych warstw w wykopie, przy przejściu przez rzekę, wskazują, że już w początkach istnienia osady rozwijało się tu hutnictwo, lub też ewentualnie — kowalstwo<sup>108</sup>. Bierzemy pod uwagę bezpośrednie resztki produkcyjne w postaci żużla. Struktura niektórych żużli, a także ułamek przypuszczalnej dyszy, sugeruje nawet, że już wtedy zaczynała się w osadzie wolińskiej produkcja szkła. Naczynia gliniane były od początku ręcznie lepi-  
pione i górą obtaczane, wyszły zatem z ręki rzemieślnika. Brak co prawda bezpośrednich danych, że były one produkowane na miejscu, jest to jednak bardzo prawdopodobne. Przemawiałoby za tym masowe występowanie zabytków tego rodzaju. Trzeba jednak przypomnieć, że same kryteria ilościowe przy ustaleniu miejsca produkcji mogą z metodycznego punktu widzenia budzić pewne wątpliwości. Z innych zajęć poświadczonych archeologicznie, uprawianych już jednak może w ramach przemysłu domowego, należy wymienić obróbkę bursztynu i skóry.

Podobny charakter z punktu widzenia gospodarczego miały i następne warstwy aż do X w. Obok śladów hutnictwa lub kowalstwa, szklarstwa, obróbki bursztynu i skóry występowały tu świadectwa obróbki rogu, a także uprawianego raczej w ramach przemysłu domowego przedzalnictwa. Z miejscowym korabnictwem łączyły się również resztki poszycia burty. Pojawiają się pierwsze świadectwa rybołówstwa, uprawianego przez mieszkańców osady. W 1 połowie X w. pojawiają się wskazówki, że w pobliżu wykopu znajdowała się pracownia, w której wytapiano szkło i produkowano różne paciorki oraz — być może — ozdoby bursztynowe.

Podobny obraz dały badania na rynku wolińskim, chociaż tu już stan publikacji nie pozwala na dokładną analizę wszystkich dziedzin rzemiosła<sup>109</sup>. W najstarszych warstwach, pochodzących z 2 połowy IX w., znaleziono świadectwa produkcji garncarskiej i grzebieniarstwa. Brak danych na temat bezpośrednich odpadków produkcyjnych skłania jed-

<sup>108</sup> Filipowiak, *Wyniki badań*, s. 686; tenże, *Wolin — największe miasto*, s. 46 n.

<sup>109</sup> Wilde, *Die Bedeutung*; Kunkel, Wilde, *op. cit.*

nak do ostrożnego wypowiedzania opinii na temat miejscowego produkowania naczyń glinianych i grzebieni w tym czasie, chociaż jest to zupełnie prawdopodobne. Z 1 połowy X w. pochodzi i tutaj cała pracownia złotniczo- lub też szklarsko-bursztyniarska. W dużej chacie znaleziono razem duże ilości surowca, półfabrykatów, gotowych zawieszek oraz paciorków ze szkła i bursztynu, tygiel i formy odlewnicze, żuźle, metalowe tłoczki. Obecność paciorków szklanych wskazywałaby, że wytapiano tu więcej szkła niż metali nieżelaznych, zwłaszcza że brak analizy chemicznej żuźla uniemożliwia wypowiedzenie sądu o ich strukturze. Zdaje się, że obecność żuźla, tygla i form przy równoczesnym uznaniu z góry za rzecz nieprawdopodobną, żeby w osadzie wolińskiej wytapiano szkło, skłoniły Wildego do uznania chaty za pracownię odlewnika. Tymczasem zespół zabytkowy może zarówno świadczyć o produkcji odlewniczej, jak i szklarskiej, przy czym paciorki przemawiałyby na korzyść tej drugiej gałęzi produkcji.

W rozwijającej się od końca IX lub też początków X w. na południe od miasta osadzie stwierdzono tylko ślady obróbki rogu i bursztynu oraz przędzalnictwa, a zatem zajęć, które mogły być uprawiane w ramach przemysłu domowego<sup>110</sup>. Być może, zajmowano się również rybołówstwem, jednakże niedogodne warunki konserwacji doprowadziły do zniszczenia wszelkich zabytków z drewna, skóry itd.

W swoim czasie M. Małowist wskazywał u nas na przypuszczalne znaczenie Wolina jako targu międzynarodowego w początkowym rozwoju osady<sup>111</sup>. Opierał się jednak głównie na analogiach skandynawskich. Kontakty dalekosiężne w tych pierwszych fazach rozwoju osady wolińskiej są w materiale źródłowym słabiej udokumentowane niż rzemiosło. Nie może to dziwić, ponieważ głównym przedmiotem handlu bałtyckiego była siła niewolna, skóry, futra i różne produkty leśne, zupełnie nieuchwytnie archeologicznie, oraz bursztyn, i dopiero w dalszym rzucie wytwory różnych rzemieślników. W warstwach osadniczych 2 połowy IX w. u przejścia przez rzekę znaleziono odważnik i kawałek jedwabiu<sup>112</sup>. Z tego też czasu pochodzą, być może, kociołki znalezione przez W. Filipowiaka w 1952 r. w namuliskach Dziwny koło daw-

<sup>110</sup> W. Filipowiak, *Wolin, Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego w r. 1952*, PZ, t. 9: 1953 z. 1/3, s. 238; tenże, *Wolin w świetle wykopalisk*, s. 48, 59, 60; tenże, *Badania archeologiczne w Wolinie na Pomorzu*, „Archeologicke Rozhledy”, t. 7: 1955, s. 351, 361.

<sup>111</sup> M. Małowist, *Z problematyki dziejów gospodarczych strefy bałtyckiej we wczesnym średniowieczu*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 10: 1948, s. 103 n.

<sup>112</sup> Hensel, *Le développement des recherches*, s. 40, ryc. 48; Filipowiak, *Wolin — największe miasto*, s. 60 i materiały Stacji Archeologicznej IHKM PAN w Wolinie.

nego portu wolińskiego<sup>113</sup>. Być może również, że w IX w. dostały się w okolice Wolina luźne monety arabskie ze Świnoujścia i Karsiboru<sup>114</sup>. W X wieku zwiększa się już zasadniczo ilość importów zarówno na terenie samego miasta, jak i w najbliższej okolicy, wskazując wyraźnie, że dla tego czasu była już aktualna entuzjastyczna charakterystyka Adama bremeńskiego, uznającego Wolin za jedno z najbogatszych miast handlowych nad Bałtykiem.

Podobnie drugi lepiej poznany ośrodek zachodniopomorski Kołobrzeg wykazuje z punktu widzenia wykorzystania środowiska naturalnego pewne cechy typowe dla handlowych miast nadbałtyckich. Położenie u ujścia Parsęty umożliwiło dogodny powiązanie z dalszym zapleczem lądowym, nie tak co prawda obszernym, jak dorzecze Odry. Już w VII—VIII w. powstała osada na terenie tzw. Wyspy Solnej, związana najprawdopodobniej z eksploatacją miejscowych źródeł słonych. Był to jednak teren niezbyt dogodny dla osadnictwa i dlatego też główny kompleks osadniczy rozwinął się w pewnym oddaleniu od morza, przy przejściu przez rzekę u stóp wysoczyzny moreny dennej. Miejsce to od zachodu broniła rzeka, a od wschodu bagna. Stąd też rozplanowanie wczesnośredniowiecznego Kołobrzegu jest jak gdyby wypadkową znaczenia warzelnictwa solnego dla rozwoju miasta (położenie osady wyjątkowo blisko morza jak na stosunki nadbałtyckie) i handlu dalekosiężnego (ulożenie grodu w miejscu o dużych walorach komunikacyjnych i obronnych, a nie przy warzelniach).

Jak już podkreślałem, początki Kołobrzegu łączą się bardzo ściśle z początkami miejscowych salin. Tutaj natrafiono na najstarsze ślady osadnictwa wczesnośredniowiecznego w Kołobrzegu z VII—VIII w., przemawiałyby za tym również zasadnicze znaczenie warzelnictwa w końcu X wieku, poświadczone bardzo wymownie przez Thietmara. Niemniej teza ta będzie jeszcze wymagała pogłębienia przez przeprowadzenie odpowiednich badań wykopaliskowych<sup>115</sup>.

Charakter najstarszej osady na miejscu przyszłego grodu nie jest jasny. Dla połowy IX w. jest natomiast poświadczona źródłowo w południowej części grodu produkcja rzemieślnicza—hutnicza lub kowalska i, być może, uprawiana jedynie w ramach przemysłu domowego obróbka bursztynu, kości, skóry oraz przędzalnictwo<sup>116</sup>. Podstawą ustalenia miejscowej wytwórczości są tu dla nas nadal głównie surowiec i od-

<sup>113</sup> W. Filipowiak, *Kotły brązowe z wczesnośredniowiecznego portu Wolina*, MZp, t. 1: 1955, s. 81 n.

<sup>114</sup> Kiersnowscy, *op. cit.*, s. 56, 105.

<sup>115</sup> Leciejewicz, Łosiński, *op. cit.*, s. 51 n.

<sup>116</sup> Leciejewicz, *Badania ... w 1956 r.*, s. 137 n.; Łosiński, *Tabaczyńska*, *op. cit.*

padki produkcyjne, lub też narzędzia pracy. Przy garncarstwie duża ilość naczyń górą obtaczanych na kole garncarskim wskazywałaby na rozwój tej gałęzi rzemiosła w grodzie kołobrzesckim.

W dalszych fazach rozwoju osady jej charakter gospodarczy na przebadanym odcinku nie zmienił się. Obok świadectw czarnej metalurgii, obróbki bursztynu, skóry, przedzalnictwa — stwierdzono również wyraźne ślady obróbki rogu. Do tego dochodziłoby tu rybołówstwo, poświadczone nie tylko resztkami konsumpcji ryb, lecz również zabytkami związanymi ze sprzętem rybackim. Na poziomie osadniczym z końca IX — początku X w. uchwycono już całą pracownię obróbki rogu i w mniejszym znacznie zakresie bursztynu, znajdującą się częściowo w obrębie chaty i głównie pomiędzy tą chatą a umocnieniami drewniano-ziemnymi wału. Znalezione tu na niewielkiej przestrzeni przeszło 1700 zrzyneków klocków, półfabrykatów oraz w okolicy kilka gotowych przedmiotów rogowych, a ponadto nieco surowca, kilka odłupków, półwytworów paciorków i zawieszek bursztynowych. Tak więc w dość konkretny sposób możemy stwierdzić, że w końcu IX — początku X wieku gród kołobrzescki zamieszkiwali między innymi rzemieślnicy.

Jest rzeczą interesującą, że w IX w. stwierdzamy w okolicach Kołobrzegu więcej śladów kontaktów handlowych z innymi krajami niż w pobliżu Wolina. Pominąwszy różne paciorki szklane, które, co nie jest rzeczą wyłączoną, mogły być częściowo produkowane na miejscu, lub też sprowadzane choćby z pobliskiego Wolina, na uwagę zasługują: ułamek norweskiej bransolety brązowej, grzebień rogowy pochodzenia środkowoszwedzkiego, znalezione w południowej części grodu na poziomie osadniczym z końca IX w., oraz ułamek wagi z IX w.<sup>117</sup> W pobliżu Kołobrzegu u przejścia przez Parsętę w Świelubie odkryto w grobie kurhanowym zapinkę żółtawą, mającą najbliższe nawiązania na Bornholmie, a datowaną na 2 połowę IX w.<sup>118</sup> Około 4 km na zachód w Grzybowie został znaleziony skarb monet kufickich, datowany ogólnie na IX w., a na grodzisku w Kędrzynie znaleziono dalsze 4 ułamki dirhemów z VIII — 1 połowy IX w.<sup>119</sup> Z końca tego stulecia pochodzi również skarb z Karnic w pow. łobeskim, odkryty już na nieco dalszym zapleczu grodu kołobrzesckiego. Chociaż ze względu na niewielką ilość przypadków szczegółowych trudno tworzyć tutaj jakieś lepiej ugruntowane teorie, można jednak wskazać, że w każdym bądź razie możnowładztwo nad Regą i Parsętą

<sup>117</sup> Łosiński, Tabaczyńska, *op. cit.*, s. 68 n., 87 n.; Leciejewicz, Łosiński, *op. cit.*, s. 46 n.

<sup>118</sup> Paulsen, *l.c.*

<sup>119</sup> Kiersnowscy, *op. cit.*, s. 51; Urbańska, *op. cit.*

brało udział w wymianie dalekosiężnej już w IX w. i Kołobrzeg jako pośrednik odgrywał dość znaczną rolę zapewne już w początkach swego istnienia. Podstawą eksportu była tu zapewne przede wszystkim sól. Wolin mógł natomiast początkowo ograniczać się raczej do roli pośrednika w tranzycie z krajów nadbałtyckich w głąb dorzecza Odry i jego bezpośrednie zaplecze nie korzystało wówczas w zbyt wielkim zakresie z handlu prowadzonego w osadzie nad Dziwną<sup>120</sup>.

Najtrudniejsza jest charakterystyka gospodarcza najstarszych faz rozwoju Szczecina. Podobnie jak Wolin mógł on wykorzystać warunki sprzyjające rozwojowi wymiany, przez Odrę miał połączenie z dalekim zapleczem dorzecza tej rzeki. Przejście przez Odrę nie było już jednak tak dogodne, jak w Wolinie — znajdowały się tu rozlewiska rzeki i jej odnóg, które ciągnęły się aż do podnóża Gór Bukowych. Wyniesienia, na których rozwinęła się osada wczesnośredniowieczna, otoczone z trzech stron bagnami, posiadały jednak niemałe zalety obronne. Zbytne oddalenie od morza powodowało, że pod względem znaczenia handlowego Szczecin początkowo musiał ustępować ośrodkowi nad Dziwną i — być może — również położonej nad Pianą Wołogoszczy. Szczecin dzięki swemu położeniu miał za to powiązania ze znacznie szerszym najbliższym zapleczem wiejskim niż Wolin i to miało prawdopodobnie w przyszłości zadecydować o przodującej roli tego miasta na obszarze ujściowym Odry.

Dla określenia zajęć ludności najstarszej osady szczecińskiej w końcu IX — początku X w. wyniki badań na Górze Zamkowej nie mogą być zupełnie miarodajne, ponieważ w świetle materiałów zabytkowych, jak to postaramy się dalej udowodnić, teren ten zamieszkiwała aż do XII w. ludność mająca jakiś kontakt z handlem, uprawiająca jednakże zajęcia wchodzące jedynie w zakres przemysłu domowego<sup>121</sup>. W najstarszej osadzie stwierdzono takie zajęcia, jak obróbka skóry czy przedziałnictwo. W następnych fazach mamy również świadectwa ewentualnej uprawy roli lub hodowli, rybołówstwa, obróbki bursztynu i rogu.

Na Rynku Warzywnym nie dotarto jeszcze do calca, jednak grubość warstwy kulturowej zalegającej poniżej osiągniętego już poziomu z X w. wskazywałaby, że i tu początki osadnictwa sięgają prawdopodobnie

<sup>120</sup> Trzeba tu jednak zastrzec się, że w samym Wolinie odkryto dość znaczną ilość skarbów, które z braku bliższych danych Kiernsnowscy, *op. cit.*, s. 119 n. hipotetycznie datują na X wiek. Część z nich mogła pochodzić już z IX wieku.

<sup>121</sup> Wieczorowski, Marciniak, *op. cit.*; T. Wieczorowski w ogólnych omówieniach działalności Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego, PZ, t. 8: 1952 z. 5/6, s. 341 n.; t. 9: 1953 z. 1/3, s. 235; tenże, *Szczecin w świetle wykopalisk*, [w:] *Szczecin i Wolin we wczesnym średniowieczu*, s. 31.

IX w.<sup>122</sup> Wyniki tu uzyskane będą zasługiwały na specjalną uwagę, ponieważ mamy w tym przypadku do czynienia wyraźnie z rzemieślniczo-rybacką i zapewne handlową częścią grodu lub podgrodzia szczecińskiego.

Nie wiadomo, czy z handlem, czy też z produkcją miejscową łączyły się różne paciorki szklane, znajduwane na Wzgórzu Zamkowym od najniższej warstwy wczesnośredniowiecznej poczynając. Dopiero jednak część wagi brązowej z warstwy osadniczej z 2 połowy X w. jest wyraźnym wskaźnikiem udziału mieszkańców w wymianie handlowej. Na uwagę zasługuje ponadto rogowy uchwyt noża w postaci figurki kobiety z ptakiem, prawdopodobnie pochodzenia nadreńskiego<sup>123</sup>. Skarby w okolicach Szczecina zawierające liczne importy zaczynają się pojawiać również dopiero w X wieku.

Rozpatrując rozwój przestrzenny lepiej rozpoznanych dotąd miast nadmorskich stwierdzimy, że właściwie jedynie Wolin pozwala na ustalenie jakichś bardziej jednoznacznych faktów. Nie wiemy, czy najstarsza osada wolińska była umocniona wałem. Przy przejściu przez rzekę znajdowało się początkowo domostwo o ścianach plecionkowych, dosyć rozległe, i jakieś konstrukcje drewniane<sup>124</sup>. Około połowy IX w. pojawiają się jednak nowe elementy rozplanowania — chaty o konstrukcji ramowej i droga prowadząca w kierunku rzeki — które miały utrzymać się mniej więcej w podobnej postaci aż do XII w. W tym samym czasie osadnictwo sięgało już do dzisiejszego rynku. I tutaj bardzo charakterystycznym momentem jest regularne rozplanowanie kilku chat i wąskiej drogi między nimi, które utrzymało się również w następnych fazach rozwoju miasta<sup>125</sup>. Gęsta i zwarta zabudowa wskazywałaby na brak miejsca na zajmowanym obszarze. Być może pozostawało to w związku z obwarowaniem osady wałem. Wprawdzie obwarowanie właściwej osady handlowej w ośrodkach skandynawskich nastąpiło najwcześniej w końcu IX w., a w Birce nawet dopiero w latach trzydziestych X w.<sup>126</sup>, jednakże przykład Kołobrzegu wskazuje, że nie

<sup>122</sup> Wieczorowski, *Sprawozdanie*, s. 197. W 1959 roku dotarto tu do poziomu osadniczego z 2 połowy X wieku. Mieszkańcy podgrodzia zajmowali się już w tym czasie zarówno rzemiosłem, jak i handlem oraz rybołówstwem.

<sup>123</sup> T. Wieczorowski, *Figurka wczesnośredniowieczna ze Szczecina*, „Sprawozdania PMA”, t. 4: 1952, s. 172 n. Analogie do tej figurki są znane z Moguncji (L. Lindenschmit, *Zur Museographie von Mainz*, „Westdeutsche Zeitschrift” 1899, s. 408) i Hamburga (znalezisko w pobliżu grodu wczesnośredniowiecznego wydobyte podczas pogłębiania portu w XIX wieku, obecnie w Museum für Hamburgische Geschichte, znane mi z autopsji).

<sup>124</sup> Filipowiak, *Wyniki badań*, s. 688; tenże, *Wolin — największe miasto*, s. 46 n.

<sup>125</sup> Wilde, *Die Bedeutung*, s. 11 n.; Kunkel, Wilde, *op. cit.*, s. 23 n.

<sup>126</sup> Jankuhn, *Haithabu, ein Handelsplatz*, s. 91 n.; Arbmán, *op. cit.*, s. 70.

można przenosić sztywno tych analogii na stosunki zachodniopomorskie. W każdym bądź razie dzięki dobremu usytuowaniu wykopu można było stwierdzić, że od strony Dziwny większych umocnień nie było, co jest elementem bardzo typowym dla innych handlowych miast nadbałtyckich.

W IX w. powstał, być może, również gród na Srebrnym Wzgórzu. Do tego problemu wrócimy jeszcze nieco dalej. Ze względu na niedogodne warunki konserwacji brak jest, niestety, danych na temat jego zabudowy. W końcu IX i początku X w. zaczęło się również tworzyć otwarte podgrodzie od południowej strony miasta<sup>127</sup>. W tym czasie było prawdopodobnie wykorzystywane cmentarzysko na Górze Wisielców. Można więc stwierdzić, że w końcu IX w. Wolin był już rozległym i częściowo zupełnie regularnie zabudowanym zespołem osadniczym.

Znacznie mniej wiemy o Kołobrzegu. Od VII—VIII w. rozwijało się osadnictwo wokół źródeł słonych. Na miejscu starej osady z VIII — 1 połowy IX w. w Budzistowie w połowie IX w. powstał gród umocniony wałem drewniano-ziemnym, jednakże, jeśli chodzi o wnętrze, to dla okresu do końca XI w. przebadano tylko peryferyczną jego część<sup>128</sup>. W najniższej warstwie oprócz resztek bruku kamiennego i luźnych belek nie stwierdzono żadnych konstrukcji. Dopiero wyżej znaleziono resztki plecionek — opłotków, pomieszczeń, być może, gospodarczych, w jednym przypadku — pracowni rogownika. Na poziomie osadniczym z 1 połowy X w. uchwycono już wyraźnie chatę, fragment palisady i nieco dalej część innego pomieszczenia.

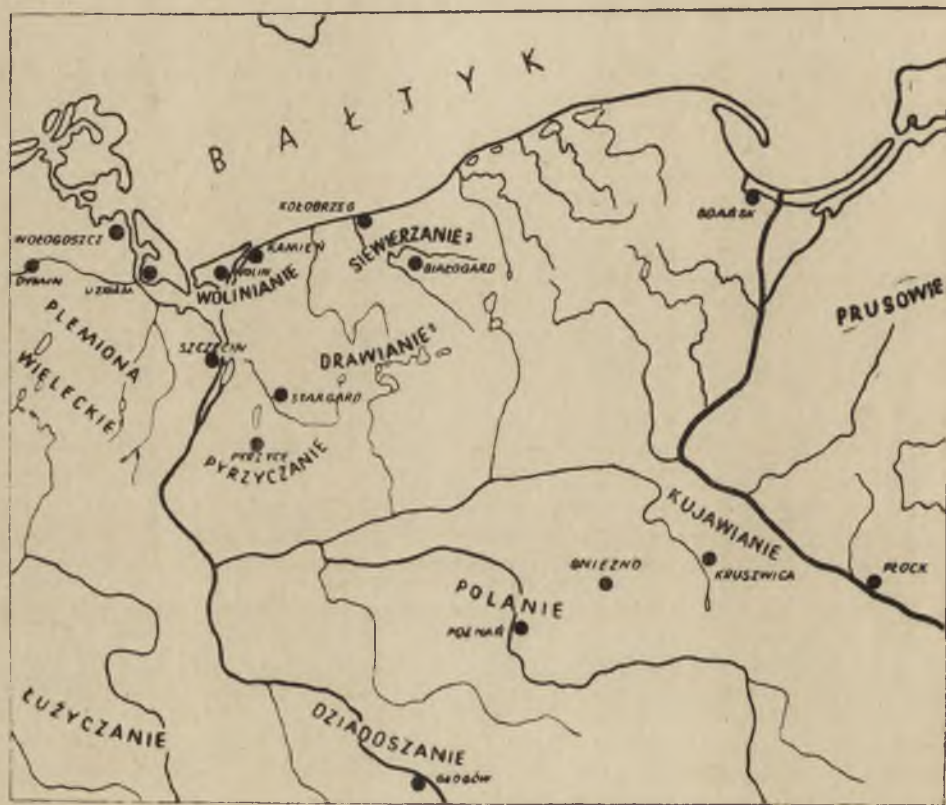
Brak dokładniejszych danych na temat chronologii początków podgrodzi, jednakże ceramika górą obtaczana na kole garncarskim, znajdująca na podgrodziu południowym oraz na kępie po lewej stronie Parsęty naprzeciwko grodu, wskazywałaby, że należy liczyć się z możliwością, że już IX, lub też 1 połowy X w. sięgają tu wszędzie początki osadnictwa wczesnośredniowiecznego.

Jeśli chodzi o Szczecin, to ograniczyć się musimy do stwierdzenia, że przy budowie grodu z końca IX w. na Górze Zamkowej wykorzystano stare umocnienia „łużyckie” z wczesnego okresu żelaznego, broniące dostępu od strony wysoczyzny. Od strony skarpy, jak wskazywałyby badania w piwnicach Zamku Książęcego, większych obwarowań nie było. Wnętrze osady nie było regularnie zabudowane. Stwierdzono tu rów wkopany w warstwę łużycką i luźne zabudowania o ścianach ple-

<sup>127</sup> Por. przyp. 110.

<sup>128</sup> Leciejewicz, *Badania...* w 1956 r., s. 137; Leciejewicz, Łosiński, *op. cit.*, s. 44 n.

cionkowych<sup>129</sup>. Dopiero w połowie X w. pojawiają się pewniejsze, choć niezbyt regularne konstrukcje w postaci drogi, chat i pomieszczeń gospodarczych o ścianach zrębowych i plecionkowych. Natomiast wykop na Rynku Warzywnym przyniesie pewniejsze dane na temat najdawniejszego rozplanowania osady szczecińskiej między Wzgórzem Zamkowym a Odrą. Stwierdzono tu, że w końcu X w. teren był już dość gęsto i regularnie zabudowany.



Ryc. 6. Plemiona zachodniopomorskie w IX w.

Ubóstwo materiału źródłowego nie pozwala na pełną rekonstrukcję procesów politycznych, które złożyły się na powstanie nadbałtyckich miast zachodniopomorskich. Można jednak wyśledzić pewne momenty, które pozwalają na dość ogólną ich charakterystykę (ryc. 6). W przypadku Wolina punktem wyjścia będzie tu cenna, chociaż lakoniczna informacja Geografa Bawarskiego z IX w. o plemieniu „Velunzani”,

<sup>129</sup> T. Wiczorowski w omówieniach działalności Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego, PZ, t. 9: 1952 z. 5/6, s. 341 n.; t. 9: 1953 z. 1/3, s. 235; tenże, *Szczecin w świetle wykopalisk*, s. 31 n.

które posiadało „LXX civitates”. Identyfikacja „Wieluńczan” z Wolinianami nie nasuwa wątpliwości od czasów ustaleń S. Zakrzewskiego<sup>130</sup>. Wolinianie występują też u Widukinda jako przeciwnicy Mieszka I w walkach w roku 967, jednakże autor *Dziejów saskich* mógł pod tą nazwą rozumieć również tylko mieszkańców miasta Wolina<sup>131</sup>. Sama nazwa, wywodząca się zdaniem T. Lehr-Spławińskiego<sup>132</sup> z rdzenia „ovel” — wypukły — owalny — kraj pagórkowaty, względnie też wyniesienie, wiąże się dosyć dobrze z właściwościami krajobrazu pierwotnego, w którym powstała osada nad Dziwną, nie odpowiada natomiast właściwościom całego terytorium osadnictwa Wolinian, poza obszarem samej wyspy Wolin. Niezależnie od genetycznych powiązań nazwy plemiennej istotną jest sama jej zbieżność z nazwą miasta. Znaczenie polityczne Wolina w początkach jego rozwoju jako ośrodka plemiennego wydaje się w świetle tych danych dosyć pewne.

Zasięg plemienia Wolinian pokrywał się prawdopodobnie z naszkicowanym wyżej najbliższym zapleczem miasta, czyli osadnictwa wyspy Wolin, i w przybliżeniu dzisiejszego powiatu kamieńskiego. Chociaż liczba „civitates” podana przez Geografa Bawarskiego jest niewątpliwie przesadzona, archeologicznie jest poświadczony dla IX — 1 połowy X w. rozwój niektórych ośrodków grodowych, jak Gardźca, Golczewa, Kamienia i — być może — Lubina. Brak jednak danych, czy w samym Wolinie znajdował się początkowo gród, u którego stóp rozwinęła się osada. Być może, był nim gród na Srebrnym Wzgórzu, jednakże samo datowanie początków tego obiektu nasuwa pewne wątpliwości.

Pod najstarszym wałem stwierdzono tu jałową próchnicę pierwotną, co wskazywałoby, że początki jego sięgają początków osadnictwa na tym odcinku<sup>133</sup>. Najstarsza ceramika z wnętrza grodu odpowiadała według Wildego najstarszej ceramice z Rynku. Stratygrafia jednak nie mogła tu być, ze względu choćby na stosunkowo niewielką miąższość warstwy, zbyt przejrzysta, mimo że odkrywcy stwierdzają, iż udało się poczynić pewne obserwacje na temat stratygrafii ceramiki<sup>134</sup>. Być może zatem, że nie wyróżniono typologicznie starszych form, że początki grodu sięgają wcześniejszego okresu czasu niż osadnictwo na Rynku i były współczesne z najstarszą warstwą u przejścia przez rzekę. Są to jednak tylko możliwości.

<sup>130</sup> Zakrzewski, *op. cit.*, s. 4 i 56. Por. też Łowmiański, *op. cit.*, s. 16.

<sup>131</sup> Widukind, L. III, c. 69.

<sup>132</sup> T. Lehr-Spławiński, *O nazwie pomorskiego grodu Wolin-Julin u ujścia Odry*, „Rocznik Gdański”, t. 7/8: 1933/34, s. 37 n.

<sup>133</sup> K. A. Wilde, *Der Stand der Walluntersuchung auf dem Silberberge bei Wolin*, „Mitteilungen aus dem Vorgeschichtlichen Seminar der Universität Greifswald” z. 11/12: 1940, s. 187 n.

<sup>134</sup> O. Kunkel, *Ausgrabungen Wollin 1935*, NDV, t. 11: 1935, s. 257 n.

W najstarszym wale znaleziono natomiast sprzączkę srebrną, która miała analogie w grobie z Birki, datowanym na X w.<sup>135</sup> Nie jest jednak zupełnie wyłączone, że sprzączka mogła pochodzić z IX w., lub też dostała się do walu przypadkowo. Z uwag tych wypływa w każdym bądź razie wniosek, że problem chronologii grodziska na Srebrnym Wzgórzu wymaga jeszcze kontrolnych badań.

W Kołobrzegu sytuacja jest wręcz odwrotna. I tutaj wprawdzie z obszarem nad dolną Parsętą próbowano łączyć jedno z plemion wspomnianych przez Geografa Bawarskiego, a mianowicie „Zeriuani quod tantum est regnum ut ex eo cunctę gentes Sclavorum exortę sint et origines, ut affirmant, ducant”<sup>136</sup>. Byli oni identyfikowani ze wspomnianym w innym miejscu plemieniem „Zuireani”, które miało posiadać 325 „civitates”. W oparciu o pewne sugestie K. Tymienieckiego próbował ostatnio R. Kiersnowski szerzej udowodnić lokalizację tego plemienia nad Parsętą, jednakże tok rozumowania tego badacza, jak wskazywaliśmy na innym miejscu, nie jest bynajmniej przekonujący<sup>137</sup>. Stosując metodę retrospektywną umieszczano w okolicach Kołobrzegu i Białogardu plemię Kaszubów, lecz i tutaj brak danych, które umożliwiłyby kontrolę tych poglądów<sup>138</sup>. Niemniej, pomijając już samą nazwę, wydaje się rzeczą nad wyraz prawdopodobną, że Kołobrzeg był jednym z głównych ośrodków zespołu plemiennego, którego archeologicznym śladem były liczne stanowiska z IX w. w dorzeczu dolnej i środkowej Parsęty, a także może i dolnej Regi.

Jest rzeczą natomiast interesującą, że już w połowie IX w. osada kołobrzaska u przejścia przez rzekę została umocniona potężnym wałem drewniano-ziemnym. Nie był to gródek typu gródków rodowych, znanych z innych miejsc i niektórych danych źródeł pisanych w okresie późniejszym w innych częściach Polski, lecz większy punkt obronny, w którym możemy już dopatrywać się celowej działalności czynników politycznych. Jest rzeczą charakterystyczną, że ze wzrostem znaczenia Kołobrzegu łączyła się likwidacja niektórych grodów, będących ze względów gospodarczych poniekąd konkurentami dla grodu u ujścia

<sup>135</sup> Kunkel, *op. cit.*, s. 168; Wilde, *Die Bedeutung*, s. 90.

<sup>136</sup> Zakrzewski, *op. cit.*, s. 4.

<sup>137</sup> Tymieniecki, *op. cit.*, s. 50; R. Kiersnowski, *Plemiona Pomorza Zachodniego w świetle najstarszych źródeł pisanych*, S1A, t. 3: 1951/52, s. 73 n. Por. też Leciejewicz, *Wczesnośredniowieczny Kołobrzeg*, s. 373 n.

<sup>138</sup> J. Natanson-Leski, *Zagadnienia geograficzno-historyczne Pomorza*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, t. 13: 1947, s. 36; tenże, *Zarys granic i podziałów Polski najstarszej*, Wrocław 1953, s. 308 n.; P. Czaplowski, *Tytułatura księząt pomorskich do początku XIV w.*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, t. 15: 1949, s. 34 n.

Parsęty<sup>139</sup>. Już poprzednio wskazywaliśmy, że na obszarze stanowiącym bezpośrednie zaplecze Kołobrzegu można przy tym stwierdzić w IX w. dość wyraźne przejawy feudalizacji stosunków społeczno-gospodarczych, w postaci szerokiego rozwoju osadnictwa grodowego, pewnych elementów zróżnicowania społecznego na niektórych cmentarzyskach oraz, co ważniejsze, pojawienia się skarbow srebrnych. Powstanie Kołobrzegu łączyło się również prawdopodobnie z rozwojem warzelnictwa solnego, które stanowiło później regale<sup>140</sup>. Te różne względy wskazują, że zupełnie uzasadniona będzie hipoteza, iż powstanie ośrodka u ujścia Parsęty wiązało się z formowaniem się na tym obszarze jakiejś wczesnofeudalnej plemiennej organizacji państwowej.

Znacznie trudniej przedstawia się natomiast sprawa Szczecina. W swoim czasie K. Wachowski stosując metodę retrospektywną lokalizował nad dolną Odrą plemię Szczecinian<sup>141</sup>. Nie jest ono jednak potwierdzone przekazami pisanymi. Za wyodrębnieniem na tym obszarze osobnej grupy plemiennej przemawiałyby jednak studia osadnicze, które wskazują, że osadnictwo między Rędową a dolną Odrą tworzyło dość zamknięty zespół. Szczecin zatem nie odbiegałby również od prawidłowości zaobserwowanej już na przykładzie Wolina i Kołobrzegu. Jak wspominaliśmy wyżej, w końcu IX — początku X w. wzniesiono tu znaczne umocnienia drewniano-ziemne, wykorzystując pozostałości dawnego wału „łużyckiego”. Niestety, jednak sprawa znaczenia politycznego tego grodu nie jest zupełnie wyjaśniona. Wychodząc jedynie ze stosunków późniejszych można by domyślać się przodującej roli tego ośrodka między Rędową a dolną Odrą już w końcu IX w. Retrospekcja nie może jednak dawać zbyt pewnych wyników i stosunek grodu szczecińskiego do innych grodów z IX w. nad Odrą i Rędową nie jest do tej pory zupełnie wyjaśniony.

Tak samo zupełnie otwartą kwestią jest sprawa, czy ze znaczeniem politycznym ośrodków nadmorskich nie wiązało się ich znaczenie jako ośrodków kultowych. Z braku konkretnych danych dla IX w. zostawiamy na razie to zagadnienie na uboczu<sup>142</sup>.

I wreszcie, jeszcze jedno ogólne stwierdzenie dla wszystkich formujących się w IX — początkach X w. zachodniopomorskich ośrodków nadbałtyckich. Dotychczasowe badania wykazują czysto rodzime, sło-

<sup>139</sup> Interesującą jest tu zbieżność upadku grodu w Kędrzynie w pow. kołobrzesckim — lokalnego ośrodka handlu dalekosiężnego (dirhemy) oraz rzemiosła (hutnictwo) z rozwojem samego Kołobrzegu, por. Urbanińska, *op. cit.*

<sup>140</sup> Leciejewicz, *op. cit.*, s. 355 n.

<sup>141</sup> K. Wachowski, *Słowiańszczyzna Zachodnia*, Poznań 1950, s. 221. Brał on za punkt wyjścia stosunki z początku XII wieku. Jeśli chodzi o dane archeologiczne, zob. Łęga, *op. cit.*, s. 38 n.

<sup>142</sup> Zob. VI część naszej pracy.

wiańskie podstawy kultury mieszkańców tych osad, i to zarówno materialnej, jak i znacznie słabiej uchwytej duchowej. W Wolinie najstarsze warstwy osady zawierają materiał zabytkowy, charakterystyczny zwłaszcza w dziedzinie ceramiki, typowy dla rozległych obszarów zajętych przez plemiona zachodniosłowiańskie we wczesnym średniowieczu. Występują tu i pewne lokalne zachodniopomorskie oraz wieleckie formy, nie mające nic wspólnego z obszarami niesłowiańskimi. Wywodzenie ich ze Skandynawii, jak to czynił Wilde, jest pozbawione wszelkich podstaw, co zresztą przyznają obecnie badacze niemieccy oraz skandynawscy<sup>143</sup>. Podobny obraz dały badania w Kołobrzegu i Szczecinie. Importy znajdowane w najstarszych warstwach osadniczych, a także w okolicach tych miast, doskonale tłumaczą się ożywionymi w tym czasie kontaktami handlowymi, czy też idącymi z tym w parze wojennymi, całej strefy nadbałtyckiej.

Podobnie w zakresie budownictwa stwierdzamy wszędzie początkowo typowo słowiańskie elementy, jak np. konstrukcję plecionkową, czy też w późniejszych warstwach szczecińskich — zrębową. W Wolinie występowała również swoista odmiana budownictwa zrębowego w postaci tzw. konstrukcji ramowej. Dopiero pojawiającą się w X w. konstrukcję palisadową można w bardziej pewny sposób łączyć ze Skandynawią<sup>144</sup>, jednakże trudno tu osądzić, czy został przejęty tylko jeden element kulturowy, czy też wiązało się z tym przywędrowanie do miasta mieszkańców Skandynawii. Inwentarz zabytkowy czysto słowiański, zalegający wnętrza chat palisadowych, wskazywałby raczej na tę pierwszą możliwość. Również niektóre szczegóły konstrukcji umocnień na Srebrnym Wzgórzu, które, zdaniem Wildego, miały świadczyć o wikińskim pochodzeniu budowniczych grodu, przy bliższej analizie, jak wykazał W. Hensel, wyglądają na typowo słowiańską konstrukcję przekładkową<sup>145</sup>. Rodzimy charakter mają również inne elementy umocnień wolińskich, a także i kołobrzeskich.

W zakresie kultury artystycznej mieszkańców interesujących nas osad, przejawiającej się zwłaszcza w bogatym zdobnictwie, można stwierdzić elementy typowe dla sztuki szerokich mas ludności wczesnopolskiej.

<sup>143</sup> Wilde, *Die Bedeutung*, s. 53 n.; tenże, *Die Grabungen in Wollin und der Stand der Jomsburgfrage*, [w:] *Bericht über die Kieler Tagung 1939*, Neumünster 1944, s. 162 n. Jeśli chodzi o nowsze poglądy, zob. E. Schuldt, *Die slawische Keramik in Mecklenburg*, Berlin 1956, s. 25 n.; D. Selling, *Wikingerzeitliche und frühmittelalterliche Keramik in Schweden*, Stockholm 1955, s. 94 n.

<sup>144</sup> Znana jest ona dobrze np. z Haithabu, por. Jankuhn, *op. cit.*, s. 96 n.

<sup>145</sup> Wilde, *Der Stand der Walluntersuchung*, s. 194; W. Hensel, *Wstęp do studiów nad osadnictwem Wielkopolski wczesnohistorycznej*, Poznań 1948, s. 152 n.



Tabl. I. Nadbałtyckie ośrodki handlowe z IX—X w. na tle ważniejszych połączeń komunikacyjnych Europy Środkowej i Wschodniej



Przedstawione przez nas dane są jeszcze nad wyraz niepełne, lecz pozwalają na pewne ustalenia. Stwierdzamy przede wszystkim rozwój produkcji rzemieślniczej we wszystkich osadach już w początkowych fazach ich rozwoju. W 1 połowie X w. jest on zupełnie konkretnie poświadczony dla Wolina i Kołobrzegu, co chyba nie jest dziełem przypadku, lecz wskazuje na wzrost znaczenia tej gałęzi produkcji w tych osadach. W Kołobrzegu dochodziło jeszcze warzelnictwo solne. Rozwijało się również rybołówstwo. Już w IX w. osady te brały dowodnie udział w wymianie handlowej, rozwijającej się na szeroką skalę w strefie bałtyckiej. Sądząc z ogólnych warunków geograficznych, a także importów w sąsiedztwie, ośrodki te nie tylko brały udział, lecz i pośredniczyły w wymianie handlowej. Najwyraźniejsze jest to znowu dla Wolina i Kołobrzegu. Z punktu widzenia rozplanowania Wolin już w połowie IX w. nabiera cech typowych dla okresu pełnego rozkwitu tego miasta. Zarówno Wolin, jak i Kołobrzeg oraz prawdopodobnie również Szczecin rysują się nam w tym czasie jako ważne plemienne ośrodki polityczne. Wszystkie te elementy razem wzięwszy skłaniają do uznania przede wszystkim Wolina od 2 połowy IX w. za ośrodek nabierający wyraźnie miejskich cech. Chodzi nam przy tym nie o osadę reprezentującą „załążki miasta”, lecz to, co ostatnio w literaturze przedmiotu nazwano „miastem na prawie rodzimym”<sup>146</sup>. Jeśli identyfikacja Wolina z grodem na wybrzeżu słowiańskim Rimberta jest słuszna, mielibyśmy wskazówkę, że w pojęciu współczesnych ośrodek ten już przed połową IX w. miał cechy miejskie. Skryształizowanym miastem był on już dla Ibrahima ibn Jakuba w latach sześćdziesiątych X w. To samo dotyczy Kołobrzegu od 2 połowy IX i początków X w., chociaż tu już brak tylu kryteriów co w przypadku Wolina. Najmniej danych dostarczył do tej pory Szczecin, lecz trzeba stwierdzić, iż niektóre dane wskazywałyby na pewne znaczenie tego ośrodka od X w. i że procesy „miastotwórcze” w każdym bądź razie nie nastąpiły tu później niż w drugiej połowie tego wieku.

#### PODSUMOWANIE

Możemy zatem przystąpić do ogólnego podsumowania. Będzie się ono sprowadzać do następujących punktów:

1. Powstanie nadmorskich ośrodków miejskich na Pomorzu Zachodnim, podobnie jak na innych ziemiach zachodniosłowiańskich, było poprzedzone długotrwałą ewolucją różnych elementów gospodarki towarowej w ramach naturalnej ekonomiki pierwotnej wspólnoty rodowej, stanowiło wynik i podsumowanie tej ewolucji.

2. Stanowiło ono część ogólnych zasadniczych przemian w struktu-

<sup>146</sup> H e n s e l, *Metoda archeologiczna*, s. 731 n.

rze społeczno-gospodarczej, jakie dokonywały się u ludów zachodniosłowiańskich we wczesnym średniowieczu, związanych z formowaniem się ustroju feudalnego. Z tego punktu widzenia miasta zachodniopomorskie nie odbiegały od pewnej prawidłowości w tej dziedzinie, stwierdzonej dla całej Europy zarówno Środkowej, jak Wschodniej czy Północnej.

3. Stosunkowo wczesny rozwój ośrodków miejskich na Pomorzu Zachodnim wiązał się prawdopodobnie z rozwojem handlu dalekosiężnego w całej strefie bałtyckiej, co już zaobserwowaliśmy wyraźnie również w przypadku miast skandynawskich. Materiały archeologiczne wskazują jednak niedwuznacznie, że byłoby rzeczą nad wyraz jednostronną uznawanie handlu dalekosiężnego za jedyny czynnik ekonomiczny, który prowadził do rozkwitu miast. Bardzo wyraźnie rysuje się tu znaczenie rzemiosła, czy też, miejscami, eksploatacji dóbr naturalnych. Dawna teza H. Pirenne'a uznającego ośrodki nadbałtyckie i wschodnioeuropejskie w IX — 1 połowie X w. za faktorie kupieckie, związane jedynie z handlem dalekosiężnym<sup>147</sup>, musi również zatem w stosunku do co najmniej niektórych miast na południowym wybrzeżu Bałtyku ulec rewizji. Jest to zresztą aktualne również dla ośrodków skandynawskich. Wymiana i rzemiosło wiążą się tu wszędzie jak najściślej ze sobą, są rzec można dwiema stronami jednego procesu rozwojowego, chociaż oczywiście nie możemy negować roli handlu dalekosiężnego, jako czynnika miejscami przyspieszającego i wybitnie dynamizującego rozwój miast. Rybołówstwo, hodowla bydła, rolnictwo, uprawiane niewątpliwie przez mieszkańców badanych osad, z punktu widzenia ich charakterystyki ekonomicznej odgrywają tu też raczej drugorzędną rolę.

4. Miasta zachodniopomorskie z punktu widzenia wykorzystania środowiska naturalnego nawiązują bardzo wyraźnie do innych miast nadbałtyckich tego czasu. Regularna zabudowa widoczna w Wolinie już od IX w. chronologicznie wyprzedza podobne zjawiska we wczesnym średniowieczu w innych częściach Polski (Gdańsk, Opole i in.), co łączy się prawdopodobnie w tym przypadku ze znaczeniem gospodarczym naszego ośrodka i znajduje analogie w niektórych ośrodkach skandynawskich (Haithabu).

5. Miasta zachodniopomorskie zdają się potwierdzać ogólną zasadę, stwierdzoną dla Rusi przez badaczy radzieckich i ogólnie dla całej Słowiańszczyzny przez H. Łowmiańskiego<sup>148</sup>, że handel i rzemiosło rozwija-

<sup>147</sup> Pirenne, *op. cit.*, s. 46 n.

<sup>148</sup> Por. dyskusję nad pochodzeniem miast staroruskich w „Краткие Сообщения ИИМК АН СССР”, z. 41: 1951, zwłaszcza referaty N. N. Woronina, S. A. Tarakanowej, M. Ju. Brajczewskiego, ponadto Łowmiański, *Podstawy gospodarcze*, s. 179 n.

ły się przy głównych ośrodkach politycznych. Analiza warunków geograficznych wskazuje jednak wyraźnie, że sam wybór miejsca ważniejszych punktów politycznych był uwarunkowany czynnikami gospodarczymi i że mamy tu do czynienia z dialektyczną współzależnością obu tych momentów.

6. Powstanie miast zachodniopomorskich było wyraźnie wynikiem rodzimych procesów zachodzących z nieznacznym jedynie opóźnieniem w stosunku do Skandynawii. Kultura miast nadmorskich wyrastała z bogatej kultury środowiska osadniczego, w którym kształtowały się te ośrodki. Formowanie się miast nadmorskich było zarazem wskaźnikiem rosnącego znaczenia żywiołu słowiańskiego w życiu gospodarczym strefy bałtyckiej w ciągu IX i X w.

### III. STRUKTURA SPOŁECZNO-GOSPODARCZA MIAST NADMORSKICH

#### TŁO PORÓWNAWCZE

W X—XIII w. n.e. nastąpiły zasadnicze przemiany w rozwoju społeczno-gospodarczym Europy Środkowej i Północnej, związane z umacnianiem się wśród miejscowych społeczeństw stosunków feudalnych. Progresywny rozwój rolnictwa i hodowli oraz nowych form organizacji gospodarki wiejskiej wysuwał się tu wszędzie na plan pierwszy, stanowiąc właściwą podstawę przeobrażeń w strukturze społecznej. Łączył się z tym jednak bardzo blisko szeroki rozwój wymiany dalekosiężnej, stopniowo również lokalnej oraz produkcji rzemieślniczej. W ślad za tym zaczęły się tworzyć liczne lądowe ośrodki miejskie i w nowych warunkach rozwijały się miasta nadmorskie.

Na obszarze Skandynawii wiek X i 1 połowa XI wieku były okresem rozkwitu gospodarczego. Nie są nam jednak bliżej znane miejscowe przesłanki tej koniunktury gospodarczej, których szukać prawdopodobnie należy w przemianach w dziedzinie gospodarki rolnej i hodowli. W materiałach źródłowych najlepiej uchwytany jest w tej chwili rozwój wymiany i rzemiosła. Rozwijające się na szeroką skalę kontakty handlowe przez północną Ruś ze Wschodem prowadziły do wzrostu znaczenia szwedzkich ośrodków handlowych<sup>1</sup>. Z drugiej strony rozwój kontaktów z Europą pokałosińską powodował wzrost znaczenia ośrodków duńskich. Wbrew dawniejszym poglądom nie biegł jednak tędy szlak tranzytowy, łączący Europę Zachodnią z Azją Przednią<sup>2</sup>. Przeczy

<sup>1</sup> A. Schück, *Studier rörande det svenska stadsväsendets uppkomst och äldsta utveckling*, Stockholm 1926, s. 44 n. Ogólnie kontakty ze Wschodem przez Ruś omówił T. J. Arne, *La Suède et L'Orient*, Uppsala 1914, oraz ostatnio H. Arbmán, *Vikingar i Österled*, Stockholm 1955. U nas zagadnienia te rozpatrywał M. Małowist, *Z problematyki dziejów gospodarczych strefy bałtyckiej we wczesnym średniowieczu*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 10: 1948, s. 81 n.; K. Ślaski, *Udział Słowian w życiu gospodarczym Bałtyku na początku epoki feudalnej (VII—XII w.)*, „Pamiętnik Słowiański”, t. 4: 1954, s. 227 n.

<sup>2</sup> H. Arbmán, *Schweden und das Karolingische Reich*, Stockholm 1937, s. 11 n. Por. też Małowist, *op. cit.*, s. 82 n.; H. Jankuhn, *Der Iränkisch-friesische Han-*

temu np. znikoma ilość importów orientalnych w tak węzłowym punkcie na zachodnim wybrzeżu Bałtyku, jak Haithabu<sup>3</sup>. W Szwecji zbiegały się raczej dwie różne drogi handlowe, łączące Skandynawię z Europą Wschodnią i Azją oraz z Europą Zachodnią. Rozmieszczenie skarbów srebrnych przemawiałoby natomiast za tym, że ośrodki szwedzkie pośredniczyły w pewnej mierze w wymianie zachodniosłowiańsko-orientalnej<sup>4</sup>. Bezpośrednie kontakty Pomorza przez Bałtyk z północną Rusią, poświadczone w XI w. informacją Adama bremeńskiego o drodze z Wolina do Nowogrodu, wskazywałyby jednak, że nie należy tego pośrednictwa przeceniać<sup>5</sup>. Na podstawie importów znajdujących w licznych skarbach, osadach, na cmentarzyskach można stwierdzić kontakty Skandynawii z jednej strony z Bizancjum, Azją Przednią, Persją, Chazarami, dalekimi Chinami, a z drugiej strony z Nadrenią, Fryzją, Anglią<sup>6</sup>. Od 2 połowy X w. stopniowo słabną kontakty ze Wschodem, spowodowane w znacznej mierze przemianami na obszarze Azji Przedniej. Upadek kalifatu bagdadzkiego w połowie XI w. doprowadził do zupełnego zaniku handlu orientalnego. Był on jednak wyrównany silniejszym rozwojem kontaktów z Zachodem. Obok relacji źródeł pisanych wskazują na to zmiany w inwentarzu skarbów srebrnych, gdzie miejsce monet kufickich stopniowo zajęły od 2 połowy X w. monety angielskie, niemieckie oraz już w mniejszych ilościach francuskie, włoskie i inne. Utrzymywano również ożywione kontakty z południowym wybrzeżem Bałtyku, do czego jeszcze wrócimy, poświadczone zupełnie wyraźnie przez Adama bremeńskiego. Przekazy pisane w sposób bardzo pogłębiony wskazują, że wszędzie tu kontakty handlowe szły w parze z rozwojem i wyprawami korsarskimi drużyn wikingów.

*del zur Ostsee im frühen Mittelalter*, „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte”, t. 40: 1953, s. 229 n.

<sup>3</sup> Por. H. Jankuhn, *Haithabu, eine germanische Stadt der Frühzeit*, Neumünster 1938, s. 168.

<sup>4</sup> Tak sugerował już dawniej R. Jakimowicz, *O pochodzeniu ozdób srebrnych znajdujących w skarbach wczesnohistorycznych*, WA, t. 12: 1933, s. 103 n. Wymowy rozrzutu importów nie zmieniają w zasadzie uwagi, że w dziedzinie kontaktów Słowian Zachodnich ze Wschodem pewną rolę odgrywał również bezpośredni szlak z Polski na Kijów, por. tu np. ostatnio R. Kiernowski, *Pieniądz kruszcowy w Polsce wczesnośredniowiecznej*, Warszawa 1960, s. 106 n., tamże dalsza dyskusja nad tym zagadnieniem.

<sup>5</sup> Adam bremeński, L. II, c. 22.

<sup>6</sup> Arne, *op. cit.*; Arbman, *op. cit.*; ponadto A. Geijer, *Birka III. Die Textiltunde aus den Gräbern*, Stockholm 1938, s. 59 n.; C. J. Lamm, *Oriental Glass of Mediaeval Date Found in Sweden and the Early History of Lustre-painting*, Stockholm 1941; H. Arbman, *Einige orientalische Gegenstände in den Birka-Funden*, „Acta Archaeologica”, t. 13: 1942, s. 303 n. Por. też Jankuhn, *Der fränkisch-friesische Handel*, s. 229 n. Interesujące wyniki w tej dziedzinie przyniosły ponadto ostatnie badania na Helgö pod Sztokholmem, zob. część II niniejszej pracy, przyp. 22.

W wyniku rozwoju wymiany dalekosiężnej rozwinęły się w X w. główne skandynawskie ośrodki miejskie. Do 2 połowy tego wieku utrzymała znaczenie Birka<sup>7</sup>. Na szczególną uwagę zasługuje tu rozpoczęcie bicia własnej monety — barbarzyńskich naśladownictw monet karolińskich. Większość bogato wyposażonych grobów komorowych z cmentarzysk na Björkö pochodzi właśnie z 1 połowy X w. W tym samym czasie ufortyfikowano również miasto otaczając je wałem drewniano-ziemnym. Jeśli chodzi natomiast o Haithabu, w X w. nastąpił wyraźny rozwój osadnictwa wiejskiego w najbliższym sąsiedztwie<sup>8</sup>. Na 1 połowę X w. przypada również bicie miejscowej monety oraz rozkwit miejscowego rzemiosła, czytelny zwłaszcza w dziedzinie odlewnictwa. Rozszerza się znacznie również obszar osady umocnionej od końca IX w. półkolistym wałem. Są to wszystko świadectwa dalszego rozwoju gospodarczego, chociaż niektóre dane, jak fortyfikowanie osad miejskich, wskazywałyby równocześnie na rosnące zagrożenie tych punktów.

W 2 połowie X w. zaczynają się dokonywać stopniowo zmiany, które były pierwszymi zapowiedziami osłabienia roli wymiany dalekosiężnej w życiu gospodarczym strefy bałtyckiej. W wyniku coraz częstszych napadów zbrojnych upada znaczenie ośrodka na Björkö. Birka została ostatecznie zniszczona około roku 975. Na jej miejsce w niedługim czasie powstaje bardziej obronnie położona Sigtuna<sup>9</sup>. W mieście tym rozwinął się szybko handel i różne gałęzie rzemiosła, jak wskazywałyby odkrycia archeologiczne, jednakże znaczeniem swym Sigtuna nie mogła już dorównać Birce. Mieszkańcy tego miasta prowadzili handel przede wszystkim z Zachodem — Anglią, Niemcami, Danią, Norwegią, Holandią. Niepoślednią rolę odgrywały również kontakty z Rusią. Z rzemiosł najwyraźniej poświadczone jest tu odlewnictwo z brązu znaleziskiem pracowni odlewcy z początku XI w. Stwierdzono również ślady produkcji przedmiotów rogowych. Sigtuna ze swymi do dzisiaj w ruinie zachowanymi zabytkami architektury sakralnej stała się w ciągu XI—XII w. głównym ośrodkiem życia gospodarczego i kulturalnego środkowej Szwecji. Po zniszczeniu jej w końcu XII w. w krótkim czasie

<sup>7</sup> H. Arbm an, *Birka, Sveriges äldsta handelsstad*, Stockholm 1939, s. 110 n.; tenże, *Birka I. Die Gräber*, Uppsala 1943, s. XXIV n., tamże dalsza obszerna literatura.

<sup>8</sup> H. Jankuhn, *Haithabu, ein Handelsplatz der Wikingerzeit*, Neumünster 1956, tamże dalsza obszerna literatura.

<sup>9</sup> Schü ck, *op. cit.*, s. 98 n.; E. Floderus, *Sigtuna, a Summary of Recent Research Concerning Sweden's Oldest Mediaeval City*, „Acta Archaeologica”, t. 1: 1930, s. 97 n.; tenże, *Sigtuna, Sveriges äldsta medeltidsstad*, Stockholm 1941. Por. też ostatnio o stosunku Birki, Sigtuny i Sztokholmu B. Ambrosiani, *Birka—Sigtuna—Stockholm*, „Tor”, t. 3: 1957, s. 148 n.

powstał też u wylotu jeziora Mälaren jako jej kontynuacja nowy ośrodek miejski — Sztokholm.

Jako pośrednicy w handlu odzyskują swą przewagę bogaci posiadacze ziemscy na Gotlandii. Wprawdzie Visby i — być może — Vester-garn w tym czasie spełniały prawdopodobnie rolę punktów targowych, jednakże o potęgę Gotlandii świadczą nie tyle ośrodki handlowe, ile wyjątkowo liczne skarby srebrne z X w. i zwłaszcza 1 połowy XI w.<sup>10</sup>

Podobne zjawiska obserwujemy na przykładzie Haithabu<sup>11</sup>. Ośrodek tranzytowy nad Schlei w początku X w. stał się przedmiotem inwazji szwedzkiej. Później w latach trzydziestych X w. został opanowany przez Niemców, a od końca tego wieku przeszedł z powrotem w ręce duńskie. W 1 połowie XI w. w świetle danych archeologicznych nastąpiło stopniowe osłabienie znaczenia tego punktu. Do ostatecznego upadku miasta doprowadziły prawdopodobnie najazdy słowiańskie w 1043 i 1066 roku. Ośrodek tranzytowy przeniósł się na północny brzeg Schlei, na miejsce dzisiejszego Szlezwiku, gdzie pełnił swą rolę gospodarczą do połowy XII w. Później uległ zniszczeniu, a jedynym świadectwem dawnego znaczenia pozostała jego rola jako ośrodka administracyjnego i kościelnego. Zależność od szlaku handlowego jest tu zupełnie czytelna. Nie mając rozwiniętego na szeroką skalę bezpośredniego zaplecza wiejskiego, ośrodek miejski wraz z osłabieniem znaczenia handlu dalekosiężnego, a także przesunięciem się głównego szlaku bardziej na południe, do opanowanej w połowie XII w. przez Niemców Lubeki, musiał stopniowo zejść na zupełnie drugorzędne miejsce w życiu gospodarczym tej części Europy.

Wskaźnikiem dalszego postępu gospodarczego było powstawanie dalszych osad miejskich położonych nieraz bardziej w głębi lądu. Na terenie ówczesnej Szwecji, poza Sigtuną i niektórymi osadami na Gotlandii, brak wprawdzie znaczniejszych ośrodków tego typu<sup>12</sup>. Nowe osady miejskie powstały natomiast na terenie ówczesnej Danii, np. obok dawnej siedziby biskupiej Ripe i następnie w Roskildzie i Lundzie. Dzięki przeprowadzonym badaniom archeologicznym szczególnie wyraźnie rysuje się rozwój Lundu od końca X do XIII w. jako ośrodka nie tylko kultowego, lecz również handlowo-rzemieślniczego<sup>13</sup>. Przykład

<sup>10</sup> M. Stenberger, *Die Schatzlunde Gotlands*, t. I—II, Lund 1947—1958.

<sup>11</sup> Jankuhn, *Haithabu, eine germanische Stadt*, s. 55 n. Jeśli chodzi o ogólne przesłanki upadku Haithabu, zob. Jankuhn, *Haithabu, ein Handelsplatz*, s. 234 n.

<sup>12</sup> Schüeck, *op. cit.*, s. 176 n.; tenże, *Sveriges stadsväsen under medeltiden*, [w:] *Nordisk Kultur*, t. 18, København—Oslo—Stockholm 1933, s. 13 n.

<sup>13</sup> R. Blomqvist, *Tusentalets Lunds*, Lund 1941, oraz liczne sprawozdania i opracowania materiałów tego badacza, pomieszczone głównie w czasopiśmie „Kulturen” od 1938 roku.

Lundu wskazywałyby, że właściwe procesy miastotwórcze nastąpiły w Skandynawii, podobnie jak na południowych wybrzeżach Bałtyku, dopiero w 2 połowie X w.

Niestety, stan badań nie pozwala na szerszą charakterystykę przemian społeczno-gospodarczych dokonujących się na terenie Skandynawii od końca XI do połowy XIII w. Jedynie na podstawie różnych pośrednich danych możemy przypuszczać, że — podobnie jak na południowych wybrzeżach Bałtyku — był to okres wzrostu osadnictwa wiejskiego, rozwoju rynków lokalnych oraz rzemiosła, które w sumie zrównoważyły i przewyższyły znaczeniem wymianę dalekosiężną<sup>14</sup>. W dziedzinie wymiany dalekosiężnej w 2 połowie XII w. rozpoczęła się penetracja żywołu niemieckiego, do czego jeszcze wrócimy. Rozwój wczesnofeudalnego państwa duńskiego i szwedzkiego przemawiały za postępującą feudalizacją stosunków społecznych, potwierdzoną również przez relacje źródeł pisanych. W oparciu o rodzime podstawy elementy życia miejskiego utrwaliły się w tym okresie w Skandynawii i powstały przesłanki dalszego ich rozkwitu w wiekach następnych.

Pewne zbieżności stwierdzimy, rozpatrując głównie tendencje rozwojowe na obszarze lądowym, stanowiącym zaplecze społeczno-gospodarcze miast na południowym wybrzeżu Bałtyku. Mniej więcej połowa X w. jest dla obszarów dorzecza Odry i Wisły niewątpliwą cezurą rozwojową<sup>15</sup>. Dotyczy to również w znacznej mierze Połabszczyzny. Przemiany w dziedzinie gospodarki rolniczo-hodowlanej są słabo jeszcze uchwytnie, jednakże zmiany ustrojowe, jak np. formowanie się wczesnofeudalnego, wieloplemiennego państwa piastowskiego w dorzeczu Odry i Wisły, wskazywałyby na umacnianie się stosunków feudalnych również w dziedzinie gospodarczej, zwłaszcza przez rozwój własności ziemskiej. Nastąpił rozwój miejscowego rzemiosła i wymiany dalekosiężnej, a także w dość wąskim prawdopodobnie początkowo zakresie i lokalnej. W dziedzinie wymiany dalekosiężnej stwierdzamy ożywione kontakty z Azją Przednią, które zresztą kończą się w X — 1 połowie XI w., dalej z Bizancjum, Rusią, Skandynawią, Nadrenią i najbliższym zachodniosłowiańskim sąsiedztwem. W oparciu o te przemiany gospodarcze zaczęły powstawać liczne ośrodki o dość wyraźnie miejskim charakterze<sup>16</sup>. Obok pomorskiego Gdańska śląskie Opole w sposób

<sup>14</sup> Por. np. Schü ck, *Studier*, s. 176 n.; tenże, *Ur Sveriges medeltida betolkningshistoria*, [w:] *Nordisk Kultur*, t. 2, København—Oslo—Stockholm 1938, s. 123 n. U nas te zagadnienia omówił ostatnio S. Piekarczyk, *Z zagadnień kształtowania się feudalizmu w Szwecji do końca XIII w.*, KH, t. 66: 1959, s. 800 n.

<sup>15</sup> Por. ogólnie A. Gieysztor, *Geneza państwa polskiego w świetle nowych badań*, KH, t. 61: 1954 z. 1, s. 126 n.; *Historia Polski*, t. I, Warszawa 1957, s. 142 n.

<sup>16</sup> W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, Warszawa 1956, s. 327 n.; K. Jażdżewski, *Kształtowanie się wczesnośredniowiecznej kultury miejskiej*

wyjątkowo poglądowy daje nam obraz formowania się miasta, które nie tylko swoje znaczenie zawdzięczało rzemiosłu i wymianie, lecz również z punktu rozplanowania przestrzennego wykazywało wszelkie cechy ośrodka miejskiego. Na 2 połowę X w. przypadają początki Wrocławia. W tymże czasie rozwija się intensywnie osadnictwo wokół wielkopolskiego Poznania i Gniezna oraz kujawskiej Kruszwicy. W świetle relacji Ibrahima ibn Jakuba jako ważny punkt na szlaku handlowym z Rusi do Czech rysuje się Kraków. Potwierdzają to w pewnym, na razie dość wąskim zakresie badania archeologiczne. Uzyskiwały duże znaczenie takie ośrodki, jak Czerwień. Również przy pomniejszych grodkach tworzyły się lokalne ośrodki produkcyjne.

W XI w. po zaburzeniach lat trzydziestych proces feudalizacji pogłębiał się w szybkim tempie, a w XII w. w źródłach występuje już niejednokrotnie obok książęcej znacznych rozmiarów feudalna własność świecka i tworząca się własność kościelna<sup>17</sup>. Wielka własność ziemską opierała się głównie na gospodarce rolniczo-hodowlanej, przeprowadzała kolonizację obszarów nie zamieszkałych, organizowała wreszcie w pewnym zakresie produkcję rzemieślniczą i targi.

W końcu XI i XII w. nastąpił rozwój rodzimego rzemiosła i rynków lokalnych. W dziedzinie rzemiosła charakterystyczne było zwłaszcza umasowienie produkcji dostosowanej do wzrostu zapotrzebowania zaplecza wiejskiego. Handel dalekosiężny zaczął ustępować pod względem znaczenia gospodarczego wymianie lokalnej. Zanik skarbów srebrnych w końcu XI w. łączył się prawdopodobnie między innymi z kryzysem kruszcowym związanym z rosnącym zapotrzebowaniem na pieniądź w wymianie wewnętrznej<sup>18</sup>. W dokumentach z XII w. występuje już wiele osad targowych, nie związanych nawet często z miastami<sup>19</sup>.

Na przełomie XI i XII w. nastąpił dalszy rozwój osadnictwa wokół wspomnianych już głównych grodów wczesnopolskich. Wtedy też rozwinęły się wokół nich liczne osady targowe, tak typowe dla miast

w Polsce w świetle badań w latach 1945—1954, [w:] *Pierwsza Sesja Archeologiczna IHKM PAN*, Warszawa—Wrocław 1957, s. 319 n.

<sup>17</sup> H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 96 n., tamże najważniejsza literatura na ten temat.

<sup>18</sup> Por. dyskusję na ten temat w: *Pierwsza Sesja Archeologiczna IHKM PAN*, s. 280 n., 285 n., oraz S. Tabaczyński, *Z zagadnień wartości poznawczych skarbów wczesnośredniowiecznych*, „*Archeologia Polski*”, t. 1: 1957, s. 82 n.; tenże, *Z badań nad skarbami srebrnymi Wielkopolski*, *Polskie Badania Archeologiczne*, t. 2, Warszawa—Wrocław 1958, s. 48 n.; Kiersnowski, *Pieniądź kruszcowy*, s. 426 n.

<sup>19</sup> K. Maleczyński, *Najstarsze targi w Polsce i ich stosunek do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim*, Lwów 1926; H. Ziółkowska, *Ze studiów nad najstarszym targiem polskim*, *SlA*, t. 4: 1953, s. 151 n., tamże dalsza literatura.

środkowo- i wschodnioeuropejskich we wczesnym średniowieczu. W końcu XI — początku XII w. również według niektórych sugestii nastąpiło wyraźniejsze oddzielenie się ludności kupieckiej i rzemieślniczej od rycerstwa, wiążącego się coraz silniej z feudalną własnością ziemską<sup>20</sup>.

Dalszy rozwój gospodarczy w końcu XII i XIII w. zmierzał w kierunku stałego wzrostu znaczenia elementów gospodarki towarowo-pieniężnej, a wraz z tym do wzrostu znaczenia miast jako ośrodków produkcji na rzecz najbliższego zaplecza wiejskiego<sup>21</sup>. W ślad za tym szła rosnąca specjalizacja w dziedzinie rzemiosła oraz szeroki rozwój instytucji targu. W oparciu o potęgę gospodarczą pojawiały się dążenia do uzyskiwania większej samodzielności ustrojowej. Konsekwencją tego były pierwsze próby lokacji na tzw. prawie polskim i wreszcie znajdujące powszechne już zastosowanie lokacje na prawie niemieckim.

Żywioł słowiański w końcu X i XI w. zaczynał odgrywać stopniowo coraz większą rolę na Bałtyku. Słowianie w świetle relacji Adama bremeńskiego brali udział obok Prusów w handlu prowadzonym w Birce<sup>22</sup>. Również ceramika słowiańska znajdująca tu świadczy o kontaktach, jeśli nawet nie handlowych, to w każdym bądź razie kulturowych szwedzko-pomorskich. Słowianie od końca X w. stali się zupełnie równorzędnymi partnerami w walkach toczonych na Bałtyku. Napisy runiczne i sagi mówią o napadach słowiańskich na wybrzeża Skanii w połowie X w., o udziale ich w wyprawie duńskiej na wybrzeża Norwegii i bitwie w zatoce Hjorungawaag oraz w bitwie trzech królów na Sundzie w roku 1000<sup>23</sup>. Wyprawy słowiańskie doprowadzają między innymi do zniszczenia Haithabu. Wrócimy zresztą do tego problemu, ponieważ odwetowa wyprawa Magnusa w roku 1043 wskazuje, że brali w tym bezpośredni udział zachodniopomorscy mieszkańcy Wolina. Rozwój korsarstwa słowiańskiego w 2 połowie XI i w 1 połowie XII w. jest zupełnie widoczny zarówno z relacji żywociarzy Ottona z Bambergu, jak Saxa Gramatyka i sagamadrów skandynawskich. Dopiero połowa XII w. miała przynieść w tej dziedzinie zasadnicze zmiany.

<sup>20</sup> Łowmiański, *op. cit.*, s. 208 n.

<sup>21</sup> Zob. ogólnie *Historia Polski*, t. 1, s. 282 n. Pojęcie miasta na prawie polskim wprowadził ostatnio G. Labuda, *Miasta na prawie polskim*, [w:] *Studia historica w 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, Warszawa 1958, s. 181 n., tamże dyskusja nad tym zagadnieniem.

<sup>22</sup> Adam bremeński, L. I, c. 60. Ceramikę słowiańską z Birki oraz innych stanowisk szwedzkich opracowała ostatnio D. Selling, *Wikingerzeitliche und frühmittelalterliche Keramik in Schweden*, Stockholm 1955, s. 69 n.

<sup>23</sup> Por. ogólnie G. Labuda, *Główne momenty dziejów Bałtyku*, „Jantar”, t. 5: 1947, s. 312 n.; tenże, *Słowiańszczyzna pierwotna. Wybór tekstów źródłowych*, Warszawa 1954, s. 304 n.

Obok miast zachodniopomorskich, które rozmyślnie na razie pomijamy, powstawały inne zachodniosłowiańskie ośrodki nadmorskie o rzemieślniczo-handlowym charakterze. Na obszarze Połabszczyzny na uwagę zasługiwał przede wszystkim Starogard wagryjski, interesujący ze względu na swą rolę jeszcze w VIII/IX w. W świetle relacji Adama bremeńskiego był to ważny ośrodek handlowy, a prowadzone obecnie badania archeologiczne rzucają prawdopodobnie światło i na inne strony gospodarki mieszkańców tego grodu<sup>24</sup>. Najwyraźniej w chwili obecnej rysuje się jednak obodrzycka Lubeka, zyskująca na znaczeniu w 2 połowie XI w. Dzięki badaniom wykopaliskowym, prowadzonym tu od dłuższego czasu, możemy stwierdzić, że wokół grodu u ujścia Szwartawy do Trawy rozwinęły się podgrodzia, na których stwierdzono m. in. rozmaite importy oraz datowane na XI/XII wiek pracownie odlewnika, tokarza, a być może i szewca, obok pośrednich świadectw innych rzemiosł<sup>25</sup>. W tym czasie, wnioskując ze stosunków panujących w latach dwudziestych XII w., nastąpił rozwój ośrodków miejskich nad Pianą — Źnania i Wołogoszczy.

W 2 połowie X w. powstał wreszcie u ujścia Wisły Gdańsk<sup>26</sup>. Zajął on prawdopodobnie miejsce pruskiego Truso. Już w najstarszych warstwach osady gdańskiej stwierdzono ślady różnych rzemiosł, m. in.

<sup>24</sup> Por. np. Adam bremeński, L. II, c. 22, 41, oraz uwagi i literaturę na temat Starogardu Wagryjskiego w II części pracy, przyp. 41—42.

<sup>25</sup> Ze starszej literatury na temat wczesnośredniowiecznej Lubeki zob. K. Klug, *Alt-Lübeck*, „Zeitschrift des Vereins für Lübeckische Geschichte und Altertumskunde”, t. 2: 1858, s. 221 n.; W. Ohnesorge, *Einleitung in die lübische Geschichte*, tamże, t. 10: 1908, s. 5 n.; H. Hofmeister, *AltLübeck*, tamże, t. 14: 1912, s. 41 n., z ostatniej W. Neugebauer, *Der Stand der Ausgrabungen in Alt-Lübeck*, tamże, t. 33: 1952, s. 103 n.; tenże, *Das Suburbium von Alt-Lübeck*, tamże, t. 39: 1959, s. 11 n., tamże dalsza literatura. Por. też W. Neugebauer, *Eine Drechslerswerkstatt in Alt-Lübeck aus der Zeit um 1100*, „Hammaburg”, t. 4: 1953, s. 9, 71 n. Nadal jednak wymagają badań takie nadmorskie ośrodki jak Wismar, Rostok, Strzałów. Sprawę słowiańskiego Rostoku w oparciu o źródła pisane rozpatrzył ostatnio gruntownie G. Labuda, *Położenie średniowiecznego Rostoku*, MZp, t. 2: 1956, s. 245 n.

<sup>26</sup> Por. zbiorcze ujęcia H. Matuszewska, *Początki Gdańska*, RH, t. 17: 1943, s. 70 n.; K. Jażdżewski, *Gdańsk X—XIII wieku na tle Pomorza wczesnośredniowiecznego*, [w:] *Szkice z dziejów Pomorza*, t. 1, Warszawa 1958, s. 73 n., tam też dalsza literatura. Z ostatnich publikacji źródłowych zob. *Gdańsk wczesnośredniowieczny*, t. 1, Gdańsk 1959, gdzie, s. 23 n., szczegółowa bibliografia prac na temat badań archeologicznych w Gdańsku do I półrocza 1958 roku oraz J. Kamińska, A. Nahlik, *Włókiennictwo gdańskie X—XIII w.*, Łódź 1958, R. Barnycz-Gupieniec, *Naczynia drewniane z Gdańska w X—XIII wieku*, Łódź 1958, z ostatnich sprawozdań zob. zwłaszcza A. Zbierski, *Dotychczasowe wyniki badań archeologicznych w kościołach Św. Mikołaja i Św. Katarzyny w Gdańsku*, „Rocznik Gdański”, t. 15/16: 1956/57, s. 3 n.; Z. Hołowińska, *Materiały archeologiczne do badań nad najstarszym Gdańskiem lokacyjnym*, KHKM, t. 8: 1960, s. 119 n.

w jednym miejscu przez kilka faz osadniczych pracownię odlewnika uprawiającego ubocznie może i inne zajęcia. Od 1 połowy XII w. na przebadanym odcinku znajdowała się dość wyraźna dzielnica rybacka. Interesujące są zwłaszcza świadectwa zamieszkiwania specjalistów-rzemieślników w oddzielnych częściach osady gdańskiej od XIII w. i jej bujny rozwój w tym czasie. Importy w warstwach osadniczych wskazują niewąznic na znaczenie grodu gdańskiego jako pośrednika w handlu dalekosiężnym. Potwierdzają to liczne znaleziska skarbów w okolicy pochodzące z X—XII w. oraz późniejsze relacje dokumentowe.

Dla całości obrazu warto tu jeszcze wspomnieć, że w XI—XII w. rozwija się również na szeroką skalę na północnej Rusi Nowogród Wielki<sup>27</sup>. Kupcy rusczy mieli swoje faktorie w szwedzkiej Sigtunie i gotlandzkim Visby. Znajdowały się tu cerkwie ruskie. Podobnie w Nowogrodzie przy cerkwi Św. Olafa znajdował się dwór kupców gotlandzkich. Liczne importy ruskie z tego czasu, jak przęśliki z różowego łupku wołyńskiego i emaliowane pisanki znalezione w Sigtunie i Lundzie, wskazują, co było przedmiotem kontaktów wymiennych. Być może jednak, że częściowo dokonywały się one za pośrednictwem polskim. Badania wykopaliskowe prowadzone na szeroką skalę na terenie Nowogrodu wskazują na szeroki rozwój różnych rzemiosł w tym mieście, jak hutnictwo, kowalstwo, złotnictwo, szewstwo, garbarstwo, ciesiołka i wiele innych.

Wiek XII przyniósł zmiany, które miały zaważyć na dalszych losach dziejów gospodarczych tej części Europy. Takim istotnym momentem było dotarcie do Bałtyku żywności niemieckiego. W roku 1143 została założona niemiecka Lubeka, w 1158 dostała się ona w ręce Henryka Lwa<sup>28</sup>. Wzrost znaczenia Lubeki doprowadził do ostatecznego upadku gospodarczego Szlezewiku. Kupcy niemieccy zaczęli przenikać na Gotlandię do Visby i do Sigtuny. Równocześnie rozwój walk szwedzko-ruskich doprowadza do zniszczenia Sigtuny. Napady szwedzkie w 1142 i 1164 r. na ziemię nowogrodzkie skończyły się niepowodzeniem, lecz

<sup>27</sup> Por. М. Н. Тихомиров, *Древнерусские города*, wyd. 2, Moskwa 1956; Б. А. Рыбаков, *Торговля и торговые пути*, [w:] *История культуры Древней Руси*, cz. 1, Moskwa—Leningrad 1947, s. 346 n.; oraz szereg nowszych publikacji źródłowych, jak nowe wydanie pierwszego latopisu nowogrodzkiego przez А. N. Насонову, publikacje materiałów archeologicznych pod redakcją А. W. Арциховского i В. А. Колецина, opracowania nowe odkrytych dokumentów pisanych na zwitkach brzoźowych А. W. Арциховского, N. N. Тихомирова, W. I. Бorkowskiego oraz wiele innych mniejszych prac i komunikatów, publikowanych przeważnie w „Советской Археологии” i „Кратких Сообщениях ИИМК АН СССР”.

<sup>28</sup> F. Röric, *Wirtschaftskräfte im Mittelalter*, Weimar 1959, s. 447 n. W syntetycznym skrócie omawia te problemy również Labuda, *Główne momenty*, s. 316 n.

za to Nowogrodzianie niszczyli szwedzkie faktorie handlowe na obszarze Finlandii, a w 1187 r. spalili doszczętnie samą Sigtunę<sup>29</sup>. Walki te przybrały na sile w XIII w., z mniej pomyślnym już dla Nowogrodzian wynikiem.

Tymczasem kupcy niemieccy umacniali się gospodarczo w głównych nadbałtyckich ośrodkach handlowych. Ogólny rozwój gospodarczy na obszarze Europy Zachodniej i Środkowej stwarzał dogodną koniunkturę dla rozwoju handlu dalekosiężnego. Osiedlenie się na wschodnich wybrzeżach Bałtyku zakonów rycerskich oznaczało dalsze wzmocnienie żywiołu niemieckiego<sup>30</sup>. Kupiectwo uzyskało naturalnego sprzymierzeńca. Bitwa pod Bornhöved w 1227 roku doprowadziła do zniszczenia potęgi duńskiej. Tym samym powstały warunki polityczne dogodne dla rozwoju handlu między krajami bałtyckimi a Europą Zachodnią. Kolonialne metody wyzysku stosowane przez kupiectwo niemieckie były podstawą rozwoju tej potęgi gospodarczej, która później w 2 połowie XIII w. przyjęła formy organizacyjne Hanzy. Wrócimy zresztą do tych problemów jeszcze przy końcu pracy. Obecnie ograniczymy się do stwierdzenia, że lokacje miast na prawie niemieckim oraz zdobywanie przez mieszczaństwo niemieckie decydującego znaczenia w miastach nadbałtyckich były już tylko dalszymi konsekwencjami tych zmian.

#### ZAPLECZE SPOŁECZNO-GOSPODARCZE

Zanim przejdziemy do rozpatrzenia na tym tle głównych kierunków rozwoju społeczno-gospodarczego nadmorskich ośrodków miejskich na Pomorzu Zachodnim, trzeba jeszcze poświęcić nieco uwagi sytuacji panującej na obszarach stanowiących najbliższe zaplecze osadnicze tych miast. Zaplecze to było dla osad miejskich z jednej strony głównym dostawcą żywności, stąd też dopływała zapewne ludność wraz ze wzrostem znaczenia nowo tworzącego się środowiska miejskiego, z drugiej strony najbliższe sąsiedztwo wiejskie stawało się rynkiem zbytu dla kupca i rzemieślnika miejskiego. Na te zagadnienia też wypadnie zwrócić główną uwagę przy charakterystyce społeczno-gospodarczej środowiska osadniczego, w którym rozwijały się interesujące nas zachodnio-pomorskie miasta nadbałtyckie.

Jak już mówiliśmy w drugiej części pracy, najbliższe zaplecze wiejskie wczesnośredniowiecznego Szczecina tworzyło rozwinięte silnie osadnictwo między Rędową a dolną Odrą. Do dalszego zaplecza tego

<sup>29</sup> Por. np. Рыбаков, *op. cit.*, s. 347 n.; В. В. Мавродин, *Начало мореходства на Руси*, Leningrad 1950, s. 31 n.

<sup>30</sup> Por. tu Rösig, *op. cit.*, s. 542 n.

miasta należy również prawdopodobnie zaliczyć osadnictwo na urodzajnych glebach pyrzyckich. Najbliższe zaplecze Wolina i zarazem Kamienia tworzyło osadnictwo nad Dziwną na obszarze wyspy Wolin i mniej więcej dzisiejszego powiatu kamieńskiego. Zaplecze położonego nad otwartym morzem Kołobrzegu tworzyło natomiast osadnictwo dorzecza Parsęty. Osady nad Dolną Regą ciążyły z jednej strony ku Kołobrzegowi, a z drugiej, jak wskazywałyby podziały administracyjne, ku Kamieniowi. Wyraźne powiązania gospodarcze z grodem u ujścia Parsęty, jak się wydaje, miało osadnictwo nad górną Regą i Drawą.

Rozwój osadnictwa wiejskiego na tych terenach w X—XI w. i zachodzące tu przemiany społeczno-gospodarcze są dotąd bardzo słabo uchwytnie w materiałach źródłowych. Nie datowane przeważnie dokładniej osady otwarte i grodziska przedstawiają w praktyce niewielką wartość badawczą. Ograniczymy się zatem do stwierdzenia, że na wszystkich obszarach stanowiących najbliższe zaplecze miast zachodniopomorskich stwierdzić można archeologicznie liczne ślady osadnictwa grodowego i otwartego z X—XIII w.<sup>31</sup>

Warunki naturalne, omówione pokrótce w drugiej części pracy, sprzyjały rozwojowi gospodarki rolnej i hodowlanej. Z X/XI w. pochodzi najstarsze świadectwo ornej uprawy roli pługiem lub płużycą na terenie ziemi pyrzyckiej (ryc. 7)<sup>32</sup>. W osadzie IX—X w. w Szczecinie-Mścięcinie stwierdzono ślady uprawy jęczmienia, pszenicy, żyta, owsa i lnu<sup>33</sup>. Hodowla miała tu zdecydowaną przewagę nad łowiectwem (99%), przy czym na plan pierwszy wysuwała się hodowla nierogacizny, następnie bydła i owiec. Do tego dochodziło uprawiane w węższym zakresie rybołówstwo. Na grodzisku w Gardźcu w pow. kamieńskim, należącym do zaplecza Wolina, znaleziono m. in. liczne ziarna żyta, dalej pszenicy oraz w niewielkich ilościach prosa i bobu<sup>34</sup>. Również mieszkańcy grodu z IX w. w Kędrzynie w pow. kołobrzesckim zajmowali się przede wszystkim hodowlą — głównie bydła, następnie nierogacizny i owiec. Znaleziono tu m. in. ułamek sierpa, który mógł łączyć się z rolnictwem lub hodowlą. Dzięki dobrym warunkom konserwacji nasiona zbóż i drzew owocowych znaleziono również w osadzie z XI—XII w. w Parsęku w pow. szczecińskim, należącej już do dal-

<sup>31</sup> W. Łęga, *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk*, Toruń 1930.

<sup>32</sup> W. Hensel, *Wczesnośredniowieczny krój z Nieborowa w pow. pyrzyckim*, „Z otchłani wieków”, t. 21: 1952, s. 100 n.

<sup>33</sup> W. Garczyński, *Wyniki badań na osadzie wczesnośredniowiecznej Szczecin-Mścięcino*, MZp, t. 1: 1955, s. 48 n.; M. Kubasiewicz, *Szczątki kostne zwierzęce z osady wczesnośredniowiecznej Szczecin-Mścięcino*, tamże, t. 73 n.

<sup>34</sup> M. Klichowska, *Rośliny uprawne ze stanowiska 4 w Wolinie*, SpA, t. 4: 1957, s. 21 n.

szego zaplecza Kołobrzegu<sup>35</sup>. Wspomniane przez nas osady dają dość jednolity obraz gospodarki wsi pomorskiej w IX—XII w. i chyba nie odbiegają od przeciętnego stanu. Potwierdzałyby to zresztą źródła pisane, pozwalające na szerszą charakterystykę stosunków z XII—XIII w.

Już żywociarze Ottona z Bambergu wspominają kilkakrotnie o związkach głównych miast nadmorskich z zapleczem wiejskim w latach dwudziestych XII w. Przypomnieć można informację Herborda o targu szczecińskim, na który przybywali wieśniacy z całej prowincji dwa razy



Ryc. 7. Nieborowo, pow. Pyrzyce. Krój pługa i ceramika z osady z X/XI w.

w tygodniu<sup>36</sup>. Bardziej ogólnie o okolicznej ludności wiejskiej wspomina mnich z Prieflingen. Trochę legendarny charakter mają jego opowieści o człowieku mieszkającym koło Wolina, który żniwa w dniu św. Wawrzyńca przypłacił spalaniem zbiorów, lecz nie ma podstaw do wątpienia w prawdziwość istotnych punktów tej relacji<sup>37</sup>. Bardziej obszernie, chociaż nie we wszystkich punktach w sposób wiarogodny referuje tego rodzaju sprawy Herbord. Nie wiadomo przy tym z pewnością, czy opisane przez niego wypadki zdarzyły się akurat koło Wolina. Wspomina on między innymi o uzdrowieniu ślepej niewiasty „de

<sup>35</sup> Kasiski, *Beschreibung der vaterländischen Altertümer im Neustettiner und Schlochau Kreise*, Gdańsk 1881; Łęga, *op. cit.*, s. 289 n.

<sup>36</sup> Herbord, L. II, c. 26.

<sup>37</sup> Mnich z Prieflingen, L. III, c. 13.

ture", lunatyka — syna rycerza, który przyprowadził ze sobą 4 woły, i wreszcie, podobnie jak najstarszy z żywociarzy — o wieśniakach, którzy zbierali zboże w dniu św. Wawrzyńca, za co za karę spaliły im się zbiory<sup>38</sup>. Podobna historia miała się wydarzyć z pewnym wieśniakiem i jego żoną w dniu Wniebowzięcia NMP. Ebbo i Herbord przekazali szczegółową relację o wdowie po moźnym z Kamienia, którą za ponaglanie czeladzi do pracy przy żniwach w dniu świątecznym spotkała surowa kara<sup>39</sup>. Mąż jej, według Herborda, miał hodować dla drużyny 30 koni. Wszędzie tu występują zajęcia na roli i niekiedy hodowla jako podstawa gospodarcza wsi pomorskiej. Ostatnia relacja jest już wyraźnym świadectwem rozwoju feudalnej własności ziemskiej w okolicach Kamienia w początkach XII w., nastawionej na gospodarękę rolną i hodowlaną. Znajduje to potwierdzenie również w ogólnej charakterystyce gospodarczej Pomorza, przekazanej w barwny i nieco przesadny sposób przez Herborda<sup>40</sup>.

Warto podkreślić, że o niszczeniu pól uprawnych i zdobywaniu była wokół Kamienia w czasie wypraw Waldemara w latach siedemdziesiątych XII w. wspomina również Saxo Gramatyk<sup>41</sup>.

Konkretne osady wiejskie występują od 2 połowy XII w. w pomorskim materiale dyplomatycznym. Tylko niektóre z nich są wspomniane w bezpośrednim powiązaniu z głównymi ośrodkami miejskimi, jak Żelechów i Ciepłomino pod Szczecinem, Dramino pod Wolinem, Pustkowo pod Kamieniem i dosyć już znaczny poczet wsi „in terra Colbergensi”<sup>42</sup>. Fundacja klasztoru cysterskiego w Kołbaczu w roku 1173 przez szczecińskiego kasztelana Warcisława Świętoborzycy i dalsze nadania na rzecz tego klasztoru pozwalają na zorientowanie się w stosunkach osadniczych panujących w ziemi pyrzyckiej<sup>43</sup>. Szczególnie interesujące materiały dla osadnictwa wiejskiego na wyspie Wolin daje dokument Bogusława I, w którym książę ten nadaje kościół Św. Mikołaja w Lubinie wraz z jego posiadłościami około 1186 r. prepozyturze kamieńskiej<sup>44</sup>. Dla okolic Szczecina podobne znaczenie będzie miał dokument

<sup>38</sup> Herbord, L. III, c. 26, 27, 29.

<sup>39</sup> Ebbo, L. II, c. 6; Herbord, L. II, c. 23.

<sup>40</sup> Herbord, L. II, c. 1, 41.

<sup>41</sup> Saxo, L. XIV, c. LI, 2, LVII, 5.

<sup>42</sup> PUB I nr 48 i potwierdzenia nr 72, 74, 79, 96, 127, 171; nr 127 i potwierdzenie nr 171; nr 66; ponadto zestawienie wsi na terenie ziemi kołobrzeskiej, które daliśmy w pracy L. Leciejewicz, *Wczesnośredniowieczny Kołobrzeg*, SIA, t. 7: 1960, s. 321 n.

<sup>43</sup> H. Chłopocka, *Powstanie i rozwój wielkiej własności ziemskiej opactwa cystersów w Kołbaczu w XII—XIV wieku*, Prace Kom. Hist. PTPN, t. XVII, z. 2, Poznań 1953.

<sup>44</sup> PUB I nr 102.

Barnima I z 1243 r., potwierdzający fundację w tym mieście klasztoru żeńskiego NMP<sup>45</sup>. Tych kilka wspomnianych oraz wiele innych dokumentów pozwala na zorientowanie się, że w bezpośrednim sąsiedztwie wszystkich interesujących nas ośrodków miejskich rozwijało się na szeroką skalę osadnictwo wiejskie, którego podstawą gospodarczą było rolnictwo i hodowla. W większości osad występują pola uprawne, niekiedy nieuprawne, poza tym pastwiska i lasy. Do tego dochodziło rybółówstwo rzeczne, rozwinięte zwłaszcza nad Zalewem. Niekiedy wspomniani są bartnicy oraz myśliwi.

Wioski te są wspomniane głównie w związku z fundacjami na rzecz klasztorów i biskupstwa pomorskiego. Materiał dokumentowy wskazuje na znaczne rozmiary feudalnej własności ziemskiej zarówno księżęcej, jak i świeckiej, tak plastycznie widocznej na przykładzie posiadłości szczecińskich Świętoborzyców w ziemi pyrzyckiej. W ciągu XII i XIII w. obok tego rozwija się w szybkim tempie, jak widzimy, również feudalna własność kościelna, przewyższając często swoim znaczeniem w końcu samych fundatorów. Przedsiębiorcze klasztory przejmują w swoje ręce stopniowo w ciągu XIII w. znaczną część miejscowej produkcji zbożowej.

Przemiany w strukturze gospodarczej wsi zachodniopomorskiej, które znajdowały odzwierciedlenie w przemianach społecznych, dają się w zarysach odtworzyć z materiałów dokumentowych. W osadach wiejskich sporadycznie występuje ludność niewolna, jak np. w pobliżu Wolina ów *decimus rusticus* Żółwicz ze wsi Żółwino, związany z jednym łanem, oraz bartnicy i myśliwi „*decimi rustici Pletsuiz'*”, należący do kościoła w Lubinie ok. 1186 r.<sup>46</sup> Nie była ona jednak zjawiskiem typowym i zanikała wraz z wywodzącą się genetycznie z instytucji niewoli organizacją dziesiętną. Pospolita formą uzależnienia ludności wiejskiej była instytucja podaczy, występująca w niektórych dokumentach, mająca analogie w innych ziemiach słowiańskich<sup>47</sup>. Wieśniak zaciągnąwszy pożyczkę, której najczęściej nie zdołał spłacić, tracił prawo przenoszenia się z miejsca na miejsce, wpadając w sytuację pod wieloma względami zbliżoną do ludności niewolnej. Wieśniak nie miał prawa dziedziczenia ziemi i posiadacz ziemski mógł go w każdej chwili usunąć.

Główny trzon ludności wiejskiej, mimo uzależnienia od feudalnej własności ziemskiej, zobowiązań do danin i posług analogicznych jak

<sup>45</sup> PUB I nr 415—416.

<sup>46</sup> PUB I nr 102. Przemiany w strukturze społecznej wsi zachodniopomorskiej we wczesnym średniowieczu w najpełniejszy sposób omówił K. Tymieniecki, *Ludność wiejska w krajach połabskich i pomorskich*, SIO, t. 1: 1921, s. 1 n.

<sup>47</sup> PUB nr 156. Por. tu także K. Tymieniecki, *Pisma wybrane*, Warszawa 1956, s. 102 n., 112, 133 n.

w innych częściach Polski, miał jednak jeszcze w XII w. wolność osobistą i mógł przenosić się z miejsca na miejsce w ramach własności książęcej i rycerskiej. Prawdopodobnie dopiero w obrębie własności kościelnej zaczęła obowiązywać zasada ścisłego przytwierdzenia do ziemi.

Ten cały splot czynników społecznych prowadził w konsekwencji do znacznej płynności osadnictwa, czego wskaźnikiem były również



Ryc. 8. Szczecin—Mścicino. Skarb z końca XI w.

puste łany, poświadczane między innymi w roku 1240 dla okolic Cedyni, Pyrzyc, Przęcławia, Pieńkunia i Szczecina<sup>48</sup>. Dostyc prawdopodobne wydaje się łączenie tego zjawiska nie tylko z walkami, lecz również ze zbiegostwem<sup>49</sup>. Jeśli pogląd ten jest słuszny, uzyskalibyśmy częściowo odpowiedź na sprawę warunków dopływu ludności wiejskiej do rozwijających się w szybkim tempie miast.

W miarę wzrostu znaczenia nadmorskich osad miejskich rosło jednak z kolei odwrotne ich oddziaływanie na zaplecze wiejskie. W chwili obecnej jest to najlepiej widoczne w zjawisku tzw. skarbów srebrnych,

<sup>48</sup> PUB I nr 377.

<sup>49</sup> Na zbiegostwo jako jedną z przyczyn zmienności osadnictwa w XII—XIII w. na ziemiach polskich zwracał już dawniej uwagę P. Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, t. I, Kraków 1905, s. 211 n., tak też przyjmuje nowsza literatura.

występujących licznie na Pomorzu w IX—XII w. n.e. (tabl. II, ryc. 8, 59). Skarby te grupują się najwyraźniej wokół interesujących nas osad, będąc dobrym wyznacznikiem związków ekonomicznych miast nadmorskich z ich zapleczem osadniczym<sup>50</sup>. Jest to wskaźnik tym cenniejszy, że możemy tu ustalić stosunkowo dokładną chronologię zjawiska teauryzacji kruszcu srebrnego. Ze względu na powiązania skarbow w znacznej mierze z formującą się w tym czasie feudalną warstwą możnawładczą — również sens społeczny tego zjawiska jest niezmiernie interesujący.

Wokół Szczecina odkryto w sumie dotąd 10 skarbow w następującej kolejności chronologicznej:

z 1 połowy X w. — 1; z 2 połowy X w. — 1; z X w. zapewne — 1; z 1 połowy XI w. — 2; z 2 połowy XI w. — 2; z ok. 1100 r. — 2; nie datowany — 1.

Pomijamy tu jeden nie datowany dokładniej skarb z samego Szczecina. Z ziemi pyrzyckiej są znane dwa skarby: jeden z 1 połowy XI w. oraz jeden z końca XI — początku XII w. Wzrost ilości skarbow w XI — początku XII w. jest tu dość czytelny.

Z obszarów nieco na uboczu położonych, lecz mających ściśle niewątpliwie związki gospodarcze z miastami u ujścia Odry, można wymienić jeszcze jeden skarb datowany na koniec X i 2 ogólnie na X w. wokół Stargardu oraz jeden datowany na 1 połowę XI w. z okolic Nowogardu. Nad górną Iną znamy ponadto jeden skarb nie datowany, jeden zapewne z X w. i jeden zapewne z X—XI w.

Przechodząc do skupiska skarbow wokół Wolina i Kamienia stwierdzamy pewne odrębności. Znaleziono tu w sumie 10 skarbow, nie licząc znalezisk na obszarze samego miasta Wolina i 2 skarbow z Kamienia. W porządku chronologicznym lista przedstawia się następująco:

z ok. r. 950 — 4; z 2 połowy X w. — 2; z X w. zapewne — 1; z 1 połowy XI w. — 1; z XI w. — 1; o nieokreślonej chronologii — 1.

Zdecydowana przewaga skarbow z X w., a zwłaszcza z 2 jego połowy, jest tu uderzająca. Znaleziska z samego Wolina w większej części, niestety, nie datowane dokładnie, nie sprzeciwiałyby się tej prawidłowości. Również jeden skarb z Kamienia pochodzi z ok. 955 r., a drugi z końca XI w.

Linia częstotliwości występowania skarbow nad dolną Parsętą jest bardziej wyrównana i zbliża się w pewnym sensie do linii szczecińskiej. Zestawienie skarbow wygląda tu następująco:

<sup>50</sup> T. i R. Kiersnowscy, *Z dziejów obrotu kruszcowego w Polsce wczesnofeudalnej w świetle skarbu ze wsi Stojkowo, pow. Kołobrzeg, WA, t. 22: 1955, s. 5 n.; ci sami, Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Pomorza, Polskie Badania Archeologiczne, t. 4, Warszawa—Wrocław 1959.*

z IX w. — 1; z 2 połowy X w. — 2; z X w. zapewne — 1; z 1 połowy XI w. — 2; z 2 połowy XI w. — 1; ogólnie z XI w. zapewne — 1.

Pomijamy tu jeden skarb z samego Kołobrzegu zapewne z X w. Do tego dochodziłyby skarby z okolic Białogardu z X w. — 1, z 2 połowy XI w. — 1.

Skupisko osadnicze nad górną Regą i Drawą wykazuje następującą kolejność skarbów:

z 2 połowy IX w. — 1; z 1 połowy X w. — 2; z 2 połowy X w. — 2; z X w. zapewne — 1; z 1 połowy XI w. — 1; z 2 połowy XI w. — 2; z ok. 1200 r. — 1.

Wreszcie skarby z obszaru pojezierza nad górną Parsętą i Radwią: z 2 połowy X w. — 2; z 2 połowy XI w. — 2; z XI w. ogólnie — 2; o nieokreślonej chronologii — 1.

Ilość przypadków szczegółowych branych pod uwagę jest zbyt mała, żeby kusić się o tworzenie jakichś bardziej rozwiniętych teorii. Pewne tendencje rozwojowe można jednak już uchwycić. Zwiększanie się ilości skarbów wokół Szczecina w ciągu XI w. jest dość wyraźne. Główne nasilenie występowania skarbów srebrnych w 2 połowie X w. wokół Wolina jest również zupełnie czytelne. Wokół Kołobrzegu linia rozwojowa jest bardziej wyrównana, wzrasta natomiast wyraźnie ilość skarbów na jego dalszym zapleczu w XI w., z wyjątkiem ośrodka nad górną Regą i Drawą, który bardziej zbliża się do linii kołobrzesckiej.

Z punktu widzenia rozmieszczenia skarbów zwraca uwagę, jeśli chodzi o Wolin i Kołobrzeg, umiejscowienie starszych skarbów w zasadzie bliżej tych ośrodków miejskich niż młodszych.

Sens ekonomiczny obserwowanych zjawisk był przedmiotem szerokiej dyskusji w ostatnim czasie i trudno w chwili obecnej jeszcze o jednoznaczną interpretację. W myśl koncepcji R. Kiersnowskiego skarby srebrne po połowie X w. wiązały się z rozwojem wymiany pieniężnej w ramach rynków lokalnych, tworzących się wokół ważniejszych ośrodków miejskich<sup>51</sup>. Zahamowanie dopływu srebra w końcu XI w. i związany z tym kryzys kruszcowy miały doprowadzić do zaniku zjawiska tezauryzacji. Z drugiej strony S. Tabaczyński wskazał, że samo zjawisko powszechnej tezauryzacji jest czymś przeciwnym w stosunku do rozwiniętej cyrkulacji pieniądza i raczej należy je łączyć z rozwojem handlu dalekosiężnego<sup>52</sup>. Przemawiałby za tym sam skład skarbu — siekańce technicznie dostosowane raczej do wymiany dalekosiężnej

<sup>51</sup> Kiersnowscy, *Z dziejów obrotu*; R. Kiersnowski, *Główne momenty rozwoju środków wymiany na Pomorzu wczesnośredniowiecznym*, WA, t. 23: 1956, s. 229 n.; tenże, *Pieniądz kruszcowy*, s. 426 n.

<sup>52</sup> Tabaczyński, *Z zagadnień wartości poznawczych*; tenże, *Z badań nad skarbami*.

operującej wagą, a nie monetą. Dopiero w ślad za tym szło upieniężnienie rynków lokalnych, co znajdowało swoje odbicie w coraz szerszym występowaniu w skarbach całych monet. Kryzys kruszcowy związany z ostatecznym upieniężnieniem rynków lokalnych leżał, jego zdaniem, u podstaw zaniku skarbów z końca XI w.

Szeroki rozwój gospodarczy zaplecza Wolina w 2 połowie X w. jest w świetle częstotliwości występowania skarbów dość wyraźny i odcina się dość ostro od środowiska osadniczego Szczecina oraz w znacznie już mniejszym stopniu Kołobrzegu, gdzie tradycje wymiany dalekosiężnej były równie dawne, jak nad Dziwną. Jest rzeczą dość prawdopodobną, że zanik skarbów w okolicach Wolina już w XI w. mógł łączyć się z zupełnym upieniężnieniem miejscowego rynku lokalnego i był związany z rosnącym zapotrzebowaniem na kruszec. Zanik skarbów wokół Wolina trudno wyjaśnić tylko zahamowaniem dowozu srebra, skoro jeszcze w czasie, kiedy Adam bremeński pisał swoje dzieje biskupów hamburskich, Wolin był jednym z najbogatszych miast handlowych nad Bałtykiem. Jeśli ta interpretacja jest słuszna, zyskiwałyby potwierdzenie hipoteza S. Tabaczyńskiego.

Na przykładzie Wolina obserwowalibyśmy zatem zjawisko, jak rozwój handlu dalekosiężnego wpływa przyspieszająco na rozwój rynku lokalnego i prowadzi do zmian w charakterze wymiany. Jeżeli chodzi o Kołobrzeg, proces ten trwałby dłużej, bo aż do końca XI w., a w okolicach Szczecina aż do początków XII w. Znajdowałoby przy tym wyjaśnienie zjawisko występowania młodszych skarbów w większym oddaleniu od głównych ośrodków, podczas gdy w bezpośrednim sąsiedztwie miasta cyrkulacja pieniężna w wymianie lokalnej była zjawiskiem powszechnym, na dalszych peryferiach kruszec dłużej wiązał się z handlem dalekosiężnym. Trudno jednak stwierdzić przy dość skąpych podstawach źródłowych, czy te zjawiska mogły tak wyraźnie występować w skali lokalnej; sprawa ta wymagałaby jeszcze dalszych badań.

Interesujący jest sens społeczny występowania skarbów. Wartość tezauryzowanego kruszcu oraz informacje źródeł pisanych w 1 połowie XII w. wskazują, że srebro to znajdowało się głównie w ręku warstwy feudalnej, opierającej swe znaczenie z jednej strony na handlu i rozboju, a z drugiej strony na własności ziemskiej<sup>53</sup>. Warstwa ta brała aktywny udział w formowaniu się osad miejskich i równocześnie czerpała dochody z gospodarstw wiejskich, ustępując w końcu w znacznej części na wieś. Przedstawiciele jej spotkamy też przy omawianiu struktury społecznej miast nadmorskich.

Wynikiem intensywnego rozwoju społeczno-gospodarczego Pomorza

<sup>53</sup> Tabaczyński, *op. cit.*, s. 55 n.

Zachodniego w X—XIII w. było również tworzenie się ośrodków o charakterze miejskim w głębi łądu. Warto tu wspomnieć, iż na podstawie źródeł pisanych i doraźnych badań archeologicznych można stwierdzić, że rozwinęły się ważne miasta nad Pianą obok Uznamia i Wołogoszczy — Dymin i Gocków<sup>54</sup>. Na prawym brzegu Odry stosunkowo najbardziej wyraźnie rysuje się znaczenie Pyrzyce, Stargardu i Białogardu. Początki grodu pyrzyckiego, jak wskazywałaby znajdowana tu ceramika tzw. środkowosłowiańska, sięgają IX—X w. n.e.<sup>55</sup> Był to prawdopodobnie główny punkt osadniczy wspomnianego w IX w. przez Geografa Bawarskiego plemienia „Prissani”, które miało posiadać LXX civitates. Z XI w. pochodzą z okolicy 2 skarby srebrne, tędy biegł szlak handlowy łączący miasta u ujścia Odry z Wielkopolską. W czasie misji Ottona z Bambergu był to ludny ośrodek prowincji, „urbs” — w terminologii żywociarzy. W 1140 r. dochody z grodu pyrzyckiego zostały przyznane biskupowi pomorskiemu. Później, w XII—XIII w., Pyrzyce nadal utrzymały znaczenie administracyjne. Te ułamkowe informacje pozwalają przypuszczać, że był to w XII w. już skryształizowany ośrodek miejski, o lokalnym jednak znaczeniu.

Znacznie mniej możemy powiedzieć o Stargardzie<sup>56</sup>. W okolicy znaleziono 3 skarby z X w. Przechodził tędy Otto z Bambergu w 1124 r. W 1140 r. otrzymał nadanie biskup pomorski, a później występuje ten gród jako ośrodek rozległej prowincji. Równorzędne traktowanie Stargardu z Dyminem, Wołogoszczą, Uznamiem, Pyrzycami i in. przemawiałoby jednak pośrednio za miejskim charakterem tego grodu w XII w.

Białogard w świetle przypadkowych odkryć sięga prawdopodobnie początkami IX—X w.<sup>57</sup> Z X w. jest znany tu skarb srebrny, z XI — w okolicy drugi. Gall-Anonim charakteryzuje gród ten jako ośrodek ludny i bogaty. Podobnie nieco opisują go żywociarze Ottona z Bambergu, wspominając o założeniu tu kościoła. W roku 1159 dochody z karczmy i komory celnej w Białogardzie uzyskali premonstratensi z Grobi. Białogard czerpał zyski z szlaków, które biegły od Kołobrzegu w głąb łądu, wzdłuż Parsęty przez Ujście i Nakło, do Wielkopolski. Po-

<sup>54</sup> K. Tymieniecki, *Podgrodzia w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie i pierwsze lokacje miast na prawie niemieckim*, SIO, t. 2: 1922, s. 55 n. Z badań archeologicznych największe znaczenie miały prace wykopaliskowe w Gockowie, zob. W. Petzsch, *Ein spätslawisches Haus am Fusse des Burgwalles von Gützkow in Vorpommern*, „Altschlesien”, t. 5: 1934, s. 326 n.; W. Petzsch, K. A. Wilde, *Ausgrabungen auf dem Schlossberg von Gützkow*, „Mitteilungen aus dem Vorgeschichtlichen Seminar an der Universität Greifswald”, z. 7: 1935, s. 11 n.

<sup>55</sup> G. Dorka, *Urgeschichte des Weizackerkreises Pyritz*, Szczecin 1939, tabl. 55, tamże starsza literatura.

<sup>56</sup> F. Boehmer, *Geschichte der Stadt Stargard in Pommern*, Stargard 1903.

<sup>57</sup> Leciejewicz, *op. cit.*, s. 332 n.

dobnie jak Pырzyce i ewentualnie Stargard Białogard miał jednak raczej lokalne znaczenie gospodarcze.

W początkach XII w. jest również uchwytyny w źródłach inny typ osady, w którym dopatrywał się ostatnio R. Kiersnowski archaicznej formy osadnictwa, w załączkowej formie miasta<sup>58</sup>. Mamy tu na myśli zagadkową Kłodonę, opisaną przez żywociarzy Ottona z Bambergu. Była to „villa pergrandis”, Otto wybudował tu kościół. Mieszkańcy jej mieli udawać się według Herborda w podróże zamorskie. Jak już jednak wskazywaliśmy na innym miejscu<sup>59</sup>, próba wyjaśnienia roli gospodarczej osady tego typu, jaką dał R. Kiersnowski, nie jest zadowalająca i problem Kłodony nadal pozostaje trudną do wyjaśnienia zagadką.

Rola społeczno-gospodarcza wszystkich wspomnianych tu punktów nie rysuje się tak wyraźnie, jak położonych w głębi lądu miast nad Pianą — Gockowa czy Dymina, lecz można, jak się zdaje, przeprowadzić pewne analogie. W tym kontekście należałoby traktować powstanie osad miejskich po obu stronach ujścia Odry jako przejaw ogólniejszego zjawiska tworzenia się miast na obszarze całej Słowiańszczyzny Zachodniej w tym czasie, związanych już nie tyle z rozwojem handlu dalekosiężnego, ile głównie z wymianą lokalną dostosowaną do potrzeb najbliższego środowiska wiejskiego<sup>60</sup>.

#### ROLNICTWO, HODOWLA I ZAJĘCIA POKREWNE W MIASTACH

Proces wyodrębniania się miasta z zaplecza wiejskiego był długotrwałym zjawiskiem społeczno-gospodarczym i wiele elementów gospodarki wiejskiej długo zachowało istotną rolę w gospodarce mieszkańców osad miejskich. Wspominaliśmy już o trudnościach ustalenia istotnego punktu oddzielającego miasto od wsi z punktu widzenia rozwojowego. Uchwycenie różnych elementów gospodarki wiejskiej w miastach natrafia jednak na pewne trudności metodyczne, ponieważ narzędzia pracy związane z rolnictwem czy hodowlą występują niemiernie rzadko w materiałach archeologicznych i nie zawsze mogą być w sposób jednoznaczny interpretowane. Różne przedmioty związane z uprawą roli mogą po prostu pochodzić z pracowni miejskiego kowala, a niektóre z nich mogą mieć dosyć różnorodne zastosowanie<sup>61</sup>. Licznie znajdowane

<sup>58</sup> R. Kiersnowski, „Kłodona”-Kłodzień, *wczesnośredniowieczna osada pomorska*, SW, t. 3: 1955, s. 87 n.

<sup>59</sup> Leciejewicz, *op. cit.*, s. 334 n.

<sup>60</sup> Por. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, s. 327 n.

<sup>61</sup> Przykładem mogą być sierpy, które mogły służyć do żęcia zbóż i ewentualnie paszy, jak wskazywałoby występowanie ich niekiedy w grobach jeźdźców, por. Hensel, *op. cit.*, s. 59 n.

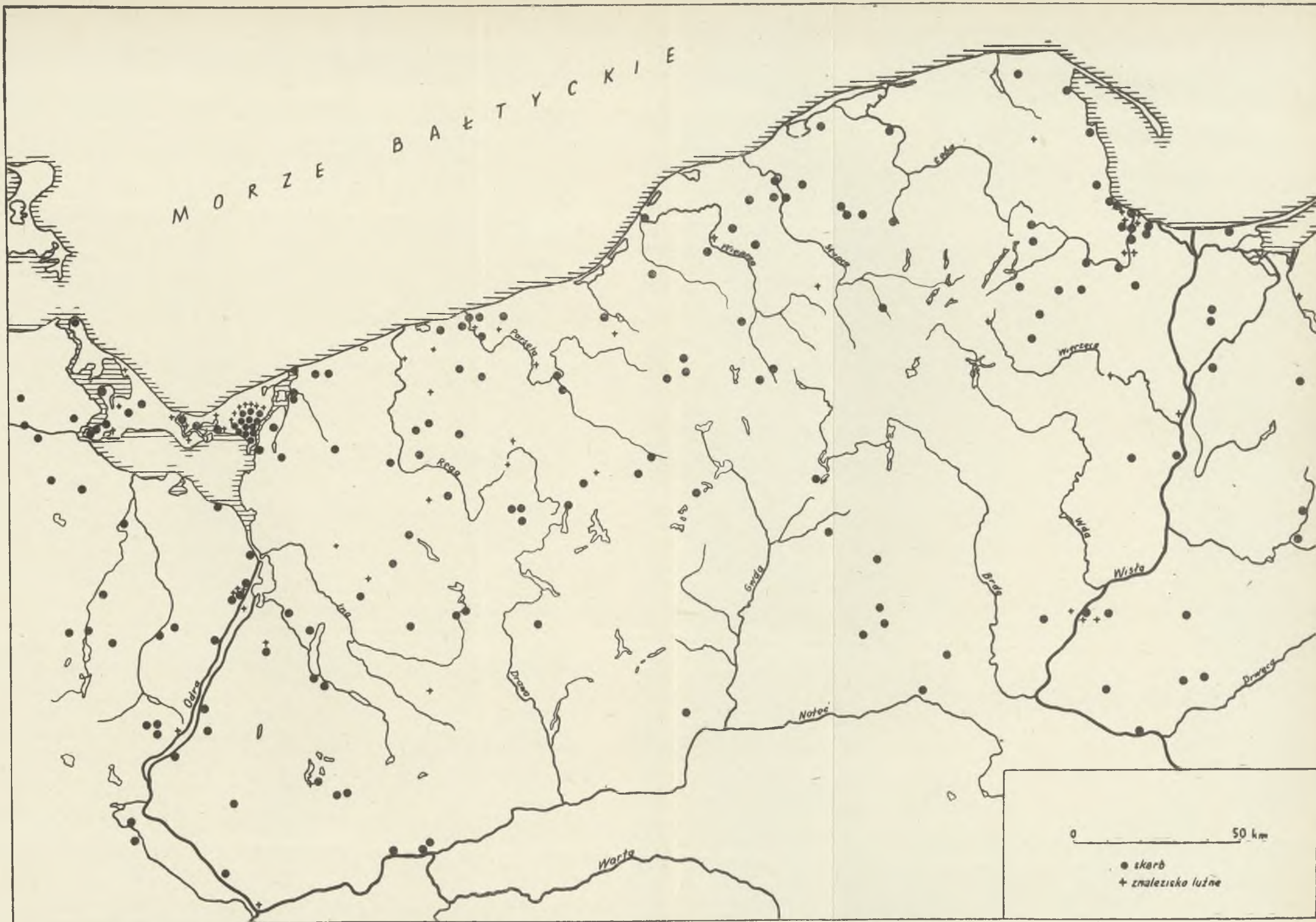
szczątki botaniczne i kostne świadczą przede wszystkim o konsumpcji i z punktu widzenia gospodarczego mogą charakteryzować zarówno gospodarke miasta, jak zaplecza wiejskiego. Jedynie zużyte silnie narzędzia oraz resztki pomieszczeń gospodarczych, spichrzy, chlewików, byłyby tu wskazówką najbardziej bezpośrednią uprawy roli i hodowli. Do tego dochodziłyby niedwuznaczne informacje źródeł pisanych, w wyjątkowych jednak tylko przypadkach wspominających o tych sprawach.

Znaczenie uprawy roli i hodowli jest stosunkowo najlepiej wyraźne w przypadku Szczecina. Badania na Górze Zamkowej wykazały, że tę część miasta już od końca IX — początku X w. zamieszkiwała ludność raczej uboga, trudniąca się zwykłymi zajęciami domowymi<sup>62</sup>. Pospolite przęśliki gliniane, szydła, igły rogowe i kościane oraz żelazne dętka, nożyce, wyjątkowo i młot ciesielski oraz miecz do międlenia lnu nie dowodzą bynajmniej, żeby rozwijała się tu produkcja rzemieślnicza.

Część wagi brązowej z warstwy z 2 połowy X w. i waga z odważnikiem z połowy XII w. wskazują na powiązania tej ludności z kupiectwem. Wydaje się rzeczą dość prawdopodobną, że była to ludność słuźebna, zależna od kupieckiego możnowładztwa. Dopiero w warstwie z końca XII — początku XIII w. występuje nieco więcej militarii, jak 2 ostrogi i groty strzały. Na poziomie z końca XI w. znaleziono tu 2 połówki kamieni żarnowych, a z XII w. jeszcze jedną. W warstwie z połowy XII w. natrafiono na cały spichlerz zawierający około 40 kg zboża. Liczne chlewiki w wielu warstwach, wypełnione mierzwą z ekskrementami zwierzęcymi, wskazują niedwuznacznie na znaczenie hodowli. W tym kontekście fragmenty sierpa i półkoska w warstwach z X i XI w. wiążą się raczej z zajęciami rolniczo-hodowlanymi mieszkańców tej części miasta niż z wyposażeniem jeźdźca.

W materiałach botanicznych występuje masowo proso, żyto, pszenica, rzadziej jęczmień, owies, wyjątkowo również bób i groch. Ze zbieractwem łączyły się orzechy laskowe, z ogrodnictwem — pestki gruszy, śliwy, wiśni i czereśni. Na Górze Zamkowej znaleziono też rzadkość, bo pestkę orzecha włoskiego. Również Herbord wspomina o orzechu włoskim w Szczecinie, który chciał Otto z Bambergu ściąć w czasie

<sup>62</sup> Sprawozdania T. Wieczorowskiego w ogólnych omówieniach działalności Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego, PZ, t. 6: 1950 z. 3/4, s. 182 n.; t. 7: 1951 z. 1/2, s. 233 n.; t. 8: 1952 z. 5/6, z. 341 n.; t. 9: 1953 z. 1/2, s. 235; tenże, *Szczecin w świetle wykopalisk*, [w:] *Szczecin i Wolin we wczesnym średniowieczu*, Wrocław 1954, s. 31 n.; tenże, *Wyniki badań na Górze Zamkowej w Szczecinie*, Szczecin 1954 (maszynopis); K. Moldenhawer, *Orzech włoski w wykopaliskach wczesnohistorycznych na ziemiach polskich*, „Z otchłani wieków”, t. 20: 1951, s. 158 n.; Klichowska, *op. cit.* Por. też L. Leciejewicz, *Badania archeologiczne nad wczesnym średniowieczem na Pomorzu Zachodnim w ostatnim dziesięcioleciu*, SMDWP, t. 3: 1958 z. 1, s. 346. O orzechu włoskim zob. Herbord, L. III, c. 22.



Tabl. II. Rozmieszczenie skarbów srebrnych i znalezisk luźnych monet z IX—XII w. na Pomorzu



swojej drugiej podróży misyjnej. Niestety dotychczasowy brak danych na temat składu szczątków kostnych uniemożliwia również pełną charakterystykę miejscowej hodowli.

Na obszarze Rynku Warzywnego nie uzyskano już tak wyraźnych świadectw uprawy roli i hodowli, oprócz samego może składu warstwy kulturowej, utworzonej w znacznej części z mierzwy i zmieszanych z nią szczątków roślin i kości zwierzęcych<sup>63</sup>. Za rolnictwem przemawiałyby fragment kamienia żarnowego z połowy XIII w. Kilka plecionkowych niewielkich pomieszczeń w niektórych warstwach mogło tylko służyć za pomieszczenia gospodarce. Analiza szczątków kostnych z warstw z XII—XIII w. wskazuje, że mieszkańcy tej dzielnicy Szczecina konsumowali, a zatem może i hodowali, przede wszystkim świnie, dalej krowy, owce i kozy. Z innych zwierząt hodowlanych znaleziono kości konia, wykorzystywane do wyrobu narzędzi, oraz psa i kota. Zwierzęta dzikie występują w bardzo niewielkich ilościach (niecałe 10%) — spośród nich najliczniejsze jeszcze były szczątki jelenia, wykorzystywane przez rzemieślników jako surowiec, i — zupełnie rzadkie — daniela, sarny, łosia, tura, żubra, niedźwiedzia, lisa, kuny, borsuka, wydry, bobra, zająca, wiewiórki, szczura i foki.

Jeśli chodzi o źródła pisane, na uwagę zasługiwałyby ogólnikowa wzmianka Herborda o bydło, które miało ginąć w czasie zarazy w Szczecinie w latach dwudziestych XII w.<sup>64</sup> W XIII w. dopiero pojawiają się informacje o łąkach prawdopodobnie uprawnych w Szczecinie. W 1240 r. biskup kamieński zrzekł się na rzecz Barnima I dziesięcin „in vico Stetin” ze 150 łąnów<sup>65</sup>. W 1243 r. klasztor żeński NMP otrzymał od Barnima I m. in. 8 łąnów „ante civitatem nostram Stetin”, a kościół Św. Jakuba posiadał w tym samym roku 6 łąnów „in campo Stetiniensi” i otrzymał dalsze 23 łąny „in Stetin” pod warunkiem, że kiedykolwiek któryś z tych łąnów pozostanie bez właściciela, wtedy przejdzie na własność kościoła<sup>66</sup>. Również jeszcze w mieście lokacyjnym rolnictwo i hodowla było jedną z ważnych gałęzi gospodarki mieszkańców.

W Wolinie zajęcia rolnicze i hodowlane oraz pokrewne nie rysują się tak wyraźnie, jak w Szczecinie. Brak wyraźnych pomieszczeń gospodarczych, jak też i zabytków związanych z tymi zajęciami. Jedynie sierp

<sup>63</sup> T. Wieczorowski, *Szczecin. Badania nad polskim wczesnym średniowieczem w roku 1951*, PZ, t. 8: 1952 z. 5/6, s. 343; tenże, *Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Szczecinie w 1954 r.*, SpA, t. 1. 1955, s. 195 n.; M. Kubasiewicz, *Dotychczasowe badania nad materiałem kostnym z wczesnośredniowiecznego podgrodzia w Szczecinie*, MZp, t. 3: 1957, s. 189 n.

<sup>64</sup> Herbord, L. III, c. 16.

<sup>65</sup> PUB I nr 377.

<sup>66</sup> PUB I nr 416; 419.

żelazny z wykopu u przejścia przez rzekę z początku XI w. mogłyby łączyć się z tymi zajęciami. W warstwie z końca X w. znaleziono tu kołyskę użytą wtórnie jako pomieszczenie ptactwa domowego<sup>67</sup>. Sam charakter warstwy kulturowej we wszystkich wykopach wskazywałby jednak m. in. na miejscowy chów różnych zwierząt.

Pewne pośrednie dane mogliśmy uzyskać z analizy materiałów botanicznych, jednakże należy tu liczyć się ze znacznym importem zbóż, i to może nie tylko z najbliższego zaplecza, lecz również, zważywszy na szeroki rozmach wymiany dalekosiężnej w Wolinie, z dalszych obszarów. Jest w każdym bądź razie rzeczą godną uwagi, że o ile ludność zamieszkująca wewnątrz miasta u przejścia przez rzekę konsumowała proso, żyto, pszenicę i jęczmień, o tyle na przedmieściu południowym jedynie proso<sup>68</sup>. Różnice społeczno-gospodarcze leżały niewątpliwie u podstaw tego zjawiska. Podobne różnice zauważono we wschodniopomorskim Gdańsku, gdzie w starszych fazach, kiedy przebadaną część osady zamieszkiwali rzemieślnicy i rybacy, stwierdzono znaczną różnorodność zbóż, w 1 połowie XII w. natomiast, kiedy mieszkali tu wyłącznie rybacy, konsumpcja ograniczać się zaczęła do samego prosa. W Wolinie u przejścia przez rzekę stwierdzono ponadto wykorzystywanie lnu, konopi, chmielu, ponadto konsumpcję orzecha włoskiego, śliwy węgierki, wiśni i czereśni.

Interesujących natomiast materiałów dostarczają szczątki kostne, uzyskane w czasie badań wykopaliskowych. Doczekały się one bardziej szczegółowej publikacji i z tego względu poświęcimy im nieco więcej uwagi.

W materiałach z miasta, zarówno z badań niemieckich w 1934 r. na rynku wolińskim, opracowanych przez H. Reicha, jak i powojennych u przejścia przez rzekę opracowanych przez M. Kubasiewicza — przeważają zdecydowanie przez cały okres rozwoju miasta zwierzęta hodowlane (96<sup>0/0</sup>)<sup>69</sup>. Wśród nich na plan pierwszy wysuwała się świnia, dalej krowa, owca i koza, wreszcie koń. Obserwujemy przy tym w obu punktach pewną tendencję do stopniowego osłabienia znaczenia konsumpcji, a zatem może również hodowli, świń na rzecz hodowli krów,

<sup>67</sup> W. Filipowiak, *Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Wolinie w latach 1953—1954*, SpA, t. 1, s. 183.

<sup>68</sup> W. Filipowiak, *Wolin w świetle wykopalisk*, [w:] *Wolin i Szczecin we wczesnym średniowieczu*, s. 59 n.; tenże, *Wolin — największe miasto Słowiańszczyzny Zachodniej*, [w:] *Szkice z dziejów Pomorza*, t. I, Warszawa 1958, s. 48 n.; Klichowska, *op. cit.*

<sup>69</sup> H. Reich, *Die Säugetierfunde der Ausgrabung Wollin 1934 und ihre kulturgeschichtliche Bedeutung*, NDV, t. 13: 1937, s. 1 n.; tenże, *Kulturbild einer versunkenen Stadt*, „Das Bollwerk”, t. 8: 1937, s. 187 n.; M. Kubasiewicz, *Szczątki zwierząt wczesnośredniowiecznych Wolina*, Szczecin 1959.

przybierającą bardziej na sile w XII w., a więc okresie upadku miasta. W tym też czasie zmniejsza się w pewnej mierze ogólna liczba szczątków kostnych. W uzębieniu świni można stwierdzić wyniki silnego procesu udomowienia. Bito je najczęściej w wieku 1—1,5 roku. Wśród bydła natomiast przeważają osobniki w sile wieku. Stwierdzono konie zarówno duże, jak i małe, a ponadto liczne odmiany psa, od szpica do doga. Znaleziono tutaj również szczątki kota, szczura i myszy oraz kury. Ze zwierząt dzikich występował dzik, jeleń, rzadziej sarna i zając, zupełnie rzadko tur, łos, niedźwiedź, wilk, lis, wydra, foka i bóbr. Ogólnie, sądząc z ilości szczątków kostnych, można przypuszczać, że mieszkańcy Wolina zajmowali się łowiectwem zupełnie przypadkowo (ryc. 9).

Interesujące dane dały badania M. Kubasiewicza na temat funkcji szczątków kostnych<sup>70</sup>. I tak, kości konia były przede wszystkim od-



Ryc. 9. Wolin—Miasto. Rogowy grot strzały tkwiącej w szczęce dzika z 1 połowy X w.

padkami rzemieślniczymi, kości bydła i nierogacizny natomiast były typowymi odpadami kuchennymi. Z naszego punktu widzenia najbardziej istotne jest stwierdzenie pewnej specjalizacji przy cięciu kości bydłęcych, sugerującej istnienie osób trudniących się specjalnie rąbaniem mięsa, lub też w ogóle jatek. Za uprawianiem hodowli w mieście przemawia niedwuznacznie zakopywanie tutaj niekiedy całych świń, kóz lub owiec. Niektóre dane wskazywałyby przy tym na racjonalną hodowlę owiec.

Również na przedmieściu liczne materiały kostne wskazują na konsumpcję przede wszystkim nierogacizny, następnie bydła, owiec lub kóz<sup>71</sup>. W przeciwieństwie do miasta stosunek procentowy świń do kro-

<sup>70</sup> Kubasiewicz, *op. cit.*, s. 18 n.

<sup>71</sup> W. Kubasiewicz, *Szczątki kostne z Wolina-Przedmieścia*, MZp, t. 2: 1956, s. 211 n.

wy utrzymał się przez X—XIII w. bez zmian, odpowiadając stosunkom panującym w mieście w IX—XI w. Z innych zwierząt hodowlanych występowały tu koń, pies i kot, a z dzikich w zupełnie minimalnych ilościach dzik, jelen, sarna, łoś, niedźwiedź, lis, zając. Podobnie jak w mieście — stwierdzono tutaj również pewne zmniejszenie się ilości kości zwierzęcych w XII—XIII w. Było to może jeszcze jednym objawem stopniowego ubożenia miasta w tym czasie i wiązało się ze wzrostem znaczenia gospodarki rybackiej jako podstawy wyżywienia miejscowej ludności.

W źródłach pisanych nieco wyraźniej zostały zasygnalizowane zajęcia rolnicze mieszkańców Wolina. Według relacji Herborda na prawym brzegu Dziwny znajdowały się jakieś spichlerze lub stodoły (loci horreorum)<sup>72</sup>.

Uprawianie roli przez mieszkańców Wolina było praktykowane jeszcze po lokacji, tak że nie ma podstaw wątpić w duże znaczenie rolnictwa w czasach wcześniejszych.

Podobnie w Kamieniu w czasie prac wykopaliskowych w 1958 r. natrafiono w jednym z domów z XII w. na pół kamienia żarnowego<sup>73</sup>. Wśród szczątków botanicznych występowały ziarna żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa szorstkiego i prosa. W jednym z palenisk chaty z XII wieku znajdowało się skupisko dzikich gruszek. Ze zwierząt podobnie jak w Szczecinie i Wolinie konsumowano, a zatem może hodowano, przede wszystkim świnie, następnie bydło, dalej owcę i kozę. Sporadycznie występował również koń, pies i kot, a ze zwierząt dzikich dzik, jelen, sarna i zając. W 1274 r. Barnim I nadał osadnikom niemieckim przy lokacji Kamienia 40 łanów „qui ad eandem civitatem tempore Slauorum pertinebant”<sup>74</sup>.

W Kołobrzegu mamy niewiele bezpośrednich świadectw uprawy roli i hodowli oraz zajęć pokrewnych<sup>75</sup>. Za miejscowym chowem zwierząt przemawiałyby jedynie skład warstwy kulturowej z IX—XI w. w wykopach w południowej części grodziska. Znalezione tu również na poziomie osadniczym z 2 połowy X w. sierp, jednakże, jak już podkreślaliśmy, możliwości interpretacyjne tego rodzaju zabytku są dość szerokie. Wewnątrz grodu znaleziono połowę żarnowa kamiennego

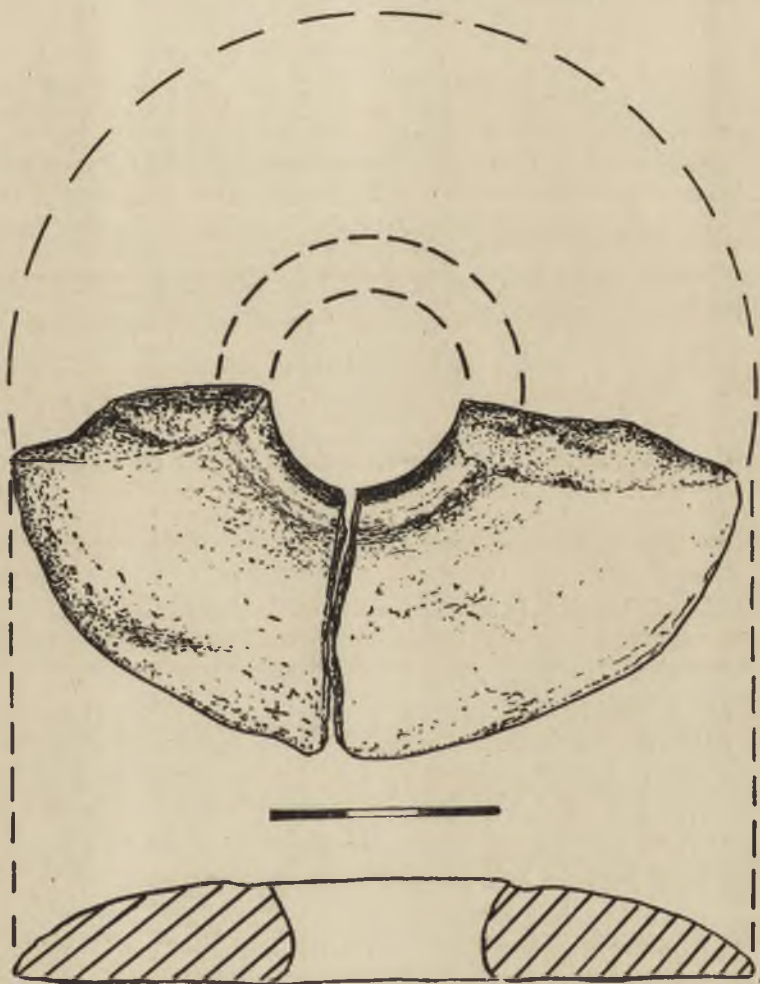
<sup>72</sup> Herbord, L. II, c. 24.

<sup>73</sup> W. Filipowiak, *Kamień wczesnodziejowy*, Szczecin 1959, s. 24 n.; M. Kubasiewicz, *Szczątki zwierzęce z badań sondażowych w Kamieniu Pomorskim*, MZp, t. 4: 1958, s. 241 n.

<sup>74</sup> PUB II nr 981.

<sup>75</sup> L. Leciejewicz, *Badania archeologiczne w Kołobrzegu w 1955 r.*, SpA, t. 3, s. 119, 122; W. Łosiński, E. i S. Tabaczyńscy, *Badania archeologiczne w Kołobrzegu w 1957 r.*, tamże, t. 9, s. 71.

z XI w. (ryc. 10). W materiałach botanicznych przeważało na poziomie z IX—XI w. proso, w mniejszych ilościach jęczmień. Prócz tego stwierdzono bób, śliwę i wiśnię oraz chmiel, również na wszystkich poziomach osadniczych znaczne ilości orzechów laskowych. Liczne materiały kostne wskazywałyby na szeroką konsumpcję zwierząt hodowanych



Ryc. 10. Kolobrzeg—Budzistowo. Pół żarnowa kamienna z XI w.

przez mieszkańców miasta, a w warstwie osadniczej z XI w. natrafiono na cały szkielet psa. Całość materiałów znajduje się w chwili obecnej w opracowaniu.

Rolnictwem i hodowlą oraz różnymi zajęciami pokrewnymi trudniła się prawdopodobnie w miastach nie tylko warstwa ludności zbli-

żona w praktyce do ludności wiejskiej. Zanikała ona zresztą niewątpliwie wraz z rozwijaniem się na coraz szerszą skalę ośrodka miejskiego. Rolnictwem i hodowlą zajmowała się również czeladź — ludność służebna, zależna od wyodrębniającej się warstwy możnowładczo-kulcieckiej, oraz szeroka masa rzemieślnicza i rybacka. Na śladach takiej czeladzi, być może, byliśmy na Wzgórzu Zamkowym w Szczecinie.

#### RYBOŁÓWSTWO

W rozwoju gospodarczym miast nadmorskich szczególnie dużą rolę od samego początku odgrywało rybołówstwo. Miało to swoje uzasadnienie w warunkach naturalnych, które sprzyjały w sposób zasadniczy rozwojowi tej gałęzi gospodarki. Nic też dziwnego, że dotychczasowa literatura widziała często w rybołówstwie jeden z ważnych czynników gospodarczych, które doprowadziły do powstania osad, z których rozwinęły się miasta <sup>76</sup>.

W Szczecinie na Górze Zamkowej rybołówstwo było uprawiane w niewielkim zakresie. Haczyki żelazne, występujące w warstwach od X w. przy prawie zupełnym braku pływaków, wskazywałyby, że mieszkańcy tej części grodu zajmowali się raczej jedynie dorywczo rybołówstwem wędkarskim <sup>77</sup>. Prawie zupełny brak pływaków nie mógł być tutaj spowodowany przypadkiem, ponieważ warunki były równie dogodnie dla konserwacji materiałów organicznych, jak na Rynku Warzywnym. W sposób tak typowy dla tej części grodu nie można tu wyśledzić żadnych przemian w ciągu całego okresu istnienia osadnictwa od końca IX — początku X w. do początków XIII w.

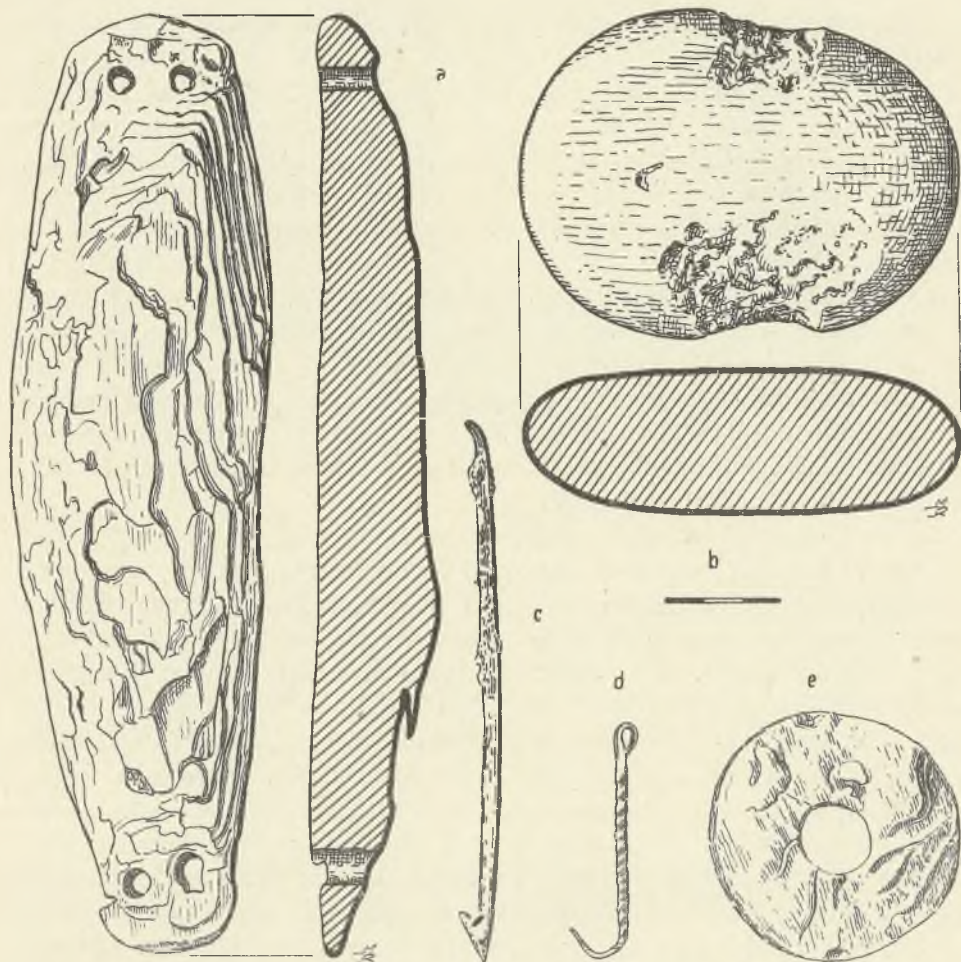
Wyraźnie rzemieślniczo-rybacki charakter miała natomiast część grodu między Wzgierzem Zamkowym a Odrą. We wszystkich przebadanych warstwach na Rynku Warzywnym pochodzących z X—XIII w. znaleziono pływaki z kory, kulki drewniane do szelek oraz ciężarki do sieci (ryc. 11) <sup>78</sup>. Uderza przy tym stosunkowo niewielka ilość haczyków żelaznych. Masowo zalegające całymi warstwami łuski i kości wskazują na szeroką konsumpcję ryb. Obok rybołówstwa mieszkańcy tej części grodu uprawiali jednak również niewątpliwie w szerokim zakresie rzemiosło i trudnili się zapewne handlem. Dopiero po pożarze, który zniszczył chaty w połowie XIII w., rybołówstwo zyskało zdecydowaną przewagę. W pobudowanych tu na miejscu dawnych chat

<sup>76</sup> Por. np. G. Labuda, *Problematyka badań wczesnodziejowego Szczecina*, PZ, t. 8: 1952 z. 3/4, s. 347.

<sup>77</sup> Wieczorowski, *Wyniki badań wykopaliskowych*.

<sup>78</sup> Wieczorowski, *Sprawozdanie*, s. 195 oraz materiały Stacji Archeologicznej IHKM PAN w Szczecinie. Por. też np. Hensel, *op. cit.*, s. 131, ryc. 87.

zrębowych prymitywnych chatach plecionkowych znaleziono znacznie większą w stosunku do niższych warstw ilość pływaków i kulek drewnianych, a ponadto w jednej z chat również części sieci rybackiej z łyka. To przesunięcie punktu ciężkości z innych zajęć na rybołów-



Ryc. 11. Szczecin—Rynek Warzywny. Narzędzia rybackie z X—XIII w.:

a — pławik z kory; b — ciężarek kamienny; c — oścień żelazny; d — haczyk żelazny; e — pławik z kory

stwo, sądząc z chronologii tego zjawiska, było — być może — spowodowane rosnącą konkurencją rzemieślniczej osady niemieckiej, uzyskującej zdecydowaną przewagę od momentu lokacji <sup>79</sup>.

<sup>79</sup> Na ubóstwo materiału zabytkowego w najwyższej warstwie na Rynku Warzywnym zwracał już uwagę Wieczorowski, *op. cit.*, s. 197.

Rybacy szczecińscy w czasie drugiej misji Ottona z Bambergu złowili według Ebbona dwie ryby, a według Herborda jedną rybę wyjątkowo dużą<sup>80</sup>. Ofiarowali ją też Ottonowi, w czym można widzieć wyraźną wskazówkę, że regale w tej dziedzinie nie obowiązywało jeszcze w Szczecinie w dwudziestych latach XII w. Informacja Herborda, że w podziale mieli uczestniczyć „omnes cives”, potwierdzałaby tę sugestię.

Łowów dokonywano przede wszystkim na Odrze i jej licznych dopływach. Wspomniane już ryby zostały złowione według Ebbona na Odrze, a według bliższego określenia Herborda „circa portus maris”. Ufundowany w 1243 r. klasztor żeński NMP uzyskał również „liberam piscaturam in Odera cum retibus et cum omni instrumento absque sagena”<sup>81</sup>. W 1243 r. osadnicy niemieccy otrzymali od Barnima I „in Odera superius ciuitatem miliare et inferius ciuitatem miliare liberam piscaturam sine sagena”<sup>82</sup>. Zastrzeżenia „sine sagena” wskazywałyby na używanie niewodu przez rybaków. Również w falsyfikacie z roku 1244, według którego Barnim I miał nadać zakonnikom w Uznamiu m.in. „omnem aliam piscationem ... in recenti aqua meatum habente ab aqua dicta Kele usque Stetyn, de Stetyn usque Vkermundis...” itd., zawarte są chyba realne dane<sup>83</sup>.

Rybołówstwo odgrywało podobnie dużą rolę w Wolinie. Z badań na Rynku niestety niewiele wiemy o łowieniu ryb, prócz wzmianek o występujących tu licznie łuskach i kościach rybich. Przy przejściu przez rzekę znajdowano natomiast pływaki we wszystkich warstwach od 1 połowy IX w. poczynając, ponadto haczyki żelazne i rogowe (ryc. 12)<sup>84</sup>. W warstwie z 2 połowy XI w. znaleziono również resztki sieci (ryc. 13) i kleszczkę do wyrobu sieci (ryc. 12). W warstwach osadniczych zalegały ponadto liczne kości i łuski ryb. Znaleźiska te potwierdzałyby tezę, że zamieszkiwali tę część miasta — obok bardzo niekiedy konkretnie poświadczonych źródłowo rzemieślników — również rybacy. Podobnie w wykopie na Srebrnym Wzgórzu niedaleko brzegu Dziwny znaleziono w 1935 r. całe skupisko ciężarków do sieci.

Uboga ludność rybacka zamieszkiwała prawdopodobnie również i rozwijające się od końca IX — początków X w. na południe od właściwego miasta przedmieście. Wskazywałoby na to samo rozprzestrzenienie się osadnictwa wzdłuż Dziwny daleko aż do Zalewu. W wykopie

<sup>80</sup> Ebbon, L. III, c. 17; Herbord, L. III, c. 21.

<sup>81</sup> PUB I nr 414; por. też nr 415, 416.

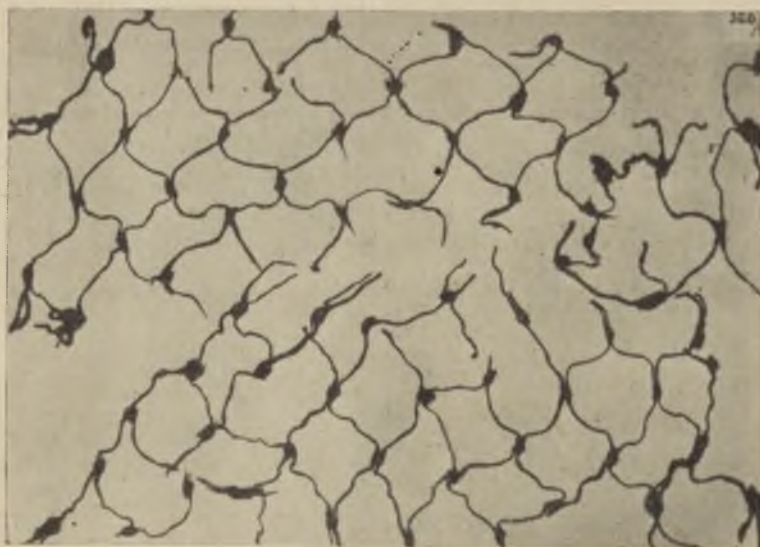
<sup>82</sup> PUB I nr 417.

<sup>83</sup> PUB I nr 428.

<sup>84</sup> Filipowiak, *Sprawozdanie*, s. 181; tenże, *Wolin — największe miasto*, s. 57 n. Por. też O. Kunkel, *Ausgrabungen Wollin 1935*, NDV, t. 11: 1935, s. 259.



Ryc. 12. Wolin—Miasto. Narzędzia rybackie z XII w.



Ryc. 13. Wolin—Miasto. Fragmenty sieci rybackiej z XI/XII w.

bliżej miasta brak wprawdzie przedmiotów związanych z rybołówstwem, jednakże mogło to wynikać po prostu z warunków niedogodnych dla konserwacji materiałów organicznych<sup>85</sup>. Liczne złoża łusek i kości rybich wskazują niedwuznacznie, że podstawą wyżywienia tu-tejszej ludności były połowy. Obok tego uprawiano tu pospolitą obróbkę bursztynu, rogu i przedzalnictwo, zajęcia nie wymagające specjalnego wykszolenia.

Miejscem połowów była przede wszystkim Dziwna i wody Zalewu. Bardzo interesujące jest spostrzeżenie, że w szczątkach kostnych uzyskanych w badaniach powojennych stwierdzono głównie ryby wód słodkich<sup>86</sup>. W czasie wyprawy duńskiej w roku 1170 jazy na Dziwnie pod Wolinem według Saxa Gramatyka znacznie utrudniały przeprawę<sup>87</sup>. Próbowali je też rozwalić Zelandczycy. W roku 1242 mnisi z Dargunia otrzymali prawo łowienia ryb na 27 rzeczulkach, lecz wkrótce zrzekli się tego, gdyż nie mogli ich „propter piscatores in ipso annuatim suas sagenas trahentes, quiete et pacifice possidere”<sup>88</sup>. O połowach ryb na Zalewie informuje również, jak już wspomniałem, falsyfikat dla klasztoru w Grobi z roku 1244. Dopiero w 1270 r. książęta szczecińscy zaczęli zrzekać się swych praw do połowów na tych wodach.

Ostatnio K. Górski zwrócił uwagę na związek osłabienia rybołówstwa z procesem upadku Wolina, i to jeszcze nawet po lokacji<sup>89</sup>. Mimo że rola tej gałęzi gospodarki jest przez niego ujęta dość jednostronnie, samo wskazanie na znaczenie tej słabo opracowanej dotąd dziedziny życia gospodarczego dwunasto- i trzynastowiecznego Wolina jest nad wyraz słuszne.

Podobnie mieszkańcy Kamienia korzystali niewątpliwie z bogactw otaczających miasto wód. W materiałach wykopaliskowych na różnych poziomach osadniczych natrafiono na pływaki z kory, znajdowano tu również liczne łuski i kości rybnie<sup>90</sup>. Zajęcia rybackie znalazły swój wyraz również w dokumencie lokacyjnym w roku 1274, kiedy osadnicy uzyskali „in eodem stagno quod appellatur stagnum Camynense... plenam libertatem et facultatem piscandi et pisces capiendi cum minoribus retibus qualibuscunque et ceteris instrumentis valentibus ad piscandum, excepta sagena”<sup>91</sup>.

<sup>85</sup> W. Filipowiak, *Wolin 1952*, Poznań 1953 (maszynopis).

<sup>86</sup> W. Filipowiak, *Rec. K. Górski, Upadek słowiańskiego Wolina*, MZp, t. 3: 1957, s. 299 n.; tenże, *Wolin — największe miasto*, s. 58.

<sup>87</sup> Saxo, L. XIV, c. XLII, 1.

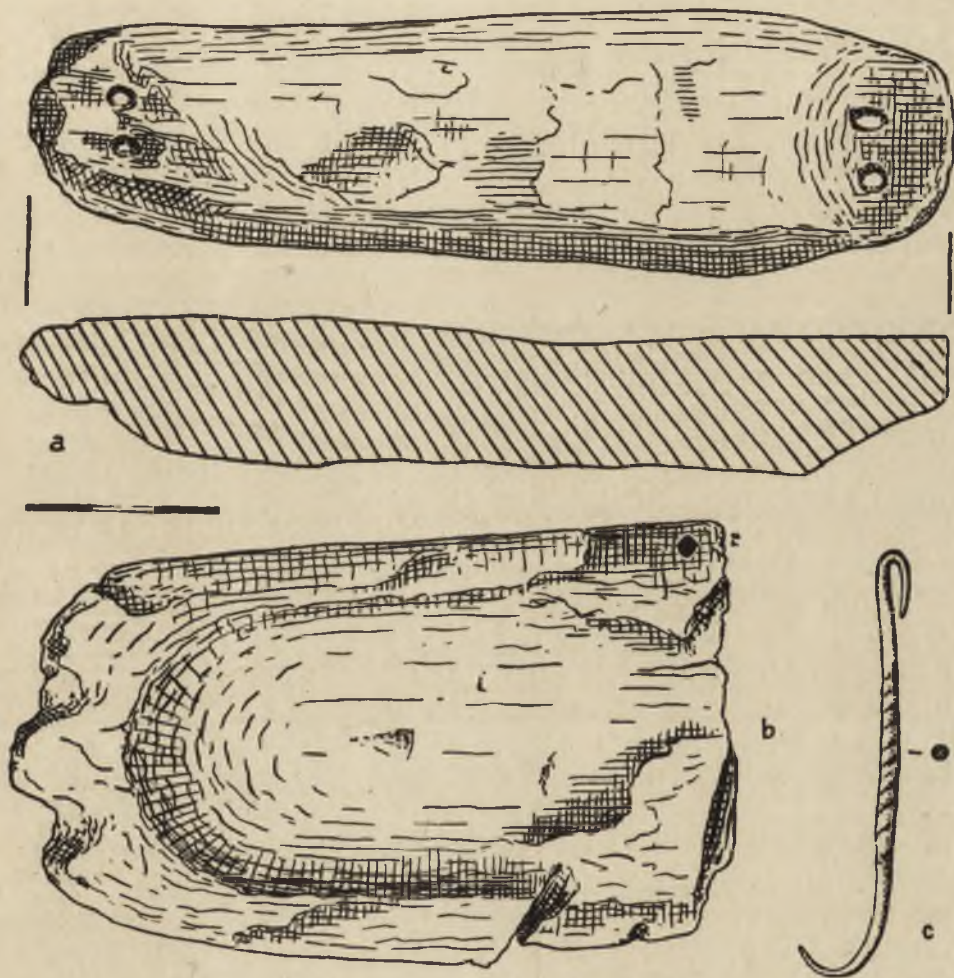
<sup>88</sup> PUB I nr 402.

<sup>89</sup> K. Górski, *Upadek słowiańskiego Wolina*, SIA, t. 5: 1954/1956, s. 292 n.

<sup>90</sup> Filipowiak, *Kamień wczesnodziejowy*, s. 24.

<sup>91</sup> PUB II nr 981.

Pewne odrębności wskazywał rozwój rybołówstwa kołobrzесьkiego. Złożyły się na to dwa czynniki: bezpośrednie położenie nad otwartym morzem i szerokie możliwości konserwacji ryb dzięki soli otrzymywanej z miejscowych warzeln. Nic też dziwnego, że w szczątkach kost-



Ryc. 14. Kołobrzeg—Budzistowo. Narzędzia rybackie z IX—XI w.:  
a — pławik; b — pławik przerobiony na łódeczkę; c — haczyk żelazny

nych, znalezionych w warstwach osadniczych w południowej części grodziska kołobrzесьkiego, podobnie jak w położonym blisko otwartego morza Gdańsku, w sposób zdecydowany przeważają ryby morskie, zwłaszcza śledź, dalej dopiero płoć, certa, szczupak, jesiotr, leszcz i inne <sup>92</sup>. Od najniższych warstw osadniczych z połowy IX w., gdzie

<sup>92</sup> Leciejewicz, *op. cit.*, s. 119.

tylko warunki konserwacji pozwalały, znajdowano tu pływaki z kory i niekiedy ciężarki kamienne do sieci oraz haczyki żelazne (ryc. 14). Jest rzeczą charakterystyczną, że rybołówstwem zajmowali się w Kołobrzegu podobnie jak w innych miastach pomorskich mieszkańcy grodu.

Na wykorzystywanie solanek kołobrzeskich do konserwacji ryby morskiej wskazuje znana pieśń, którą według Galla-Anonima mieli śpiewać rycerze Bolesława Krzywoustego: „Pisces salsos et fetentes apportabant alii, palpitantes et recentes nunc apportant filii”<sup>93</sup>. Od roku 1214 cysterki z Trzebnicy miały wysyłać „annuatim nauem suam que scuta dicitur pro comparando sibi allec”<sup>94</sup>. Prawdopodobnie celem tych podróży był Kołobrzeg, gdzie zakonnice posiadały warzelnię soli.

Korzystano niewątpliwie również z wód rzecznych. Bezpośrednie wzmianki źródłowe pojawiają się jednak dopiero w momencie lokacji na prawie lubeckim w roku 1255. Osadnicy niemieccy uzyskali wtedy prawo połowu zarówno na morzu, jak i „in fluuio Persanta”<sup>95</sup>.

Na zakończenie tych uwag trzeba stwierdzić, że rybołówstwo we wszystkich interesujących nas ośrodkach było uprawiane na szeroką skalę przez różne kategorie ludności. Najwyraźniej uchwytnie są bliskie związki rybaków z rzemieślnikami, widoczne zarówno w Szczecinie na Rynku Warzywnym, jak w Wolinie u przejścia przez rzekę czy Kołobrzegu w południowej części grodu. Sprzęt rybacki występuje tu wszędzie w dzielnicach, gdzie stwierdzono między innymi pracownie rzemieślnicze. Można przypomnieć, że również w sąsiednim Gdańsku te związki występują bardzo wyraźnie, szczególnie w końcu X i XI w., kiedy to w tej samej części miasta zamieszkiwał odlewca i rybak. Dopiero zmiany w 1 połowie XII w. doprowadziły tu do dosyć wyraźnego wydzielenia ludności rybackiej w osobnej dzielnicy<sup>96</sup>.

Związki rybaków z kupiectwem nie są już tak wyraźne. Znana relacja Helmolda o kupcach zbierających się na połowy koło Rugii dwa razy do roku byłaby jednak dosyć konkretną wskazówką, że związki tego rodzaju istniały<sup>97</sup>. Polegały one jednak raczej na zależności jednej grupy ludności od drugiej niż na bezpośrednim udziale kupieckiego możnowładztwa w połowach w X—XII w., które raczej połowy organizowało, niż wykonywało. Obserwacje poczynione na przedmieściu wo-

<sup>93</sup> Gall-Anonim, L. II, c. 28.

<sup>94</sup> PUB I nr 162.

<sup>95</sup> PUB I nr 606.

<sup>96</sup> Por. np. literaturę przytoczoną w przyp. 26.

<sup>97</sup> Helmold, L. II, c. 108.

lińskim wskazywałyby natomiast, że rybołówstwem trudniła się również zupełnie uboga ludność.

W miastach zachodniopomorskich nie można było dokonać interesujących spostrzeżeń na temat organizacji rybołówstwa, jak w Gdańsku, jednakże zbliżone do siebie warunki pracy wskazywałyby na możliwość istnienia spółek rybackich, czegoś w rodzaju maszoperii. Pewne sugestie w tej dziedzinie wysuwał ostatnio w stosunku do rybołówstwa nad Zalewem Szczecińskim K. Górski<sup>98</sup>. Regale, jak już wspominałem, w niezależnych republikach miejskich początkowo nie obowiązywało i dopiero w ciągu XII w. władza książęca narzuciła prawdopodobnie pewne opłaty wolnym dotąd od wszelkich świadczeń rybakom miejskim.

#### RZEMIOSŁO

Przechodzimy wreszcie do niezmiernie złożonego problemu kształtowania się rzemiosła w interesujących nas ośrodkach miejskich. Jak się przekonamy, jest to problem z tego względu złożony, że sama granica między zajęciami uprawianymi w ramach gospodarstwa domowego a produkcją rzemieślniczą nie zawsze była ostra. Te same narzędzia pracy mogły często służyć rzemieślnikowi, jak i każdemu innemu mieszkańcowi miasta. Nawet w przypadku tak wyspecjalizowanej gałęzi rzemiosła, jak hutnictwo i kowalstwo, możemy mieć czasem do czynienia z ograniczoną produkcją na własne potrzeby, chociaż nie będzie to oczywiście zjawiskiem typowym. Dopiero poziom techniki produkcji może wykazać, czy wytwarzanie jakiegoś przedmiotu wymagało daleko posuniętej specjalizacji. Bezpośrednią wskazówką miejscowej produkcji jest przy tym odkrycie samej pracowni, pośrednią — różne odpadki produkcyjne, znajdujące luźno. Rzemiosło nie było w warunkach wczesnego średniowiecza jedyną podstawą utrzymania jednostki i stąd wypływały powiązania z innymi zajęciami, jak rolnictwem, hodowlą, może i częściowo rybołówstwem, a także innymi gałęziami rzemiosła. W materiałach zachodniopomorskich zwłaszcza to ostatnie zjawisko rysuje się dość interesująco.

W Szczecinie na Wzgórzu Zamkowym, jak już wspominaliśmy, nie można właściwie stwierdzić uprawiania konkretnego rzemiosła. Różne szydła i iglice rogowe, kościane, a także i tłoczki żelazne, fragmenty nożyc, przęśliki, narzędzia do czesania lnu łączą się z uprawianymi powszechnie w ramach gospodarstwa domowego krawiectwem, ewentualnie szewstwem, a także przedzalnictwem i tkactwem na własne potrzeby. Znalezione tu resztki tkaniny wełnianej nie przedstawiają

<sup>98</sup> Górski, *op. cit.*, s. 296.

zbyt wysokiego poziomu technicznego. Jedyne wspomniane przez T. Wieczorowskiego kopyto szewskie mogłoby się wiązać z rzemiosłem, lecz istnieją pewne dane, że znalezisko to mogło być wtrętem, który dostał się tu z tak licznych na dziedzińcu zamkowym późniejszych wkopów<sup>99</sup>. Nawet o obróbce bursztynu nie można mówić. Ze znajdujących się w innej części miasta pracowni pochodziła prawdo-



Ryc. 15. Szczecin—Wzgórze Zamkowe. Naczynie gliniane z X w.

podobnie ceramika oraz różne przedmioty żelazne, z metali kolorowych i grzebienie rogowe (ryc. 101). Stratygrafia ceramiki pozwala na zorientowanie się w głównych kierunkach rozwoju garncarstwa szczecińskiego. Warstwy są jednakże datowane głównie na podstawie samych naczyń i dlatego też rozważania na temat chronologii dokonujących się przemian miałyby dosyć względną wartość. Ograniczymy się zatem do stwierdzenia, że już starannie wykonane naczynia górą obtaczane (ryc.

<sup>99</sup> Wieczorowski, *Szczecin w świetle wykopalisk*, s. 40, i ustne informacje mgra T. Wieczorowskiego.

15), m.in. tzw. typu wolińskiego, czyli Fresendorf z najniższych warstw, później całkowicie obtaczane na kole garncarskim, często ze znakami na dnie — musiały wyjść z ręki wykwalifikowanego rzemieślnika<sup>100</sup>.

Inaczej przedstawia się sytuacja na Rynku Warzywnym. Obok licznych śladów rybołówstwa stwierdzono tu w kilku przypadkach zupełnie konkretne ślady miejscowej produkcji rzemieślniczej<sup>101</sup>. Do znalezisk tego rodzaju w pewnej mierze należy zaliczyć jamę garbarską, odkrytą na poziomie z początku XIII w. Była ona wypełniona wapnem, gliną i sierścią zwierzęcą, występującą w dużych ilościach. Na poziomie osadniczym z 1 połowy XIII w. odkryto pomieszczenie szewca. W niewielkiej budce i wokół niej znajdowała się masa zrzyneków skórzanych pochodzących z produkcji butów. Trudno tutaj jednak mówić o długotrwałym zamieszkiwaniu rzemieślnika na tym samym miejscu, jak to można było stwierdzić dla wcześniejszego okresu w Wolinie oraz we wschodniopomorskim Gdańsku.

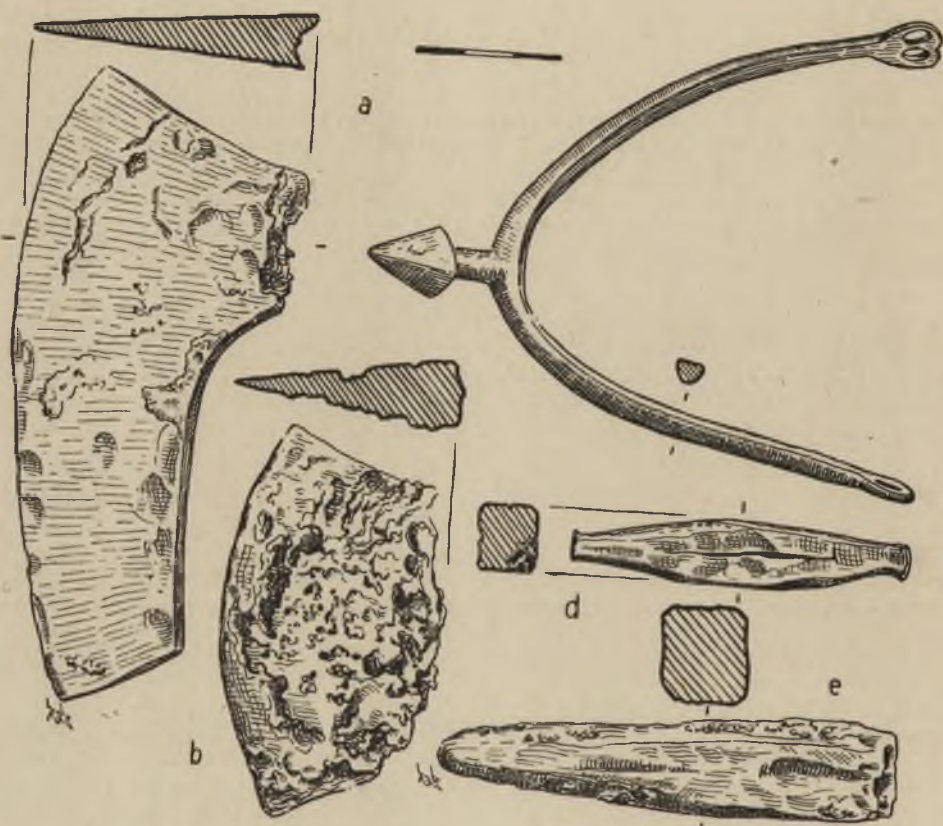
Niewielka ilość żużli żelaznych występujących na Rynku Warzywnym w przebadanych dotąd warstwach od końca X do XIII w. wskazywałaby pośrednio na miejscowe hutnictwo lub też kowalstwo. Nie wyłączone jednak, że część z nich wiązała się z produkcją szkła. Interesujące jest tu znalezisko surowca żelaznego, tzw. duli, w warstwie z końca X — początku XI w. (ryc. 16 d). Surowcem mogły być też niektóre sztabki żelazne występujące sporadycznie od końca X do XIII w. Uderza przy tym względne bogactwo przedmiotów żelaznych w warstwach z 2 połowy X — 1 połowy XI w., gdzie znaleziono m.in. fragment topora i siekiery (ryc. 16 a—b), ostrogę, cioskę, kilka grotów do strzał, obok różnych przedmiotów codziennego użytku. Od 1 połowy XII w. znaleziska tego typu stają się już rzadkością, co miało chyba uzasadnienie w zmianach funkcji mieszkańców tej części grodu szczecińskiego.

Kabłączek skroniowy w formie niszczejacej z 2 połowy XI w. (ryc. 17 d—e), kilka zwiniętych razem drutów brązowych z połowy XIII w. obok sztabek miedzianych i drucików znajdujących w różnych warstwach przemawiałyby za uprawianiem w osadzie szczecińskiej produkcji przedmiotów z metali nieżelaznych. Na tym tle zrozumiałaby duża różnorodność ozdób brązowych, srebrnych, ołowianych w tej części grodu przez cały czas jego zamieszkiwania. Kawałki obrobionego rogu i półfabrykaty znajdujące na różnych poziomach osadniczych już od końca X w. świadczyłyby, że różne grzebienie, oprawki i skuwki

<sup>100</sup> Wieczorowski, *op. cit.*, s. 38 n.

<sup>101</sup> Wieczorowski, *Sprawozdanie* oraz materiały Stacji Archeologicznej IHKM PAN w Szczecinie.

rogowe mogły być wytwarzane na miejscu. Podobnie kilka pałek ciepielskich z 1 połowy XIII w. łączyło się raczej z rzemiosłem niż z zajęciami domowymi. Do tego należałoby doliczyć garncarstwo, mimo że ani pracowni garncarskiej, ani żadnych odpadków produkcyjnych nie stwierdzono. Jednakże sam poziom produkcji i masowe występowanie

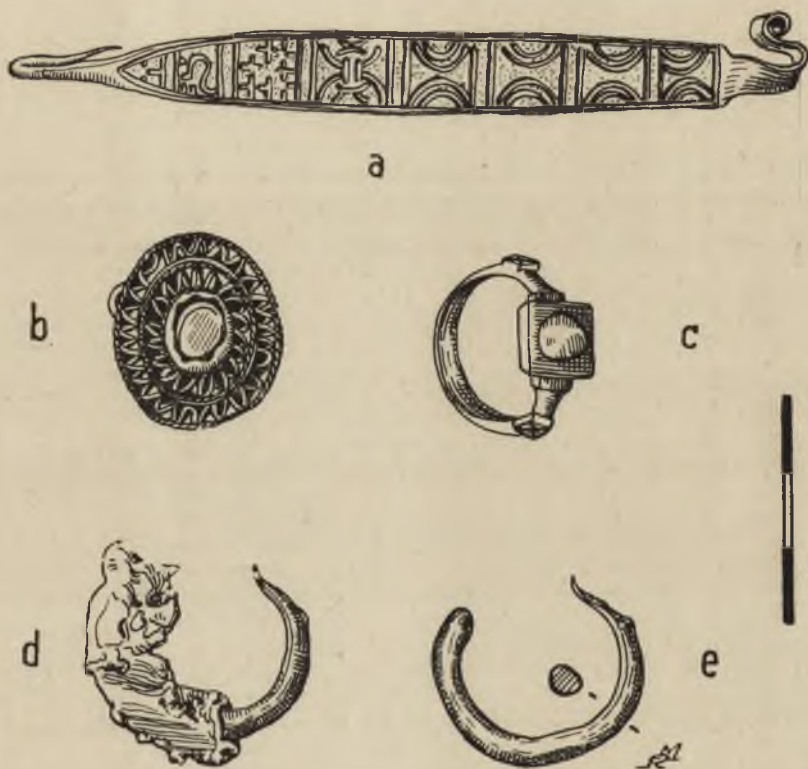


Ryc. 16. Szczecin—Rynek Warzywny. Przedmioty żelazne z X—XII w.:  
a — ułamek topora; b — ułamek siekiery; c — ostroga; d — dula; e — surowiec?

ceramiki przemawiałyby za zaliczeniem garncarstwa do rzemiosł uprawianych w Szczecinie. Dotyczyłoby to również produkcji naczyń drewnianych (ryc. 18c, f—g), toczonej niekiedy już od XI w. na tokarce.

Liczne prześliki gliniane, kilka wrzecion i mieczy do trzepania lnu z różnych poziomów osadniczych wskazują na uprawianie przędzalnictwa w ramach zajęć domowych. W niewielkim zakresie uprawiano również obróbkę bursztynu. Można też sądzić, że znaczna część różnych przedmiotów drewnianych, kamiennych, kościanych była wytwarzana w ramach gospodarstwa domowego.

Jak więc widzimy, rzemiosło szczecińskie rysuje się nam w chwili obecnej najwyraźniej dla 1 połowy XIII w. Czy jest to tylko przypadkiem wynikającym ze specyfiki badanego odcinka, czy też ma swoje głębsze uzasadnienie, stwierdzą dopiero dalsze poszukiwania. W chwili obecnej interesujące jest wspomniane już przez nas przesunięcie w połowie XIII w. po klęsce pożaru punktu ciężkości gospodarki ludności mieszkającej między Wzgórzem Zamkowym a Odrą na zajęcia rybackie.

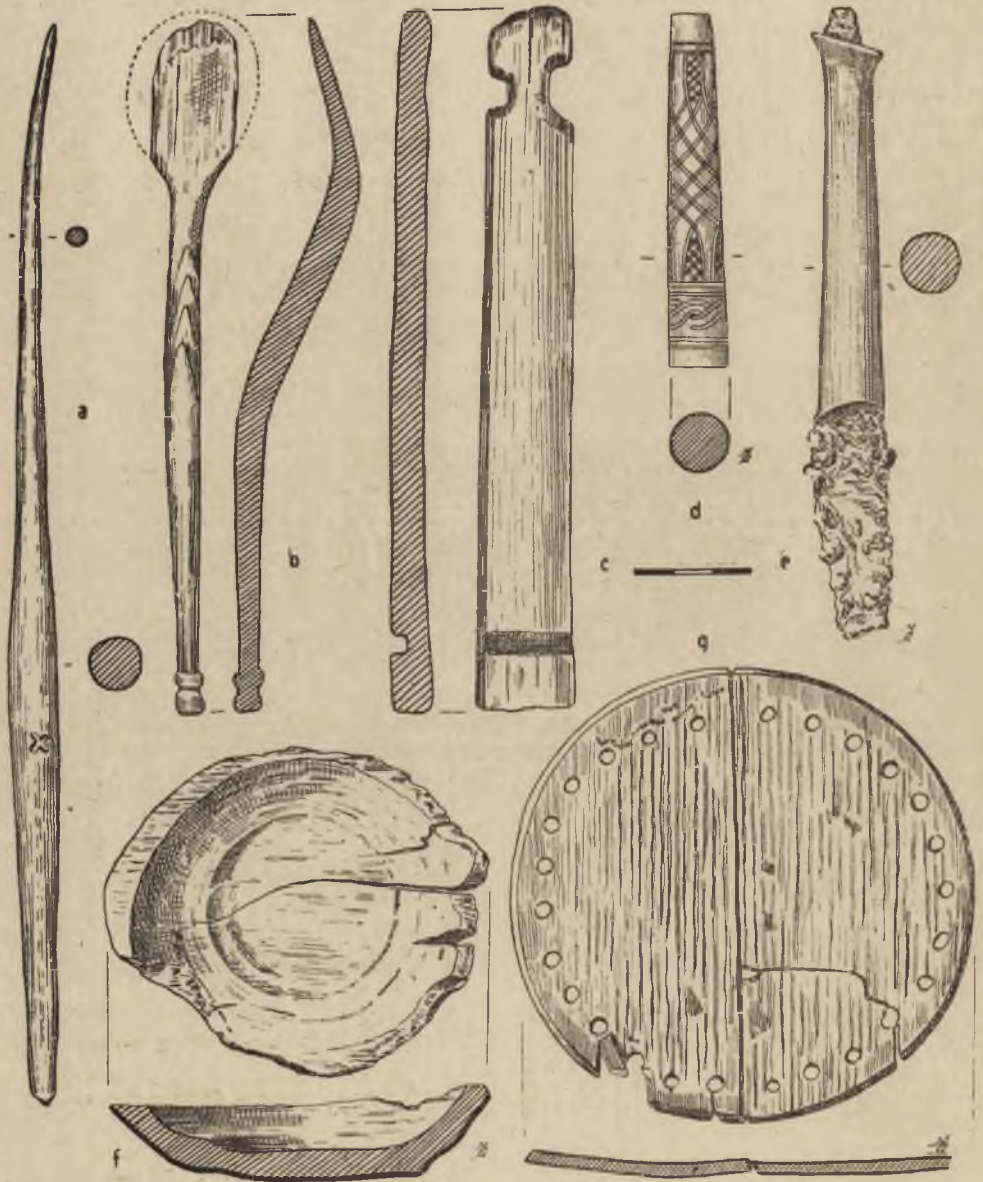


Ryc. 17. Szczecin—Rynek Warzywny. Przedmioty z brązu (a, c — e) i srebra (b) z XI—XII w.:

a — szpila; b — oczko pierścionka; c — pierścionek; d — kabłączek w glinianej formi; e — ten sam kabłączek po wyjęciu z formy

Zbieżność tego faktu z pojawieniem się w materiale zabytkowym pierwszych ułamków toczonej ceramiki kolonizacyjnej nie jest chyba przypadkowa i łączy się, być może, z uzyskaniem przewagi przez rzemieślnika niemieckiego nad miejscowym rzemieślnikiem słowiańskim. Był to już zresztą okres lokacji Szczecina na prawie niemieckim.

W Wolinie rozwój różnych rzemiosł rysuje się nieco wyraźniej. Na obszarze właściwego miasta w chwili obecnej uchwycono kilka kon-



Ryc. 18. Szczecin—Rynek Warzywny. Zabytki drewniane z X—XIII w.:

a — wrzeczono; b — łyżka; c — klepka cebrzyka; d — oprawka; e — nóż żelazny w oprawce;  
f — miseczka; g — dno cebrzyka

kretnych pracowni rzemieślniczych. Przede wszystkim należy tu wymienić pracownię szklarską, zarazem złotniczą, oraz bursztyniarską w chacie na rynku, datowaną przez Wildego na koniec X w., a którą, naszym zdaniem, należy raczej datować na 1 połowę X w.<sup>102</sup> Wspominaliśmy już o niej w poprzedniej części pracy. W dużej chacie zniszczonej pożarem znaleziono wielkie ilości bursztynu, surowca, półfabrykatów, tygiel i formę odlewniczą, żuźle, narzędzia metalowe (tłoczki), gotowe zawieszki oraz paciorki ze szkła i bursztynu. Liczne żuźle znajdowano także w innych warstwach. Na rynku znaleziono również tygiel



Ryc. 19. Wolin—Miasto. Naczyńko z polewą szklaną z końca X w.

odlewniczy i formę dla romboidalnej ozdoby srebrnej, nie wiadomo jednak, czy chodzi tu o wspomniane przez Wildego ogólnikowo „tygle” i formy odlewnicze z pracowni. Zdaniem Wildego było to pomieszczenie złotnika, za czym przemawiałyby formy odlewnicze (Wilde, niestety, nie podaje, dla jakich przedmiotów), jednakże półwytwory i gotowe paciorki szklane przemawiają wyraźnie za produkcją szkła. Powiązania szklarstwa ze złotnictwem są dosyć prawdopodobne, podobnie z bursztyniarstwem — również zupełnie czytelne. Połączenie tych kilku rzemiosł w jednym ręku było zrozumiałe ze względu na jednakową funkcję przedmiotów, które wytwarzano. Wszystko to były ozdoby.

Również w wykopie u przejścia przez rzekę w 1 połowie X w. stwierdzono nasilenie występowania paciorków szklanych, ceramiki polewanej (ryc. 19), żuźli szklanych oraz różnych przedmiotów burszty-

<sup>102</sup> K. A. Wilde, *Die Bedeutung der Grabung Wollin 1934*, Hamburg 1953, s. 14 n.

nowych (ryc. 20—21)<sup>103</sup>. Byłaby to sytuacja podobna do sytuacji na rynku, gdzieś w pobliżu znajdowała się widocznie również jakaś pracownia szklarsko-bursztyniarska. Z warstw tych pochodzą ponadto świa-

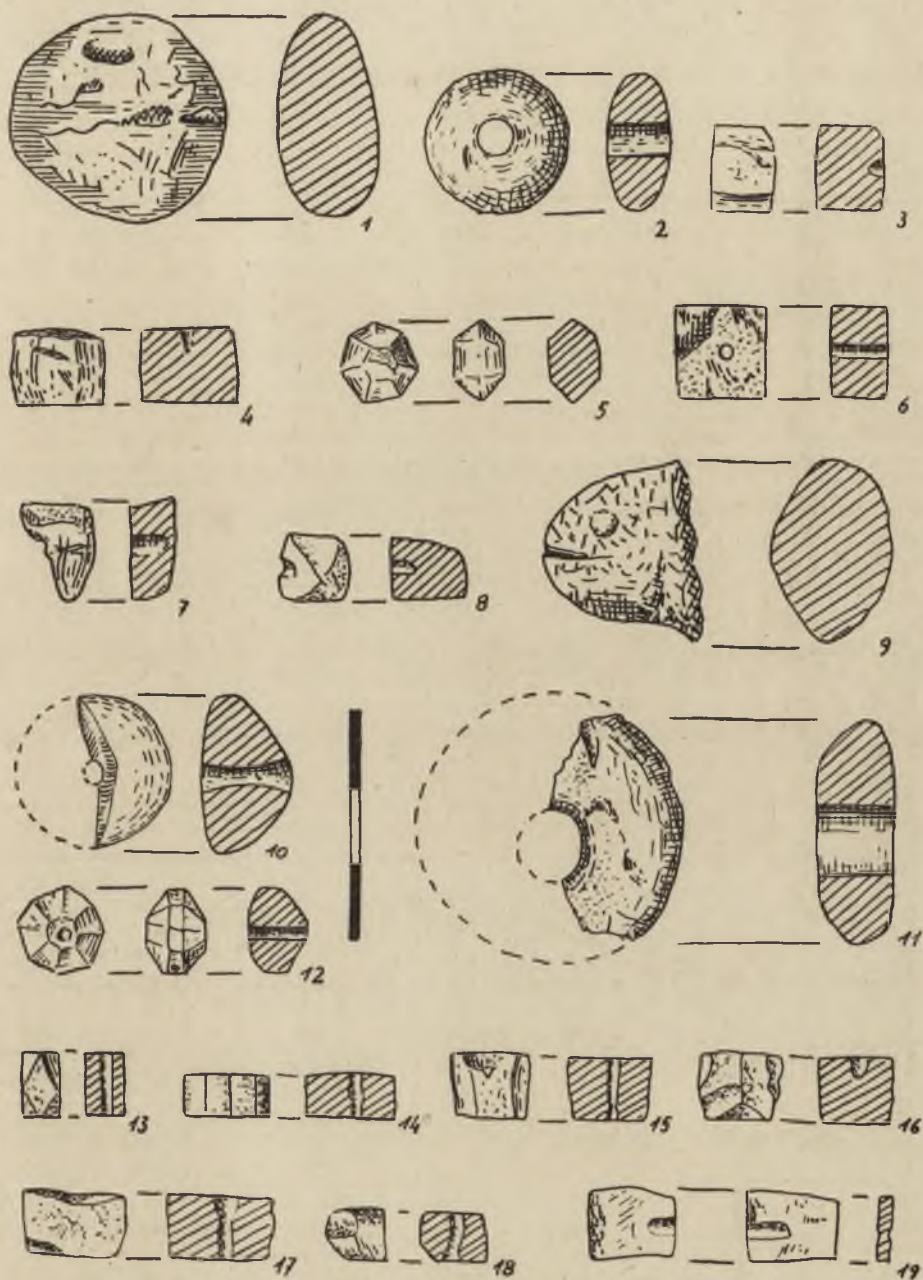


▲-1 ○-2 ■-3 ⊖-4 ⊕-5 ⊕-6 ▲-7

Ryc. 20. Wolin—Miasto. Rozrzut zabytków rogowych, kościanych i bursztynowych na poziomie osadniczym z 2 połowy X w.:

1 — przedmioty rogowe; 2 — przedmioty kościane; 3 — półwytwory przedmiotów rogowych; 4 — odpadki rogowe; 5 — przedmioty bursztynowe; 6 — półwytwory przedmiotów bursztynowych; 7 — odpadki i kawałki surowca bursztynowego

<sup>103</sup> Filipowiak, *Sprawozdanie*, s. 182; tenże, *Wyniki badań archeologicznych w Wolinie w latach 1954—1955*, „Archeologicke Rozhledy”, t. 8: 1956, s. 686 n.; tenże, *Wolin—największe miasto*, s. 50 n.; J. Wojtasik, *Znaleziska bursztynowe ze stanowiska 4 w Wolinie*, MZp, t. 3: 1957, s. 99 n.; E. Jasiewiczowa, *Wolin—najstarszy ośrodek produkcji szklarskiej w Polsce*, „Szkło i Ceramika”, t. 9: 1953, s. 34 n.; E. Jaroszevska, *Przedmioty metalowe i szklane z wczesnośredniowiecznego Wolina*, Poznań 1955 (maszynopis).



Ryc. 21. Wolin—Miasto. Zabytki bursztynowe z X—XI w.

dectwa produkcji złotniczej — druty brązowe i kawałek ołowiu. Żużle szklane występowały również w sąsiednich niższych oraz wyższych warstwach, lecz nie w tak znacznych ilościach. Skład chemiczny żużli wskazywałby na związki miejscowych wytwórców szkła z ośrodkami zachodnioeuropejskimi.



Ryc. 22. Wolin—Miasto. Rozrzut zabytków rogowych, kościanych i bursztynowych na poziomie osadniczym z I połowy XI w. Legenda jak przy ryc. 20.

Począwszy od połowy XI w., świadectwa produkcji szkła u przejścia przez rzekę stały się rzadkością. Zmniejszyła się również znacznie ilość przedmiotów wskazujących na obróbkę bursztynu (ryc. 22—23). Jest rzeczą interesującą, że równocześnie w tym samym miejscu w chacie na północ od drogi pomnożyły się świadectwa obróbki rogu. Były to przykład, jak bursztyniarz zaczął przestawiać się na produk-



Ryc. 23. Wolin—Miasto. Zabytki bursztynowe z XI—XII w.

cję rogowniczą, której zresztą wkrótce zaniechał. Natomiast jeszcze na poziomie z 2 ćwierci XI w. znaleziono surowiec — sztabkę brązową, z 2 połowy tego wieku kawałek ołowiu, a z 1 ćwierci XII w. młotek żelazny, prawdopodobnie narzędzie złotnika (ryc. 24).

Następnym rzemiosłem konkretnie poświadczonym całą pracownią jest obróbka rogu. Już Wilde wskazywał na wysoki poziom miejscowego grzebieniarstwa, a także produkcji innych przedmiotów rogowych, różnych oprawek, okładzin, szpil, czego liczne świadectwa znaleziono na rynku (ryc. 25)<sup>104</sup>. W wykopie u przejścia przez rzekę natrafiono w dwuizbowej chacie, częściowo tylko odsłoniętej, na całą pracownię rogowniczą<sup>105</sup>. Zaczęła ona funkcjonować w początku XI w. i istniała na tym samym miejscu przez kilka poziomów osadniczych aż do początku XII w. (ryc. 22, 26). Mielibyśmy tu do czynienia z dziedziczeniem rzemiosła przez kilka pokoleń. Na niewielkiej przestrzeni stwierdzono masy zrzyneków, wiórów, klocków i półfabrykatów rogowych, sięgających w sumie blisko 7000 sztuk, oraz pewną ilość gotowych wyrobów. Produkowano głównie grzebienie, oprawki oraz w mniejszym już zakresie okładki i szpile rogowe, czy też szydła (ryc. 27). Szacunkowe obliczenia dokonane przez E. Cnotliwego wskazują, że rogownik woliński w szczytowym okresie swej działalności ze zgubionych odpadków mógł wyprodukować ok. 10 grzebieni rocznie<sup>106</sup>. Rozmiary globalnej produkcji musiały być zatem dość znaczne. Odpady produkcyjne występowały u przejścia przez rzekę również w pozostałych warstwach, lecz już w znacznie mniejszych ilościach.

Surowiec otrzymywano spoza Wolina: w końcu X — 1 połowie XI w. głównie ze zrzutków jelenich, a w 2 połowie XI — początkach XII w. z pozostałości po zwierzętach upolowanych. Brak odpadów kuchennych jelenia w tym czasie, według przekonywającej argumentacji M. Kubasiewicza, przemawiałyby za tym, że rogownicy wolińscy nie zajmowali się sami łowami, lecz otrzymywali róg najprawdopodobniej od mieszkańców zaplecza<sup>107</sup>. Proste szydła, iglice i igły, podobnie jak haczyki i różne przedmioty kościane, w zasadzie nie wchodziły w zakres pro-

<sup>104</sup> Wilde, *op. cit.*, s. 66 n.

<sup>105</sup> Opracował ją szczegółowo E. Cnotliwy, *Wczesnośredniowieczne przedmioty z rogu i kości z Wolina ze stanowiska 4*, MZp, t. 4: 1958, s. 155 n. Por. też tenże, *Z badań nad rzemiosłem zajmującym się obróbką rogu i kości na Pomorzu Zachodnim we wczesnym średniowieczu*, tamże, t. 2: 1956, s. 151 n.

<sup>106</sup> Cnotliwy, *op. cit.*, s. 171 n.; tenże, *Wczesnośredniowieczne przedmioty z rogu i kości*, s. 222. Przy obliczeniach swych Cnotliwy nie zwraca jednak uwagi, że materiał, który służy za podstawę obliczeń, składa się wyłącznie z zagubionych odpadków produkcyjnych i nie odzwierciedla rzeczywistego zakresu produkcji, który musiał być znacznie szerszy.

<sup>107</sup> Kubasiewicz, *Szczątki zwierząt wczesnośredniowiecznych*, s. 60 n.

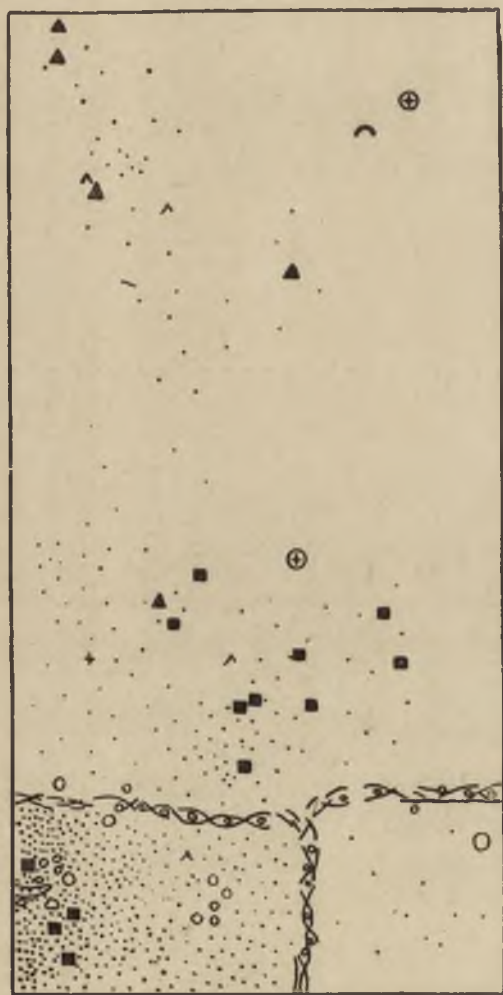


Ryc. 24. Wolin—Miasto. Młotek żelazny z 1 połowy XII w.



Ryc. 25. Wolin—Miasto. Zabytki rogowe z IX—XIII w.

dukcji rogownika. Szpile produkowane w Wolinie są formą lokalną, występują ponadto w Szczecinie, a zupełnie wyjątkowo w innych miejscowościach. W produkcji grzebieni można zauważyć początkowo niekiedy pewne elementy skandynawskie. Obok pospolitych od samego początku starannie wykonanych form jednostronnych w 2 połowie XI w.



Ryc. 26. Wolin—Miasto. Rozrzut zabytków rogowych, kościanych i bursztynowych na poziomie osadniczym z końca XI — początku XII w. Legenda jak przy ryc. 20.

pojawiają się mniejsze i gorzej wykonane jednostronne oraz dwustronne. Mielibyśmy tu do czynienia z przejawem umasowienia produkcji grzebieniarskiej — oszczędnością surowca i skróceniem czasu wytwarzania.

Jak mogliśmy się przekonać, rogownik woliński produkował niekiedy również ozdoby bursztynowe. Było to zrozumiałe ze względu na

te same narzędzia pracy, używane przy obróbce obu tych surowców. Tę zbieżność zaobserwujemy wyraźniej w Kołobrzegu. Pozostawał on też w ścisłym kontakcie z innymi rzemieślnikami, zwłaszcza z kowalem, od którego otrzymywał nity do grzebieni w zamian za różne oprawki i okładziny do noży.

W jednej z chat z 1 ćwierci XII w. znaleziono razem 3 pałki cieślieliskie<sup>108</sup>. Współwystępowanie tych przedmiotów wskazywałoby na pomieszczenie rzemieślnika. Różne formy budownictwa stwierdzone w Wolinie, zapotrzebowanie znaczne na cieśli, stolarzy itp. w związku z gęstym zabudowaniem całego obszaru, wszystko to przemawiałoby za tym, że ciesiołka mogła być uprawiana nie tylko w ramach zajęć domowych, lecz również zawodowo jako rzemiosło. Zapotrzebowanie na tego rodzaju rzemieślnika szczególnie znaczne musiało być od połowy IX w. — okresu rozwoju budownictwa ramowego — aż do połowy XI w., kiedy zaczyna pojawiać się częściej prymitywna technika plecionkowa.

Inne rzemiosła wolińskie uprawiane na obszarze właściwego miasta są już poświadczane bardziej pośrednio. Hutnictwo w okolicach przejścia przez rzekę jest poświadczane kilkoma żużlami, i to w okresie od początku IX w. do 1 ćwierci XI w.<sup>109</sup> Pogląd na rozwój miejscowego kowalstwa, prawdopodobnie również na miejscu uprawianego (choć brak tu zupełnie pewnych śladów produkcji), dają liczne przedmioty żelazne, głównie codziennego użytku, jak noże, okucia, gwoździe i nity, tłoczki, krzesiwa, klucze, skoble i in., niekiedy również części uzbrojenia (ryc. 28, 32). Analizy metalograficzne wykazały znaczną różnorodność technik stosowanych przy produkcji tych przedmiotów, jak różne kombinacje hartowania, nawęglania, zgrzewania oraz otrzymywania stali, z której zrobiono w całości kilka przedmiotów z warstw do połowy XI w.

Doniosłe znaczenie w takim ośrodku morskim, jak Wolin, miało również niewątpliwie korabnictwo. Z budownictwem statków łączyła się może podstawa kołowrotu do wyciągania statków (ryc. 29) obok poszycia dolnej części burty w warstwie z 2 połowy IX w.<sup>110</sup> Wyraźną wskazówką miejscowej produkcji jest półfabrykat stewy statku, znaleziony między chatami na poziomie z końca X w. (ryc. 30). Poszycia burty i deski łodzi znajdowano użyte wtórnie przy budowie chat i drogi, często też występowały nity żelazne i kołki.

<sup>108</sup> Filipowiak, *Sprawozdanie*, s. 180.

<sup>109</sup> Jaroszevska, *op. cit.*

<sup>110</sup> O. Kunkel, *Wollin*, NDV, t. 10: 1934, s. 183; O. Kunkel, K. A. Wilde, *Wollin, 5 Jahre Grabungen auf dem Boden der wikingerzeitlichen Grosssiedlung am Dievenowstrom 1934—1939/40*, Szczecin 1941, tabl. 5; Filipowiak, *Sprawozdanie*, s. 180 n.; tenże, *Wyniki badań*, s. 687; tenże, *Wolin — największe miasto*, s. 53 n.



Ryc. 27. Wolin—Miasto. Zabytki rogowe z XII w.



Ryc. 28. Wolin—Miasto. Kolczuga z 2 połowy XII w. i trzewiczek pochwy miecza z końca X w.

Na poziomie z końca XI — początku XII w. znaleziono tu ponadto rylec tokarski <sup>111</sup>. Znajdowane w różnych warstwach ułamki toczonych naczyń drewnianych pochodziły zatem zapewne z ręki miejscowego rzemieślnika. Odkrycie pracowni tokarza z tego samego czasu w Starej Lubece i licznych śladów tokarstwa w Gdańsku wskazuje, że tokarstwo wchodziło również w zakres rzemiosła miejskiego na terenie północno-zachodniej Słowiańszczyzny <sup>112</sup>.



Ryc. 29. Wolin—Miasto. Podstawa kołowrotu do wyciągania łodzi z końca IX w.

W wykopie na rynku znaleziono kopyto szewskie razem z precyzyjnie zdobioną częścią buta (ryc. 31) <sup>113</sup>. Niestety, nie znamy dokładniejszej chronologii tych zabytków. Obok licznych skrawków skóry, butów na rynku (ryc. 32) i w prawie wszystkich warstwach przy przejściu przez rzekę, byłyby to pewna wskazówka przemawiająca za rzemiosłem szewskim w grodzie wolińskim.

Na uwagę zasługuje również surowiec z łupku znaleziony na rynku, służący do produkcji osełek <sup>114</sup>. Produkcja na miejscu osełek jest zatem także dość prawdopodobna. Brak jednak znowu dokładniejszej chronologii tych zabytków.

<sup>111</sup> Jaroszevska, *op. cit.*

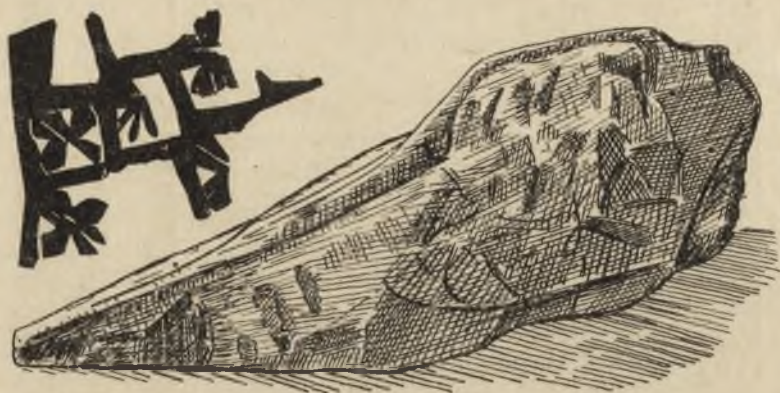
<sup>112</sup> Neugebauer, *Eine Drechslerwerkstatt; tenże, Typen mittelalterlichen Holzgeschirrs aus Lübeck*, [w:] *Frühe Burgen und Städte*, Berlin 1954, s. 174 n.; Barnycz-Gupieniec, *op. cit.*, s. 41 n.

<sup>113</sup> Kunkel, Wilde, *op. cit.*, s. 33, ryc. 4.

<sup>114</sup> Wilde, *Die Bedeutung*, s. 66.



Ryc. 30. Wolin—Miasto. Półfabrykat stwy statku między konstrukcjami chat z 1 połowy XI w.



Ryc. 31. Wolin—Miasto. Kopyto szewskie i fragment buta



Ryc. 32. Wolin—Miasto i Młynówka. Różne przedmioty z X—XI w.

Kilka słów należy się garncarstwu wolińskiemu. Dzięki opracowaniu przez Wildego ceramiki z rynku wolińskiego garncarstwo stało się jednym z rzemiosł, które najczęściej łączy się w literaturze z wczesnośredniowiecznym Wolinem<sup>115</sup>. W pewnej mierze nie bez uzasadnienia, ponieważ wysoki poziom techniczny i bogactwo form wywołuje rzeczywiste uznanie dla wytwórców miejscowej ceramiki. Trzeba jednak przy tym podkreślić, że właściwie nie mamy zupełnie pewnych podstaw do stwierdzenia produkcji garncarskiej w Wolinie. Nie natrafiono tu, podobnie jak w innych ośrodkach, na piece garncarskie. Na rynku znajdowano jednak odpady produkcyjne. Również statystyka znalezisk przemawia za przebywaniem garncarzy w mieście. Dzięki dobrej stratygrafii zarówno na rynku, jak i u przejścia przez rzekę można było poczynić pewne spostrzeżenia na temat rozwoju miejscowego garncarstwa.

W rozwoju najstarszej ceramiki wolińskiej uderza pewna, podkreślona już przez Wildego, dwutorowość (tabl. III)<sup>116</sup>. Obok naczyń ręcznie lepionych, częściowo tylko górą obtaczanych, względnie grubościennych, przeważnie dwustożkowych, zdobionych w górnej części różnymi odmianami krat, ukośnych nakłuc i linii falistych, wykonanymi często dość niestarannie narzędziem grzebykowym — produkowano na szeroką skalę dokładnie wykończone naczynia górą obtaczane, często dość cienkościennie, w przybliżeniu odwrotnie gruszkowate, zdobione głównie bruzdą poziomą, częściowo również linią falistą oraz rzadziej ukośnymi nakłuciami (ryc. 33, 34). Zdaniem Wildego ten drugi nurt rozwoju ceramiki wolińskiej był wynikiem rozwiniętych kontaktów ze Skandynawią. Jednakże ceramika wyróżniona jako typ W<sub>1</sub> jest lokalną formą zachodniopomorsko-meklemburską i występuje od terytorium obodrzyckiego przez wieleckie aż do Kołobrzegu. Ostatnio E. Schuldt wyróżnił tę ceramikę jako typ Fresendorf, uznając ją za typową miejscową odmianę<sup>117</sup>. Podobnie ceramika tego rodzaju w Birce już dawniej była uważana przez H. Arbmana za słowiańską, co ostatnio również uznała D. Selling<sup>118</sup>. Inne odmiany ceramiki wolińskiej posiadają również czysto miejscowe nawiązania.

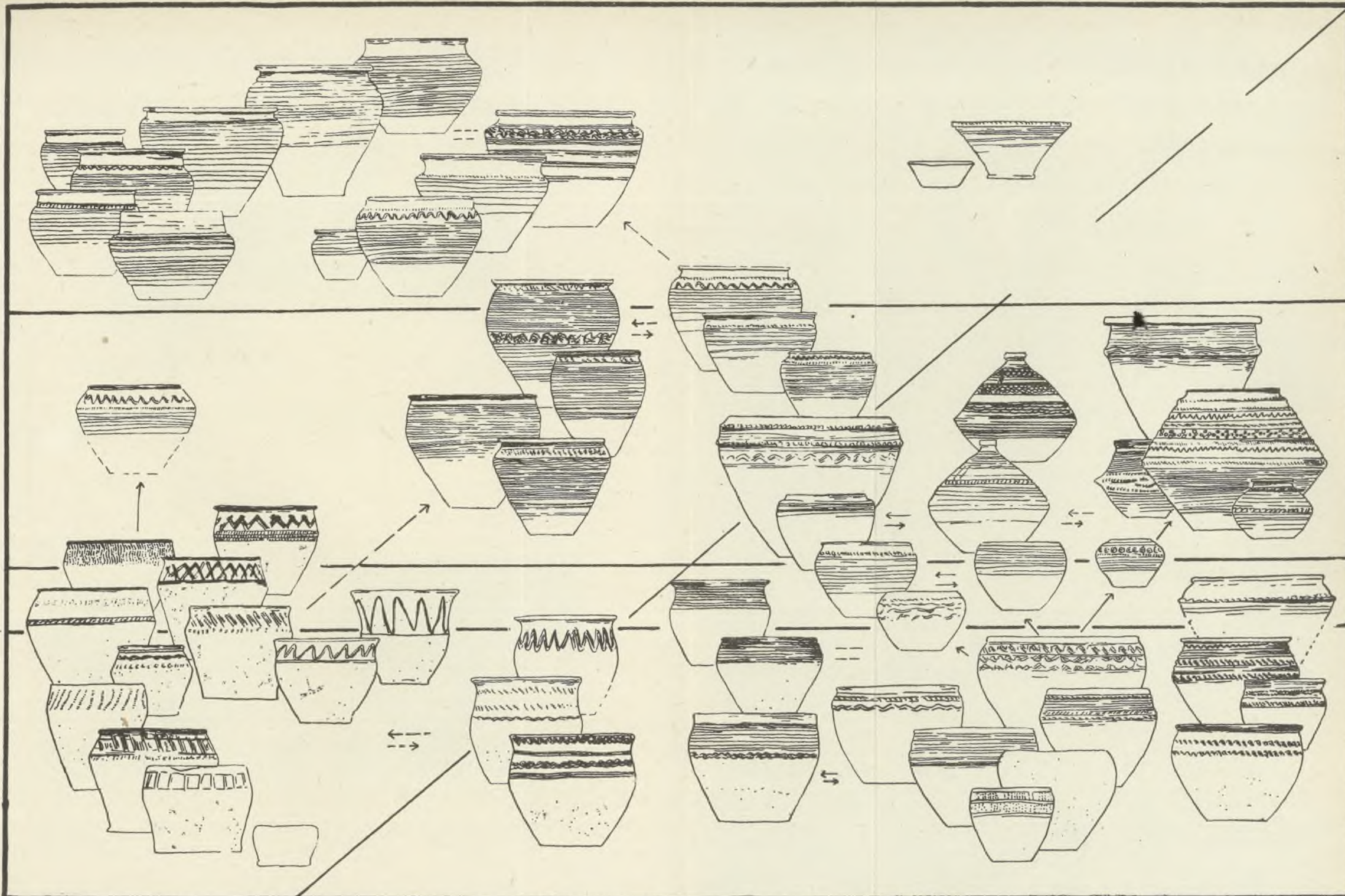
W 2 połowie X w. wśród garncarzy wolińskich dosyć szybko upowszechnia się technika całkowitego obtaczania naczyń na kole garncarskim. Wilde co prawda datuje to zjawisko na 1 połowę XI w. Podstawą jego wniosków jest monetka znaleziona na pograniczu warstwy

<sup>115</sup> Por. np. H. Ziółkowska, *Pomorze a handel bałtycki w okresie wczesnohistorycznym*, PZ, t. 7: 1951 z. 1/2, s. 45 n.; Filipowiak, *op. cit.*, s. 52.

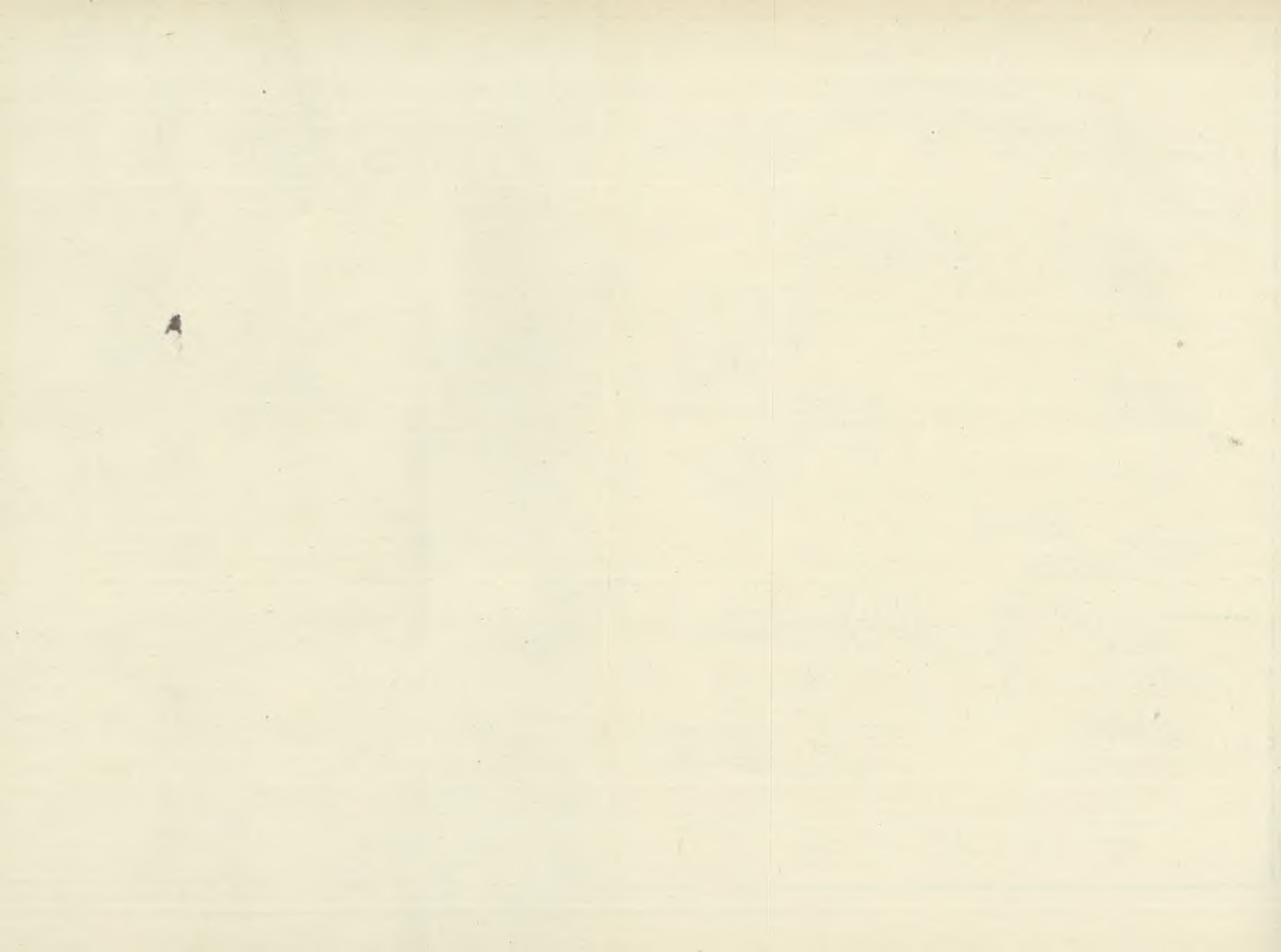
<sup>116</sup> Wilde, *op. cit.*, s. 25 n. Por. też F. Bałachowska, *Garncarstwo w Wolinie w okresie wczesnośredniowiecznym*, Poznań 1955 (maszynopis).

<sup>117</sup> E. Schuldt, *Die slawische Keramik in Mecklenburg*, Berlin 1956; s. 25 n.

<sup>118</sup> Selling, *op. cit.*, s. 94 n.



Tabl. III. Wolin—Miasto. Stratygrafia naczyń glinianych na Rynku





Ryc. 33. Wolin—Miasto i Przedmieście. Naczynia gliniane z IX—XII w. Naczynia boczne pochodzą z miasta, środkowe — z przedmieścia



Ryc. 34. Wolin—Przedmieście. Naczynie górą obtaczane na kole garncarskim



Ryc. 35. Wolin—Przedmieście. Naczynie całkowicie obtaczane na kole garncarskim

8/9, którą A. Suhle wydatował na ok. 1040 r.<sup>119</sup> Jednakże monetka ta była silnie zniszczona, używana wtórnie jako zawieszka, tak że podstawy określenia, jak zresztą zastrzega się Kunkel, nie były zupełnie pewne. Ustalona natomiast przez Wildego chronologia nie zgadza się z wynikami uzyskanymi w wykopie u przejścia przez rzekę<sup>120</sup>. Wyraźny przełom w rozwoju ceramiki nastąpił tam w warstwie datowanej denarem krzyżowym z X w., prawdopodobnie już w latach siedemdziesiątych—osiemdziesiątych X w. Występowanie naczyń całkowicie obtaczanych ze skarbami z końca X w. na terenie nadodrzańskim przemawia za tym, że datowanie to jest słuszne<sup>121</sup>. *Terminus ad quem* daje występowanie ceramiki wyłącznie tego typu w Gdańsku w warstwie datowanej na podstawie różnych kryteriów na lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte X w.<sup>122</sup> Trudno przypuszczać, żeby tak przodujący ośrodek miejski, jak Wolin, miał w tej dziedzinie postępu technicznego wykazywać większe opóźnienie rozwojowe.

Dalszy rozwój garncarstwa wolińskiego — podobnie jak i w innych ośrodkach — szedł w kierunku umasowienia produkcji, co przejawiało się w stopniowym ujednoczeniu formy i ornamentu. Naczynia w przybliżeniu jajowate z cylindryczną często szyjką i coraz bardziej wychyloną na zewnątrz krawędzią wysuwają się w ciągu XI—XII w. na plan pierwszy (ryc. 33, 35). Miejsce dawnego bogatego zdobnictwa zajmują popolite bruzdy poziome i z rzadka również linia falista, dostosowana do nowych możliwości technicznych.

Mieszkańcy miasta wytwarzali również wiele przedmiotów w ramach zwykłych zajęć domowych. Podobnie jak na wielu innych stanowiskach najlepiej jest poświadczony, przęślikami i wrzecionami, przędzalnictwo (ryc. 36).

Przechodząc do analizy rzemiosł uprawianych w innych częściach osady wolińskiej, musimy przede wszystkim zwrócić uwagę na gród na Srebrnym Wzgórzu<sup>123</sup>. Stwierdzono tu ślady dwufazowego osadnictwa, po którym pozostały tylko jamy i warstwa kulturowa bez konstrukcji. Z rzemiosł poświadczonych bardziej konkretnie dla tej części miasta wymienić można hutnictwo lub kowalstwo. Podstawą jest znalezienie tu żuźli żelaznych.

<sup>119</sup> Wilde, *op. cit.*, s. 86. Por. tu Kiersnowscy, *op. cit.*, s. 123.

<sup>120</sup> Por. Filipowiak, *Sprawozdanie*, s. 182 n.; Bałachowska, *op. cit.*

<sup>121</sup> H. A. Knorr, *Die slawische Keramik zwischen Elbe und Oder*, Leipzig 1937, s. 105.

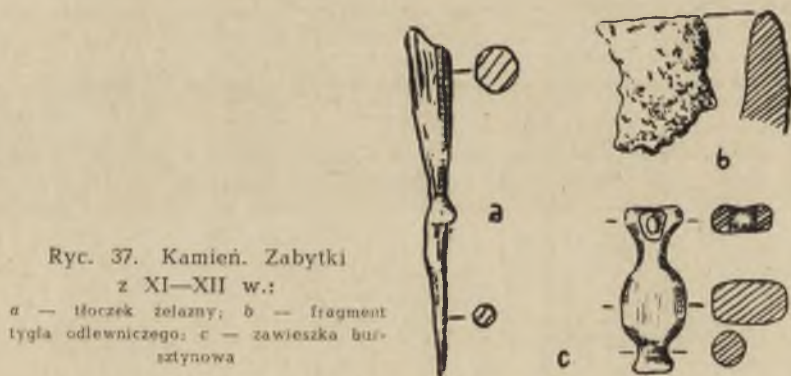
<sup>122</sup> K. Jażdżewski, *Gdańsk średniowieczny w świetle badań z lat 1953 i 1954*, SpA, t. 1, s. 138 n.

<sup>123</sup> Kunkel, *Ausgrabungen Wollin 1935*, s. 258 n.; Kunkel, Wilde, *op. cit.*, s. 18 n. Por. też K. A. Wilde, *Die Grabungen in Wollin und der Stand der Jomsburgfrage*, [w:] *Bericht über die Kieler Tagung 1939*, Neumünster 1944, s. 177.

Na przedmieściu na południe od miasta stwierdzono jedynie w niewielkim zakresie obróbkę rogu i kości oraz bursztynu<sup>124</sup>. Ze względu na znaczny prymitywizm wyrabianych przedmiotów<sup>125</sup> mogły to być zajęcia uprawiane w ramach przemysłu domowego. Do tego dochodziło poświadczone przezślikami przedzalnictwo. Mieszkała tu uboga ludność, która prawdopodobnie trudniła się również rybołówstwem.



Ryc. 36. Wolin—Miasto. Wrzeczono z przezślikiem, nóż rogowy, przezślik drewniany i figurka konika drewnianego



Ryc. 37. Kamień. Zabytki z XI—XII w.:

a — Haczyk żelazny; b — fragment tygla odlewniczego; c — zawieszka bursztynowa

Słabo rozpoznane jest dotąd rzemiosło kamińskie. Badania wykopaliskowe przeprowadzone dotąd na terenie miasta wykazały tylko ogólnie, że przynajmniej od XI w. uprawiano tutaj odlewnictwo (tygiel gliniany, ryc. 37 b), rogownictwo (odpadki produkcyjne), szewstwo

<sup>124</sup> Filipowiak, *Wolin w świetle wykopalisk*; tenże, *Wolin 1952*. Por. też interesujące uwagi Kubasiewicza, *op. cit.*, s. 52 n.

<sup>125</sup> Filipowiak, *Kamień wczesnodziejowy*, s. 21 n.

(obrzynki). Dochodziło do tego zapewne garncarstwo. Z zajęć domowych natomiast najkonkretniej jest poświadczony, przęślikami, przędzalnictwo.

Rozpatrując rzemiosło kołobrzesckie, musimy poświęcić nieco uwagi na wstępie gałęzi gospodarki, która właściwie rzemiosłem *sensu stricto* nie była, lecz wiązała się jak najściślej z produkcją na zbył. Mamy tu na myśli warzelnictwo solne. Było ono jedną z głównych podstaw gospodarczych miasta u ujścia Parsęty. Między innymi z eksploatacją miejscowych solanek łączyło się ściśle powstanie wczesnośredniowiecznego Kołobrzegu (ryc. 38). Z obszaru warzelni w północnej części



Ryc. 38. Kołobrzeg—Wyspa Solna. Źródło solne podczas przebudowy

Wyspy Solnej mamy w każdym bądź razie najstarsze do tej pory ślady osadnictwa wczesnośredniowiecznego w Kołobrzegu, datowane ceramiką na VII—VIII w. n.e. (ryc. 39)<sup>126</sup>. Kiedy w 1000 r. na zjeździe gnieźnieńskim powołano do życia metropolię, której podporządkowano 3 biskupstwa, Reinbern został nazwany biskupem „Salsae Cholbergiensis ecclessiae”<sup>127</sup>. Thietmar później jeszcze raz używa w stosunku do Reinberna tego określenia. Wskazywałoby to niedwuznacznie na warzelnic-

<sup>126</sup> L. Leciejewicz, W. Łosiński, *Badania archeologiczne w Kołobrzegu w 1958 r.*, SpA, t. 11, 1960, s. 51 n.

<sup>127</sup> Thietmar, L. IV, c. 45, L. VII, c. 72.

two solne, jako cechę szczególnie charakterystyczną dla Kołobrzegu w końcu X — początku XI w.

Od XII w. poszczególne warzelnie kołobrzeskie zaczęły stopniowo przechodzić na własność kościelną<sup>128</sup>. W 1140 r. uzyskał tu dochody biskup kamiński. Później warzelnie uzyskali tu również premonstratensi z Grobi w roku 1159, cystersi z Dargunia w roku 1173, premonstratensi z Białoboków w roku 1180, a od roku 1224 klasztor żeński tamże, benedyktyni ze Słupi nad Pianą w roku 1183, cysterki z Trzebnicy w roku 1214, cystersi z Żukowa w roku 1229, cystersi z Kołbacza w roku 1240, kanonicy kołobrzescy oraz, być może, jeszcze przed lokacją — benedyktyni z Mogilna i cystersi z Oliwy (ryc. 40). W 1264 r. dostali po-

Ryc. 39. Kołobrzeg—Wyspa Solna.  
Profile naczyń ręcznie lepionych, niekiedy słabo obtaczanych, z warstwy osadniczej

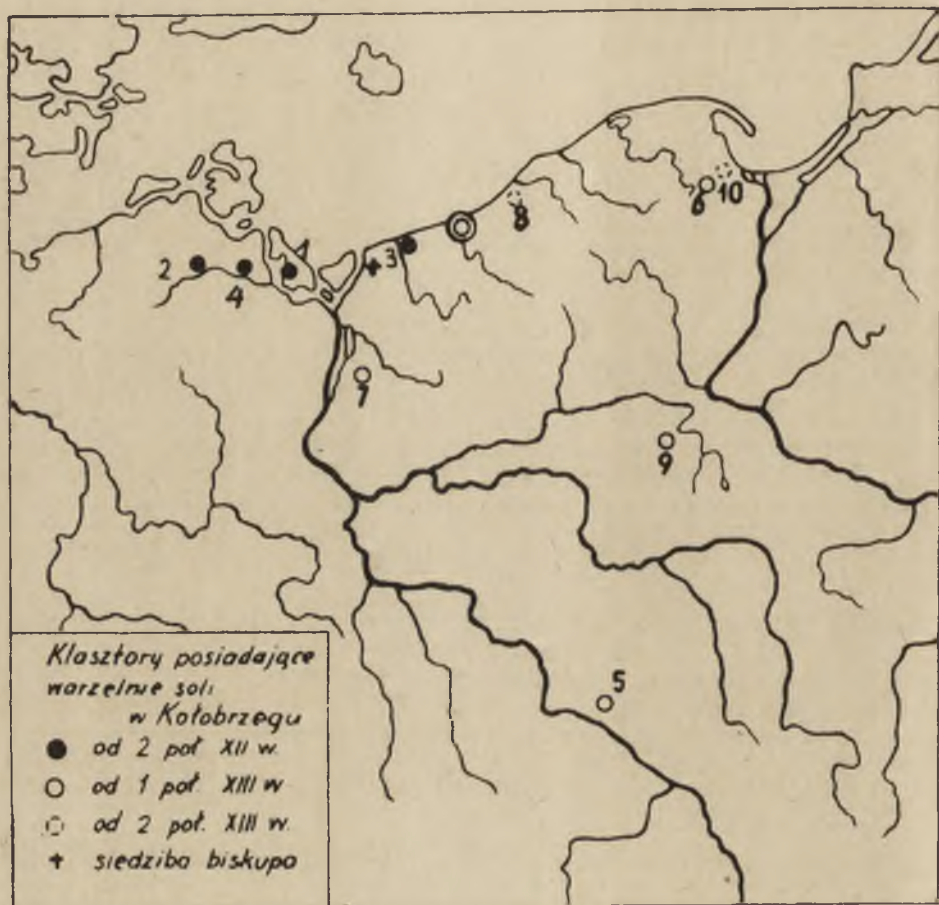


nadto warzelnię cystersi z Bukowa. Dzięki tym nadaniom i zawartym w nich informacjom możemy zorientować się w głównych kierunkach rozwoju warzelnictwa kołobrzeskiego od mniej więcej połowy XII w.

Na podstawie wspomnianych danych możemy stwierdzić, że warzelnictwo kołobrzeskie rozwijało się na wyspie między Parsętą a tzw. Rowem Drzewnym (Więceminą) oraz obok na prawym brzegu Parsęty. Określano ten obszar jako „Mons Salis”, przy czym termin „mons” oznaczał nie tyle „górze”, ile „kopalnię”. Żeby uzyskać solankę, kopano źródła mające według nadania dla cystersów z Bukowa 12 stóp długości i 12 szerokości. W paliwo zaopatrywano się w lasach nad Parsętą i Radwią, z czym wiązało się prawdopodobnie cło od drzewa na Parsęcie, pobierane przy ujściu Radwi do Parsęty na miejscu dzisiejszego Karlina. Podobnie jak w późniejszym średniowieczu warzenie odbywało się zapewne na wiosnę i w lecie, kiedy to uzyskiwano solankę najlepszej jakości. Sól warzono w kilku panwiach w drewnianych szopach (tuguria). Wyróżniano panwie dwojakiej wielkości, przy czym większa równała się dwom małym. Na przykładzie warzelni należących do

<sup>128</sup> Rozwój warzelnictwa kołobrzeskiego w okresie przedlokacyjnym omówiliśmy szczegółowo w pracy Leciejewicz, *Wczesnośredniowieczny Kołobrzeg*, s. 348 n., tam też dalsza literatura.

klasztora w Grobi możemy zaobserwować w XII—XIII w. tendencję do intensyfikacji produkcji przez zwiększenie ilości panew w 1 szopie. W świetle danych dokumentowych w XII—XIII w. na górze solnej znajdowały się co najmniej 24 szopy. Pod względem technicznym wa-



Ryc. 40. Rozmieszczenie klasztorów posiadających warzelnie soli w Kołobrzegu w XII—XIII w.:

1 — Grobia; 2 — Dargun; 3 — Białoboki; 4 — Słupia; 5 — Trzebnica; 6 — Żukowo; 7 — Kołbacz;  
8 — Bukowo; 9 — Mogilno; 10 — Oliwa

rzelnictwo kołobrzесьkie nawiązywało zatem w wielu punktach do znanych od XIII w. salin małopolskich i ruskich.

Badania wykopaliskowe przeprowadzone w południowej części grodu kołobrzесьkiego wykazały, że Kołobrzeg był również rozwiniętym ośrodkiem produkcji rzemieślniczej. Spośród różnych rzemioł naj-



Ryc. 41. Kołobrzeg—Budzistowo. Przedmioty rógowe z IX—XII w.:

*a* — zakończenie pochwy miecza; *b* — krążek zdobiony (prześlík?); *c*—*d* — okładziny; *e*—*g* — półwytwory oprawek

wcześniej rysuje się wyraźnie obróbka rogu<sup>129</sup>. Jak już mówiliśmy w poprzedniej części pracy, na poziomie osadniczym z końca IX — początku X w. uchwycono małą pracownię rogownika, obrabiającego również, w znacznie już mniejszym zakresie, bursztyn.

Na niewielkiej przestrzeni pomiędzy chatą plecionkową a wałem drewniano-ziemnym oraz częściowo na obszarze wspomnianej chaty (ryc. 42) znaleziono przeszło 1700 zrzyneków, wiórów, klocków oraz



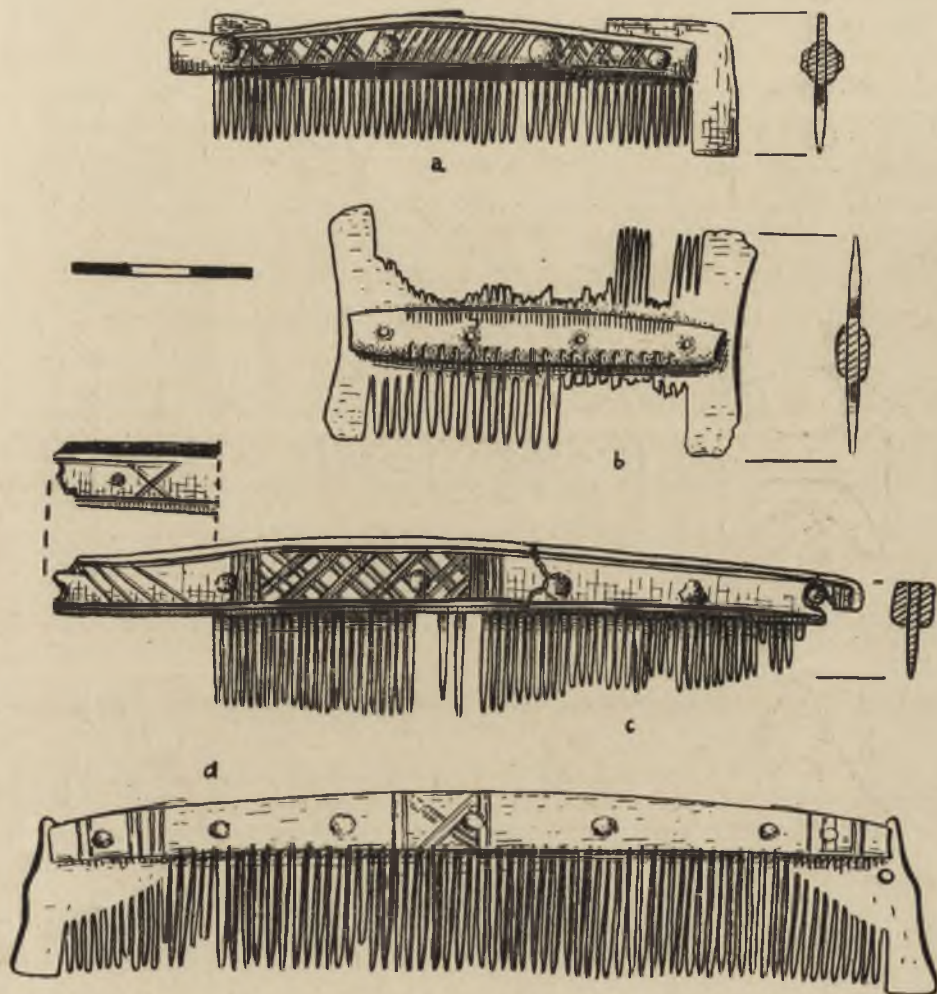
Ryc. 42. Kołobrzeg—Budzistowo. Chata rogownika z końca IX — początku X w.

pewną ilość wytworów rogowych, m. in. płytki do grzebieni i nie zakończone skuwki do noży (ryc. 41 e—g) oraz kilka gotowych przedmiotów, jak grzebienie, w okolicy (ryc. 43 d). Znaleziono również nieco bursztynu — surowca, odłupków oraz półfabrykatów, kilka zawieszek i paciorków w ilości w stosunku do innych warstw dość znacznej (ryc. 44). Stwierdzamy tu zatem, że bursztyniarstwo było również uprawiane ubocznie przez rogownika, co jest zrozumiałe ze względu na te same narzędzia pracy, używane przy obróbce rogu i bursztynu.

Pracownia nie funkcjonowała zbyt długo w tym miejscu. Niemniej odpadki produkcyjne i różne gotowe wytwory znaleziono również w niższych warstwach, od połowy IX w., i w wyższych, aż do końca

<sup>129</sup> W. Łosiński, E. Tabaczyńska, *Z badań nad rzemiosłem we wczesnośredniowiecznym Kołobrzegu*, Prace Kom. Archeol. PTPN, t. IV, z. 1, Rozn. 1959, s. 71 n.

XII w. (ryc. 41, 43, 44). Obserwując zarazem na gotowych wytworach rozwój rogownictwa kołobrzesckiego — ograniczającego się właściwie do produkcji grzebieni, oprawek i okładzin, nieraz pięknie zdobionych — stwierdzamy znacznie staranniejsze wykończenie grzebieni ze

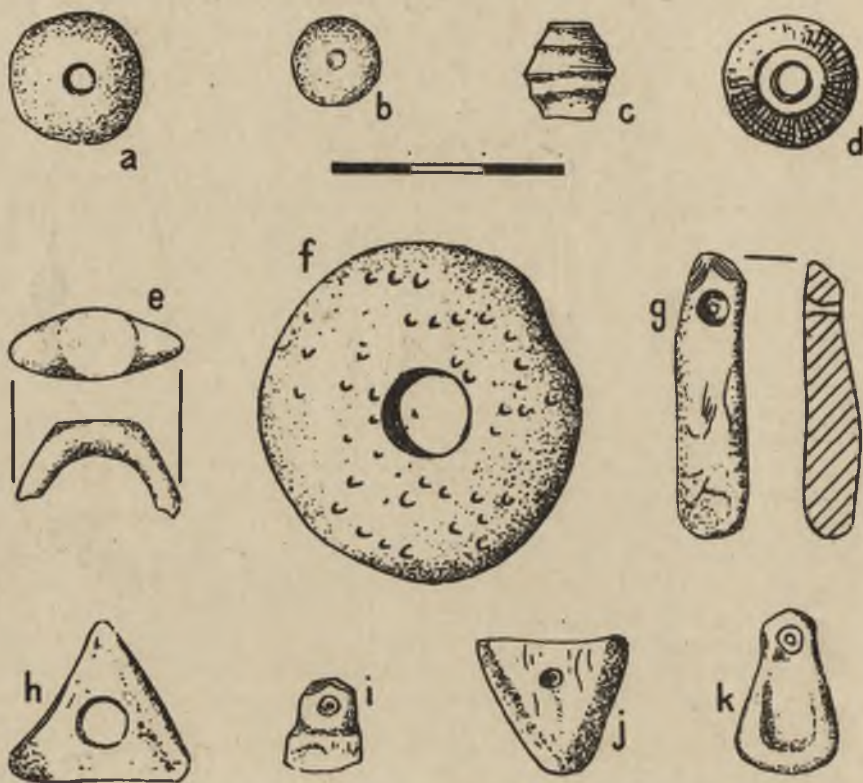


Ryc. 43. Kołobrzeg—Budzistowo. Grzebienie rogowe z IX—XII w.

starszych warstw z IX—X w. niż grzebieni z końca XI—XII w. W tym czasie pojawiają się grzebienie dwustronne obok dotychczas wyłącznie jednostronnych, mniejsze, częściowo bogaciej zdobione, lecz znacznie mniej porządnie wykończone. Wydaje się, że podobnie jak w Wolinie mamy dość wyraźnie do czynienia z przejawem umasowienia pro-

dukcji grzebieniarskiej w końcu XI—XII w., dostosowującej się do zwiększonego zapotrzebowania na przedmioty tego rodzaju nie tylko ludności miasta, lecz również zaplecza wiejskiego.

Drugim rzemiosłem, które w Kołobrzegu rysuje się bardzo konkretnie, jest hutnictwo i kowalstwo<sup>130</sup>. Po niwelacji wału i rozszerzeniu obszaru grodu w końcu XI w. na miejscu starych umocnień ulokowali



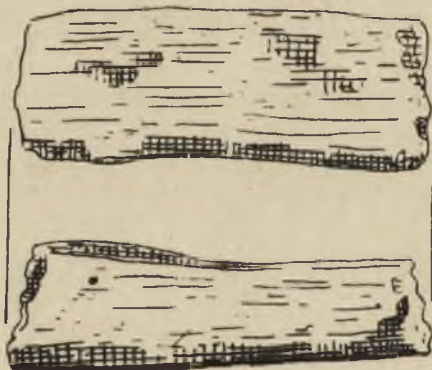
Ryc. 44. Kołobrzeg—Budzistowo. Przedmioty bursztynowe z IX—XII w.

się hutnicy i kowale. Wskazywałoby na to masowe występowanie żuźła żelaznego na przebadanym odcinku, ponadto kilku fragmentów łupy (ryc. 45), przekutego surowca (ryc. 46) i licznych wytworów żelaznych, jak kilku ostróg (ryc. 47), licznych noży, krzesiw, okuć, nitów, gwoździ i in. (ryc. 48). Odpowiadałby temu i charakter warstwy kulturowej, składającej się między innymi z różnych skupisk kamieni, soczewek, spalenizny, gliny itd. Mielibyśmy tu zarazem wskazówkę bliskiego współdziałania hutników i kowali. Świadczenia ich produkcji w postaci żuźli i różnych wytworów mamy zresztą i w niższych warstwach od

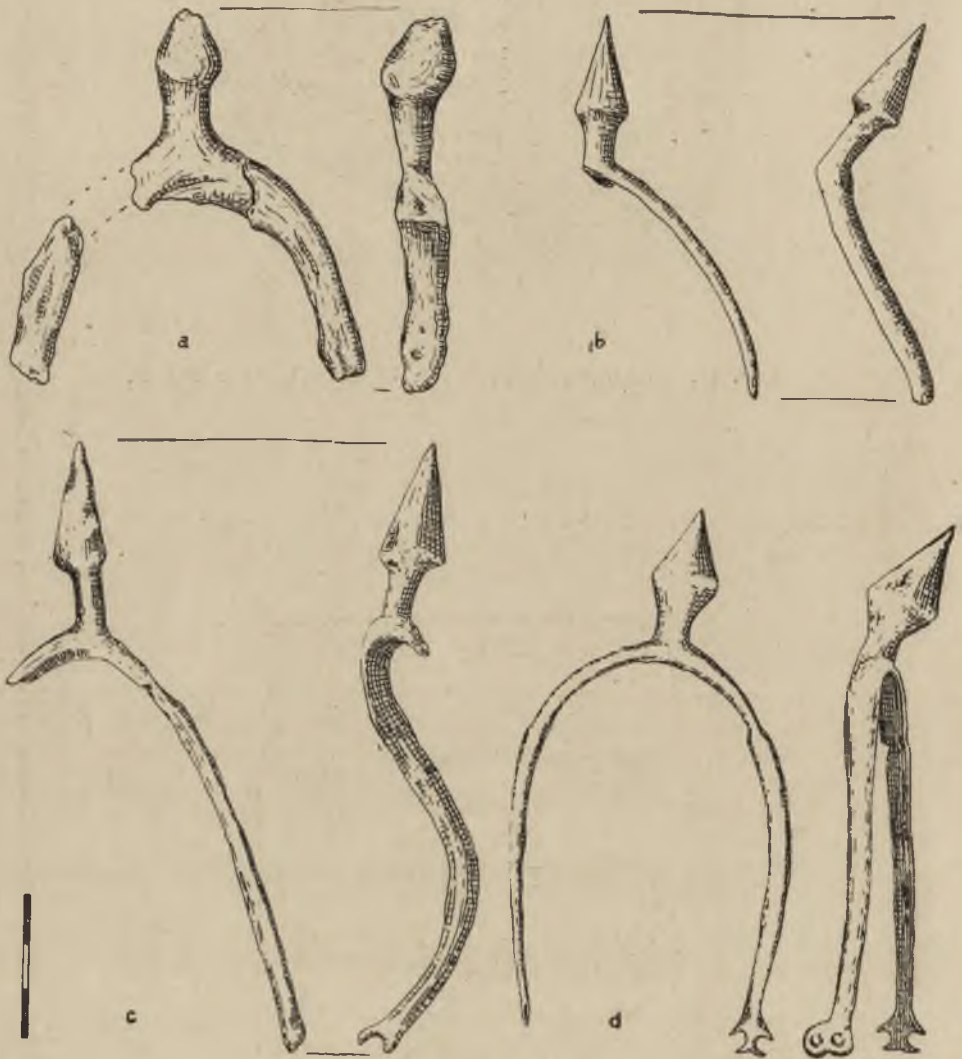
<sup>130</sup> Łosiński, Tabaczyńska, *op. cit.*, s. 9 n.



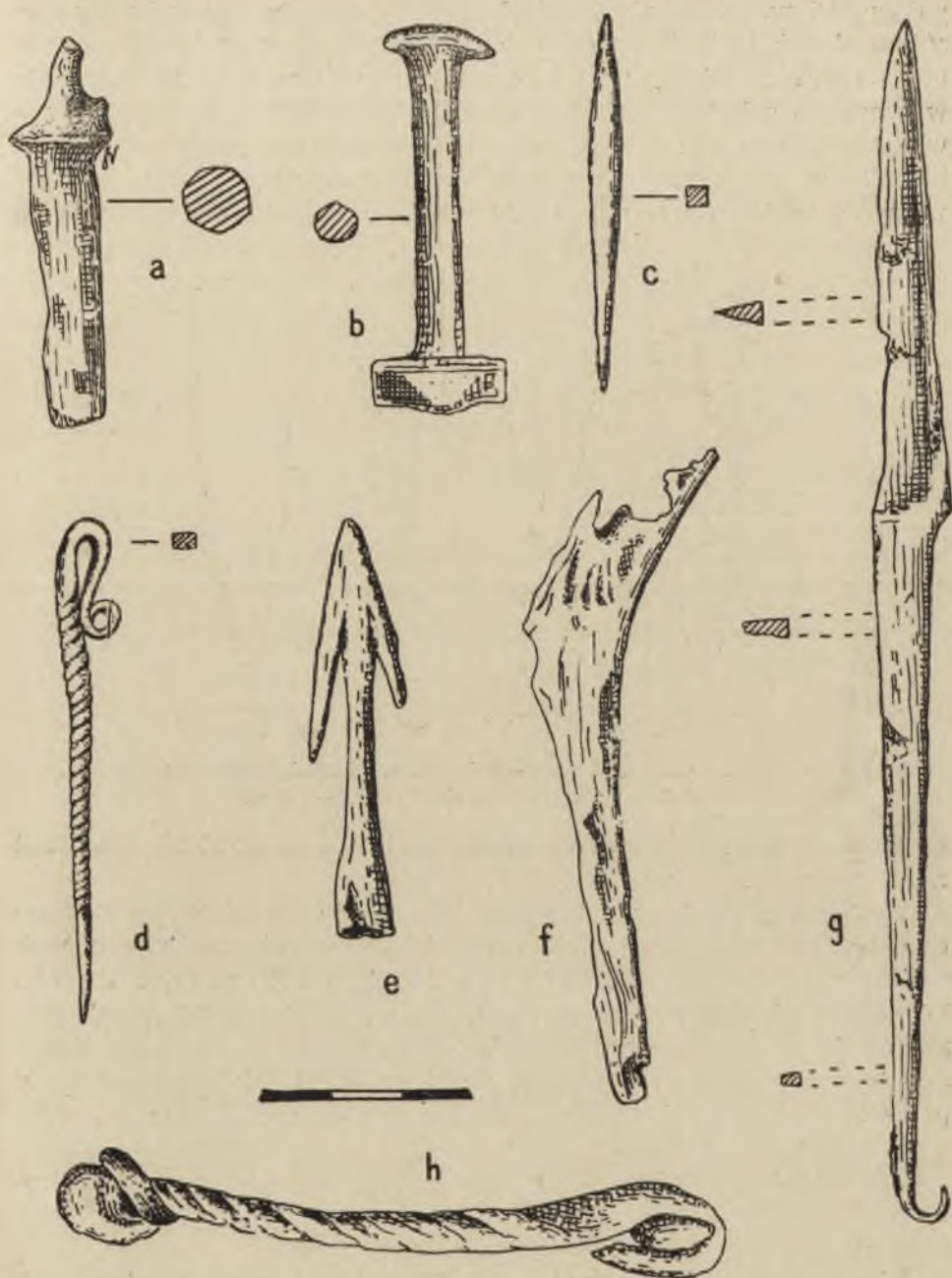
Ryc. 45. Kołobrzeg—Budzistowo. Łupka żelazna z XII w.



Ryc. 46. Kołobrzeg—Budzistowo. Przekuty surowiec żelazny z XII w.



Ryc. 47. Kołobrzeg—Budzistowo. Ostrogi żelazne z XI—XII w.



Ryc. 48. Kołobrzeg—Budzistowo. Przedmioty żelazne z IX—XII w.:

a — fragment kłódki; b — nit; c — tloczek; d — szpila; e — grot strzały; f — fragment sierpa;  
g — nóż; h — wędziło

połowy IX w. poczynając. Badania metalograficzne wykazały znaczną różnorodność technik kowalskich, zwłaszcza w zakresie nawęglania pracujących części narzędzi (ryc. 49). Interesujące jest występowanie w szerszym zakresie w końcu XI—XII w. techniki nawęglania powierzchniowego ostrza noży — znacznie mniej skomplikowanej niż techniki wcześniejsze, lecz dającej podobne wyniki. Ostatnio również w Opolu zaobserwowano podobne zjawisko. Mielibyśmy tu zatem do



Ryc. 49. Kołobrzeg—Budzistowo. Metody łączenia stali z żelazem w nożach z IX—XII w.

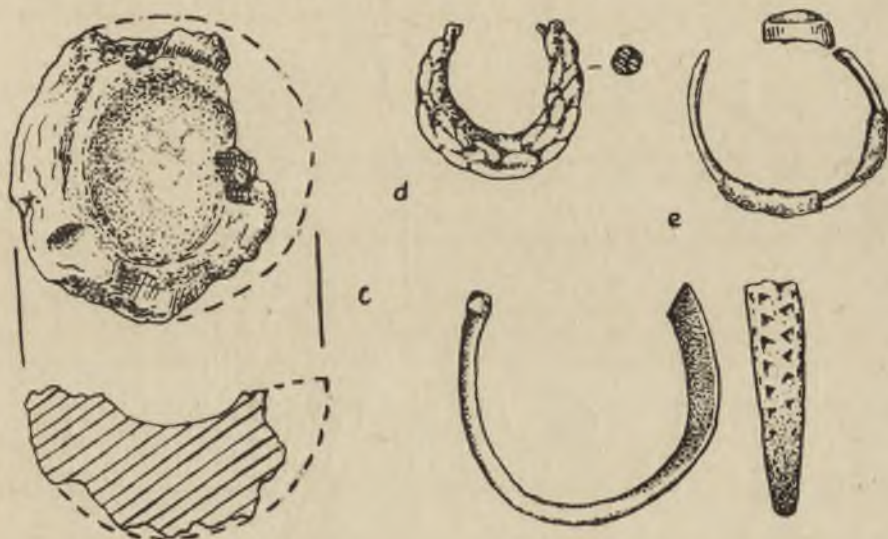
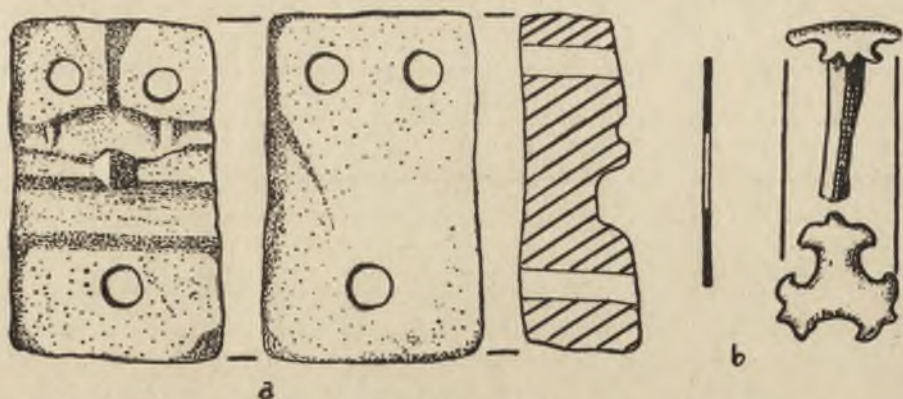
czynienia z drugim obok grzebieni wskaźnikiem umasowienia produkcji rzemieślniczej w końcu XI—XII w.

Następnym rzemiosłem bardziej już jednak pośrednio poświadczonym jest obróbka metali nieżelaznych<sup>131</sup>. Przemawia za nim ułamek tygla z warstwy z XI w. oraz forma odlewnicza z XII w. (ryc. 50 a—b). Różne znaleziska z warstw od połowy X w., w większości jednak grupujące się na poziomie z końca XI—XII w., pochodzą zatem prawdopodobnie z miejscowych pracowni. Niektóre wątki zdobnicze używane przez złotników kołobrzeskich świadczą o szerokich kontaktach z innymi krajami (ryc. 50 e).

Znaleziono również różne świadectwa obróbki skóry w postaci licznych skrawków skóry, a także pewnej ilości gotowych wyrobów (ryc. 51).

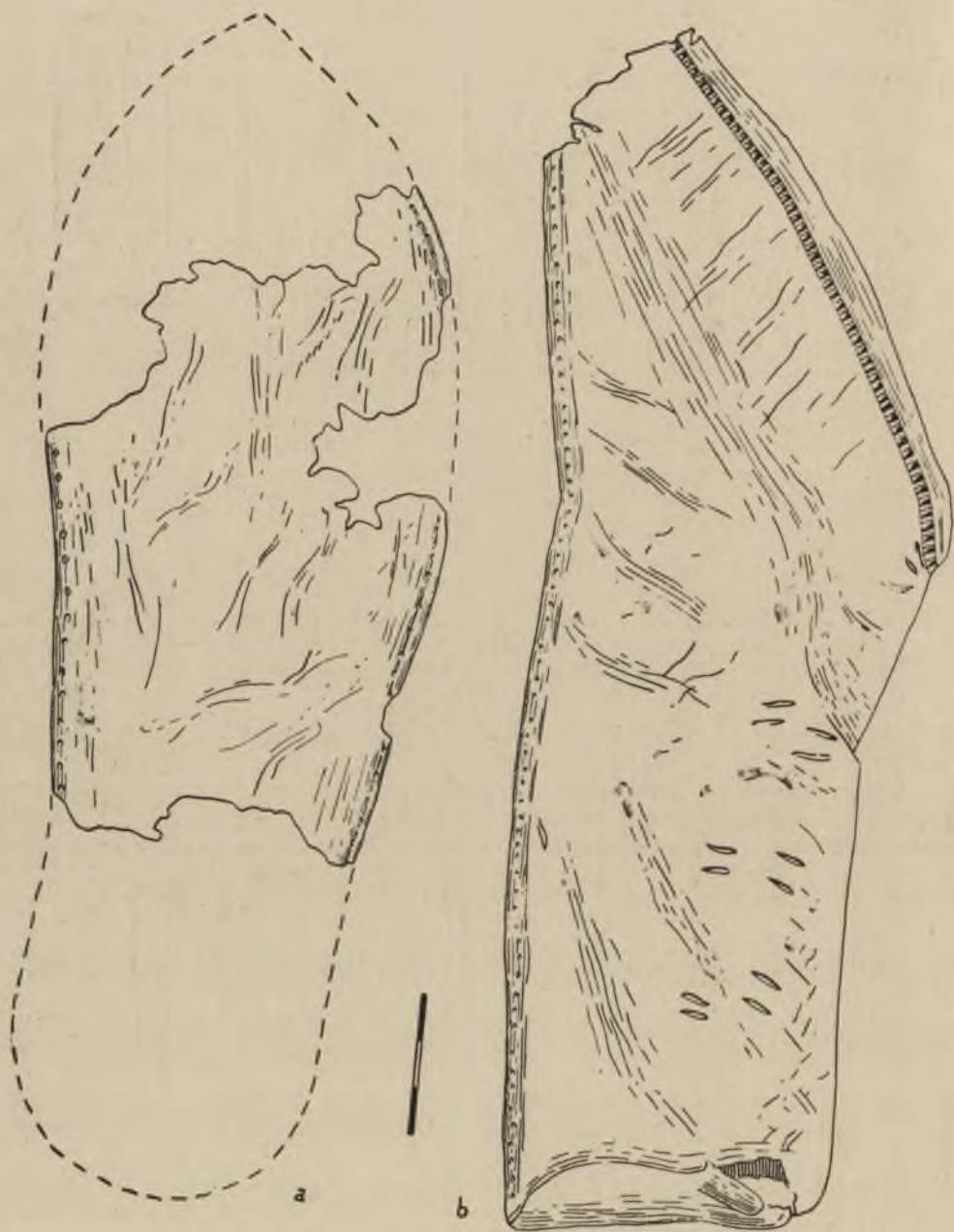
Również masowo występująca ceramika była prawdopodobnie wyrobem miejscowym rzemieślników, mimo że „jakościowe” kryteria uchwycenia produkcji zawodzą podobnie jak w Szczecinie i Wolinie.

<sup>131</sup> Łosiński, Tabaczyńska, *op. cit.*, s. 59 n.



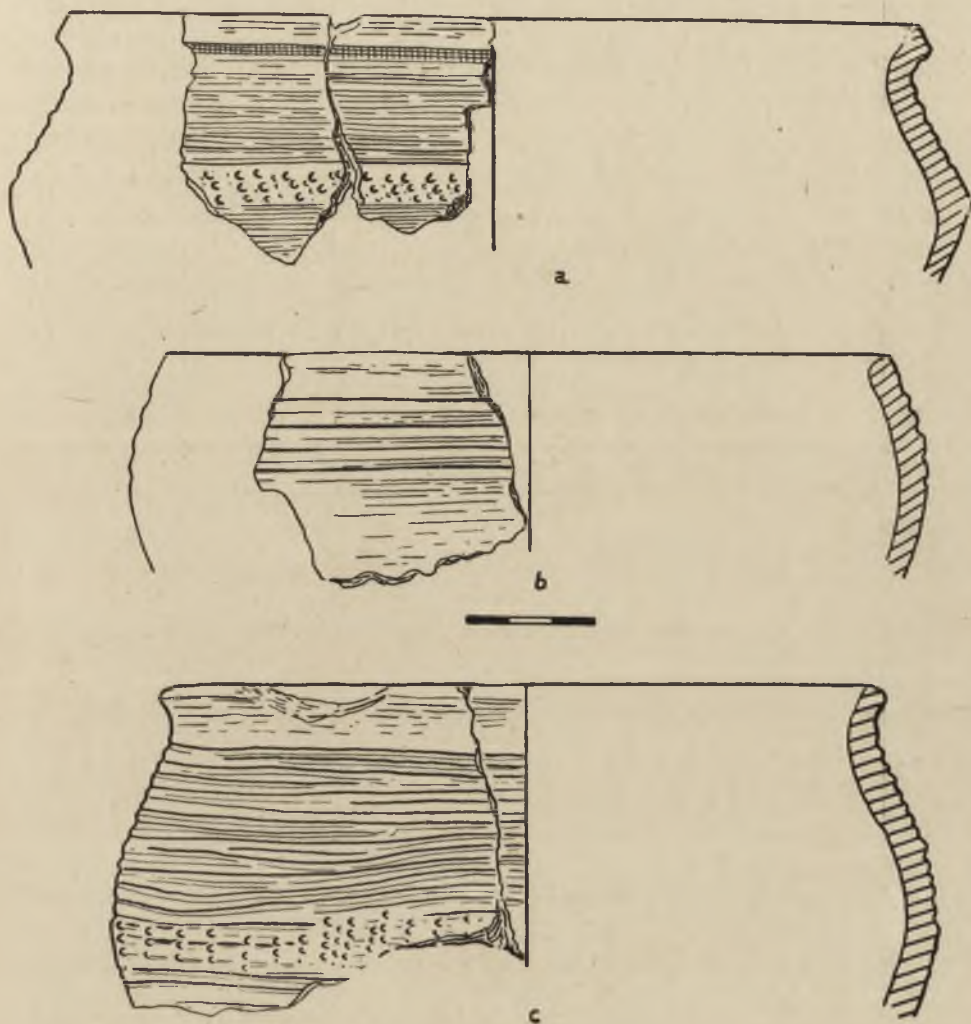
Ryc. 50. Kołobrzeg—Budzistowo. Przedmioty związane z obróbką metali nieżelaznych z X—XIII w.:

*a* — forma odlewnicza; *b* — okucie upręży końskiej; *c* — ułamek tygla; *d* — pierścionek brązowy; *e* — pierścionek brązowy; *f* — zawieszka mosiężna.  
*a—c, e, f* — z grodu; *d* — z podgrodzia północnego



Ryc. 51. Kołobrzeg—Budzistowo. Części butów z X—XI w.

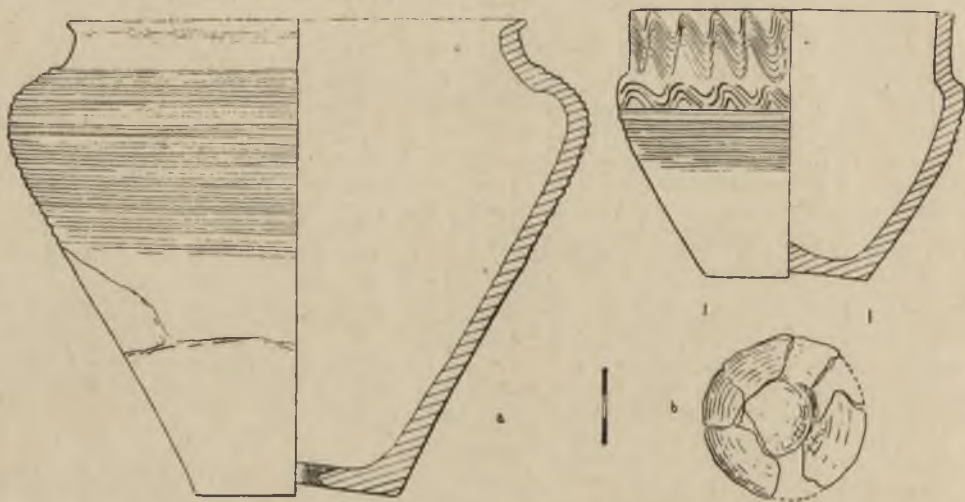
Główne tendencje rozwojowe garncarstwa były tu podobne jak w miastach u ujścia Odry. Można jednak zauważyć pewne różnice, jak np. mniejszą częstotliwość występowania ceramiki  $W_1$  w warstwach z IX—X w. niż w pozostałych ośrodkach. Ceramika górą obtaczana na



Ryc. 52. Kołobrzeg—Budzistowo. Naczynia gliniane z X w.

kole garncarskim z najniższych warstw niewątpliwie wyszła z ręki rzemieślnika (ryc. 52). Upowszechnienie techniki całkowitego obtaczania nastąpiło tu, podobnie jak to stwierdziliśmy w Wolinie, w 2 połowie X w. W górnych częściach dość grubej warstwy, w której można zaobserwować przełom, znaleziono monetkę Ethelreda II, co nie po-

zwala datować wcześniej przełomu niż na 2 połowę X w. Przykład Gdańska wskazuje jednak, że musiało to nastąpić jeszcze przed końcem X w., zapewne gdzieś w latach siedemdziesiątych tego wieku. W Kołobrzegu jest rzeczą uderzającą, że upowszechnienie się nowej techniki nastąpiło w chwili, kiedy można stwierdzić ogólną odbudowę umocnień, przeprowadzoną, jak wskazywałyby pewne szczegóły konstrukcyjne, wraz z opanowaniem Pomorza Zachodniego przez Mieszka I. Znajomość nowej techniki przysła tu zatem może z południa wraz z przemianami politycznymi<sup>132</sup>. Dalszy rozwój garncarstwa poszedł w kierunku



Ryc. 53. Kołobrzeg—Budzistowo. Naczynia gliniane z XI/XII w.

umasowienia produkcji, stopniowego ujednoczenia w ciągu XI i XII w. formy i zdobnictwa dostosowanego do nowych warunków technicznych (ryc. 53).

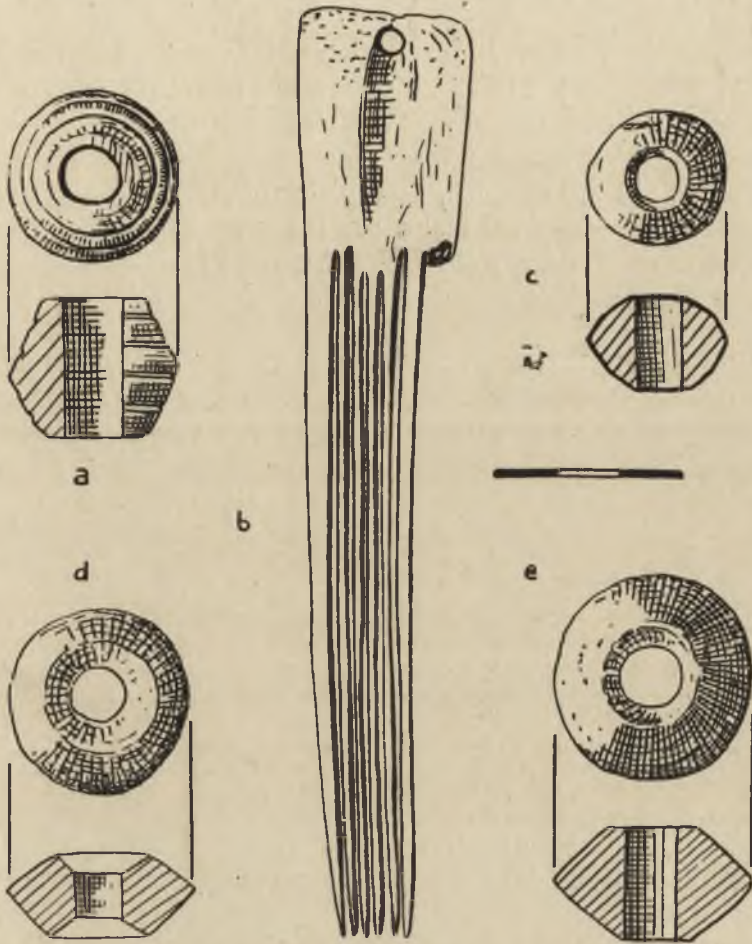
Spośród innych rzemiosł uprawianych zapewne na miejscu wypadnie wymienić tokarstwo, poświadczone toczonymi naczyniami drewnianymi i niewielkim toczonym bączkiem<sup>133</sup>. Zawodowo uprawiane było również ciesielstwo poświadczone znaleziskiem pałki. Do powszechnych natomiast zajęć domowych wypadnie zaliczyć przedziałnictwo, poświadczone licznymi pręślikami (ryc. 54), oraz wytwarzanie niektórych przedmiotów kościanych i drewnianych.

Tak więc ogólnie rzecz ujmując drogi rozwoju rzemiosła w poszcze-

<sup>132</sup> L. Leciejewicz, *Badania archeologiczne w Kołobrzegu w 1956 r.*, SpA, t. 5: 1959, s. 134.

<sup>133</sup> Leciejewicz, *Badania ... w 1955 r.*, s. 125, ryc. 5c; M. Rulewicz, *Wczesnośredniowieczne zabawki i przedmioty do gier z Pomorza Zachodniego*, MZp, t. 4: 1958, s. 314.

gólnych badanych przez nas miastach nadmorskich obok pewnych zbieżności wykazują też pewne różnice. W Szczecinie rozwój rzemiosła rysuje się wyraźniej dopiero dla 1 połowy XIII w., co jednak może wynikać jedynie z obecnego stanu badań. W Wolinie główny rozmach



Ryc. 54. Kołobrzeg—Budzistowo. Prześliki (a, c—e) i grzebień do czesania lnu (b) z X—XII w.

produkcji rzemieślniczej po pierwszych fazach rozwoju w IX w. przypada na X i 1 połowę XI w. Jest to widoczne zwłaszcza w dziedzinie szklarstwa i bursztyniarstwa. Do 1 połowy XII w. trwają jeszcze konkretne ślady pracowni rzemieślniczych, lecz później następuje wyraźny ich zanik. W garncarstwie i rogownictwie można stwierdzić przejawy umasowienia produkcji, lecz mogły one wynikać z ogólnego rozwoju rzemiosła na Pomorzu Zachodnim. O Kamieniu trudno jeszcze coś kon-

kretnego powiedzieć. Najbardziej wyrównaną linię rozwoju ma Kołobrzeg. Po śladach rozwoju rzemiosła już w 2 połowie IX w. i po pewnych zmianach na odcinku garncarstwa już w 2 połowie X w. następuje w końcu XI—XII w. wyraźne umasowienie produkcji rzemieślniczej, widoczne nie tylko w garncarstwie, lecz również w kowalstwie i rogownictwie.

Rozpatrując kształtowanie się rzemieślników jako warstwy społecznej, podkreślić przede wszystkim trzeba ich pierwszorzędne znaczenie, i to już w pierwszych fazach rozwoju interesujących nas miast. Zarówno w Szczecinie, jak Wolinie i Kołobrzegu umieszczali się oni w głównych punktach osad miejskich, tam gdzie rozwijało się najdłużej osadnictwo, przy przejściu przez rzekę, czy też w pobliżu tak ważnego miejsca, jak port. W Wolinie, Kołobrzegu, zapewne również i w Szczecinie, pracownie rzemieślnicze mieściły się w częściach miasta zabezpieczonych wałami.

Najbliższe związki mają rzemieślnicy wszędzie z rybakami, podobnie jak to zaobserwowano dla X—XI w. w Gdańsku. Zajmowali się jednak może w IX — początkach XII w. handlem, lub też zamieszkiwali w tej samej dzielnicy, co kupcy. Wskazywałyby na to przybory kupieckie znajdujące w Szczecinie na Rynku Warzywnym, w Wolinie u przejścia przez rzekę i wewnątrz grodu w Kołobrzegu-Budzistowie. Uprawiali prawdopodobnie w pewnym zakresie również rolnictwo i hodowlę.

Rzemieślnicy nie zamieszkiwali w zwartych dzielnicach według specjalności zawodowych. Jak można zaobserwować w Wolinie na przykładzie pracowni szklarsko-bursztyniarskich, rzemieślnicy zajmujący się tymi samymi gałęziami produkcji mieszkali czasem w dosyć znacznej od siebie odległości. I odwrotnie — w Wolinie w tej samej okolicy u przejścia przez rzekę w pobliżu wykopu przebywał najpierw bursztyniarz, szklarz, później przez 100 lat rogownik, a nieco później w sąsiedztwie — cieśla. Podobnie w Szczecinie na Rynku Warzywnym po garbarzu mieszkał szewc, prawie w tym samym miejscu. Stosunki tego typu nie ulegają zmianie, jak np. w Gdańsku, i utrzymują się od X do XIII w. Interesujące jest stwierdzenie w Wolinie, że niekiedy rzemieślnik chwycił się pokrewnej specjalności (bursztyniarz — rogownik) oraz że prawdopodobnie rzemiosło dziedziczono czasem przez kilka pokoleń (rogownik).

W źródłach pisanych nie występują rzemieślnicy ani razu. Z nich się jednak w znacznej mierze niewątpliwie składał ów „populus” — tłum, który był podstawą oporu przeciwko Ottonowi z Bambergu. Przedstawiał on dosyć znaczną siłę militarną, mimo dość prymitywnego uzbrojenia we włócznie, kije, kamienie, jak podają żywociarze. Zajęcia wo-

jenne, udział w rozwijającym się w ciągu X—XII w. w miastach nadmorskich korsarstwie był zatem prawdopodobnie jeszcze jedną stroną działalności miejscowych rzemieślników i może dopiero w XII w. następuje bardziej stałe ograniczenie się do działalności produkcyjnej. Z tym należy może łączyć zanik militariów w rzemieślniczo-rybackiej części grodu szczecińskiego w 1 połowie XII w. Znajdowałyby tu potwierdzenie sugestie H. Łowmiańskiego o powiązaniach rzemieślników w początkowych fazach rozwoju miast słowiańskich z rycerstwem szeregowym<sup>134</sup>.

Jednym z podstawowych problemów, związanych z tworzeniem się struktury społeczno-gospodarczej miast nadmorskich, jest sprawa stosunku rzemieślników do warstwy możnowładczo-kupieckiej. Kwestia ta jest trudna do rozstrzygnięcia w sposób jednoznaczny. Stosunki panujące w latach dwudziestych XII w. przemawiałyby za istnieniem zależności ekonomicznej — postawa polityczna możnowładztwa na Pomorzu Zachodnim miała mimo wszystkie opory niewątpliwie wpływ na poczynania ogółu ludności miejskiej. Sądząc jednak z pozycji rzemieślników w miastach, bogactwa ich kultury i dość aktywnej działalności politycznej w okresie misji Ottona z Bambergu, zależność ta nie była zbyt silna. Moźnowładztwo raczej organizowało głównie produkcję i zbyt w początkowym okresie rozwoju miast i wyzysk masy rzemieślniczej miał wówczas zapewne ograniczone rozmiary. Wspominaliśmy zresztą, że w IX — początkach XII w. rzemieślnicy zajmowali się może również sami handlem, lub też mieszkali w tych samych częściach grodu, co kupcy. Potwierdzałyby to analogie z innych ziem zachodniosłowiańskich<sup>135</sup>. Mogło się czasem zdarzyć, że rzemiosłem trudnili się jeńcy, zagarnięci w czasie wypraw wojennych, nie było to jednak w świetle wspomnianych obserwacji zjawiskiem typowym.

Wyraźniej trochę w źródłach rysuje się natomiast problem organizacji warzelnictwa kołobrzesckiego<sup>136</sup>. Solnicy pojawili się w źródłach po raz pierwszy w dokumentach dla premonstratensów z Grobi z 1159 r. Klasztor ten uzyskał między innymi dochody z komory celnej przy przejściu przez Parsętę koło Swielubia. Ściągano tu na moście „de uno quoque viro ... sal coquente et per eundem pontem transeunte denarius Cromatorium”. Podobne cło miano ściągać przy ujściu Radwi do Parsęty, lecz brak w tym przypadku wyszczególnienia wszystkich opłat. Na podstawie tej informacji możemy stwierdzić, że przynajmniej część ludności warzącej sól nie mieszkała stale w Kołobrzegu. Ogólne warunki

<sup>134</sup> Łowmiański, *op. cit.*, s. 208 n.

<sup>135</sup> K. Tymieniecki, *Organizacja rzemiosła wczesnośredniowiecznego a geneza miast polskich*, SW, t. 3: 1955, s. 9 n.

<sup>136</sup> Leciejewicz, *Wczesnośredniowieczny Kołobrzeg*, s. 353 n.

wskazują, że byli to prawdopodobnie solnicy wędrujący z solą na sprzedaż. Opodatkowanie wskazuje, że była to ludność wolna, czerpiąca dość znaczne dochody ze swych zajęć mimo świadczeń wypływających z regale solnego. Samo istnienie świadczeń zresztą przemawia również za tym poglądem.

W miarę przechodzenia warzelnia na własność kościelną, nastawioną na możliwie jak najbardziej intensywną eksploatację źródeł, zmieniała się również sytuacja gospodarcza solników. Chyba nie przypadkowo zanik wiadomości o ściąganiu z nich ceł (ostatni raz w roku 1184) zbiega się chronologicznie z coraz szerszymi nadaniami warzelnia na rzecz feudalnej własności kościelnej.

Eksploatacja soli, podobnie jak wszystkich kopalń, stanowiła regale i solnicy kołobrzescy płacili na rzecz księcia daninę solną. Być może, była określona nazwą „precep”, o której wspomina nadanie dla cysterek w Żukowie w roku 1229. Początkowo książęta pomorscy nadawali jedynie dochody z daniny solnej, lecz od 1180 r. słyszymy o przyznawaniu w ogóle immunitetu skarbowego w zakresie warzelnictwa poszczególnym klasztorom. Ze wspomnianego dokumentu dla cysterek w Żukowie wynikałoby, że niektóre daniny z warzelnia były związane z urzędem kasztelańskim i stanem. W ciągu XII i XIII w. dochody książęce z warzelnia kurczyły się stopniowo, przechodząc w ręce feudalnej własności duchownej. Był to zresztą proces ogólny w tym czasie na obszarze Europy Środkowej.

## HANDEL

Dla kogo rozwijała się w miastach nadmorskich na tak szeroką skalę produkcja rzemieślnicza? Poruszamy tutaj z kolei zagadnienia wymiany. Na plan pierwszy wysuwa się podstawowy problem znaczenia miast zachodniopomorskich jako ośrodka handlu dalekosiężnego, a w dalszym rzucie również — lokalnego.

Wskazywaliśmy już poprzednio na pewne dane, świadczące o istotnej roli wymiany dalekosiężnej w procesie powstawania zachodniopomorskich miast nadbałtyckich. Szczególnie charakterystyczny jest sam sposób wykorzystania przez osadnictwo warunków naturalnych. Potwierdzają to importy w najstarszych warstwach osadniczych, zwłaszcza w Wolinie i Kołobrzegu oraz na obszarze najbliższego zaplecza. Teoria „targowego” pochodzenia miast zachodniopomorskich ma niewątpliwie wiele słuszności<sup>137</sup>, chociaż nie może być skrajnie ujmowana. Szeroki rozwój wymiany dalekosiężnej w strefie nadbałtyckiej, szczególnie

<sup>137</sup> U nas najdobitniej sformułowana przez Małowista, *op. cit.*

w X i XI w., jak już podkreślaliśmy, powodował szybki rozwój miast zachodniopomorskich i był najwyraźniej jedną z podstaw ich ogromnego znaczenia gospodarczego.

Na plan pierwszy wysunęły się tutaj ośrodki u ujścia Odry, jak Wołogoszcz i Uznam, Szczecin i Wolin (tabl. IV). Wołogoszcz i Uznam jednak słabo rysują się w źródłach i, sądząc z położenia geograficznego, raczej wiązały się z zapleczem dorzecza Piany, a więc obszarem wielckim. Próba utożsamienia Wołogoszczy z miastem nad Oceanem o dwunastu bramach Ibrahima ibn Jakuba, jak to czynił w swoim czasie G. Labuda<sup>138</sup>, nie wydaje się wystarczająco uzasadniona. W pewnej mierze Thietmar i zwłaszcza później Adam bremeński zbyt wyraźnie podkreślają znaczenie Wolina już dla końca X w. Potwierdzają to dane archeologiczne, wskazujące na podstawową rolę Wolina w rozwoju handlu dalekosiężnego w 2 połowie X w. Skarby srebrne są na przykład wokół Wołogoszczy i Uznamia znacznie rzadsze niż w Wolinie<sup>139</sup>. Wołogoszcz w XII w. była nie tylko schronieniem piratów nękających wybrzeża duńskie, lecz również, podobnie jak Uznam, ważnym ośrodkiem gospodarczym dla najbliższego zaplecza wiejskiego, z rozwiniętym na szeroką skalę targiem<sup>140</sup>.

Stosunkowo słabo rysuje się rola Szczecina jako pośrednika w handlu dalekosiężnym w X i XI w., lepiej natomiast jego znaczenie, szczególnie dla rynku lokalnego w XII w. W Szczecinie zbiegało się w XII—XIII w. kilka szlaków komunikacyjnych, które mogły wcześniej odgrywać pewną rolę<sup>141</sup>. Pierwszy, z Wołogoszczy, lądowy i morski, którym wybierał się Otto z Bambergu, łączył Szczecin z nadmorskimi ośrodkami wieleckimi. Via regia w kierunku Przęcławia łączyła z lądowymi ośrodkami wieleckimi i sorabskimi. Dalsze szlaki biegły wzdłuż Odry łącząc z obszarem w dorzeczu tej rzeki. Ważną drogą, prowadzącą ze Szczecina do Wielkopolski, był szlak przez Stargard, Pyrzyce, Santok. Ze wschodnią i północną częścią Pomorza łączył szlak na Nowogard. Komory celne w ważniejszych punktach pozwalają wyznaczyć przebieg tych dróg z dosyć znaczną dokładnością.

Na Wzgórzu Zamkowym w Szczecinie na uwagę zasługuje część wagi z warstwy osadniczej z 2 połowy X w.<sup>142</sup> Fragmenty brązowej wagi i odważnik żelazny w pochewce brązowej znaleziono również

<sup>138</sup> G. Labuda, *Ibrahim ibn Jakub, najstarsza relacja o Polsce w nowym wydaniu*, RH, t. 16: 1946, s. 123 i przyp. 92.

<sup>139</sup> Kiersnowscy, *op. cit.*

<sup>140</sup> Tymieniecki, *Podgrodzia w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie*.

<sup>141</sup> Przebieg sieci drożnej wokół Szczecina zrekonstruowała H. Chłopocka, *Początki Szczecina*, RH, t. 17: 1947, s. 32, mapka 1. Por. też K. Ślaski, *Pomorskie szlaki handlowe w XII i XIII wieku*, PZ, t. 4: 1948 z. 3, s. 285 n.

<sup>142</sup> Wieczorowski, *Szczecin w świetle wykopalisk*, s. 42.

w warstwie z 2 połowy XII — początku XIII w. Zostały one zagubione wewnątrz chaty. Importami były tutaj paciorki szklane i z krwawnika, znajduwane w różnych warstwach, ułamek pierścionka z zielonego szkliwa z 2 połowy XII — początku XIII w. i przęślik z różowego łupku wołyńskiego z 1 połowy XIII w. Jak się zdaje, również figurka kobiety



Ryc. 55. Szczecin—Wzgórze Zamkowe. Uchwyt noża w postaci figurki kobiecej z ptakiem, z X w.

z ptakiem, służąca za uchwyt do noża (ryc. 55), z warstwy z połowy X w. jest pochodzenia zachodniego, prawdopodobnie nadreńskiego<sup>143</sup>.

Interesująco przedstawia się sytuacja na Rynku Warzywnym. W warstwie osadniczej z końca X — 1 połowy XI w. znaleziono wewnątrz chaty plecionkowej 2 odważniki brązowe (ryc. 56 b—c)<sup>144</sup>. Z końca X w. pochodzi też monetka dość słabo czytelna. Na poziomie z 2 połowy XI w. znaleziono fragment wagi brązowej (ryc. 56 a), a z końca XI — początku XII w. brązowy odważnik, znowu wewnątrz chaty. Potem przedmioty związane z zajęciami kupieckimi zupełnie zanikają. Występują natomiast aż do połowy XIII w. monety, a mianowicie 2 agrypinki, wybite w Bardowiku w 2 połowie XI i XI/XII w., jeden denar krzyżowy z XI w., oraz już w warstwie z połowy XIII w. — moneta Bogusława I (1170—1187), bita w Szczecinie<sup>145</sup>. Różne importowane paciorki ze

<sup>143</sup> Por. przyp. 123 w II części naszej pracy.

<sup>144</sup> Materiały Stacji Archeologicznej IHKM PAN w Szczecinie.

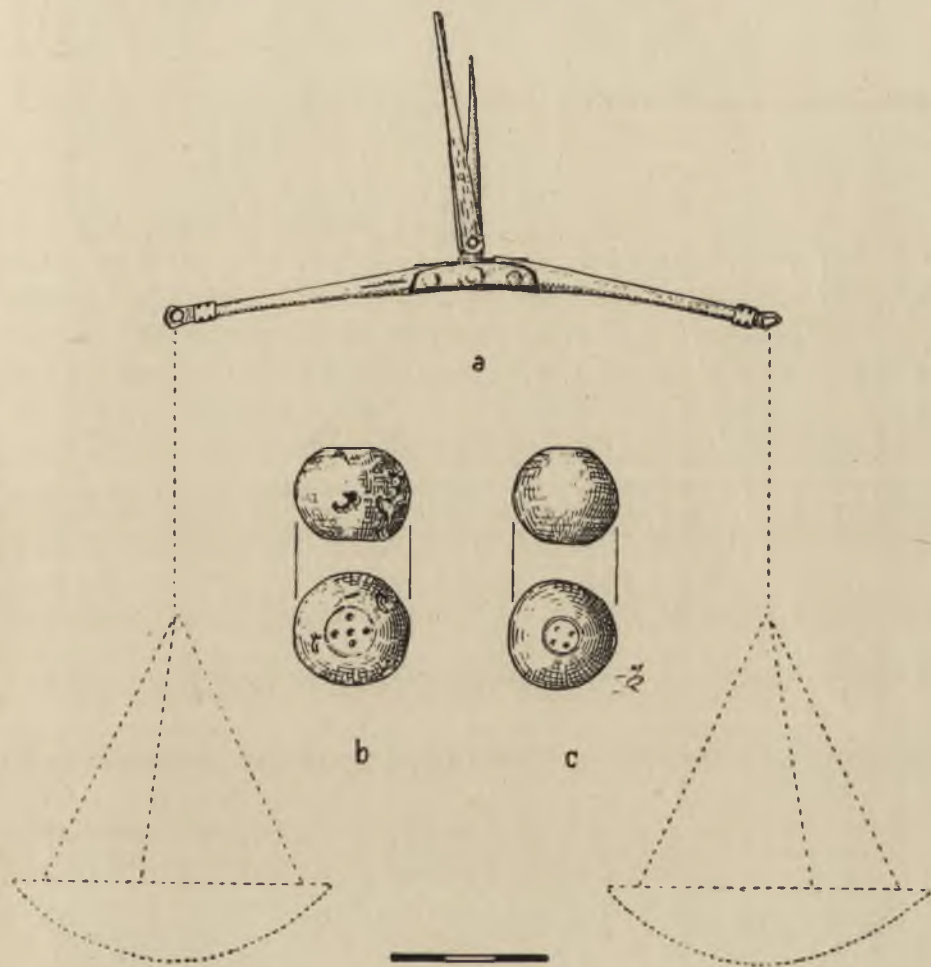
<sup>145</sup> Kiersnowscy, *op. cit.*, s. 101.





Tabl. IV. Nadbałtyckie ośrodki handlowe z XI—XII w. na tle ważniejszych połączeń komunikacyjnych Europy Środkowej i Wschodniej

szkliwa, krwawnika i kryształu górskiego, pierścionki szklane i zapewne niektóre przedmioty z brązu i srebra znajduwane w różnych warstwach byłyby dodatkową wskazówką udziału mieszkańców w handlu. Z tej



Ryc. 56. Szczecin—Rynek Warzywny. Wyposażenie kupieckie z XI—XII w.:  
a — część wagi; b, c — odważniki

samej części grodu szczecińskiego pochodzą również 3 denary krzyżowe znalezione w 1894 r. w warstwie osadniczej.

Ze Szczecina z okolicy placu Żołnierza pochodzi również bliżej nie datowany skarb srebrny, zawierający kilkanaście monet, odkryty przed 1829 r.<sup>146</sup> W 1936 r. na terenie cmentarza głównego przy osadzie

<sup>146</sup> Kiersnowscy, *op. cit.*, s. 101.



wczesnośredniowiecznej, a więc na dalekich przedmieściach ówczesnego Szczecina znaleziono również bliżej nie określona monetę niemiecką. Z X w. pochodzą również niektóre ozdoby importowane ze Skandynawii znalezione dawniej w Szczecinie, jak brązowa szpila z kółkiem<sup>147</sup>.

Wskaźnikiem udziału w wymianie i zarazem rozboju odbywającego się na Bałtyku jest skupisko mieczy z IX—XI w., znajdujących w okolicach Szczecina, przeważnie w Odrze (ryc. 57)<sup>148</sup>. Z 1 połowy X w. pochodzi najstarszy skarb monet arabskich z okolic Szczecina, z 2 połowy drugi i trzeci zapewne też z X w. Największe nasilenie skarbów, jak już wspominaliśmy, występuje jednak w XI w. Skarby zawierały oprócz dirhemów arabskich monety angielskie, duńskie, w dużych ilościach niemieckie i krzyżówki, ponadto nieco czeskich, węgierskich, włoskich, francuskich i in. oraz niekiedy ułamki ozdób pochodzenia skandynawskiego<sup>149</sup>.

W świetle nasilenia występowania przyborów kupieckich oraz importów w mieście i w okolicach Szczecina w ciągu X, a zwłaszcza w XI w., zaczyna stawać się w szerszym zakresie ośrodkiem wymiany dalekosiężnej. Nie wyłączone też, że wiadomość o osadzie szczecińskiej dostała się dzięki temu jako daleka reminiscencja relacji Ibrahima ibn Jakuba z 966 r. do dzieła geografii arabskiego ibn-Saida<sup>150</sup>. Bierze w tej wymianie początkowo udział raczej głównie warstwa możnowładcza, wystarczająco silna ekonomicznie, żeby tezauryzować w swym ręku dość znaczne ilości kruszcu srebrnego, zawartego w skarbach. Sądząc jednak ze znalezisk na Rynku Wa-

<sup>147</sup> H. Schumann, *Die Kultur Pommerns in vorgeschichtlicher Zeit*, BS, t. 46: 1886, tabl. 5, ryc. 14. Za skandynawskim pochodzeniem tej szpili wypowiedział się też ostatnio J. Żak.

<sup>148</sup> Zestawienie u A. Nadolskiego, *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI, XII w.* Wrocław 1954, s. 154 i mapa 1.

<sup>149</sup> Kiersnowscy, *op. cit.*

<sup>150</sup> Zob. *Relacja Ibrahima ibn Jakuba*, s. 97. Por. też Labuda, *op. cit.*, s. 125, przyp. 92.

Ryc. 57. Szczecin—Gocław. Miecz żelazny znaleziony w Odrze

rzywnym do początku XII w. handel mógł się znajdować częściowo w ręku rzemieślników.

W dobie misji Ottona z Bambergu podróże handlowe były już po-  
spolitym zajęciem mieszkańców Szczecina. Handlują oni między innymi  
w Kamieniu, a także na Rugii<sup>151</sup>. Kupcy szczecińscy może zatem brali  
udział w poświadczonych przez Helmolda połowach koło Rugii dwa  
razy do roku. Możliwość posiadania własnego okrętu i wyprawiało się na  
wybrzeża duńskie w celu zdobywania łupu i niewolnika, wojując zresztą i z  
najbliższym zachodniopomorskim sąsiedztwem. W świątyni dokonywano  
wróżby przed każdą wyprawą korsarską i tam też szła część łupów. Sami  
kapłani zresztą też brali w handlu bezpośredni udział<sup>152</sup>. W XII w. do  
Szczecina docierają również obcy kupcy, przede wszystkim z Nowogrodu  
Wielkiego, gdzie latopis wspomina w 1165 roku o „szczeticinicach”<sup>153</sup>,  
oraz prawdopodobnie lubecy<sup>154</sup>. Przede wszystkim kupcy wchodzili  
zapewne w skład gminy niemieckiej wspomnianej po raz pierwszy przy  
fundacji kościoła Św. Jakuba w r. 1187<sup>155</sup>. Szczecin został też  
prawdopodobnie wspomniany w 2 połowie XII w. przez geografa arabskiego  
al-Idrisiego na Sycylii jako jedno z miast polskich znanych z „dostatków  
rozmaitych krajów” i zręcznych rzemieślników<sup>156</sup>.

Na początku XII w. zaczyna rysować się wyraźniej w źródłach in-  
stytucja targu. Na targu szczecińskim, według Herborda, dwa razy

<sup>151</sup> Ebbo, L. III, c. 23; Herbord, L. II, c. 40, L. III, c. 30.

<sup>152</sup> Ebbo, L. III, c. 20; Herbord, L. III, c. 24.

<sup>153</sup> *Новгородская первая летопись*, Moskwa—Leningrad 1950, s. 219. Por. też  
Тихомиров, *op. cit.*, s. 121. Powstawanie gmin obcych w głównych ośrodkach  
handlowych było zjawiskiem powszechnym, przy czym wśród przybyszów na plan  
pierwszy wysuwali się w Europie środkowej kupcy żydowscy. Za przebywaniem ich  
w miastach zachodniopomorskich mogłyby przemawiać analogie choćby z najbliż-  
szego sąsiedztwa polskiego (por. np. T. Lalik, *Z zagadnień genezy miast w Polsce*,  
„Przegląd Historyczny”, t. 49: 1958, s. 476), źródłowo są oni jednak poświadczeni do-  
piero w roku 1261 roku w Szczecinie (M. Grotefeld, *Geschichte und rechtliche  
Stellung der Juden in Pommern*, BS NF, t. 32: 1930, s. 109 n.).

<sup>154</sup> Berner „mercator civis Lubicensis” świadkował np. w 1187 roku przy wysta-  
wianiu dokumentu dla premonstratensów z Grobi przez ks. Anastazję w pobliskiej  
Sośnicy, PUB I, nr 106. W 1234 roku książęta Barnim I i Warcisław II zwolnili kup-  
ców lubeckich od płacenia ceł na swoim terenie, PUB I, nr 212—215.

<sup>155</sup> Ostatnio P. Johansen, *Die Kaufmannskirche im Ostseegebiet*, „Vorträge  
und Forschungen”, t. 4: 1958, s. 504, przypuszczał, że kościół Św. Jakuba zbudowany  
przed 1187 rokiem w Szczecinie był rodzajem kościoła kupieckiego (ecclesia merca-  
torum), znanego we wczesnym średniowieczu np. z Nowogrodu Wielkiego. Kościoły  
te były nie tylko świątyniami, lecz również pilnie strzeżonymi składnicami ku-  
pieckimi.

<sup>156</sup> T. Lewicki, *Polska i kraje sąsiednie w świetle „Księgi Rogera” geografa  
arabskiego z XII wieku al-Idrisiego*, t. I, Kraków 1945, s. 142.

w tygodniu zbierały się tłumy ludności ze wsi, dokonując różnych transakcji<sup>157</sup>. W tym więc czasie wymiana dalekosiężna spletała się już ściśle z wymianą lokalną w najszerszym zakresie, bo obejmującym ogół ludności „de rure”. Dochody z targu szczecińskiego uzyskał w 1140 roku biskup pomorski i nadanie to było w ciągu XII — 1 połowy XIII w. kilkakrotnie potwierdzone. Podobnie targ w Wołogoszczy i w Dyminie w latach dwudziestych XII w. był w świetle żywociarzy biskupa bamberskiego licznie nawiedzany przez mieszkańców okolic tych miast<sup>158</sup>. Dobry pogląd na rozmiary targów w miastach nadmorskich w końcu XII w. daje znana informacja, że przyczyną przeniesienia klasztoru premonstratensów z Grobi do samego grodu uznamskiego w roku 1184 był „popularis frequentie clamor et forensium negotiorum importunus strepitus”<sup>159</sup>.

Z targiem łączyły się już instytucje takie, jak karczma, komora celna oraz mennica. Karczma szczecińska jest poświadczona źródłowo również w 1140 r. — otrzymał z niej wówczas dochody biskup kamieński<sup>160</sup>. Występuje też w późniejszych potwierdzeniach tego dokumentu, a w 1240 roku biskup odstąpił dochody z tej karczmy Barnimowi I w zamian za nowe opłaty z mennicy książęcej w Szczecinie. Przy tej okazji dowiadujemy się też po raz pierwszy o cle szczecińskim<sup>161</sup>. Biskup pobierał tu dziesięcinę, którą w 1240 r. odstąpił razem z innymi opłatami Barnimowi.

Prawdopodobnie w Szczecinie przebywał mincerz Eilbert, którego imię było wybite na niektórych monetach Bogusława I, tutaj też była wybijana od końca XII w. część monet zachodniopomorskich<sup>162</sup>. Pewne wiadomości o mennicy szczecińskiej pojawiają się jednak dopiero w XIII w. W 1220 roku „Echiherd monetarius” występuje jako świadek w dokumencie księżny Anastazji dla kościoła Św. Jakuba w Szczecinie<sup>163</sup>. Przed 1240 rokiem pobierał tu dziesięcinę biskup pomorski, a w tym roku nastąpiło uregulowanie opłat. Biskup miał od tej pory otrzymywać stąd 17 grzywnien rocznie. W 1240 roku opłaty z mennicy

<sup>157</sup> Herbord, L. II, c. 26.

<sup>158</sup> PUB I nr 30, potwierdzenia nr 111, 177, ponadto nr 377.

<sup>159</sup> PUB I nr 96.

<sup>160</sup> PUB I nr 30 i potwierdzenia nr 111, 117, ponadto nr 377. Funkcję karczmy w systemie gospodarki wczesnofeudalnej w Polsce z uwzględnieniem Pomorza Zachodniego omówiła ostatnio gruntownie I. Cieśla, *Taberna wczesnośredniowieczna na ziemiach polskich*, SW, t. 4: 1958, s. 159 n.

<sup>161</sup> PUB I nr 377.

<sup>162</sup> Kiersnowscy, *op. cit.*, s. 101. Zob. też H. Dannenberg, *Münzgeschichte Pommerns im Mittelalter*, Berlin 1893, s. 27 n.; A. Suhle, *Beiträge zur Geschichte des Münzwesens in Pommern im Mittelalter (bis ca 1330)*, BS NF, t. 39: 1937, s. 121 n.

<sup>163</sup> PUB I nr 199.

szczecińskiej otrzymał również klasztor kołbacki, a w trzy lata później klasztor żeński w Szczecinie<sup>164</sup>. Wcześniej miał już tu pewne dochody kościoła NMP.

Nadanie na rzecz biskupa pomorskiego wskazuje, że w r. 1140 targ i karczma szczecińska znajdowały się już pod kontrolą księżęcą. Komora celna i niewątpliwie również mennica były już dalszym przejawem gospodarczego umacniania się czynnika księżęcego w mieście. Wszystkie te instytucje stały się w XII—XIII w. źródłem dochodu skarbcza księżęcego. Pozostawały one zapewne, podobnie jak w innych częściach Polski, w ścisłej współzależności od siebie<sup>165</sup>.

Odmienne nieco były losy położonego bliżej morza Wolina. W IX wieku osada nad Dziwną nie wysuwała się jeszcze na czoło ośrodków handlowych na południowym wybrzeżu Bałtyku. Musiała już mieć pewne znaczenie gospodarcze, jeśli jej dotyczy wzmianka Rimberta. Jednakże Wulfstan w 2 połowie tego wieku żeglując z Haithabu do Truso pominął zupełnie ten punkt w swojej relacji<sup>166</sup>. Sugestię naszą potwierdzałyby stosunkowo niewielka ilość importów z IX w. w warstwach osadniczych Wolina i najbliższej okolicy.

Sytuacja zmieniła się w sposób zasadniczy w ciągu X w. Najlepszym miernikiem rozwoju kontaktów handlowych, czy też wojennych, był szybki wzrost ilości skarbów srebrnych. W roku 965 Ibrahim ibn Jakub donosi o plemieniu Weltaba, że „posiadają oni potężne miasto nad oceanem mające dwanaście bram”<sup>167</sup>. W 1007 roku, według informacji Thietmara, na dwór cesarski przybyło poselstwo „a civitate magna Livilni dicta”<sup>168</sup>. Adam bremeński pisze, opierając się na dobrych źródłach, że do Wolina uciekł Harald Sinozęby po przegranej bitwie ze Swenem Widłobrodym i tu umarł<sup>169</sup>. Podstawą dobrej znajomości Wolina ze strony informatorów kanonika bremeńskiego była nie tylko rola polityczna tego miasta, lecz również i przede wszystkim jego znaczenie handlowe. Adam bremeński wskazuje na główne kierunki kontaktów wymiennych Wolina w X—XI w. Według jego relacji „nobilissima civitas Jumne celeberrimam prestat stationem Barbaris et Grecis qui sunt in circuitu... Urbs illa mercibus omnium septentrionalium nationum locuples nihil non habet iocundi aut rari”<sup>170</sup>. Trochę w tej opo-

<sup>164</sup> PUB I nr 373, 377, 415.

<sup>165</sup> R. Grodecki, *Minczerze we wcześniejszym średniowieczu polskim*, Rozprawy Wydz. Hist. Filozof. PAU, S. II, t. 38, z. 2, Kraków 1921, s. 21 n.

<sup>166</sup> Zwracał na to uwagę L. Koczy, *Polska i Skandynawia za pierwszych Piastów*, Prace Kom. Hist. PTPN, t. VIII, z. 3, Poznań 1934, s. 225.

<sup>167</sup> *Ibrahim ibn Jakub*, s. 50.

<sup>168</sup> Thietmar, L. VI, c. 33.

<sup>169</sup> Adam bremeński, L. II, c. 27, 28.

<sup>170</sup> Adam bremeński, L. II, c. 22.

wieści jest przesady, jednakże nie dotyczy to zapewne realnych szczegółów, jak udziału kupców różnych ludów nadbałtyckich (Barbari, septentrionales nationes) oraz ruskich, lub też może również bizantyńskich (Greci). Do tego dochodziliby wspomniani w innym miejscu Sasi. Również w latach dwudziestych XII w., według relacji żywociarzy Ottona z Bambergu, liczni mieszkańcy Wolina „pro negotiacione sua” wędrowali za morze”<sup>171</sup>.

Według Adama bremeńskiego, z Wolina szedł jeden szlak na dawne ziemie wieleckie w kierunku Dymina<sup>172</sup>. Uwzględnienie Dymina nie jest przypadkiem, ponieważ miasto to, dzięki swemu położeniu na przecięciu dróg komunikacyjnych (Piana, Tollensee, Trebel), odgrywało ważną rolę w kontaktach handlowych tej części Słowiańszczyzny Połabskiej. Wspomniany przez Adama bremeńskiego szlak w kierunku Prus oznacza chyba drogę wodną. Z Hamburga droga lądowa do Wolina, najpewniej przez Dymin, trwała 7 dni. Morzem odbywała się podróż z Haithabu-Szlezewiku lub Starogardu węgryjskiego. 14 dni trwała podróż do Nowogrodu Wielkiego, bez pośrednictwa ośrodków szwedzkich, przez Bałtyk. Mimo braku bezpośrednich danych z ogólnej wzmianki Adama bremeńskiego o Słowianach, biorących udział w handlu prowadzonym w Birce, można wnioskować, że i nad jezioro Mälär dochodzili kupcy wolińscy. Potwierdzają to niektóre znaleziska archeologiczne, jak typowa ceramika W<sub>1</sub> na Björkö. Do tego dochodził podstawowy szlak Odrą na południe, do głównych ośrodków państwa piastowskiego. Rozrzut półfabrykatów z Haithabu może być dobrą ilustracją znaczenia Wolina jako pośrednika w handlu dalekosieżnym ziem zachodniopomorskich i dorzecza Odry (ryc. 58)<sup>173</sup>. Potwierdza to analiza rozmieszczenia innych importów, jak norweskich naczyń ze słonińca, których ułamki znaleziono w Wolinie i nadodrzańskim Opolu (ryc. 59)<sup>174</sup>. Szlaki łączące Wolin z dalszym zapleczem lądowym pokrywają się tu już ze szlakami prowadzącymi ze Szczecina.

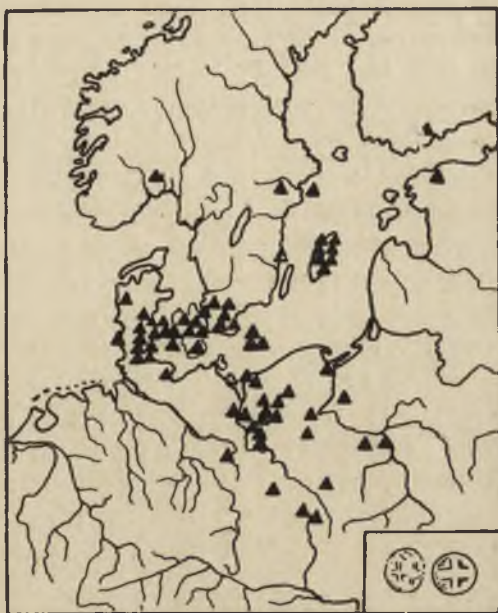
Z rozwojem handlu w strefie bałtyckiej we wczesnym średniowieczu szedł w parze pospolity rozbój, a różne sagi w sposób poglądowy obrazują nam praktyki stosowane przez różnych kupców skandynawskich. Ośrodki na południowym wybrzeżu Bałtyku nie odbiegały od tej

<sup>171</sup> Ebbo, L. II, c. 15; Herbord, L. II, c. 40.

<sup>172</sup> Adam bremeński, L. II, c. 22.

<sup>173</sup> H. Jankuhn, *Sechs Karten zum Handel des 10. Jahrhunderts im westlichen Ostseebecken*, „Archaeologia Geographica”, t. 1: 1950, s. 12 n.

<sup>174</sup> W. Hübner, *Zur Ausbreitung einiger iränkischen Keramikgruppen nach Nord- und Mitteleuropa im 9.—12. Jahrhundert*, „Archaeologia Geographica”, t. 2: 1951, s. 3, ryc. 4. Znaczenie Wolina jako pośrednika w wymianie handlowej między dorzeczem Odry a Skandynawią potwierdzają też ostatnie badania dr J. Żaka nad kontaktami zachodniosłowiańsko-skandynawskimi we wczesnym średniowieczu.



Ryc. 58. Rozmieszczenie znalezisk półbrakteatów z Haithabu na terenie Europy Środkowej we wczesnym średniowieczu



Ryc. 59. Rozmieszczenie importów naczyń ze słońca norweskiego na terenie Europy Środkowej we wczesnym średniowieczu

reguły. Rola Wolina rysuje się szczególnie plastycznie. Relacje sag o koszu wikingim w Jomsborgu w 2 połowie X w. mają więcej wspólnego z fikcją literacką niż z rzeczywistością historyczną, wobec wymowy źródeł współczesnych, mówiących o czysto słowiańskim etnicznie charakterze Wolina w tym czasie<sup>175</sup>. Miasto było jednak schronieniem dla różnych uciekinierów ze Skandynawii i miało jakieś związki z toczonymi tam walkami. W 2 połowie X i XI w. świadectwa rozwoju korsarstwa słowiańskiego są coraz bardziej wyraźne. Wspominaliśmy już o tym na początku tej części pracy. Według Adama bremeńskiego napady słowiańskie na Danię wzmogły się zwłaszcza po śmierci Knuta Wielkiego. W roku 1043 drużyny słowiańskie wyprawiły się na Haithabu i zniszczyły ten ośrodek handlowy. W odpowiedzi na to Magnus Dobry wyprawił się na Wolin i spalił miasto<sup>176</sup>. Wynika z tego niedwuznacznie związek Wolinian z poprzednią wyprawą. W późniejszej tradycji Saxa Gramatyka przechowała się pamięć o Wolinie jako siedzibie korsarzy i schronisku różnych piratów pochodzenia skandynawskiego. W końcu X, XI i XII w. nad Dziwną były też kierowane różne wyprawy wojenne<sup>177</sup>. Do zniszczenia piractwa wolińskiego miały doprowadzić, według kronikarza duńskiego, dopiero wyprawy Waldemara i Absalona w 2 połowie XII w.

Na podstawie różnych importów znajdujących w warstwach osadniczych miasta oraz na jego zapleczu, głównie w skarbach, możemy uściślić do pewnego stopnia zakres geograficzny kontaktów handlowych i wojennych Wolina. Na rynku znaleziono część muszli kauri z Oceanu Indyjskiego, ułamki wspomnianych norweskich naczyń ze słonińca, szary i czerwony łupek, z którego produkowano osetki, i na poziomie z końca XI w. fragment nadreńskiej, późnokarolińskiej misy (ryc. 60)<sup>178</sup>. Obcego pochodzenia mógł być ponadto jeden z grzebieni z IX w. Importem była również monetka przerobiona na zawieszkę, określona przez Suhlego jako naśladownictwo tzw. monet andernachskich, lub też Magnusa Dobrego. Określenie to jednak, jak wspominaliśmy, budzi pewne podejrzenia.

W okolicy portu wolińskiego na dnie Dziwny znaleziono 3 kotły brązowe pochodzenia nadreńskiego zapewne, datowane przez W. Filipowiaka na VIII—IX w. W wykopie u przejścia przez rzekę zwraca uwagę występowanie kilku odważników, i to od poziomu z 1 połowy

<sup>175</sup> Ostatnio wykazywał to G. Labuda, *Saga o Styrbjörnne, jarlu Jomsborga*, SIA, t. 4: 1953, s. 328 n. Por. też tenże, *Legenda Jomsborga*, „Sprawozdania PTPN”, t. 13: 1946, s. 39.

<sup>176</sup> Adam bremeński, L. II, c. 78.

<sup>177</sup> Saxo, L. VIII, c. II, 5; L. X, c. II, 1, IV, 2, VIII, 3, 4, IX, 1—3; L. XII, c. IV, 2.

<sup>178</sup> Wilde, *op. cit.*, s. 91; Kunkel, *Wollin*, s. 184.

IX do końca XII w.<sup>179</sup> Znalezione tu również 2 monетки — denar krzyżowy z X w. i bliżej nie określoną na poziomie z 1 ćwierci XII w. Ramy czasowe i zasięg handlu wolińskiego wyznaczałyby tu, obok fragmentów wschodniego jedwabiu z 2 połowy IX w., prawdopodobnie skandynawskie brązowe okucie pochwy miecza z 3 ćwierci X w. (ryc. 28) i szczypcę z końca X w. (ryc. 61 a) oraz bałtyjska zapinka z 1 ćwierci XII w. (ryc. 61 b). Nie wyłączone, że również część przedmiotów szklanych dostała się tu drogą importu z Europy Zachodniej lub Azji Przed-



Ryc. 60. Rozmieszczenie naczyń typu pingsdorfskiego na terenie Europy Środkowej we wczesnym średniowieczu

niej, a niektóre grzebienie, jeśli nawet nie są obcego pochodzenia, to powstały pod wpływem oddziaływań rzemiosła zachodniego.

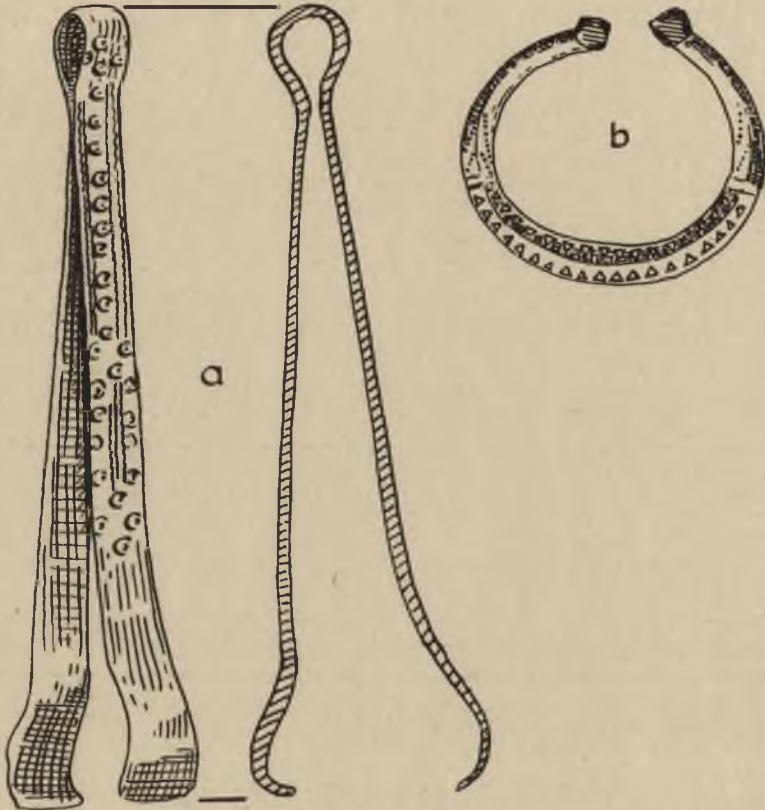
Na Srebrnym Wzgórzu w najstarszym wale znaleziono szwedzkie okucie datowane analogią z Birki na X w., chociaż, jak podkreślaliśmy, nie wyłączona jest również nieco wcześniejsza chronologia<sup>180</sup>. W osadzie między Srebrnym Wzgierzem a miastem, pochodzącej ze starszych

<sup>179</sup> W. Filipowiak, *Kotły z wczesnośredniowiecznego portu Wolina*, MZp, t. 2: 1955, s. 81 n.; tenże, *Wolin — największe miasto*, s. 58 n.; Kiersnowscy, *op. cit.*, s. 123; Jaroszevska, *op. cit.* Por. też J. Żak, *Kwestia pochodzenia szklanych paciorków odcinkowych na ziemiach pomorskich*, MZp, t. 3: 1957, s. 161 n.; Cnotliwy, *Wczesnośredniowieczne przedmioty z rogu i kości*, s. 194 n.

<sup>180</sup> O. Kunkel, *Ausgrabungen Wollin 1936*, NDV, t. 12: 1936, s. 167 n.; Wilde, *op. cit.*, s. 90.

faz rozwoju Wolina, obok ceramiki znaleziono łupinę ślimaka określonego jako „stopa pelikana”, żyjącego nad Morzem Śródziemnym<sup>181</sup>.

Na Młynówce znajdowano monety w grobach już w XIX w.<sup>182</sup> W odkryty w r. 1872 r. naszyjnik była wpleciona m.in. moneta niemiecka z lat 1011—1059 bita w Jewer. W czasie badań przedwojennych znaleziono ponadto monety z ok. 1050 r. i wcześniejsze oraz bałtyjską za-



Ryc. 61. Wolin—Miasto. Importy z X—XII w.:  
a — szczytce brązowe, b — zapinka bałtyjska

pinkę kolistą i zdobione blaszki, które, zdaniem Wildego, miały być również świadectwem kontaktów ze wschodnim wybrzeżem Bałtyku. Po wojnie natrafiono tu m.in. na pół denara krzyżowego oraz misę romańską.

<sup>181</sup> Kunkel, *op. cit.*, s. 169.

<sup>182</sup> Wilde, *op. cit.*, s. 90; Kiernowscy, *op. cit.*, s. 119 n. Misa romańska jest obecnie opracowywana przez E. Cnotliwego i J. Wojtasika. Natomiast dzwonki brązowe, uznawane przez Wildego, *l.c.*, za import bałtyjski, występują powszechnie na ziemiach polskich.

Na obszarze miasta znajdowano od XIV w. w mniejszych lub większych skupiskach liczne monety, przeważnie arabskie<sup>183</sup>. W sumie znamy stąd 15 skarbów srebrnych. Skupiały się one zwłaszcza na Srebrnym Wzgórzu, które też stąd wywodzi swoją nazwę. Obejmowano nazwą tą zarówno teren grodziska, jak i dzisiejszej Młynówki. Skarby te pochodzą w swojej zwartej masie prawdopodobnie z X w. i zawierały głównie monety arabskie, rzadziej niemieckie i denary krzyżowe. W 1882 r. znaleziono na Młynówce skarb monet niemieckich, krzyżówek, czeskich, węgierskich, może i angielskich, zakopany po 1050 r.

W skarbach na najbliższym zapleczu Wolina znajdowano monety kufickie, angielskie, duńskie, niemieckie, krzyżówki, wyjątkowo Bułgarów nadwożańskich, bizantyńską i ułamki ozdób skandynawskich (ryc. 62). Jak wspominaliśmy, w zwartej masie skarby te pochodzą z 2 połowy X w. i niektóre tylko sięgają XI w. Uwzględnić należałoby również znaleziska z grodzisk i cmentarzysk, jak np. grzebień rogowy i fragment naczynia pochodzenia zachodnioeuropejskiego z Gardźca w pow. kamieńskim czy paciorki egipskie z grobu w Żółcinie, pow. kamieński (ryc. 63)<sup>184</sup>.

Zestawienie nasze nie wyczerpuje oczywiście wszystkich towarów, które były przedmiotem wymiany handlowej w Wolinie. Jedną z głównych gałęzi wymiany był w świetle innych danych handel niewolnikami oraz skórami, woskiem i różnymi płodami leśnymi. Ebbo wspomina konkretnie, że Otto z Bambergu chciał wykupywać niewolników, znajdujących się w rękach możnowładztwa wolińskiego<sup>185</sup>. Na dalekim Wschodzie znany był — oprócz niewolników słowiańskich — również bursztyn, o którym uczony chorozijski al-Biruni w X w. pisał, że „znajduje się go w morzu Słowian”<sup>186</sup>. Poza bursztynem — wszystkie te dziedziny wymiany są zupełnie nieuchwytnie archeologicznie.

Trudno w chwili obecnej stwierdzić, w jakiej mierze rozwinięte rzemiosło wolińskie produkowało na rzecz wymiany dalekosiężnej. Jeżeli chodzi o bursztyn, są to sprawy niewymierne, ponieważ brak jest kryteriów do ustalenia pochodzenia wyrobów ze względu na ich „międzykrajową” formę. Istniały natomiast pewne sugestie w stosunku do garncarstwa. Znajdowane w Birce naczynia słowiańskie o formach typowo zachodniopomorskich wskazywałyby na związki z głównym tutejszym ośrodkiem handlowym, jakim był Wolin (ryc. 64—65)<sup>187</sup>. Badania gliny,

<sup>183</sup> Kiersnowscy, *op. cit.*, s. 119.

<sup>184</sup> Filipowiak, *op. cit.*, s. 49; tenże, *Wolin w świetle wykopalisk*, s. 58.

<sup>185</sup> Ebbo, L. II, c. 13.

<sup>186</sup> T. Lewicki, *Ze studiów nad źródłami arabskimi*, SIA, t. 3: 1951/52, s. 154 n. Por. też Бируни, *Сборник статей*, Moskwa—Leningrad 1950, s. 132.

<sup>187</sup> Selling, *op. cit.*, s. 69 n. i 231 n.



Ryc. 62. Rybice, pow. Kamień. Skarb monet arabskich i ozdób srebrnych z X w.



Ryc. 63. Żółcino, pow. Kamień. Esowate kabłączki skroniowe i naszyjniki z paciorków egipskich z grobu z XI—XII w.



Ryc. 64. Birka. Naczynie typu wolińskiego z grobu  
599 (IX w.)



Ryc. 65. Birka. Naczynie słowiańskie z grobu  
456 (IX w.)

przeprowadzone przez D. Selling na ceramice z Birki, wskazywałyby jednak, że przynajmniej część naczyń typu słowiańskiego produkowano tu na miejscu<sup>188</sup>. O zwykłym naśladownictwie formy i zdobienia nie można tu mówić ze względu na zbieżność również w zakresie techniki wykonania przy użyciu koła garncarskiego. Najprawdopodobniej mamy tu do czynienia z garncarzem słowiańskim, który bądź jako niewolnik, bądź jako wędrowny rzemieślnik dostał się nad jezioro Mälär. Ceramika słowiańska występowała również w innych miastach skandynawskich, lecz tylko w niektórych przypadkach można domyślać się jej zachodniopomorskiego pochodzenia<sup>189</sup>.

Brak jest dowodów na eksport wytworów złotnika, rogownika i innych rzemieślników. Złotnictwo i obróbka rogu należą do najlepiej poświadczonych rzemioł w prawie wszystkich nadbałtyckich ośrodkach miejskich. Wydaje się zatem, że rzemiosło wolińskie, podobnie jak i szczecińskie czy kołobrzeskie, zaspokajało przede wszystkim potrzeby mieszkańców miast i biorącej udział w wymianie dalekosiężnej elity możnowładczej na bliższym i dalszym zapleczu lądowym<sup>190</sup>. Rzemieślnicy pomorscy wykorzystywali zapotrzebowanie na różne luksusowe przedmioty na dalszym zapleczu, stając się poniekąd w tej dziedzinie konkurentem obcego kupiectwa. Dopiero wraz z rozwojem rynku lokalnego wyspecjalizowane rzemiosło miejskie dostosowywało produkcję do rosnącego zapotrzebowania ogółu ludności wiejskiej w okolicy.

Targ woliński związany początkowo przede wszystkim z handlem dalekosiężnym stopniowo stawał się miejscem wymiany rzemieślnika miejskiego z mieszkańcami zaplecza wiejskiego. Tę funkcję pełnił już niewątpliwie targ pozostający pod kontrolą księżęcą, z którego dochody otrzymał w 1140 r. biskup pomorski<sup>191</sup>. Niestety, nic poza tym o targu wolińskim nie wiemy. Znajdowała się przy nim prawdopodobnie karczma, również występująca jedynie w darowiźnie z roku 1140 i jej potwierdzeniach. Ten brak danych byłby wymownym świadectwem upadku handlowego znaczenia Wolina w ciągu 2 połowy XII i 1 połowy XIII w.

Rozpatrując problem gospodarczego rozwoju Wolina na tle innych

<sup>188</sup> Selling, *op. cit.*

<sup>189</sup> Por. np. R. Blomqvist, *Early Mediaeval Black Earthen Ware in Lund*, „K. Humanistika Vetenskapssamfundets i Lund Årsberättelse”, 1947/1948, II, s. 150 n. Z sąsiednich już najpewniej terenów wagryjskich pochodzi natomiast ceramika słowiańska z Haithabu, opracowana ostatnio przez W. Hübenera, *Die Keramik von Haithabu*, Neumünster 1959, s. 42 n.

<sup>190</sup> Sugestia ta wymaga jednak jeszcze szczegółowych badań nad rozprzestrzenieniem rozmaitych typów ozdób, grzebieni itp. na zapleczu lądowym. Ostatnie badania Cnotliwego, *op. cit.*, wskazują, jak bardzo jeszcze skromną jest niestety sama podstawa źródłowa do studiów tego rodzaju.

<sup>191</sup> PUB I nr 30, i potwierdzenia nr 111, 177.

miast na południowym wybrzeżu Bałtyku, a zwłaszcza na Pomorzu Zachodnim, widzimy od razu nieproporcjonalnie wielkie w stosunku do możliwości najbliższego zaplecza wiejskiego znaczenie wymiany dalekosiężnej. Żadne z pozostałych miast mających znacznie bardziej rozwinięte zaplecze wiejskie nie wykazuje, szczególnie w X w., takiego nagromadzenia importów, jak Wolin. Podobnie przekazy źródeł pisanych niedwuznacznie charakteryzują Wolin jako główny punkt wymiany dalekosiężnej na południowym wybrzeżu Bałtyku w X i XI w. Dość gwałtowny wzrost znaczenia handlowego tego ośrodka miejskiego w 2 połowie X w., tak czytelny w materiałach zabytkowych, musiał mieć swoje głębsze uzasadnienie. Uderzającą i chyba nieprzypadkową jest zbieżność chronologiczna tego zjawiska z przeobrażeniami dokonującymi się na głębokim zapleczu lądowym właśnie w połowie X w. — umacnianiem się wieloplemiennego, wczesnofeudalnego państwa piastowskiego, rosnącym wraz z tym popytem na importowane towary ze strony warstwy możnowładczej, będącej podporą nowego porządku społeczno-politycznego. Stopniowy rozwój rzemiosła i handlu lokalnego oraz idące w ślad za tym tworzenie się nowych licznych osad o charakterze miejskim w różnych częściach Polski doprowadziły jednak w ciągu XI i XII wieku do osłabienia roli gospodarczej wymiany dalekosiężnej. W XII w. Wolin traci też znaczenie handlowe, podobnie jak duńskie Haithabu-Szlezwik, schodząc do roli zupełnie drugorzędnego ośrodka. Obok rozrzutu importów z X—XI w. te zbieżności rozwojowe byłyby dość przekonującym wskaźnikiem decydującego znaczenia przemian na głębokim zapleczu dla rozwoju ośrodka miejskiego nad Dziwną.

Problem wymiany w innym pobliskim ośrodku miejskim nad Dziwną — Kamieniu, sprowadza się początkowo do sprawy handlu wolińskiego. Trudno przypuszczać, żeby wobec przygniatającej konkurencji ośrodka wolińskiego Kamień mógł mieć w tym czasie większe znaczenie w wymianie dalekosiężnej. Z samego Kamienia znany jest skarb srebrny z 2 połowy X w., zawierający monety arabskie, duńskie, niemieckie, łączył się on jednak prawdopodobnie — jak inne skarby siekańcowe w okolicy — z rozwojem wymiany w osadzie u przeprawy przez Dziwnę<sup>192</sup>. Dopiero mieszek z monetami niemieckimi, schowany po 1088 roku wewnątrz chaty na terenie przypuszczalnego grodu ksiąźcego, łączył się już z okresem samodzielności Kamienia<sup>193</sup>.

Różne przedmioty obcego pochodzenia z późniejszego skarbca biskupów kamieńskich, jak znana skandynawska szkatuła św. Korduli i orientalny relikwiarz z około 1000 r., nie miały zapewne z handlem

<sup>192</sup> Kiersnowscy, *op. cit.*, s. 53.

<sup>193</sup> Skarb ten został opracowany ostatnio monograficznie przez R. Kiersnowskiego.

ówczesnym wiele wspólnego i drogi, którymi dostały się na Pomorze, nadal nie są jednoznacznie wyjaśnione<sup>194</sup>.

Zmieniła się natomiast sytuacja w XII w., kiedy stopniowy upadek Wolina i wzrost znaczenia Kamienia jako ośrodka politycznego i kościelnego stał się przyczyną szerszego gospodarczego rozwoju tego miasta. Względy polityczne prawdopodobnie zadecydowały, jak słusznie przypuszczał R. Kiersnowski, że Kamień wysunął się w tym czasie przed Wolin<sup>195</sup>. Do Kamienia schronili się Wolinianie w 1177 r. przed najazdem duńskim, tu została przeniesiona przed 1188 r. siedziba biskupa z Wolina, ponieważ miasto to „populosior est et securior”<sup>196</sup>.

Ebbo wspomina o kontaktach Szczecinian z mieszkańcami Kamienia w latach dwudziestych XII w.<sup>197</sup> Mieścił się tutaj targ, z którego dochody otrzymał w 1140 r. biskup pomorski<sup>198</sup>. Ufundowany około 1228 roku klasztor dominikanów otrzymał obszar od kościoła Św. Idziego do wody i od wody „usque ad forum”<sup>199</sup>. Z targiem łączyła się karczma również wspomniana w nadaniu z 1140 r. i potwierdzeniach. W drugiej połowie XIII w., niewiele lat przed lokacją, pojawia się w Kamieniu tak ważne źródło dochodów skarbcza książęcego, jak mennica. Powstała ona jednak prawdopodobnie już w końcu XII wieku. W 1263 r. premonstratensi z Białoboków uzyskali w Kamieniu od Warcisława III „quindecim marcas denariorum de moneta”, co potwierdził również w r. 1266 Barnim I<sup>200</sup>. Przewaga Kamienia nad chylącym się ku upadkowi, mimo lokacji, Wolinem była dosyć wyraźna, chociaż sam Kamień nie mógł z kolei równać się ze Szczecinem, który w tym czasie wysunął się zdecydowanie na plan pierwszy wśród miast u ujścia Odry.

Ważnym ośrodkiem handlu dalekosiężnego był również Kołobrzeg, chociaż nie miał on takiego znaczenia, jak Wolin i później Szczecin. Jak wspominaliśmy, jednak już w IX w. można stwierdzić ożywione kontakty wymienne rejonu ujścia Parsęty ze Skandynawią i przez północną Ruś zapewne ze Wschodem. Kołobrzeg wyprzedzały w pewnej mierze w tym czasie nawet Wolin. Fragment bransoletki norweskiej (ryc. 66 i), grzebień szwedzki (ryc. 66 j), nadreński paciorek szklany

<sup>194</sup> W. Borchers, *Der Camminer Domschatz*, Szczecin 1933, s. 10 n., tamże dalsza literatura. Por. też tenże, *Der Kamminer Domschatz. Fragen und Forschungen*, Mbl, t. 52: 1938, s. 109 n.

<sup>195</sup> R. Kiersnowski, *Kamień i Wolin*, PZ, t. 7: 1951 z. 9/10, s. 178 n.

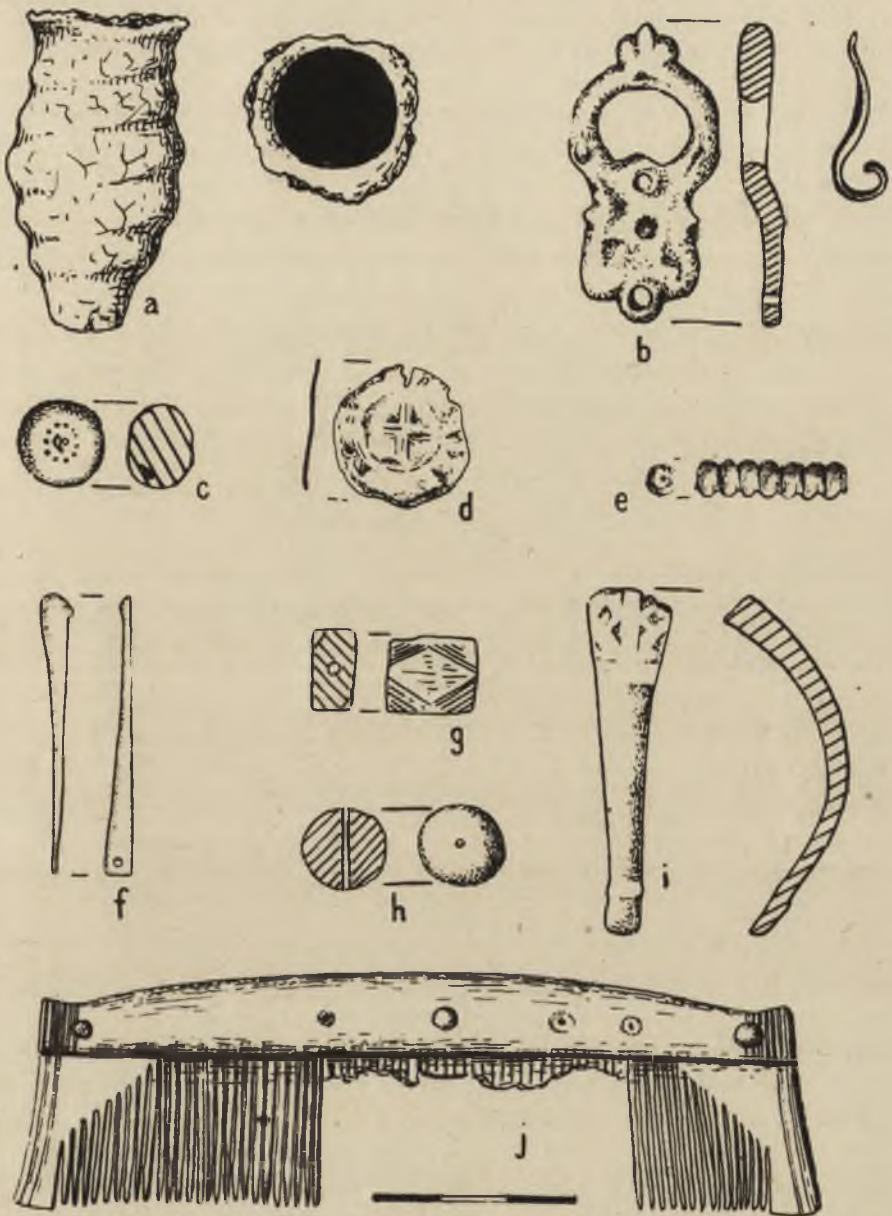
<sup>196</sup> Saxo, L. XIV, c. LI, 2; PUB I nr 111.

<sup>197</sup> Ebbo, L. III, c. 23.

<sup>198</sup> PUB I nr 30 i potwierdzenia nr 111, 117.

<sup>199</sup> PUB I nr 253.

<sup>200</sup> PUB II nr 704, 805. Por. też Dannenberg, *op. cit.*, s. 36 n.; Suhle, *l.c*



Ryc. 66. Kolobrzeg—Budzistowo. Importy i sprzęt kupiecki z południowej części grodziska z IX—XII w.:

a — ruskie (?) naczynko z białej glinki i z żółtą polewą; b — gotlandzka sprzączka; c — odważnik brązowy; d — denar Ethelreda II (976—1016); e — nadreński pierścienek szklany; f — fragment wagi brązowej; g — paciorek z krwawnika; h — paciorek z kryształu górskiego; i — ułamek norweskiej bransoletki brązowej; j — szwedzki grzebień rogowy

z wtopioną blaszką złotą oraz czesko-morawski z krwawnika w warstwie osadniczej w samym Kołobrzegu, dirhemy z grodu w Kędzynie, zapinka żółwiowata, igielnik i kamienie do gry na cmentarzysku w Świelubiu (ryc. 67), monety arabskie ze skarbu w Grzybowie — są najlepszym świadectwem ożywionej wymiany handlowej w IX — początkach X w.<sup>201</sup> Rozmieszczenie monet i importów w skarbach, tworzących jak gdyby trójkąt z wierzchołkiem w Kołobrzegu, podstawą opierający się o lasy i wzgórza pojezierza, wskazuje na to, że Kołobrzeg



Ryc. 67. Świelubie, pow. Kołobrzeg. Inwentarz grobu ciałopalnego z IX w.

pośredniczył w wymianie całego zaplecza dorzecza Parsęty i Regi. Przy ujściu Parsęty zbiegały się szlaki komunikacyjne łączące cały ten obszar. Na zachód biegł szlak przez Kłodonę i później Trzebiatów do Kamienia i Wolina, na południowy zachód przez Nowogard do Szczecina, na południe wzdłuż Parsęty i Gwdy przez Ujście i Nakło do Wielkopolski i na wschód przez Koszalin w kierunku Gdańska.

Na podstawie monet z X—XI w. można stwierdzić, że Kołobrzeg utrzymywał pośrednie lub bezpośrednie kontakty z Anglią, Danią, Niemcami, Czechami, Węgrami<sup>202</sup>. W niektórych skarbach z XI w.

<sup>201</sup> Por. zbiorczo Leciejewicz, *Wczesnośredniowieczny Kołobrzeg*, s. 328 n., tam też dalsza literatura, ponadto Kiersnowscy, *op. cit.*, s. 51.

<sup>202</sup> Kiersnowscy, *Z dziejów obrotu*, s. 9 n.; ci sami, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne*; W. Łosiński, *Wczesnośredniowieczne cmentarzysko w Cewlinie, pow. Koszalin*, MZp. t. 4: 1958, s. 251 n.

znajdowały się również fragmenty ozdób skandynawskich, a na cmentarzyskach paciorki szklane (ryc. 68). Wskazówką kontaktów z resztą ziem polskich mogą być w pewnej mierze krzyżówki. Niektóre monety zachodnio- i środkowoeuropejskie dostały się tu zapewne drogą lądową.

W samym Kołobrzegu znaleziono w swoim czasie skarb monet prawdopodobnie kufickich, należących, sądząc z opakowania, do jakiegoś



Ryc. 68. Cewlino, pow. Koszalin. Kolia z paciorków szklanych, brązowej sprzączki, paciorka bursztynowego oraz brązowych kabłączków, z grobu z XI/XII w.

kupca, oraz luźną monetę Adelajdy<sup>203</sup>. W warstwach osadniczych w południowej części grodu kołobrzieskiego natrafiono na fragment wagi brązowej z IX w. (ryc. 66 f) i odważnik brązowy z XI w. (ryc. 66 c). Z końca X — początku XI w. pochodzi moneta Ethelreda II (ryc. 66 d), oraz bliżej nie określona i denar krzyżowy, wreszcie już z warstwy z końca XI—XII w. dalszy denar krzyżowy. Oprócz wspomnianych importów z IX — początku X w. znaleziono tutaj również nadreński szklany paciorek z blaszką srebrną z końca X — początku XI w. (ryc. 66 e), szklany wisior bizantyński z XI w. oraz różne paciorki z kryształu górskiego (ryc. 66 h), krwawnika (ryc. 66 g), pochodzenia czesko-morawskiego z X—XII w. W warstwie z końca XI—XII w. znaleziono

<sup>203</sup> Leciejewicz, *op. cit.*, s. 361 n.; Leciejewicz, Łosiński, *op. cit.*; Kiersnowscy, *op. cit.*, s. 58.

fragment bransoletki szklanej, polewane naczynko z białej glinki (ryc. 66 a) — świadectwa kontaktów z Rusią, oraz sprzączkę skandynawską (ryc. 66 b).

Bogactwa, czerpane z handlu zamorskiego, były chyba tymi „bogactwami morskimi”, które tak zachwyciły rycerzy Bolesława Krzywoustego<sup>204</sup>, gdyż trudno przypuszczać, żeby to jedynie ryby były przedmiotem rabunku. W chwili, kiedy Otto z Bambergu przybył do miasta, większość mieszkańców „institorum more” przebywała też w podróży „negociandi causa”<sup>205</sup>. Kontakty z resztą ziem polskich w ciągu XII w. są dobrze widoczne z opłacania monetą polską cła na moście w Świelubiu<sup>206</sup>.

Jednym z istotnych czynników, który prowadził do rozwoju tych kontaktów wymiennych, był niewątpliwie eksport miejscowej soli<sup>207</sup>. Był on prawdopodobnie jednym z podstawowych źródeł dochodu władzy książęcej w XI — początkach XII w., sądząc z obowiązującego później regale solnego. Zapotrzebowanie na sól stale było znaczne i chyba sól przyciągała obcego kupca w okolice Kołobrzegu już w IX w. Wzmianka Thietmara wskazywałaby, że sól kołobrzaska była znana w końcu X — początku XI w. na obszarze Polski i może również Niemiec, chociaż tu już były wówczas czynne saliny w Halle nad Soławą. Sądząc z rozmieszczenia klasztorów, mających warzelnie w Kołobrzegu, miejscowa sól rozchodziła się w XII i XIII w. na dawne ziemie wielkie (Słupia, Darguń, Grobia), na Śląsk, gdzie oprócz Trzebnicy również klasztor lubiąski wysyłał statki po sól, na Pomorze Gdańskie (Żukowo, Oliwa), a nawet i na obszar Wielkopolski (Mogilno), mimo że istniały tam miejscowe warzelnie, rozwinięte jednak na znacznie mniejszą skalę. Musiały tu dobić również statki szczecińskie, które od momentu lokacji w 1243 r. miały płacić połowę cła w Kołobrzegu. Podobnie w samym porcie szczecińskim cło z soli stanowiło później jedno z ważnych źródeł dochodu.

Rozwijały się jednak oprócz tego, podobnie jak w pozostałych miastach zachodniopomorskich, targ, karczma, komora celna oraz mennica<sup>208</sup>. Związek targu z wymianą lokalną, obejmującą nie tylko elitę

<sup>204</sup> Gall-Anonim, L. II, c. 28.

<sup>205</sup> Herbord, L. II, c. 39.

<sup>206</sup> PUB I nr 48.

<sup>207</sup> Leciejewicz, *op. cit.*, s. 356.

<sup>208</sup> Zagadnienie targu, karczmy, cła i mennicy kołobrzeskiej rozpatrzyliśmy szczegółowo w pracy Leciejewicz, *op. cit.*, s. 364 n. Karczmę kołobrzeską omówiła ostatnio również I. Cieśla, *op. cit.*, lecz powtórzyła ona błąd W. Kowalenki, *Najdawniejszy Kołobrzeg (VIII—XIII w.)*, PZ, t. 7: 1951 z. 7/8, s. 559, łączącego informację o moście w Świelubiu (PUB I nr 59) z mostem w Kołobrzegu. Dlatego też niektóre wnioski autorki wymagają korektur.

feudalną, lecz szersze masy ludności wiejskiej, mógł mieć w Kołobrzegu starsze tradycje niż gdzie indziej, ze względu na produkcję takiego towaru pierwszej potrzeby, jak sól. Sami solnicy prawdopodobnie również uprawiali sprzedaż w drobnym zakresie poza miastem, jak sugerowaliśmy poprzednio. Na usługach wymiany lokalnej pozostawał wspomniany po raz pierwszy w 1140 r. oraz w późniejszych potwierdzeniach targ, z którego dochody otrzymywał biskup pomorski. Nie mamy o nim jednak poza tym bliższych wiadomości.

Lepiej jest znana karczma kołobrzaska wspomniana w 1140 r. razem z targiem. W 1159 r. dochody z niej otrzymali premonstratensi z Grobi. Od 1177 r. istniały już dwie, podzielone między Bogusława I i Kazimierza I, a później ich następców. Powstanie dwóch karczem łączyło się z podziałem ziemi kołobrzaskiej między obu książąt i jest wskaźnikiem, jakie dochody musiano z niej czerpać. Pośrednio można by stąd wnioskować o znaczeniu ściśle związanego z karczmą targu kołobrzaskiego. Dochody z karczmy uzyskała ponadto prepozytura kamińska wraz z kościołem Św. Mikołaja w Lubinie w 1186 r., dalej cystersi kołbaccy do 1183 r., później po nich premonstratensi ze Słupi nad Pianą, ponadto w 1208 r. premonstratensi z Białoboków. Poszczególne klasztory dostawały w sumie z karczmy kołobrzaskiej 31 grzywien, a biskup kamiński — oprócz innych dochodów — 10 grzywien. W ciągu XII i XIII w. karczma ponosiła więc dość znaczne — jak na stosunki pomorskie — ciężary na rzecz własności kościelnej.

W Kołobrzegu mieściła się komora celna, uwzględniona już w nadaniach dla biskupa pomorskiego z 1140 r. Można, zdaje się bez większych zastrzeżeń, przenieść cło w chlebie i denarach polskich oraz zagadkowych kromatoryjskich, znanych z pobliskiego mostu w Świelubiu w 1159 r., również na komorę celną w Kołobrzegu. Później ta archaiczna forma cła zanikła. W 1214 r. cysterki z Trzebnicy zostały zwolnione z płacenia ceł na obszarze księstwa zachodniopomorskiego. Dotyczyło to prawdopodobnie między innymi Kołobrzegu, gdzie cysterki otrzymały warzelnię. Barnim I obniżył mieszczanom szczecińskim w 1243 r. tylko o połowę cło w porcie kołobrzaskim, co byłoby wskazówką, jak znaczne dochody czerpali z niego książęta szczecińscy. Komora celna mogła w Kołobrzegu znajdować się, podobnie jak w innych miastach polskich, nie tylko obok portu, lecz również przy przejściu przez rzekę.

Dalszą podstawą znaczenia gospodarczego czynnika książęcego w mieście była mennica. W swoim czasie A. Suhle przypuszczał, że już w początku XI w. bito w Kołobrzegu niektóre krzyżówki oraz znane z obszaru Pomorza z 2 połowy XI w. prymitywne monety, tzw. typu łupawskiego<sup>209</sup>. W 1159 r. jednak na moście świelubskim płacono cło

<sup>209</sup> Suhle, *op. cit.*, s. 120 n.

w denarach polskich, a do 1184 r. również w zagadkowych denarach kromatoryjskich. Najstarsza moneta pomorska Bogusława I i Kazimierza I, według koncepcji A. Suhlego, została wybita prawdopodobnie w zarządzanym wspólnie przez obu książąt Kołobrzegu<sup>210</sup>. O mennicy kołobrzesckiej dowiadujemy się bezpośrednio już w 1229 r., kiedy cysterkki z Żukowa uzyskały tu dochody 10 grzywien rocznie. Mennica ta jest zatem najwcześniej wymienioną w źródłach mennicą zachodniopomorską.

W ciągu XII i 1 połowy XIII w. obserwujemy w Kołobrzegu częściowe przejmowanie tych wszystkich źródeł dochodu skarbcza książęcego przez własność kościelną. Był to proces typowy dla rozwiniętych już stosunków feudalnych. Wyjątkowo liczne nadania z karczmy i komory celnej wskazują na znaczny ruch wymienny w Kołobrzegu w tym czasie, związany chyba również w poważnej mierze z rozwojem miejscowych salin.

Ogólny rzut oka na znaczenie różnych stron wymiany w rozwoju gospodarczym poszczególnych miast zachodniopomorskich orientuje, że handel dalekosiężny oddziaływał wybitnie dynamizująco na niektóre ośrodki, jak np. Wolin, lecz miało to w dużej mierze charakter koniunkturalny. Ośrodki, gdzie istniały trwalsze przesłanki rozwoju w postaci szerszego zaplecza wiejskiego, jak w Szczecinie, wysunęły się też w ostatecznym rozrachunku na czoło. W zupełnie odrębnej sytuacji znajdował się natomiast Kołobrzeg, gdzie miejscowe saliny były podstawą zarówno rozwoju kontaktów dalekosiężnych, jak i wymiany z najbliższym, dość znacznym, zapleczem wiejskim.

Zagadnienie kształtowania się różnych warstw ludności miejskiej, związanych z handlem czy korsarstwem, wiąże się z wieloma szeroko dyskutowanymi w nauce problemami. Wysuwała się tu zwłaszcza sprawa roli obcego etnicznie elementu kupieckiego, czy korsarskiego, w miastach nadmorskich. Można przypomnieć, że w swoim czasie dopatrywano się w miastach skandynawskich, jak np. w szwedzkiej Birce, jedynie faktorii kupców fryzyjskich, rozwijających ożywioną działalność na Bałtyku w VIII—IX w. Teorie te doczekały się gruntownej krytyki w historiografii szwedzkiej w pracach H. Schücka i później w podstawowych studiach A. Schücka<sup>211</sup>. A. Schück wykazał, że chociaż nie można nie doceniać roli Fryzów w Birce, to przecież większa część miejscowego kupiectwa składała się z bogatych właścicieli ziemskich, dla których handel idący w parze z rozbojem był poważnym

<sup>210</sup> Suhle, *op. cit.*, s. 121. Opowiedział się za tą tezą Kiersnowski, *Główne momenty rozwoju środków wymiany*, s. 245.

<sup>211</sup> H. Schück, *Birka*, Uppsala 1910; Schück, *op. cit.*, s. 38 n.

źródłem dochodu. Bogate groby komorowe należące do tej warstwy społecznej na Björkö w pełni potwierdzają tezę o jej rodzimym pochodzeniu. Skarby srebrne z najbliższego zaplecza są archeologiczną wskazówką powiązań właścicieli ziemskich z handlem dalekosiężnym. Jest to szczególnie wyraźne na Gotlandii, gdzie wyjątkowe zagęszczenie skarbów w żadnym przypadku nie mogło łączyć się z wymianą lokalną, a świadczy jedynie o uprawianym na szeroką skalę korsarstwie i handlu wiejskich mieszkańców tej wyspy.

Podobnie sytuacja przedstawia się na południowym wybrzeżu Bałtyku. Pobytu kupców i korsarzy obcych negować nie można, wynikał on z międzynarodowego charakteru wymiany. W tym zakresie nie różniły się miasta pomorskie od innych ośrodków nadbałtyckich, jak również zachodnioeuropejskich. Dominował jednak niewątpliwie żywioł słowiański. Jeżeli chodzi o Wolin, gdzie żywioł obcy występuje najwyraźniej, relacje źródeł z X—XII w. są w tej dziedzinie zgodne<sup>212</sup>. Dla Ibrahima ibn Jakuba oraz Thietmara słowiański charakter tego miasta nie podlega wątpliwości. Kanonik bremeński wspomina o pobycie Haralda w Wolinie w końcu X w., jednakże jest to dla niego w tym czasie miasto słowiańskie. Podobnie angielskie *Enconium Emmae reginae* pisze, że Harald uciekł do Słowian. Jak donosi w swoim wierszu Arnórr jarlaskald, i niezależnie od niego kanonik bremeński, w roku 1043 Magnus Dobry wyprawił się na słowiański Wolin. Czysto rodzimy charakter kupiectwa wolińskiego w dobie misji Ottona z Bambergu również nie ulega wątpliwości. Obok ogólnej charakterystyki znamy z żywociarzy również z imienia jednego z możliwych miejscowych<sup>213</sup>.

Adam bremeński pisze o przebywaniu tu obcych kupców nadbałtyckich i ruskich oraz saskich<sup>214</sup>. Najlepszym wskaźnikiem decydującego znaczenia żywiołu słowiańskiego w Wolinie w ciągu XI w. jest jednak zastrzeżenie, że Sasi nie mają prawa otwarcie głosić swojej religii. Tradycja zawarta u Saxa Gramatyka, określającego Wolin jako „certissimum Danorum profugium”<sup>215</sup>, ma niewątpliwie realne jądro, jednakże nie wynika z niej — tak samo, jak ze wspomnianych przez kronikarza duńskiego czysto skandynawskich imion piratów wolińskich — decydujące znaczenie obcych korsarzy w mieście. Późniejsze legendy o koszu wikińskim w Wolinie, jak wykazał G. Labuda, mają już zupełnie baśniowy charakter<sup>216</sup>.

<sup>212</sup> Wskazują też one niedwuznacznie, że niewiarogodne są informacje sag skandynawskich, jakoby w końcu X — początku XI w. w Wolinie przeważał żywioł skandynawski. Por. G. Labuda, *Saga o Styrbjörnie*, s. 328 n.

<sup>213</sup> Ebbo, L. II, c. 8; Herbord, L. II, c. 26.

<sup>214</sup> Adam bremeński, L. II, c. 22.

<sup>215</sup> Saxo, L. XII, c. IV, 2.

<sup>216</sup> Labuda, *Legenda Jomsborga*, s. 39 n.; tenże, *Saga o Styrbjörnie*.

W rozważaniach nad składem etnicznym mieszkańców Wolina brano pod uwagę w nauce polskiej niektóre dane antropologiczne. Za wikszyński uznał J. Czekanowski czaszki z Góry Wisielców i Młynówki, opublikowane już dawniej przez Schumanna, a opracowane przez R. Jendyka<sup>217</sup>. Podstawą wniosku jest zbieżność z serią czaszek szwedzkich z epoki żelaza. Tymczasem na podstawie diagramu opracowanego przez Czekanowskiego można stwierdzić, że taką samą zbieżność wykazuje seria wolińska z serią współczesnych sobie czaszek śląskich z X w. Na drugim miejscu stoi współczynnik zbieżności z czaszkami czeskimi z VI w., prawdopodobnie słowiańskimi, na trzecim z gockimi z Nikołajewki z III w., a na czwartym z wielkopolskich grobów rządowych, ogólnie wczesnośredniowiecznymi czaszkami z Wielkopolski, i ze Słaboszewa z X—XI w.

Jeśli chodzi o występowanie elementu nordycznego, to seria wolińska (50%) jest bliższa śląskiej (51,6%) niż szwedzkiej (46,6%), przy elemencie śródziemnomorskim różnice są jednakowo duże (Wolin 35,4%, Śląsk 31,7%, Szwecja 39,3%), tylko przy armenoidalnym nieco bardziej zbliża się do szwedzkiej (Wolin 2,7%, Śląsk 5,1%, Szwecja 2,2%), a przy laponoidalnym znowu różnice są dość podobne (Wolin 12,5%, Śląsk 11,6%, Szwecja 11,8%). Podstawy do uznania 9 czaszek wolińskich za skandynawskie są więc nader niepewne, a pokrewieństwo ze współczesnymi wczesnopolskimi zupełnie wyraźne. Do tego dochodzi czysto słowiańskie wyposażenie grobów, z których one pochodzą.

Handlem i łącznie z tym niewątpliwie rozbojem trudniło się zatem głównie miejscowe możnowładztwo. Rozmieszczenie skarbow siekańcowych na najbliższym zapleczu poszczególnych miast nadmorskich wskazuje, podobnie jak w Skandynawii, na powiązania z gospodarką wiejską tej warstwy społecznej w IX—XI w. Była to zatem klasa reprezentująca rodzący się ustrój feudalny. Dopiero w ciągu XII i XIII w. nastąpiło stopniowe oddzielenie się kupiectwa od właścicieli ziemskich, którzy w miastach zaczęli przekształcać się w warstwę urzędniczą.

Pewne dane na ten temat dają niezastąpione żywoty Ottona z Bambergu. Rozdwojenie to jest już tutaj miejscami widoczne. Żywociarze używają co prawda łącznej terminologii — *primores*, *principes*, *nobiles*, *potentes*, *primates*, *seniores*, *maiores natu* — dla określenia ogółu możnowładztwa, o kilku jednak przekazali bardziej dokładne wiadomości. Szczególnie plastycznie rysuje się tu szczeciński Wyszak, „*predives et prepotens*”, który miał zwyczaj często wyprawiać się po łup na wy-

<sup>217</sup> J. Czekanowski, *Wstęp do historii Słowian*, II wyd., Poznań 1956, s. 312 n. i 324.

brzeże duńskie<sup>218</sup>. W czasie jednej z takich wypraw dostał się w ręce Duńczyków, lecz zdołał uciec z niewoli. Wspomnianych przez Ebbona 6 statków należało chyba do niego. Przykład wolińskiego Niedamira, który oddał do dyspozycji Ottona 3 statki, wskazuje, że możni posiadali po kilka statków<sup>219</sup>. W handlu prowadzonym przez Szczecin brali również żywy udział miejscowi kapłani, dzięki czemu są mocno uwydatnione ich związki gospodarcze z możnymi<sup>220</sup>.

W posiadaniu możnowładztwa niewątpliwie znajdowali się niewolnicy, których chciał wykupić w Szczecinie i Wolinie Otto z Bambergu<sup>221</sup>. Również w Gockowie mieszkał książę Mislaw, który miał licznych niewolników, w tym wielu Duńczyków uwolnionych później na prośbę Ottona<sup>222</sup>. W jamie trzymał syna możnowładcy duńskiego, którego zagarnął w czasie wyprawy korsarskiej i chciał utaić przed biskupem bamberskim, ponieważ miał za niego otrzymać okup 500 grzywien. Jest to poglądowy przykład, w jaki często sposób napływało srebro na Pomorze Zachodnie i w czyje ręce się dostawało. Mislaw miał również ludzi, którzy dostali się w niewolę za długi. Część z nich zapewne trudniła się uprawą ziemi pańskiej. Nie tak wyraźne są natomiast podstawy znaczenia innych możnych wspomnianych przez żywociarzy, jak Domasława ze Szczecina, czy też Domisława z Kamienia. Liczba 500 ludzi zależnych od Domasława wskazywałaby na związki z posiadłościami ziemskimi<sup>223</sup>. Posiadaczem włości ziemskich był natomiast niewątpliwie zarządca Wołogoszczy, którego żona wysłała do majątku na wieś bagaże wysłanników Ottona<sup>224</sup>.

Warstwa kupiecka jeszcze w początkach XII w. łączyła się dość wyraźnie z właścicielami ziemskimi i pogańskim kapłaństwem. Związki z organizacją połowów wynikałyby ze wspomnianej już relacji Helmolda. Wyraźnie natomiast daje się zauważyć podział między możnymi a pospolitym tłumem, reprezentującym prawdopodobnie rzemieślników, rybaków i różnych ludzi luźnych, często spotykanych w środowiskach miejskich. W Wolinie przy pertraktacjach możnych z Ottonem przeciwstawność ta daje się stwierdzić dość ostro. Wrócimy do tego jeszcze przy omawianiu struktury społeczno-politycznej miast nadmorskich.

<sup>218</sup> Mnich z Prieflingen, L. III, c. 10; Ebbo, L. III, c. 2; Herbord, L. III, c. 15, 17, 20.

<sup>219</sup> Ebbo, L. II, c. 8.

<sup>220</sup> Ebbo, L. III, c. 20; Herbord, L. III, c. 24.

<sup>221</sup> Ebbo, L. II, c. 13; Herbord, L. II, c. 29.

<sup>222</sup> Ebbo, L. III, c. 12; Herbord, L. III, c. 9.

<sup>223</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 9; Ebbo, L. II, c. 9; Herbord, L. II, c. 24, 27—29.

<sup>224</sup> Ebbo, L. III, c. 7.

Oczywistą jest zależność ludności niewolniczej od możnowładztwa oraz przeciwstawność ich interesów z punktu widzenia gospodarczego.

Niejasne są natomiast losy kupców zachodniopomorskich w późniejszym czasie. Być może, że przedstawiciele tej grupy społecznej występowali jako świadkowie w niektórych dokumentach. Do nich należy zaliczyć prawdopodobnie wspomnianego już po lokacji szczecińskiego Goswina i Mosroka z 1243 r., wolińskiego Sulistryja i Dobiesława z ok. 1194 r., Ubisława z ok. 1219—1220 r., Przybysława Białego i jego brata Sławka z 1234 roku i wreszcie Jana z 1253 r., kamieńskiego Gerberta, który miał dwór przed grodem ok. 1244 r., kołobrzесьkiego Wszemira z lat 1194—1227 i Jana Palicza świadkującego w dokumencie lokacyjnym w 1255 r.<sup>225</sup> Ubisław i również może Wszemir zostali nazwani „cives”, co wskazywałoby na ich związek raczej wyłącznie z miastem, a więc zapewne z handlem. Co do innych osób brak jest konkretnych danych i nie można stwierdzić niczego pewnego.

Z kupiectwem w pewnej mierze łączyło się również mincerstwo. Powiązania mincerzy z targiem, karczmą, cłami oraz sprzedażą soli w innych częściach Polski wykazywał już R. Grodecki, stwierdzając zarazem ich rycerskie pochodzenie<sup>226</sup>. W miastach zachodniopomorskich mincerstwo dostawało się w ręce niemieckie i było jedną z gałęzi gospodarki, przez którą żywił niemiecki zaczął przenikać na Pomorze Zachodnie. Pochodzenia niemieckiego, sądząc z imienia, byli: mincerz Eilbert, znany z monet Bogusława I, Echiherd z 1220 r., umieszczany w Szczecinie, oraz dwaj mincerze, Walter i Dietrich, znani z jednej z monet bez podania miejsca wybicia, a łączeni z Kołobrzegiem<sup>227</sup>.

#### PRZEDSTAWICIELE MOŻNOWŁADZTWA

Warstwa kupiecka w miastach miała dość czytelne powiązania, jak już wspominałem, z własnością ziemską. W wieku XII w okresie misji Ottona z Bambergu zaznaczały się już jednak pewne elementy rozdziału między kupcami a właścicielami ziemskimi, czego wyrazem miała być — zdaniem niektórych badaczy — odmienna charakterystyka szczecińskiego Wyszaka i Domasława. W ciągu XII w. przewijali się już stosunkowo często w źródłach przedstawiciele możnowładztwa związani terytorialnie z miastem, lecz opierający swoją potęgę gospodarczą na własności wiejskiej. Była to głównie tworząca się warstwa urzędnicza, piastująca różne funkcje administracyjne, pod względem gospodarczym

<sup>225</sup> PUB I, zestawienie w indeksie.

<sup>226</sup> Grodecki, *op. cit.*

<sup>227</sup> Suhle, *op. cit.*, s. 122.

zatem nie związana zbyt ściśle z rzemieślniczo-rybacką i kupiecką ludnością miasta. Obok stosunków zachodniopomorskich dane porównawcze z innych części Polski wskazywałyby jednak, że nie możemy umniejszać jej znaczenia jako istotnego składnika społecznego ludności miejskiej.

W Szczecinie od 2 połowy XII w. występował ród znany pod nazwą Świętoborzyców<sup>228</sup>. Najstarszy przedstawiciel tego rodu Warcisław był — według Saxa Gramatyka i niektórych dokumentów — krewnym ksiązęcym. Piastował w Szczecinie urząd kasztelański. Miał synów: Bartłomieja (zm. ok. 1220 r.) i Kazimierza (zm. ok. 1220 r.). Z linii Bartłomieja wywodzili się Warcisław, kasztelan szczeciński (zm. ok. 1223 r.), i Świętobór (zm. ok. 1220 r.) oraz syn Warcisława Bartłomiej (zm. najwcześniej w 1254 r.). Synem Kazimierza był Świętobór (zm. ok. 1244 r.), a wnukiem Kazimierz (zm. przed 1281 r.). Imiennictwo nie pozwala wątpić w rodzime pochodzenie tego rodu. Świętoborzyce posiadali znaczne dobra na obszarze od dolnej Odry aż do jeziora Miedwie i puszczy Goleniowskiej. Do początku XIV w. cystersi kołbaccy otrzymali od nich w sumie 18 wsi i 2 miasta. Przypuszczano również, że posiadali oni pewne majątkości w okolicy Kołobrzegu, jednakże, jak wskazał E. Sauer, brak wystarczających podstaw do twierdzeń tego rodzaju<sup>229</sup>. Z chwilą lokacji Świętoborzyce zostali wyparci ze Szczecina na wieś.

Znacznie słabiej rysują się podstawy majątkowe innych przedstawicieli możnowładztwa szczecińskiego w XIII w. — Rozwara, kasztelana z lat 1208—1224, i jego synów, Stefana (1224—1236) oraz Sulisława (1223—1235)<sup>230</sup>. Stefan miał być właścicielem Niemicy (pod Szczecinem). Miał 3 synów: Rozwarda, Wieńczysława, Mirisława. Dalszy kasztelan, Pryscebór (1230/1232), utożsamiany był z podkomorzym szczecińskim Pryznoborem, jednakże nie jest ta sugestia pewna<sup>231</sup>. Pryznobór miał syna Jarosława. Znowu mamy tu wszędzie do czynienia z czysto rodzimym imiennictwem. Dalszy możny szczeciński, wojski Jakub wspomniany w 1224 r., był, być może, późniejszym kasztelanem w Grozwinie<sup>232</sup>. Jan, występujący w 1234 r., był może kasztelanem

<sup>228</sup> PUB I, zestawienie w indeksie, ponadto M. Wehrmann, *Genealogie des pommerschen Herzogshauses*, Szczecin 1937, s. 132 n.; A. Hofmeister, *Genealogische Untersuchungen zur Geschichte des pommerschen Herzogshauses*, Greifswald 1938, s. 62 n.

<sup>229</sup> E. Sauer, *Der Adel während der Besiedlung Ostpommerns (der Länder Kolberg, Belgard, Schlawe, Stolp) 1250—1350*, Szczecin 1939, s. 213 n.

<sup>230</sup> PUB I, zestawienie w indeksie, tamże uwagi R. Klempina.

<sup>231</sup> PUB I, zestawienie w indeksie, tamże uwagi Klempina.

<sup>232</sup> PUB I, nr 219, por. tamże zestawienie w indeksie i uwagi Klempina.

szczecińskim<sup>233</sup>. Wreszcie Szymon, nobilis Stetinensis z 1235 r., był może owym możliwym z okolic Kołbacza, określonym raz jako „heres terre Banen”<sup>234</sup>. Jedynymi przesłankami były tu częstokroć zbieżności imion świadkujących przy wystawianiu poszczególnych dokumentów i dlatego też powiązania te mają na ogół nader hipotetyczny charakter.

Bardzo charakterystyczną postacią jest natomiast Beringer, fundator kościoła Św. Jakuba w 1187 r., protoplasta żyjącej jeszcze do XVI w. mieszczańskiej rodziny szczecińskiej<sup>235</sup>. Urodzony w Bambergu przywędrował na Pomorze i „in castro Stetin honeste conuersatus” otrzymał od Bogusława I wioski Chlebowo i Grzybno „cum silva et piscatione et venatione”. Nie wiemy, czy była to cała posiadłość Beringera. Nie jest rzeczą zupełnie wyłączoną, że zajmował się on również handlem. Przekazał on te dwie wioski wybudowanemu przez siebie kościołowi Św. Jakuba, który miał służyć gminie niemieckiej w Szczecinie. Beringer jest przedstawicielem zaczynających się stopniowo przemian w składzie etnicznym ludności miejskiej i wskazuje, że żywioł niemiecki przenikał do miast zachodniopomorskich również przez możnowładztwo.

Bardzo słabo rysuje się natomiast możnowładztwo wolińskie, co jest zresztą przejawem ogólnego upadku znaczenia tego ośrodka miejskiego w końcu XII i XIII w. Podstawy majątkowe kasztelana wolińskiego Więcesława z lat 1175—1184/1187 i Wisława z ok. 1220—1222 nie są nam znane<sup>236</sup>. Na podstawie jedynie zbieżności imion utożsamiano Wisława z możliwym kamieńskim. Podobnie nie znamy podstaw majątkowych innych mieszkańców Wolina wspomnianych przez nas w związku z przedstawicielami warstwy kupieckiej. Dopiero Przybysław, książę parchimski, który osiadł w Wolinie w połowie XIII w., bez wątplenia czerpał dochody z posiadłości ziemskich. Była to postać rzucona do Wolina przez wypadki o czysto politycznym charakterze<sup>237</sup>.

Liczni możni kamieńscy wykazują wiele cech zbieżnych z możnowładztwem szczecińskim. Ustalenie ich powiązań gospodarczych napotyka tu również na znaczne trudności, ponieważ różne sugestie w tej dziedzinie opierają się często jedynie na zbieżności imion. Już krótko

<sup>233</sup> PUB I, nr 303—306. Występował on bez tytułu między kasztelanami w Goczkowie i Grozwinie.

<sup>234</sup> PUB I, nr 322, i zestawienie w indeksie.

<sup>235</sup> PUB I, nr 108; M. Wehrmann, *Geschichte der St. Jacobi Kirche in Stettin*, BS, t. 37: 1887, s. 289 n.

<sup>236</sup> PUB I, nr nr 66, 74, 97, 201.

<sup>237</sup> Por. o nim ze starszej literatury M. G. Beyer, *Urkundliche Geschichte des Fürsten Pribislaw I. von Parchim-Reichenberg und seiner Nachkommen*, „Jahrbücher des Vereins für Mecklenburgische Geschichte”, t. 11: 1846, s. 36 n.; Wehrmann, *Genealogie*, s. 54; Hofmeister, *op. cit.*, s. 70, przyp. 24; Górski, *op. cit.*, s. 297.

przed misją Ottona bamberskiego był z Kamieniem związany możny posiadacz gospodarstwa rolniczo-hodowlanego<sup>238</sup>. Wdowa po nim zginęła w czasie żniw, w czym dopatrywano się kary za naruszenie dnia świątecznego. 30 koni, które hodował dla swojej drużyny, daje pogląd na dość znaczne rozmiary tej posiadłości.

W końcu XII i w XIII w. w Kamieniu wysuwała się na plan pierwszy rodzina Sietsławiczów<sup>239</sup>. Pierwszy przedstawiciel rodu, Unima, był kasztelanem kamieńskim i występował w źródłach w latach 1176—ok. 1224. Synem jego był Sietsław świadkujący w latach 1176—1227. Następne pokolenie przedstawiał syn Sietsława Stoisław, występujący w latach 1227—1244. Był on również kasztelanem kamieńskim. Własnością Sietsławiczów była część obszaru podgrodzia kamieńskiego. Ok. 1228 r. Stoisław jako opiekun kościoła Św. Idziego przekazał dominikanom sprowadzonym do Kamienia obszar tego kościoła do wody, zapewne Karpiny, i do targu.

Z innych możnych wymienić należy kasztelanów Zawista (1175—1178) i Warginę, prawdopodobnie późniejszego cześnika księżny Ingardy (ok. 1228—1235)<sup>240</sup>. Nie znamy już urzędu Wisława, być może kasztelana wolińskiego i właściciela wsi „Drelciko”, którą w 1219 roku przekazał klasztorowi w Słupi<sup>241</sup>. Cześnikiem był Jakub z Kamienia (1229—1242)<sup>242</sup>. Nie znamy natomiast funkcji Wyszka (ok. 1228 — ok. 1244), Przybysława (ok. 1215—1235), Bartosza (ok. 1228—1244), chociaż określenie „nobilis” wskazuje na ich przynależność do możnowładztwa. Bez tytułu występował również Janik (ok. 1219—1220). Zdaniem Klempina z Dymina pochodził podstoli Jan Nantkwicz (1214), a występował jako mieszkaniec Kamienia<sup>243</sup>. W sześćdziesiątych latach XIII w. pojawił się Domasław, możny pomorski, przy Warcisławie III, który zdaniem Sauera<sup>244</sup> miał wyemigrować później do ziemi sławieńskiej, jednakże tylko raz w 1265 roku został nazwany „de Camyn”.

Z Kołobrzegu znamy 6 kasztelanów występujących często parami, a mianowicie Barza (1175—1187) i Tworysza (1175), Czyrniecha (1219—1240) i Dobiesława (1227), Borka (1251—1255) i Kazimierza (do 1255)<sup>245</sup>. Powiązania gospodarcze Barza, mimo pewnych sugestii Dregera oraz

<sup>238</sup> E b b o, L. II, c. 6; H e r b o r d, L. II, c. 23.

<sup>239</sup> P U B I, zestawienie w indeksie i zwłaszcza nr 253.

<sup>240</sup> P U B I, zestawienie w indeksie.

<sup>241</sup> P U B I, nr 161. Por. też tamże nr 195.

<sup>242</sup> P U B I, zestawienie w indeksie.

<sup>243</sup> P U B I, nr 161, 163, tamże uwagi Klempina.

<sup>244</sup> P U B II, nr 778; S a u e r, *op. cit.*, s. 142.

<sup>245</sup> L e c i e j e w i c z, *op. cit.*, s. 367 n., tam też dalsza literatura.

Qandta, nie są znane. Także nic nie wiemy o Tworyszu. Czyrniech otrzymał natomiast z nadania książęcego wieś Bogucino, która przeszła później na własność kościoła NMP w Kołobrzegu. Dobiesław był utożsamiany z urzędnikiem Warcisława III, właścicielem 2 włości pod Dyminem, które w 1228 roku otrzymali premonstratensi w Białobokach, oraz 2 dalszych. Identyfikacja ta nie jest jednak zbyt pewna. Najwyraźniej rysują się powiązania gospodarcze Borka, ostatniego kasztelana kołobrzieskiego, protoplasty znanego pomorskiego rodu magnackiego. Należało do niego 6 wiosek rozrzuconych w najbliższej okolicy Kołobrzegu, a ponadto cały klucz wokół Łobza i Reska. Sugestie Sauera, jakoby był on przybyszem zza Odry, nie mają, jak wskazywaliśmy na innym miejscu, wystarczająco mocnych podstaw źródłowych<sup>246</sup>. Powiązania Kazimierza wreszcie ze Świętoborzycami zostały nie bez uzasadnienia zakwestionowane, jednakże znamy z okolic Kołobrzegu jeszcze jednego Kazimierza, który w roku 1194 otrzymał Bogucino, przekazane z kolei kościołowi NMP w Kołobrzegu. Powiązania tego ewentualnego przodka jednego z ostatnich kasztelanów kołobrzeskich z miastem są również bardzo prawdopodobne.

Spośród innych urzędników z imienia znamy jedynie trybuna Zdzisława (1219—1228), ogólnikowo słyszymy również o sędziach, brak jednak danych na temat ich powiązań gospodarczych<sup>247</sup>. Dopiero wspomniany w latach ostatnich przed lokacją Sędo „miles de Cholberg” (1244—1258) posiadał znowu z nadania książęcego wieś Karwowo nad górną Regą, wielkości 100 łanów, z której zrezygnował i która przeszła w 1255 r. na własność klasztoru w Białobokach<sup>248</sup>.

Jak więc widzimy z tego przeglądu, powiązania feudalnej warstwy urzędniczej w miastach ze wsią są zupełnie czytelne. Był to prawie bez wyjątku element rodzimy, pomorski. W niektórych przypadkach mogliśmy również zaobserwować pewną płynność tej warstwy społecznej, przechodzenia z miasta do miasta w związku z piastowanymi przez siebie funkcjami. Te koncepcje opierają się jednak głównie na zbieżności imion i dlatego też trzeba je bardzo ostrożnie traktować. Ogólna tendencja przenoszenia się możnowładztwa na wieś została w sposób zasadniczy przyspieszona wraz z lokowaniem miast na prawie niemieckim.

<sup>246</sup> Sauer, *op. cit.*, s. 96, 198 n.; Leciejewicz, *op. cit.*, s. 330 n.

<sup>247</sup> PUB I, nr 197, 249, 253; II, nr 214. Por. też Leciejewicz, *op. cit.*, s. 368.

<sup>248</sup> PUB I—II, zestawienie w indeksie i zwłaszcza nr 615. Por. też Leciejewicz, *op. cit.*, s. 368.

## DUCHOWIEŃSTWO

W XII i XIII w. tworzy się jeszcze jedna warstwa społeczności miejskiej, dość znaczna liczebnie, nie związana gospodarczo z rzemiosłem i handlem, pośrednio natomiast z rybołówstwem i głównie z własnością ziemską. Była to warstwa duchowieństwa. O ich pogańskich poprzednikach wiemy bardzo niewiele. Zarówno w Szczecinie, jak i w Wolinie nieliczni kapłani pogańscy mieli znaczny wpływ na bieg życia politycznego w miastach. W Szczecinie ich związek z handlem jest kilkakrotnie poświadczony przez żywociarzy<sup>249</sup>. Pod względem społecznym wchodzili oni zatem w skład tworzącej się klasy możnowładczokupieckiej.

Dość podobnie przedstawiała się sprawa ich chrześcijańskich następców. Po raz pierwszy w 1000 r. pojawiła się na krótko grupa duchownych w Kołobrzegu<sup>250</sup>. Ówczesny biskup kołobrzegi Reinbern był Niemcem, a jego towarzysze byli zapewne również niesłowiańskiego pochodzenia. Tuż przed misją Ottona zawędrował do Wolina eremita Bernard, został jednak wykpiony i przepędzony przez mieszkańców miasta. Misja Ottona w latach 1224/1225 i 1227 przyniosła w tej dziedzinie zasadnicze zmiany. W Szczecinie został zbudowany kościół Św. Wojciecha i drugi Św. Piotra, w Wolinie Św. Wojciecha i Jerzego oraz Św. Michała, w Kamieniu zapewne NMP, podobnie w Kołobrzegu. Podstawą utrzymania tych kościołów stawała się głównie własność ziemska, pochodząca z nadań książęcych i później również rycerskich. Tym samym przedstawiciele duchowieństwa stawali się członkami góry feudalnej w miastach, chociaż indywidualnie korzystali w różnym stopniu ze swych majątków.

W Szczecinie kościół Św. Wojciecha nie jest więcej wspominany, natomiast kościół Św. Piotra przeszedł w 1237 roku pod opiekę klasztoru Św. Michała w Bambergu, a od 1243 cysterek szczecińskich<sup>251</sup>. Został on później przemianowany na kościół NMP. Od 1187 roku istniał na południe od grodu kościół Św. Jakuba, ufundowany przez Beringera. Tuż przed lokacją zostały również wspomniane kościoły NMP i Św. Mikołaja. Duchowni związani z tymi kościołami byli przeważnie pochodzenia niemieckiego, sądząc z imiennictwa, przez co jeszcze silniej była podkreślana ich odrębność od pozostałych warstw ludności miejskiej. W 1176 roku słyszymy o Engilbercie, kapelanie Warcisława Świętobo-

<sup>249</sup> Ebbo, L. III, c. 20; Herbord, L. III, c. 30.

<sup>250</sup> Thietmar, L. IV, c. 45, L. VII, c. 72.

<sup>251</sup> H. Heyden, *Die Kirchen Stettins und ihre Geschichte*, Szczecin 1887; Wehrmann, *Geschichte der St. Jakobikirche*; C. Friedrich, *Die ehemalige Marienkirche und ihr Besitz*, BS, NF, t. 21; 1918, s. 160, t. 23: 1920, s. 52, 55; H. Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern*, t. II, Szczecin 1924, s. 415 n., 497 n.

rzyca, w 1219 — o Pawle, plebanie szczecińskim, w 1220 — oprócz niego — również o duchownym Andrzeju, w 1220 r. — o Henryku, mnichu bamberskim, prokuratorze kościoła Św. Jakuba<sup>252</sup>. W latach 1220—1243 był znany Rudolf, duchowny szczeciński, a w 1239 r. Konrad, łączony ze Św. Jakubem, być może późniejszy proboszcz w Gardźcu nad Odrą, oraz kanclerz Barnima I. Kościół Św. Piotra uzyskał do r. 1243 w świetle nadań na rzecz cysterek szczecińskich wioskę Drzestowo i dziesięciny z Kołbaskowa, Kamieńca, Pamlewa wraz z jedną komorą celną<sup>253</sup>. Kaplica NMP miała wioskę Ustowo oraz dziesięciny z Barnisławia, Kötynia oraz 4 grzywny z mennicy szczecińskiej rocznie<sup>254</sup>. Kościół Św. Jakuba otrzymał natomiast od Beringera wioski Chlebowo i Grzybino, a później, w roku 1220 Będargowo<sup>255</sup>. Nie znamy uposażenia przed lokacją kościoła Św. Mikołaja.

Już w 1240 r. według późniejszej tradycji mieli pojawić się w Szczecinie pierwsi franciszkanie<sup>256</sup>. Według dawnych przypuszczeń Friedeborna przybyli oni z Westfalii. Więcej natomiast danych mamy na temat ufundowanego w 1243 roku, tuż przed lokacją, klasztoru cysterek. Został on umieszczony na północ od grodu, między wzgórzem a Odrą, od rowu grodowego do źródła, które znajdowało się przy wschodniej części klasztoru<sup>257</sup>. Pierwotnym uposażeniem cysterek była wioska Grabowo, 6 grzywien rocznie z mennicy szczecińskiej, wioska Golęcín i posiadłości kościołów Św. Piotra i NMP. Powiązania ze wsią i w tym przypadku wysuwają się na plan pierwszy.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że nie wiemy nic bliższego ani o duchowieństwie wolińskim związanym z kościołem Św. Jerzego i Św. Michała, ani o uposażeniu tych kościołów. Podobnie jak w rzadkim występowaniu przedstawicieli warstwy urzędniczej, tak i w tym przejawiał się upadek znaczenia tego ośrodka miejskiego.

Z dość specyficzną sytuacją mamy natomiast do czynienia w przypadku Kamienia. Już przez Ottona został tu zbudowany kościół, być może pod wezwaniem NMP. Z chwilą założenia kapituły przy kościele Św. Jana w 1176 r. i przeniesienia siedziby biskupa pomorskiego z Wolina do Kamienia przed 1188 r. duchowieństwo staje się czynnikiem decydującym w mieście<sup>258</sup>, zwłaszcza że siedzibami książęcymi w końcu XII w. stają się również i inne ośrodki. Ok. roku 1228 w Kamieniu po-

<sup>252</sup> PUB I, zestawienie w indeksie, tamże uwagi Klempina.

<sup>253</sup> PUB I, nr 415, 416.

<sup>254</sup> PUB I, nr 415, 416.

<sup>255</sup> PUB I, nr 108, 199.

<sup>256</sup> Hoogeweg, *op. cit.*, s. 449 n.

<sup>257</sup> PUB I, nr 415, 416. Por. też Hoogeweg, *op. cit.*, s. 458 n.

<sup>258</sup> PUB nr 69, 70; nr 111 i potwierdzenie nr 177.

wstał również klasztor dominikański, który przejął opiekę nad kościołem Św. Idziego. Biskup i kapituła, a także zakonnicy, stają się warstwą ludności najbardziej reprezentatywną w mieście. Dlatego też Kamień nabiera cech, dobrze znanych we wczesnym średniowieczu z obszaru Europy zachodniej, tzw. miasta biskupiego.

Kapituła przedstawiała dosyć różnorodny element pod względem funkcji i pochodzenia <sup>259</sup>. Pominąwszy samych biskupów, do lokacji znamy 8 prepozytów, a mianowicie Zygryda (1176—1186), Konrada (1186—1189), drugiego Konrada (1208—1219), Thietmara (1222), Przybysława (1224—1232), Floriana (1235—1240), Konrada (1241—1249), Lamberta (1253—1291); 7 dziekanów: Hugona (1210—1224), Floriana (1224—1233), Jana (1235—1236), Jarosława (1237—1241), Godfryda (1241—1253), Adolfa (1254—1266), Jana „Pruzike” (1267—1291); 1 kantora Jana (1288); 7 skarbników: Alberta (1189), Thietmara (1208—1221), Jana (1232—1233), Mateusza (1236), Teodora (1237), Adolfa (1253), Henryka (1254—1284); 2 scholastyków: Hugona (1233—1237) i Henryka (1247); poza tym wielu kanoników bez określonych funkcji. Imiona Przybysława i Jarosława, Jana „Pruzike”, a spośród innych kanoników — Boguła, wskazują, że żywioł miejscowy był tu również reprezentowany, i to na różnych szczeblach hierarchii kapitulnej. Pozostałe imiennictwo przeważnie może wskazywać zarówno na przedstawicieli miejscowej ludności, jak i na obcych przybyszów. Jedynie Thietmarów, a spośród kanoników bez funkcji: Reintera, Ermfryda, Dietricha, Fryderyka, ewentualnie i Zygryda, Hugonów, Godfryda — należałoby uznać za Niemców z pochodzenia. Jak ostrożnym należy być przy tego rodzaju podziałach, wskazuje przykład biskupa Konrada II, który, nie wyłączając, że należał do rodu szczecińskich Świętoborzyców, oraz Konrada III, brata Jaksy, a więc niewątpliwie Słowianina.

Pod opiekę kościoła Św. Jana został oddany kościół Św. Mikołaja w Lubinie <sup>260</sup>. Podstawą majątkową biskupstwa stawały się liczne majątki i dochody z różnych instytucji, uzyskiwane przez darowizny, bądź też kupno. W ciągu XII i XIII w. biskupi pomorscy stali się jednymi z głównych przedstawicieli klasy feudalnej, potęgą gospodarczą dorównującą znaczeniem własności książęcej.

Uposażenie kościoła NMP i Św. Idziego nie jest bliżej znane. Kościół Św. Idziego pozostawał pod opieką możnowładczego rodu Sietsła-

<sup>259</sup> PUB I—II, zestawienie w indeksie.

<sup>260</sup> PUB I, nr 102. Rozwój posiadłości biskupa kamieńskiego omówił zbiorczo F. Salis, *Forschungen zur älteren Geschichte des Bistums Kammin*, BS, NF, t. 26: 1924, s. 122 n., i jeśli chodzi o ziemię kołobrzeską G. Müller, *Das Fürstentum Kammin. Eine historisch-geographische Untersuchung*, tamże, t. 31: 1929, s. 154 n.

wiczów i ci zapewniali prawdopodobnie egzystencję proboszcza tego kościoła. Ok. 1228 r. opiekę nad kościołem Św. Idziego przejęli dominikanie, którzy przybyli tutaj prawdopodobnie z Małopolski<sup>261</sup>. Z imienia znamy tylko jednego zakonnika, Floriana (r. 1255)<sup>262</sup>. Był to jednak, przynajmniej początkowo, najpewniej element obcy etnicznie. Dominikanie kamięńscy otrzymali najpierw obszar od kościoła Św. Idziego do Karpiny i targu, a ok. 1244 r. uzyskali od Warcisława III drogę na wschód od miasta i obszar na południe od dworu Gerberta<sup>263</sup>.

Pewne cechy zbieżne z Kamieniem wykazywał Kołobrzeg ze względu na rozwój miejscowej kapituły. Znaczna rola czynnika duchownego w życiu gospodarczym tego miasta wynikała z dochodów, jakie czerpały różne klasztory i biskupi z salin kołobrzeskich oraz z targu, karczmy i mennicy. Ziemia kołobrzeska dostała się w końcu w latach 1248—1276 w ręce biskupów kamięńskich, stając się jedną z głównych podstaw terytorialnych „państwka” biskupiego.

W 1125 r. został tu zbudowany kościół pod wezwaniem NMP. W 1176 r. został wymieniony pierwszy pleban imieniem Herman, później Mikołaj (1208—1216), Paweł (1233—1242) i Teodoryk (1257—1266)<sup>264</sup>. Mikołaj był bratem opata Zefryda ze Słupi nad Pianą, Paweł wcześniej prawdopodobnie kanonikiem kamięńskim, a Teodoryk pełnił funkcję notariusza Barnima I. W roku 1219 został wspomniany po raz pierwszy kanonik kołobrzeski Reiner, co wyznacza też *terminus ad quem* powstania kapituły przy kościele NMP. Spośród innych do lokacji zostali wymienieni jako kanonicy kołobrzescy: kustosz Henryk (1227), Grzegorz (1228), dwaj Henrycy, przedtem kapelani kamięńscy, jeden z nich notariusz Barnima I (od r. 1237), Bartłomiej (1236—1241), scholastyk Wilhelm (1236—1238), Günther (1249—1255), Walter (1249), Gerard (1251—1255), Artuzjusz notariusz Warcisława III (od 1249 r.), Albert (1251) i magister Lambert (od 1253), prawdopodobnie wcześniejszy kanonik kamięński, kapelan księżnej Marianny, notariusz Barnima I i biskupa Wilhelma. Był to element podlegający również biskupowi, związany nawet często personalnie z kapitułą kamięńską, a sądząc z imion przeważnie obcy etnicznie.

W 1194 r. kościół NMP uzyskał wieś Bogucino, lecz nie na długo, jak wskazywałoby nadanie na rzecz Czyrniecha z 1219—1220 r.<sup>265</sup>

<sup>261</sup> Hoogeweg, *op. cit.*, t. I, s. 205 n.; J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy nad Bałtykiem*, „Nasza Przeszłość”, t. 6: 1957, s. 95 n.

<sup>262</sup> PUB II, nr 601.

<sup>263</sup> PUB I, nr 253, 431.

<sup>264</sup> PUB I—II, zestawienie w indeksie, ponadto Hoogeweg, *op. cit.*, s. 310 n.; Leciejewicz, *op. cit.*, s. 369 n.

<sup>265</sup> PUB I, nr 126, 197, 487, 534, 579, II, nr 1028. Por. też Hoogeweg, *op. cit.*, s. 314.

Przed 1219 r. uzyskał również wioskę Charzyno i Żabowo. Miernikiem tempa rozwoju własności ziemskiej kapituły może być fakt, że w 1276 r. posiadała już ona 70 wsi i dziesięciny z 17 innych. Do tego dochodziło 8 warzelnii soli w salinach kołobrzeskich należących do prebend poszczególnych kanoników.

W Kołobrzegu istniały jeszcze dwa kościoły: Św. Jana wspomniany po raz pierwszy w 1222 r. oraz kapliczka Św. Piotra, wymieniona już po zniszczeniu grodu<sup>266</sup>. Opiekę nad pierwszym z nich przejęli w 1222 roku benedyktyni mogileńscy, a wraz z nim należącą do niego wioskę Przećmino z młynem oraz uzyskaną między rokiem 1236 a 1281 warzelnią soli. Podstawą uposażenia kapliczki Św. Piotra była natomiast położona niedaleko Kołobrzegu wieś Dębogóra.

Jak więc widzimy, tworząca się w miastach w ciągu XII i XIII w. warstwa duchowieństwa ma wiele cech zbieżnych z feudalną warstwą urzędniczą. Podobne były podstawy gospodarcze — oparcie się przede wszystkim na rolniczej produkcji wiejskiej. Wspólną była pewna płynność poszczególnych osób, jeśli chodzi o miejsce stałego pobytu. Wielu przedstawicieli duchowieństwa również było związanych z dworem książęcym, przede wszystkim kancelarią. Z punktu widzenia formowania się różnych elementów kultury miejskiej te powiązania również będą jeszcze czytelne. Wśród duchownych jednak elementy obce etnicznie występowały nieporównanie silniej niż wśród możnowładztwa. Wreszcie z chwilą uzyskania przewagi przez żywioł niemiecki rodzime możnowładztwo pomorskie zostało wyparte prawie zupełnie na wieś, gdy tymczasem dla duchowieństwa lokacja oznaczała w zasadzie dalszy okres wzrostu znaczenia w wielu dziedzinach.

#### PODSUMOWANIE

Przeprowadzona przez nas próba odtworzenia różnych stron rozwoju społeczno-gospodarczego nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim we wczesnym średniowieczu nie jest jeszcze pełna i dalsze badania przyniosą bez wątpienia wiele nowych, niekiedy podstawowych ustaleń w tej dziedzinie. Można tu jednak już stwierdzić, jak się wydaje, niektóre tendencje rozwojowe. Najważniejsze z nich ujęlibyśmy w następujących punktach:

1. Rozwój miast zachodniopomorskich miał liczne podobieństwa i związki z przemianami na najbliższym zapleczu społeczno-gospodarczym oraz dalszym, bałtyckim i zachodniosłowiańskim. Łączył się on

<sup>266</sup> PUB I, nr 210, 211, 214, II, nr 1219, IV, nr 2089, 2566; Por. też. L e c i e j e w i c z, *op. cit.*, s. 370 n.

bardzo silnie z ogólnymi procesami feudalizacyjnymi, które dokonywały się na tym obszarze we wczesnym średniowieczu. Warto podkreślić, że wyodrębnianie się ośrodka miejskiego od zaplecza wiejskiego następowało przy tym nie zawsze w sposób progresywny, a było w znacznej mierze zależne od ogólnych przemian społeczno-gospodarczych nie tylko w najbliższym sąsiedztwie, lecz również na dalszym zapleczu lądowym.

2. Rozpatrując interesujące nas przemiany z punktu widzenia chronologii stwierdzamy, że po wstępnym okresie rozwijania się załazków miast w IX w. (Wolin, Kołobrzeg), w X w. nastąpił okres intensywnego ich rozwoju. Łączył się on zwłaszcza z rozkwitem handlu dalekosiężnego oraz rzemiosła nastawionego początkowo raczej na ograniczonego odbiorcę. Rozwinęły się wówczas również inne ośrodki miejskie, które z czasem wysunęły się nawet na pierwszy plan (Szczecin). Dość wyraźną cezurą rozwojową był następnie koniec XI i początek XII w., kiedy osłabło znaczenie gospodarcze wymiany dalekosiężnej, a nastąpił rozwój rynków lokalnych i produkcji rzemieślniczej, nastawionej na bardziej masowego odbiorcę. W związku z tym zaczął chylić się ku upadkowi Wolin, a rozwinęły się na szeroką skalę Szczecin, Kołobrzeg i — w pewnej mierze — Kamień. W XII i 1 połowie XIII w. nastąpiły również zmiany w strukturze społecznej — kupiectwo wyodrębniło się od możnowładztwa, przekształcającego się w warstwę urzędniczą. Na znaczeniu zyskało duchowieństwo. Zaczęli przenikać w coraz szerszym zakresie do miast obcy przybysze. W końcu XII—XIII w. ożywiła się znowu wymiana dalekosiężna, którą przejęło stopniowo w swoje ręce kupiectwo niemieckie. Lokacje na prawie niemieckim w ciągu XIII w. były już prawnym odbiciem tej ewolucji społeczno-gospodarczej i zachodzących zmian etnicznych.

3. Każde z miast nadmorskich przedstawiało nieco odrębną linię rozwojową. Szczecin przedstawiał linię najbardziej zbliżoną do wewnątrzlądowych miast środkowoeuropejskich — jego szybszy rozwój jest właściwie czytelny dopiero od X w., a na czoło miast zachodniopomorskich wysunął się dopiero w XII—XIII w. Rozwój gospodarczy najbliższego zaplecza wiejskiego w ostatniej instancji decydował tu o rozwoju ośrodka miejskiego. Wolin wysunął się na pierwszy plan już w 1 połowie X w., lecz właściwy rozkwit nastąpił dopiero w 2 połowie X w. O jego losach decydowały w ostatniej instancji potrzeby gospodarcze dalszego zaplecza lądowego, toteż z tym przede wszystkim należałoby łączyć upadek miasta w XII w., mimo że nie możemy zupełnie pomijać roli innych czynników, jak zamulenie Dziwny, działalności władzy książęcej, zniszczeń dokonywanych przez Duńczyków. Upadek znaczenia wymiany dalekosiężnej doprowadził do tego, że Wolin zaczął na-

bierać w końcu XII — 1 połowie XIII w. ponownie pewnych cech na pół wsi. Wolin przedstawiał więc typowe nadbałtyckie emporium handlowe okresu wczesnofeudalnego. W dziejach Kamienia raczej czynniki polityczne odegrały znaczną rolę i dzięki nim zyskało to miasto w 2 połowie XI — 1 połowie XII w. na znaczeniu. Kamień zbliżał się w końcu XII—XIII w. najbardziej do typu miasta biskupiego. W Kołobrzegu o jego wczesnym i stale progresywnym rozwoju, niezależnym od koniunktury na rynkach dalszych, zdecydowały prawdopodobnie saliny. Osada kołobrzaska nawiązywała więc w znacznej mierze do miast opierających swoje znaczenie na eksploatacji dóbr naturalnych. Związki ze względnie szerokim zapleczem wiejskim zbliżają Kołobrzeg w pewnej mierze do Szczecina.

4. Elementy gospodarki naturalnej, jak zajęcia rolnicze, hodowla i różne pokrewne odgrywały cały czas dużą rolę w życiu mieszkańców miast. Zwłaszcza rybołówstwo ze względu na specyficzne warunki naturalne rozwinęło się na szeroką skalę. Progresywny wzrost znaczenia wymiany i rzemiosła jest jednak dość wyraźny i jedynie Wolin odbiegał w końcu od tej prawidłowości rozwojowej ze względu na dość wyjątkową tutaj rolę wymiany dalekosiężnej. Wzajemne powiązania rzemiosła i handlu są czytelne w źródłach w sposób bardzo pogładowy. Rozwój handlu dalekosiężnego, którego drugą stroną było korsarstwo, związany początkowo z potrzebami gospodarczymi głównie wierzchniej warstwy feudalnej, przyspieszał rozwój miejscowego rzemiosła. Rzemiosło w miastach nadmorskich początkowo zaspokajało prawdopodobnie potrzeby tych samych odbiorców na bliższym i dalszym zapleczu lądowym, którzy korzystali z importu z obcych krajów. Stopniowo jednak coraz silniej wiązało się z rynkiem lokalnym, znajdując odbiorcę nie tylko w górze feudalnej, lecz również w coraz szerszych masach ludności wiejskiej, i przestawiało się na produkcję masową. Wymiana lokalna zaczynała wtedy już dorównywać znaczeniem wymianie dalekosiężnej i możliwości gospodarcze najbliższego zaplecza wiejskiego zaczęły decydować ostatecznie o dalszym znaczeniu poszczególnych miast. Związki z rolniczym zapleczem wiejskim zostały jeszcze silniej uwypuklone przez formowanie się feudalnej warstwy urzędniczej i duchowieństwa, opierającej się na własności ziemskiej. Stwierdzenie tej współzależności tendencji rozwojowych ma dość duże znaczenie z punktu widzenia problematyki tworzenia się miasta.

5. Tworzenie się społeczności miejskiej było w znacznej mierze odzwierciedleniem tych procesów w warunkach wczesnego feudalizmu. Nie jest jasna początkowa rola możnowładztwa, lecz można przypuszczać, że trzymając w swym ręku handel organizowało ono produkcję rzemieślniczą, zyskując w ten sposób kierującą pozycję w mieście.

Możni kupcy i rzemieślnicy byli powiązani całym spletem wspólnych interesów gospodarczych i różnice między nimi w początkowym okresie rozwoju miast nie były chyba zbyt ostre. Jedynie zdobywany w wyprawach wojennych niewolnik był ściśle uzależniony od swego właściciela.

Możnowładztwo w miarę feudalizacji stosunków społeczno-gospodarczych na wsi zachodniopomorskiej zyskiwało jednak coraz pewniejszą podstawę majątkową w dobrach ziemskich. W ten sposób rozwój szedł w kierunku pewnej polaryzacji społecznej, którą widzimy w okresie misji Ottona z Bambergu. Możnowładztwo-kupiectwo z jednej strony, masa rzemieślniczo-rybacka i różnych ludzi luźnych z drugiej — stały się wówczas najbardziej wyróżniającymi się grupami ludności miejskiej. Nowym czynnikiem, który pojawił się w mieście, była władza książęca. Ograniczyła ona w znacznej mierze dawną indywidualną inicjatywę kupiecko-możnowładczą.

W źródłach jest dość dobrze czytelny proces oddzielenia warstwy kupieckiej od właścicieli ziemskich. Ziemiaństwo zaczęło pełnić funkcję feudalnej warstwy urzędniczej, podległej księciu zachodniopomorskiemu. Pojawiło się również duchowieństwo zbliżone gospodarczo do tej ostatniej grupy. Zyskiwali zapewne rzemieślnicy miejscy, których nie zdołała podporządkować sobie ściśle warstwa feudalna, ograniczona w tej dziedzinie przez księcia. Nastąpiła w pewnej mierze degradacja społeczna kupiectwa, które zasilane, lub też zastępowane stopniowo, przez przybyszów z Niemiec uzyskało względną niezależność gospodarczą dopiero w momencie lokacji.

## IV. MIASTA NADMORSKIE JAKO NOWE OŚRODKI OSADNICZE

### PROBLEMATYKA

Współzależność rozwoju osad miejskich od warunków naturalnych występuje tym silniej, im bardziej pierwotną formę miasta osady te przedstawiają. W miastach nadbałtyckich we wczesnym średniowieczu zjawisko to występuje bardzo wyraźnie, łącząc się z ówczesnym poziomem rozwoju sił wytwórczych miejscowych społeczeństw. W ramach charakterystyki geograficzno-historycznej na uwagę zasługuje więc przede wszystkim stosunek tworzących się miast do ogólnych warunków geograficznych i topograficznych, sposób ich wykorzystania w miarę rozwoju społeczno-gospodarczego, jak również politycznego i kulturalnego<sup>1</sup>. Same miasta nie były przy tym jednolitym tworem i analiza formy oraz funkcji poszczególnych części osiedla, wzajemny ich stosunek do siebie z uwzględnieniem całej dynamiki tego zjawiska jest dalszym krokiem do wyjaśnienia podstaw rozwoju przestrzennego interesujących nas osad miejskich. Uzupełnieniem tego będzie wreszcie określenie sposobu wznoszenia rozmaitych elementów zabudowy, jak pomieszczeń mieszkalnych, gospodarczych, ulic, umocnień i in.

Odrębnym nieco zagadnieniem jest sprawa osad miejskich jako skupisk ludności, wyróżniających się dość wyraźnie na tle zaplecza osadniczego. Jak się przekonamy, na Pomorzu Zachodnim w dziedzinie tej nie można jeszcze na razie wyjść poza wstępne szacunkowe obliczenia dla niektórych tylko odcinków czasu.

### ŚRODOWISKO NATURALNE

Na momenty geograficzne wskazywaliśmy już częściowo przy omawianiu genezy miast zachodniopomorskich. Wszystkie interesujące nas osady były położone w sposób bardzo typowy dla ośrodków nadbał-

---

<sup>1</sup> Por. tu np. S. Arnold, *Geografia historyczna, jej zadania i metody*, „Przegląd Historyczny”, t. 28: 1929, s. 91 n.; G. Labuda, *Uwagi o przedmiocie i metodzie geografii historycznej*, „Przegląd Geograficzny”, t. 25: 1953 z. 1, s. 5 n., tamże dyskusja. Jeśli chodzi o problematykę badań nad miastami, zob. P. George, *Miasto*, Warszawa 1956, s. 23 n., tamże, s. 45 n., bibliografia zagadnienia.

tyckich we wczesnym średniowieczu. Na uwagę zasługiwało, szczególnie w miastach położonych przy ujściu Odry, połączenie szlakami wodnymi z najważniejszymi ośrodkami życia gospodarczego na dalekim zapleczu lądowym w Wielkopolsce i na Śląsku (ryc. 1). W mniejszym już znacznie zakresie dotyczyło to również Kołobrzegu. Powiązania drogą wodną z zapleczem były cechą zarówno duńskiego Haithabu u nasady Półwyspu Jutlandzkiego, łączącego Skandynawię z Europą Zachodnią, jak Birki i później Sigtuny nad jeziorem Mälär, położonych w najważniejszym ośrodku życia gospodarczego wczesnośredniowiecznej Szwecji. Gorsze powiązania wodne z zapleczem lądowym miał Starogard wągryjski, lecz Lubeka znowu przez Trawę i Wakienicę łączyła znaczną część obszaru obodrzyckiego z wybrzeżem morskim, a dzięki dalszym szlakom lądowym — stała się dla kupiectwa niemieckiego punktem wyjścia na Bałtyk. Podobnie Roztok przez Warnowę, a Wołogoszcz i Uznam przez Pianę miały połączenie z zapleczem obodrzycko-wieleckim. Przy ujściu Wisły Truso odgrywało może nieco większą rolę dla zaplecza pruskiego, lecz Gdańsk miał już niewątpliwie powiązania z Kujawami, Mazowszem i całą Małopolską. Można przypomnieć, że drogi wodne odegrały również znaczną rolę w rozwoju osad miejskich położonych w głębi lądu.

Momenty geograficzne zostały wykorzystane jednak dopiero wraz z rozwojem wymiany dalekosieżnej, uwarunkowanej z kolei przemianami społeczno-gospodarczymi na zapleczu lądowym. Warto zwrócić na to uwagę, ponieważ literatura skandynawska i niemiecka niekiedy zbyt mocno podkreślała rolę czynników handlowo-geograficznych w rozwoju nadbałtyckich osad miejskich<sup>2</sup>. Czynniki te ułatwiały znacznie wymianę, decydowały zatem o wyborze miejsca, w którym powstał ośrodek handlowy, nie powodowały jednak powstania miasta same przez się.

Wspólne nadmorskim ośrodkom miejskim zarówno skandynawskim, jak i słowiańskim było pewne oddalenie od morza. I tak Haithabu było oddalone ok. 35 km, Birka ok. 60 km, Sigtuna ok. 75 km, Starogard ok. 14 km, Lubeka ok. 15 km, Roztok ok. 10 km, Wołogoszcz ok. 14 km, Uznam ok. 35 km, Gdańsk ok. 7 km. Spotykamy się z tym również na Pomorzu Zachodnim. Ze Szczecina do otwartego morza było ok. 65 km, z Wolina ok. 25 km, z Kamienia ok. 5 km i najmniej z Kołobrzegu, bo ok. 1—4 km. Oddalenie miało przede wszystkim znaczenie strategiczne, zabezpieczając przed niespodziewanym napadem od strony morza. Do-

<sup>2</sup> Por. np. H. Arbm an, *Birka I. Die Gräber*, Uppsala 1943, s. XIV; H. Jan-kuhn, *Haithabu, eine germanische Stadt der Frühzeit*, Neumünster 1938, s. 46 n., i zbiorczo tenże, *Die frühmittelalterlichen Seehandelsplätze im Nord- und Ostsee-raum*, „Vorträge und Forschungen”, t. 4: 1958, s. 451 n.

brym tego wskaźnikiem są systemy grodów broniące dostępu do wszystkich ważniejszych punktów.

Wolin był oddzielony od ujścia Dziwny całym systemem grodów utrzymujących łączność wzrokową, w Jarzębowie (ryc. 99), Sibinie, Kukułowie, Połchowie i wreszcie w Kamieniu, który początkowo prawdopodobnie odgrywał podrzędną rolę<sup>3</sup>. Wraz ze stopniowym zamuleniem Dziwny daleko posuniętym w 2 połowie XII w., jak informuje Saxo Gramatyk<sup>4</sup>, szlak ten stracił znaczenie. Wolin już jednak nie odgrywał wtedy zbyt dużej roli w handlu, a Kamień jako ośrodek wymiany dalekosiężnej nigdy nie wybił się na czołowe miejsce. Drugi szlak związany z Wolinem — Świna, nabierający znaczenia wraz z zamuleniem Dziwny w XII w., był strzeżony przez gród w Lubinie i przez krótki czas w 2 połowie XII w. w Świnoujściu<sup>5</sup>.

Podobnie na północ od Szczecina, wzdłuż Odry, w kierunku morza znajdowały się grody w Szczecinie-Mścięcinie i Szczecinie-Osowie<sup>6</sup>.

Najbliżej morza był położony Kołobrzeg i temu też niewątpliwie zawdzięczał swoją nazwę<sup>7</sup>. Jednakże i tutaj główny zespół osadniczy znajdował się ok. 4 km od ujścia Parsęty, mimo że jedna z najważniejszych podstaw znaczenia gospodarczego tego miasta — saliny, mieściła się nad rzeką, ok. 1 km od otwartego morza. W pobliżu salin znajdował się prawdopodobnie również gródek, „castrum mari proximum”, kontrolujący ujście Parsęty<sup>8</sup>.

Pewne zbieżności wykazuje również najbliższy krajobraz pierwotny, w którym rozwinęło się osadnictwo miejskie. Szczecin powstał w zagłębieniu między wzniesieniami ciągnącymi się półkolem od Warszewa do Siadła (ryc. 69)<sup>9</sup>. Rozwinął on się na krawędzi wysoczyzny moreny

<sup>3</sup> W. Filipowiak, *Wolin. Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego w r. 1952*, PZ, t. 9: 1953 z. 1/3, s. 238; tenże, *Wolin w świetle wykopalisk*, [w:] *Szczecin i Wolin we wczesnym średniowieczu*, Wrocław 1954, s. 62; tenże, *Wolin — największe miasto Słowiańszczyzny Zachodniej*, [w:] *Szkice z dziejów Pomorza*, t. I, Warszawa 1958, s. 62; tenże, *Kamień wczesnodziejowy*, Szczecin 1959, s. 11 n.

<sup>4</sup> Saxo, L. XIV, c. XLII, 5—17. Por. też bardziej ogólnikowo *Knytlingasaga*, c. 129.

<sup>5</sup> Filipowiak, *Wolin — największe miasto*, s. 62 n. Por. też Saxo, L. XIV, c. VI, 7—8; *Knytlingasaga*, c. 129.

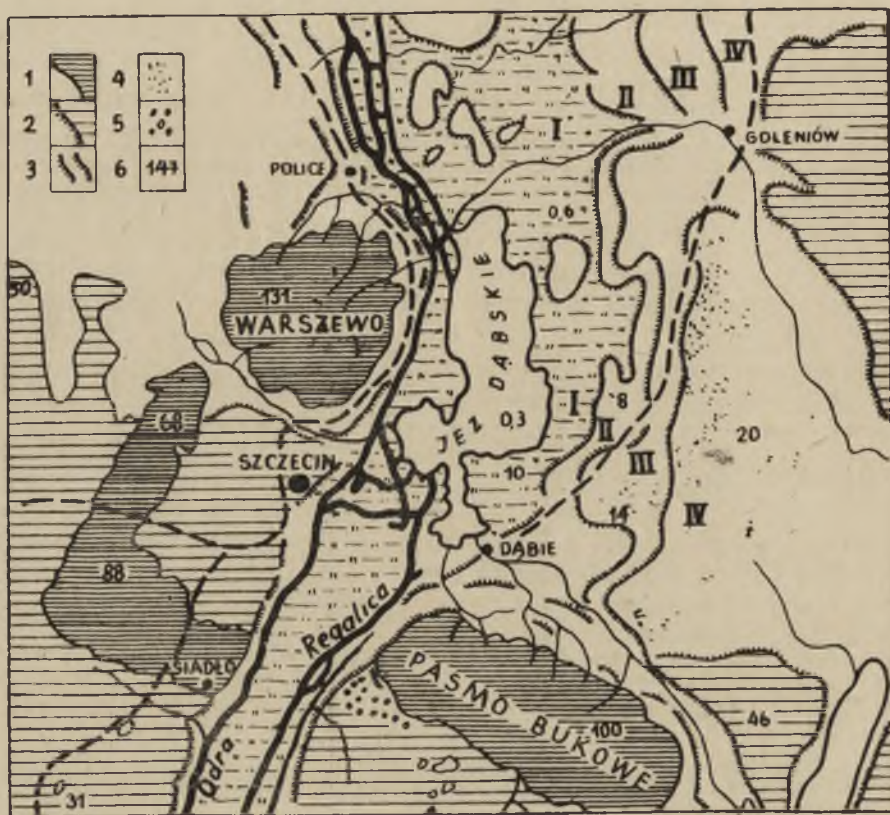
<sup>6</sup> H. Bollnow, *Die Burgwälle*, [w:] *Randow, Ein Heimatbuch des Kreises*, Magdeburg 1933, s. 60.

<sup>7</sup> L. Leciejewicz, *Wczesnośredniowieczny Kołobrzeg*, SIA, t. 7: 1960, s. 337 n., tam też dalsza literatura.

<sup>8</sup> Gall-Anonim, L. II, c. 39. Gródek ten na podstawie jednego z planów Kołobrzegu z 2 połowy XVIII w. należałoby lokalizować na prawym brzegu Parsęty, w miejscu gdzie stał w XVII—XVIII wieku kościół Św. Mikołaja, na obecnym skrzyżowaniu ul. Wzycięzców i ul. Pomorskiej.

<sup>9</sup> J. Brinken, *Okolice Szczecina pod względem geologicznym i morfologicznym*, „Czasopismo Geograficzne”, t. 19: 1949, s. 291 n.; S. Zajchowska, *Pierwotny krajobraz średniowiecznego Szczecina*, PZ, t. 8: 1952 z. 3/4, s. 598 n.

dennej, gdzie terasa doliny Odry ułatwiała dostęp do rzeki (ryc. 5). Przez rozlewiska Odry istniała tu dobra przeprawa wodna na prawy brzeg, w okolice Dąbia, gdzie znajdowało się stosunkowo łagodne wejście na prawe zbocza doliny. Głęboki parów od północnej strony podkreślał również zalety obronne tego punktu, zapewniając przy tym dogodnie schronienie dla statków. Od warunków naturalnych też, być może, wywodzi się nazwa Szczecina<sup>10</sup>.



Ryc. 69. Mapa morfologiczna okolic Szczecina:

- 1 — wzniesienie szczecińskie; 2 — wysoczyzny dyluwialne i ich krawędzie; 3 — brzegi teras;  
4 — wydmy; 5 — zandry; 6 — wysokości w metrach npm

Wolin natomiast powstał na wyniesieniu na lewym brzegu głównego nurtu Dziwny, wśród zabagnionych rozlewisk tej rzeki (ryc. 2). Od tej

<sup>10</sup> Por. H. Chłopcoka, *Początki Szczecina*, RH, t. 17: 1947, s. 294 n., tam też omówienie starszej dyskusji na ten temat. Jest jednak rzeczą możliwą, że nazwa Szczecina ma charakter dzierżawczy, tak też ostatnio sądził H. Łowmiański, *Imię chrzestne Mieszka I*, SIO, t. 19: 1948, s. 249, przyp. 114, i S. Urbańczyk, *O pierwotną nazwę Szczecina*, PZ, t. 6: 1950 z. 5/6, s. 506.

topografii terenu wywodzi się też prawdopodobnie nazwa miasta<sup>11</sup>. Wyniesienie miało najłatwiejsze połączenie z pagórkami od północnej strony (Srebrne Wzgórze) i wyniesieniem równoległym do brzegu Dziwny od strony południowej (Góra Wisielców)<sup>12</sup>. Połączenie północne było jednak o tyle ważniejsze, że Srebrne Wzgórze łączyło się już na szerszym odcinku z wysoczyzną. Na północny zachód od tego miejsca znajdował się przesmyk, przez który najłatwiej można było przejść na oddzielony bagnami główny trzon wysoczyzny wyspy Wolin. Wzniesienie, na którym powstało miasto, znajdowało się u przejścia przez Dziwną w miejscu, gdzie brzegi doliny dość znacznie zbliżały się do siebie, a dosyć duża wysepka dodatkowo ułatwiała przeprawę. Nie wyrównana zupełnie linia brzegu zapewniała dogodnie schronienie dla statków. Miejsce to miało nie tylko duże zalety komunikacyjne, lecz również i obronne, co odgrywało w ówczesnych warunkach niemałą rolę.

Znacznie gorsze warunki rozwoju miał Kamień<sup>13</sup>. Był on położony na północnej krawędzi wysoczyzny, między odnogami Dziwny a bagnistą doliną Karpiny (ryc. 3). Duże wzniesienie zasłaniało gród od strony południowej. Od zachodu znajdowała się prawdopodobnie przeprawa wodna na Wyspę Grzystowską, od wschodu na prawy brzeg Karpiny, chociaż warunki topograficzne nie ułatwiały bynajmniej przejścia w tym miejscu.

Kołobrzeg wykazuje natomiast pewne cechy zbieżne z Wolinem. Główny trzon osadniczy był położony na wyniesieniu przy prawym brzegu Parsęty, u stóp wysoczyzny moreny dennej (ryc. 4)<sup>14</sup>. Wzniesienie to miało połączenie z wysoczyzną zarówno od strony północno-wschodniej, jak i południowo-wschodniej. Od strony wschodniej było oddzielone od wysokiego brzegu moreny dennej zabagnionym jeziorkiem (ryc. 70). Brzegi doliny Parsęty były w tym miejscu stosunkowo blisko siebie, na lewym brzegu istniało również lekkie wyniesienie, tak że warunki przeprawy były tu bardzo dogodne. Było to najlepsze przejście przez rzekę między jej ujściem a położonym dalej na południe, ok. 4 km, następnym zwężeniem doliny. Zalety komunikacyjno-

<sup>11</sup> T. Lehr-Spławiński, *O nazwie pomorskiego grodu Wolin-Julin u ujścia Odry*, „Rocznik Gdański”, t. 7/8: 1933, s. 37 n.

<sup>12</sup> Wbrew poglądom K. A. Wildego (O. Kunkel, K. A. Wilde, *Wollin, 5 Jahre Grabungen auf dem Boden der wikingerzeitlichen Grosssiedlung am Dievenowstrom 1934—1939/40*, Szczecin 1941, s. 25, mapka), badania W. Filipowiaka wykazały, że od strony zachodniej miasta pierwotnie również zalegały bagna, por. Filipowiak, *Wolin. Kierownictwo Badań*, s. 238; tenże, *Wolin 1952*, Poznań 1953 (maszynopis).

<sup>13</sup> Filipowiak, *Kamień wczesnodziejowy*, s. 11.

<sup>14</sup> Leczlewicz, *op. cit.*, s. 342.

obronne wysuwają się tutaj zatem na plan pierwszy. Saliny natomiast znajdowały się na wyniesieniu w północnej części wyspy, między Więceminką, czyli tzw. Rowem Drzewnym, a Parsętą, oraz na wyniesieniu na prawym brzegu rzeki. Tu już istnienie źródeł słonych determinowało wybór miejsca.

Jak więc widzimy, przy ogólnej analizie położenia geograficznego i topograficznego miast zachodniopomorskich wszędzie wysuwają się



Ryc. 70. Położenie grodu w Kołobrzegu—Budzistowie

na pierwszy plan zalety komunikacyjne poszczególnych punktów. Niemniej ważną była kwestia obronności miejsca. Niekiedy decydowało położenie dóbr naturalnych, jak np. saliny. Wybór miejsca, w którym powstawały miasta, był w zasadzie wypadkową tych różnych tendencji. Rozejrzenie się po materiałach porównawczych nie tylko nadbałtyckich, lecz również na zapleczu lądowym wskazuje, że było to ogólną prawidłowością rozwojową.

#### ROZWÓJ TERYTORIALNY

Prześledzenie rozwoju terytorialnego miast zachodniopomorskich natrafia na pewne trudności z tego względu, że niekiedy, wobec braku badań wykopaliskowych w poszczególnych miejscach, właśnie z warunków topograficznych wnioskujemy, która część osady była starsza,

a która młodsza. Empiryczne stwierdzenie pewnych prawidłowości jest zatem znacznie utrudnione, a podstawą rekonstrukcji są czasem zjawiska obserwowane gdzie indziej. Również ustalenia oparte na późniejszym rozplanowaniu, jak dowodzi praktyka badawcza, prowadzą czasem do zupełnie niezgodnych z rzeczywistością wniosków<sup>15</sup>. Niekiedy tylko analiza formy i funkcji poszczególnych członków osady, oparta o dane porównawcze, pozwalałaby na hipotetyczne ustalenie chronologii względnej różnych faz rozwoju miasta.

Najbardziej niejasną i szeroko dyskutowaną była sprawa rozwoju terytorialnego wczesnośredniowiecznego Szczecina. Jeśli chodzi o pierwotny gród szczeciński, mimo studiów H. Heringa, H. Lemckego i C. Fredricha, H. Chłopockiej, S. Bobińskiego, G. Labudy, B. Wachowiaka<sup>16</sup> — nie udało się we wszystkich punktach uzgodnić ze sobą w sposób jednoznaczny nie zawsze konsekwentne informacje żywociarzy Ottona z Bambergu, późniejsze dane dokumentowe i wyniki analizy urbanistycznej. Prowadzone natomiast od szeregu lat badania archeologiczne dopiero w ostatnim czasie przyniosły pewne dane w tej sprawie.

Mnich z Prieflingen wspomina, że gród szczeciński składał się z trzech części, natomiast Ebbo mówi, że obejmował on trzy (lub, jak podaje w innym miejscu, cztery) wzgórze, z których wyższe, środkowe, było poświęcone Trzygłowi<sup>17</sup>. Według dość zgodnej opinii wzgórze Trzygłowa miało się znajdować na obszarze dzisiejszego Zamku Książęcego. Pozostałe były trudniejsze do zidentyfikowania. Większość

<sup>15</sup> Badania nad rozplanowaniem miast we wczesnym średniowieczu na podstawie późniejszych materiałów kartograficznych zostały u nas zapoczątkowane w piękny sposób przez H. Müncha (H. Münch, *Geneza rozplanowania miast wielkopolskich XIII—XIV wieku*, Kraków 1946; tenże, *Pochodzenie i rozwój miast Polski Zachodniej*, Kraków 1946) i mimo różnych dyskusyjnych punktów zostały przyjęte jako trwałe osiągnięcie badań miejskich (por. np. T. Lalik, *Sporne zagadnienia powstania miast zachodniosłowiańskich*, KH, t. 64: 1957 z. 4/5, s. 224 n.; tenże, *Początki miast w Polsce*, tamże, t. 67: 1960 z. 1, s. 155 n.). Nie kontrolowane innymi źródłami prowadzą jednak niekiedy do wniosków zupełnie niezgodnych z rzeczywistością, zob. tu np. S. Bobiński, *Gdańsk wczesnodziejowy*, Gdańsk 1952, i krytyka K. Jażdżewskiego *W sprawie Gdańska wczesnośredniowiecznego i metody planistycznej jego badań*, KH, t. 60: 1953 z. 3, s. 196 n.

<sup>16</sup> H. Hering, *Beiträge zur Topographie Stettins in älterer Zeit*, BS, t. 10: 1844 z. 1, s. 1 n.; H. Lemcke, C. Fredrich, *Die älteren Stettiner Strassennamen im Rahmen der älteren Stadtentwicklung*, Szczecin 1926; Chłopocka, *op. cit.*, s. 281 n.; S. Bobiński, *Szkicowa analiza planu Starego Szczecina*, PZ, t. 7: 1951 z. 7/8, s. 577 n.; G. Labuda, *Problematyka badań wczesnodziejowego Szczecina*, tamże, t. 8: 1952 z. 3/4, s. 536 n.; B. Wachowiak, *Najdawniejszy port Szczecina (X—XIII w.)*; tamże, s. 579 n.; tenże, *Port średniowiecznego Szczecina*, Gdańsk 1955; W. Dziewulski, *Zaludnienie i rozmiary Szczecina w roku 1124*, KHKM, t. 1: 1954 z. 1/2, s. 45 n.

<sup>17</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 7; Ebbo L. II, c. 9; L. III, c. 1.

badaczy przypuszczała jednak, że drugie znajdowało się na placu Mariackim, trzecie natomiast na obszarze między Zamkiem a Odrą<sup>18</sup>.

Pewniejsze dane w sprawie położenia grodu szczecińskiego przyniosły odkrycia archeologiczne. Wykazały one, że wysunięty cypel wysoczyzny dyluwialnej, na którym powstał później Zamek Książęcy, był broniony wałem ziemnym, wzmocnionym kamieniami i zapewne drewnem (ryc. 5)<sup>19</sup>. Wał został wzniesiony na rozsypisku dawnych umocnień osady „łużyckiej” z wczesnego okresu żelaznego (700—400 przed n.e.). Przed wałem znajdowała się szeroka fosa. Obserwacje w piwnicach Zamku — brak śladów umocnień — wskazywałyby, że od strony parowu i dolnej terasy Odry większych obwarowań nie było, prócz może jakichś niewielkich konstrukcji. Nic w tym dziwnego, zważywszy, że stromy brzeg wysoczyzny dochodzący do 10 m wysokości sam przez się stanowił świetną obronę. Dlatego też zapewne Mnich z Prieflingen podkreślał, że w początku XII w. Szczecin był „a radicibus montis in altum porrecta, trifariam divisus munitionibus natura et arte firmatis”<sup>20</sup>. Gród na Wzgórzu Zamkowym, najstarsza zapewne część całego systemu obronnego, przedstawiał często spotykany na terenie Słowiańszczyzny typ grodu na wysokim cyplu z wałem poprzecznym od strony wysoczyzny.

Według relacji Ebbona środkowe wzgórze i wyższe były poświęcone Trzygłowski<sup>21</sup>. Znajdowała się tutaj siedziba książe (arx, curtis). Według Ebbona został tu również wzniesiony kościół Św. Wojciecha, lecz informacja ta jest trudna do skontrolowania<sup>22</sup>. Położenie środkowe wzgórza Trzygłowa zgadzałyby się z jego lokalizacją na terenie Zamku dość dobrze, podobnie określenie Ebbona „alcior”, tym bardziej trafne, że rzeczywiście w świetle wierzeń pierwotny poziom na obszarze placu Mariackiego był o przeszło 1,5 m wyższy niż na dziedzińcu zamkowym. Dotychczasowe obserwacje wskazują przy tym, że przestrzeń między placem Mariackim a Zamkiem jest zbyt mała, żeby znajdowało się tam jeszcze jedno wzgórze, na którym mieściłaby się świątynia z dworem książęcym.

Na Wzgórzu Zamkowym zabudowania były początkowo rozmieszczone dość bezładnie i brak było śladów ciągłości (ryc. 71). Dopiero na

<sup>18</sup> Chłopocka, *op. cit.*, s. 317 n.; Labuda, *op. cit.*, s. 558 n.

<sup>19</sup> T. Wieczorowski, *Kilka uwag w sprawie wyników badań archeologicznych na Starym Mieście w Szczecinie*, „Szczecin”, 1959, z. 11/12, s. 9 n.

<sup>20</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 7.

<sup>21</sup> Ebbo, L. III, c. 1.

<sup>22</sup> Ebbo, L. III, c. 1. Według Herborda, L. II, c. 36, jeden kościół — niewątpliwie chyba chodzi o Św. Wojciecha — został wzniesiony „in medio foro Stetini”.

poziomie z 2 połowy XI—XII w. uchwycono drogę o kierunku w przybliżeniu północno-południowym, utrzymującą się w tym samym miejscu przez co najmniej trzy fazy zabudowy (ryc. 72)<sup>23</sup>. Podobnie chaty przy drodze wskazują na pewną ciągłość działki. Sądząc z położenia, odkryta droga łączyła zapewne osadnictwo na Wzgórzu z niżej położoną częścią osady nad Odrą.



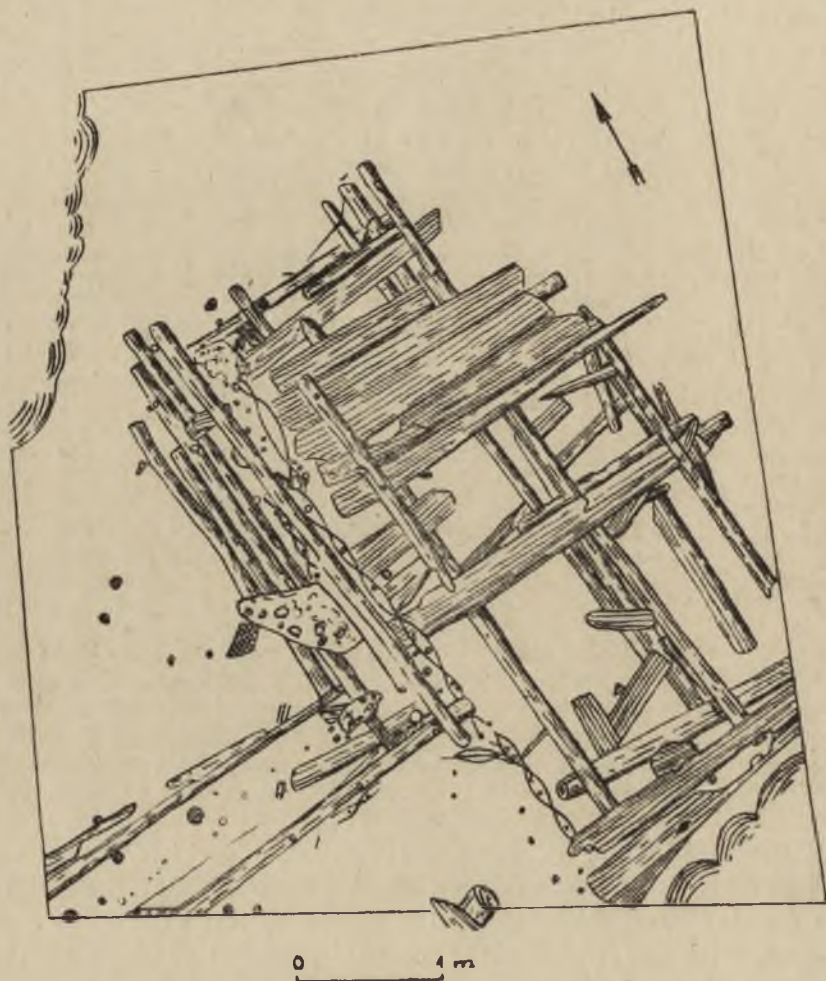
Ryc. 71. Szczecin—Wzgórze Zamkowe.  
Rozmieszczenie chat z X w.

Jak już mówiliśmy, Wzgórze Zamkowe zamieszkiwała uboga ludność, być może służebna, związana jakoś z handlem. Jeżeli nasza lokalizacja świątyni Trzygłowa i siedziby księżęcej jest słuszna, w początku XII w. mieszkańcy Wzgórza byli może zależni również od kapłanów, którzy przecież także zajmowali się handlem. Świadectwa powiązania z wymianą pochodzą tutaj jednak między innymi z końca XII w., tak że przez cały okres istnienia grodu miejscowa ludność pełniła ra-

<sup>23</sup> T. Wieczorowski w ogólnych omówieniach prac Kierownictwa Badań nad początkami Państwa Polskiego, PZ, t. 6: 1950 z. 3/4, s. 182 n.; t. 7: 1951 z. 1/2, s. 233 n.; t. 8: 1952 z. 5/6, s. 341 n., t. 9: 1953 z. 1/3, s. 235; J. Marciniak, *Tymczasowe wyniki badań wykopaliskowych na Zamku w Szczecinie*, „Z otchłani wieków”, t. 18: 1949, s. 105 n.

czej tę samą funkcję, wiążąc się w każdym bądź razie z głównym szczecińskim ośrodkiem feudalnym.

Podstawowe znaczenie gospodarcze miał obszar między skarpią a Odrą. Być może, ten teren został nazwany drugim „wzgórzem”, mimo że poziom calca jest tu tak niski (obecnie, 2,69 m poniżej morza),



Ryc. 72. Szczecin—Wzgórze Zamkowe. 3 poziomy drogi i chaty z XI—XII w.

że charakterystyka tego obszaru jako wzgórza może wydawać się nieporozumieniem. Warto jednak zwrócić uwagę, że w 1 połowie XII w. powierzchnia osady znajdowała się już znacznie wyżej, wyżej w każdym bądź razie od sąsiednich nie zamieszkałych tak intensywnie odcinków, a po drugie ta część grodu była obwarowana, jak wynikałoby

z relacji Mnicha z Prieflingen oraz Herborda<sup>24</sup>. Mogło to razem prowadzić do pewnych zupełnie zrozumiałych niedokładności kronikarskich.

W świetle badań na Rynku Warzywnym obszar między skarpią a Odrą stał się główną dzielnicą rzemieślniczo-rybacką i, przynajmniej do początku XII w., również handlową wczesnośredniowiecznego Szczecina.



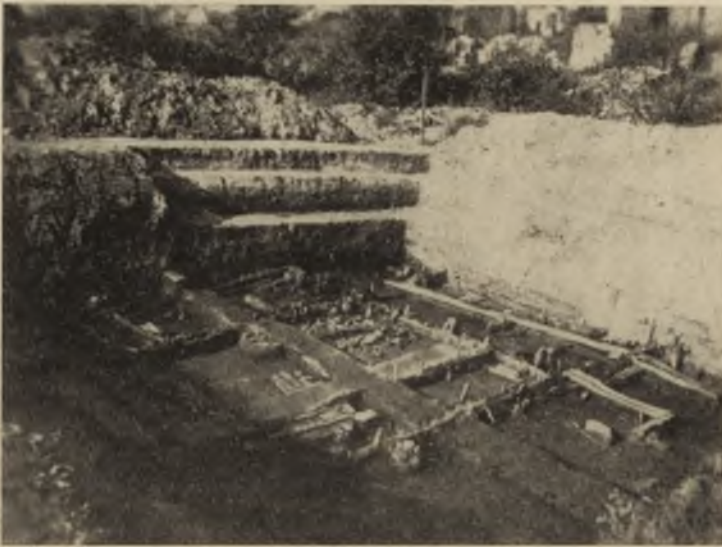
Ryc. 73. Szczecin—Rynek Warzywny. Konstrukcje chat z XI—XII w.

cina. Był to teren dość gęsto zabudowany już w końcu X w.<sup>25</sup> W 2 połowie XI w. nastąpiło dalsze zagęszczenie i aż do połowy XIII w. utrzymały się mniej więcej w tym samym miejscu chaty i droga między ni-

<sup>24</sup> Mnich z Prieflingen, L. III, c. 7—9; Herbord, L. III, c. 17—19. Por. też Chłopocka, *op. cit.*, s. 321 n.

<sup>25</sup> T. Wieczorowski, *Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Szczecinie w 1954 r.*, SpA, t. 1, s. 195 n., i wyniki badań wykopaliskowych w latach 1955—1959.

mi o kierunku północny zachód — południowy wschód prostopadle do biegu Odry (ryc. 73). W wyższych warstwach z połowy XIII w. uchwycono po drugiej stronie chaty drogę równoległą do wspomnianej (ryc. 74). Obserwujemy tu zatem wyraźną ciągłość działki od tego samego



Ryc. 74. Szczecin—Rynek Warzywny. Konstrukcje chat z XIII w.

mniej więcej czasu, co na Wzgórzu Zamkowym. Gęsta zabudowa, wskaźnik braku miejsca w tej części grodu może świadczyć co najmniej o wzroście ludnościowym, a zatem prawdopodobnie i gospodarczym „podgrodzia” szczecińskiego oraz o wyższym stopniu organizacji życia miejskiego. Obserwacje poczynione na Ryнку Warzywnym są również interesujące z metodycznego punktu widzenia, wskazują one, że nie można zbyt wiernie posługiwać się rozplanowaniem tej części miasta lokacyjnego dla odtwarzania stosunków wcześniejszych. Choć kierunek uliczek jest zgodny z późniejszym, jednakże sam Rynek Warzywny był pierwotnie przed lokacją zabudowany.

Gęsta zabudowa byłaby pośrednią wskazówką, że już w końcu X w. podgrodzie było obwarowane. *Terminus ad quem* powstania umocnień wyznaczałoby nam w każdym bądź razie żywociarze Ottona z Bambergu na lata dwudzieste XII w. Sądząc z późniejszej zabudowy obwarowania przebiegały od podnóża skarpy ulicą Pływacką (dawniejszą Baumstrasse), dalej wzdłuż Odry i ulicą Murną (dawniejszą Hackstrasse), obejmując również północną część placu Rzepichy (miejsce dawnego kościoła Św. Mikołaja)<sup>26</sup>. W okolicy dzisiejszej kamienicy Leutzów łączy-

<sup>26</sup> Chłopocka, *op. cit.*, s. 320 n. Por. też Labuda, *op. cit.*, s. 562 n.

łyby się ponownie z umocnieniami grodu. Rekonstrukcja ta na ostatnim odcinku ma najbardziej hipotetyczny charakter, lecz przemawiałoby za nią obok przebiegu ul. Murnej ukształtowanie terenu. Od strony południowej istniało względnie dogodne zejście ze Wzgórza Zamkowego nad Odrę i tutaj też należałoby szukać drogi prowadzącej z grodu na podgrodzie. Była ona niewątpliwie dobrze zabezpieczona. Jak się przekonamy, zgadzałyby się to również z sugestią, że właśnie w północnej części placu Rzepichy, wchodzącej w obręb umocnień, należy szukać najstarszego targu szczecińskiego.

Targ szczeciński rysuje się w źródłach jako miejsce, gdzie zbierała się dwa razy w tygodniu ludność z całej prowincji i gdzie odbywały się wiece ogółu mieszkańców miasta. Lokalizacja „medium forum” nasuwała jednak pewne wątpliwości. Jak słusznie podkreślała H. Chłopocka<sup>27</sup>, żywoty Ottona z Bambergu wskazują dość wyraźnie, że znajdowało się ono wewnątrz obwarowań. Otto, żeby się dostać na targ „środkowy” z kościołka Św. Piotra, musiał przejść bramę i wiele uliczek. Tutaj też według Herborda wzniesiono kościół Św. Wojciecha. Ebbo wprawdzie informuje, że kościół ten powstał „in monte Trigelawi”, lecz jeśli któryś z żywociarzy nie popełnił po prostu pomyłki, relację tę należy, być może, interpretować w ten sposób, że targ znajdował się u podnóża tej góry. Byłaby to w każdym bądź razie jeszcze jedna wskazówka, że w pojęciu żywociarzy medium forum mieściło się w obrębie wałów. Dlatego też odmiennej opinii G. Labudy nie można uznać za słuszną<sup>28</sup>. Tym bardziej nie ma zupełnie pokrycia w materiale źródłowym umieszczanie targu środkowego obok kościoła Św. Piotra, jak to zrobił W. Dziewulski<sup>29</sup>. Analogie z innymi miastami, a między innymi wieleckim Dyminem, nie mogą służyć za dowód, zwłaszcza że nie jest wyłączone powstanie innych targów już poza bramami podgrodzia. Wyróżnienie targu wspomnianego przez żywociarzy jako „medium forum” wskazywałoby, że w Szczecinie nie był to targ jedyny.

Według opinii Lemckego i Fredricha oraz Chłopockiej<sup>30</sup> mieściłby się targ „środkowy” w północnej części dzisiejszego placu Rzepichy. Labuda umieszczał również jakiś targ na Rynku Warzywnym<sup>31</sup>, niesłusznie, jak wskazują wyniki badań wykopaliskowych, sugerując się późniejszym rozplanowaniem. Można przypuszczać, że najstarszy targ szczeciński znajdował się u wrót grodu przy drodze prowadzącej na podgrodzie. Położenie północnej części placu Rzepichy doskonale odpowiadałoby

<sup>27</sup> Chłopocka, *op. cit.*, s. 322 n.

<sup>28</sup> Labuda, *op. cit.*, s. 565 n.

<sup>29</sup> Dziewulski, *op. cit.*, s. 58.

<sup>30</sup> Lemcke, Fredrich, *op. cit.*, s. 8; Chłopocka, *op. cit.*, s. 323.

<sup>31</sup> Labuda, *l. c.*

tym warunkom. Jeśli słuszne są uwagi S. Bobińskiego, tędy prowadziłyby również główna droga do Przecławia<sup>32</sup>. Zastrzeżenie Labudy, że nachylenie terenu wyłącza istnienie tu drogi, nie przekonuje, ponieważ badacz ten bierze za podstawę wniosków dzisiejszy przebieg warstwic. W miejscu tym rozwinęło się też obwarowane podgrodzie. W ciągu XII w. natomiast targ ten mógł stracić już znaczenie gospodarcze na rzecz innych, rozwijających się przed bramami miasta. Przed 1243 r. w południowo-wschodniej jego części zostałyby wzniesiony kościół Św. Mikołaja.

Dla miast nadmorskich niezmiernie istotnym punktem był port, który łączył osadę z podstawowym szlakiem komunikacyjnym, jakim było morze. Przez port przechodził cały import i eksport różnych towarów. Dogodne warunki dla powstania portu decydowały zatem poniekąd o wyborze miejsca, w którym miał się rozwinąć nadmorski ośrodek handlowy, chociaż przy tym samo jego powstanie było uwarunkowane czynnikami społeczno-gospodarczymi. W naszej literaturze zwrócił ostatnio W. Kowalenko szczególną uwagę na doniosłą rolę portów w rozwoju nadbałtyckich grodów słowiańskich, znaczenie czynników gospodarczych traktując może zbyt drugoplanowo<sup>33</sup>. Uwagi jego można przy tym uogólnić na inne ośrodki nadmorskie.

Lokalizacja portu szczecińskiego po ostatnich studiach B. Wachowiaka nie nasuwa już specjalnych wątpliwości<sup>34</sup>. Należy go umieszczać u wylotu parowu, broniącego od północy dostępu do grodu. Wcięcie w rzekę w tym miejscu dawało schronienie przed głównym prądem Odry. Sugestie Zajchowskiej, że część nadbrzeża mogła być sztucznym tworem, nie są przekonywujące i doczekały się słusznej krytyki Wachowiaka<sup>35</sup>. Port znajdował się bezpośrednio przy grodzie i obwarowanym podgrodziu, stanowiącym jego oparcie gospodarcze i militarne. Nie jest jednak rzeczą jasną, jak wyglądały umocnienia podgrodzia od tej strony. Kontrolnych badań wymagałyby natomiast uwagi Bobińskiego i Wachowiaka na temat kierunku najstarszej drogi „miastotwórczej”, oparte na retrospektywnej analizie późniejszego rozplanowania miasta.

<sup>32</sup> Bobiński, *op. cit.*

<sup>33</sup> W. Kowalenko, *Starosłowiańskie grody portowe na Bałtyku*, PZ, t. 6; 1950 z. 5/6, s. 378 n.; tenże, *Dalsze badania nad starosłowiańskimi portami na Bałtyku w IX—XIII wieku*, tamże, t. 11; 1955 z. 1/2, s. 164. Por. też rec. L. Leciejewicza, *SMDWP*, t. 2; 1956 z. 2, s. 493 n.

<sup>34</sup> Wachowiak, *Najdawniejszy port Szczecina*; tenże, *Port średniowiecznego Szczecina*, s. 7 n. Można też przypomnieć, że pośrednio lokalizację tę potwierdzałyby wiadomość Mnicha z Prieflingen, L. III, c. 7, że Otto przyjechałszy statkiem do Szczecina udał się bezpośrednio do kościoła Św. Piotra i Pawła na północnym przedmieściu.

<sup>35</sup> Zajchowska, *op. cit.*, s. 609 n.; Wachowiak, *op. cit.*, s. 9 n.

W niewiadomym bliżej czasie powstała jeszcze jedna dzielnica wczesnośredniowiecznego Szczecina — trzeci człon umocnień wspomniany przez żywociarzy Ottona z Bambergu. Góra Trzygłowa była środkową częścią tego zespołu (Ebbo), tak że trzeciego członu należałoby szukać bardziej na zachód, już na wysoczyźnie. Istniało tutaj, w świetle wierzeń geologicznych, lekkie wyniesienie w okolicy placu Mariackiego. Z drugiej strony, w świetle dokumentu fundacyjnego kościoła NMP z 1263 r., na obszarze placu Mariackiego „castrum situm fuit temporibus antiquis”<sup>36</sup>. Powstała tu zapewne część grodu oddzielona od Wzgórza Zamkowego szeroką fosą, odkrytą ostatnio w czasie prac budowlanych<sup>37</sup>. Brak jednak śladów umocnień od strony rowu wskazuje, że mielibyśmy tutaj do czynienia z często spotykanym w słowiańskim budownictwie grodowym typem wału podkowiastego, zwróconego otwartą stroną do Wzgórza Zamkowego. Niestety, nie znamy jeszcze dokładnego przebiegu wału i nie wiadomo, czy od północnej strony nie wystarczało po prostu przedłużenie głębokiego parowu, wykorzystanego później na fosę miasta lokacyjnego.

Nie jest jasna również funkcja tego odcinka. Przypuszczano, że tutaj mieściła się siedziba kasztelańska w XII w., lecz Ebbo stwierdza wyraźnie, że siedziba książęca mieściła się na wzgórzu Trzygłowa „in media civitate”, tam też w 1233 r. Barnim I zostawił sobie miejsce na dwór<sup>38</sup>. W 1263 r. obszar ten określono jednak razem ze Wzgierzem Zamkowym jako „castrum”, dlatego też należałoby chyba szukać tutaj dalszego ciągu dworów możnowładców czy pomieszczeń ludności służebnej, ewentualnie pracowni niektórych rzemieślników (np. hutników), wymagających wyodrębnienia od gęsto zabudowanego pozostałego obszaru. Wyświetlić te kwestie mogą jednak dopiero badania archeologiczne.

Dalszy rozwój terytorialny Szczecina poszedł w kierunku wyzyskania dla osadnictwa otwartych przestrzeni na odcinku między skarpią a Odrą oraz dalej na wysoczyźnie. Osadnictwo rozszerzało się na północ wzdłuż drogi wiodącej w kierunku Polic i dalej Wołogoszczy oraz na północny zachód w kierunku Pozdawilku. Tutaj też został wzniesiony w 1124 r. przez Ottona z Bambergu kościół Św. Piotra<sup>39</sup>. W 1237 r. została mu podporządkowana słowiańska ludność grodu szczecińskiego

<sup>36</sup> PUB II, nr 740. Por. też Labuda, *op. cit.*, s. 600.

<sup>37</sup> Wieczorowski, *Kilka uwag*, s. 13.

<sup>38</sup> Ebbo, L. III, c. 16; PUB II, nr 740. Dlatego też niesłuszną wydaje się koncepcja Labudy, *op. cit.*, s. 361 n. jakoby na obszarze przyszłego Placu Mariackiego powstał w XII w. gród feudalny — siedziba kasztelana szczecińskiego. Nie mają też dlatego podstaw dalsze wnioski, wysnuwane przez tego badacza, *l. c.*

<sup>39</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 13, L. III, c. 7; Ebbo, L. III, c. 1, 15; Herbord, L. III, c. 14.

i okolicznych wiosek po prawej stronie drogi królewskiej do Przęcławia<sup>40</sup>. Określenie „area spaciosa” u żywociarzy wskazywałoby, że w latach dwudziestych XII w. obszar ten nie był zbyt gęsto zabudowany. Być może, u stóp skarpy należy z tej strony umieszczać również przystanie rybackie<sup>41</sup>. Nie miały one jednak większego znaczenia gospodarczego, skoro w 1243 r. obszar między skarpią a Odrą otrzymał ulokowany tu klasztor cysterek<sup>42</sup>.

Powiązania gospodarcze przede wszystkim z osadnictwem w kierunku Przęcławia przyczyniały się w znacznej mierze do rozwoju nieobronnego podgrodzia od południowo-zachodniej strony. U wrót obwarowanego podgrodzia w południowej części dzisiejszego placu Rzepichy rozwinął się prawdopodobnie główny targ szczeciński w XII — 1 połowie XIII w. Tu też powstała najstarsza osada niemiecka. Na podstawie rozplanowania i nazw ulic średniowiecznego Szczecina możemy ją zlokalizować nad Odrą między ul. Murną a Klasztorną<sup>43</sup>. Dokument Barnima I z 1237 r. wspominający o Niemcach zamieszkujących „infra municionem et vallum” wskazywałby, że gmina niemiecka została zabezpieczona osobnymi umocnieniami, przytykającymi do wałów podgrodzia słowiańskiego<sup>44</sup>.

Osadnictwo rozwijało się w XII w. również wzdłuż *via regia* prowadzącej do Przęcławia. Wskazują na to dorywcze odkrycia archeologiczne oraz wzniesienie tutaj przed 1187 r. kościoła Św. Jakuba, związanego blisko nie tylko z gminą niemiecką, lecz również od 1237 r. z wioskami słowiańskimi w okolicy Szczecina po lewej stronie „drogi królewskiej”<sup>45</sup>. Ślady osadnictwa z XII—XIII w. stwierdzono ponadto w czasie prac budowlanych w kierunku południowym. Ok. 1240 r. został tutaj również wzniesiony kościół Św. Jana związany z franciszkanami<sup>46</sup>.

Nie można na razie nic konkretnego powiedzieć o zajęciach ludno-

<sup>40</sup> PUB I, nr 348.

<sup>41</sup> W tej okolicy może „circa portus maris” złowiono olbrzymią rybę ofiarowaną Ottonowi z Bambergu, o której wspomina Herbord, L. III, c. 21. Por. też Ebbo, L. III, c. 17.

<sup>42</sup> PUB I, nr 321, 322. Por. też H. Hoogeweg, *Stifter und Klöster der Provinz Pommern*, t. II, Szczecin 1924, s. 459.

<sup>43</sup> Por. Chłopcicka, *op. cit.*, s. 327 n.; Labuda, *op. cit.*, s. 369 n.

<sup>44</sup> PUB I, nr 348. Por. też Labuda, *l.c.*, który obszar obwarowany zacieśnił służnie do odcinka między ul. Murną a Wędkarską.

<sup>45</sup> PUB I, nr 108, 348. Na znaczenie drogi przęcławskiej w rozwoju przestrzennym Szczecina wskazywał już Bobiński, *op. cit.*, łącząc ją z ul. Wielką i Grodzką, pewne poprawki wprowadził natomiast Labuda, *op. cit.*, s. 544, mapka, uważając, że „droga królewska” przechodziła przez późniejszą bramę miasta lokacyjnego.

<sup>46</sup> Por. ostatnio W. Filipowiak, *Badania archeologiczne nad Tysiącleciem Państwa Polskiego na Pomorzu Zachodnim w 1959 r.*, „Szczecin”, 1960, z. 1/2, s. 145 n.

ści podgrodzi otwartych. Nie przeprowadzono tu jeszcze prac wykopaliskowych, niewiele mówią źródła pisane. Za rolniczymi zajęciami mieszkańców przemawiałoby jedynie 150 łanów „in vico Stetinensi”, zapewne otwartym podgrodziu, z których Barnim I od 1240 r. miał pobierać dziesięcinę<sup>47</sup>. Warto jednak zwrócić uwagę, że stopniowo pojęcie miasta zostało rozciągnięte przez współczesnych z obwarowanych części na otwarte podgrodzia. Żywociarze Ottona z Bambergu nie formułują sprawy jednoznacznie i z niektórych opisów można wnioskować, że miasto to dla nich jedynie „civitas” — gród<sup>48</sup>. Późniejsze określenia nie są zawsze konsekwentne, lecz można już stwierdzić charakterystyczne zjawisko. Kościół Św. Jakuba znajdował się w 1187 r. „extra castellum”, lecz zarazem „in urbe”, w 1191 r. „in castro”, w 1220 „ante castrum”, w 1237 leżał „extra oppidum”, a w 1238 „in Stetin”<sup>49</sup>. Kościół Św. Piotra w tymże roku leżał „extra munitionem”, lecz „in opido”<sup>50</sup>. Klasztor cysterek, który w 1243 r. został wzniesiony „in Stetin”, znajdował się również poza grodem — „inter montem et Oderam a fassato civitatis usque ad fontem qui est ad orientalem partem eiusdem monasterii”<sup>51</sup>. Otwartych podgrodzi tylko natomiast dotyczy określenie „vicus”, które w przypadku Szczecina pojawiło się w 1240 r. i utrzymywało dalej po lokacji<sup>52</sup>. Mielibyśmy tutaj do czynienia z ewolucją nieprecyzyjnej zresztą terminologii, odpowiadającą realnym przemianom w formach osadnictwa.

Ujmując krótko rozwój przestrzenny Szczecina we wczesnym średniowieczu, możemy stwierdzić zatem, że punktem wyjścia był tutaj gród feudalny z końca IX — początków X w. z targiem, osadą produkcyjną i przystanią u stóp. Przekształcenie się osady w obwarowane podgrodzie i powstanie nowego podgrodzia z drugiej strony stanowią następną fazę rozwoju miasta. Trudno w tej chwili dokładniej datować te przemiany. Sądząc na podstawie żywociarzy Ottona, dających terminus ad quem, nastąpiły one w każdym bądź razie przed XII w. Prze-

<sup>47</sup> PUB I, nr 377.

<sup>48</sup> Por. np. Mnich z Prieflingen, L. II, c. 7; Ebo, L. III, c. 1, 2, („in portae urbis introitu”); Herbord, L. II, c. 5, oraz zbiorczo H. Bollnow, *Burg und Stadt in Pommern bis zum Beginn der Kolonisationszeit*, BS, NF, t. 38: 1936, s. 60 n. O wczesnośredniowiecznej terminologii w tej dziedzinie zob. ostatnio W. Schlesinger, *Burg und Stadt*, [w:] *Aus Verfassungs- und Landesgeschichte*, t. I, Lindau—Konstanz 1954, s. 97 n.

<sup>49</sup> PUB I, nr 108, 109, 119, 199, 348, 350. Por. też Bollnow, *op. cit.*, s. 89.

<sup>50</sup> PUB I, nr 348, 349.

<sup>51</sup> PUB I, nr 415, 416.

<sup>52</sup> Określenia „vicus” w ogólnym sensie dzielnicy miasta używał już Herbord, L. II, c. 33, lecz jako określenie otwartego podgrodzia zjawilo się w 1240 r., PUB I, nr 377. Zob. też Labuda, *op. cit.*, s. 573 n.

niesienie się targu poza obwarowania, powstanie przy nim gminy niemieckiej, rozwój otwartych podgrodzi wzdłuż głównych szlaków komunikacyjnych oraz wznoszenie tutaj ośrodków kultowych stanowią szczytowy etap rozwoju najdawniejszego Szczecina, który możemy już w sposób pewniejszy datować na XII — 1 połowę XIII w. W mieście nad Odrą występują zatem wszelkie zjawiska, typowe dla rozwoju przestrzennego miast środkowo- i północnoeuropejskich we wczesnym średniowieczu, znajdujące głębokie uzasadnienie w ich rozwoju społeczno-gospodarczym, znaczeniu politycznym i kultowym<sup>53</sup>.

Punktem wyjścia rozwoju wczesnośredniowiecznego Wolina była prawdopodobnie osada u przejścia przez rzekę (ryc. 2), już w IX w. nabierająca charakteru rzemieślniczo-rybackiego i kupieckiego. Najstarsza jej metryka wynika z porównania materiałów uzyskanych w czasie badań powojennych z przedwojennymi z Rynku<sup>54</sup>. W ciągu IX w. osada rozszerzyła się na teren całego wzgórza prawdopodobnie mniej więcej do obszaru późniejszego miasta lokacyjnego. Tutaj też przy przejściu przez rzekę i w pobliżu przystani znajdował się zapewne najstarszy targ.

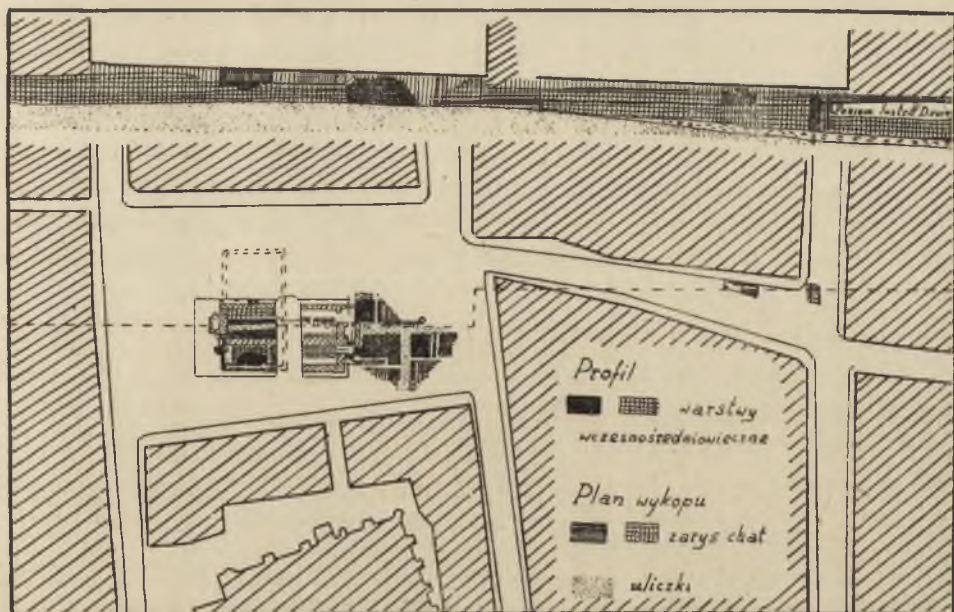
W 2 połowie IX w. można stwierdzić znaczne zagęszczenie osadnictwa przejawiające się w regularnym, a dość zwartym zabudowaniu<sup>55</sup>. Być może, jest to zarazem wskaźnikiem obwarowania osady wałem. Prowadzone obecnie w pobliżu Rynku prace wykopaliskowe powinny w najbliższym czasie rzucić pewne światło na tę kwestię. W świetle badań u przejścia przez rzekę, od tej strony w każdym bądź razie nie było żadnych większych umocnień. Gród woliński zostałby zabezpieczony w sposób bardzo typowy dla nadbałtyckich ośrodków handlowych półkolistym wałem z otwartą przestrzenią od strony Dziwny. Należałoby jednak przypuszczać, że zabezpieczono i ten odcinek, przynajmniej jakimś ostrokołem — umocnieniem, o którym wspomina Saxo Gramatyk w 2 połowie XII w.<sup>56</sup>

<sup>53</sup> Zob. ogólnie H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 196 n.; K. Jażdżewski, *Kształtowanie się wczesnośredniowiecznej kultury miejskiej w Polsce w świetle badań w latach 1945—1954*, [w:] *Pierwsza Sesja Archeologiczna IHKM Pan*, Warszawa—Wrocław 1957, s. 327. Ostatnio interesujące uwagi poczynił na ten temat H. Münch, *Wczesnośredniowieczny układ miejski w Polsce*, „Kwartalnik Urbanistyki i Architektury”, t. 3: 1958 z. 3/4, s. 329 n. (zob. też tenże, *Kraków do r. 1257 włącznie*, tamże, t. 3: 1958 z. 1, s. 1 n.). Por. też, jeśli chodzi o Ruś, np. M. H. Тихомиров, *Древнерусские города*, Moskwa 1956, s. 232 n.

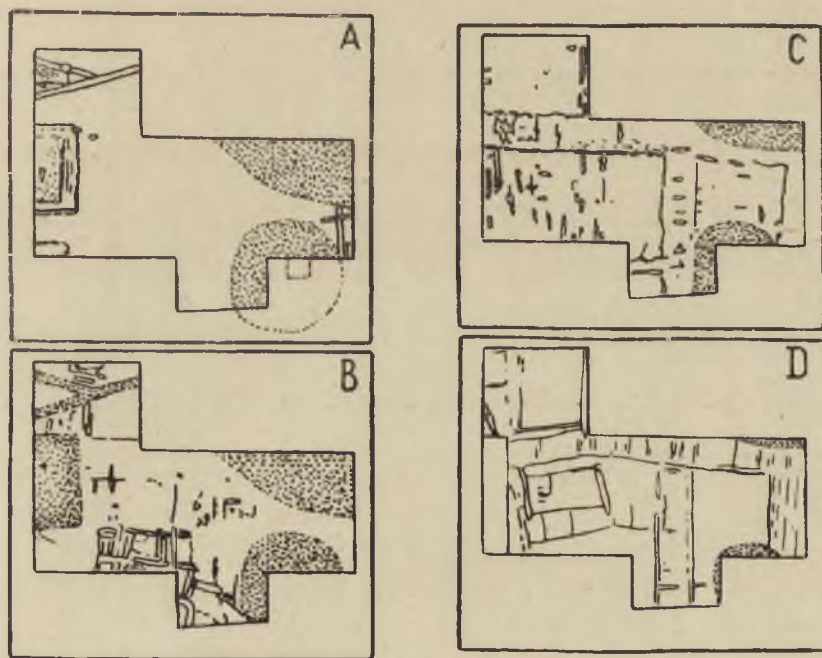
<sup>54</sup> Por. II część pracy, przyp. 58—60.

<sup>55</sup> W. Filipowiak, *Wyniki badań archeologicznych w Wolinie w latach 1954—1955*, „Archeologicke Rozhledy”, t. 8: 1956, s. 686 n.; tenże, *Wolin — największe miasto*, s. 50 n.

<sup>56</sup> Saxo, L. XIV, c. XLII, 1.



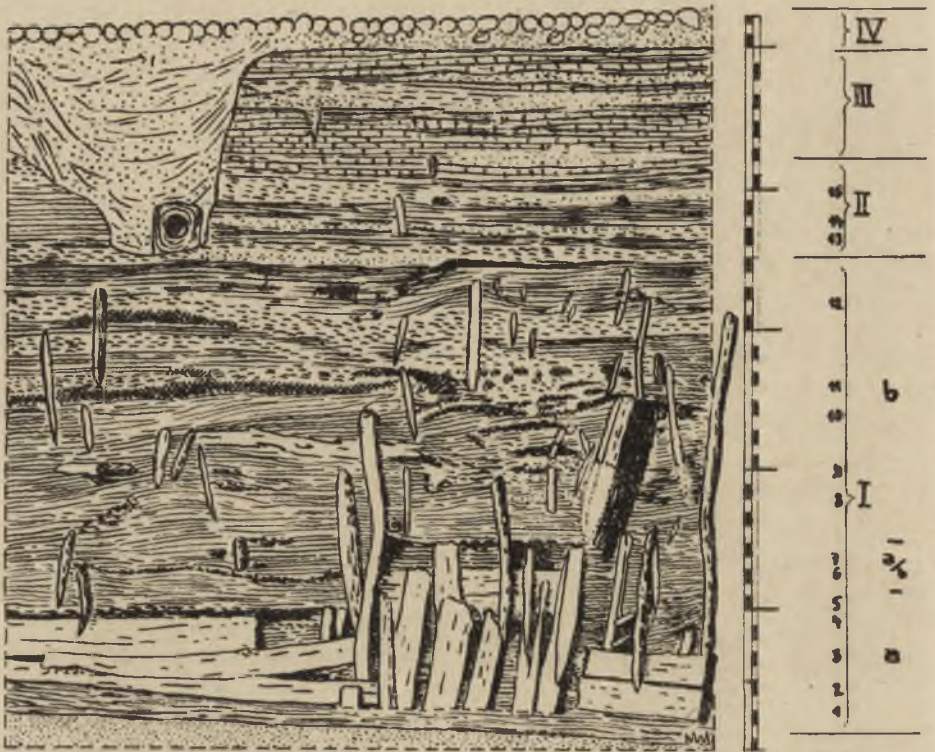
Ryc. 75. Wolin—Miasto. Rozplanowanie odkrytej na Rynku części osady wczesnośredniowiecznej



Ryc. 76. Wolin—Miasto. Rozplanowanie odkrytej na Rynku części osady w przekroju chronologicznym:

A — średniowiecze, B — XII/XIII w.; C — XI-XII w.; D — X w.

Zarówno przy przejściu przez rzekę, jak i na Rynku pojawiło się od około połowy IX w. regularne zabudowanie z chatami równoległe do siebie umieszczonymi i drogami o kierunku prostopadłym i równoległym do brzegu Dziwny (ryc. 30, 75—80). Można zaobserwować dość wyraźną ciągłość działki mieszkalnej od tego czasu aż do XII w., kiedy zarysy chat w warstwach kulturowych stają się coraz mniej czytelne. U przejścia przez rzekę stwierdzono przy tym stałe zagęszczanie się osadnictwa. Początkowo między chatami istniała wąska uliczka prosto-



Ryc. 77. Wolin—Miasto. Profil odkrytej części osady na Rynku

padła do drogi wiodącej w kierunku rzeki. Do XI w. jednak zaniknęła ona całkowicie. Gęste zabudowanie dla 1 połowy XII w. jest też poświadczane informacją Ebbona o spaleniu się całego miasta z chwilą wybuchu pożaru w jednym miejscu <sup>57</sup>.

W świetle dotychczasowych obserwacji gród u przejścia przez rzekę nie miał wyodrębnionego gródka — ośrodka władzy feudalnej, jak to możemy obserwować w Szczecinie. Dwór książęcy w początkach XII w.,

<sup>57</sup> Ebbo, L. III, c. 1.



Ryc. 78. Wolin—Miasto. Konstrukcje chat z X w. na Rynku



Ryc. 79. Wolin—Miasto. Chaty o konstrukcji słupowej z IX/X w.

znany z relacji żywociarzy Ottona, był łatwo dostępny dla pospolitego tłumu burzącego się przeciw biskupowi bamberskiemu, nie mógł być zatem broniony większymi umocnieniami. Sądząc z drogi, jaką musieli przebyć misjonarze, żeby dostać się na most przez Dziwnę, dwór znajdował się w dość znacznej odległości od przejścia przez rzekę. Należy



Ryc. 80. Wolin—Miasto. Zabudowania z X w. u przejścia przez rzekę

go umieszczać prawdopodobnie, jak przypuszczali niektórzy badacze, w północno-wschodniej części miasta, gdzie w XIII w., lub nieco wcześniej, powstał zamek książęcy<sup>58</sup>.

<sup>58</sup> Kunkel, Wilde, *op. cit.*, s. 15. Pierwsze pewne dane o zamku książęcym pochodzą jednak dopiero z XVI w.; zob. v. Bülow, *Beiträge zur Geschichte des Schlosses in Wollin*, BS, t. 35: 1885, s. 154 n.

Wyodrębniona od reszty miasta była natomiast kącina pogańska. Według opisu Mnicha z Prieflingen była ona otoczona z trzech stron bagnami<sup>59</sup>. Porównując opis ten z warunkami terenowymi należałoby ją lokalizować, według słusznych, jak się zdaje, sugestii W. Filipowiaka<sup>60</sup>, na wzgórzu od południowej strony miasta średniowiecznego, mocno co prawda zniekształconym przez późniejsze fortyfikacje. Wstępne badania wykopaliskowe wykazały tutaj osadnictwo od końca X w., co zgadzałoby się z tym poglądem. Znaleziono tu co prawda ślady obróbki bursztynu, lecz nie świadczą one o rzemieślniczym charakterze tej części miasta, ponieważ z obróbką bursztynu spotykamy się niekiedy, jak np. w Gdańsku, również na terenie ośrodka feudalnego<sup>61</sup>. Jeśli lokalizacja kąciny jest słuszna, to odkrycia wskazywałyby, że powstanie w Wolinie ośrodka kultowego było czymś wtórnym w stosunku do rozwoju miasta.

Z handlowego znaczenia osady wolińskiej wypływało znaczenie portu. Port woliński różnił się niektórymi cechami od szczecińskiego. Nieśluszne byłoby ograniczanie go do zatoczki na północ od miasta średniowiecznego, jak to czynili Stubenrauch i Schuchhard<sup>62</sup>. Ze względu na gęste osadnictwo na Srebrnym Wzgórzu i u jego podnóża wykorzystywanie tego odcinka jest bardzo prawdopodobne. Znajdowano tu zresztą resztki łodzi<sup>63</sup>. Wykorzystywano jednak niewątpliwie również całe nadbrzeże przy przejściu przez rzekę. Wskazywałoby na to samo rozplanowanie umocnień tej części miasta. W nadbałtyckich ośrodkach skandynawskich Haithabu, Birce, Visby i in.<sup>64</sup> od otwartej strony grodu mieścił się z zasady port. W północnej części miasta znajdowała się mała zatoczka, nie tak duża co prawda, jak sugerował W. Filipowiak<sup>65</sup>. W czasie badań w kesonach mostu przez Dziwnę natrafiono na pale, które należały — sądząc z ich rozmieszczenia — do umocnień pomostu

<sup>59</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 16.

<sup>60</sup> Filipowiak, *Wolin. Kierownictwo Badań*, s. 235 n.

<sup>61</sup> Materiały Stacji Archeologicznej IHKM PAN w Gdańsku.

<sup>62</sup> A. Stubenrauch, *Untersuchungen auf den Inseln Usedom und Wollin*, PS, NF, t. 2: 1898, s. 89; C. Schuchhardt, *Zur Vinetafrage*, „Prähistorische Zeitschrift”, t. 23: 1932, s. 150 n.

<sup>63</sup> Stubenrauch, *l.c.*

<sup>64</sup> Por. tu np. A. Schüch, *Sjöborgar och hammestäder*, „Fornvännen”, t. 19: 1924, s. 1 n.

<sup>65</sup> W. Filipowiak, *Port wczesnośredniowiecznego Wolina*, MZp, t. 2: 1956, s. 190 n., i sprawozdania z prac wykopaliskowych oraz różne ogólne ujęcia na temat Wolina tegoż autora. Zatoczka jednak nie sięgała tak daleko w głąb miasta, jak sugeruje Filipowiak. Odkrycia przedwojenne (zob. Kunkel, Wilde, *op. cit.*, s. 27, ryc. 2) wskazują, że bliżej rzeki występował tu nad piaskiem torf, nad którym rozwinęło się osadnictwo wczesnośredniowieczne, likwidując domniemaną zatoczkę.

i nadbrzeża (tabl. V—VI). W mule znaleziono tu rozmaite zabytki z X—XIII w. (ryc. 81, 82).

Ibrahim ibn Jakub daje nam krótką informację, jak wyglądały umocnienia portowe Wolina w połowie X w., pisząc: „ma ono [tj. miasto o dwunastu bramach — przyp. L. L.] przystań, do której używają przepołowionych pni”<sup>66</sup>. Chodzi tu niewątpliwie o nawierzchnię pomostów. Jest jednak faktem znamienym samo zwrócenie uwagi na urządze-

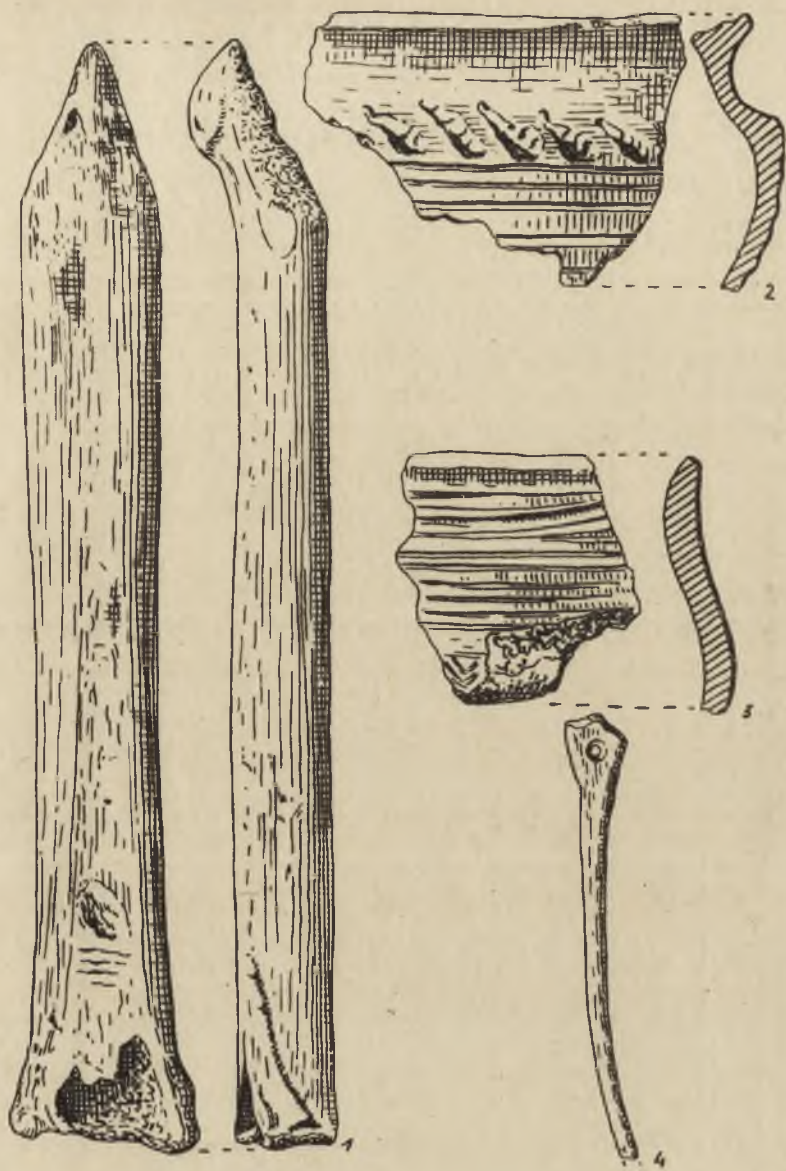


Ryc. 81. Wolin—Miasto. Zabytki z kesonu I

nia portowe. Mamy w tym znowu świadectwo znaczenia morza w rozwoju Wolina, co zresztą podkreślone już zostało przez Ibrahima w charakterystyce położenia miasta.

Z portem wolińskim wiąże się również niezmiernie interesujący pro-

<sup>66</sup> Relacja Ibrahima ibn Jakuba, s. 50.



Ryc. 82. Wolin—Miasto. Zabytki z kesonu II

blem najstarszego prototypu latarni morskiej na południowym wybrzeżu Bałtyku. Za taką uznano „Olla Vulcani quod incolae Grecum ignem vocant” — wspomnianą w XI w. przez Adama bremeńskiego<sup>67</sup>. Sprawa lokalizacji latarni nie jest jednak wyjaśniona. Próby przeprowadzone

<sup>67</sup> Adam bremeński, L. II, c. 22.

przez R. Kiersnowskiego, umieszczającego Olla Vulcani w pobliżu Kamienia<sup>68</sup>, są z punktu widzenia warunków geograficznych bardzo prawdopodobne, chociaż trudne do skontrolowania. Mniej przekonuje sugestia W. Filipowiaka, że latarnia znajdowała się w Lubinie<sup>69</sup>. Wprawdzie widoczność z grodu lubińskiego jest rzeczywiście świetna, lecz w Wolinie podstawową rolę odgrywała pierwotnie Dziwna i dopiero w XII w. Świna stała się bardziej uczęszczanym szlakiem wodnym. Relacja Adama bremeńskiego świadczyłaby, że Wolin wyróżniał się posiadaniem latarni spośród innych miast nadbałtyckich. Byłoby to pochlebny świadczeniem poziomu słowiańskich urządzeń portowych. Trzeba jednak stwierdzić, że nie był on zupełnie odosobniony. Jeśli trafna jest interpretacja niektórych odkryć na Björkö<sup>70</sup>, prototyp latarni morskiej znajdował się również już wcześniej w Birce.

Rzecz charakterystyczna, że poświadczony przez żywociarzy Otto na z Bambergu i Saxa Gramatyka most<sup>71</sup> umożliwiający przejście przez rzekę znajdował się dopiero powyżej portu w południowej części miasta. Saxo wspomina, że most przytykał do wałów. W tej okolicy też w wykopie na wysepce na Dziwnie natrafiono w 1953 r. na konstrukcję drogi (ryc. 83)<sup>72</sup>. Wykorzystano więc topografię terenu w sposób rzeczywiście niezwykle celowy.

Drugim podstawowym członem wolińskiego zespołu osadniczego był gród na Srebrnym Wzgórzu. O trudnościach związanych z datowaniem jego początków mówiliśmy w drugiej części naszych studiów. Była to część miasta umocniona od samych początków osadnictwa<sup>73</sup>. Warunki naturalne spowodowały zanik śladów konstrukcji drewnianych, jednakże poczynione tu obserwacje wskazują na dwufazowe osadnictwo, między którym istniała, być może, jakaś przerwa, oraz dosyć gęstą zabudowę (ryc. 84). O. Kunkel przypuszczał, że i tutaj umocnienia miały kształt półkolisty i gród był otwarty od strony morza<sup>74</sup>, jednak sugestia te nie są bliżej uzasadnione i nie uznawał ich również K. A. Wilde<sup>75</sup>. Gród na Srebrnym Wzgórzu blokował dojazd do miasta od strony

<sup>68</sup> R. Kiersnowski, *Kamień i Wolin*, PZ, t. 7: 1951 z. 9/10, s. 220 n.

<sup>69</sup> Filipowiak, *Wolin — największe miasto*, s. 63 n.

<sup>70</sup> H. Arbmán, *Birka, Sveriges äldsta handelsstad*, Stockholm 1939, s. 62. Koło osady w miejscu, gdzie była doskonała widoczność na wjazd od morza na jezioro Mälär, odkryto wielkie palenisko, umocnione kamieniami.

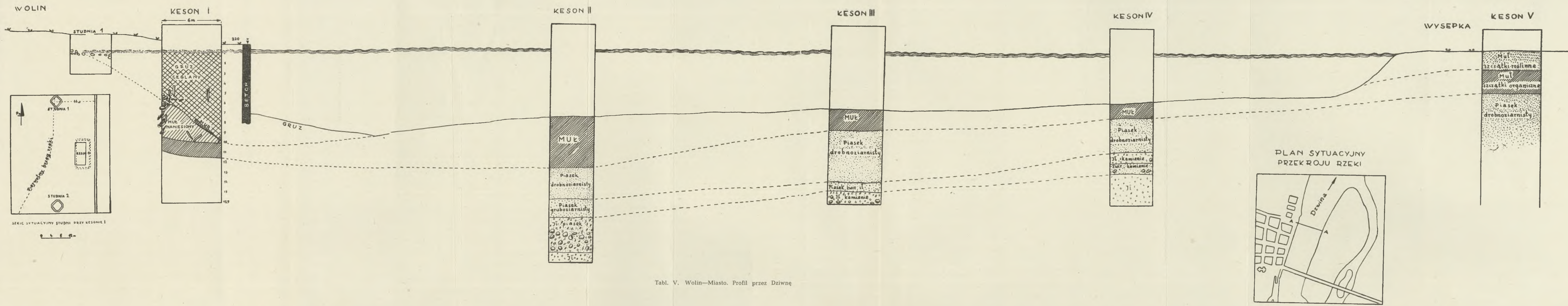
<sup>71</sup> Herbord, L. II, c. 24; Saxo, L. XIV, c. XLII, 1.

<sup>72</sup> Filipowiak, *Sprawozdanie*, s. 185; tenże, *Port*, s. 194, ryc. 5.

<sup>73</sup> K. A. Wilde, *Der Stand der Walluntersuchung auf dem Silberberge bei Wolin*, „Mitteilungen aus dem Vorgeschichtlichen Seminar der Universität Greifswald”, z. 11/12: 1940, s. 187 n.

<sup>74</sup> Kunkel, Wilde, *op. cit.*, s. 18.

<sup>75</sup> Kunkel, Wilde, *op. cit.*, s. 25, ryc. 1.



Tabl. V. Wolin—Miasto. Profil przez Dziwnę



# WOLIN, STAN. 1 KESON I

● KAMIENIE

☪ PALE

/// ŚCIANKA DREWNIANA

+ PALE OBCINANE W W-WACH POPRZEDNICH

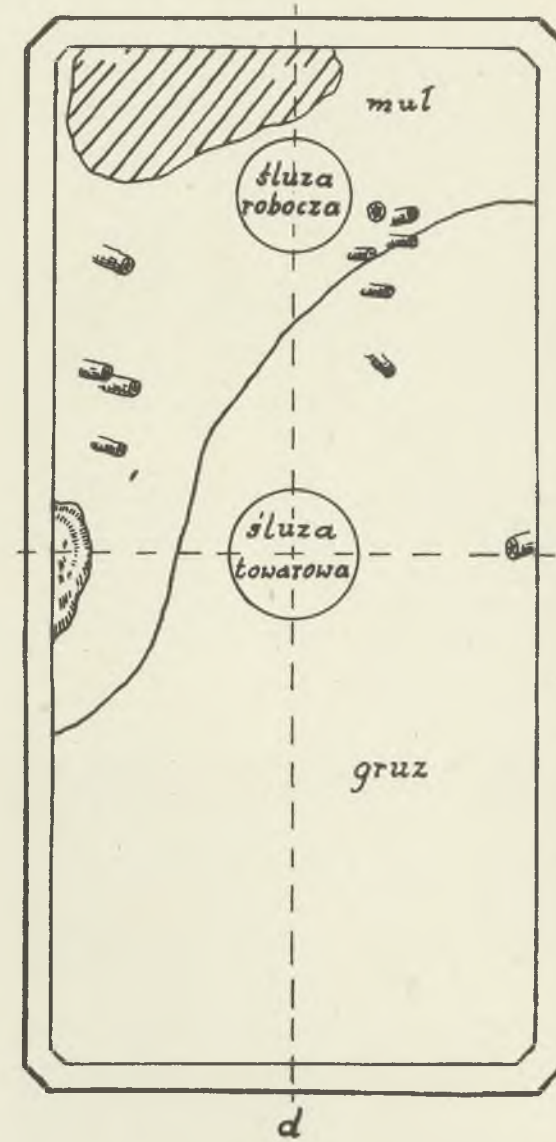
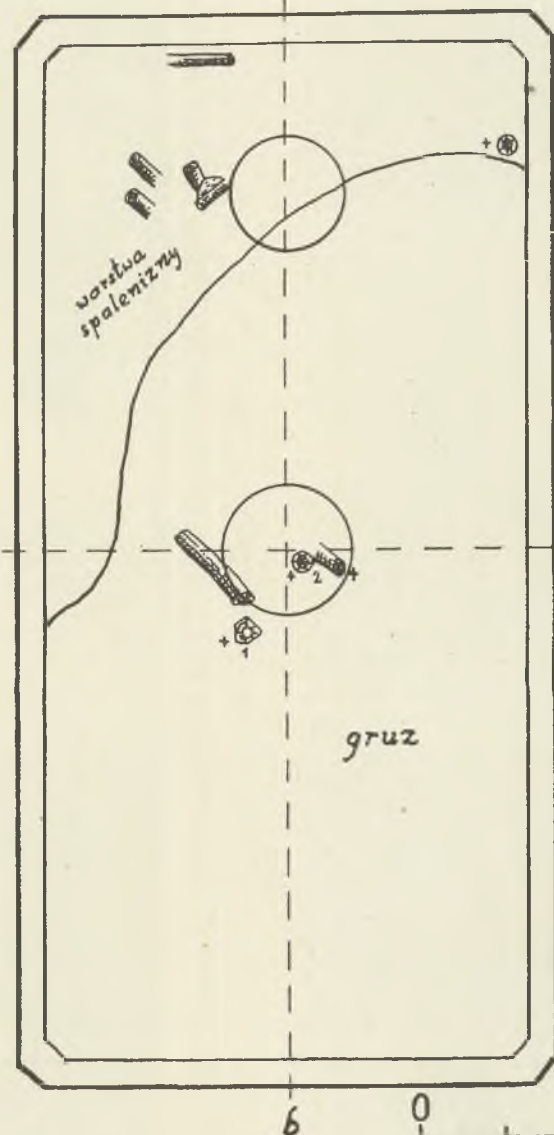
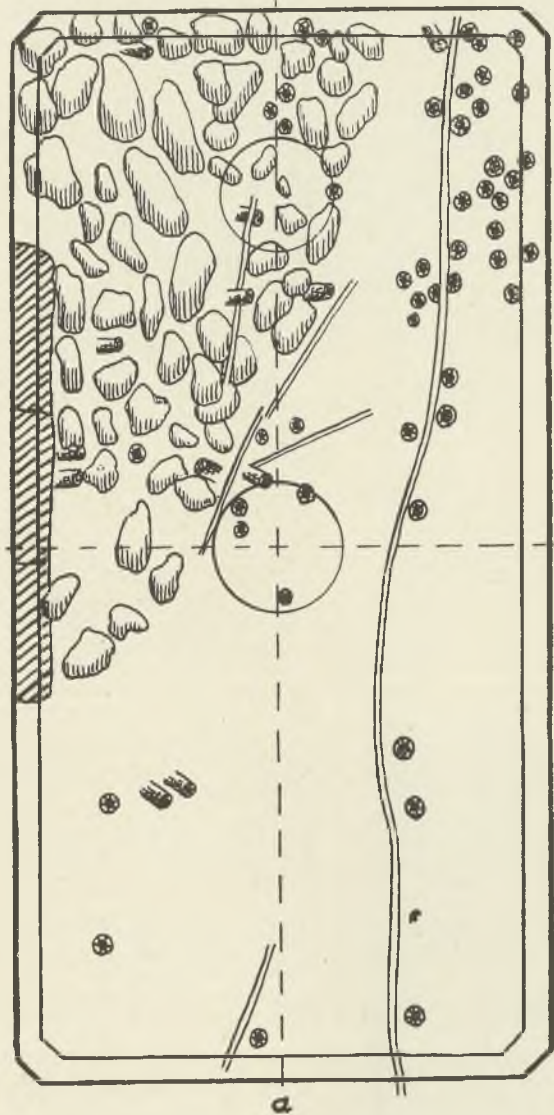
////// ODCINEK SYSTEMATYCZNIE ZBADANY

GŁĘB. 5,60m

GŁĘB. 6,08m

GŁĘB. 6,30m

GŁĘB. 6,55m



Tabl. VI. Wolin—Miasto. Konstrukcje portowe w kesonie I przy lewym brzegu Dziwny





Ryc. 83. Wolin—Wysepka na Dziwnie. Konstrukcje drogi



Ryc. 84. Wolin—Srebrne Wzgórze.  
Przekop przez grodzisko

północnej i zabezpieczał najwyraźniej przebiegający u jego zachodniego podnóża szlak w kierunku północno-zachodnim. Jego funkcja gospodarcza mimo to nie rysuje się dotąd w materiałach zabytkowych zbyt wyraźnie.

Między Srebrnym Wzgórzem a częścią miasta przy przejściu przez rzekę rozwinęło się osadnictwo otwarte wzdłuż głównej drogi, wiodącej na północny zachód<sup>76</sup>. Charakter społeczno-gospodarczy tej części miasta nie jest zupełnie jasny. Sąsiedztwo z Dziwną przemawiałoby za rybołóstwem. Wzdłuż rzeki znajdowała się też prawdopodobnie przystań. Odkryto tu m. in. różne pale, które może łączyły się ze wzmacnianiem podmokłego podłoża. Teren ten był dobrze zabezpieczony przez oba grody, bagna i Dziwnę.

Otwarta osada, być może rybacka, rozwinęła się u północnego podnóża grodu na Srebrnym Wzgórzu<sup>77</sup>. Koło szlaku powstało również cmentarzysko na Młynówce (ryc. 111). Było ono wykorzystywane przez mieszkańców głównych części miasta, prawdopodobnie już od X w. i na pewno w XI i XII w.

W kierunku na zachód od grodu przy przejściu przez rzekę na zboczu wysoczyzny rozwinęło się otwarte podgrodzie. Znaczenie jego zostało podkreślone w początku XII w. przez zbudowanie kościoła Św. Michała, w którym początkowo mieściła się siedziba biskupa pomorskiego<sup>78</sup>. Z punktu widzenia analizy społeczno-gospodarczej tego odcinka można zatem przypuszczać, że w tej części miasta mieściły się różne dwory możnowładców i później również duchowieństwa. Moźnowładztwo było podporą społeczną misji Ottona z Bambergu, a ścisłe związki obu tych warstw ludności miejskiej, jak podkreślaliśmy, są w ciągu XII w. również zupełnie dobrze czytelne. Nie biegł tędy natomiast ani jeden szlak komunikacyjny, a oddalenie od rzeki utrudniało rozwój zajęć rybackich mieszkańców tej części miasta. Łatwiej mogły się natomiast rozwijać zajęcia rolnicze i hodowlane.

<sup>76</sup> R. Virchow, *Ausgrabungen auf der Insel Wollin*, „Zeitschrift für Ethnologie“, t. 4: 1872, Verhandlungen, s. 63 n.; G. Haag, *Pfahlbau und Entwässerung Julins*, BS, t. 32: 1882, s. 135; J. Wojtasik, *Wollin, ul. Krzywa*, MZp, t. 3: 1957, s. 336 n.

<sup>77</sup> Kunkel, Wilde, *op. cit.*, s. 25, mapa; E. Cnotliwy, *Osada przy Srebrnym Wzgórzu*, MZp, t. 3: 1957, s. 337 n.; J. Wojtasik, *Wollin*, tamże, t. 4: 1953, s. 496 n. Na temat cmentarzyska zob. H. Schumann, *Slawisches Gräberfeld mit Skeletten und Leichenbrand auf dem Silberberg bei Wollin (Pommern)*, „Zeitschrift für Ethnologie“, t. 23: 1891, Verhandlungen, s. 589 n.; St[ubenrauch], *Wendische Graburne vom Silberberg b. Wollin*, Mbl, t. 5: 1891, s. 107; O. Kunkel, *Ausgrabungen Wollin 1956*, NDV, t. 12: 1937, s. 169 n.; Kunkel, Wilde, *op. cit.*, s. 209 n.; W. Filipowiak, *Badania ratunkowe na cmentarzysku wczesnośredniowiecznym w Wolinie (Młynówka)*, SpA, t. 3: 1957, s. 131 n.; tenże, *Wollin — największe miasto*, s. 61 n.

<sup>78</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 19; Ebbo, L. II, c. 15. Por. też A. Holtz, *Ueber den Standort der Michaelis-Kirche in Wollin*, Mbl, t. 52: 1938, s. 238.

Z rolnictwem, hodowlą, zapewne rybołówstwem i pokrewnymi zajęciami — łączyło się natomiast osadnictwo otwarte na prawym brzegu Dziwny. Herbord wspomina o znajdujących się tutaj stodołach<sup>79</sup>. Osada powstała przy drodze wiodącej od przeprawy w głąb lądu.

Na szczególną uwagę zasługuje osadnictwo na południe od miasta. W świetle badań wykopaliskowych część podgrodzia blisko grodu między bagnami a rzeką powstała w końcu IX — początkach X w.<sup>80</sup> Osada rozciągała się wzdłuż brzegu Dziwny daleko na południe — aż do podnóża Góry Wisielców, gdzie dochodziła do znajdującego się tutaj cmentarzyska. Brak jednak jakiejś ważniejszej drogi łączącej miasto z dalszymi częściami wyspy. Osadnictwo wiązało się najwyraźniej z rzeką, co jest jeszcze podkreślone szczególnie częstym występowaniem ceramiki u południowego podnóża Góry Wisielców, gdzie istniał najbliższy wyjazd na Zalew. Łączyły się z tym niewątpliwie jakieś prymitywne przystanie na Dziwnie. Rybacki głównie charakter tej części osady wolińskiej w świetle tych spostrzeżeń nie nasuwa, zdaje się, większych wątpliwości. Obserwacje poczynione w wykopie na przedmieściu, jak podkreślaliśmy, potwierdzałyby w pewnej mierze tę interpretację.

Początkowo w IX—X w., być może, z miastem wiązało się cmentarzysko kurhanowe na Górze Wisielców (ryc. 109)<sup>81</sup>. Naczynia z niektórych odkrytych tu grobów wskazywałyby, że używano go jeszcze w XI w., kiedy była wykorzystywana Młynówka. Być może zatem, że w tym czasie z cmentarzyska korzystała już tylko rybacka ludność południowych przedmieści Wolina.

W świetle poczynionych obserwacji związek rozwoju terytorialnego ośrodka wolińskiego z różnymi kierunkami rozwoju gospodarczego wydaje się dosyć dobrze czytelny, mimo wielu momentów hipotetycznych w naszych uwagach. Nie są jednak jasne poszczególne elementy tego procesu. Nie wiadomo, czy przed powstaniem osady targowo-rzemieśniczej istniał tu już ośrodek władzy feudalnej. Nie ma podstaw do twierdzenia, że rolę tę spełniał gród na Srebrnym Wzgórzu, który raczej łączy się z okresem pełnego rozwoju miasta. Ewentualnego gródka należałoby szukać raczej koło głównego ogniska życia gospodar-

<sup>79</sup> Herbord, L. II, s. 24.

<sup>80</sup> Filipowiak, *Wolin. Kierownictwo Badań*, s. 237 n.; tenże, *Wolin w świetle wykopalisk*, s. 48, 59, 60; tenże, *Badania archeologiczne*, s. 351, 361.

<sup>81</sup> Virchow, *op. cit.*, s. 62 n.; E. Walter, *Das Gräberfeld auf dem Galgenberge und slawische Grabtunde bei Wollin*, „Zeitschrift für Ethnologie“, t. 23: 1891, Verhandlungen, s. 709 n.; H. Schumann, *Skelettgräber vom Galgenberg bei Wolin (Pommern)*, tamże, t. 24: 1892, Verhandlungen, s. 492 n.; Stubenrauch, *op. cit.*, s. 90 n.; i ostatnio J. Wojtasik, *Wolin, Wzgórze Wisielców*, MZp, t. 2: 1956, s. 364 n.; tenże, *Osada nad Dziwną*, tamże, t. 3:1957, s. 337.

czego wczesnośredniowiecznego Wolina — u przejścia przez rzekę. Dobre warunki miał obszar przyszej kąciny, lecz badania wykopaliskowe wykazały stosunkowo późne osadnictwo w tym miejscu. Nie można jednak również wyłączać, że Wolin odbiegał od ogólnej prawidłowości rozwojowej i gród rzemieślniczo-kupiecki rozwinął się bezpośrednio z osady otwartej.

Interesującym zjawiskiem w rozwoju przestrzennym Wolina jest powstanie odrębnego rozległego grodu na Srebnym Wzgórzu. Było ono spowodowane właściwościami krajobrazu pierwotnego, który ograniczał możliwości bezpośredniego wzrostu osady u przejścia przez rzekę. Mielibyśmy tu do czynienia z sytuacją podobną jak w XII—XIII w. w Gdańsku, stosunkowo rzadką, lecz nie wyjątkową na terenie Słowiańszczyzny Zachodniej we wczesnym średniowieczu<sup>82</sup>. Rozwój otwartych podgrodzi wzdłuż głównych lądowych szlaków komunikacyjnych i wzdłuż szlaku wodnego, powstanie tutaj m.in. ośrodka kultowego w XII w. było już zjawiskiem pospolitym dla rozwoju ówczesnych miast słowiańskich.

Nieco inaczej przedstawia się problem terytorialnego rozwoju Kamienia. W myśl dawnych opinii miejscowych badaczy regionalnych, L. Kückena i idącego w ślad za nim R. Spuhrmanna, gród mieścił się na miejscu późniejszej katedry<sup>83</sup>. Obok od południowo-zachodniej strony znajdowało się otwarte podgrodzie. Obszar miasta lokacyjnego miał być porośnięty lasem i jedynie kościół NMP według tradycji założony przez Ottona z Bambergu powstał na dawnym miejscu kultu pogańskiego.

Z poglądem tym jednakże nie sposób się zgodzić. Dokument papieża Klemensa III dla biskupstwa kamieńskiego z 1188 r. informuje, że kościół katedralny Św. Jana znajdował się „apud civitatem Kammin”<sup>84</sup>.

<sup>82</sup> Zob. np. K. Jażdżewski, *Gdańsk X—XIII wieku na tle Pomorza wczesnośredniowiecznego*, [w:] *Szkice z dziejów Pomorza*, t. I, s. 73 n. Niektóre poglądy przedstawione w cytowanej pracy zostały wprawdzie skorygowane przez późniejsze badania (por. A. Zbierski, *Dotychczasowe wyniki badań archeologicznych w kościołach Św. Mikołaja i Św. Katarzyny w Gdańsku*, „Rocznik Gdański”, t. 15/16: 1956/57, s. 3; Z. Hołowińska, *Materiały archeologiczne do badań nad najstarszym Gdańskiem lokacyjnym*, KHKM, t. 8: 1960 z. 1, s. 119 n.), lecz sama koncepcja miasta składającego się z kilku niezależnie od siebie obwarowanych części w XIII lub może już w XII w. (kościół Św. Mikołaja) nie uległa zmianie.

<sup>83</sup> L. Kücken, *Geschichte der Stadt Cammin in Pommern*, Kamień 1880, s. 1 n., tak też R. Spuhrmann, *Geschichte der Stadt Kammin in Pommern und des Kamminer Domkapitels*, wyd. II, Kamień 1924, s. 12 n.; B. Carlberg, *Die Stadt Kammin als Siedlung*, „Unser Pommerland”, t. 8: 1923, s. 297 n.; W. Filipowiak, *Początki Kamienia Pomorskiego*, „Szczecin”, 1958, z. 3/4, s. 15 n.

<sup>84</sup> PUB I, nr 111. Por. tu L. Leciejewicz, *O położeniu słowiańskiego grodu w Kamieniu*, SMDWP, t. 5: 1959 z. 1, s. 335 n.

Również w czasie najazdu duńskiego kanonicy i Bogusław I prosili specjalnie Kanuta, żeby nie spalił podgrodzia „extra municipii moenia”, gdyż razem z zabudowaniami zostałyby zniszczone i kościoły<sup>85</sup>. Specjalna troska o nie, podkreślana przez Saxa, wskazywałaby, że nie chodziło tu o jakąś podrzędniejszą świątynię. Potwierdzałyby to analogie z innych miast zachodniopomorskich; w Wolinie siedziba biskupa mieściła się w kościele Św. Michała „ante portam civitatis”, a w Kołobrzegu kapituła w kościele NMP na otwartym podgrodziu północnym.

Dawnego grodu kamieńskiego nie należy zatem szukać wokół katedry, a na miejscu późniejszego miasta lokacyjnego (ryc. 3). Już samo jego rozplanowanie wykazuje nawiązanie do dobrze znanej słowiańskiej osady — owalnicy. Prowadzone ostatnio badania wykopaliskowe wskazują w sposób niedwuznaczny, że tutaj mieściła się główna część wczesnośredniowiecznego Kamienia<sup>86</sup>. Według sugestii W. Filipowia-ka mielibyśmy tutaj początkowo do czynienia z niewielkim gródkiem feudalnym w północno-wschodniej części miasta w okolicy kościółka NMP. W świetle dotychczasowych danych gródek ten powstałby w IX/X wieku n.e. Z miejsca tego istniała dobra widoczność na Dziwną na północ od Wyspy Grzystowskiej. Zgadzałoby się to z uznaniem Kamienia w początkowej fazie jego rozwoju za jeden z grodów strzegących dostępu do Wolina. W ciągu XI w. osadnictwo rozszerzyło się natomiast na cały obszar przyszłego miasta lokacyjnego. Nie wiadomo jednak, kiedy podgrodzie to zostało obwarowane. Wspomniane relacje Saxa Gramatyka o roli Kamienia w czasie najazdów duńskich wskazywałyby w każdym bądź razie, że nastąpiło to przed 2 połową XII w.

Otwarte podgrodzie rozwinęło się natomiast głównie na południowy wschód od grodu. Tu powstał kościół Św. Jana, przy nim kapituła. Informacje Saxa Gramatyka wskazywałyby, że teren ten musiał być dość gęsto zabudowany. Nie potwierdzają tego co prawda wstępne badania archeologiczne<sup>87</sup>. W tej okolicy mieścił się targ, a ok. 1244 r. został poświęcony dalej na południe dwór Gerberta<sup>88</sup>. Wzdłuż brzegu Karpiny u podnóża grodu i otwartego podgrodzia powstała również prawdopodobnie przystań. Wspomina o niej Saxo Gramatyk<sup>89</sup>. Miejsce to spełniałoby najlepiej warunki gospodarcze i topograficzne, których

<sup>85</sup> Saxo, L. XVI, c. VIII, 5—6; *Knyttlingasaga*, c. 129.

<sup>86</sup> Filipowia-ka, *Kamień wczesnodziejowy*, s. 11 n.

<sup>87</sup> Filipowia-ka, *op. cit.*, s. 11, 68. W czasie badań wykopaliskowych w 1958 r. wczesnośredniowieczna warstwa osadnicza występowała bardzo skąpo lub też brak jej było w ogóle.

<sup>88</sup> PUB I, nr 253, 431.

<sup>89</sup> Saxo, L. XIV, c. XLII, 4. Por. też Filipowia-ka, *Początki Kamienia*, s. 19 n.; tenże, *Kamień wczesnodziejowy*, s. 30 n., ryc. 35.

wymagał port; przytykało do grodu, który bronił zarazem dostępu od strony Dziwny oraz do podgrodzia, na którym znajdował się w XII—XIII w. targ. Osadnictwo ciągnęło się obok aż do bagien Karpiny. Na wschodnim podgrodzium również powstał w końcu XII — początkach XIII w. kościół Św. Idziego i ok. 1228 r. klasztor dominikanów<sup>90</sup>.

Podobnie jak w innych miastach zachodniopomorskich podgrodzie otwarte wiązałyby się ze szlakiem komunikacyjnym, drogą „versus orientem”, jak ją określił Warcisław III ok. 1244 r. w nadaniu dla dominikanów kamieńskich<sup>91</sup>. W kierunku południowym natomiast, na wzgórzu koło dzisiejszego kościółka Św. Mikołaja, wzdłuż drogi do Wolina, powstał pogański i później może chrześcijański cmentarz<sup>92</sup>.

W Kamieniu sytuacja rysuje się znacznie wyraźniej niż w Wolinie. Mielibyśmy tutaj do czynienia znowu z rozwojem miasta od gródka feudalnego do otwartego później obwarowanego podgrodzia, wreszcie nowego otwartego podgrodzia, na którym umieścił się targ i ważniejsze ośrodki kultowe.

Nieco odrębnie rysuje się linia rozwoju terytorialnego wczesnośredniowiecznego Kołobrzegu (ryc. 4)<sup>93</sup>. Na plan pierwszy z punktu widzenia znaczenia gospodarczego wysunęły się saliny na tzw. Górze Solnej. W świetle wstępnych badań archeologicznych w VII—VIII w. n.e. powstała tutaj osada, która była punktem wyjścia rozwoju wczesnośredniowiecznego Kołobrzegu<sup>94</sup>. Ze względu na warunki naturalne niedogodne w zasadzie dla osadnictwa można przypuszczać, że mieszkańcy zajmowali się od początku eksploatacją źródeł słonych. W XII—XIII w. określenia „mons Salis” używano łącznie dla warzelni na Wyspie Solnej i na prawym brzegu Parsęty. Wzmianka dokumentu biskupa Hermana dla kanoników kołobrzeskich z 1276 r. o kościele Św. Mikołaja „in monte salis” oraz informacje o warzelniach „ab alia parte” Parsęty pozwalają stwierdzić to w sposób dość pewny<sup>95</sup>. Po lokacji prawy brzeg Parsęty był określany jako Zillenberg, w czym miejscowy badacz H. Riemann<sup>96</sup> dopatrywał się zniekształconej dawnej nazwy słowiańskiej. Znajdowały się tutaj niewątpliwie jakieś przystanie, skoro woda była podstawową drogą, którą przewożono sól kołobrzeską.

<sup>90</sup> PUB I, nr 253. Por. też Hoogeweg, *op. cit.*, t. I, s. 205 n.

<sup>91</sup> PUB I, nr 431.

<sup>92</sup> Dość szczegółową relację o tym cmentarzysku przekazał Kücken, *op. cit.*, s. 4 n. Por. też Filipowiak, *op. cit.*, s. 33 n.

<sup>93</sup> Leciejewicz, *Wczesnośredniowieczny Kołobrzeg*, s. 342 n. Por. tenże, *Sprawozdanie z badań archeologicznych w Kołobrzegu w 1954 r.*, SpA, t. 1: 1955, s. 169 n.

<sup>94</sup> L. Leciejewicz, W. Łosiński, *Badania archeologiczne w Kołobrzegu w 1958 roku*, SpA, t. 11: 1960.

<sup>95</sup> PUB II, nr 1028.

<sup>96</sup> H. Riemann, *Geschichte der Stadt Kolberg*, Kołobrzeg 1924, s. 117 n.

Przy ujściu Parsęty umieszczano również osadę rybacką, jednakże podstawą były nie dające się skontrolować wnioski retrospektywne, biorące za punkt wyjścia stosunki panujące w późnym średniowieczu<sup>97</sup>. Interesującą jest natomiast sprawa ewentualnego gródka strzegącego dostępu do morza. Przemawiałyby za jego istnieniem względy zarówno gospodarcze, jak i strategiczne. Już Riemann wskazał ponadto, że z jakimś gródkiem nad morzem należy łączyć słowo „castrum mari proximum” Galla Anonima, wspomniane w związku z zamiarem Bolesława Krzywoustego zdobycia Kołobrzegu<sup>98</sup>. Taka wykładnia informacji naszego kronikarza wbrew odmiennym poglądom niektórych badaczy jest, jak podkreślaliśmy gdzie indziej, nad wyraz prawdopodobna<sup>99</sup>. Na jednym z planów z XVIII w. kościół Św. Mikołaja znajdował się na stożkowym wyniesieniu (ryc. 88)<sup>100</sup> i, być może, tutaj należy dopatrywać się i szukać śladów grodziska. Istniał stąd dobry widok na dolny bieg Parsęty, tutaj też droga od ujścia rzeki do salin przekraczała zabagniony strumień. Ogólne położenie dość dobrze zgadzałoby się ze znaczeniem strategicznym gródka.

Główna część Kołobrzegu mieściła się we wczesnym średniowieczu na terenie dzisiejszego Budzistowa na wzniesieniu u stóp wysoczyzny moreny dennej<sup>101</sup>. W VIII/IX w. powstała tutaj osada o nie znanym bliżej charakterze, a w połowie IX w. został wzniesiony gród, broniony wałem drewniano-ziemnym. Osada powstała w miejscu przeprawy przez rzekę, przy czym ukształtowanie terenu wskazywałoby, że na prawym brzegu Parsęty rozchodziły się z tego miejsca dwa szlaki: jeden na północny wschód i drugi na południowy zachód. Wraz z powstaniem grodu został zabezpieczony cały węzeł drożny. W obrębie grodu przebadano jedynie dotąd peryferyczną część osady, dosyć gęsto przeważnie zabudowaną (ryc. 85—87). W świetle badań wykopaliskowych charakter rzemieślniczo-rybacki i prawdopodobnie również kupiecki tej części miasta nie ulega wątpliwości. Być może, przy przejściu przez rzekę znajdował się najstarszy targ kołobrzeski. Istotnym stwierdzeniem jest niwelacja dawnych umocnień w 2 połowie XI w. i rozszerzenie obszaru grodu prawdopodobnie do granic dzisiaj widocznych w terenie. Szeroki rozwój rzemiosła kołobrzeskiego w tym czasie i zanik skarbów

<sup>97</sup> K. Ślaski, *Dzieje ziemi kołobrzeskiej do czasów jej germanizacji*, Toruń 1947, s. 75; W. Kowalenko, *Najdawniejszy Kołobrzeg (VIII—XIII w.)*, PZ, t. 7: 1951 z. 7/8, s. 540, mapka.

<sup>98</sup> Riemann, *op. cit.*, s. 20 n.

<sup>99</sup> Leciejewicz, *Wczesnośredniowieczny Kołobrzeg*, s. 342 n.

<sup>100</sup> Szczegółowa publikacja na ten temat znajduje się w przygotowaniu.

<sup>101</sup> Leciejewicz, *op. cit.*, s. 342 n. Por. też Leciejewicz, Łosiński, *op. cit.*, s. 44 n.



Ryc. 85. Kołobrzeg—Budzistowo. Konstrukcje chat z IX/X w.



Ryc. 86. Kołobrzeg—Budzistowo. Umocnienia przywałowe i narożnik chaty z X w.



Ryc. 87. Kołobrzeg—Budzistowo. Paleniska i konstrukcje drewniane z X w.



Ryc. 88. Wycinek mapy Kołobrzegu z 2 połowy XVIII w.  
29 — przypuszczalne pozostałości grodu strzegącego salin

srebrnych w okolicy wskazywałyby, że rozszerzenie grodu łączyło się z ogólnym rozwojem gospodarczym miasta w 2 połowie XI w.

Zupełnie otwartą kwestią jest natomiast sprawa ewentualnych podziałów w obrębie grodu. Obserwacje powierzchniowe wskazywałyby na kilkuczęłonowość grodu kołobrzeskiego. Dotychczasowe prace wykopaliskowe wykazały jednak, jak bardzo należy być ostrożnym przy wysuwaniu jakichś twierdzeń w tej dziedzinie. Do przyszłych badań należy zatem wykazanie, czy w grodzie kołobrzeskim istniał wyodrębniony ośrodek feudalny władzy książęcej, czy też, podobnie jak w Wolinie, dwór książęcy nie był obwarowany i zabezpieczony przed resztą mieszkańców miasta. Pierwsza możliwość wydaje się jednak znacznie bardziej prawdopodobna, uwzględniając to, co wiemy o roli czynnika książęcego w Kołobrzegu. Z siedzibą książęcą była może związana kapliczka Św. Piotra, wspomniana już jednak po upadku grodu.

Od północno-zachodniej strony grodu znajdował się prawdopodobnie główny port kołobrzeski. Mieściła się tu — przy ujściu rowu łączącego zabagnione jeziorko od wschodniej strony grodu z Parsętą — zatoczka, dzisiaj jeszcze widoczna w terenie. Przed głównym nurtem rzeki zatoczka była chroniona wyniesieniem, na którym powstał gród, otwarta natomiast w kierunku północnym, gdzie znajdowały się rozlewiska Parsęty. Od wschodniej strony zatoczka przytykała do otwartego podgrodzia, na którym w XII w. znajdował się prawdopodobnie targ. Podobnie jak w Szczecinie gród i podgrodzie tworzyły oparcie gospodarcze i militarne portu. Przejście przez rzekę podobnie jak w Wolinie znajdowało się powyżej głównej przystani.

Wokół grodu rozwinęło się osadnictwo otwarte. Prawdopodobnie w IX—X w., jak wskazywałyby znajdowane skorupy, powstała osada na wyniesieniu w dolinie Parsęty na lewym brzegu przy przejściu przez rzekę. Tych też czasów sięga, zdaje się, podgrodzie na wzniesieniach od południowej strony grodu, rozwijające się wzdłuż drogi w kierunku Białogardu. W niewiadomym na razie czasie powstał tu wał pomiędzy Parsętą a zabagnionym jeziorkiem, równoległy do umocnień grodu, zabezpieczający część podgrodzia, dosyć gęsto zasiedloną. Osadnictwo dalej ku południowi, poza wałem nie było chyba już zbyt gęste, sądząc z jakości występującej tu gleby i ilości znajdujących skorup, chociaż ciągnęło się dość daleko. W tym samym kierunku powstało przypuszczalnie ciałopalne cmentarzysko pogańskie, odkryte przypadkowo w okresie międzywojennym.

Znacznie szerszy obszar zajmowało podgrodzie, które rozwinęło się od strony północnej<sup>102</sup>. Przeprowadzone w kilku punktach badania wy-

<sup>102</sup> Leciejewicz, *op. cit.*, s. 344 n.; W. Łosiński, E. i S. Tabaczyńscy, *Badania archeologiczne w Kołobrzegu w 1957 r.*, SpA, t. 9: 1960, s. 67 n.

kopaliskowe wskazują, że podgrodzie rozwinęło się najpóźniej w XI w. i było częściowo zamieszkiwane przez rzemieślników — hutników lub kowali. Wykorzystano najpierw głównie wyżej położone odcinki, a dopiero w ciągu XII w. zajęto na stałe nieckowate zagłębienie położone bliżej grodu. Mimo pewnych sugestii, które mogłyby wynikać z relacji Galla o zdobyciu Kołobrzegu przez Krzywoustego, nie ma zupełnie podstaw do stwierdzenia, że ta część miasta była obwarowana. Od grodu oddzielał ją rów, który chcieli przebyć rycerze Bolesława. Tutaj też mieścił się kościół NMP zbudowany przez Ottona, przy którym powstała w ciągu XII w. kapituła. Na północnych peryferiach znajduje się kapliczka Św. Jana, wspominana w dokumentach od 1222 r. Kościoły są pewnym wyznacznikiem znaczenia podgrodzia i dlatego też tutaj należałoby umieszczać karczmy kołobrzeskie znane ze źródeł — jedną od 1159 r., dwie od 1179 r., położone „ante ipsum castrum”. Karczmy z reguły wiązały się z targami i stąd lokalizacja głównego targu kołobrzeskiego w XII—XIII w. na podgrodziu północnym wydaje się najbardziej prawdopodobna. Zgadzałoby się to z umieszczeniem portu — na podstawie analizy warunków topograficznych — przy zachodniej krawędzi tej części miasta. Tędy biegła ponadto lądowa okrężna droga do salin i w kierunku Koszalina. Handel, być może również rybołówstwo i rzemiosło, a także różne instytucje związane już z kultem religijnym były podstawą rozwoju tej części osady kołobrzeskiej.

Rybacki natomiast charakter miała prawdopodobnie osada rozwijająca się w XII—XIII w. na wyniesieniu z lewej strony doliny Parsęty, naprzeciwko podgrodzia północnego.

W Kołobrzegu — podobnie jak w Wolinie — trudno stwierdzić, czy punktem wyjścia rozwoju osady był gródek feudalny. Dotychczasowe dane wskazywałyby raczej, że rozwinęło się tutaj początkowo osadnictwo otwarte, związane z eksploatacją salin i przejściem przez rzekę, i dopiero wraz z nasileniem procesów feudalizacyjnych powstał tu gród obronny. Sprawy nie można jednak uznać za definitywnie rozstrzygniętą. Dalszy rozwój grodu i podgrodzi w Kołobrzegu-Budzistowie wykazuje wszelkie cechy typowe dla miast słowiańskich wczesnego średniowiecza. Rozwój obwarowanego grodu, widoczny zwłaszcza od 2 połowy XI w., otwartego podgrodzia z targiem, wznoszenie tam ośrodków kultowych, dalszy rozwój osadnictwa wzdłuż głównych szlaków komunikacyjnych — są charakterystyczne dla rozwoju Kołobrzegu od XI do 1 połowy XIII w. W dość znacznej odległości rozwinął się zarazem drugi punkt osadniczy związany z eksploatacją salin. Przy nim powstał również przed XII w. niewielki gródek. Ta pewna dwutorowość w rozwoju przestrzennym Kołobrzegu, wynikająca z warunków natu-

ralnych, utrzymała się przez cały okres istnienia miasta słowiańskiego i dopiero lokacja miała doprowadzić do skupienia osadnictwa w jednym mniej więcej miejscu.

#### WYGLĄD ZEWNĘTRZNY

Z problematyką tworzenia się miast jako nowych ośrodków osadniczych wiąże się bardzo blisko sprawa charakteru ich zabudowy. Możemy tu ogólnie stwierdzić pełne wykorzystanie możliwości środowiska naturalnego. Podstawowym surowcem w budownictwie było drewno, niekiedy również glina, kamienie, a przy umocnieniach obronnych — ziemia.

W Szczecinie dotychczasowe prace wykopaliskowe rzuciły już pewne światło na sposób wznoszenia pomieszczeń mieszkalnych i gospodarczych. Od początku istnienia osady budowano tu drewniane chaty ze ścian plecionkowych i przeważnie niekorowanych belek, łączonych na zrąb. Na Wzgórzu Zamkowym obie te techniki przewijają się przez prawie wszystkie warstwy osadnicze, i to w zastosowaniu zarówno do pomieszczeń mieszkalnych, jak i zabudowań gospodarczych (ryc. 71—72)<sup>103</sup>. Miejskami prowizoryczne chaty plecionkowe powstały po klęsce pożaru i były zastępowane szybko mocniejszą konstrukcją zrębową.

Podobne obserwacje poczyniono w rzemieślniczo-rybackiej części grodu na Rynku Warzywnym (ryc. 73—74, 89)<sup>104</sup>. Te same sposoby budowy stosowano zatem niezależnie od funkcji społeczno-gospodarczej części grodu. Można tu było również zauważyć, że konstrukcja plecionkowa była stosowana po klęskach pożaru, zanim nie zdołano wznieść solidniejszych chat. Były to wszystko pomieszczenia o ścianach długości 4—6 m, przeważnie jedno-, wyjątkowo dwuizbowe. Paleniska kamienne, z podkładkami drewnianymi gdzieś, znajdowały się zarówno pośrodku, jak i pod ścianami chat. Wnętrze wypełniały klepiska gliniane, wyjątkowo podłogi z dranic. Te cechy budownictwa szczecińskiego występują w różnych okresach istnienia osady, nie wykazując specjalnych zmian rozwojowych.

Uchwytne miejscami konstrukcje drogi (ryc. 72, 74) składały się z podłużnych podwójnych i potrójnych legarów i zalegającej na nich

<sup>103</sup> Wieczorowski, *Szczecin. Kierownictwo Badań*; tamże, *Szczecin w świetle wykopalisk*, [w:] *Szczecin i Wolin we wczesnym średniowieczu*, s. 35 n.; Marciniak, *op. cit.*

<sup>104</sup> Wieczorowski, *Sprawozdanie*, s. 195 n., i wyniki badań wykopaliskowych w latach 1955—1959.

poprzecznie nawierzchni z dranic. Były to owe „plateae” wspomniane przez Herborda, chroniące przed zalegającym wokół błotem i gnojem<sup>105</sup>.

Szczecin nie różni się w dziedzinie budownictwa od obodrzyckiej Lubeki, wieleckiego Teterowa, wschodniopomorskiego Gdańska czy śląskiego Opola<sup>106</sup> i wielu innych miast polskich, przedstawiając typowy obraz rozwiniętego miasta środkowoeuropejskiego we wczesnym średniowieczu.

Plastycznie rysuje się obraz rozwoju budownictwa mieszkalnego w Wolinie. Zabudowania znamy tu jednak dotąd prawie wyłącznie z rzemieślniczo-kupieckiej i rybackiej osady na terenie późniejszego



Ryc. 89. Szczecin—Rynek Warzywny. Rekonstrukcja chaty i pomieszczenia gospodarczego z X—XIII w.

miasta lokacyjnego. Nie zachowały się natomiast konstrukcje drewniane na Srebrnym Wzgórzu i przedmieściu południowym. Stąd też porównawcze potraktowanie budownictwa w różnych częściach miasta nie jest możliwe.

W najstarszej osadzie u przejścia przez rzekę w 1 połowie IX w.

<sup>105</sup> Herbord, L. II, c. 34.

<sup>106</sup> Por. ogólnie J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, Poznań 1947, s. 115 n.; W. Henseł, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, Warszawa 1956, s. 365 n.

znajdowała się chata o czysto rodzimej konstrukcji plecionkowej<sup>107</sup>. W 2 połowie IX w. jednakże zarówno tutaj, jak i na obszarze Rynku pojawia się charakterystyczny dla Wolina w IX—XI w. tzw. ramowy sposób budowy chat (ryc. 30, 79). Był on prawdopodobnie zbliżony do konstrukcji zrębowej i tylko staranna obróbka belek w przekroju prostokątnych oraz dodatkowe umocnienie ścian pionowymi słupami stanowiły cechę odrębną. Była to cecha regionalna budownictwa wolińskiego. Do wzorów skandynawskich natomiast nawiązywała inna konstrukcja ścian, tzw. palisadowa<sup>108</sup>. Ściany były zbudowane z gęsto obok siebie wbitych słupów. Konstrukcja ta występowała w kilku chatach z 2 połowy IX i 1 połowy X w., zarówno u przejścia przez rzekę, jak i na rynku (ryc. 78, 80). Nazwanie tego okresu dziejów budownictwa wolińskiego okresem dziejów budownictwa palisadowego, jak to zrobił K. A. Wilde<sup>109</sup>, jest jednak niewątpliwie przesadą wobec zdecydowanej przewagi ilościowej chat o konstrukcji ramowej.

W ciągu XI i XII w. upowszechniła się jednakże pospolita konstrukcja słupowa i zrębowa. U przejścia przez rzekę w 1 połowie XI w. obok ramowych pojawia się sporadycznie i chata zrębowa. Od połowy tego wieku występowały już wyłącznie chaty plecionkowe. Na obszarze rynku w 1 połowie XI w. występowała plecionka, później deski między słupami, w XII w. natomiast znowu plecionka, lecz bardziej prymitywna, oraz belki łączone na zrąb. Były to wszystko chaty przeważnie jedno-, wyjątkowo dwuizbowe. U przejścia przez rzekę znaleziono też uchwyt od drzwi z XI w. (ryc. 90).

Odkryte miejscami konstrukcje drogi składały się podobnie jak w Szczecinie, Gdańsku, Opolu i innych miastach zachodniosłowiańskich z dwóch lub trzech podłużnych belek i ułożonej na nich poprzecznie nawierzchni<sup>110</sup>. Niekiedy wewnątrz konstrukcji wysypywano piaskiem. W wąskich przejściach między chatami znajdowały się jedynie kładki z płaskich desek. Część drogi odkryta na wysepce na Dziwnie miała na powierzchni faszynę z różg (ryc. 83)<sup>111</sup>.

<sup>107</sup> Filipowiak, *Wyniki badań*, s. 687 n.; tenże, *Sprawozdanie*, s. 179 n.; tenże, *Wolin — największe miasto*, s. 50 n. Por. też K. A. Wilde, *Die Bedeutung der Grabung Wollin 1934*, Hamburg 1953, s. 13 n.; Kunkel, Wilde, s. 29 n.

<sup>108</sup> Znana ona jest dobrze np. z Haithabu, zob. H. Jankuhn, *Haithabu, ein Handelsplatz der Wikingerzeit*, Neumünster 1956, s. 96 n., a zupełnie sporadycznie występuje w XI wieku we wschodniopomorskim Gdańsku, zob. Jażdżewski, *op. cit.*, s. 97 n.

<sup>109</sup> Wilde, *op. cit.*, s. 21 n.

<sup>110</sup> Wilde, *op. cit.*, s. 17; Filipowiak, *Wyniki badań*, s. 687 n.; tenże, *Sprawozdanie*, s. 179 n.; tenże, *Wolin — największe miasto*, s. 51 n.; tenże, *Badania archeologiczne nad Tysiącleciem*, s. 146, ryc. 4.

<sup>111</sup> Filipowiak, *Sprawozdanie*, s. 185; tenże, *Port*, s. 194, ryc. 5.

Również żywociarze Ottona z Bambergu opisują miejscami dokładnie zabudowania tej części Wolina. Według Herborda na obszarze dworca książęcego znajdował się budynek bardzo mocny, zbity z ogromnych beli i desek, zwany „stupa” lub „pirale”<sup>112</sup>. Skryli się w nim przed tłumem misjonarzy. Herbord wspomina również o pomostach



Ryc. 90. Wolin—Miasto.  
Uchwyt do drzwi z XI w.  
z wykopu u przejścia przez  
rzekę

i deskach położonych na ulicach ze względu na zalegające wszędzie bagno i błoto. Niewątpliwie chodzi tu o dobrze znane z badań wykopaliskowych konstrukcje dróg. Z takiego to pomostu został zrzucony Otto i dopiero kasztelan santocki Pawlik wszedł po pachwinę w błoto i wyciągnął stamtąd biskupa<sup>113</sup>.

<sup>112</sup> Herbord, L. II, c. 24. Por. też R. Kiersnowski, *Budownictwo zachodniopomorskie wieku XII w świetle źródeł pisanych*, WA, t. 19: 1953, s. 105 n.

<sup>113</sup> Herbord, L. II, c. 24. Filipowiak, *op. cit.*, s. 196 n., przypuszcza, nie bez uzasadnienia, że Otto został strącony z pomostu portowego.

Na Srebrnym Wzgórzu brak śladów wyraźniejszych konstrukcji i jedynie liczne jamy wskazywałyby na występowanie tu chat częściowo zagłębionych w ziemi<sup>114</sup>. Półziemianki i jamy pod chatami są również czysto rodzimym elementem budownictwa słowiańskiego.

Dotychczasowe odkrycia w Kamieniu, jeśli chodzi o budownictwo, wskazują na bliskie analogie ze Szczecinem. Występowała tu przede wszystkim technika zrębowa, rzadziej plecionkowe wznoszenie chat<sup>115</sup>. Dranicami leżącymi na legarach, niekiedy faszyną, były wykładane drogi.

W Kołobrzegu uchwycono fragmentarycznie tylko wnętrze grodu. W peryferycznej, przywałowej części osady stwierdzono od końca X w. wyłącznie rodzimą konstrukcję plecionkową<sup>116</sup>. Po luźnych plecionkach 2 połowy IX w. pojawiły się pomieszczenia bez palenisk, być może zatem gospodarcze (ryc. 85, 86). Jedno z nich należało do rogownika, który też obok, u stóp wału miał swoją pracownię (ryc. 42). Niewątpliwa chata jest znana natomiast z 1 połowy X w. Było to prawdopodobnie dwuizbowe pomieszczenie z kamiennym paleniskiem przy ścianie. Plecionkę, paleniska i nieokreślone konstrukcje drewniane stwierdzono też wyżej na poziomie z końca X w. (ryc. 87). Później wyraźniejsze konstrukcje zanikają. Nieliczne koliste i prostokątne paleniska kamienne (ryc. 91) oraz zarys podłogi w warstwie osadniczej są jedynymi świadectwami zabudowań z końca XI—XII w. na przebadanym odcinku.

Specjalne znaczenie miały w miastach budowle kultowe. Żywociarze Ottona z Bambergu opisują, że w Szczecinie kąciny pogańskie były wznoszone z drewna i zdobione pięknie rzeźbami oraz malowidłami wewnątrz<sup>117</sup>. W Szczecinie znajdowała się jedna duża kącina na Wzgórzu Trzygłowa i kilka mniejszych niezlokalizowanych dokładniej. Jak wspominaliśmy, osobno była wydzielona kącina wolińska ze świętym słupem i włócznią<sup>118</sup>. Warto podkreślić, że podobne kąciny, z przepychem wystawione, znajdowały się również w wieleckiej Wołoszycy i w Dyminie.

Odrębny charakter natomiast miały kościoły chrześcijańskie. Wprawdzie początkowo były one wznoszone z drewna<sup>119</sup>, lecz wkrótce

<sup>114</sup> O. Kunkel, *Ausgrabungen Wollin 1935*, NDV, t. 11: 1935, s. 257 n., 263.

<sup>115</sup> Filipowiak, *Kamień wczesnodziejowy*, s. 18 n.; tenże, *Badania archeologiczne nad Tysiącleciem*, s. 148 n.

<sup>116</sup> L. Leciejewicz, *Badania archeologiczne w Kołobrzegu w 1955 r.*, SpA, t. 3, s. 122; tenże, *Badania archeologiczne w Kołobrzegu w 1956 r.*, tamże, t. 5, s. 134 n.

<sup>117</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 11, 12; Herbord L. II, c. 30—32.

<sup>118</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 6, 16; Ebbo, L. II, c. 1.

<sup>119</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 17, 18; Ebbo, L. II, c. 5, L. III, c. 1; Herbord, L. II, c. 38. Por. też Kiersnowski, *op. cit.*, s. 128 n.

w końcu XII w. pojawiły się pierwsze kościoły zbudowane z granitu i cegły. Do stosunkowo najlepiej znanych zabytków architektury sakralnej z tego czasu należy katedra kamińska (ryc. 115—116), wzniesiona w swej najstarszej części z kamienia i granitu, a później z cegły<sup>120</sup>. Elementy ceglane z 1 połowy XIII w. zachował również kościółek Św. Jana w Kołobrzegu-Budzistowie<sup>121</sup>. Podobnie w kościele franciszkańskim Św. Jana w Szczecinie natrafiono na kamienne fundamenty



Ryc. 91. Kołobrzeg—Budzistowo. Palenisko kamienne z XI/XII w.

późnoromańskie<sup>122</sup>. Tak więc chrześcijańskie budowle sakralne wносиły zupełnie nowe elementy architektoniczne w jednolitą dotychczas zabudowę wnętrza miast.

Znacznie skromniej przedstawia się znajomość umocnień obronnych miast zachodniopomorskich. W Szczecinie odkryte dotąd części były wzniesione z ziemi na dawnych umocnieniach z wczesnego okresu żelaznego i od zewnątrz zostały wzmocnione licowaniem kamiennym<sup>123</sup>.

<sup>120</sup> Z. Swiechowski, *Architektura granitowa Pomorza Zachodniego*, Prace Kom. Hist. Sztuki, PTPN, t. II, z. 1, Poznań 1950, s. 79 n.; Filipowiak, *Kamień wczesnodziejowy*, s. 41 n.

<sup>121</sup> Wykazały to badania przeprowadzone w 1958 roku przez mgr K. Mellin i mgr L. Krzyżanowskiego z Pracowni Konserwacji Zabytków w Gdańsku.

<sup>122</sup> Filipowiak, *Badania archeologiczne nad Tysiącleciem*, s. 145, i materiały w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Szczecinie.

<sup>123</sup> Wieczorowski, *Kilka uwag*, s. 12 n.

Ogólna wzmianka Saxa Gramatyka o oblężeniu Szczecina w 1173 r. wskazuje, że były to wysokie obwarowania drewniano-ziemne<sup>124</sup>. Bezpośrednio podkreślona została przez kronikarza wysokość umocnień. Z prób Duńczyków podpalenia wału wynikałoby natomiast szerokie zastosowanie drewna jako budulca.

Lepiej natomiast możemy poznać sposób wznoszenia umocnień w Wolinie. Ostatnie badania nad umocnieniami głównej części miasta wskazują, że były to umocnienia drewniano-ziemne wzmocnione kamieniami<sup>125</sup>. Szeroko zastosowana była konstrukcja izbicowa oraz zapewne przekładkowa. Umocnienia z XI—XIII w. chroniły też jeszcze przez pewien czas miasto lokacyjne i dopiero w XIV w. miały tutaj nastąpić pewne zmiany.

W sprawozdaniach Wildego i Kunkla dotyczących badań na Srebrnym Wzgórzu są pewne niezgodności<sup>126</sup>, jednakże zestawiając ze sobą relacje obu badaczy, jak już wykazywał W. Hensel<sup>127</sup>, można wyrobić sobie pewien pogląd na sposób budowania umocnień. Najstarszy wał woliński na Srebrnym Wzgórzu, datowany na IX—X w. n.e., został u dołu wzmocniony miejscami głazami oraz dylami drewnianymi, luźno układanymi w czworokąty (ryc. 92, 93). Być może, była to znana powszechnie w słowiańskim budownictwie obronnym konstrukcja rusztowa. Na niej układano — zdaniem Kunkla i Wildego — cegielki torfu, element charakterystyczny dla umocnień skandynawskich. W. Hensel wykazał jednak w sposób przekonywający na podstawie analizy publikowanych profili, że chodzi tu prawdopodobnie o pospolitą konstrukcję drewnianą, ułożoną równolegle do kierunku wału, wzmocnioną pionowymi słupami, o których wspomina Kunkel (ryc. 48, 49).

Dalsze fazy budowy umocnień na Srebrnym Wzgórzu są już słabiej czytelne w materiale źródłowym. Drugi wyróżniony przez Wildego wał był wynikiem niewielkich ulepszeń pierwszego wału. Następny, przypadający już na koniec X — początek XI w., łączył się może ze zniszczeniami zaobserwowanymi również na terenie osady. Czwarty wreszcie — datowany na 2 połowę XII w. — być może powstał po najazdach duńskich.

W Kamieniu odkryty ostatnio odcinek wału z XII w. składał się, podobnie jak w Wolinie-mieście, ze skrzyń drewnianych wypełnionych ziemią<sup>128</sup>.

<sup>124</sup> Saxo, L. XIV, c. XLIII, 1.

<sup>125</sup> Filipowiak, *Badania archeologiczne nad Tysiącleciem*, s. 146 n.

<sup>126</sup> Kunkel, *op. cit.*, tenże, *Ausgrabungen Wollin 1936*, s. 167 n.; Wilde, *Der Stand der Walluntersuchung*, s. 187 n.

<sup>127</sup> W. Hensel, *Wstęp do studiów nad osadnictwem Wielkopolski wczesnohistorycznej*, Poznań 1948, s. 153 n.

<sup>128</sup> Filipowiak, *op. cit.*, s. 148.

W Kołobrzegu uchwycono jedynie krawędź umocnień od strony wnętrza grodu. Wał zbudowany w połowie IX w., składał się z piasku i gdzieniedzie belek <sup>129</sup>. Lico wewnętrzne było wzmocnione rzędami be-



Ryc. 92. Wolin—Srebrne Wzgórze. Profil wału



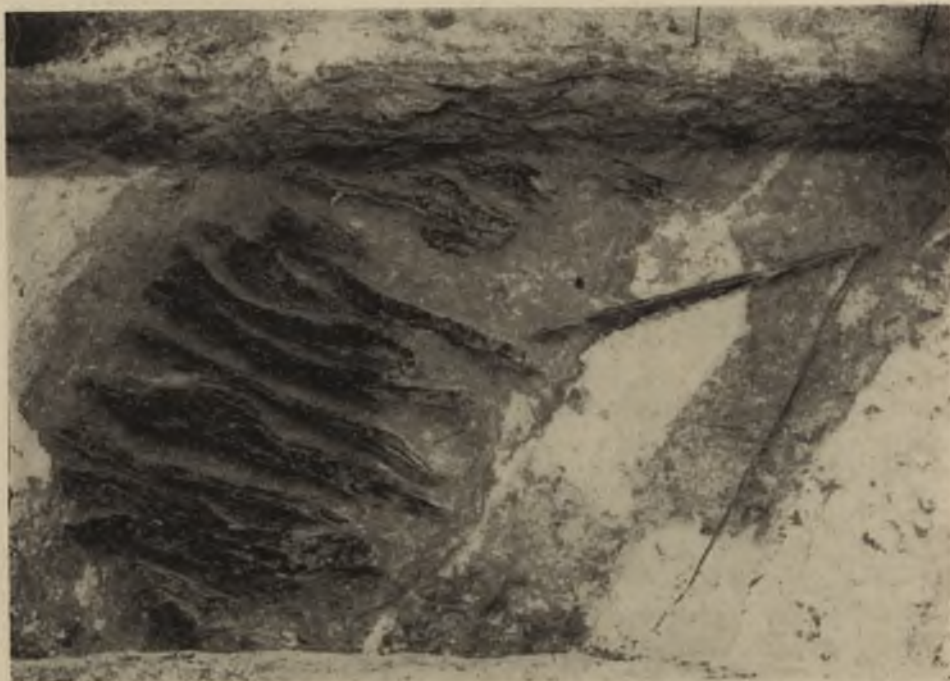
Ryc. 93. Wolin—Srebrne Wzgórze. Przekop przez wał

lek równoległymi do przebiegu wału (ryc. 94), przy czym im niższy rząd belek, tym bardziej był on przesunięty ku wnętrzu grodu. Zachowano w ten sposób skos. Wał jednak stopniowo się rozsypywał, to-

<sup>129</sup> Leciejewicz, *Sprawozdanie*, s. 167 n.; tenże, *Badania ... w 1955 r.*, s. 122 n.; tenże, *Badania ... w 1956 r.*, s. 133 n.

też oddzielono go dodatkowo od reszty osady podłużnymi belkami, wzmocnionymi gdzieniegdzie słupami i kamieniami.

W 2 połowie X w. nastąpiło generalne odnowienie wału. Od strony wnętrza grodu wał zabezpieczono przed rozsypywaniem się przekładką z belek drewnianych, przechodzącą na zewnątrz w regularne izbice (ryc. 95—97). Są to rozwiązania typowe dla wczesnopolskiego budownictwa obronnego w tym czasie, znane dobrze z Gniezna, Poznania,



Ryc. 94. Kołobrzeg—Budzistowo. Konstrukcje wału z IX w.

Santoka i innych grodów. Niektóre belki starannie obrobione, a nie mające sensu konstrukcyjnego w kontekście, w jakim zostały znalezione, wskazywałyby, że wykorzystano tu resztki budulca, przeznaczonego do jakichś szerszych prac. Dokładnie wykonany hak drewniany (ryc. 99) wskazuje przy tym na związki budowniczych wału z Wielkopolską. Ten szczegół konstrukcyjny jest typowy dla Wielkopolski w X w. i pojawia się wszędzie tam, gdzie w świetle poszlak źródeł pisanych umacniają swoją władzę Piastowie.

Tak wzmocniony wał grodu przetrwał aż do momentu niwelacji w 2 połowie XI w. Konstrukcji późniejszych umocnień nie znamy jeszcze dokładnie, lecz dotychczasowe obserwacje wskazywałyby, że



Ryc. 95. Kołobrzeg—Budzistowo. Konstrukcje wzmacniające wał z 2 połowy X w.



Ryc. 96. Kołobrzeg—Budzistowo. Szczegóły konstrukcyjne umocnień wału z 2 połowy X w.

wnętrze nowego wału zostało wzniesione z piasku, a z wierzchu całość została wzmocniona pokrywą glinianą<sup>130</sup>.

Budownictwo drewniane, silne umocnienia obronne były powszechnie stosowane również na zapleczu wiejskim miast nadmorskich. Nie można jednak porównywać rozmiarów akcji budowlanej, dostosowanej w miastach do nowych potrzeb społeczno-gospodarczych, osadniczych



Ryc. 97. Kołobrzeg—Budzistowo. Styk umocnień wału i wnętrza grodu z 2 połowy X w.

i kultowych. Różnice ilościowe wysuwają się też na plan pierwszy przy rozpatrywaniu budownictwa wiejskiego i miejskiego. W ślad za tym szły prawdopodobnie, na razie niezbyt dobrze czytelne, różnice jakościowe.

#### STOSUNKI DEMOGRAFICZNE

O ile w głównych kierunkach rozwoju terytorialnego poszczególnych ośrodków miejskich możemy się już mniej więcej zorientować dzięki prowadzonym dotąd badaniom, o tyle na temat rozwoju demograficznego wiemy nadal bardzo niewiele. Punktem wyjścia jest stale informacja Herborda o owych 900 ojcach rodzin, których miał w Szczecinie ochrzcić Otto<sup>131</sup>. Nie ma podstaw do kwestionowania jej wiaro-

<sup>130</sup> Leciejewicz, Łosiński, *op. cit.*, s. 49.

<sup>131</sup> Herbord, L. II, c. 34.

godności. Na tej podstawie Hering ocenił liczbę mieszkańców Szczecina w 1 połowie XII w. na 5—7 tys. głów, Thiede ponad 6000, K. Tymieniecki 5—9 tys., H. Bollnov ok. 9000<sup>132</sup>. P. Niesen wskazywał jednak, że Herbord uwzględnił prawdopodobnie również mieszkańców przedmieść<sup>133</sup>. Biorąc pod uwagę rozmiary grodu i podgrodzia szczecińskiego, a także późniejsze zasiedlenie tego odcinka, zakwestionował tę cyfrę G. Labuda, a za nim w gruntownym studium — W. Dziewulski<sup>134</sup>. Labuda ocenił liczbę mieszkańców Szczecina na 3000—4000 głów. Dziewulski zwrócił natomiast uwagę, że Herbord uwzględnia zapewne ludność całej ziemi szczecińskiej.

Tak daleko iść jednak nie trzeba. Szacunkowo możemy ustalić — przenosząc stosunki panujące na Rynku Warzywnym, gdzie na 100 m<sup>2</sup> przypadają mniej więcej 2 chaty, na całość podgrodzia zajmującego obszar ok. 40 000 m<sup>2</sup> — że w części miasta między Wzgórzem Zamkowym a Odrą mogło znajdować się do 800 chat. Od tego należy co prawda odjąć obszar przypuszczalnego targu, niektóre pomieszczenia mogły mieć również charakter czysto gospodarczy, dodać jednak należy zamieszkały obszar Wzgórza Zamkowego, placu Mariackiego i ewentualnie otwartych przedmieści. Ze względu na stosunkowo nieduże rozmiary domostw należałoby jednak trzymać się raczej dolnej granicy liczb wysuniętych w dyskusji. Uwzględniając zaludnienie innych miast europejskich w późnym średniowieczu liczba mieszkańców Szczecina będzie znaczna, jednakże niezupełnie nieprawdopodobna.

Dość podobne wyniki dają wstępne badania nad liczbą ludności Wolina. Na podstawie zasięgu osadnictwa wczesnośredniowiecznego, obejmującego w sumie obszar ok. 125 000 m<sup>2</sup>, i wielkości zabudowań na Rynku, O. Kunkel ocenił liczbę mieszkańców tego miasta w okresie jego największego rozkwitu również na 5000—10 000 osób<sup>135</sup>. Warto tu jednak podkreślić, że w samej lepiej przebadanej głównej części miasta mogło mieszkać ok. 4000—5000 ludności. Obszar mieszkalny obejmuje tu, podobnie jak na podgrodziu szczecińskim między Wzgórzem Zamkowym a Odrą, ok. 40 000 m<sup>2</sup>. Przeciętna gęstość zabudowy wy-

<sup>132</sup> Hering, *op. cit.*, s. 21; F. Thiede, *Chronik der Stadt Stettin*, Szczecin 1849, s. 27; K. Tymieniecki, *Podgrodzia w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie i pierwsze lokacje na prawie niemieckim*, SIO, t. 2: 1922, s. 76; Bollnov, *op. cit.*, s. 57 n., przyp. 26. Jedynie M. Wehrmann, *Geschichte der Stadt Stettin*, Szczecin 1911, s. 14, uważał tę wiadomość za przesadną.

<sup>133</sup> P. v. Niessen, *Die Bevölkerung der Stadt Stettin bis zum Ende der herzoglichen Zeit* (maszynopis w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Szczecinie). Omawia tę pracę H. Frederichs, *Mbl*, t. 45: 1931, s. 18 n. Por. też Dziewulski, *op. cit.*, s. 45.

<sup>134</sup> Labuda, *op. cit.*, s. 548 i 563; Dziewulski, *op. cit.*, s. 60 n.

<sup>135</sup> Kunkel, Wilde, *op. cit.*, s. 11

nosi tu również ok. 2 chaty na 100 m<sup>2</sup>, a zatem na tę część miasta przypadałoby ok. 800 chat. Jeśli dodamy do tego Srebrne Wzgórze i otwarte przedmieścia, liczba 5000—10 000 nie będzie z pewnością przesadzona.

Brak natomiast podstaw do obliczenia zaludnienia wczesnośredniowiecznego Kamienia i Kołobrzegu. Próba H. Frederichsa oceny liczby mieszkańców Kamienia w początku XIV w., oparta była, jak wykazał A. Hofmeister, na nieporozumieniu<sup>136</sup>. Prace wykopaliskowe w zbyt słabym jeszcze zakresie rozpoznały wnętrza tych grodów, żeby kusić się o pewniejsze ustalenia. Na obliczenia oparte o analizę zasięgu i gęstości osadnictwa musimy tu wszędzie jeszcze poczekać do czasu przeprowadzenia bardziej szczegółowych badań. Na razie możemy tylko przypuszczać, że liczba mieszkańców Kołobrzegu, i zwłaszcza Kamienia, w okresie największego rozkwitu tych miast w XII — 1 połowie XIII w. nie przekraczała raczej dolnej granicy, ustalonej dla Szczecina i Wolina.

Przytoczone przez nas dane nie pozwalają na uchwycenie dynamiki przemian demograficznych w miastach zachodniopomorskich. Są jednak dostateczną podstawą do stwierdzenia, że ośrodki te wyróżniały się spośród otaczającego osadnictwa wiejskiego dostatecznie wyraziście nie tylko pod względem sposobu wykorzystania krajobrazu naturalnego i rozplanowania, lecz również jako skupiska ludności — żeby uznać ich odrębny, miejski charakter.

#### PODSUMOWANIE

Rozpatrując rozwój przestrzenny nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim we wczesnym średniowieczu stwierdzamy, że odzwierciedla on dość dobrze przemiany społeczno-gospodarcze, które w nich zachodziły. Już samo położenie geograficzne i topograficzne poszczególnych ośrodków wykazuje daleko idącą celowość, jeśli chodzi o wykorzystanie walorów gospodarczych krajobrazu naturalnego. Zmiany w rozplanowaniu miast zbiegają się przede wszystkim ze zmianami społeczno-gospodarczymi. Zwraca uwagę wczesne pojawienie się regularnej zabudowy w najwcześniejszym rozwiniętym gospodarczo Wolinie i jej zanik w ciągu XII w. w okresie stopniowego upadku miasta. W Szczecinie dopiero w 2 połowie XI w., a więc w okresie, kiedy ośrodek ten zaczyna się wysuwać na czoło miast zachodniopomorskich, widzimy świadectwa bardziej trwałej działki osadniczej. Z podobnymi zjawiskami mamy do czynienia wspólnie w duńskim Haithabu, wieleckim

<sup>136</sup> H. Frederichs, *Über die Einwohnerzahl der Stadt Kammin im Jahre 1332*, Mbl, t. 46: 1932, s. 76 n.; A. Hofmeister, *Die Einwohnerzahl der Stadt Kammin im Jahre 1332*, tamże, s. 93 n.

Gockowie, wschodniopomorskim Gdańsku i wielu innych bardziej rozwiniętych miastach środkowoeuropejskich<sup>137</sup>.

Umieszczanie targów oraz karczem i komór celnych na przedmieściach łączyło się z brakiem miejsca w rozwijających się bujnie możnowładczo-kupieckich i rzemieślniczo-rybackich grodach. Wzrost wymiany lokalnej, wydatne zwiększenie się liczby ludności korzystającej z targu miało również bez wątpienia duży wpływ na przeniesienie targu przed bramy miasta. Charakterystyczne jest także rozmieszczenie kościołów budowanych w dobie misji Ottona z Bambergu. Wewnątrz grodów są wznoszone jedynie pomniejsze kościoły — Św. Wojciecha w Szczecinie, po którym słuch później zaginął, Św. Wojciecha i Jerzego w Wolinie na miejscu kąciny pogańskiej, być może NMP w Kamieniu, i później również Św. Piotra w Kołobrzegu. Większe natomiast świątynie, jak Św. Piotra i później Św. Jakuba w Szczecinie, Św. Michała w Wolinie, gdzie początkowo miał swoją siedzibę biskup pomorski, Św. Jana w Kamieniu i NMP w Kołobrzegu, gdzie mieściły się kapituły, nie licząc pozostałych — powstały już na otwartych podgrodziach.

Rozwój najstarszych punktów życia gospodarczego miasta, jakimi były grody, doprowadzał zatem do usuwania na zewnątrz tych instytucji, które wymagały większych przestrzeni, jak targów, związanych z nimi karczem czy komór celnych. Było to zjawisko analogiczne do tego, które zaobserwował H. Münch w tym samym mniej więcej czasie w miastach wielkopolskich<sup>138</sup>. Z drugiej strony instytucje późniejsze chronologicznie jak kościół nie były już przez rozmach życia gospodarczego dopuszczane w szerszym zakresie do wnętrza grodu. Ogólnie biorąc pod względem rozwoju terytorialnego lokacja na prawie niemieckim nie wniosła nigdzie elementów zupełnie nowych, a była raczej dalszą fazą długotrwałej ewolucji.

Rozpatrując miasta zachodniopomorskie na szerszym tle porównawczym, stwierdzamy w nich przede wszystkim cechy wspólne z innymi miastami zachodniosłowiańskimi obok drugorzędnych raczej, wynikających ze specyfiki nadbałtyckiej. Podobnie jak pod względem rozwoju społeczno-gospodarczego Szczecin nawiązuje najbardziej do miast lądowych, tak samo, jeśli chodzi o zmiany terytorialne, gród z osadą podgrodową, zapewne targową, nie obwarowaną początkowo, przekształcający się w kilkuczłonowy zespół umocniony potężnym wałem z ośrodkiem władzy książęcej, dzielnicą możnowładczo-kupiecką i rze-

<sup>137</sup> Jankuhn, *op. cit.*, s. 98; W. Petzsch, *Ein spätslawisches Haus am Fuss des Burgwalles von Gützkow in Vorpommern, „Altschlesien“*, t. 5: 1934, s. 326 n.; Jażdżewski, *op. cit.*, s. 88 n.; W. Hołubowicz, *Opole w wiekach X—XII*, Katowice 1956, s. 80 n. i wiele innych.

<sup>138</sup> Münch, *Geneza rozplanowania*, s. 204 n.

mieślniczo-rybacką oraz otwartymi przedmieściami, a na nich zapewne targami — zbliżał się do ogólnego schematu rozwojowego miast zachodniosłowiańskich we wczesnym średniowieczu. Pewne podobieństwa wykazywał również Kamień, nabierający stosunkowo późno cech miejskich.

Więcej cech nadbałtyckiego ośrodka handlowego posiadał Wolin, nawiązując pewnymi elementami rozplanowania przestrzennego do miast skandynawskich. Przekształcenie się otwartej początkowo prawdopodobnie osady w gród otoczony półkolistym wałem otwartym od strony wody jest typowe, np. dla Haithabu, Birki, Visby<sup>139</sup>. Umocnienia wolińskie, jeśli nasza interpretacja przyczyn zagęszczenia się osadnictwa jest słuszna, wyprzedzałyby jednak czasowo skandynawskie i co najwyżej mogłyby być współczesne z obwarowaniem Haithabu. Czysto rodzime cechy kultury mieszkańców osady wolińskiej w tym czasie wskazywałyby, że nie czynnikami etnicznymi, lecz gospodarczymi należy te zbieżności tłumaczyć. Ośrodki skandynawskie były zespołami osadniczymi dość luźno związanymi z gródkami, które znajdowały się obok. Gródki pełniły jedynie funkcję miejsca schronienia w razie niebezpieczeństwa, a niekiedy nie były nawet wykorzystywane, jak wskazywałoby chowanie na ich obszarze zmarłych<sup>140</sup>. Grody u przejścia przez rzekę i na Srebrnym Wzgórzu były natomiast wykorzystywane w sposób bardziej trwały. W tym tkwi pewna odrębność Wolina w stosunku do miast skandynawskich.

Podobnie w Kołobrzegu już w połowie IX w. powstał gród stale zamieszkiwany przez rzemieślników-rybaków i kupców. Funkcja społeczno-gospodarcza grodu w początkowej fazie rozwoju zbliża Kołobrzeg do Wolina. Byłaby to też cecha różniąca te ośrodki zachodniopomorskie od innych miast wczesnopolskich.

W świetle dotychczasowych danych stale zamieszkiwany gród jako główna cecha rozwoju przestrzennego osadnictwa miejskiego byłyby cechą wyróżniającą nadbałtyckie ośrodki słowiańskie od skandynawskich, gdzie miastami były otwarte osady targowe z niewielkim gródkiem schronieniowym u boku, stosunkowo późno obwiedzione półkolistym wałem. Przypomnieć można, że również lepiej rozpoznany archeologicznie nadmorski obodrzycki Starogród i Lubeka oraz wschodniopomorski Gdańsk rozwinęły się jako miasta-grody<sup>141</sup>. Inne elemen-

<sup>139</sup> Por. Schü ck, *op. cit.*, ponadto Jankuhn, *op. cit.*, s. 91 n.; Arbman, *op. cit.*, s. 58 n.

<sup>140</sup> Np. w Birce, por. Arbman, *op. cit.*, s. 73 n.; tenże, *Birka I. Die Gräber*, Uppsala 1943.

<sup>141</sup> K. H u c k e, *Tonware und Siedlung der Slawen in Wagrien*, Neumünster 1938, s. 31 n. i ostatnie badania K. Struvego; W. Neugebauer, *Der Stand der Ausgra-*

ty rozplanowania głównej części miasta, jak gęsta zabudowa, planowy system ulic i przystani, wydzielone osobne miejsca targów, wieców, kultu, siedziby władzy politycznej, utrzymujące się przez lata w tym samym miejscu, stały się wspólne dla osad słowiańskich (Wolin, Szczecin, Gdańsk), jak i skandynawskich (Haithabu). Miasta na północno-zachodnich wybrzeżach Bałtyku były jednak bardziej skupione terytorialnie, nie miały kilku współrzędnych członów osadniczych i rozległych przedmieści. Nadmorskie ośrodki słowiańskie nawiązywały tu do ogółu ówczesnych miast środkowo- i wschodnioeuropejskich, dla których pewne rozproszenie osadnictwa jest cechą typową<sup>142</sup>.

Z przemianami terytorialnymi wiązały się wszędzie blisko przemiany demograficzne. Obecny stan badań nie pozwala, niestety, na dokładniejsze odtworzenie tych zjawisk. Możemy tylko ogólnie stwierdzić, że miasta nadmorskie w szybkim czasie stały się znacznymi skupiskami ludności, wyróżniając się zdecydowanie pod tym względem od swego zaplecza osadniczego.

---

*bung in Alt-Lübeck*, „Zeitschrift des Vereins für Lübeckische Geschichte und Altertumskunde”, t. 33: 1952, s. 103 n.; Jażdżewski, *op. cit.*, s. 93 n.

<sup>142</sup> K. Tymieniecki, *Pisma wybrane*, Warszawa 1956, s. 207 n.

## V. STRUKTURA SPOŁECZNO-POLITYCZNA MIAST NADMORSKICH

### TŁO PORÓWNAWCZE

Jednym z najbardziej interesujących problemów związanych z kształtowaniem się nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim we wczesnym średniowieczu jest zagadnienie ich struktury społeczno-politycznej. Występowały tutaj w postaci dość krańcowej tendencji ustrojowe, typowe dla ogółu miast europejskich wczesnego średniowiecza oraz innych okresów. Nadmorskie miasta na Pomorzu Zachodnim, początkami sięgając jeszcze doby plemiennej, wykazywały długo silne dążenie do utrzymania samodzielności politycznej w stosunku do powstających w tym czasie wczesnofeudalnych, monarchicznych organizacji państwowych. Kiedy czynnik książęcy uzyskał w końcu przewagę, zeszyły do roli zwykłych ośrodków administracyjnych państwa zachodniopomorskiego. Co leżało u podstaw tych zjawisk? Czy z formowaniem się „republik miejskich” nie miało jakiegoś związku ogólne dążenie Pomorza Zachodniego do utrzymania niezależności w stosunku do kształtującego się w dorzeczu Odry i Wisły państwa piastowskiego? Próbę odpowiedzi na te interesujące pytania będziemy starali się dać w poniższych rozważaniach.

Na wstępie jedna ogólniejsza uwaga. Dążenie do samodzielności politycznej było cechą charakterystyczną dla ogółu miast europejskich w tym czasie. Najlepiej możemy to prześledzić na przykładzie Europy Zachodniej, gdzie niektóre miasta włoskie czy flandryjskie już w ciągu X—XII w. stawały się niezależnymi potęgami politycznymi, zajmując zupełnie odrębne miejsce w świecie feudalnym<sup>1</sup>. Dążenie do samodzielności gospodarczej i prawnej było zjawiskiem ogólnym dla miast francuskich, niemieckich i innych, mającym uzasadnienie w rosnącym stale znaczeniu społeczno-gospodarczym tych ośrodków w XI—XIII w. Wynikiem tego procesu było zdobywanie przez miasta zachodnioeuropej-

<sup>1</sup> Por. zbiorczo H. Pirenne, *Les villes du Moyen Age*, Bruxelles 1927, s. 149 n.; E. Ennen, *Frühgeschichte der europäischen Stadt*, Bonn 1953, s. 223 n. Zob. też interesujące uwagi F. Röriga, *Wirtschaftskräfte im Mittelalter*, Weimar 1959, s. 638 n.

skie w XI i zwłaszcza XII—XIII w. odrębnych praw w systemie feudalnym, przede wszystkim związanych z immunitetem skarbowym i sądowym, uzyskiwanym przez tzw. lokację<sup>2</sup>.

Do zagadnienia lokacji wypadnie wrócić jeszcze w końcowej części pracy. W celu lepszego zrozumienia analogicznych procesów na Pomorzu Zachodnim ograniczymy się do bardziej szczegółowego rozpatrzenia stosunków północno-, środkowo- i wschodnioeuropejskich. Występowały tu podobne tendencje ustrojowe co na Zachodzie Europy, a wynikały one wyraźnie nie z przejęcia sukcesji dawnej organizacji miast świata antycznego, jak jeszcze niedawno sugerowano w literaturze<sup>3</sup>, lecz z aktualnego rozwoju miejscowych sił wytwórczych. Szczególnie interesująco kształtowała się struktura społeczno-polityczna miast nad Bałtykiem. Na przykładzie szwedzkiej Birki możemy prześledzić bardzo ważne z punktu widzenia problematyki pomorskiej zjawisko<sup>4</sup>. W powstaniu osady rzemieślniczo-targowej na Björkö ważną rolę odegrał czynnik książęcy. Przemawia za tym samo sąsiedztwo z dworem książęcym na Adelsö, potwierdza obecność namiestnika „praefecti vici” w mieście. Jednak ogólna słabość władzy książęcej w tej początkowej fazie tworzenia się państwa szwedzkiego, wynikająca z siły dawnych instytucji plemiennych, powodowała, że książę mimo wszystko nie potrafił zdobyć sobie należnego znaczenia w mieście. W IX w. mieszkańcy Birki — mimo pewnej zależności od księcia — decydowali o swoich sprawach na wiecu całej ludności, w ważniejszych kwestiach odwołując się do wiecu innej części kraju. W mieście ukształtowała się warstwa możnowładczo-kupiecka, która z racji swojej pozycji gospodarczej zdobyła najwyraźniej przewagę polityczną. Na wiecach — w relacji Rimberta — występowali przede wszystkim możni kupcy, oni też doprowadzili do przyjęcia chrześcijaństwa przez ogół mieszkańców miasta. Obok tego rozwijała się jednak druga siła polityczna, liczny „populus”, obejmujący zapewne ogół ludności rzemieślniczej, rybackiej czy również ludzi luźnych — popierana przez część możnowładztwa, nie zawsze związanego stale z miastem. Stanowiła ona podstawę oporu przeciw nowym kierunkom ideologicznym. Klasowy charakter instytucji wiecu w tym świetle rysuje się dość wyraźnie. W tym splocie dwóch tendencji — w utrzymywaniu się dawnych insty-

<sup>2</sup> H. Planitz, *Die deutsche Stadt im Mittelalter*, Graz—Köln 1954, s. 130 n.

<sup>3</sup> H. F. Schmid, *Grundzüge europäischer Ostpolitik*, „Jahrbuch für Geschichte Osteuropas”, t. 1: 1953, s. 102.

<sup>4</sup> Charakterystykę struktury społeczno-politycznej Birki na podstawie Rimberta Vita sancti Anskarii dał A. Schück, *Studier rörande det svenska stadsväsendets uppkomst och äldsta utveckling*, Stockholm 1926, s. 57 n., tamże omówienie niezmiernie interesującego zagadnienia stosunku Birki do późniejszych tzw. „Björköarätt”.

tucji plemiennych i we wzroście znaczenia nowych sił politycznych w postaci kupiectwa, opartego o bujny rozwój sił wytwórczych miasta, widzielibyśmy też najbardziej charakterystyczne cechy samodzielności politycznej Birki. Możemy tu zaobserwować, jak tradycyjna forma plemienna instytucji wiecu zaczyna nabierać nowej, klasowej treści.

Mniej już wyraźnie zjawiska te występowały w innych miastach skandynawskich. Duńskie Haithabu powstało przy wybitnym współudziale księcia Godfreda. Książę miał tutaj też swojego zarządcę, którego mógł pozbawić urzędu<sup>5</sup>. Podstawą społeczną miasta była jednak ludność kupiecka, często występująca w źródłach pisanych. W relacji Ibrahima ibn Jakuba o obrzędach uprawianych przez mieszkańców Haithabu można by ewentualnie domyślać się jakichś reminiscencji zebrań pewnej grupy zawodowej<sup>6</sup>. Bezpośrednie wskazówki źródłowe wskazywałyby jednak, że książę miał tutaj większy wpływ na życie miasta niż w Birce. Ułamkowe relacje źródłowe przemawiałyby za tym, że podobnie było później w szwedzkiej Sigtunie i Visby<sup>7</sup>. Dopiero w XIII w. wraz z kolonizacją niemiecką i tworzeniem się Hanzy zaczynają wyraźniej występować dążenia do samodzielności politycznej, w innych już jednak warunkach społeczno-gospodarczych.

Na ziemiach polskich nieliczne dane źródłowe wskazywałyby na podobne procesy. Można tu przypomnieć o poparciu, jakiego udzielili mieszkańcy Wrocławia synom Włodzisława Hermana na wiecu około 1100 roku, jako objaw pewnej samodzielności politycznej lądowych ośrodków miejskich<sup>8</sup>. I tutaj według Galla występowały dwie podstawowe siły polityczne „maiores et seniores civitatis” oraz „totus populus”, przy czym Bolesław Krzywousty najpierw pertraktował z możnowładztwem, a potem dopiero z ogółem ludności miasta. Rada możnych występuje tu jako główna władza polityczna, licząca się jednak z opi-

<sup>5</sup> O. Scheel, P. Paulsen, *Quellen zur Frage Schleswig-Haithabu im Rahmen der Iränkischen, sächsischen und nordischen Beziehungen*, Kiel 1930, s. 74 n. Por. też H. Jankuhn, *Haithabu, ein Handelsplatz der Wikingerzeit*, Neumünster 1956, s. 227 n. Interesujące materiały do tych zagadnień opublikował też ostatnio A. Ruprecht, *Die ausgehende Wikingerzeit im Lichte der Runeninschriften*, „Palaestra”, t. 224: 1958, s. 29 n.

<sup>6</sup> Tak sądził Planitz, *op. cit.*, s. 75 n., za nim Jankuhn, *op. cit.*, s. 139. Warto jednak zwrócić uwagę, że już dawniej P. Paulsen, *Waren die Bewohner Haithabus Sirianbeter*, „Die Heimat”, t. 44: 1934, s. 338 n., na podstawie analizy sag doszedł do wniosku, że at-Turtusi (Ibrahim ibn Jakub według przekonywającego wywodu T. Kowalskiego, *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich*, MPH NS, t. I, Kraków 1946, s. 21 n.) widział w Haithabu pogańskie święto zimowej zmiany słońca i pomylił to z obchodami czcicieli Syriusza.

<sup>7</sup> Schüch, *op. cit.*, s. 98 n., a zwłaszcza s. 135 n.

<sup>8</sup> Gall-Anonim, L. II, c. 16. Por. też H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 210 n.

nią wiecu całej ludności. Stosunki wrocławskie były chyba zjawiskiem typowym dla bardziej rozwiniętych miast polskich, lecz brak jest pewniejszych danych na ten temat.

Interesujące nas zjawisko bardzo wyraźnie występowało natomiast na Rusi. Stosunki ruskie są też niezmiernie cenne jako materiał porównawczy dla Pomorza Zachodniego. Walka ludności miejskiej o niezależność występuje tu jako prawidłowość w rozwoju bardziej rozwiniętych gospodarczo ośrodków<sup>9</sup>. Latopisy dostarczają wiadomości o dążeniu do niezależności i utrzymania wpływu w państwie mieszkańców Kijowa, Połocka, Smoleńska i głównie Nowogrodu oraz w mniejszym już zakresie Halicza i Włodzimierza Zaleskiego. Charakterystyczny jest zwłaszcza przykład Kijowa, głównego ośrodka wczesnofeudalnego państwa staroruskiego. Mimo decydującego znaczenia władzy książęcej w X—XI wieku podnoszą się tu z czasem bunty ludności miejskiej, która obala książąt i wprowadza na tron swoich kandydatów. Już w czasie pierwszego, poświadczonego źródłowo powstania ludności Kijowa w 1068 r. występuje „wiecz” — jako instytucja, na której uchwała ludność miasta swoje żądania. Kupiectwo i masa rzemieślnicza występowały tu ręką w rękę przeciwko Izjasławowi. To współdziałanie można zauważyć również w czasie późniejszych walk w 1113 r. i następnych w połowie XII w., mimo iż wzmianki latopisów wskazywałyby niekiedy na sprzeczności między posunięciami kupiectwa a pozostałej masy ludności miejskiej. Ekonomiczne przesłanki tych powstań wynikają z rozsianych po latopisach wzmianek o dążeniu księcia do kontroli nad targiem przez przeniesienie go w 1068 r. bliżej swojego dworu, „na goru” oraz rozgrabienia oprócz dworów urzędników książęcych także dzielnicy żydowskiej w 1113 r. Żądanie wolności politycznych zupełnie wyraźnie występowało na wiecach w czasie zaburzeń w latach 1146—47. Od tego czasu kijowianie też decydowali kilkakrotnie o wyborze księcia, a więc ogół ludności miał decydującą rolę. Od 1169 r. jednakże następuje powoli zahamowanie tego procesu. Wraz ze stopniowym upadkiem gospodarczym miasta w końcu XII i pierwszej połowie XIII w. książęta biorą górę nad ludnością miejską i ponownie stają się w Kijowie czynnikiem decydującym. Najazdy tatarskie i złączone z tym zniszczenia doprowadziły do ostatecznego upadku politycznego znaczenia miasta. Zbieżność między rozwojem gospodarczym a dążeniami politycznymi jest dość dobrze czytelna.

Tendencje zahamowane w Kijowie miały się natomiast rozwinąć w pełni w Nowogrodzie Wielkim<sup>10</sup>. Brak stałej dynastii ułatwiał tu sy-

<sup>9</sup> Тихомиров, *op. cit.*, s. 185 n.

<sup>10</sup> Тихомиров, *op. cit.*, s. 203 n.

tuację. Już w XI w. spory między przedstawicielami ludności miejskiej a książętami przewijają się w niektórych źródłowych danych. W początku XII w. dążenia Nowogrodzian do uzyskania decydującego wpływu w sprawach politycznych zyskują na sile, by zwyciężyć ostatecznie po powstaniu 1136 r. Odtąd też miasto uzyskiwało w dość szybkim tempie coraz większą niezależność polityczną. Wiece ogółu ludności, w którym kierowniczą rolę odgrywało bogate kupiectwo, zaczął decydować o głównych sprawach miasta. Przy feudalnej strukturze społecznej rozwinęły się tutaj różne formy ustrojowe oligarchicznej republiki, w której władza książęca nie miała większego znaczenia. „Gospodin Wielikij Nowgorod”, utrzymujący w swym ręku cały handel między krajami nadbałtyckimi a Europą Wschodnią i Azją, stał się w ciągu XII i XIII w. siłą polityczną i militarną, która odgrywała podstawową rolę w dziejach Północnej Rusi i ziem sąsiednich. Podobnie jak w Kijowie współzależność rozwoju społeczno-gospodarczego i politycznego jest tu dość dobrze czytelna.

Zbliżone tendencje występowały i w innych miastach staroruskich, lecz podobnie jak na ziemiach zachodniosłowiańskich nie są już tak dobrze widoczne w źródłach<sup>11</sup>. Tylko luźne wzmianki dotyczące Połocka, Smoleńska, Halicza, Włodzimierza nad Kliazmą wskazywałyby, że i tam walka o wolności polityczne była jednym z głównych zjawisk w życiu społeczno-politycznym miasta.

Materiały porównawcze wskazują zatem, że dążenie do uzyskania swobód politycznych było ogólniejszym zjawiskiem na obszarze Europy we wczesnym średniowieczu. Charakterystyczną jest zbieżność dążeń politycznych z rozwojem społeczno-gospodarczym poszczególnych ośrodków. Przykład Birki wskazuje, jak dążenia te rozwijały się w warunkach niewykształconej jeszcze w pełni władzy książęcej, Kijów i Nowogród natomiast są przykładami walki o swobody miejskie w warunkach monarchii wczesnofeudalnej. Wyniki tych dążeń nie były zresztą jednakowe i już to samo świadczy, jak wiele różnorodnych czynników miało wpływ na to zjawisko.

#### MIASTA JAKO GRODY PLEMIENNE

Rozpatrując przeobrażenia w strukturze społeczno-politycznej miast zachodniopomorskich we wczesnym średniowieczu, należałoby zwrócić uwagę na 3 podstawowe zagadnienia: 1) miasta nadmorskie na Pomorzu Zachodnim jako ośrodki plemienne w IX—X wieku; 2) miasta nadmorskie w okresie tworzenia się wczesnofeudalnego państwa za-

<sup>11</sup> Тихомиров, *op. cit.*, s. 200 n., 208 n.

chodniopomorskiego, stosunek ich do czynnika książęcego i kształtowanie się form ustrojowych tzw. republik miejskich w 2 połowie X — początku XII wieku; 3) miasta nadmorskie jako ośrodki administracyjne, kasztelańskie w systemie organizacyjnym monarchicznego państwa zachodniopomorskiego w XII i 1 połowie XIII w.

Problematykę plemienną związaną z miastami omówiliśmy zasadniczo w drugiej części pracy, tutaj ograniczymy się zatem do niektórych danych uzupełniających. Przypomnieć można, że w świetle różnych danych źródłowych Wolin w IX w. był głównym ośrodkiem plemienia zamieszkującego wyspę Wolin i prawy brzeg Dziwny (ryc. 6). Do plemienia Wolinian należał też pierwotnie gród w Kamieniu. Podobnie Kołobrzeg był prawdopodobnie, jeśli nie najważniejszym, to w każdym bądź razie ważnym grodowym ośrodkiem plemiennym dla osadnictwa w dorzeczu dolnej i środkowej Parsęty, a może również dolnej Regi. Najmniej czytelna jest rola Szczecina wśród grodów IX—X w. między dolną Odrą a Rędowną. Jedynie z niepewnych informacji źródeł pisanych z 2 połowy X w. i późniejszych stosunków można by wnioskować o przodującej roli ośrodka szczecińskiego na tym obszarze.

Szczupłość danych źródłowych stwarza szerokie możliwości interpretacyjne. Ograniczymy się zatem jedynie do wskazania niektórych faktów bez jednoznacznego wyjaśnienia ich treści ustrojowej. Zarówno na północ od Szczecina, jak i na południe wzdłuż Odry w niektórych punktach, jak Szczecinie-Mścięcinnie, Szczecinie-Osowie, Siadło Dolnym, Kamieńcu i Gardźcu, rozwijały się w IX—X w. ośrodki obronne broniące głównego szlaku wodnego, jakim była Odra<sup>12</sup>. Nie jest wyłączone, że tego rodzaju usytuowanie grodów było wynikiem celowej działalności jakiejś plemiennej organizacji politycznej. Spośród grodów doliny Rędowny jedynie Pieńkuń, przyszły ośrodek administracyjny ziemi pieńkuńskiej, może być w chwili obecnej datowany już na IX—X w. Położenie w pewnym oddaleniu od przejścia przez Rędowną wskazywałoby nie na wyłącznie obronną funkcję, lecz również na znaczenie gospodarczo-polityczne grodu pieńkuńskiego dla najbliższego osadnictwa.

Podobnie w Wolinie szlak wzdłuż Dziwny był broniiony grodami w Jarzębowie (ryc. 98), Sibinie, Połchowie i Kamieniu, pochodzącymi

<sup>12</sup> H. Bollnow, *Die Burgwälle*, [w:] *Randow. Ein Heimatbuch des Kreises*, Magdeburg 1933, s. 59 n. Por. też W. Filipowiak, *Osada wczesnośredniowieczna Szczecin-Mścięcino w świetle badań w 1954 r.*, WA, t. 22: 1955, s. 347 n.; W. Garczyński, *Wyniki badań na osadzie wczesnośredniowiecznej Szczecin-Mścięcino*, MZp, t. 1: 1955, s. 7 n.; S. Wesołowski, *Siadło Dolne*, tamże, t. 3: 1957, s. 330 n.

prawdopodobnie najpóźniej z okresu rozkwitu miasta w X w.<sup>13</sup>, jednak tylko Kamień jest tu datowany w pewniejszy sposób ceramiką na IX—X w. n.e. Interesująco natomiast przedstawia się system obronny wzdłuż puszcz i bagien na wschodniej granicy dzisiejszego powiatu kamieńskiego. Składał się on z grodów w Łącznicy, Żychlikowie, Buku, Golczewie, Niemicy, Kępicy i Miodowicach w powiecie kamieńskim.



Ryc. 98. Jarzębowo, pow. Wolin. Widok na grodzisko strzegące dojazdu przez Dziwnę

Obronnie usytuowane broniły one przejść łączących terytorium Wolinian z sąsiednimi obszarami. Niektóre z grodów, jak Golczewo, są datowane na IX—X w. Nie wyłączone jednak, że również pozostałe pochodzą już z X w. Podobnie zachodnia granica osadnictwa Wolinian była broniona przez gród w Lubinie, kontrolujący całe przejście przez Świnę i ewentualnie w Przytorze. Szczegółowe badania prowadzone obecnie przez W. Filipowiaka pozwolą prawdopodobnie na uściślenie chronologii tych wszystkich obiektów. Dotychczasowe obserwacje

<sup>13</sup> W. Filipowiak, *Wolin w świetle wykopalisk*, [w:] *Szczecin i Wolin wczesnym średniowieczu*, Wrocław 1954, s. 63; tenże, *Wyniki badań na grodzisku w miejscowości Łoźnica, pow. Kamień*, WA, t. 23: 1956, s. 252 n.; tenże, *Materiały do osadnictwa Wolinian w okresie wczesnośredniowiecznym*, „Materiały Wczesnośredniowieczne”, t. 4, s. 225 n.; tenże, *Wolin — największe miasto Słowiańszczyzny Zachodniej*, [w:] *Szkice z dziejów Pomorza*, t. I, Warszawa 1958, s. 62 n.; tenże, *Początki Kamienia Pomorskiego*, „*Szczecin*”, 1958, z. 3/4, s. 7 n.

wskazywałyby w każdym bądź razie, że zapewne już w IX—X w. nad Dziwną rozwijała się potężna politycznie organizacja plemienna, której głównym ośrodkiem był Wolin.

Również w okolicach Kołobrzegu niektóre grodziska są niezmiernie interesujące z punktu widzenia problematyki kształtowania się organizacji plemiennych w IX—X w.<sup>14</sup> Na uwagę zasługują tu zwłaszcza pary grodzisk wzdłuż zachodniej granicy dawnej ziemi kołobrzesckiej przy przejściu przez rzeczkę Dębosznicę — w Gołańczy w pow. gryfickim i Kędrzynie w pow. kołobrzesckim oraz po obu stronach Jeziora Kamienieckiego w Trzyniku i Dargocicach w pow. kołobrzesckim. Z wyjątkiem Trzynika są one datowane na IX—X w. Lepiej przebadany dotąd gród w Kędrzynie powstał w końcu VIII — początkach IX w. i został opuszczony w momencie rozwoju ośrodka kołobrzesckiego w 2 połowie IX w.<sup>15</sup> Być może, mieszkańcy grodu przenieśli się na drugi brzeg Dębosznicy do Gołańczy Pomorskiej. Jest rzeczą dość prawdopodobną, że to jakaś plemienna organizacja polityczna, której ośrodkiem był Kołobrzeg, doprowadziła do likwidacji Kędrzyna. Nasuwałaby się sugestia, że tego też czasu sięgają podziały terytorialne, które odzwierciedlała późniejsza granica ziemi kołobrzesckiej. Obserwacje te wskazywałyby, że należy dość ostrożnie traktować wydzielanie terytoriów plemiennych na Pomorzu Zachodnim tylko na podstawie kartografii osadnictwa tak, jak to zrobił W. Łęga<sup>16</sup>. Nie wiadomo natomiast, kiedy powstał system grodów wzdłuż Parsęty łączący Kołobrzeg z Białogardem. Na IX—X w. jest datowany gród w Bardach lub Świelubiu, lecz miejsce to miało również później znaczenie jako przejście przez rzekę.

Za wcześniej jeszcze jest na ustalenie kolejnych faz rozwoju tych organizacji politycznych, po których pozostały wspomniane systemy grodów. Geograf bawarski wskazuje, że w IX w. były to niewielkie organizacje plemienne, których znaczenie oceniano według ilości terytoriów grodowych — „civitates”<sup>17</sup>. Sądząc z późniejszych stosun-

<sup>14</sup> L. Leciejewicz, *Wczesnośredniowieczny Kołobrzeg*, SIA, t. 7: 1960, s. 371 n., tam też dalsza literatura.

<sup>15</sup> A. Urbańska, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na wczesnośredniowiecznym grodzisku w Kędrzynie, pow. Kołobrzeg, w 1959 r.*, SpA (w druku).

<sup>16</sup> W. Łęga, *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk*, Toruń 1930, s. 381 n.

<sup>17</sup> S. Zakrzewski, *Opis grodów i terytoriów na północ od Dunaju, czyli tzw. Geograf Bawarski*, Lwów 1917. W czasie badań terenowych można wyróżnić miejscami dość dobrze jednostki osadnicze, tworzące pewną całość topograficzną i posiadające grodzisko z IX—X wieku n.e., por. W. Łosiński, *Wczesnośredniowieczne cmentarzysko w Cewlinie, pow. Koszalin*, MZp, t. 4: 1958, s. 277 n. Zob. tu też L. Leciejewicz, *Plemiona zachodniopomorskie we wczesnym średniowieczu*, „Archeologia Polski”, t. 5: 1960 z. 1, s. 91 n.

ków miasta nadmorskie w ciągu IX—X w. miały coraz większe znaczenie w życiu politycznym miejscowych plemion, wpływając wreszcie całkowicie na dalszy kierunek przemian. Najwyraźniej wystąpi to u mieszkańców ujścia Odry.

Dość nieistotna wydaje się dyskusja na temat pierwotnej przynależności Szczecinian i Wolinian do zespołu wieleckiego lub pomorskiego<sup>18</sup>. W IX—X w. rozgraniczenia tego rodzaju nie mogły być widoczne. Nie znał ich Geograf bawarski ani później Widukind czy Thietmar. Dopiero w XI w. Adam bremeński wyróżnił w swoim opisie Pomorze od ziem wieleckich. W tym też czasie pojawiła się ogólniejsza nazwa Pomorza — jak „Bomerani” *Annales Altahenses* w r. 1046, „Pomerani” Adama bremeńskiego, w początkach XII w. „Pomorani” Galla Anonima, „Pomorjanie” *Opowieści dorocznej*, „Pomerani” żywociarzy Ottona z Bambergu i innych<sup>19</sup> — która świadczyła o wyodrębnieniu się terytorialnym ziem między ujściem Odry i Wisły spośród ziem nadbałtyckich. Ogólne pojęcie Pomorze powstało jednak w dość złożonych warunkach społeczno-politycznych. Przechodzimy w ten sposób jednak do drugiego przez nas na wstępie wysuniętego zagadnienia.

#### POWSTANIE „REPUBLIC MIEJSKICH”, STOSUNEK DO POLSKIEJ I MIEJSCOWEJ ORGANIZACJI PAŃSTWOWEJ

W 2 połowie X w. pierwsze relacje o formującym się w dorzeczu Odry i Wisły państwie polskim dotyczą walk o przyłączenie Pomorza Zachodniego do państwa Piastów. Ten najdawniejszy podbój Pomorza ma już obszerną literaturę przedmiotu. Warto tu jedynie przypomnieć, że w dotychczasowej dyskusji łączono najczęściej z opanowaniem Pomorza Zachodniego opisane przez Widukinda i Thietmara wypadki

<sup>18</sup> Ostrożne stanowisko w tej sprawie, jeśli chodzi o IX—X wiek, zajmował R. Kiernowski, *Plemiona Pomorza Zachodniego w świetle najstarszych źródeł pisanych*, SIA, t. 3: 1951/52, s. 73 n., mimo że sugerował, iż wcześniej istniała jakaś organizacja polityczna „Siewierzan”, obejmująca zarówno plemiona wieleckie, jak i zachodniopomorskie. Też o ścisłych powiązaniach osadniczych Wolina z lewym brzegiem Odry wysuwał natomiast W. Kowalenko, *Piana, Swina i Dziwna jako szlaki osadniczo-komunikacyjne Słowiańszczyzny Bałtyckiej VIII—XIII w.*, PZ, t. 10: 1954 z. 1/2, s. 1 n., a ustrojowych i politycznych, J. Dowiat, *Ewolucja państwa wczesnofeudalnego na Pomorzu Zachodnim*, „Przegląd Historyczny”, t. 47: 1956, s. 459 n. Por. jednak Leciejewicz, *op. cit.*, s. 101 n., oraz dalsze uwagi w tym rozdziale.

<sup>19</sup> Na temat nazwy por. G. Renn, *Die Bedeutung des Namens „Pommern” und die Bezeichnung für das heutige Pommern in der geschichte*, Greifswald 1937. Jeśli chodzi o miejscowe warunki powstania nazwy, por. Leciejewicz, *op. cit.*, s. 105 n., tam też dalsza literatura.

z lat 964/965—967 i 972<sup>20</sup>. Zajęcie obszaru dolnej Odry nastąpiło prawdopodobnie dopiero po opanowaniu ujścia Wisły i utrzymanie zdobyczy nad Odrą natrafiało stale na znaczne trudności. Skąpe informacje źródeł pisanych rzucają charakterystyczne światło na rolę mieszkańców miast nadmorskich w tych wypadkach. Najwyraźniej rysuje się tu rola polityczna Wolina.

W roku 965—966 Ibrahim ibn Jakub donosząc o plemienu Weltaba wspomina, że „posiadają oni potężne miasto nad Oceanem mające dwanaście bram”<sup>21</sup>. Miasto nad Oceanem, jak podkreślaliśmy poprzednio, można identyfikować jedynie z Wolinem. Bardzo interesująca jest ogólna dalsza informacja Ibrahima o Wioletach: „Wojują oni z Mieszko, a ich siła bojowa [jest] wielka. Nie mają króla i nie dają się prowadzić jednemu [władcy], a sprawującymi władzę wśród nich są ich starsi”<sup>22</sup>. Relację podróżnika arabskiego o Wioletach można, jak wynikałoby z kontekstu, przenieść również na mieszkańców miasta nad Oceanem, zwłaszcza że w niektórych punktach (walki z Mieszkiem) jest ona zupełnie niezależnie potwierdzona przez Widukinda. Nie zasługuje natomiast na zaufanie wiadomość o przynależności Wolina do związku wieleckiego. Zbieżność ustroju i dążeń politycznych mogły skłonić informatorów Ibrahima do zaliczenia miasta nad Dziwną do zespołu wieleckiego. Podobnie różnice etniczne między lewym a prawym brzegiem Odry nie były zbyt ostre i nie odgrywały większej roli. Późniejsza o pół wieku relacja Thietmara przemawiałaby natomiast za tym, że Wolinianie podobnie jak w IX w. byli raczej niezależną siłą polityczną<sup>23</sup>.

W relacji Ibrahima ibn Jakuba możemy zatem dopatrywać się pierwszej wzmianki o decydującej roli starszyny w życiu politycznym Wolina. Przez starszynę należałoby tu rozumieć owych „natu maiores, primores, nobiles”, którzy w 150 lat później jako klasa możnowładczo-kupiecka wystąpią w żywotach Ottona z Bambergu. Relacja Ibrahima byłaby pierwszym świadectwem wytwarzania się form republikańskich w mieście nad Dziwną. Analiza warunków rozwoju społeczno-gospodarczego wskazywałaby na niewątpliwie klasowy charakter tych form ustrojowych.

<sup>20</sup> Dyskusję nad najdawniejszym podbojem Pomorza przez Piastów referuje szczegółowo G. Labuda, *Studia nad początkami Państwa Polskiego*, Poznań 1946, s. 80 n. Z ostatnich ujęć zob. tenże, *Walka o zjednoczenie Pomorza z Polską w X—XIV w.*, [w:] *Szkice z dziejów Pomorza*, t. I, s. 208 n. Tradycyjnie, a nieprzekonywająco ujmując natomiast tę sprawę J. Natanson-Leski, *Państwo Mieszka Pierwszego*, SW, t. 4: 1958, s. 24 n.

<sup>21</sup> *Relacja Ibrahima ibn Jakuba*, s. 50.

<sup>22</sup> *Relacja Ibrahima ibn Jakuba*, s. 50.

<sup>23</sup> Thietmar, L. VI, c. 33. Por. też dalsze uwagi.

Wolinianie byli jedną z głównych podstaw opozycji przeciwko Mieszkowi I na Pomorzu Zachodnim. Ogólnie wskazuje na to relacja Ibrahima. W 2 lata później, w roku 967, poparli proszącego o pomoc bannitę saskiego Wichmana i wyruszyli, jak pisze współczesny tym wypadkom Widukind, na Mieszka, przyjaciela cesarskiego<sup>24</sup>. W krwawej bitwie zostali jednak rozbici, a sam Wichman zginął. Taktyka walki stosowana przez Mieszka, udział w bitwie posiłków czeskich, świadczą niedwuznacznie o potędze militarnej miasta, nawet jeśli przyjmiemy, że ze strony Wolinian — oprócz towarzyszy Wichmana — brała udział w bitwie siła zbrojna całego plemienia.

W późniejszej trzynastowiecznej relacji geografą arabskiego ibn Saida posiadamy również wiadomość o nadmorskim mieście Sasin, należącym podobnie jak port utożsamiony z Wolinem do głównych miast „tamtejszego króla”<sup>25</sup>. Zdaniem niektórych badaczy chodzi tu o wiadomość o Szczecinie zaczerpniętą od Ibrahima ibn Jakuba<sup>26</sup>. Mielibyśmy tu zatem najstarszą wiadomość o Szczecinie, niestety dość ogólnikową i niepewną. Nie wnosi też ona niczego pewnego do interesującej nas problematyki.

Książę polski w szybkim tempie opanował poszczególne części Pomorza Zachodniego. Ten kierunek ekspansji jest bardzo charakterystyczny z punktu widzenia społeczno-gospodarczego i wynikał niewątpliwie z dążenia do opanowania ośrodków handlowych u ujścia Odry. Walki z Wolinianami mogłyby być tego pośrednią wskazówką. Wyprawa Hodona przeciw Mieszkowi w 972 r. została skierowana już na ziemie pomorskie i tutaj też pod Cedynią książę polski zadał margrabiemu niemieckiemu zdecydowaną klęskę<sup>27</sup>. Wyprawa Hodona jest też pierwszą pewną wskazówką przynależności Pomorza Zachodniego do państwa piastowskiego. W latach 990—992, kiedy Mieszko I dokonał darowizny księstwa polskiego na rzecz papieża, państwo polskie sięgało aż do „longum mare”<sup>28</sup>. Identyfikacja „longum mare” z Bał-

<sup>24</sup> Widukind, L. III, c. 69. Na temat tych walk zob. ze starszej literatury J. Widajewicz, *Wichman*, Prace Kom. Hist. PTPN, t. VIII, z. 3, Poznań 1933, s. 474 n.; Labuda, *Studia*, s. 107 n. i ostatnio B. Miśkiewicz, *Pierwsze walki w obronie granicy zachodniej Polski wczesnofeudalnej*, SMDWP, t. 4: 1958 z. 1, s. 7 n.

<sup>25</sup> Zob. *Relacja Ibrahima ibn Jakuba*, s. 97.

<sup>26</sup> Por. J. Widajewicz, *Przy ujściu Odry w drugiej połowie X wieku*, Prace Kom. Hist. PTPN, t. VIII, z. 5, Poznań 1935, s. 26 n.; tenże, *Studia nad relacją Ibrahima ibn Jakuba*, Rozprawy Wydz. Hist. Filozof. PAU, S. II, t. XLVI, z. 1, Kraków 1946, s. 60 n.

<sup>27</sup> Thietmar, L. II, c. 29. Por. też Labuda, *op. cit.*, s. 111 n., i ostatnio Miśkiewicz, *op. cit.*, s. 26 n.; W. Filipowiak, *Bitwa pod Cedynią*, „Szczecin”, 1958, z. 9, s. 7 n.; tenże, *Cedynia w czasach Mieszka I*, Szczecin 1959.

<sup>28</sup> Liczną starszą literaturę na temat dokumentu „Dagome iudex” zestawia Z. Kozłowska-Budkowa, *Repertorium polskich dokumentów doby piastow-*

tykiem zdaje się nie nasuwać, mimo odmiennych koncepcji podnoszonych ostatnio w literaturze, większych zastrzeżeń<sup>29</sup>. Nie jest jednak rzeczą zupełnie pewną, czy podporządkował sobie Mieszko Wolin. Wątpliwości budzi również Szczecin. Zaliczenie Szczecina do posiadłości piastowskich wynikałoby z ogólnej nazwy „civitas Schinesghe”, użytej w dokumencie *Dagome iudex* dla określenia państwa piastowskiego. Możliwości interpretacyjne tego sformułowania są jednak różne, i dotychczasowa dyskusja nie zdołała rozstrzygnąć sprawy w sposób jednoznaczny<sup>30</sup>. Być może, od nazwy pierwszego punktu pogranicznego wzięto nazwę całej ziemi. Bardziej prawdopodobnym wydaje się, że jak przypuszczał J. Widajewicz<sup>31</sup>, za pierwszym razem chodziło o Gniezno, a za drugim o Szczecin. Interesujące jest jednak spostrzeżenie H. Łowmiańskiego, że wszystkie miejscowości, według których określono granice darowizny, znajdowały się poza posiadłościami Mieszka<sup>32</sup>. Należałoby w tym przypadku wyłączyć z nich również Szczecin. Ze względu na niejasność podstawy źródłowej nie można tu wyjść jednak poza ogólne sugestie.

Niewątpliwie natomiast został zdobyty Kołobrzeg. W 2 połowie X w. dawne umocnienia obronne grodu kołobrzесьkiego zostały gruntownie odnowione. W czasie badań wykopaliskowych odkryto konstrukcje zabezpieczające wał przed rozsypywaniem się od strony wnętrza grodu. Zastosowanie między innymi typowo wielkopolskiego w tym czasie rozwiązania konstrukcyjnego w postaci tzw. konstrukcji hakowej (ryc. 99), wskazywałoby — obok chronologii odnowienia wału — na

---

skiej, z. I, Kraków 1937, s. 1 n. i K. Maleczyński, *Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae*, t. I, Wrocław 1951, s. 3 n. Z nowszych zob. zwłaszcza S. Kętrzyński, *Dagome iudex*, „Przegląd Historyczny”, t. 39: 1950, s. 133 n.; G. Labuda, *Schinesghe: Gniezno czy Szczecin*, PZ, t. 7: 1951, z. 7/8, s. 286 n.; L. Kolankowski, *Dagome iudex*, „Życie i Myśl”, t. 3: 1952 z. 1—6, s. 155 n.; Z. Sułowski, *Geografia dokumentu „Dagome iudex”*, SIA, t. 4: 1953, s. 232 n.; W. Hejnosz, *Z rozważań nad dokumentem „Dagome iudex”*, tamże, t. 5: 1954/1956, s. 277 n.; P. Bogdanowicz, *Geneza aktu dyplomatycznego Dagome iudex*, RH, t. 25: 1959, s. 9 n.

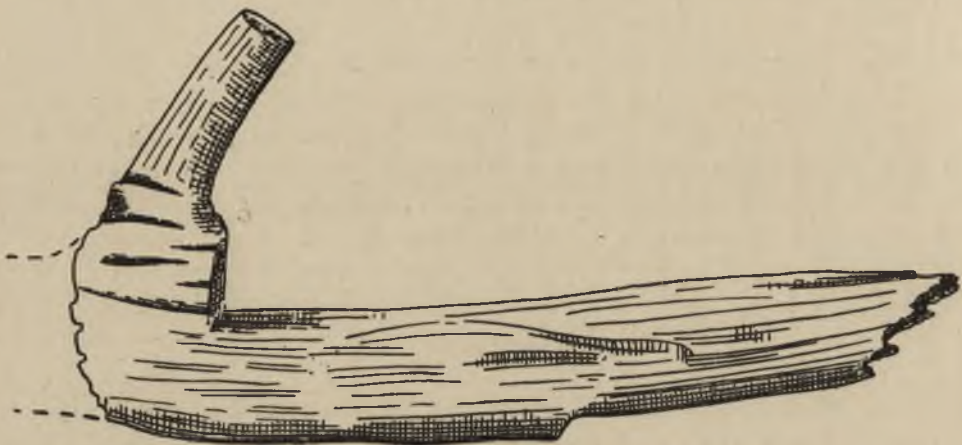
<sup>29</sup> Kętrzyński, *op. cit.*, s. 133 n.; J. Dąbrowski, *Studia nad początkami państwa polskiego*, „Sprawozdania PAU”, t. 52: 1951 nr 5, s. 327. Krytykowali ten pogląd Sułowski, *op. cit.*, s. 232 n.; Hejnosz, *op. cit.*, s. 289.

<sup>30</sup> Por. literaturę przytoczoną w przyp. 28.

<sup>31</sup> J. Widajewicz, *Rec. Z. Wojciechowski, Mieszko I*, SIO, t. 14: 1935, s. 255 n. Opowiedziała się za nim H. Chłopotcka, *Początki Szczecina*, RH, t. 17: 1947, s. 284. Spór jednak nadal został nie rozstrzygnięty, por. np. Labuda, *op. cit.*; Hejnosz, *op. cit.*, s. 278 n.

<sup>32</sup> H. Łowmiański, *Imię chrzestne Mieszka I*, SIO, t. 19: 1947, s. 252. Por. jednak Hejnosz, *op. cit.*, s. 288 n.

pochodzenie inicjatorów odbudowy<sup>33</sup>. Wzmocnienie wału kołobrzeskiego wiązało się dość wyraźnie z działalnością fortyfikacyjną pierwszych Piastów umacniających swoją władzę na Pomorzu Zachodnim. Jest rzeczą charakterystyczną, że zupełnie współcześnie nastąpiła przebudowa grodu w Santoku w widłach Warty i Noteci — punkcie wyjściowym na Pomorze Zachodnie, jak też nadodrzańskim Lubuszu i śląskim Wrocławiu — nowych zdobyczych młodego państwa Piastów.



Ryc. 99. Kołobrzeg—Budzistowo. Belka z hakiem z konstrukcji wzmacniających wał z 2 połowy X w.

Gród u ujścia Parsęty stał się też głównym ośrodkiem dyspozycyjnym państwa piastowskiego na Pomorzu. W roku 1000 tutaj umieszczono siedzibę biskupa pomorskiego Reinberna, podporządkowanego gnieźnieńskiemu arcybiskupowi Radzymowi<sup>34</sup>. Kołobrzeg występuje tu jako gród równorzędny ze śląskim Wrocławiem i Krakowem w ziemi Wiślan. U podstaw wyboru siedziby leżały prawdopodobnie nie tylko względy gospodarcze, które wynikały z samej nazwy miasta przekazanej przez Thietmara, lecz również i polityczne. Dążenie do przeciwstawienia Kołobrzegu zbyt samodzielnemu politycznie Wolinowi mogło odgrywać znaczną rolę. Z punktu widzenia gospodarczego zdobycie Kołobrzegu nie mogło jednak zastąpić opanowania ośrodków przy ujściu Odry, tak ważnych ze względu na powiązania handlowe z resztą ziem w dorzeczu Odry.

Kołobrzeg stał się prawdopodobnie grodem centralnym również dla Pomorza Wschodniego. Przemawiałyby za tym w pewnej mierze wzglę-

<sup>33</sup> L. Leciejewicz, *Badania archeologiczne w Kołobrzegu w 1956 r.*, t. 5, s. 134; tenże, *Wczesnośredniowieczny Kołobrzeg*, s. 376.

<sup>34</sup> Thietmar, L. IV, c. 45.

dy geograficzne. Przytaczane ostatnio w literaturze argumenty za zarysowaniem się podziału politycznego na Pomorze Wschodnie i Zachodnie już w początku X w. biorą z jednej strony za punkt wyjścia stosunki późniejsze o przeszło 100 lat, z drugiej zaś strony późniejsze podziały językowe, widoczne w nazwach miejscowych, które, jak wykazał T. Milewski na przykładzie zachodniej granicy Pomorza, mogły wytworzyć się dopiero w XI—XIII w.<sup>35</sup>

Umieszczenie w Kołobrzegu głównej siedziby przedstawiciela władzy książęcej (a ulokowanie tu biskupa byłoby tego pośrednią wskazówką) miało zapewne głębsze społeczno-polityczne przyczyny i skutki. Nie wiemy, czy do końca X w. ukształtowała się tu miejscowa władza książęca, jednakże późniejszy rozwój wypadków wskazywałby, że istniały tu raczej po temu odpowiednie warunki. Na tej podstawie społecznej może też chciał się oprzeć książę polski. Z drugiej strony wprowadzenie form organizacji władzy właściwych państwu piastowskiemu mogło przyczynić się do wzmocnienia w tej części Pomorza Zachodniego przewagi czynników społecznych, popierających władzę monarchiczną, nad dążącą do samodzielności ludnością miasta.

Jak wspominaliśmy, trudno stwierdzić, czy pierwsi Piastowie podporządkowali sobie Wolin. W późniejszych sagach o koszu wikingim przechowała się tradycja o zależności Jomsborga od pierwszych Piastów, głównie Bolesława Chrobrego. Walki o Jomsborg wysunął w swoim czasie na czoło zagadnień polityki Mieszka w latach sześćdziesiątych X w. K. Wachowski, za nim S. Zakrzewski<sup>36</sup>. Korekty do tych poglądów wprowadzali J. Widajewicz i L. Koczy<sup>37</sup>, pierwszy nie negu-

<sup>35</sup> T. Milewski, *Zachodnia granica pomorskiego obszaru językowego w wiekach średnich*, SIO, t. 10: 1931, s. 124 n.; T. Lehr-Splawiński, *Zachodnia granica Kaszubszczyzny w wiekach średnich*, tamże, t. 16: 1937, s. 139 n. Jeśli chodzi o podział Pomorza w X—XI wieku, por. L. Koczy, *Kilka uwag o najdawniejszych dziejach Pomorza*, RH, t. 8: 1932, s. 144 n. Tezę o jedności Pomorza przed misją Ottona z Bambergu uzasadniał K. Maleczyński, *Bolesław Krzywousty*, Kraków [1946], s. 91 n., do poglądów Koczego natomiast nawiązał J. Dowiat, *Pochodzenie dynastii zachodniopomorskiej i ukształtowanie się terytorium księstwa zachodniopomorskiego*, „Przegląd Historyczny”, t. 45: 1954, s. 277 n. Por. też K. Tymieniecki, *Pomorze za Bolesławów*, RH, t. 3: 1927, s. 29; tenże, *Spółczesność Słowian lechickich*, Lwów 1928, s. 155 n.

<sup>36</sup> K. Wachowski, *Jomsborg*, Prace TNW, S. II, t. 11, Warszawa 1914; tenże, *Norwegowie na Pomorzu za Mieszka I*, KH, t. 45: 1931, s. 181 n.; S. Zakrzewski, *Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego*, Warszawa 1921, s. 46 n., 55 n.; tenże, *Bolesław Chrobry*, Lwów 1925, s. 151 n.

<sup>37</sup> J. Widajewicz, *Najdawniejszy piastowski podbój Pomorza*, SIO, t. 10: 1931, s. 13 n.; tenże, *Położenie Jomsborga*, KH, t. 48: 1934, s. 233 n.; tenże, *Przy ujściu Odry*; tenże, *Kontakty Mieszka I z państwami nordyjskimi*, SIA, t. 4: 1953, s. 131 n.; L. Koczy, *Jomsborg*, KH, t. 46: 1932, s. 277 n.; tenże, *Polska i Skandynawia za pierwszych Piastów*, Prace Kom. Hist. PTPN, t. VIII, z. 3, Poznań 1934.

jąc podstawowej tezy o zależności kosza wikińskiego od Piastów, drugi utożsamiając znanego z sag króla Burislawa z lokalnym księciem zachodniopomorskim. Trudno jednak wierzyć tym relacjom, podobnie jak pozostałym częściom legendy.

Sprawa kosza wikińskiego była w swoim czasie jednym z podstawowych problemów dziejów politycznych Wolina w X—XI w. W toku dyskusji została jednak zakwestionowana wiarygodność samej podstawy źródłowej tych koncepcji. Na wartość sag dla tego problemu sceptycznie patrzyli już niektórzy badacze skandynawscy<sup>38</sup>, a ostatnio szczegółowe studia G. Labudy wskazywałyby poglądowo, że legendę o wikingach jomsborskich należy uważać raczej za opowieść literacką niż relację historyczną<sup>39</sup>. Wspominaliśmy już w trzeciej części pracy, że w świetle źródeł X—XI w. Wolin był ośrodkiem słowiańskim i obcy element nie odgrywał decydującej roli w życiu miasta.

Z relacji Adama bremeńskiego wynikałoby, że w 2 połowie X w. Wolinianie brali czynny udział w wypadkach politycznych w Skandynawii. Około roku 985—986 Harald Sinozęby po nieudanych walkach ze Swenem Widłobrodym schronił się „ad civitatem Sclavorum, qui lumne dicitur”, tutaj też zmarł z ran<sup>40</sup>. Współczesne źródła wskazują na wzrost znaczenia drużyn słowiańskich na Bałtyku w tym czasie i jest rzeczą więcej niż prawdopodobną, że Wolinianie brali również udział w tych walkach<sup>41</sup>. Rolę Skandynawów w życiu Wolina w 2 połowie X — początku XI w. należałoby zatem ograniczyć do napływu różnych pojedynczych uciekinierów, przyłączających się do miejscowych drużyn słowiańskich. Echem tej sytuacji była późniejsza tradycja, przekazana przez Saxa Gramatyka, wspominającego dawnych korsarzy wolińskich pochodzenia skandynawskiego i określającego Wolin jako „certissimum Danorum profugium”<sup>42</sup>. Tradycja ta stała się też punktem wyjścia do powstania całej legendy o Jomswikingach.

<sup>38</sup> Podstawowe znaczenie miały tu prace L. Weibulla, *Kritiska undersökningar i Nordens historia omkring år 1000*, Lund 1911; tenże, *Historisk-kritisk metod och nordisk medeltidsforskning*, Lund 1913, których wyników nie uwzględnił K. Wachowski i S. Zakrzewski. Por. tu też G. Labuda, *Saga o Styrbjörnie, jarlu Jomsborga*, SIA, t. 4: 1953, s. 297 n., tam też dalsza literatura.

<sup>39</sup> G. Labuda, *Legenda Jomsborga*, „Sprawozdania PTPN”, t. 13: 1946, s. 3; tenże, *Saga o Styrbjörnie*, s. 283 n. Tradycyjnego poglądu bronił Widajewicz, *op. cit.*, lecz uwagi jego nie zmieniają wymowy źródeł X—XI wieku, uznających Wolin za miasto słowiańskie.

<sup>40</sup> Adam bremeński, L. II, c. 27—28. Por. też *Encomium Emmae reginae*, L. I, c. 1, wyd. A. Campbell, London 1949.

<sup>41</sup> Por. tu Labuda, *op. cit.*, s. 314 n.; tenże, *Słowiańszczyzna pierwotna*, Warszawa 1954, s. 304 n.

<sup>42</sup> Saxo, L. VIII, c. II, 5, L. X, c. II, 1, IV, 2—6, VIII, 3—4, IX, 1—3, L. XII, c. IV, 1—2.

Jeśli nawet Wolinianie byli uzależnieni od państwa piastowskiego, to związki te nie były zbyt trwałe. Już w 1007 r. na dwór cesarski, według Thietmara, przybyło poselstwo Lutyków, Wolinian i Czechów. „De Liuticis et ab hiis, qui a civitate magna Livilni dicta missi fuerant, et Jaremiro duce” dowiedział się Henryk II, że Bolesław knuje różne złośliwe plany przeciwko niemu i namawia słowem i pieniędzmi do ich wykonania<sup>43</sup>. Posłowie stwierdzili, że jeśli Henryk będzie żyć nadal z Bolesławem w pokoju i udzielać mu swej łaski, to nie będzie mógł liczyć na ich wierność.

Z relacji tej wynika kilka istotnych faktów, rzucających interesujące światło na stosunki społeczno-polityczne, panujące przy ujściu Odry w początku XI w. Po pierwsze, Wolin był najwyraźniej jednostką politycznie zupełnie niezależną od związku wieleckiego. Nie podlegał on również Bolesławowi Chrobremu. Po drugie, najbardziej charakterystyczną jego cechą był już „miejski”, a nie „plemienny” charakter państewka. Byłaby to zupełnie konkretna wskazówka, że w tym już czasie wytworzyły się w Wolinie formy ustrojowe, znane później z żywociarzy Ottona z Bambergu, a określone mianem „republiki miejskiej”. Po trzecie, Wolinianie byli uznawani za równorzędnego partnera z Wieleciami i Czechami. Liczył się z nimi zarówno cesarz niemiecki, jak i książę polski. Wreszcie po czwarte, w Wolinie ścierały się między innymi wpływy polityczne polskie i niemieckie. Próby Chrobrego wskazywałyby, że miał on tu swoich popleczników. Opozycja przeciwko Bolesławowi była jednak wystarczająco silna, żeby wysłać posłów do Henryka. Bardziej bezpośrednie było dla niezależnej republiki miejskiej zagrożenie ze strony państwa polskiego niż cesarstwa. W każdym bądź razie relacja Thietmara wskazuje, że podobnie jak w latach sześćdziesiątych X w. Wolin był ośrodkiem opozycji przeciwko władzy piastowskiej u ujścia Odry.

Dalszy rozwój wypadków, jeszcze w czasie panowania Bolesława Chrobrego, doprowadził jednak do politycznego uniezależnienia się Pomorza od państwa piastowskiego. Sugestie L. Koczego, jakoby Pomorze Zachodnie przejściowo zostało uzależnione w tym czasie od Kanuta duńskiego<sup>44</sup>, nie opierają się raczej na silniejszych podstawach. Nie jest jasna pozycja miast u ujścia Odry w tym okresie. Wolin nie zagrożony już od południa utrzymywał też samodzielność na północy. Po śmierci Kanuta Słowianie wyprawiali się też często na Danię, niszc-

<sup>43</sup> Thietmar, L. VI, c. 33. W świetle tej relacji nie ma uzasadnienia pogląd Dowiata, *Ewolucja państwa wczesnofeudalnego*, jakoby dzieje polityczne Pomorza Zachodniego w X—XI w. były tylko odcinkiem dziejów politycznych związku wieleckiego.

<sup>44</sup> Koczy, *Polska i Skandynawia*, s. 115 n.

cząc między innymi w 1043 r. Haithabu. W walkach tych brały udział między innymi drużyny obodrzyckie i wieleckie. Na ówczesne powiązania polityczne rzuca jednak charakterystyczne światło wiadomość, że w czasie wyprawy odwetowej Magnus Dobry spalił Wolin<sup>45</sup>. Arnorr Jarlaskald pisał o tej wyprawie, że „nigdy nie słyszałem, by większe zastępy żeglowały w tamte strony”<sup>46</sup>. W 1098 r. wyprawiała się na Wolin również „młodzież duńska”, celem pognębenia miejscowych piratów i banitów duńskich<sup>47</sup>. Walki te są dobrą ilustracją znaczenia politycznego grodu nad Dziwną w wypadkach na Bałtyku, wskazując na współdziałanie Wolinian w wyprawach na Danię i bliskie sojusze polityczne z sąsiadami z zachodniego brzegu Odry.

Adam bremeński dostarcza nowych danych na temat struktury społeczno-politycznej Wolina w XI w. W tym międzynarodowym środowisku przybyli sascy „parem cohabitandi legem acceperunt”, pod warunkiem jednak, że nie będą własnej wiary głośno wyznawać<sup>48</sup>. Decydująca rola polityczna żywiołu rodzimego wynikałaby z tej wiadomości niedwuznacznie. Republikański charakter władzy w Wolinie znajdowałby pośrednie potwierdzenie w relacji kanonika o gościnności i łagodności mieszkańców miasta.

Według opisu Adama Wolin znajdował się na pograniczu ziem wieleckich i Pomorza. Z punktu widzenia stosunków osadniczych miasto to jednak niewątpliwie wiązało się z prawym brzegiem ujścia Odry, a nie lewym. Wzór związku wieleckiego mógł natomiast mieć pewien wpływ na szczególnie bujny i długotrwały rozwój republikańskich form ustrojowych w Wolinie, pewną rolę odgrywały również sojusze wojenne i na tym też głównie polegało znaczenie społeczno-polityczne tego sąsiedztwa.

Co było przyczyną tak trwałego dążenia Wolina do utrzymania niezależności politycznej i stałych walk z państwem piastowskim, z którym miasto nad Dziwną było związane przecież jak najbardziej bliskimi kontaktami gospodarczymi? W czym interesie leżał ten opór? Zanim spróbujemy dać odpowiedź na te pytania, rozpatrzmy jeszcze stosunek miast zachodniopomorskich do formującej się w ciągu XI w. i w początkach XII miejscowej monarchicznej organizacji państwowej oraz

<sup>45</sup> Adam bremeński, L. II, c. 78. Walki te omówił szczegółowo w swoim czasie W. Ohnesorge, *Einleitung in die lübische Geschichte*, „Zeitschrift des Vereins für die Lübeckische Geschichte und Altertumskunde”, t. 10: 1908 z. 1, s. 168 n., łącząc z powrotem księcia obodrzyckiego Gotszalka po klęsce Słowian pod Haithabu rozwój Lubeki jako osady miejskiej.

<sup>46</sup> Arnórr jarlaskald Magnusdrápa wg Labudy, *Saga o Styrbjörnie*, s. 329, tenże, *Słowiańszczyzna pierwotna*, s. 305.

<sup>47</sup> Saxo, L. XII, c. IV, 1—2.

<sup>48</sup> Adam bremeński, L. II, c. 22.

strukturę społeczno-polityczną miast w okresie misji Ottona z Bambergu. Uzyskane tu wyniki nie tylko pozwolą na określenie znaczenia politycznego ośrodków nadmorskich w początku XII w., lecz również umożliwią przy zastosowaniu wniosku retrospektywnego zrozumienie wielu zjawisk obserwowanych w skąpych relacjach źródłowych z 2 połowy X i XI w.

W niejasnym okresie po śmierci Bolesława Chrobrego w czasie walk wewnętrznych lat trzydziestych XI w. wstrząsających młodym państwem polskim na Pomorzu umacniał się nowy czynnik polityczny, powstały na gruzach ustroju plemiennego i przejściowego panowania Piastów. Była nim miejscowa monarchiczna organizacja państwowa. W roku 1046 na dworze cesarskim w Merseburgu pojawił się razem z Brzetysławem czeskim i Kazimierzem polskim „Zemuzil Bomeraniorum”<sup>49</sup>. W swoim czasie szeroko dyskutowany był problem, czy w zagadkowym księciu nie należy widzieć przedstawiciela bocznej linii Piastów<sup>50</sup>, jednakże z naszego punktu widzenia nie ma to istotniejszego znaczenia. Jeśli uznamy nawet podział Pomorza w tym czasie, to ze względu na zainteresowania cesarstwa raczej obszarem położonym bliżej Odry, w Siemyślu należy widzieć chyba księcia zachodniopomorskiego. Charakterystyczne jest zupełnie równorzędne potraktowanie go z księciem czeskim i polskim. Wskazywałoby ono, że Siemyśl był przedstawicielem jakiejś większej organizacji politycznej.

Według dość zgodnej opinii, pominąwszy dawne nie oparte na grzeczniejszych przesłankach koncepcje L. Giesebrechta i L. Quandta, główny ośrodek tej formującej się organizacji państwowej miał znajdować się nad Parsętą w Kołobrzegu lub też Białogardzie<sup>51</sup>. Za „wielkiego księcia”, lub przynajmniej najpotężniejszego z książąt, uznał K. Wachowski bezimiennego księcia pomorskiego, którego zastał według

<sup>49</sup> *Annales Altahenses Miores*, wyd. W. Giesebrecht, E. L. B. Oefele, MGH SS, t. XX, Hannover 1868, s. 802.

<sup>50</sup> Tezę o powiązaniach tej gałęzi książąt pomorskich z Piastami wysunął O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 60, a rozwinął S. Zakrzewski, *Mieszko I*, s. 150 n., oraz Z. Wojciechowski, *Polska nad Wisłą i Odrą w X wieku*, Katowice 1939, s. 110 n., opiera się ona jednak na dość kruchoj przesłance pewnej zbieżności imion w obu dynastiach, nie tak częstej przy tym, jak to badacze ci przypuszczali (por. K. Myśliński, *Bogusław I, książę Pomorza Zachodniego*, Bydgoszcz—Gdańsk—Szczecin 1948, s. 53 n.), oraz na konkretnych, lecz pochodzących dopiero z początku XII wieku, informacjach Galla-Anonima o pewnych związkach pokrewieństwa, możliwe że zupełnie świeżej daty, między niektórymi książętami pomorskimi a Piastami. Por. też ostatnio G. Labuda, *Czy książęta zachodniopomorscy wywodzili się z Piastów*, SMDWP, t. 4: 1958 z. 1, s. 33 n.

<sup>51</sup> L. Giesebrecht, *Die Gräber Greifengeschlechtes heidnischer Zeit*, BS, t. 10: 1844, s. 77 n.; L. Quandt, *Die Urgeschichte der Pomoranen*, tamże, t. 22: 1868, s. 165 n.

Galla Bolesław Krzywousty w 1103 roku w Kołobrzegu<sup>52</sup>. Nieco sceptycznie ustosunkował się do tej tezy K. Tymieniecki, wskazując, że trudno w tym czasie mówić o bardziej trwałych związkach państwowych na Pomorzu<sup>53</sup>. O. Balzer w studiach nad kształtowaniem się państw Słowiańszczyzny Zachodniej umieszczał w Białogardzie siedzibę pomorskiego księcia zwierzchniego wskazując, że nie ma potrzeby utożsamiania go z księciem znanym w Kołobrzegu<sup>54</sup>. R. Kiersnowski i G. Labuda wypowiedzieli się również za Kołobrzegiem jako głównym ośrodkiem państwa zachodniopomorskiego w samym początku XII wieku<sup>55</sup>. Ostatnio z odmienną opinią wystąpił J. Dowiat, sugerując, że dynastia panująca wywodziła się z Uznamia i stąd wyszły dążenia do zjednoczenia Pomorza Zachodniego w ramach księstwa wczesnofeudalnego<sup>56</sup>. Polemizował z tym poglądem już R. Kiersnowski. Ze swej strony wskazywaliśmy również na innym miejscu, że rozumowanie Dowiatu opiera się na błędnych założeniach metodycznych i nie ma pokrycia w materiale rzeczowym<sup>57</sup>.

Przypomnijmy, że Kołobrzeg jako ośrodek administracji państwowej miał już stare tradycje sięgające roku 1000. Relacje Galla nie pozostawiają wątpliwości, że nad Parsętą mieściły się w początku XII w. główne ośrodki państwa zachodniopomorskiego. W Kołobrzegu dwukrotnie Bolesław Krzywousty zastaje w czasie zbrojnych wypraw bezmiennego księcia pomorskiego. Zdobycie Kołobrzegu zadecydowało o powodzeniu księcia polskiego, który też później miał przez 5 tygodni obsadzać kraj bez walki. Białogard był — według kronikarza — „urbs regia et egregia”, „que quasi centrum terrae medium reputatur”. Ścisłe związki gospodarcze i osadnicze łączące Kołobrzeg z Białogardem wskazywałyby, że chodzi tu o ten sam ośrodek państwowy. Wspominany już

<sup>52</sup> K. Wachowski, *Słowiańszczyzna Zachodnia*, wyd. II, Poznań 1950, s. 209 n.

<sup>53</sup> K. Tymieniecki, *Pomorze za Bolesławów*, s. 29; tenże, *Spółeczeństwo Słowian Lechickich*, s. 155 n.

<sup>54</sup> O. Balzer, *Pisma pośmiertne*, t. III, Lwów 1937, s. 61.

<sup>55</sup> R. Kiersnowski, *Kamień i Wolin*, PZ, t. 7: 1951 z. 9/10, s. 225; tenże, *Plemiona Pomorza Zachodniego*, s. 127 n.; tenże, *Szczecin i Wolin jako główne ośrodki Pomorza Zachodniego we wczesnym średniowieczu*, [w:] *Szczecin i Wolin we wczesnym średniowieczu*, s. 15 n.; G. Labuda, *Problematyka badań wczesnodziejowego Szczecina*, PZ, t. 8: 1952 z. 3/4, s. 555, powołując się na Koczego, *Kilka uwag*. Koczy, J. c., nie wypowiada się jednak, czy dynastia książęca wywodziła się z nad Parsęty, a z jego wywodów raczej wynika coś przeciwnego.

<sup>56</sup> Dowiat, *op. cit.*; tenże, *O rewizję poglądów na dzieje wczesnośredniowiecznego Pomorza*, KH, t. 63: 1956 z. 1, s. 118 n.; tenże, *Ewolucja państwa wczesnofeudalnego*.

<sup>57</sup> R. Kiersnowski, *W sprawie początków organizacji państwowej na Pomorzu Zachodnim*, KH, t. 61: 1954 z. 4, s. 160 n.; L. Leciejewicz, *Kilka uwag o najstarszych ośrodkach państwa zachodniopomorskiego*, SMDWP, t. 5: 1959 z. 1, s. 5 n.

przez nas system grodów, stwierdzony wzdłuż Parsęty między tymi miastami, byłby archeologiczną ilustracją związków politycznych.

R. Kiersnowski słusznie zwrócił poza tym uwagę na kierunek wypraw Bolesława<sup>58</sup>. Obok uwzględnionych przez niego walk pod Kołobrzegiem i Białogardem należałoby tu wymienić wyprawę na Międzyrzecz, który utożsamiamy z grodziskiem w Powalicach w powiecie kołobrzesckim<sup>59</sup>. Do tego dochodzi opisana przez Herborda krwawa bitwa pod Nakłem, dzisiejszym grodziskiem u przejścia przez Dębosznicę w Gołańczy w pow. gryfickim, która złamała opór pomorski<sup>60</sup>. Relacja Herborda jest tu zarazem pośrednim ogniwem między informacjami Galla a późniejszą charakterystyką głównych ośrodków państwa zachodniopomorskiego, daną przez żywociarzy Ottona z Bambergu, kiedy to już w Kamieniu znajdowała się „sedes ducis”.

W świetle materiałów archeologicznych stara metryka procesów feudalizacyjnych nad Regą i Parsętą jest dość widoczna i z ogólnego punktu widzenia nie może dziwić, że z tego obszaru wyszły dążenia do zjednoczenia poszczególnych ziem u ujścia Odry<sup>61</sup>. Silniejsza pozycja czynnika książęcego na tym obszarze pozostawała prawdopodobnie w związku z silniejszym powiązaniem miejscowego możnowładztwa z feudalną własnością ziemską. Książę opanował przy tym zapewne dość wcześnie eksploatację miejscowych salin i korzystał z obowiązującego w tej dziedzinie regale. Znaczenie gospodarcze ośrodka kołobrzesckiego dla Warcisławowiczów było widoczne jeszcze w 2 połowie XII i 1 połowie XIII w., kiedy zarówno warzelnie, jak i cała ziemia kołobrzescka zostały podzielone między dwie linie panujące.

Mimo że nadmorski Kołobrzeg był ośrodkiem książęcym, mieszkańcy jego potrafili, podobnie jak parę wieków wcześniej w Birce, a zupełnie współcześnie we Wrocławiu, Kijowie czy Nowogrodzie, wywalczyć sobie pewną niezależność. Herbord stwierdza, że gdy Otto z Bambergu przybył w roku 1125 do Kołobrzegu, mieszkańcy miasta odpowiedzieli, że nie mogą przyjąć nic nowego, podczas nieobecności swoich współobywateli, którzy wypłynęli na morze w celach handlowych<sup>62</sup>. Z informacji tej wynika z jednej strony pewna samodzielność mieszkańców w stosunku do rozporządzeń książęcych, a z drugiej, że istotne znaczenie miała przy podejmowaniu decyzji warstwa kupiecka. K. Wachowski stwierdził na tej podstawie, że Kołobrzeg był „republiką miej-

<sup>58</sup> Kiersnowski, *op. cit.*, s. 162 n.

<sup>59</sup> Leciejewicz, *op. cit.*, s. 8 n.

<sup>60</sup> Herbord, L. II, c. 38; L. Leciejewicz, *Badania archeologiczne w Kołobrzegu w 1955 r.*, SpA, t. 3: 1957, s. 127 n.

<sup>61</sup> Leciejewicz, *Kilka uwag*, s. 12 n.

<sup>62</sup> Herbord, L. II, c. 39.

ską", podobnie jak miasta u ujścia Odry<sup>63</sup>. Taki wniosek szedłby jednak za daleko. Materiały porównawcze wskazywałyby, że elementy pewnej samodzielności politycznej były typowe dla miast bardziej rozwiniętych gospodarczo również i wtedy, gdy były one głównymi ośrodkami państwa monarchicznego.

Podstawą miejscowej opozycji przeciwko wzmacniającej się na Pomorzu Zachodnim władzy książęcej były natomiast miasta u ujścia Odry — Szczecin, Wolin, a także Wologoszcz. Żywociarze Ottona z Bambergu dostarczają znaczną ilość informacji, które pozwalają na charakterystykę struktury społeczno-politycznej tych ośrodków w początku XII w. Z punktu widzenia ustrojowego miasta te doczekały się już szczegółowej analizy w pracach K. Wachowskiego i później K. Tymienieckiego<sup>64</sup>. Do wyników uzyskanych przez tych badaczy nawiązywać też będą w wielu punktach niniejsze uwagi.

Na czoło miast pomorskich w początkach XII w. wysunął się już pod względem znaczenia politycznego Szczecin. Mnich z Prieflingen określił go jako „*tocius provinciae metropolis*”<sup>65</sup>. Wyraźniej jeszcze formułuje tę opinię Ebbo wspominając o Szczecinie, że „*principatum omnium Pomeranie civitatum obtinens*” jest to „*potentissima*” i „*amplissima civitas et maior Julin*”<sup>66</sup>. Herbord wreszcie wręcz pisze o Szczecinie jako „*totius Pomeraniae metropolis*”, a Wolinianie „*civitate antiquissimam et nobilissimam [esse] dicebant in terra Pomeranorum, matremque civitatum*”<sup>67</sup>. Wolinianie odesłali do Szczecina misjonarzy, w czym co prawda należy raczej widzieć zręczny wybieg dyplomatyczny. Tu też toczyły się głównie pertraktacje z księciem Warcisławem i Bolesławem Krzywoustym. Ze Szczecinem jedynie rozpoczęli wojnę Ranowie, gdy usłyszeli o przyjęciu chrześcijaństwa przez mieszkańców miasta. Książę polski w pertraktacjach osobno wyróżnia ludność Pomorza i mieszkańców Szczecina. Szczecinowi również podlegał gród w Gardzcu i w dawnej posiadłości Wolinian — Lubinie na wyspie Wolin.

W latach dwudziestych XII w. w życiu politycznym miasta decydującą rolę odgrywały następujące czynniki: 1) możnowładztwo, 2) ka-

<sup>63</sup> Wachowski, *op. cit.*, s. 239; podobnie Tymieniecki, *Spółczesność Słowian Iechickich*, s. 190.

<sup>64</sup> Wachowski, *op. cit.*, s. 207 n.; K. Tymieniecki, *Podgrodzia w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie i pierwsze lokacje miast na prawie niemieckim*, SIO, t. 2: 1922, s. 55 n. Cenną ogólną charakterystykę ustrojową dał również ostatnio M. Sczaniecki, *Główne linie rozwoju feudalnego państwa zachodniopomorskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 7: 1955 z. 1, s. 53 n.

<sup>65</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 7.

<sup>66</sup> Ebbo, L. III, c. 1.

<sup>67</sup> Herbord, L. II, c. 5, 25.

plani, 3) szerokie masy pozostałej ludności. W okresie misji Ottona z Bambergu toruje sobie drogę do zdobycia znaczenia w mieście również władza książęca. Miejscami, na których zdecydowano w Szczecinie o różnych posunięciach politycznych, były: 1) rada starszych odbywająca się często w świątyniach oraz 2) wiec ogółu ludności na środkowym placu targowym.

Możnowładztwo, starszyzna określana przez żywociarzy jako *primores, primates, nobiles ac potentes, maiores natu ac sapientiores* — decydowało o losach miasta. Jak wspominaliśmy już w poprzednich częściach pracy, była to warstwa kupiecko-korsarska opierająca się również na własności ziemskiej, posiadająca do dyspozycji siłę niewolną i ludność uzależnioną w wyniku rozmaitych procesów gospodarczych. Była to zatem warstwa reprezentująca formującą się klasę feudalną.

Według relacji Ebona — możny szczeciński Domasław wyróżniający się zarówno postawą, charakterem, jak ilością bogactw oraz szlachetnością rodu, był tak szanowany wewnątrz i na zewnątrz miasta, a sam książę Warcisław tak liczył się z jego zdaniem, iż nie odważył się niczego dokonać bez jego porady i zgody<sup>68</sup>. Domasław miał licznych krewniaków i powinowatych w mieście i na obszarach sąsiednich, dzięki temu miał też tak ogromne wpływy. Jego czeladź, jak wspominaliśmy, liczyła 500 osób. W Szczecinie do jego rad stosowano się zarówno w sprawach ogólnych, jak i prywatnych. Miał on być kiedyś chrześcijaninem ochrzczonym w Saksonii, a żona jego — według Herborda różniącego się w tym przypadku od wcześniejszych żywociarzy — miała być branką chrześcijańską. Domasław też przyczynił się głównie do przyjęcia chrześcijaństwa w czasie pierwszej podróży Ottona. Występuje on zatem jako przedstawiciel tej części możnowładztwa, która mając znaczne doświadczenie polityczne, rozumiejąc trudną sytuację, w jakiej znajdowało się miasto, dążyła do zgody zarówno z księciem pomorskim, jak i polskim.

Drugi przedstawiciel możnowładztwa, bliżej scharakteryzowany przez żywociarzy, Wyszak wyróżniał się już nie tyle szlachetnością pochodzenia, ile bogactwem i potęgą<sup>69</sup>. Na tym polegała prawdopodobnie różnica między owymi „*nobiles*” i „*potentes*”, podkreślana gdzieś przez żywociarzy. O ile Domasław był to „*primor nobilis*”, o tyle Wyszak był to tylko „*civis potentissimus*” raz jedynie przez Herborda określony również jako „*civis nobilis*”. W ramach warstwy możnowładczej byłby to, jak już wspominaliśmy, przedstawiciel grupy, opierającej głównie swoje znaczenie nie na własności ziemskiej jak Doma-

<sup>68</sup> Ebbo, L. II, c. 9. Por. też Herbord, L. II, c. 27—28.

<sup>69</sup> Mnich z Prieflingen, L. III, c. 10; Ebbo, L. III, c. 2; Herbord, L. III, c. 15, 17, 20.

sław, lecz na handlu i korsarstwie. Wyszak brał udział w zebraniu starszyny, która dyskutowała o przyjęciu chrześcijaństwa w czasie drugiej misji Ottona, jego zdanie przeszło też w czasie obrad. Miał on swoich przyjaciół i krewniaków (amici i cognati), którzy popierali go w propagowaniu nowej religii. Żywociarze podkreślają jego zasługi dla misji, co świadczyłoby o znacznych jego wpływach w mieście.

Z możnowładztwem bliskie powiązania miała grupa kapłańska. Wspominaliśmy już o zbieżnych podstawach gospodarczych, o tym, że zajmowali się oni między innymi handlem. Herbord wspomina o kapłanie naczelnym, związanym ze świątynią Trzygłowa i kapłanach podrzędniejszych<sup>70</sup>. W 3 podrzędniejszych świątyniach w pewnych dniach i godzinach odbywały się zebrania mające na celu picie, zabawę lub też rozprawianie o swoich sprawach. Były to najpewniej zebrania starszyny, na większą ilość osób nie było w nich miejsca. Kapłani mieli ponadto znaczny wpływ na życie polityczne przez wróżby. Oni decydowali, czy miała wyruszyć wyprawa wojenna lądem czy morzem. Wróżb, których dokonywano za pomocą konia, będącego pod opieką kapłanów, słuchano uważnie. Do świątyni Trzygłowa szła też dziesięcina ze zdobytych łupów. Znajdował się tutaj, jak wynikałoby z opisu Herborda, skarbiec miejski, a może i plemienny.

„Nobiles et potentes” wróżyli, biesiadowali i pili z czasz złotych i srebrnych, przechowywanych w głównej świątyni. Nie zawsze jednak interesy ich były zgodne z interesami kapłanów. Przebieg misji Ottona jest tego dobrym przykładem. Jak jeszcze wskażemy, już przed podróżami biskupa bamberskiego niektórzy możni mieli kontakty ze światem chrześcijańskim, głównie przez Saksonię. Zagrożeni zewnątrz przez księcia pomorskiego i polskiego, potrafili nie liczyć się z grupą kapłanów i mimo ich rozpaczliwego oporu przeprowadzili swoją linię polityczną, wprowadzając jako obowiązującą nową religię do miasta.

Możni decydowali o losach politycznych miasta. Oni nie zgadzali się początkowo w 1124 r. na przyjęcie chrześcijaństwa, nie oglądając się w ogóle na opinię ludności. Na zebraniu możnych zadecydowano o przyjęciu nowej religii w czasie drugiej misji. Możni wreszcie prosili Ottona o pośrednictwo w pertraktacjach z Bolesławem Krzywoustym w 1127 r. W świetle tych danych z nich rekrutowali się prawdopodobnie urzędnicy miejscy wspomniani raz przez Herborda.

W ważniejszych sprawach jednak odwoływano się również do pospolitego tłumu. Mnich z Prieflingen rozróżnia w nim „mediocres” i „pauperes”<sup>71</sup>. Do niego należała przynajmniej część 900 ojców rodzin, wspomnianych przez Herborda. Z punktu widzenia społeczno-gospodar-

<sup>70</sup> Herbord, L. II, c. 31—33.

<sup>71</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 13.

czego, jak już mówiliśmy, była to masa rzemieślników, rybaków i różnych ludzi luźnych, biorąca również udział w wyprawach wojennych możnowładztwa. Był to potężny czynnik polityczny, z którym poważnie liczyli się możni. Wykorzystywali go też kapłani w obronie dawnych form kultu pogańskiego.

Wiece odbywały się na środkowym targu szczecińskim<sup>72</sup>. Znajdowały się tu stałe trybuny, z których przemawiano do tłumu. Wiece zatem były stałą instytucją, często mającą głos w sprawach miasta. Na wiecu ogółu ludności Szczecina i okolicy w 1124 r. rozważano warunki pokoju z księciem polskim, tutaj też zadecydowano o przyjęciu chrześcijaństwa. Na zebraniu targowym uchwalono po klęsce zarazy w 1126 r. zbudowanie ołtarzy pogańskich obok kościoła chrześcijańskiego. Nie wiadomo, czy tłum sam uznał za wskazane pozostawienie kościołów, czy też, co jest bardziej prawdopodobne, ten kompromis był wynikiem krzyżowania się wpływów kapłanów pogańskich i bardziej przewidującego możnowładztwa wśród ogółu ludności. Informacje mnicha z Prieflingen i Ebbona wykazywałyby, że nie jest wyłączone, iż sami kapłani doszli do wniosku, że bezpieczniej będzie pogodzić się częściowo z istnieniem chrześcijan w mieście, żeby tylko ocalić siebie od zupełnej zagłady. W każdym bądź razie z chwilą powrotu Ottona impulsywny tłum o mało nie pozabijał misjonarzy. Wyszak na wiecu nakłaniał lud do przyjęcia nowej wiary, tu również doszło do ostatecznego starcia między Ottonem a kapłanem pogańskim. W wiecu brał udział zbrojny tłum, który znowu o mało nie zabił biskupa bamberskiego. Jednakże dopiero następnego dnia po naradzie starszyny, gdzie zapadła decyzja przyjęcia chrześcijaństwa, wiec wypowiedział się jednoznacznie — popierając uchwałę możnowładztwa. Gdy wiec nie był zdolny do uchwalenia czegoś jednomyślnie, decydowała rada starszych. W razie jednomyślnej postawy ludności zgromadzonej na wiecu starszyna nie odważyła się jednak sprzeciwić uchwałom. Nie słyszymy też ani razu, żeby stosowano jakieś środki represji wobec tłumu.

Z relacji żywociarzy biskupa bamberskiego wynikałoby niedwuznacznie, że ogół ludności rzemieślniczo-rybackiej i innej był z punktu widzenia formalnego czynnikiem politycznie niezależnym. Pośrednia zależność gospodarcza tłumu oraz większe doświadczenie możliwych sprawiały jednakże, iż możnowładztwo decydowało w rzeczywistości o losach miasta.

Były to wszystko stare formy ustrojowe, które już w dobie misji zaczynały ustępować powoli nowym. Wyrazicielem porządków, które zwyciężały, był w obrębie miasta dwór książęcy. Dla przebywających

<sup>72</sup> Herbord, L. III, c. 17.

tutaj było zastrzeżone prawo azylu<sup>73</sup>. Nie słyszymy, żeby w Szczecinie je naruszano. Być może, była to solidniej obwarowana siedziba, tym też należałoby tłumaczyć określenie jej przez Ebbona jako *arx* — zamek<sup>74</sup>. W dworze książęcym też odbyła się rada starszych po wystąpieniu Ottona na wiecu w 1127 r. Wyrazem umocnienia się władzy książęcej było może również istnienie wspomnianych przez Herborda urzędników<sup>75</sup>.

Wiele zbieżności wykazuje drugie potężne miasto u ujścia Odry — Wolin. Dawny ośrodek handlowy i korsarski wyraźnie już jednak ustępuje znaczeniem Szczecinowi. Mimo to jeszcze do Wolina, a nie do Szczecina, wyruszył z misją eremita Bernard. Ebbo także uznaje Wolin na równi ze Szczecinem za miasto najznakomitsze<sup>76</sup>. Dawne formy ustrojowe, o których ogólnikowo informują źródła X i XI w., trwają tutaj w początkach XII w. w postaci bardzo wyraźnej. Mimo że żywo ciarze nie dają tak dokładnych informacji jak o Szczecinie, można sobie wyrobić dość dobry pogląd na strukturę społeczno-polityczną Wolina.

Wolinianie nie cieszyli się zbytnią sympatią u swych sąsiadów. Ebbo pisze o Wolinie, oddając poglądy swoich informatorów, jako o wielkim mieście, stwierdzając, że jego mieszkańcy to ludzie okrutni i bezbożni<sup>77</sup>. Herbord podnosi oprócz srogości i nieokrzesania dzielność Wolinian<sup>78</sup>. Była to opinia mająca z dawna uzasadnione podstawy rzeczowe. Podobnie jak w Szczecinie, w życiu politycznym miasta decydowały trzy podstawowe czynniki: 1) możni, 2) związani silnie z nimi kapłani i 3) pospolity tłum. Niestety, o instytucjach związanych z nimi nie wiemy dużo. Na podstawie kilku wzmianek przez analogię ze Szczecinem możemy przypuszczać, że istniała tu zarówno instytucja rady starszych, jak i wiecu. Wyrazicielem nowych tendencji rozwojowych była natomiast siedziba książęca w mieście.

Ze znaczeniem możnych i kapłanów spotykamy się wyraźniej po raz pierwszy w okresie misji eremity Bernarda. Kapłani i starsi z ludu (*sacerdotes et seniores plebis*) — według Ebbona — po naradzie postanowili wygnać misjonarza z miasta<sup>79</sup>. Byłaby to zupełnie konkretna wzmianka o radzie starszych. Kiedy wzburzony próbami ścięcia słupa z włócznią tłum o mało nie zabił eremity, kapłani wyrwali go z rąk

<sup>73</sup> Tak dla Wolina Mnich z Prieflingen, L. II, c. 5; Ebbo, L. II, c. 7; Herbord, L. II, c. 24.

<sup>74</sup> Ebbo, L. II, c. 8.

<sup>75</sup> Herbord, L. III, c. 17.

<sup>76</sup> Ebbo, L. III, c. 1.

<sup>77</sup> Ebbo, L. II, c. 7.

<sup>78</sup> Herbord, L. II, c. 24.

<sup>79</sup> Ebbo, L. II, c. 1.

rozwścieczonego tłumu i wysłali łodzią z Wolina. W posunięciach tych znać starą szkołę dyplomatyczną.

Możnowładcy decydowali i później o wydarzeniach politycznych. Kiedy po wkroczeniu Ottona do Wolina ludność podburzona przez kapłanów napadła na misjonarzy, mowa „mądrzejszych miasta” doprowadziła do względnego uspokojenia tłumu<sup>80</sup>. Dzięki temu biskup bamberski z towarzyszami mogli opuścić miasto. Moźni też pertraktowali z Ottonem w sprawie przyjęcia chrześcijaństwa. Sylwetka jednego z nich — Niedamira, rysuje się nieco wyraźniej. Jak wspominaliśmy, był to przedstawiciel warstwy kupieckiej, właściciel statków, który przebywał w swoim czasie w Saksonii i tam został ochrzczony<sup>81</sup>. Z przebiegłością godną doświadczonych kupców i polityków wobec grożącej potęgi księcia pomorskiego i polskiego moźni wolińscy tłumaczyli Ottonowi, że tumult został wywołany nie przez nich, ale przez prosty tłum i że dopiero jeśli Szczecinianie przyjmą nową wiarę, to oni pójdą w ślad za nimi. Wysłali też swoich wywiadowców, żeby śledzili przebieg misji w Szczecinie. Usłyszawszy o przebiegu wydarzeń, przywitani wylewnie wracającego do nich Ottona, zapewniając o swojej wierności. Nie przeszkodziło im to zupełnie zdradzić nową wiarę niedługo po odejściu biskupa bamberskiego, a wrócić do niej w czasie drugiej misji.

W tych wszystkich wydarzeniach widać stare tradycje samodzielnej gry politycznej Wolinian. Zręczne układy, unikanie jakichkolwiek zatargów z silniejszym przeciwnikiem, a równocześnie chęć utrzymania jak najdłużej starego stanu rzeczy — są charakterystyczne dla polityki przedstawicieli grup rządzących w Wolinie. Uderza zwłaszcza zręczność polityczna miejscowych kapłanów. Są oni znacznie bardziej dalekowzroczni od swoich szczecińskich towarzyszy uważających, że zamordowanie Ottona rozwiąże cały problem.

Masa ludności rzemieślniczo-rybackiej i innej — plebs, występuje jako potężna siła polityczna, lecz kierująca się raczej doraźnymi impulsami niż rozumem politycznym. Z ręki uzbrojonego w zwykły kij człowieka z tłumu o mało nie zginął Otto, uciekający z miasta<sup>82</sup>. Dlatego też tłum ulegał we wszystkich widocznych w źródłach przypadkach możnowładztwu. Nie wiemy nic o wiecach ogółu ludności. W każdym bądź razie możnowładcy namową, a nie przemocą, starali się kierować tłumem, licząc się najwyraźniej z jego siłą. Zrzucenie przez moźnych winy za zaburzenia na tłum byłoby świadectwem antagonizmów między tymi dwoma podstawowymi klasami społecznymi w mieście.

W dobie misji Ottona stwierdzamy wreszcie w Wolinie pierwsze

<sup>80</sup> Ebbo, L. II, c. 8; Herbord, L. II, c. 24.

<sup>81</sup> Ebbo, L. II, c. 8; Herbord, L. II, c. 26.

<sup>82</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 6; Ebbo, L. II, c. 8; Herbord, L. II, c. 24.

ślady umacniania się władzy książęcej. Istniał tu dwór drewniany, nie wyodrębniony jednak silniej od reszty zabudowań miasta<sup>83</sup>. Kto się tu schronił, miał prawo azylu. Wypadki, jakie nastąpiły po przybyciu Ottona, świadczą jednak poglądowo, jak słabe było jeszcze znaczenie władzy książęcej w Wolinie i jak się z nią właściwie nie liczone w praktyce. Podburzony tłum nie zważając na prawo azylu wtargnął do pomieszczeń książęcych, chcąc dostać w swoje ręce biskupa. Dopiero interwencja przedstawiciela księcia polskiego, kasztelana santomockiego Pawlika, i miejscowej starszyny uratowała sytuację. Poczucie niezależności od księcia Warcisława widoczne było również z obelg, jakimi Wolinianie obrzucali mieszkańców pobliskiego Kamienia po przyjęciu przez nich chrześcijaństwa.

Podobne elementy ustrojowe możemy zaobserwować i w sąsiednich miastach na dawnym obszarze wieleckim. W Dyminie w świetle relacji Ebbona dużą rolę mógł odgrywać wiec na targu przed bramą grodu<sup>84</sup>. Ze starszyna też prowadził tutaj układy Otto. Przedstawicielem władzy książęcej był przełożony przysłany przez Warcisława. Opinia K. Wachowskiego, jakoby chodziło tu o doraźnego dowódcę w okresie wojny, nie ma pokrycia w informacji Herborda<sup>85</sup>. Raczej należy chyba dopatrywać się w nim przyszłego kasztelana.

Również w Wołogoszczy elementy ustroju wiecowego są wyraźne, chociaż decyduje o wszystkim przedstawiciel księcia i starszyna<sup>86</sup>. Ogół ludności uchwalił co prawda za namową kapłanów, że misjonarze — w razie przybycia do miasta — zostaną zamordowani, jednakże wbrew tej uchwale żona prefekta ukryła dwóch kleryków, a po przybyciu Warcisława na czele drużyny wprowadzono nową religię, nie oglądając się na tłum. Ze Szczecinem i Wolinem książę pomorski nie postępował tak bezceremonialnie. Wołogoszcz nie mogła widocznie równać się znaczeniem z tymi dwoma miastami.

Zduszenie niezależności nadmorskich ośrodków miejskich było — w świetle żywociarzy — jedną z głównych wytycznych polityki wewnętrznej księcia pomorskiego. Miastem u ujścia Odry, w którym w tym czasie zwyciężyły już zupełnie nowe porządki, był Kamień. Tu-

<sup>83</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 5; Ebbo, L. II, c. 7; Herbord, L. II, c. 24.

<sup>84</sup> Ebbo, L. III, c. 5. Wachowski, *op. cit.*, s. 242, przypuszczał, że odbywał się tutaj wiec. W ten sposób rozumiał Ebbo „conventus forenses” w Szczecinie, L. III, c. 1, 16. Nie można jednak zupełnie wyłączać, że „conventus forenses” oznaczały również po prostu targ.

<sup>85</sup> Wachowski, *op. cit.*, s. 242. Por. tu jednak Herbord, L. III, c. 1, który stosuje wyraźnie określenie „praefectus urbis”. Zarządca Dymina był z racji swej funkcji blisko związany z księciem i przy tej okazji Otto mógł go poznać w czasie pierwszej misji.

<sup>86</sup> Ebbo, L. III, c. 7, 8; Herbord, L. III, c. 4—6.

taj umieścił swoją stałą siedzibę Warcisław. Posłuch zapewniała drużyna książęca. Miejscowe możnowładztwo, jak widzimy na przykładzie wdowy po możnym, opierało się głównie na rolniczo-hodowlanej własności wiejskiej. Mieszkańcy miasta też bez oporów przyjęli nową wiarę. Brak przy tym wyraźniejszych świadectw instytucji wiecu. Kamień stał się jednym z głównych ośrodków władzy książęcej u ujścia Odry i tym też, jak słusznie przypuszczał R. Kiersnowski<sup>87</sup>, należy prawdopodobnie tłumaczyć dalszy jego rozwój i uzyskanie przewagi nad Wolinem.

Książę pomorski, chcąc opanować Wolin, zajął najpierw obszary rolnicze w północnej części dawnego obszaru plemiennego Wolinian i wyjście na morze przez Dziwnę<sup>88</sup>. Dawne terytorium plemienne zostało podzielone pod względem administracyjnym i cała północno-wschodnia jego część weszła w skład nowo utworzonej kasztelanii kamieńskiej<sup>89</sup>. Umieszczenie w Wolinie siedziby biskupa pomorskiego było ostatnim aktem zwycięstwa nad niezależną dotąd republiką miejską.

Podobnie w niektórych grodach na dawnych ziemiach wieleckich, jak np. w Uznamiu i Gockowie, władza książęca była dosyć mocno ugruntowana. Niestety, ubóstwo danych źródłowych nie pozwala na bliższą charakterystykę struktury społeczno-politycznej tych ośrodków miejskich.

W 1 połowie XII w., między latami 1110 a 1140, kończy się zatem jeden z głównych rozdziałów dziejów politycznych nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim. Co leżało u podstaw zaobserwowanego przez nas zjawiska ogromnej samodzielności i prężności politycznej, dążenia do niezawisłości w stosunku do władzy książęcej zarówno miejscowej, jak polskiej i każdej innej? Wydaje się, że przeprowadzona przez nas analiza uprawnia do wyprowadzenia pewnych wniosków uogólniających.

Stwierdzamy najpierw, że główną siłą polityczną w rozwijających się na szeroką skalę miastach nadmorskich stała się bogata warstwa możnowładczo-kupiecko-korsarska. Drugim podstawowym czynnikiem był ogół ludności rzemieślniczo-rybackiej i innej. Przeważnie był on jednak kierowany przez silniejszą gospodarczo i bardziej doświadczoną politycznie górę możnowładczą. Przejawy władzy starszyny są naj-

<sup>87</sup> Kiersnowski, *Kamień i Wolin*.

<sup>88</sup> Filipowiak, *Początki Kamienia Pomorskiego*, s. 12, łączy te wypadki z najeźdem duńskim w 1098 r., lecz wobec braku konkretnych danych nie można tu wyjść poza zwykłą sugestię. Terminem *ad quem* jest w każdym bądź razie pierwsza misja Ottona z Bambergu.

<sup>89</sup> K. Ślaski, *Podziały terytorialne Pomorza w XII--XIII wieku*, Prace Kom. Hist. PTPN, t. XVIII, z. 2, Poznań 1960, s. 90 n.

wcześniej czytelne w 2 połowie X w. w Wolinie. Ta warstwa społeczna, reprezentująca z punktu widzenia społeczno-gospodarczego rodzący się ustrój feudalny, utrzymuje stare formy rządzenia okresu plemiennego, a mianowicie wiec i dostosowaną do nowych warunków radę starszych. Zachowanie instytucji wiecu jest tu wskaźnikiem czynnej walki rzemieślniczo-rybackiego ogółu ludności o stały udział w rządach. Przejawy antagonizmów między obu podstawowymi klasami formującej się społeczności miejskiej, możnowładztwem i masą pozostałej ludności, są miejscami dość widoczne. Starszyna przy tym nie ośmielała się sprzeciwiać jawnie woli ogółu ludności wyrażonej na wiecu.

Utrzymaniu się „republikańskich” form ustrojowych i niezależności politycznej sprzyjały bliskie kontakty z sąsiadami zza Odry. Byłoby jednak rzeczą niesłuszną przeceniać wpływów wieleckich. Jak możemy zorientować się z przytoczonych na wstępie materiałów porównawczych, dążenie do utrzymania znaczenia instytucji wiecu i zdobycie wpływu na sprawy polityki było ogólną prawidłowością rozwoju miast na obszarze tej części Europy. Im bardziej były one rozwinięte gospodarczo, tym te tendencje były silniejsze. Współzależność między rozmachem rozwoju społeczno-gospodarczego Wolina a jego samodzielnością polityczną jest wobec tego zupełnie prawidłowa. Specyfika rozwoju politycznego miast zachodniopomorskich we wczesnym średniowieczu polegała na tym, że przy wczesnym i bujnym rozwoju społeczno-gospodarczym, związanym w znacznej mierze z pośrednictwem w wymianie dalekosiężnej, możnowładztwo — kupiectwo, popierane w tym wypadku przez ogół mieszkańców, dochodzi do głosu w warunkach niewykształconych jeszcze większych monarchicznych organizacji państwowych. Korzystając z koniunktury gospodarczej stworzyło ono wystarczającą siłę militarną, aby zapewnić sobie samemu niezależność i bezpieczeństwo. Władza książęca krępowałaby już później indywidualną inicjatywę przedsiębiorczego kupiectwa, nie przynosząc mu bynajmniej korzyści gospodarczych. Znacznie korzystniejsze były kontakty handlowe z dalszym zapleczem lądowym na równych prawach bez ograniczeń ze strony władzy nadrzędnej. Podobnie w interesie ogółu rzemieślników miejskich, szukających zbytu na dalszym zapleczu lądowym, leżała nie skrępowana więzami politycznymi inicjatywa gospodarcza rodzimego kupiectwa, mimo — że sądząc z różnic majątkowych między obu tymi grupami społecznymi — wyzysk z jego strony musiał być dość znaczny.

Nic też dziwnego, że walka z wszelką władzą zewnętrzną przewija się jako motyw przewodni przez najlepiej widoczne w źródłach dzieje Wolina od 2 połowy X do początku XII w., a także rysuje się jako zasada polityki wybijającego się w końcu XI — początku XII w., na czo-

ło miast pomorskich Szczecina. Wolin był na Pomorzu Zachodnim głównym punktem oporu przeciwko pierwszym Piastom, którzy zagrażali jego niezawisłości. Był on równocześnie niezależny od związku wieleckiego. W początku XII w. bronił się i nie chciał uznać władzy miejscowego księcia zachodniopomorskiego oraz polskiego. Ustąpił dopiero przed siłą. Podobnie Szczecin nie liczył się zupełnie z rozporządzeniami księcia miejscowego, ani polskiego i dopiero pod wpływem groźby dostosował się do władzy zwierzchniej. Zjawiska te występowały również w sąsiedniej Wołogoszczy, chociaż znacznie słabiej.

Stwierdzenia te wyjaśniają w pewnej mierze sprawę, dlaczego Pomorze we wczesnym średniowieczu wykazuje tak silne tendencje odśrodkowe w stosunku do formującego się w dorzeczu Odry i Wisły w X—XI w. wczesnofeudalnego państwa piastowskiego. Nie tylko zatem warunki geograficzne — oddzielenie osadnictwa nadmorskiego od reszty ziem polskich wałem moreny czołowej, puszczy, pojezierza i łączące się z tym bliskie powiązania gospodarcze Pomorza z Bałtykiem — osłabiały więź. W miejscach, gdzie dojście do morza było lepsze jak przy ujściu Odry, istniały potężne gospodarczo miasta, które — ciągnąc ogromne zyski z pośrednictwa w wymianie między dalszym zapleczem lądowym a innymi krajami, nie chciały podporządkować się obcej władzy. Były wystarczająco silne, aby same zapewnić sobie bezpieczeństwo, a wszelka władza nadrzędna ograniczałaby tylko ich zyski. Tym należy chyba tłumaczyć na pozór dziwne zjawisko, że przy tak ścisłych więzach gospodarczych z resztą ziem polskich miasta u ujścia Odry tak uparcie walczą z państwem piastowskim o niezależność polityczną. Niestety, nie wiemy nic, czy przy ujściu Wisły Gdańsk odgrywał podobną rolę, jak Szczecin i Wolin przy ujściu Odry. Ogólnie jednak biorąc, opanowanie Pomorza Wschodniego przychodziło znacznie łatwiej, a zbieżność tego faktu ze znacznie młodszymi tradycjami życia miejskiego w Gdańsku nie jest prawdopodobnie przypadkowe. W sumie zatem — obok właściwości środowiska geograficznego i łączących się z tym związków gospodarczych plemion pomorskich przede wszystkim z Bałtykiem — rozwój samodzielnych ośrodków miejskich był jednym z podstawowych czynników komplikujących proces scalenia politycznego Pomorza Zachodniego z resztą ziem polskich.

#### MIASTA JAKO OŚRODKI PAŃSTWA ZACHODNIOPOMORSKIEGO

Przechodzimy z kolei do trzeciego wysuniętego przez nas zagadnienia, a mianowicie roli nadmorskich miast jako ośrodków administracyjnych, kasztelańskich, w systemie organizacyjnym monarchicznego państwa zachodniopomorskiego w XII i 1 połowie XIII w.

Szczecin zachował swoje znaczenie jako główne miasto Pomorza Zachodniego przez cały XII i 1 połowę XIII w. Był on uważany za metropolię Pomorza w 1147 r. Dotarła tu wówczas „wyprawa krzyżowa” panów saskich, wspomaganych przez oddziały czeskie i polskie, którą dopiero krzyże na wałach i poselstwo biskupa Wojciecha skłoniło do odwrotu<sup>90</sup>. Obroną miasta kierował sam książę pomorski, Racibór. Szczecin był również później celem najazdów zbrojnych w 1173 r., kiedy miasto oblegali Duńczycy. Saxo nazwał je wówczas najstarszym miastem pomorskim, sławnym z potężnych umocnień<sup>91</sup>. Po raz pierwszy też został wówczas wspomniany zarządca miasta (praefectus urbis), nazwany później w dokumentach po prostu kasztelanem. Był nim Warcisław Świętoborzyc, krewny książęcy, ważna postać w życiu politycznym Pomorza nadodrzańskiego w 2 połowie XII w. Wobec dość beznadziejnej sytuacji zgodził się on na okup żądany przez napastników. W 1189 r. Szczecin został zniszczony, a w rok później odbudowany przez Kanuta VI<sup>92</sup>. Miasto wpadło w 1214 r. w ręce margrabiów brandenburskich, lecz szybko zostało odbite przez Duńczyków<sup>93</sup>. Od roku 1235 Barnim I zaczął coraz częściej wystawiać w Szczecinie swoje dokumenty, tutaj też posiadał własny dwór<sup>94</sup>. Miasto stawało się stopniowo jednym z głównych miejsc pobytu tego księcia. W okresie jego rządów zostało też lokowane na prawie niemieckim.

<sup>90</sup> PUB I, nr 34. Całokształt ówczesnej sytuacji politycznej Pomorza Zachodniego omówił gruntownie K. Myśliński, *Polska a Pomorze Zachodnie po śmierci Krzywoustego*, RH, t. 17: 1947, s. 1 n., tam też dalsza literatura. Z nowszej zob. J. Dzwiat, *Ekspansja Pomorza Zachodniego na ziemię wielecko-obodrzyckie w drugiej połowie XII wieku*, „Przegląd Historyczny”, t. 50: 1959, s. 698 n. Jeśli chodzi o księcia Racibora, można przypomnieć, że był on przywódcą znanej wyprawy słowiańskiej na Konungahelę w 1136 roku, zob. np. Koczy, *Polska i Skandynawia*, s. 192 n.; Labuda, *Słowiańszczyzna pierwotna*, s. 307 n. i jeśli chodzi o znaczenie Konungaheli, C. Weibull, *Göta älvs mynnig. Land och städer fram i äldre medeltid*, „Acta Universitatis Gotoburgensis”, t. 56: 1950, z. 2, s. 16 n. W wyprawie tej brali też najpewniej udział mieszkańcy miast nadmorskich.

<sup>91</sup> Saxo, L. XIV, c. XLIII, 1. Por. też *Knytlingasaga*, c. 125. Rozwój walk pomorsko-duńskich najbardziej szczegółowo omówił C. Eggert, *Die Wendenzüge Waldemars I und Knuts VI von Dänemark nach Pommern und Mecklenburg*, BS NF, t. 29: 1927, s. 1 n.; tenże, *Dänisch-wendische Kämpfe in Pommern und Mecklenburg (1157—1200)*, tamże, t. 30: 1928 z. 2, s. 1 n. Zajmowała się tym zagadnieniem również K. Pieradzka, *Walki Słowian na Bałtyku w X—XII wieku*, Warszawa 1953, lecz wartość jej pracy osłabiają tendencyjność ujęcia i różne nieścisłości rzeczowe, por. rec. L. Leciejewicz, KH, t. 61: 1954 z. 4, s. 270 n.

<sup>92</sup> *Annales Waldemariani*, wyd. G. Waitz, MGH SS, t. XXIX, Hannover 1892, s. 178. Por. też Myśliński, *op. cit.*, s. 64.

<sup>93</sup> PUB I nr 160; *Annales Waldemariani*, s. 179.

<sup>94</sup> Por. H. Bollnow, *Burg und Stadt in Pommern bis zum Beginn der Kolonisationszeit*, BS NF, t. 38; 1936, s. 91 n.

Szczecin był ośrodkiem administracyjnym stworzonej na wzór polski kasztelanii (ryc. 100). Terytorialnie wywodziła się ona prawdopodobnie z dawnej „provincji”, wspomnianej już przez żywociarza Ottona z Bambergu, dawnego terytorium plemiennego. W skład kasztelanii szczecińskiej wchodziło kilka mniejszych jednostek terytorialnych, tzw. krain — kraina pieńkuńska nad Rędową, policka nad Odrą i lubińska



Ryc. 100. Podziały terytorialne Pomorza Zachodniego w XII—XIII w.:  
... — granice kasztelanii

na wyspie Wolin, stosunkowo późny i nie wiadomo czy trwały nabytek<sup>95</sup>. Szczecin był również głównym grodem krainy szczecińskiej, obejmującej najbliższą okolicę miasta.

Kasztelan szczeciński jest wspomniany po raz pierwszy w 1178 r.<sup>96</sup>

<sup>95</sup> Ślaski, *op. cit.*, s. 86 n.

<sup>96</sup> Saxo, L. XIV, c. XLIII, 1, PUB I, nr 74. O Świętoborzycach por. II część pracy, przyp. 228.

Był nim wtedy Warcisław Świętoborzyc, nazwany już wcześniej, w 1173 r., „praefectus urbis”, a nieco później, w r. 1187, „vicedominus terrae”. Był to, jak pisaliśmy, bogaty feudal, krewny dynastii panującej. Kierowniczy urząd w najważniejszym mieście księstwa zachodniopomorskiego był zatem obsadzony przez osobę jak najbliżej związaną z władzą książęcą. Pochodzenie następnego wspomnianego w źródłach kasztelana Rozwara (1208—1227)<sup>97</sup> nie jest wiadome, syn jego Stefan z Niemicy był w każdym bądź razie podstolim. Po Rozwarze urząd kasztelański objął znowu Świętoborzyc Warcisław (1228—1229). Następny kasztelan Pryscebór (ok. 1230—1232)<sup>98</sup>, być może identyczny ze znanym z innych dokumentów podkomorzym Pryznoborem, miał pochodzić z możnowładczej rodziny meklemburskiej. Nie jest bliżej znany natomiast hipotetyczny ostatni kasztelan Jan (1234)<sup>99</sup>.

W Szczecinie istnieli ponadto inni urzędnicy książęcy. Imiennie znamy podkomorzego Pryznobora (1219—1236) i wojskiego Jakuba (1224)<sup>100</sup>.

Byli to wszystko przedstawiciele władzy książęcej, odgrywającej już decydującą rolę w zarządzaniu miastem. Kasztelanowi podlegało sądownictwo i skarbowość. Nie słyszymy o jakimkolwiek przedstawicielstwie ogółu ludności. Być może jedynie, że echem istnienia zgromadzenia ludowego był zwrot w dokumencie fundacyjnym kościoła Św. Jakuba, że darowizny na rzecz klasztoru bamberskiego Beringer dokonał „assensu nostro (tj. biskupa Zygryda, wdowy po księciu Bogusławie, jego synów i Warcisława Świętoborzycy — przyp. L. L.) et optimatium terre nostre... coram eisdem optimatibus multo populo Theutonicorum et Sclavorum coram posito”<sup>101</sup>. Jeśli nawet ta wykładnia jest słuszna, to w świetle dokumentu decydująca rola postanowienia księcia i możnowładztwa nie ulega wątpliwości. Nie jest jednak wyłączone, jak przypuszczała H. Chłopocka<sup>102</sup>, że istniały próby ze strony ludności miasta utrzymania niezależności sądowniczo-skarbowej przynajmniej w niektórych dziedzinach, jak np. znanego z innych części Polski prawa targowego.

O ile Szczecin stał się jednym z głównych ośrodków państwa Warcisławowiczów, o tyle Wolin zeszedł na zupełnie podrzędne miejsce. Jedynie ulokowanie tu siedziby biskupa pomorskiego i ustanowienie

<sup>97</sup> PUB I, nr 146, po raz pierwszy, nr 222 ostatni.

<sup>98</sup> PUB I, nr 264, i uwagi R. Klempina tamże.

<sup>99</sup> PUB I, nr 303.

<sup>100</sup> PUB I, nr 196, po raz pierwszy, nr 251 ostatni i nr 219.

<sup>101</sup> PUB I, nr 108.

<sup>102</sup> H. Chłopocka, *Lokacja Szczecina na prawie niemieckim*, PZ, t. 8: 1952 z. 3/4, s. 612 n.

kasztelana było reliktem dawniejszej świetności. W miarę rozwoju walk duńsko-słowiańskich przy ujściu Odry niszczało miasto, a zyskiwał na znaczeniu Kamień. Wyprawa duńska jesienią 1170 r. ominęła wprawdzie Wolin, niszcząc jedynie jazy rybackie i most na Dziwnie, jednakże już następna z 1173 r. doprowadziła do spalenia miasta. Dalsze najazdy z lat 1177, 1184, 1185 prowadziły do zupełnej ruiny gospodarczej Wolina, a niedogodna koniunktura ekonomiczno-polityczna nie pozwoliła już na odzyskanie dawnej świetności<sup>103</sup>. Siedziba biskupia została też przeniesiona przed 1188 r. do Kamienia, który według słów dokumentu był ludniejszy i bezpieczniejszy<sup>104</sup>.

Zachowany został jedynie urząd kasztelański. Kasztelania wolińska była niewielka i obejmowała tylko wschodnią część wyspy Wolin oraz skrawek ziemi na prawym brzegu Dziwny (ryc. 100)<sup>105</sup>. Dawny teren plemienny został zatem znacznie okrojony i niewiele dałyby tutaj próby szukania w granicach administracyjnych z XII—XIII w. dawnych podziałów terytorialnych. Znamy dwóch kasztelanów wolińskich, Więcesława (1175—1180) i Wisława (1220—1222), świadkujących na dokumentach Kazimierza I i Bogusława I oraz Ingardy, żony Kazimierza II, jednakże poza tym nic bliższego o nich nie wiemy<sup>106</sup>. Ziemia wolińska należała wtedy do posiadłości Kazimierza I, później linii Kazimierza II. Do roku 1243 nie znamy ani jednego dokumentu wystawionego przez książąt pomorskich w Wolinie. Częściej przebywał tu dopiero Barnim I i wyjątkowo Warcisław III<sup>107</sup>. Tuż przed lokacją po 1261 r. osiadł w Wolinie również książę parchimski, Przybysław, skąd pertraktował z biskupem ze Schwerinu<sup>108</sup>. Te ułamkowe dane nie pozwalają na bliższą charakterystykę Wolina w 2 połowie XII — 1 połowie XIII w., wskazują jednak niedwuznacznie, że z upadkiem gospodarczym ośrodka nad Dziwną szedł w parze zupełny upadek jego znaczenia politycznego i samodzielności ustrojowej.

Odmienne natomiast potoczyły się losy Kamienia. Najazdy duńskie w latach 1170, 1173, 1177, 1185 doprowadziły do spustoszenia raczej okolic niż samego miasta<sup>109</sup>. Warcisławowicze nadal mieli tu swoją sie-

<sup>103</sup> Saxo, L. XIV, c. XLII, 1—3, 18—22, LI, 2, LVII, 1, L. XVI, c. VI, 7—8, VIII, 1—2; *Knytlingasaga*, c. 124.

<sup>104</sup> PUB I, nr 111.

<sup>105</sup> F. Curschmann, *Die Landeseinteilung Pommerns im Mittelalter und die Verwaltungseinteilung der Neuzeit*, „Pommersche Jahrbücher“, t. 12: 1911, s. 201 n.; Ślaski, *op. cit.*, s. 90 n.

<sup>106</sup> PUB I, nr 66, 74, 97, 201.

<sup>107</sup> PUB I, nr 412, II, nr 744, 772, 1073.

<sup>108</sup> PUB I, zestawienie w indeksie. Por. też III część pracy, przyp. 237.

<sup>109</sup> Saxo, L. XIV, c. XLII, 4—18, LI, 2, LVII, 5, L. XVI, c. VIII, 3—6; *Knytlingasaga*, c. 124, 129.

dzibę. Po podziale Pomorza ziemia kamieńska przeszła w posiadanie Kazimierza I, a później Kazimierza II i Warcisława III. Obok Dymina Kamień był miejscem, gdzie najczęściej wystawiali dokumenty dwaj ostatni książęta<sup>110</sup>. Powagę polityczną miasta podniosło dodatkowo przeniesienie tu przed rokiem 1188 siedziby biskupiej. Biskup pomorski zaczął też stopniowo odgrywać coraz większą rolę w życiu Kamienia, większą w końcu niż sam książę.

Umieszczenie w Kamieniu siedziby książęcej pociągało za sobą ustanowienie ośrodka kasztelańskiego, sprawującego władzę nad rozległymi obszarami od Dziwny aż za Regę (ryc. 100). Podlegało mu wiele mniejszych okręgów grodowych — oprócz najbliższej okolicy Kamienia kraina śliwińska, być może golczewska, dalej nowogardzka, dobrska, łobezka i reska, płocka, trzebiatowska i gryficka<sup>111</sup>. Kasztelanami byli tu Zawist (1175—1178), Unima (1208), Wargina (1228) i Stojsław (1232—1244)<sup>112</sup>. Z nich Unima i Stojsław należeli do rodu możnych kamieńskich Sietsławiczów, opiekunów kościoła Św. Idziego. Niektórzy kasztelanowie pełnili wcześniej inne funkcje, Wargina np. był cześnikiem księżnej Ingardy. Inny możny kamieński — Jakub, był stolnikiem<sup>113</sup>. Naczęmir, podkomorzy świadkujący w Kamieniu w latach 1240—1242, był prawdopodobnie również mieszkańcem tego miasta, mimo że Klempin przypuszczał, iż pochodził on z Dymina, podobnie jak Jan Nantkiewicz, stolnik Kazimierza II, Ingardy i Warcisława III<sup>114</sup>. Kluczowe urzędy miejskie pozostawały zatem w rękach możnowładztwa, związanego blisko z dworem książęcym.

W 2 połowie XII w. i 1 połowie XIII nie ma śladu udziału ogółu ludności Kamienia w rządzeniu miastem. Interesująca jest tu obecność ludności przy wyświęcaniu opatów Helwiga ze Słupi i Ewerharda z Kołbacza przez biskupa Konrada oraz potwierdzeniu nadania na rzecz cystersów kołbackich wsi Przyłupie<sup>115</sup>. Dokonano tego „vidente clero, astante populo multisque principibus viris”, jednakże należy w tym widzieć zapewne jedynie świadectwo udziału ludności w obrzędach religijnych związanych z uroczystością Wniebowzięcia NMP. Dopiero lokacja na prawie niemieckim przyniosła tu w 2 połowie XIII w. nowe formy samorządowe.

Władza książęca odgrywała decydującą rolę również w Kołobrzegu.

<sup>110</sup> Por. Bollnow, *op. cit.*, s. 91 n.

<sup>111</sup> Curschman, *op. cit.*, s. 197 n.; Ślaski, *op. cit.*, s. 93 n.

<sup>112</sup> PUB I, zestawienie w indeksie.

<sup>113</sup> PUB I, zestawienie w indeksie.

<sup>114</sup> PUB I, nr 161, 162, 378, 406, tamże uwagi Klempina.

<sup>115</sup> PUB I, nr 67.

Gród przy ujściu Parsęty był położony nieco na uboczu, z dala od głównego miejsca walk duńsko-niemiecko-pomorskich. Książęta pomorscy nie zaglądali tutaj zbyt często i dopiero księżna Mirosława i Ingarda oraz Barnim I i Warcisław III wystawili tu w latach 1227—1253 kilka dokumentów<sup>116</sup>. Kołobrzeg stał się jednak ważnym grodem kasztelańskim, przy czym — oprócz najbliższej krainy — podlegały mu również krainy świdwińska, oleszeńska koło Drawska oraz zagadkowe Podczole i Konkrzynie (ryc. 100)<sup>117</sup>.

O roli może nie tyle politycznej, ile gospodarczej Kołobrzegu świadczy fakt, że w chwili podziału kraju między Bogusława I i Kazimierza I obaj książęta zapewnili sobie tutaj jednakowe wpływy, dzieląc ziemię kołobrzeską między sobą. Utrzymało się to również później w okresie rządów Bogusława II i Kazimierza II oraz Barnima I i Warcisława III. W dziedzinie gospodarczej widoczne to było w podziale dochodów z salin i karczem. W dziedzinie administracyjnej łączyło się z tym występowanie dwóch współrzędnych kasztelanów, poświadczonych źródłowo Barza (1175) i Tworysza (1175), później Dobiesława (1227) i Czyrniecha (1219—1240), wreszcie Borka (1253) i Kazimierza (do 1255)<sup>118</sup>.

Barz był blisko związany z dynastią panującą, występował jako świadek w dokumentach na pierwszym miejscu i brał udział razem z Bogusławem I w zjeździe gnieźnieńskim w 1177 r. Odgrywał on zatem poważną rolę w życiu politycznym Pomorza Zachodniego w latach siedemdziesiątych XII w., a piastowany przez niego urząd nie mógł być wobec tego uznawany za pośledni. Barz był prawdopodobnie kasztelanem Kazimierza I, Tworysz natomiast byłby wobec tego kasztelanem Bogusława I. Z następnych kasztelanów Czyrniech był związany z Warcisławem III. Miał on jakieś bliskie kontakty z Wielkopolską, skoro Bogucino uzyskał ok. roku 1219—1220 od księżnej Ingardy na prośbę Włodzisława Laskonogiego. Po Barzie byłby to już drugi kasztelan kołobrzesci, mający kontakty z Piastami wielkopolskimi. Powiązania współczesnego mu kasztelana Dobiesława nie są natomiast jasne. Według przypuszczeń Klempina<sup>119</sup> był to dobrze znany urzędnik Warcisława III, jednakże niedwuznaczna łączność Czyrniecha z tym księciem stawia tę identyfikację pod znakiem zapytania. Spośród dwóch ostatnich kasztelanów Borko został określony przez Warcisława III

<sup>116</sup> Bollnow, *op. cit.*, s. 91 n.

<sup>117</sup> Ślaski, *Dzieje ziemi kołobrzesckiej do czasu jej germanizacji*, Toruń 1943, s. 9 n.; tenże, *Podziały terytorialne*, s. 148 n.

<sup>118</sup> Por. Leciejewicz, *Wczesnośredniowieczny Kołobrzeg*, s. 382 n.

<sup>119</sup> PUB I, nr 244, 345, 368, tamże uwagi Klempina.

jako „miles noster”, Kazimierz zatem sprawował swój urząd z ramienia Barnima I.

Oprócz kasztelanów w Kołobrzegu istnieli również inni urzędnicy książęcy, jak wspomniany w latach 1219—1227 wojski Zdzisław<sup>120</sup>. Interesującą jest ogólnikowa wzmianka dokumentu Mirosławy i Ingardy z roku 1223—1224, że rozporządzenie ma być zachowane „ab ... castellanis, tribunis, iudicibus et ceteris officialibus Colbergensis civitatis”<sup>121</sup>. Dokument ten daje pogląd — między innymi — na hierarchię znaczenia urzędów w mieście. Po kasztelanach na plan pierwszy wysuwaliby się więc wojscy, dalej sędziowie, a później dopiero inni urzędnicy książęcy.

Przejęcie jednej części ziemi kołobrzesckiej w roku 1248 w ręce biskupów kamieńskich, w 1276 — drugiej i lokacja na prawie lubeckim w roku 1255 miała przekreślić zupełnie wpływy książąt pomorskich w mieście. Jest to już jednak inny, nowy rozdział dziejów Kołobrzegu.

Ogólnie charakteryzując strukturę społeczno-polityczną miast nadmorskich w XII i 1 połowie XIII w., stwierdzamy zatem, że wszystkie ośrodki utrzymały wprawdzie znaczenie w ramach państwa Warcisławowiczów, jednakże zupełnie już odmienną pełniły funkcję. Dawne niezależne republiki przekształciły się w ośrodki administracyjne. Kierownicze miejsca zajęło w nich możnowładztwo, opierające się o wielką własność ziemską, ściśle związane interesami z władzą książęcą. W ręce książęce przeszły też uprawnienia w dziedzinie skarbowości najlepiej widoczne, jak podkreślaliśmy wcześniej, w dochodach z targów, karczem, ceł i mennic, oraz w dziedzinie sądownictwa. Szersze masy ludności rzemieślniczo-rybackiej zostały zupełnie wyłączone z udziału we władzy. Jak można przekonać się z ilości przedstawicieli miejscowego kupiectwa, świadkującego przy wystawianiu dokumentów, zmalało wybitnie znaczenie tej warstwy społecznej, a decydujący głos uzyskała feudalna klasa możnowładcza. Zaobserwowane przez nas zjawiska były wynikiem skomplikowanego procesu zaniku — wraz ze zmianą koniunktury gospodarczej — specyficznych dla Pomorza Zachodniego we wczesnym średniowieczu form „feudalizmu miejskiego” na rzecz feudalizmu opartego przede wszystkim na gospodarce wiejskiej<sup>122</sup>. Innymi słowy feudalna warstwa kupiecko-możnowładcza musiała ustąpić w sprawowaniu władzy feudalnej warstwie właścicieli ziemskich. Dopiero procesy społeczno-gospodarcze dokonujące się w XIII w. miały w tej dziedzinie przynieść nowe zmiany.

<sup>120</sup> Leciejewicz, *op. cit.*, s. 384.

<sup>121</sup> PUB I, nr 214.

<sup>122</sup> Szczaniecki, *op. cit.*, s. 161 n.

## PODSUMOWANIE

W przedstawionych wyżej uwagach na temat przemian społeczno-politycznych w nadmorskich miastach na Pomorzu Zachodnim we wczesnym średniowieczu, daliśmy już właściwie próbę odpowiedzi na postawione na wstępie pytania. Tutaj ograniczymy się zatem do krótkiego tylko podsumowania wyników. Sprowadzałyby się one do następujących punktów:

1. W miastach zachodniopomorskich występowały zjawiska, które można było zaobserwować również w innych ośrodkach miejskich na obszarze Europy we wczesnym średniowieczu. Specyfiką Pomorza Zachodniego były tylko niewątpliwie rozmiary, w jakich dokonywały się te procesy.

2. Szeroki rozwój samodzielności politycznej nadmorskich ośrodków miejskich należy tłumaczyć, jak się wydaje, przede wszystkim wczesnym rozmachem ich rozwoju gospodarczego w okresie, kiedy jeszcze nie zdołała się ukształtować silna miejscowa monarchiczna organizacja państwowa. Sąsiedztwo ze związkim wieleckim ułatwiało również rozwój tych tendencji. Rzecznikiem niezależności politycznej i klasą sprawującą rządy — była możnowładcza warstwa kupiecka. Miasta u ujścia Odry stały się potęgą mającą wpływ na wydarzenia polityczne zarówno w innych krajach nadbałtyckich, jak i na dalszym zapleczu lądowym. W imię obrony swoich interesów republiki miejskie znajdowały się w opozycji do wszelkiej władzy zewnętrznej. Utrudniało to z kolei proces formowania się miejscowej zachodniopomorskiej organizacji państwowej oraz złączenie tej części Pomorza z większą całością polityczną, obejmującą ziemie w dorzeczu Odry i Wisły. Dopiero osłabienie koniunktury gospodarczej, związanej przede wszystkim z rozwojem handlu dalekosiężnego, i postęp społeczno-gospodarczy zaplecza wiejskiego doprowadziły do przewyciężenia oporu miast na płaszczyźnie politycznej. Książę opierający się na feudalnej warstwie właścicieli ziemskich narzucił swoją władzę niezależnym dotąd republikom, ograniczając ich swobody i przekształcając je w podstawowe ośrodki polityczne monarchicznego państwa zachodniopomorskiego.

3. Z punktu widzenia chronologii przemiany te można ująć w sposób następujący: po okresie wstępnego rozwoju w IX — 1 połowie X w., kiedy z punktu widzenia ustrojowego miasta nadmorskie rysują się nam przede wszystkim jako ośrodki plemienne, nastąpił rozkwit form republikańskich w Wolinie od połowy X do początku XII w., a w Szczecinie prawdopodobnie w ciągu XI do początku XII w. Leżący na uboczu od głównej drogi handlowej, jaką była Odra, Kołobrzeg nie wykazywał tak silnych tendencji do niezależności i występował w koń-

cu X — początku XI w. jako ośrodek polityczny państwa piastowskiego, a do początku XII w. — tworzącej się w tym czasie monarchicznej miejscowej organizacji państwowej. W 1 połowie XII w. władza książęca uzyskała przewagę we wszystkich miastach. Utrzymało się znaczenie polityczne Szczecina, upadło Wolina, wzrosło Kamienia, a Kołobrzeg zeszedł na drugorzędne raczej miejsce.

4. Przemiany społeczno-polityczne łączyły się dialektycznie z przemianami w innych płaszczyznach procesu historycznego. Na plan pierwszy wysuwała się współzależność z rozwojem społeczno-gospodarczym, który wywoływał bodźce i stwarzał obiektywne warunki do rozwoju różnych tendencji społeczno-politycznych, przyspieszających lub hamujących z kolei rozwój społeczno-gospodarczy poszczególnych miast nadmorskich. Niemałe znaczenie w tych wydarzeniach miał pośrednio moment geograficzny. W następnej części pracy przekonamy się jeszcze, że łączyły się z tym blisko również różne zjawiska z dziedziny ideologii. Współzależność ta występuje dość wyraźnie w źródłach i dzięki temu podczas studiów nad dziejami miast zachodniopomorskich uzyskujemy interesujący materiał do bardziej ogólnych badań nad przemianami społeczno-politycznymi związanymi z tworzeniem się miast środkowoeuropejskich we wczesnym średniowieczu.

## VI. KSZTAŁTOWANIE SIĘ ELEMENTÓW KULTURY MIEJSKIEJ

### PROBLEMATYKA

Wiele spraw związanych z problematyką kształtowania się elementów kultury miejskiej w osadach nadmorskich na Pomorzu Zachodnim poruszyliśmy już w poprzednich częściach pracy. Należec do nich będzie zarówno rozwój pewnych charakterystycznych dla osad miejskich form gospodarki, jak i powstanie nowych grup społecznych, odmienne wykorzystywanie warunków środowiska naturalnego oraz nowe zjawiska społeczno-polityczne. Obecnie poświęcimy nieco uwagi różnym pominiętym dotąd dziedzinom kultury materialnej i duchowej.

Kultura materialna i duchowa miast zachodniopomorskich zajmuje interesujące miejsce w problematyce kształtowania się kultury Słowian północno-zachodnich we wczesnym średniowieczu, m. in. ze względu na swoje międzynarodowe kontakty. W sposób wyjątkowo czytelny możemy również prześledzić tutaj różne przeobrażenia w dziedzinie ideologii, a zwłaszcza warunki przyjęcia religii chrześcijańskiej.

W problematyce tworzenia się kultury miejskiej na Pomorzu Zachodnim na szczególną uwagę zasługują następujące zagadnienia: 1) wyodrębnianie się kultury mieszkańców miast z kultury zaplecza wiejskiego, ich wzajemne powiązania; 2) sprawa rodzimości kultury miejskiej i znaczenie elementów obcych etnicznie w jej rozwoju; 3) powiązania i funkcja różnych elementów kulturowych w całości procesu tworzenia się miast nadmorskich.

Na wstępie jedna ogólniejsza uwaga. Kultura kształtujących się we wczesnym średniowieczu miast miała stale bliskie powiązania z kulturą wsi<sup>1</sup>. Łączył je przede wszystkim wspólny punkt wyjścia. Stałe kontakty przez gospodarczą wymianę, dopływ ludności wiejskiej do miast i wiele innych czynników doprowadzało poza tym do przenikania do miast wielu elementów kulturowych, typowych dla wsi ówczesnej. Mia-

---

<sup>1</sup> Por. K. Jażdżewski, *Kształtowanie się wczesnośredniowiecznej kultury miejskiej w Polsce w świetle badań w latach 1945—1954*, [w:] *Pierwsza Sesja Archeologiczna IHKM PAN*, Warszawa—Wrocław 1957, s. 319 n., tamże dyskusja, s. 348 n.

sta zresztą również oddziaływały na zaplecze wiejskie w różnych dziedzinach kultury, stając się ośrodkami postępu zarówno w wytwórczości, jak w ideologii. Dlatego też próby uchwycenia różnic między kulturą miasta i wsi, szczególnie w początkowych fazach ich rozwoju, narażają często na znaczne trudności.

Na Pomorzu Zachodnim rozpatrzenie interesującego nas problemu utrudnia dodatkowo nierówny stan badań nad osadnictwem miejskim i wiejskim. Źródła pisane dają przede wszystkim pogląd na kulturę miast, gdzie skupiało się życie polityczne i umysłowe, w mniejszym stopniu uwzględniając kulturę wsi. Również dotychczasowe prace archeologiczne ograniczały się prawie wyłącznie do ośrodków nadmorskich — Szczecina, Wolina, Kamienia i Kołobrzegu, przypadkowo tylko raczej obejmując osady wiejskie<sup>2</sup>. Uniemożliwia to w wielu przypadkach empiryczne stwierdzenie różnic.

W chwili obecnej więcej natomiast możemy powiedzieć o podstawowym zagadnieniu rodzimości kultury miejskiej na Pomorzu Zachodnim i znaczeniu elementów etnicznie obcych w jej rozwoju. Problem ten ma dosyć stare tradycje w badaniach nad Pomorzem Zachodnim, przede wszystkim w związku z dyskusją nad początkami Wolina. Coraz bardziej interesująco rysują się również powiązania różnych zjawisk kulturowych z poszczególnymi dziedzinami procesu kształtowania się miast zachodniopomorskich. Pod tym kątem widzenia rozpatrzmy też najpierw różne elementy kultury materialnej, sumarycznie te, które już rozpatrywaliśmy wcześniej, a szerzej pomijane lub traktowane dotychczas zupełnie marginesowo, jak higienę, komunikację, odzież i ozdoby stroju, uzbrojenie, uzupełniając to niektórymi elementami twórczości artystycznej, by z kolei przejść do różnych uchwytnych źródłowo dziedzin kultury duchowej, jak wierzenia i w pewnej mierze — oświata.

#### KULTURA MATERIALNA I ARTYSTYCZNA

Podstawą rozwoju miast nadmorskich było w znacznej mierze rolnictwo, hodowla wraz z zajęciami pokrewnymi oraz rybołówstwo. Te właśnie gałęzie gospodarki umożliwiały cały rozwój wytwórczości rzemieślniczej i wymiany handlowej, stwarzając odpowiednią bazę żywnościową dla wytwórców miejskich. Mieszkańcy miast byli w tej dziedzinie uzależnieni od dostaw najbliższego zaplecza wiejskiego i tylko w Wolinie można liczyć się z ewentualnym importem zbóż z nieco dal-

<sup>2</sup> Por. L. Leciejewicz, *Badania archeologiczne nad wczesnym średniowieczem na Pomorzu Zachodnim w ostatnim dziesięcioleciu*, SMDWP, t. 4: 1958 z. 1, s. 339 n.

szych obszarów<sup>3</sup>. Podstawę żywności stanowiły produkty rolne, przede wszystkim z prosa<sup>4</sup>. Stwierdzono je we wszystkich badanych punktach bez względu na ich funkcję społeczną. W zamieszkiwanej przez ludność służebną części grodu szczecińskiego żywiono się produktami z pszenicy, żyta, jęczmienia, w rzemieślniczo-rybackiej części Wolina — z pszenicy, żyta i jęczmienia, w rzemieślniczo-rybackiej części grodu kołobrzeskiego — również z jęczmienia. Na ubogim rybackim przedmieściu Wolina stwierdzono natomiast ograniczoną konsumpcję w tej dziedzinie, oprócz prosa brak tu innych gatunków zbóż. W Szczecinie na Górze Zamkowej, w Wolinie u przejścia przez rzekę i w grodzie kołobrzeskim jadano również śliwki, wiśnie, niekiedy czereśnie, gruszkę, bób, orzechy laskowe i wyjątkowo włoskie.

Konsumpcję mięsa najlepiej poznajemy w Wolinie. Jak pisaliśmy, w rzemieślniczo-handlowej części miasta na obszarze dzisiejszego rynku i przy przejściu przez rzekę jadano głównie wieprzowinę, wołowinę i baraninę<sup>5</sup>. Konsumpcja była rogatego przeważała też w okresie upadku miasta. Podobną tendencję obserwujemy na Rynku Warzywnym w Szczecinie. Na przedmieściu wolińskim natomiast stale, aż do XIII w., przeważało spożycie wieprzowiny. Do tego dochodził drób i wyjątkowo zupełnie dziczyzna. Masowa była natomiast konsumpcja ryb, niezależnie od charakteru społeczno-gospodarczego przebadanych punktów<sup>6</sup>. W ubogich dzielnicach, jak np. na przedmieściu wolińskim, posiłki z ryb miały jednak prawdopodobnie większe znaczenie niż w zamożniejszych. W Szczecinie i Wolinie jadano przy tym głównie ryby rzeczne, a w Kołobrzegu — morskie.

Materiały uzyskane w czasie badań na osadach wiejskich, jak np. w Szczecinie-Mścięcynie, lub w pewnej mierze w Parsęcku (pow. szczeciński), wskazują, że nie było specjalnych różnic, jeśli chodzi o wyżywienie mieszkańców miast i wsi zachodniopomorskich we wczesnym średniowieczu<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> W. Filipowiak, *Wolin w świetle wykopalisk*, [w:] *Szczecin i Wolin we wczesnym średniowieczu*, Wrocław 1954, s. 61 n., próbował obliczać szacunkowo zapotrzebowanie mieszkańców Wolina w dziedzinie produkcji zboża. Obliczenia te w zestawieniu z rejonem zajęтым pod uprawę na najbliższym zapleczu wskazują, że podobnie jak w Nowogrodzie Wielkim niedobory musiano uzupełniać importem zbóż, przede wszystkim zapewne z urodzajnej ziemi pyrzyckiej. Por. tu rec. L. Lecciejewicz, *WA*, t. 23: 1956, s. 283 n.

<sup>4</sup> Por. omówienie rolnictwa w III części pracy, tamże literatura.

<sup>5</sup> Por. omówienie hodowli w III części pracy, tamże literatura.

<sup>6</sup> Por. omówienie rybołówstwa w III części pracy, tamże literatura.

<sup>7</sup> Starsze materiały zob. W. Łęga, *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk*, Toruń 1930, s. 289 n., tamże dalsza literatura. Z ostatnich opracowań zob. M. Klichowska, *Rośliny uprawne ze stanowiska 4 w Wolinie*, *SpA*, t. 4: 1957, s. 212 n. (Gardziec, pow. Kamień); M. Kubasiewicz,

Dotychczasowe badania archeologiczne pozwalają już na charakterystykę różnych elementów rozwoju oraz poziomu wytwórczości miejskiej w dziedzinie obróbki żelaza, metali nieżelaznych, szkła, rogu i kości, skóry, drewna, bursztynu, gliny, kamienia. W związku z tym rozwinęły się różne rzemiosła oraz wiele zajęć domowych. W znacznej mierze uwzględniliśmy te problemy już poprzednio<sup>8</sup>. Należy jedynie podkreślić, że brak równoległych badań na zapleczu grodów nadmorskich uniemożliwia przeprowadzenie porównań między kierunkami rozwoju i zakresem rzemiosła miejskiego i wiejskiego na Pomorzu Zachodnim. Rodzime były jednak podstawy umiejętności rzemieślników miejskich i jedynie w niektórych dziedzinach, jak np. produkcji szkła oraz w pewnej mierze w rogownictwie, możemy stwierdzić początkowo wpływy obce. Niewielki zasięg oddziaływania kulturowego miała również wymiana handlowa z obcymi krajami, ograniczona zresztą do przedmiotów luksusowych, sprowadzanych na potrzeby miejscowej warstwy feudalnej.

Z punktu widzenia zarysowanej na wstępie problematyki na specjalną uwagę zasługuje budownictwo zarówno mieszkalne, jak obronne. Omówiliśmy je bardziej szczegółowo, zajmując się rozwojem miast jako nowych ośrodków osadniczych<sup>9</sup>. Tutaj stwierdzimy jedynie, że w dziedzinie budownictwa mieszkalnego miasta zachodniopomorskie wykazują wszelkie cechy typowe dla obszarów Słowiańszczyzny Zachodniej. Różnice między budownictwem wiejskim i miejskim, jeśli chodzi o techniczną stronę zagadnienia, nie są jeszcze widoczne. Występowała tu powszechnie technika zrębowa, plecionkowa, typowo miejscowe były również rozwiązania konstrukcyjne dróg. Jedynie Wolin podobnie jak w dziedzinie gospodarki, tak i w tej dziedzinie kultury materialnej wykazuje pewne odrębności rozwojowe. Zbieżność obu tych zjawisk nie jest przypadkowa, potwierdza ją chronologia upowszechnienia się budownictwa ramowego i palisadowego<sup>10</sup>. W Woli-

*Szczątki kostne zwierzęce z osady wczesnośredniowiecznej Szczecin—Mścięcino*, MZp, t. 1: 1955, s. 73 n.

<sup>8</sup> Por. omówienie rzemiosła w III części pracy, tamże literatura.

<sup>9</sup> Por. omówienie wyglądu zewnętrznego miast w IV części pracy, tamże literatura.

<sup>10</sup> Budownictwo ramowe pojawia się w 2 połowie IX w. i zanika w połowie XI wieku. Palisadowe występuje wyłącznie, nb. zupełnie sporadycznie, w 1 połowie X wieku. Zob. K. A. Wilde, *Die Bedeutung der Grabung Wollin 1934*, Hamburg 1953, s. 18 (gdzie nieco odmienne datowanie); W. Filipowiak, *Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Wolinie w latach 1953—1954 r.*, SpA, t. 1: 1955, s. 184; tenże, *Wyniki badań archeologicznych w Wolinie w latach 1954—1955*, „Archeologicke Rozhledy”, t. 8: 1956, s. 686 n.; tenże, *Wolin — największe miasto Słowiańszczyzny Zachodniej*, [w:] *Szkice z dziejów Pomorza*, t. I, Warszawa 1958, s. 50 n. Warto tu przypomnieć, że z podobnym zjawiskiem spotykamy się również w Gdańsku,

nie wraz z rozwojem międzynarodowych kontaktów wymiennych krzyżowały się w IX—XI w. różnorodne wpływy kulturowe i ich odzwierciedlenie niewątpliwie widzimy w budownictwie mieszkalnym. Rodzime elementy widoczne w początkach rozwoju osady zwyciężają też w końcu. Bardziej natomiast związane gospodarczo z najbliższym zapleczem Szczecin, Kamień czy Kołobrzeg, w dziedzinie budownictwa wykazują wyłącznie czysto słowiańskie rozwiązania konstrukcyjne. Te same sposoby budowy były stosowane przy tym w Szczecinie zupełnie niezależnie od funkcji społeczno-gospodarczej badanych odcinków. Obce wpływy są dopiero widoczne w architekturze sakralnej, związanej z chrystianizacją kraju.

Podobnie w zakresie wznoszenia umocnień obronnych miasta zachodniopomorskie wykazują czysto rodzime cechy, w pełni potwierdzając dodatnią opinię, jaką grody słowiańskie miały u obcych. Dzięki obwarowaniom w pewnej mierze miasta na południowym wybrzeżu Bałtyku utrzymywały mimo ciągłych walk znaczenie militarne na przestrzeni kilku wieków. Przysłowie przytoczone przez Saxa, że tym, którzy na próżno się chełpią, iż są bezpieczni, mówi się, że nie bronią ich obwarowania Szczecina — jest zachodniopomorskim odpowiednikiem określenia Rusi jako „kraju grodów”<sup>11</sup>. Próby wiązania niektórych elementów wolińskiego budownictwa obronnego ze Skandynawią nie mają, jak wspominaliśmy, mocniejszych podstaw. Umocnienia o czysto rodzimej konstrukcji były podstawą znaczenia militarnego miasta niezależnie od tego, czy był to gród plemienny, czy niezależna republika miejska, czy też ośrodek państwa polskiego lub miejscowego zachodniopomorskiego.

Znacznie mniej możemy powiedzieć o higienie mieszkańców miast. Nie stała ona na wysokim poziomie, chociaż nie można jej oczywiście mierzyć skalą obecną. Ulice były błotniste, wypełnione mierzwą. Dobry pogląd dają na to zarówno badania wykopaliskowe, jak i żywociarze Ottona z Bambergu<sup>12</sup>. W tej dziedzinie miasta zachodniopomorskie nie różniły się od innych osad miejskich. Wybuchaly też od czasu do czasu zarazy, które dziesiątkowały ludność miasta. O jednej z nich w roku 1126 wspominają żywociarze Ottona bamberskiego<sup>13</sup>.

Z higieną łączyły się również łaźnie parowe. Ibrahim ibn Jakub

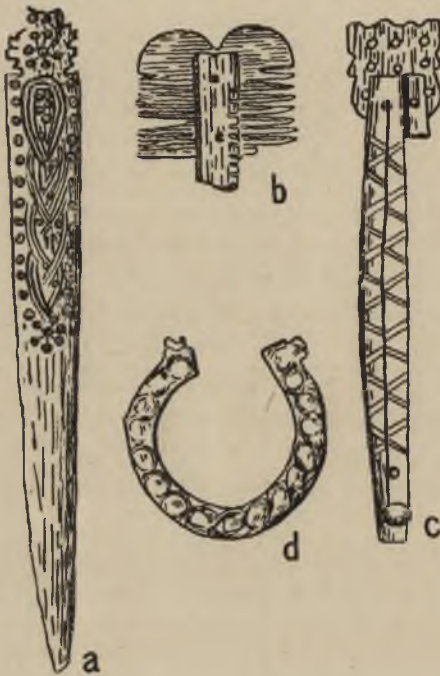
gdzie w XI wieku zupełnie sporadycznie występowała konstrukcja palisadowa, zob. k. Jażdżewski, *Gdańsk X—XIII w. na tle Pomorza wczesnośredniowiecznego*, [w:] *Szkice z dziejów Pomorza*, t. I, s. 97 n.

<sup>11</sup> Saxo, L. XIV, c. XLIII, 1.

<sup>12</sup> Por. omówienie wyglądu zewnętrznego miast w IV części pracy, tamże literatura.

<sup>13</sup> Mnich z Prieflingen, L. III, c. 5; Ebbo, L. III, c. 1; Herbord, L. III, c.16.

daje nam dobry pogląd na tego rodzaju urządzenie u plemion słowiańskich w 2 połowie X w. Zdaniem T. Wieczorowskiego za łaźnię mogło służyć jedno z zabudowań odkrytych na Wzgórzu Zamkowym w Szczecinie<sup>14</sup>. Nie jest rzeczą wyłączone, że do tego samego celu służyło również pomieszczenie w Wolinie, określone przez Herborda jako „stupa vel pirale”<sup>15</sup>. O dość rozwiniętej higienie osobistej świadczyłyby również liczne grzebienie znajdujące zarówno w Szczecinie, jak Wolinie czy Kołobrzegu, produkowane przez miejscowych rogowników (ryc. 25, 27, 43, 101). Z higieną łączyły się też importowane szczypce



Ryc. 101. Szczecin—Wzgórze Zamkowe.  
Ozdobne przedmioty rogowe i srebrny  
kabłączek skroniowy z X—XIII w.

brązowe z końca X w. (ryc. 61 a), znalezione u przejścia przez rzekę w Wolinie.

Nic prawie nie wiemy o środkach lokomocji, używanych przez mieszkańców miast zachodniopomorskich. Jedynie płozy kościane i miniaturowe kółka do wózków znajdujące w warstwach osadniczych mogłyby świadczyć o stosowaniu sań i wozów w komunikacji ląd-

<sup>14</sup> T. Wieczorowski, *Wyniki badań wykopaliskowych na Górze Zamkowej w Szczecinie*, Szczecin 1954 (maszynopis).

<sup>15</sup> Herbord, L. II, c. 24. Por. R. Kiersnowski, *Budownictwo zachodniopomorskie wieku XII w świetle źródeł pisanych*, WA, t. 19: 1953, s. 111, przyp. 11.

wej<sup>16</sup>. Znacznie lepiej są czytelne natomiast ślady żeglarstwa, tak typowego dla ośrodków nadmorskich. Statki, jak nas orientują żywo-  
ciarze Ottona z Bambergu, należały przede wszystkim do bogatego  
kupiectwa. Miejscowi rybacy wykorzystywali raczej mniejsze łodzie.  
6 statków posiadał Wyszak szczeciński. Można ten zawiesił również  
w bramie grodu łódzkiej, na której uratował się z niewoli duńskiej<sup>17</sup>.  
W Szczecinie znaleziono na Wzgórzu Zamkowym dwa wiosła, gdzie-  
gdzie występowały też fragmenty burty statku oraz liczne dyble drewniane<sup>18</sup>. Zabawki z Targu Warzywnego z 2 połowy XII w. w postaci  
małych łódeczek wskazywałyby na powszechne używanie łodzi przez  
mieszkańców tego miasta<sup>19</sup>.

Podobnie woliński Niedamir oddał Ottonowi do dyspozycji 3 statki<sup>20</sup>. Na łodziach walczyli mieszkańcy tego miasta z Duńczykami  
w 1170 r.<sup>21</sup> Łodzie znaleziono tu już dawniej na łąkach między mi-  
astem a Srebrnym Wzgórzem<sup>22</sup>. Jak wspomina Kunkel, poszycia burty  
używano przy budowie chat na terenie rynku<sup>23</sup>. Podobnie u przejścia  
przez rzekę od IX do XII w. znajdowano różne resztki statków (ryc.  
52)<sup>24</sup>. Na poziomie osadniczym z końca IX w. obok chat znajdował  
się drewniany przedmiot, który — zdaniem W. Filipowiaka — służył  
za podstawę kołowrotu do wyciągania łodzi na ląd (ryc. 29)<sup>25</sup>. Obok  
znajdowało się poszycie burty i inne części łodzi. Być może, napra-  
wiano tu statki. Również w następnych warstwach znajdowano dość  
często poszycia łodzi, używane przy budowie ścian chat i palenisk.  
W warstwie z 2 połowy X w. między chatami leżał półfabrykat stewy

<sup>16</sup> Por. M. Rulewicz, *Wczesnośredniowieczne zabawki i przedmioty do gier z Pomorza Zachodniego*, MZp, t. 4: 1958, s. 303 n.

<sup>17</sup> Ebbo, L. III, c. 2; Herbord, L. III, c. 17.

<sup>18</sup> T. Wieczorowski, *Szczecin w świetle wykopalisk*, [w:] *Szczecin i Wolin we wczesnym średniowieczu*, s. 40 n., materiały Stacji Archeologicznej IHKM PAN w Szczecinie.

<sup>19</sup> Rulewicz, *op. cit.*, s. 306 n.

<sup>20</sup> Ebbo, L. II, c. 8.

<sup>21</sup> Saxo, L. XIV, c. XLII, 2.

<sup>22</sup> A. Stubenrauch, *Untersuchungen auf den Inseln Usedom und Wollin*, BS NF, t. 2: 1898, s. 88.

<sup>23</sup> O. Kunkel, *Wollin*, NDV, t. 10: 1934, s. 183. Por. też O. Kunkel, K. A. Wilde, *Wollin, 5 Jahre Grabungen auf dem Boden der wikingerzeitlichen Grosssiedlung am Dievenowstrom 1934—1939/40*, Szczecin 1941, tabl. 5.

<sup>24</sup> Filipowiak, *Wolin w świetle wykopalisk*, s. 51; tenże, *Sprawozdanie*, s. 279 n.; tenże, *Wolin — największe miasto*, s. 51 n. Por. też Rulewicz, *op. cit.*, s. 310 n.

<sup>25</sup> Filipowiak, *Wyniki badań*, s. 687 n. Por. też W. Hensel, *Le développement des recherches archéologiques sur les origines de l'Etat Polonais*, „Archaeologia Polona”, t. 1: 1958, s. 39, ryc. 47.

statku (ryc. 30). Z resztkami łodzi i statków łączyły się prawdopodobnie również nity żelazne, znajduwane w tej części osady.

Również w Kołobrzegu w warstwie z IX w. natrafiono na wiosło i zagadkowy słup dębowy, który wyglądał na przerobioną stewę<sup>26</sup>. W warstwach osadniczych od 2 połowy IX do XII w. występowały tu nity żelazne, należące prawdopodobnie do staków i łodzi, a kilka pływaków zostało przerobionych na małe łódki-zabawki<sup>27</sup>.

Nadmorskie miasta stały się znacznymi ośrodkami żeglugi morskiej. Wynikało to ze specyfiki środowiska geograficznego i charakteru gospodarczego tych kupiecko-korsarsko-rybackich osad. Łączył się z tym również rozwój miejscowego korabnictwa. Bardzo prawdopodobne są pewne zbieżności w konstrukcji statków używanych w miastach zachodniopomorskich ze statkami skandynawskimi, które wynikałyby z bliskich kontaktów handlowych i wojennych w ciągu IX—XII w. Wygląd statków wikingów służy też często za materiał porównawczy przy rekonstrukcji statków słowiańskich. Jednak również w tej dziedzinie, jak wykazywał ostatnio P. Smolarek, można stwierdzić cechy odrębne, świadczące o samodzielnej linii rozwoju statków słowiańskich<sup>28</sup>. Częste wyprawy korsarskie, nieraz zwycięskie, świadczą dowodnie, że w dziedzinie wykorzystania środków żeglugi Słowianie nie ustępowali sąsiadom z północnych wybrzeży Bałtyku<sup>29</sup>.

W problematyce kształtowania się kultury materialnej miast nadmorskich interesujące miejsce zajmuje sprawa odzieży i ozdób stroju. W tej dziedzinie najbardziej plastycznie odbijają się różnice w zamożności mieszkańców poszczególnych części miasta i najwyraźniej można prześledzić sprawę wpływów obcych na kulturę miejscowej ludności.

Fragmety odzieży znaleziono w ubogiej dzielnicy grodu szczecińskiego na Wzgórzu Zamkowym. Było to kilka kawałków tkaniny wełnianej, wykonanej na trzech i czterech nicielnicach, podobnej do wełny znalezionej w Gdańsku<sup>30</sup>. Nie przedstawiały one zbyt wysokiego poziomu technicznego. Podobnie części samodziału wełnianego znale-

<sup>26</sup> S. Tabaczyński, *Stewa statku z IX wieku z Kołobrzegu*, WA, t. 23: 1956, s. 270.

<sup>27</sup> Rulewicz, *op. cit.*, s. 313 n.

<sup>28</sup> Por. P. Smolarek, *W sprawie rekonstrukcji wczesnośredniowiecznych łodzi pomorskich*, KHKM, t. 4: 1956, s. 78 n.; tenże, *Inwentaryzacja źródeł do dziejów techniki szkutnictwa Słowian Pomorskich*, MZp, t. 1: 1955, s. 91 n.

<sup>29</sup> Omawia je zbiorczo K. Pieradzka, *Walki Słowian na Bałtyku w X—XII wieku*, Warszawa 1953.

<sup>30</sup> Wieczorowski, *op. cit.*, s. 40 n.

ziono na Rynku i u przejścia przez rzekę w Wolinie (ryc. 32)<sup>31</sup>. Do bogatego kupca lub rzemieślnika należała natomiast importowana ze Wschodu tkanina jedwabna, znaleziona tutaj w warstwie z 2 połowy IX w.<sup>32</sup> Ebbo wspomina również, że towarzysz Ottona, Herman, przebrał się w kapelusz i płaszcz, chcąc się upodobnić do miejscowej ludności w czasie wyprawy po posązek Trzygłowa<sup>33</sup>.

Obficie znajdowano we wszystkich badanych punktach w Szczecinie, Wolinie i Kołobrzegu, gdzie tylko warunki konserwacji na to pozwalały, resztki butów skórzanych, zszywanych za pomocą szwów znanych powszechnie w innych częściach Polski (ryc. 31, 32, 51)<sup>34</sup>. Niektóre,



Ryc. 102. Wolin—Miasto. Ozdoby z XI—XII w.

zwłaszcza z rzemieślnicz-handlowej dzielnicy na Rynku w Wolinie, były artystycznie zdobione, świadcząc o wysokim poziomie, umiejętności i dużym zmyśle estetycznym miejscowych szewców (ryc. 31). W obuwnictwie zachodniopomorskim nie stwierdzono jednak dotąd takiej różnorodności form i zdobienia, jak np. w Gdańsku czy Opolu.

Ozdobami już właściwie były takie części odzieży, jak zapinki, sprzączki, szpile (ryc. 102, 103). Oprócz pospolitych hetek kościanych,

<sup>31</sup> Filipowiak, *Wolin — największe miasto*, s. 55.

<sup>32</sup> Filipowiak, *op. cit.*, s. 60. Por. też Hensel, *op. cit.*, s. 40, ryc. 48.

<sup>33</sup> Ebbo, L. II, c. 13.

<sup>34</sup> Wieczorowski, *l.c.*; Kunkel, Wilde, *op. cit.*, s. 33, ryc. 4; Filipowiak, *Wolin w świetle wykopalisk*, s. 51.

bardziej ozdobnych sprzączek żelaznych i brązowych oraz szpil żelaznych — używano stosunkowo często różnych bogato zdobionych przedmiotów importowanych. Wspominaliśmy już o nich przy omawianiu handlu zewnętrznego<sup>35</sup>. W rzemieślniczo-rybackiej części miasta w Szczecinie znaleziono okucie, zdobione figurami ludzkimi z XIII wieku, w Wolinie — zapinkę bałtyjską z XII w. (ryc. 61 b), a w Kołobrzegu — sprzączkę gotlandzką z XII w. (ryc. 66 b). Zapinka bornholmska w Świelubiu w pow. kołobrzesckim z IX w. znajdowała się również w stosunkowo bogatym grobie (ryc. 67)<sup>36</sup>. Nie wiadomo, niestety, w jakim zespole znaleziono przed wojną zapinkę bałtyjską na Młynówce w Wolinie (ryc. 32). Brak natomiast importów tego rodzaju na Wzgórzu Zamkowym w Szczecinie, przedmieściu wolińskim i kołobrzesckim.

W warstwach osadniczych występują licznie rozmaite ozdoby bursztynowe, szklane, z różnych kamieni, z brązu, ołowiu i srebra (ryc. 17, 21, 23, 32, 37 c, 44, 52 d—f, 66 e, g—i, 102). Różnice w wyposażeniu ludności — zależnie od charakteru społeczno-gospodarczego badanych części osady — występują tu dość wyraźnie. Najbardziej niezależną od środowiska społecznego ozdobą były różne paciorki i zawieszki. Występowały one również często na zapleczu wiejskim (ryc. 63, 68)<sup>37</sup>. Paciorki z różnokolorowego szkła, krwawnika, kryształu górskiego, bursztynu znajdowano na



Ryc. 103. Kołobrzeg—Budzistowo. Zdobiona szpila żelazna z XIII w.

różnych poziomach osadniczych zarówno na Wzgórzu Zamkowym, jak i na Rynku Warzywnym w Szczecinie<sup>38</sup>, z tą różnicą, że na Wzgórzu Zamkowym było ich nieco mniej niż na Rynku Warzywnym. Podobnie w Wolinie liczne paciorki z bursztynu, z najrozmaitszych gatunków szkła, niekiedy połączane i posrebrzane, znajdowano zarówno w wykopie na Rynku i u przejścia przez rzekę, jak i na zupełnie ubogim przed-

<sup>35</sup> Por. omówienie handlu w III części pracy, tamże dalsza literatura.

<sup>36</sup> H. J. Eggers, *Das Wikingergrab von Zwillip, Kr. Kolberg-Körlin*, Mbl, t. 52: 1938, s. 7 n.

<sup>37</sup> Por. np. Filipowiak, *Wolin w świetle wykopalisk*, s. 58 n.; W. Łosinski, *Wczesnośredniowieczne cmentarzysko w Cewlinie, pow. Koszalin*, MZp, t. 4: 1958, s. 254 n.

<sup>38</sup> Wieczorowski, *op. cit.*, s. 42 i materiały Stacji Archeologicznej IHKM PAN w Szczecinie.

mieściu<sup>39</sup>. W Kołobrzegu paciorki ze szkła, krwawnika, kryształu górskiego i bursztynu występują od 2 połowy IX aż do XII w.<sup>40</sup> Interesujące jest tu znalezienie w jednym miejscu razem 2 paciorków z krwawnika, 4 — z kryształu górskiego oraz 2 zawieszek bursztynowych, tworzących niewielką kolię. Znalezisko to daje pogląd na sposób noszenia tych ozdób przez mieszanki grodu kołobrzieskiego.

Pospolitą ozdobą słowiańską we wczesnym średniowieczu były kabłączki skroniowe (ryc. 17 d—e, 101)<sup>41</sup>. Używała je powszechnie ludność zaplecza wiejskiego. W Szczecinie znajdowano je prawie wyłącznie w rzemieślniczo-rybackiej części osady w końcu XI—XIII w., a tylko jeden srebrny okaz typu pomorsko-obodrzyckiego został znaleziony w obrębie przebadanej części grodu na Wzgórzu Zamkowym<sup>42</sup>. Kabłączki występowały również w rzemieślniczo-rybackiej części Wolina od połowy XI w.<sup>43</sup>, brak ich natomiast na ubogim przedmieściu. Podobnie w Kołobrzegu znajdowano je w rzemieślniczej części grodu na poziomie z końca XI—XII w. n.e., a brak ich na przedmieściu północnym<sup>44</sup>. Jeśli występowanie kabłączków skroniowych w rzemieślni-

<sup>39</sup> Filipowiak, *Wolin w świetle wykopalisk*, s. 48 n.; tenże, *Sprawozdanie*, s. 182; tenże, *Wolin — największe miasto*, s. 58 n.; J. Wojtasik, *Znaleziska bursztynowe ze stanowiska 4 w Wolinie*, MZp, t. 3: 1957, s. 99 n.; E. Jasiewiczowa, *Wolin — najstarszy ośrodek produkcji szklarskiej w Polsce*, „Szkło i Ceramika”, t. 9: 1958, s. 34 n., ponadto W. Filipowiak, *Wolin 1952*, Poznań 1953 (maszynopis); E. Jaroszevska, *Przedmioty metalowe i szklane z wczesnośredniowiecznego Wolina*, Poznań 1955 (maszynopis).

<sup>40</sup> L. Leciejewicz, *Sprawozdanie z badań archeologicznych w Kołobrzegu w 1954 r.*, SpA, t. 1: 1955, s. 167 n.; tenże, *Badania archeologiczne w Kołobrzegu w 1955 r.*, tamże, t. 3, s. 120 n.; tenże, *Badania archeologiczne w Kołobrzegu w 1956 r.*, tamże, t. 5, s. 133 n.; W. Łosiński, E. i S. Tabaczyńscy, *Badania archeologiczne w Kołobrzegu w 1957 r.*, tamże, t. 9, s. 67 n.; L. Leciejewicz, W. Łosiński, *Badania archeologiczne w Kołobrzegu w 1958 r.*, tamże, t. 11, s. 44 n.; W. Łosiński, E. Tabaczyńska, *Z badań nad rzemiosłem we wczesnośredniowiecznym Kołobrzegu*, Prace Kom. Archeol. PTPN, t. IV, z. 1, Poznań 1959, s. 95 n.

<sup>41</sup> Por. K. Musianowicz, *Kabłączki skroniowe — próba typologii i chronologii*, „Światowit”, t. 20: 1948/49, s. 115 n.; A. Abramowicz, *W sprawie typologii i zasięgów kabłączków skroniowych*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 9: 1953, s. 387 n.; Z. Bukowski, *Über die frühmittelalterlichen Hohlschläfenringe vom pommerschen Typ*, „Ausgrabungen und Funde”, t. 2: 1957, s. 56 n.

<sup>42</sup> J. Marciniak, *Tymczasowe wyniki badań wykopaliskowych na Zamku w Szczecinie*, „Z otchłani wieków”, t. 18: 1949, s. 105 n.; Wieczorowski, *op. cit.*, s. 42.

<sup>43</sup> Jaroszevska, *op. cit.*

<sup>44</sup> Łosiński, Tabaczyńska, *op. cit.*, s. 64 n. Por. też Łosiński, Tabaczyńscy, *op. cit.*, s. 71 n.

czo-rybackich dzielnicach miast, a brak ich w uboższych częściach potwierdzą dalsze badania, mielibyśmy ciekawy przykład powiązań tej kategorii ozdób z określonymi warstwami społeczności miejskiej. Powszechne używanie kabłączków przez możnowładztwo i kupiectwo nie podlega raczej również wątpliwości.

Obok kabłączków używano również zawieszek z bursztynu i wyjątkowo — z monetek. Zwyczaj ten był szeroko stosowany w miastach skandynawskich, jak np. w Birce w IX—X w. W Wolinie na zawieszkę przerobiono monetkę znaną na Rynku<sup>45</sup>. Natrafiono tu poza tym na zawieszkę z przewierconego zęba wilka oraz inną, zbliżoną wyglądem do młotka Thora (ryc. 32)<sup>46</sup>. Jest to znalezisko tym ciekawsze, że na Srebrnym Wzgórzu znaleziono pierścionek żelazny z zawieszonymi na nim młoteczkami Thora<sup>47</sup>. Byłby to interesujący przykład związków ze Skandynawią, chociaż nie wiadomo, czy za podobną formą kryła się podobna treść. U przejścia przez rzekę na poziomie z 2 połowy IX w. znaleziono również srebrną lunulę<sup>48</sup>. W Kołobrzegu natomiast w warstwie z 2 połowy X w. znajdowała się zawieszka mosiężna, zdobiona motywem wilczych kłów i wieloboczną główką (ryc. 50 f)<sup>49</sup>.

W materiałach zabytkowych często występują pierścionki brązowe z taśm, z oczkiem, lub zwiniętych drutów, a także ze srebra i bursztynu (ryc. 17 b—c, 44, 50 d—e, 102). Znajdowano je znowu głównie w rzemieślniczo-rybackich dzielnicach Szczecina w XI—XIII w., Wolina i Kołobrzegu — w XII w., wyjątkowo natomiast w ubogiej części grodu na Wzgórzu Zamkowym w Szczecinie i na północnym przedmieściu Kołobrzegu<sup>50</sup>. Podobnie część brązowej bransoletki norweskiej, znaleziona w Kołobrzegu w warstwie z końca IX w., i część szklanej kijow-

<sup>45</sup> Kunkel, *Wolin*, s. 184. Była to wspominana przez nas kilkakrotnie monetka, służąca za podstawę datowania warstw na rynku — por. ostatnio T. i R. Kiersnowscy, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Pomorza*, Polskie Badania Archeologiczne, t. 4, Warszawa—Wrocław 1959, s. 123.

<sup>46</sup> Kunkel, *l.c.*

<sup>47</sup> P. Paulsen, *Axt und Kreuz bei den Nordgermanen*, Berlin 1939, s. 173, przyp. 3, s. 175, ryc. 103, 2, s. 178. Jest rzeczą interesującą, że młotki Thora powstały pośrednio pod wpływem chrześcijańskim, jako przejaw pogańskiej reakcji na rozpowszechnianie się symbolów wiary chrześcijańskiej na Północy, zob. tu S. Lindqvist, *Den hellige Eskils biskopsdöme*, „Antikvarisk Tidskrift”, t. 22: 1917—1924 z. 1, s. 114 n.; Paulsen, *op. cit.*, s. 172 n.

<sup>48</sup> Jaroszewska, *op. cit.*

<sup>49</sup> E. Wiatrolik, *Zawieszka mosiężna z X wieku z Kołobrzegu*, WA, t. 23: 1956, s. 269; Łosiński, Tabaczyńska, *op. cit.*, s. 67.

<sup>50</sup> Wieczorowski, *op. cit.*, s. 42; tenże, *Sprawozdanie*, s. 196; Filipowiak, *Sprawozdanie*, s. 180; Jaroszewska, *op. cit.*; Łosiński, Tabaczyńska, *op. cit.*, s. 63 n.; Łosiński, Tabaczyńscy, *op. cit.*, s. 72.

skiej, z końca XI—XII w. — należały do rzemieślniczo-rybackiej ludności miasta <sup>51</sup>.

Przeгляд różnych ozdób, noszonych przez mieszkańców miast zachodniopomorskich, należałoby zamknąć znajdowanymi gdzieś okuciami ze srebra, brązu i ołowiu (ryc. 50 b). Duże bogactwo ozdób tego rodzaju stwierdzono w rzemieślniczo-rybackiej części grodu szczecińskiego <sup>52</sup>. Pod tym względem dzielnica ta wyróżnia się dość wyraźnie od uboższego raczej w przedmioty z metali nieżelaznych Wzgórza Zamkowego. Podobnie w Wolinie na obszarze miasta lokacyjnego znaleziono pewną ilość różnych okuć, brak ich natomiast na przedmieściu <sup>53</sup>. Między innymi znaleziono na Rynku srebrną puszkę z pokrywą i ciężarek srebrny. W formie odlewniczej, na którą tu natrafiono, odlewano czworokątną ozdobę srebrną. Na cmentarzysku na Młynówce znajdowały się w grobach różne zdobione dzwonki (ryc. 32) i blaszki brązowe, pochodzące prawdopodobnie z obszarów bałtyjskich <sup>54</sup>. Kilka okuć znaleziono również w rzemieślniczej części grodu kołobrzeskiego z końca XI—XII w. n.e. <sup>55</sup>

Ścisłe powiązanie społeczne miało również uzbrojenie mieszkańców miast nadmorskich. Ze względu na stałe zajęcia wojenne miejscowej ludności miało ono niewątpliwie duże znaczenie. Przygodne informacje żywociarzy Ottona z Bambergu orientują, że podstawą uzbrojenia pospolitego tłumu były — oprócz kamieni i kijów — przede wszystkim włócznie i niekiedy siekiery <sup>56</sup>. Opiekun świętego dębu w Szczecinie miał przy tym czekan bojowy, którym chciał zabić biskupa bamburgskiego <sup>57</sup>. Włóczniami posługiwali się według Saxa również obrońcy Kamienia w czasie walk z Duńczykami w roku 1170 <sup>58</sup>.

Niewiele dają w tej dziedzinie dotychczasowe badania archeologiczne. Rzadko wkładano oręż zmarłym do grobu, a w warstwie stale zamieszkiwanej osady z natury rzeczy broń występowała rzadko. Spośród różnych jej rodzajów na uwagę zasługuje kusza, łuk i strzały, poświad-

<sup>51</sup> Leciejewicz, *Sprawozdanie*, s. 167; Łosiński, Tabaczyńska, *op. cit.*, s. 68 n.

<sup>52</sup> Wieczorowski, *op. cit.*, s. 196, i materiały Stacji Archeologicznej IHKM PAN w Szczecinie.

<sup>53</sup> Kunkel, Wilde, *op. cit.*, s. 184; Jaroszevska, *op. cit.*

<sup>54</sup> Wilde, *op. cit.*, s. 90.

<sup>55</sup> Łosiński, Tabaczyńska, *op. cit.*, s. 63 n.

<sup>56</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 5, 7, L. III, c. 8; Ebbo, L. II, c. 7, L. III, c. 15, 16; Herbord, L. II, c. 24, L. III, c. 18. Żywociarze wspominają niekiedy o mieczach, lecz jeśli nie są one prostym wymysłem kronikarskim, należały chyba do możnych, którzy brali udział w tumulcie.

<sup>57</sup> Ebbo, L. III, c. 18; Herbord, L. III, c. 22.

<sup>58</sup> Saxo, L. XIV, c. XLII, 4.

czone nielicznymi grotami żelaznymi ze Wzgórza Zamkowego w Szczecinie i z wnętrza grodu kołobrzесьkiego<sup>59</sup>. Do polowania używano rogowych grotów, jak to poglądowo ilustruje grot tkwiący w szczęce zwierzęcej z Wolina (ryc. 9)<sup>60</sup>. Ze Szczecina znany jest luźny grot włócznie, ułamek toporu i siekiery (ryc. 16 a—b), z Wolina u przejścia przez rzekę z końca X w. — siekierka żelazna, a z Kołobrzegu ułamek topora z XII w.<sup>61</sup> Jak już podkreślaliśmy, omawiając rzemiosło szczecińskie, wydaje się, że zwłaszcza w początkowym okresie rozwoju miast broń ta była używana przez ludność rzemieślniczą.

Bardziej elitarny charakter miały we wczesnym średniowieczu miecze i elementy wyposażenia jeźdźca. Kilka mieczy z IX—XI w. znaleziono w okolicach Szczecina, przeważnie luźno w Odrze<sup>62</sup>. W samych miastach jednak znaleziska tego typu należą na razie do wyjątków, łączęc się z dzielnicami rzemieślniczo-rybackimi i handlowymi. W Wolinie u przejścia przez rzekę znaleziono importowane okucie pochwy miecza (ryc. 28), a w najstarszym wale na Srebrnym Wzgórzu — srebrne szwedzkie okucie pochwy sztyletu<sup>63</sup>. Na podobne brązowe okucie natrafiono w jednym z grobów na Młynówce<sup>64</sup>. W Wolinie zasługują przy tym na uwagę resztki kolczugi znalezione zarówno na Rynku, jak i u przejścia przez rzekę (ryc. 28)<sup>65</sup>. W Kołobrzegu świadectwem używania miecza byłoby rogowe okucie pochwy z XI w. (ryc. 41 a)<sup>66</sup>. Ogólnie możemy stwierdzić w tej dziedzinie powiązania z bogatszymi dzielnicami miast.

Interesujące dane przynosi analiza elementów wyposażenia jeździeckiego, a przede wszystkim tak typowych dla warstwy feudalnej ostróg żelaznych. Występowały one w Szczecinie na Rynku Warzywnym w końcu X — początku XII w. (ryc. 16 c), a na Wzgórzu Zamko-

<sup>59</sup> Wieczorowski, *Szczecin w świetle wykopaliisk*, s. 42; Łosiński, Tabaczyńska, *op. cit.*, s. 12 n.

<sup>60</sup> Jaroszeńska, *op. cit.*; Łosiński, Tabaczyńska, *op. cit.*, s. 19.

<sup>61</sup> Filipowiak, *Sprawozdanie*, s. 184; E. Cnotliwy, *Wczesnośredniowieczne przedmioty z rogu i kości z Wolina ze stanowiska 4*, MZp, t. 4: 1958, s. 213 n.

<sup>62</sup> A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem polskim X, XI, XII wieku*, Łódź 1954, s. 154.

<sup>63</sup> Kunkel, *Ausgrabungen Wollin 1936*, s. 169; Wilde, *Die Bedeutung*, s. 90.

<sup>64</sup> Kunkel, *op. cit.*, s. 169; Wilde, *op. cit.*, s. 90; Filipowiak, *Sprawozdanie*, s. 183; tenże, *Wolin — największe miasto*, s. 58 n.

<sup>65</sup> Kunkel, *Wollin*, s. 184; Filipowiak, *op. cit.*, s. 59, ryc. 38.

<sup>66</sup> Leciejewicz, *Sprawozdanie*, s. 168, 178; Łosiński, Tabaczyńska, *op. cit.*, s. 81 n. Podobne rogowe okucie miecza oraz rogowe jelce znaleziono również na Björkö na terenie osady „Svarta Jordan” (materiały w Statens Historiska Museet w Sztokholmie, znane mi z autopsji).

wym w 1 połowie XIII w.<sup>67</sup> W Wolinie natrafiono przed wojną na posrebrzaną ostrogę datowaną na X—XI w. (ryc. 32), a u przejścia przez rzekę na kolec drugiej z końca X — początku XI w.<sup>68</sup> Największą ilość ostróg znaleziono w Kołobrzegu (ryc. 47), lecz część z nich łączyła się z miejscem produkcji kowalskiej wewnątrz grodu (XI—XII w.) i na podgrodzium północnym (XIII w.)<sup>69</sup>. Wewnątrz grodu w warstwie osadniczej znaleziono jednak również ostrogę z X w., z tego też czasu pochodzi wędzidło żelazne (ryc. 48 h)<sup>70</sup>. Za powszechnym użyciem konia przemawiają obok szczątków kostnych również podkowy żelazne, znajduwane gdzieniegdzie (Kołobrzeg — XII w., Szczecin — XIII w.)<sup>71</sup> oraz figurki brązowe i drewniane znane z Wolina-miasta (ryc. 36, 107)<sup>72</sup>. Użycie konia łączyło się przede wszystkim z walkami na lądzie i w ten sposób w materiale zabytkowym znajdowałibyśmy konkretne świadectwo znaczenia na lądzie możnowładztwa zamieszkującego miasta nadmorskie.

Z kulturą materialną mieszkańców osad miejskich łączyła się bardzo blisko twórczość artystyczna miejscowych rzemieślników. Wchodzimy tu już właściwie w problematykę kultury duchowej. Obie te dziedziny trudno jednak ściśle wyodrębnić od siebie. W każdym zabytku kultury materialnej są zawarte pewne wartości estetyczne, podkreślone mniej lub bardziej umiejętnie przez wytwórcę. W najbardziej powszechny sposób znajdują one swój wyraz w różnorodności form i bogatym zdobnictwie rozmaitych przedmiotów.

Zdobnictwo miast zachodniopomorskich nie zostało dotąd szczegółowo opracowane. Wskażemy zatem tylko na szerokie rozpowszechnienie różnych wątków typowych dla twórczości ogółu mas ludowych znaczniejszych obszarów Słowiańszczyzny<sup>73</sup>. Zdecydowanie przeważa

<sup>67</sup> Z. Hilczerówna, *Ostrogi polskie z X—XIII wieku*, Prace Kom. Archeol. PTPN, t. II, z. 2, Poznań 1956, zestawienie materiałów.

<sup>68</sup> Kunkel, Wilde, *op. cit.*, ryc. 13; Hilczerówna, *op. cit.*, zestawienie materiału; Jaroszevska, *op. cit.*

<sup>69</sup> Łosiński, Tabaczyńska, *op. cit.*, s. 18; Łosiński, Tabaczyński, *op. cit.*, s. 74.

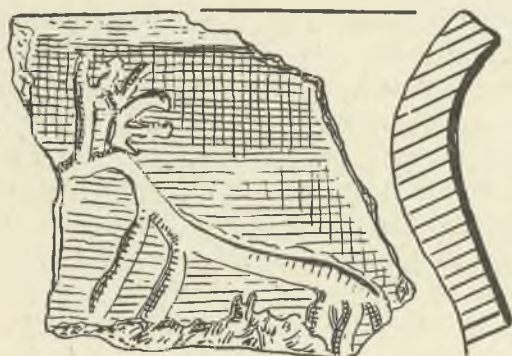
<sup>70</sup> Łosiński, Tabaczyńska, *op. cit.*, s. 16 n.; Leciejewicz, Łosiński, *op. cit.*, s. 47.

<sup>71</sup> Łosiński, Tabaczyńska, *op. cit.*, s. 21, oraz materiały Stacji Archeologicznej IHKM PAN w Szczecinie.

<sup>72</sup> Kunkel, Wilde, *op. cit.*, tabl. 14; Filipowiak, *Sprawozdanie*, s. 182; tenże, *Wolin — największe miasto*, s. 68.

<sup>73</sup> Por. tu np. ujęte na szerokim tle porównawczym prace A. Abramowicza *Przedmioty ozdobne z grodziska łączycckiego*, SW, t. 3: 1955, s. 335 n.; tenże, *Sztuka rybaków i rzemieślników gdańskich XI—XIII wieku*, „Polska Sztuka Ludowa”, t. 8: 1954, s. 323 n., oraz tenże, *Uwagi o problematyce badań nad sztuką Polski wczesnośredniowiecznej*, *Głos archeologa*, tamże, t. 8: 1954, s. 209 n.

tu ornament geometryczny, rzadziej roślinny i zwierzęcy. W dziedzinie garncarstwa będą to różne motywy kraty, linii falistej, ukośnych nakłuć wykonanych narzędziem grzebykowym i bruzdy poziomej, wykonanej patykiem w IX—X w., które w ciągu XI w. ustępują stopniowo wraz z umasowieniem produkcji garncarskiej na rzecz pospolitej bruzdy poziomej i pojedynczej linii falistej. Obserwujemy tu zatem pewien regres w dziedzinie zdobnictwa, spowodowany z jednej strony nową techniką, a z drugiej strony umasowieniem produkcji. Spośród różnych wątków na uwagę zasługuje plecionka z Wolina, która zdaniem K. Huckego miała mieć nawiązania w Skandynawii<sup>74</sup>. Można tu jednak co najwyżej mówić o kontaktach kulturowych, ponieważ wszystkie inne elementy wskazują na rodzimą produkcję. Zupełnie wyjątkowo występuje również ornamentyka figuralna (ryc. 104), spotykana również niekiedy na sąsiednich obszarach<sup>75</sup>.



Ryc. 104. Wolin—Miasto. Ułamek naczynia zdobiony wyobrażeniem jelenia, z XII w.

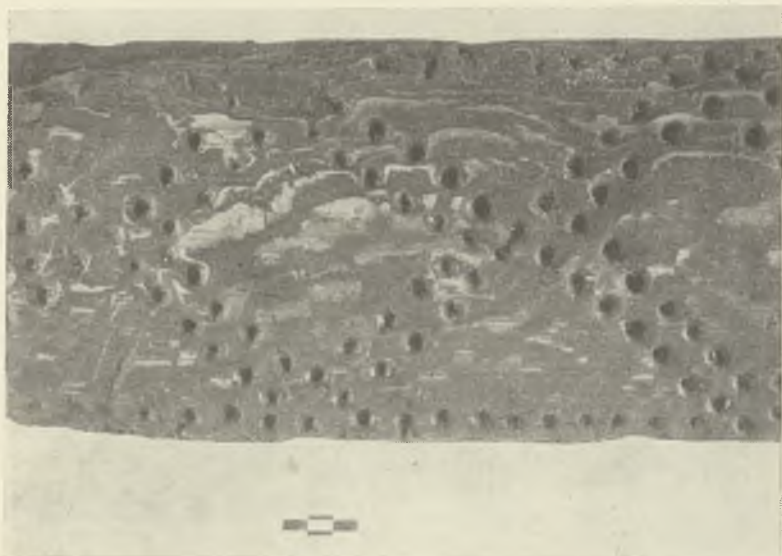
Nieco inaczej natomiast przedstawia się sprawa w dziedzinie zdobnictwa przedmiotów rogowych — głównie grzebieni, okładzin i skuwek. Motywy przeważnie pionowych kresek i skośnej kraty występują tu od początku miejscowej produkcji aż do XIII w. (ryc. 25, 27, 41, 43, 101). Można jedynie stwierdzić stosunkowo rzadkie stosowanie zdobienia za pomocą oczek i koncentrycznych kółek, tak pospolitych w innych częściach Polski. Jak już wskazywano, byłaby to cecha wyróż-

<sup>74</sup> K. Huc ke, *Das Ringkettenmuster auf Holz- und Knochengerate der frühgeschichtlichen Zeit in Ostdeutschland*, „Altschlesien”, t. 8: 1939, s. 133 n.

<sup>75</sup> Por. np. G. Raschke, *Ein frühgeschichtliches Gefäß mit Pferderitzung von Weissdorf, Kr. Falkenberg*, „Altschlesien”, t. 8: 1939, s. 128 n., tam też dalsze analogie; B. Kostrzewski, *Naczynie wczesnohistoryczne z Radzimia w pow. obornickim z ornamentem postaci ludzkich*, SlA, t. 1: 1948, s. 568 n.

niająca ornamentykę zachodniopomorską od stosowanej powszechnie w ośrodkach lądowych<sup>76</sup>. Wspólnym natomiast z grzebieniami z Lubeki i Brześcia Kujawskiego był motyw stylizowanego ptaka na jednym grzebieniu wolińskim<sup>77</sup>.

Również na nielicznych zabytkach metalowych stosowano zdobienie typowe z jednej strony dla obszarów zachodniosłowiańskich, a z drugiej strony — dla strefy nadbałtyckiej. Pomijamy tu oczywiście zabytki importowane. Na zawieszce kołobrzesckiej z połowy X w. występuje np. zdobienie tzw. wilczych kłów (ryc. 50 f), motywu znanego z Pomorza, który według Knorra miał się tu dostać ze Skandynawii<sup>78</sup>,



Ryc. 105. Wolin—Miasto. Zdobiona część drzwi z X w. oraz bałtyjskiej główki wielobocznej. Interesujące okucie z motywem

lilii z XII w. (ryc. 50 b) znaleziono wewnątrz grodu kołobrzesckiego. Podobny motyw występuje np. na znalezionej tutaj gotlandzkiej sprzączce (ryc. 66 b). Nie wiadomo jednak, czy mamy tu do czynienia z naśladownictwem ornamentyki, czy też z importem. Na niektórych zabytkach wolińskich stwierdzono typowo słowiański filigran, a na srebr-

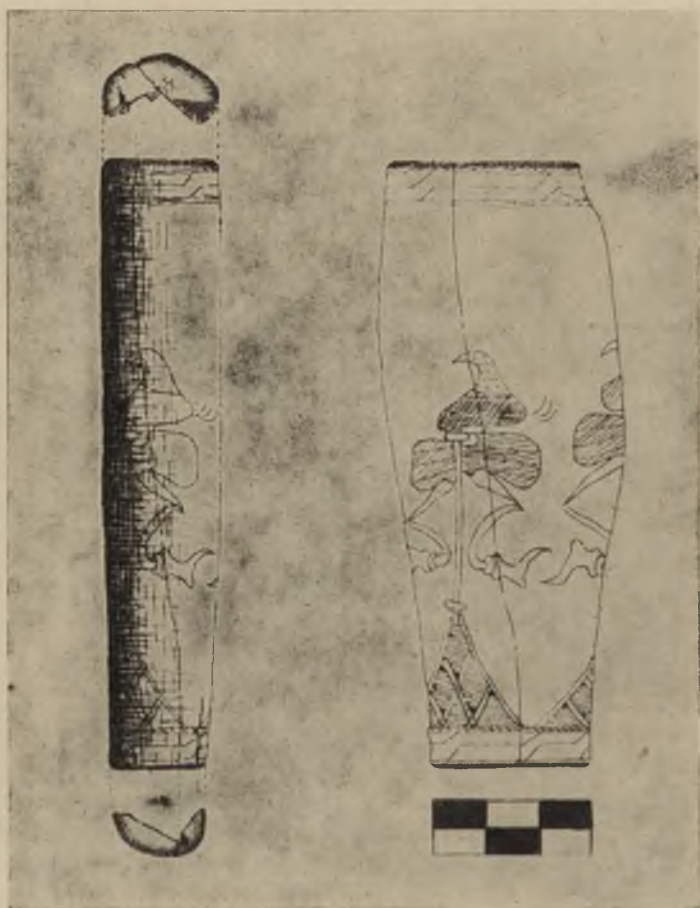
<sup>76</sup> Z. A. Rajewski, *Zabytki z rogu i kości w grodzie gnieźnieńskim*, [w:] *Gniezno w zaraniu dziejów (VIII—XIII w.)*, Poznań 1939, s. 77 n.

<sup>77</sup> J. Żak, *Grzebienie z wystrojem zwierzęcym z ziem polskich i zachodniosłowiańskich*, WA, t. 22: 1955, s. 280 n. Por. też rec. E. Cnotliwy, MZp, t. 4: 1958, s. 437 n. W uwzględnionym przez Żaka zabytku z Poznania z trudem można jednak dopatrywać się analogii do interesujących nas grzebieni.

<sup>78</sup> H. A. Knorr, *Die Hacksilberfunde Hinterpommerns, der Grenzmark und der Neumark*, „Mannus”, t. 28: 1932, s. 190 n.

nym kabłączku skroniowym ze Wzgórza Zamkowego w Szczecinie (ryc. 101 d) — ornamentykę geometryczną.

Ułankowo tylko znamy zdobnictwo w drewnie. Materiały, którymi dysponujemy, pozwalają zorientować się, że występowały tutaj motywy zdobnicze, stosowane szeroko w innych miastach Polski (ryc. 18 d, 105). W Wolinie w czasie badań w roku 1934 znaleziono m.in. 2 opraw-



Ryc. 106. Wolin—Miasto. Zdobiona okładzina drewniana noża z IX w.

ki drewniane noża i luźny kawałek drewna z wątkiem plecionkowym, rzekomo świadectwem pobytu rzemieślnika skandynawskiego w Wolinie<sup>79</sup>. Wskazywano już jednak na związki tego stylu z szerszym obszarem Europy we wczesnym średniowieczu, zwłaszcza z Wyspami

<sup>79</sup> Hucke, *op. cit.*, s. 135 n.

Brytyjskimi w X—XI w.<sup>80</sup> Można tu jedynie mówić o przejściu tego wątku zdobniczego z północy lub zachodu w mieście nad Dziwną. Niewątpliwie rodzimego pochodzenia jest natomiast oprawka drewniana, znaleziona u przejścia przez rzekę w warstwie z IX w., z wyobrażeniem postaci drapieżnego ptaka na kiju (ryc. 106)<sup>81</sup>. Warto przypomnieć, że podobny motyw drapieżnego ptaka występował na rogowej oprawce noża z X w. w Szczecinie.

Nie znamy prawie wcale zdobnictwa przedmiotów skórzanych, tak rozwiniętego np. w Gdańsku czy Opolu. Jedynie część ażurowego bucika z rynku wolińskiego wskazywałaby dotąd na znaczne umiejętności miejscowych rzemieślników w tej dziedzinie.

Na zakończenie kilka słów o rzeźbie w miastach zachodniopomorskich. Nieliczne wzmianki żywociarzy Ottona z Bambergu zgodnie stwierdzają, że stała ona na wysokim poziomie. Relacje dotyczą jednak głównie rzeźby kultowej, toteż uwzględnimy ją bliżej przy analizie form kultu religijnego. Kultowy charakter miała też może drewniana figurka z podobizną zapewne twarzy ludzkiej z badań przedwojennych na rynku w Wolinie<sup>82</sup>. Ze Wzgórza Zamkowego w Szczecinie oraz z okolicy przejścia przez rzekę w Wolinie pochodzi kilka postaci ptaśzków wycinanych w drewnie, zapewne zabawek<sup>83</sup>. Figurka konika z typowo wczesnopolskim ornamentem oczek, z Wolina z warstwy osadniczej u przejścia przez rzekę z 2 ćwierci XI wieku, jest natomiast przykładem artystycznych umiejętności miejscowych odlewców (ryc. 107). Rzecz interesująca, że w okresie międzywojennym znaleziono w Wolinie również figurkę konika, tym razem drewnianą (ryc. 36)<sup>84</sup>. Motywy zwierzęce przewijały się również w twórczości rzeźbiarzy-bursztyniarzy. W Wolinie między odpadkami pracy bursztyniarza z X w. natrafiono na wyobrażenie głowy rybiej (ryc. 21), a w Kołobrzegu znaleziono, niestety luźno, bursztynową główkę świni lub niedźwiadka<sup>85</sup>. Poziom miejscowej produkcji bursztyniarskiej we

<sup>80</sup> Abramowicz, *Sztuka rybaków*, s. 334 n.

<sup>81</sup> Filipowiak, *op. cit.*, s. 55, ryc. 32. Filipowiak, *l. c.*, przypuszcza, że mamy tu do czynienia z wyobrażeniem „tancerza”. Ostry dziób, ślady nacięć na szyi, szpony, ewentualnie stylizowane pióra przemawiałyby jednak raczej za ptakiem-drapieżnikiem.

<sup>82</sup> O. Kunkel, *Wollin*, „Das Bollwerk”, t. 3: 1934, s. 24 (ryc.), 27; C. Schuchhardt, *Deutsche Vorgeschichte in Bildern*, Berlin 1938, tabl. 79. Analogie zob. ostatnio K. Struve, *Eine Steinstatuette aus Ratzeburg*, „Lauenburgische Heimat”, Neue Folge, z. 21: 1958, s. 2 n. Figurka ta ma najbliższe nawiązania do wyobrażeń fallicznych z XII—XIII wieku w Łęczycy, zob. Abramowicz, *Przedmioty ozdobne*, s. 343.

<sup>83</sup> Rulewicz, *op. cit.*, s. 304 n.

<sup>84</sup> Por. przyp. 72.

<sup>85</sup> Wojtasik, *op. cit.*, s. 113; Łosiński, Tabaczyńska, *op. cit.*, s. 103 n.

wczesnym średniowieczu wskazywałyby, iż jest rzeczą możliwą, że z tego okresu pochodzi główka zwierzęca. Nie jest jednak jasna funkcja większości wspomnianych tu zabytków. Częściowo były to prawdopodobnie zabawki, lecz niektóre mogły mieć również jakieś znaczenie kultowe.

Ogólnie charakteryzując rozwój miast nadmorskich w dziedzinie kultury materialnej i związanej z nią blisko artystycznej, stwierdzamy wiele cech charakterystycznych również dla wsi tego czasu. Zarówno



Ryc. 107. Wolin—Miasto. Brązowa figurka konika z XI w.

w dziedzinie konsumpcji, jak budownictwa mieszkalnego i obronnego, może również higieny, na pewno wreszcie w odzieży, ozdobach stroju, uzbrojeniu — występują przeważnie elementy spotykane w zachodniosłowiańskich osadach, gródach oraz cmentarzyskach wiejskich. To jednak, co na wsi mogło być rzadkością i uchodzić za zbytek, w mieście miało prawdopodobnie powszechne zastosowanie. Były to wszystko rodzime elementy kulturowe, wyrastające z miejscowego podłoża, a spotykane gdzieś indziej cechy obce były po prostu wynikiem wymiany handlowej lub też zwykłych kontaktów sąsiedzkich. Najlepszym tego przykładem jest np. występowanie elementów skandynawskich w dziedzinie budownictwa tylko w Wolinie — głównym ośrodku wymiany dalekosiężnej, i to jedynie w szczytowym momencie rozwoju tego miasta.

Charakterystyczne jest przy tym względne bogactwo kultury warstwy rzemieślniczo-rybackiej przy jednoczesnym ubóstwie ludności służebnej czy rybackiej, zamieszkującej przedmieścia. Najbardziej widoczne jest to w dziedzinie ozdób. Uderza znaczne wzbogacenie ilości różnorodnych ozdób od końca XI w., co może łączyć się z jednej strony z rozwojem miejscowej produkcji w tej dziedzinie, a z drugiej — z rosnącym znaczeniem gospodarczym zamieszkujących badane punkty

rzemieślników. Pierwsza ewentualność nie wyłącza przy tym drugiej, ma jednak tę silniejszą stronę, że nawet w Wolinie w okresie upadku miasta wzrasta ilość ozdób z metali żelaznych. Powiązanie z tymi dzielnicami wykazują przede wszystkim też różne rodzaje uzbrojenia, które w ówczesnych warunkach były oznaką przynależności do środowiska uprzywilejowanego społecznie.

#### KULTURA DUCHOWA

Jaką rolę spełniały miasta w dziedzinie kultury duchowej? Czy również tutaj można wyraźniej prześledzić sprawę odrębności od zaplecza wiejskiego, rodzimości i powiązań z innymi elementami rozwoju osad miejskich? Wiąże się z tym szerokie zagadnienie rozwoju różnych kierunków ideologicznych na Pomorzu Zachodnim, najlepiej widocznych w dziedzinie kultu religijnego, oraz związanej z nim dość blisko w końcu interesującego nas okresu — oświaty i piśmiennictwa.

W przeciwieństwie do różnych dziedzin kultury materialnej miejscowy kult pogański był już wielokrotnie rozpatrywany w studiach poświęconych dziejom Pomorza i ogólnie religii pogańskiej u Słowian. Najbardziej szczegółowo rozpatrywał te zagadnienia K. Wachowski i w swoich ogólniejszych pracach A. Brückner, T. Palm, E. Wienecke, S. Urbańczyk<sup>86</sup>. Prace te jednak w zasadzie nie wychodziły poza cenne ustalenia faktograficzne i zebrania materiałów porównawczych. Są one pod wieloma względami punktem wyjścia do dalszych badań.

Niejednolita jest również podstawa źródłowa do badań nad wierzeniami mieszkańców miast zachodniopomorskich. Źródła archeologiczne dają dotąd niezbyt wiele w tej dziedzinie. Materiały z szerzej przebadanych cmentarzysk wolińskich częściowo zaginęły. W przekazach pisanych natomiast najlepiej został przedstawiony ostatni okres, kiedy tradycyjne formy kultu pogańskiego były już wypierane przez nową religię chrześcijańską, co pociągało za sobą również przemiany w innych dziedzinach kultury umysłowej, jak np. w piśmiennictwie i oświacie. Dlatego też, podobnie jak w wielu innych dziedzinach, retrospekcja musi tu być na równi wykorzystywana z badaniem progresywnym.

Dane porównawcze pochodzące z różnych punktów Słowiańszczyzny wskazywałyby, że podstawą kultu religijnego w miastach zachod-

<sup>86</sup> K. Wachowski, *Słowiańszczyzna Zachodnia*, Poznań 1956, s. 221 n.; A. Brückner, *Mitologia słowiańska*, Kraków 1918; tenże, *Mitologia polska*, Warszawa 1924; T. Palm, *Wendische Kultstätten*, Lund 1937; E. Wienecke, *Untersuchungen zur Religion der Westslawen*, Leipzig 1940; S. Urbańczyk, *Religia pogańskich Słowian*, Kraków 1946.

niopomorskich była wiara w jednego boga naczelnego Swaróżyca, bóstwa ognia i słońca<sup>87</sup>. Relacje Brunona z Querfurtu i Thietmara świadczą, że w początkach XI w. wiara ta była rozpowszechniona na sąsiednim terytorium wieleckim, gdzie też wielkie znaczenie zdobył sobie ośrodek kultu Swaróżyca w zagadkowej Radogoszczy<sup>88</sup>. Oprócz tego rozwijał się kult różnych sił przyrody i prawdopodobnie — pomniejszych bóstw<sup>89</sup>. W łącinie radogoskiej w początku XI w. znajdowały się według Thietmara płaskorzeźby przedstawiające różne postacie, uznane raczej zbyt pochopnie przez kronikarza za miejscowych bogów i boginie, oraz, co ważniejsze — posągi bóstw w hełmach i pancerzach<sup>90</sup>. Nie znamy jednak bliżej ani ich nazwy, ani funkcji.

Nie wiadomo, w jakim zakresie można przenieść te analogie do miast na Pomorzu Zachodnim. Brak źródeł utrudnia stwierdzenie, czy już w początkach znajdowały się tutaj ośrodki kultu religijnego w postaci świątyń. Wysuwano też niekiedy przypuszczenie, że łąciny znane z okresu misji Ottona z Bambergu nie miały zbyt starej metryki<sup>91</sup>. I chyba słusznie. Na obszarze Słowiańszczyzny znamy co prawda z IX—X w. różne miejsca kultowe, lecz nie łączyły się one koniecznie z osadami miejskimi<sup>92</sup>.

W Szczecinie świątynia znajdowała się wewnątrz grodu, co mogłoby przemawiać za jej starym pochodzeniem. Jest to jednak tylko wskazówka pośrednia, a kult lokalnego Trzygłowa, jak wskazujemy dalej, nie miał raczej zbyt starej metryki. W Wolinie natomiast fakt, że łącina nie była głównym punktem miasta, lecz znajdowała się raczej na uboczu, mogłoby pośrednio wskazywać, że czynniki kultowe nie odgrywały większej roli w początkowym rozwoju osady nad Dziwną. Jeśli lokalizacja łąciny w terenie jest słuszna, powstałaby ona najwcześ-

<sup>87</sup> Brückner, *Mitologia słowiańska*, s. 49 n.; tenże, *Mitologia polska*, s. 28 n.; Wienecke, *op. cit.*, s. 260 n.; Urbańczyk, *op. cit.*, s. 19 n.

<sup>88</sup> Thietmar, L. VI, c. 23—25; Bruno z Querfurtu do Henryka II, wyd. A. Bielowski, MPH, t. I, Lwów 1864, s. 226. Jeśli chodzi o lokalizację Radogoszczy, zob. B. Schmeidler, *Hamburg—Bremen und Nordost—Europa von IX. bis XI. Jahrhundert*, Leipzig 1918, s. 341 n.; C. Schuchhardt, *Arkona—Rethra—Vineta*, Berlin 1926, s. 27 n. Spór jednak do dzisiaj nie jest definitywnie rozstrzygnięty, por. np. ostatnio E. Unger, *Rethra. Das Heiligtum der Wenden in Mecklenburg*, „Offa”, t. 11: 1952, s. 10 n. i krytyczne uwagi J. Bilek, *Wanzka — Rethra?*, „Bodenmalpflege in Mecklenburg” 1953, s. 126 n.

<sup>89</sup> Urbańczyk, *op. cit.*, s. 41 n.

<sup>90</sup> Thietmar, L. VI, c. 23.

<sup>91</sup> Urbańczyk, *op. cit.*, s. 61 n.

<sup>92</sup> Urbańczyk, *op. cit.*, s. 61 n. Por. też, jeśli chodzi o najbliższe sąsiedztwo, W. Filipowiak, *Słowiańskie miejsca kultowe z Trzebiatowa, pow. Gryfice*, MZp, z. 3: 1957, s. 75 n. Interesujące wyniki w tej dziedzinie dają też ostatnie badania na Słęży, Łysej Górze i w Płocku.

śniej w 2 połowie X—XI w. n.e.<sup>93</sup> Powstanie świątyni byłoby tutaj zjawiskiem wtórnym i dopiero stopniowo miejscowe kapłaństwo umocniło w mieście swoje wpływy.

Thietmar wspomina, że biskup kołobrzeski Reinbern po 1000 roku spalił świątynię bożków i oczyścił morze od złych duchów, wrzucając w nie cztery kamienie namaszczone olejami i skropione wodą święconą<sup>94</sup>. Relacja ta jest jednak zbyt ogólnikowa, żeby służyć za podstawę do stwierdzenia, że w Kołobrzegu znajdowała się kęcina. Możemy tu natomiast przypomnieć, że według wszelkiego prawdopodobieństwa jakiś ośrodek kultowy istniał na pobliskiej górze Chełm pod Koszalinem<sup>95</sup>.

Warto zwrócić uwagę, że np. lepiej rozpoznany nowogrodzki ośrodek kultu Peruna z X w. znajdował się również w pewnym oddaleniu od miasta<sup>96</sup>, informacje dotyczące świątyni u Słowian obodrzycko-wieleckich są natomiast późniejszego pochodzenia. Podobnie zresztą na terenie skandynawskim w IX—X w. brak było jakichkolwiek śladów istnienia świątyni pogańskich w osadach miejskich, a główny ośrodek kultowy środkowej Szwecji znajdował się nie w Birce, lecz bardziej na północ, w Starej Upsali<sup>97</sup>.

W rozwoju kultu pogańskiego u Słowian nadbałtyckich następowały jednak w ciągu XI w. dalsze charakterystyczne zmiany. Ogólną tendencją był zanik czci naczelnego bóstwa Swarozycza na rzecz różnych bóstw lokalnych, wywodzących się prawdopodobnie z poprzedniego,

<sup>93</sup> Wyniki badań wykopaliskowych prowadzonych w latach 1956—1957 przez W. Filipowiaka.

<sup>94</sup> Thietmar, L. VII, c. 72.

<sup>95</sup> Zob. ze starszej literatury M. Wehrmann, *Vom Gollen*, Mbl, t. 29: 1915, s. 75 n. W czasie badań powierzchniowych przeprowadzonych w 1958 roku znaleziono tu m. in. ułamki naczyń górą obtaczanych na kole garncarskim z IX—X wieku (Leciejewicz, Łosiński, *op. cit.*, s. 54; H. Janocha, *Koszalin—Góra Chełmska*, MZp, t. 4: 1958, s. 492 n.), lecz w czasie systematycznych prac wykopaliskowych, prowadzonych przez Muzeum w Koszalinie w 1959 roku natrafiono jedynie na cmentarzysko z XIII—XIV wieku, należące do znajdującej się tutaj kaplicy premonstratensów.

<sup>96</sup> В. В. Седов, *Древнерусское языческое святилище в Перыни*, „Краткие Сообщения ИИМК АН СССР“, z. 50: 1953, s. 92 n.; tenże, *Новые данные о языческом святилище Перыни*, tamże, z. 53: 1954, s. 105 n. Od tej zasady odbiegałby jednak w X wieku Kijów, gdzie ośrodek kultowy miał znajdować się na miejscu późniejszej „Diesiatinnoj cerkwi“.

<sup>97</sup> Charakterystykę ośrodka kultowego w Starej Upsali dał Adam bremeński, L. IV, c. 26—28. Na temat jej znaczenia zob. ogólnie np. B. Nerman, *Gamla Uppsala, svearikets hjärtpunkt*, Stockholm 1943. Przy badaniach nad wyglądem świątyni w Starej Upsali zwracano m. in. uwagę na analogię z Arkoną na Rugii, por. np. S. Lindqvist, *Valhall — Colosseum eller Uppsalatemplet?*, „Tor“ 1947—1951, s. 61 n.; N. Gellerstedt, *Uppsala och Arkona*, „Fornvännen“, t. 47: 1952, s. 21 n., tam też dalsza literatura.

jak sądził A. Brückner, lecz już o innych nieco nazwach i ograniczonym zasięgu terytorialnym<sup>98</sup>. Te nowe zjawiska łączyły się prawdopodobnie z głębszymi przemianami społeczno-gospodarczymi, politycznymi i ideologicznymi u miejscowych plemion, trzymających się uporczywie tradycyjnych form kultu pogańskiego<sup>99</sup>. Przywiązanie do starej religii łączyło się jak najściślej z oporem w walce o niezależność polityczną, co podkreślają gdzieniegdzie współcześni kronikarze. Nowa rzeczywistość społeczna wymagała natomiast zmian w formach ideologii. Być może zatem, że nie tylko pomieszenie nazwy bóstwa z nazwą miejscowości leżało u podstaw nazwania przez Adama bremeńskiego bóstwa wieleckiego — Radgostem<sup>100</sup>. Była to ogólna tendencja rozwojowa i w Radogoszczy dawna właściwa nazwa bóstwa mogła już zanikać na rzecz nazwy lokalnej. W tym czasie rozwija się również kult Światowida o czterech twarzach w Arkonie na Rugii, Rujewita o 7 twarzach i Porewita — w Gardźcu, w Wołogoszczy u ujścia Odry Jarowita, a w Szczecinie i Wolinie — Trzygłowa<sup>101</sup>. Wielotwarzowość oznaczała bóstwo widzące wszystko, wskazywałaby więc pośrednio na związki genetyczne z dawnym Swaróżycem<sup>102</sup>. Jest rzeczą charakterystyczną, że szczeciński kult Trzygłowa przeszedł do Wolina, a nie — odwrotnie. Było to możliwe dopiero w okresie przewagi Szczecina, a więc najwcześniej mniej więcej w końcu XI w.

W ślad za rozwojem kultów lokalnych powstawały na Rugii, nad Pianą oraz w najbardziej niezależnych ośrodkach przy ujściu Odry świątynie poświęcone poszczególnym bóstwom. Z relacji Ebbona i Herborda wynikałoby, że np. kącina w Gockowie została wzniesiona dopiero w początkach XII w.<sup>103</sup> Jeśli nie powstała ona na gruzach jakiejś starszej budowli, byłby to bezpośredni przykład wznoszenia świątyń w miastach dopiero w tym czasie. Jest rzeczą wielce prawdopodobną, że wywierały tu pewien wpływ wzory chrześcijańskie, dostosowane do miejscowych potrzeb.

U ujścia Odry kąciny powstały w „republikańskim” Szczecinie, Wolinie i Wołogoszczy, brak ich natomiast było w mniej samodzielnym Uznamiu i Kamieniu oraz w położonym nieco dalej na wschód Kołobrzegu. Zbieżność ta wskazywałaby, że tworzenie się kultów lokalnych

<sup>98</sup> Brückner, *Mitologia słowiańska*, s. 57 n.

<sup>99</sup> Zwracał na to słusznie uwagę A. Gieysztor, *Geneza państwa polskiego w świetle nowszych badań*, KH, t. 61: 1954, z. 1, s. 134 n.

<sup>100</sup> Adam bremeński, L. II, c. 21.

<sup>101</sup> Por. ogólnie Palm, *op. cit.*, s. 55 n.; Wienecke, *op. cit.*, s. 142 n.; Urbanczyk, *op. cit.*, s. 34 n.

<sup>102</sup> Brückner, *op. cit.*, s. 57.

<sup>103</sup> Ebbo, L. III, c. 9; Herbord, L. III, c. 7.

i świątyni było wyrazem niezależności miast nadodrzańskich w XI i początkach XII w. Szczecin wysunął się na czoło miast pomorskich nie tylko pod względem znaczenia politycznego, lecz również w dziedzinie ideologii<sup>104</sup>. Jedno łączyło się ściśle zresztą z drugim. Mimo przewagi politycznej kapłani szczecińscy wykazywali zresztą, jak wspominaliśmy, znacznie mniej mądrości politycznej niż przebiegli kapłani wolińscy. Tu już decydowały niejednakowe tradycje obu ośrodków w dziedzinie dyplomacji, a nie aktualna sytuacja.

Świątynie były bogato wyposażone i zdobione. Wielecka Radogoszcz w XI w. i Arkona w XII w. były znane ze swoich rzeźb i malowideł<sup>105</sup>. O głównej katedrze szczecińskiej poświęconej Trzygłowskiemu Herbord pisze, że zbudowana z dziwną starannością i sztuką posiadała wewnątrz i zewnątrz misternie wykonane rzeźby ludzi, ptaków i zwierząt, przy czym ani deszcze, ani śniegi nie zdołały zetrzeć polichromii figur zewnętrznych<sup>106</sup>. Znajdowały w tej dziedzinie wyraz zamiłowania artystyczne miejscowych rzeźbiarzy i malarzy. W świątyni był umieszczony posąg Trzygłowa. Złoty posążek tego bóstwa znajdował się również w Wolinie<sup>107</sup>. Przewidujący kapłani ukryli go w okresie misji na wsi razem z krzesłem i innym sprzętem kultowym.

Wyposażenie świątyni świadczy poglądowo, że ówczesne życie znajdowało dokładne odbicie w wierzeniach. Według Thietmara już bóstwa wieleckie w Radogoszczy były uzbrojone w hełmy i pancerze. Podobnie Światowid w Arkonie miał uzdę, siodło oraz duży miecz ze srebrną lub posrebrzaną rzeźbioną pochwą<sup>108</sup>. W Wołogoszczy w świątyni Jarowita była zawieszona tarcza<sup>109</sup>. W siedlisku kupców i korsarzy, Wolinie, rozwinął się natomiast kult włóczni. Żywociarze Ottona z Bambergu wspominają o słupie z włócznią świętą w katedrze lokalizowanej na wzgórzu na południe od miasta<sup>110</sup>.

Ośrodki kultowe w miastach przy ujściu Odry miały ogromny wpływ na bieg wydarzeń gospodarczych i politycznych. Odprawiając wróżby kapłani szczecińscy decydowali praktycznie, czy miała wyru-

<sup>104</sup> Podkreślał to już dawniej Wachowski, *op. cit.*, s. 221 n. i ostatnio H. Chłopocka, *Początki Szczecina*, RH, t. 17: 1948, s. 305 n.

<sup>105</sup> Thietmar, L. VI, c. 23; Saxo, L. XIV, c. XXXIX. Por. też na temat świątyni w Arkonie Schuchhardt, *op. cit.*, s. 13 n. Interpretacja odkryć Schuchhardta została jednak ostatnio przekonywająco zakwestionowana przez E. Dyggve, *Der slawische Viermastenbau auf Rügen*, „Germania”, t. 37: 1959, s. 193 n.

<sup>106</sup> Herbord, L. II, c. 32.

<sup>107</sup> Ebbo, L. II, c. 13.

<sup>108</sup> Saxo, L. XIV, c. XXXIX.

<sup>109</sup> Ebbo, L. III, c. 8; Herbord, L. III, c. 6.

<sup>110</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 6, 16; Ebbo, L. II, c. 1.

szyc zbrojna wyprawa lądowa lub morska<sup>111</sup>. Wróżb dokonywano w sposób dobrze znany zarówno z wieleckiej Radogoszczy, jak rańskiej Arkony. Hodowano potężnego konia czarnej maści, co wznagało tylko powagę różnych ceremonii<sup>112</sup>. Opiekował się nim jeden z kapłanów czterech świątyń szczecińskich. Na koniu nikt nie miał prawa jeździć. W czasie wróżby rozkładano 9 włócznie oddalonych od siebie o łokieć, a kapłan osiodławszy konia, ujmował go za uzdę i przeprowadzał trzy razy między włócznie. Jeśli koń nie trącił i nie porzucił włócznie, był to dobry znak. W przeciwnym przypadku rezygnowano z wyprawy.

Do kąciny szczecińskiej szła również dziesięcina z wypraw wojennych. Według Herborda znajdowały się tu dzbany złote i srebrne, oprawione w złoto rogi do picia, drogie kamienie, miecze, noże, kosztowne ozdoby<sup>113</sup>. Jak przypuszczał K. Wachowski, był to prawdopodobnie zarazem skarb plemienny i miejski<sup>114</sup>. Pod opieką kapłanów zatem spoczywał majątek, który mógł być wykorzystany w czasie wielkiego niebezpieczeństwa. Obok wpływu na wydarzenia przez wróżbę był to drugi istotny atut w ręku tej warstwy, tak blisko związanej z kupieckim możnowładztwem.

Świątynie odgrywały ważną rolę społeczną jako miejsca obrad. W trzech mniejszych kącinach szczecińskich znajdowały się siedzenia i stoły, tam odbywały się narady, zgromadzenia, zabawy<sup>115</sup>. I w tym wypadku miejsce kultu służyło przede wszystkim warstwie zwierzchniej w miastach.

Rozpowszechnioną była niewątpliwie wiara w różne demony<sup>116</sup>. Postać wyrzeźbiona w drzewie, znaleziona przed wojną w Wolinie, wyobrażała zapewne jednego z nich (ryc. 108)<sup>117</sup>. Z wierzeniami tymi łączyły się niektóre przedmioty, jak np. grzechotki mające bronić duchom dostępu do dziecka. Jedną taką grzechotkę glinianą w formie pisanki znaleziono w warstwie z XII w. w rzemieślniczej części grodu

<sup>111</sup> Herbord, L. II, c. 33.

<sup>112</sup> Herbord, L. II, c. 33. Był to sposób praktykowany na terenie Europy Środkowej już w pierwszych wiekach n. e. przez plemiona germańskie; wspomina o nim Tacyt w *Germanii*.

<sup>113</sup> Herbord, L. II, c. 32.

<sup>114</sup> Wachowski, *op. cit.*, s. 224.

<sup>115</sup> Herbord, L. II, c. 32.

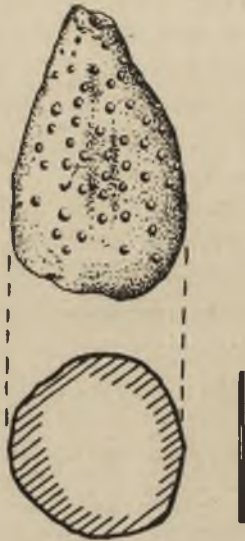
<sup>116</sup> Tak też słusznie Urbańczyk, *op. cit.*, s. 41 n., na podstawie materiałów etnograficznych, zebranych przez K. Moszyńskiego, *Kultura ludowa Słowian*, t. II, cz. 1, Kraków 1934, s. 604 n.

<sup>117</sup> Kunkel, *op. cit.*, s. 24 (ryc.), 27; Schuchhardt, *Deutsche Vor- und Frühgeschichte*, tabl. 79. Por. też Struve, *op. cit.*

kołobrzeskiego (ryc. 109)<sup>118</sup>. W miastach zachodniopomorskich obok czci bóstw rozwinął się również rozpowszechniony na obszarach Słowiańszczyzny pradawny kult drzew, źródeł, zapewne i kamieni<sup>119</sup>. Ebbo i Herbord wspominają konkretnie o orzechu ze źródłem u stóp w Szczecinie, który ludność miejscowa miała w wielkiej czci<sup>120</sup>. We-



Ryc. 108.  
Wolin—Miasto.  
Figurka drewniana



Ryc. 109. Kołobrzeg—  
Budzistowo. Grzechotka  
gliniana z XII w.

dług Herborda był również czczony ogromny dąb, którym opiekował się jakiś ubogi mieszkaniec miasta<sup>121</sup>.

Z wierzeniami łączyły się blisko różne uroczystości. O jednej z nich, obchodzonej w Wolinie, informuje mnich z Prieflingen i Ebbo<sup>122</sup>. Ten ostatni wspomina, że obchodzono ją na początku lata. Było to zatem

<sup>118</sup> E. Wiatrolik, *Grzechotka gliniana z XII wieku z Kołobrzegu*, WA, t. 23: 1956, s. 269 n.

<sup>119</sup> Por. T. Palm, *op. cit.*, s. 37 n.; Wienecke, *op. cit.*, s. 33 n.; Urbanczyk, *op. cit.*, s. 67 n.

<sup>120</sup> Ebbo, L. III, c. 18; Herbord, L. III, c. 22.

<sup>121</sup> Herbord, L. II, c. 32.

<sup>122</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 17, Ebbo, L. III, c. 1.

dobrze znane później święto sobótki, zachowane w zwyczajach chrześcijańskich w postaci nocy świętojańskiej.

Odrębną dziedziną wierzeń mieszkańców miast zachodniopomorskich był cały zespół poglądów na życie pozagrobowe. Nie wiemy jednak o nim wiele. Jedynie w Wolinie badania prowadzone na cmentarzyskach na Górze Wisielców i Młynówce rzuciły pewne światło na rytuał pogrzebowy, pozostałe odkrycia natomiast mają zupełnie przypadkowy charakter. Ze względu na ubóstwo wyposażenia znaczna część grobów jest w dodatku bardzo ogólnie datowana. W świetle poczynionych obserwacji rozpowszechniony był przede wszystkim obrządek ciałoopalny. Na cmentarzyskach znajdowano zarówno groby jamowe, jak



Ryc. 110. Wolin—Wzgórze Wisielców. Cmentarzysko kurhanowe

i popielnicowe. Na Górze Wisielców w IX—XI w. część mogił (ryc. 110) powstała w ten sposób, że mniej więcej na głębokości 0,5 metra układano na stosie zwłoki, palono i przysypywano ziemią, tworząc kurhan<sup>123</sup>. W innych natomiast wybierano kości ze stosu i stos przysypywano ziemią, później kładziono w jednym miejscu przepalone ko-

<sup>123</sup> R. Virchow, *Ausgrabungen auf der Insel Wollin*, „Zeitschrift für Ethnologie”, t. 4: 1872, Verhandlungen, s. 63 n.; E. Walter, *Das Gräbertfeld auf dem Galgenberge und slawische Grabtunde bei Wollin*, tamże, t. 23: 1891, Verhandlungen, s. 709 n.; H. Schumann, *Skelettgräber vom Galgenberg bei Wollin (Pommern)*, tamże, t. 24: 1892, Verhandlungen, s. 492 n.; Stubenrauch, *op. cit.*, s. 90 n.; J. Wojtasik, *Wolin, Wzgórze Wisielców*, MZp, t. 2: 1956, s. 364 n. Ostatnio w 1959 roku odkryto tu grób zmarłego z obcięta głową (W. Filipowiak, *Badania archeologiczne nad Tysiącleciem Państwa Polskiego na Pomorzu Zachodnim w 1959 r.*, „Szczecin”, 1960, z. 1/2, s. 148), lecz nie wiadomo, czy grób ten, należący do jakiegoś skazańca, nie pochodzi z późniejszych czasów.

ści i nad tym sypano kurhan. W niewielkich ilościach występowały tu również groby szkieletowe. W grobach znajdowały się czasami popielnice, luźne naczynia i skorupy, paciorki, żelazne noże, krzesiwa, gwoździe, a wyjątkowo również okucia trumien i osełka, trąbka, kamienie do gry i oszczep (ryc. 111). Trudno tu jednak mówić o jakimś zróżni-

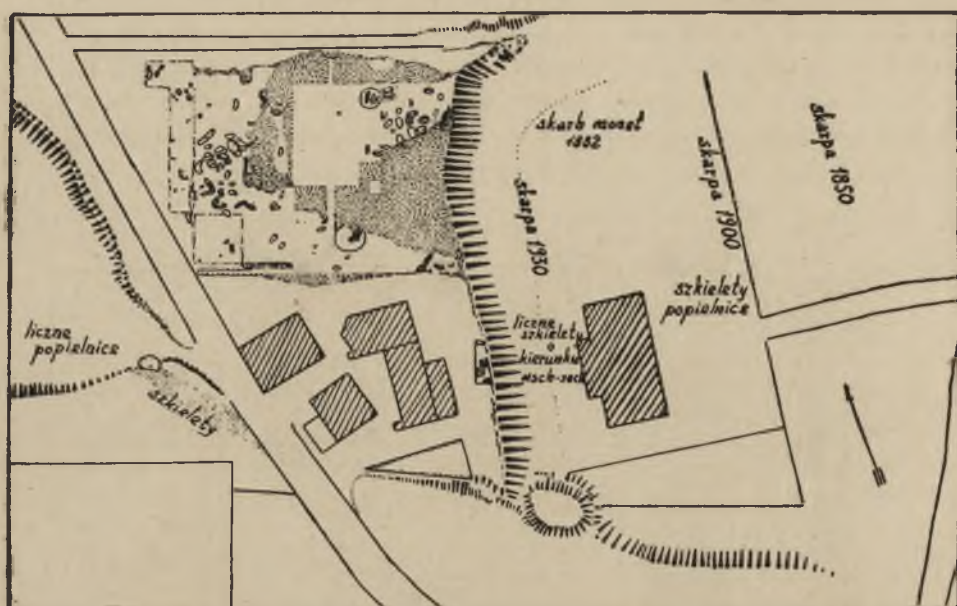


Ryc. 111. Wolin—Wzgórze Wisielców. Wyposażenie grobu wczesno-sredniowiecznego

cowaniu zespołów grobowych tak, jak to można zaobserwować na niektórych współczesnych cmentarzyskach skandynawskich i słowiańskich.

Nieco bardziej zróżnicowane było cmentarzysko na Młynówce (ryc. 112). Według Kunkla starsze groby pochodzą tu z tego samego czasu, co pierwszy wał grodu na Srebrnym Wzgórzu<sup>124</sup>. Najmłodsze można datować na XII—XIII w. Podczas dawniejszych odkryć w XIX wieku natrafiono tu przeważnie na groby szkieletowe, a znacznie rzadziej — na ciałopalne. Badania w latach 1936—1938 wykazały, że groby szkieletowe były tu starsze od ciałopalnych, przy czym bardziej wyraźna zmiana w obrządku nastąpiła około połowy XI w. Groby szkieletowe były dość nieregularnie usytuowane (ryc. 113). Niektóre były, zdaje się, specjalnie wydzielone. Ciałopalne natomiast występowały za-

<sup>124</sup> Ze starszych odkryć zob. H. Schumann, *Slawisches Gräberfeld mit Skeletten und Leichenbrand auf dem Silberberg bei Wollin (Pommern)*, „Zeitschrift für Ethnologie“, t. 23: 1891, Verhandlungen, s. 589 n.; St[ubenrauch], *Wendische Graburne vom Silberberg b. Wollin, Mb.*, t. 5: 1891, s. 107, z nowszych Kunkel, *Ausgrabungen Wollin 1936*, s. 169 oraz w „Bollwerk“, t. 5: 1936, s. 159 n.; t. 7: 1938, s. 19 n.; Kunkel, Wilde, *op. cit.*, s. 34; W. Filipowiak, *Badania ratunkowe na cmentarzysku wczesnośredniowiecznym w Wolinie (Młynówka)*, SpA, t. 3: 1957, s. 131 n.; tenże, *Wolin — największe miasto*, s. 61 n.



Ryc. 112. Wolin—Młynówka. Plan rozkopanej w latach 1936—1938 części cmentarzyska



Ryc. 113. Wolin—Młynówka. Groby wczesnośredniowieczne

równy w swej jamowej, jak i popielnicowej odmianie. W wielu grobach znajdowały się gwoździe trumien, niektóre miały brązowe dzwonki, kolistą zapinkę, okucie sztyletu, noże żelazne, niekiedy z pochewką, z okuciem z blachy (ryc. 114). W niektórych grobach znajdowały się monety. Materiały, którymi dysponujemy, są bardzo niekompletne, lecz wskazywałyby, że bogatsze groby znajdowały się raczej bliżej



Ryc. 114. Wolin—Młynówka. Wyposażenie grobu z XI—XII w.

Srebrnego Wzgórza, w zniszczonej przy wybieraniu żwiru w XIX w. części cmentarzyska. Byłaby to sytuacja podobna jak w Birce, gdzie bogatsze groby zwierzchniej warstwy kupiecko-możnowładczej znajdowały się bliżej miasta<sup>125</sup>. Ze względu na luki materiałowe interpretacja społeczna zjawisk obserwowanych na cmentarzysku wolińskim musi być jednak traktowana z pewną rezerwą. Można natomiast stwierdzić, że na zapleczu Wolina występują również groby niekiedy dość bogato wyposażone<sup>126</sup>. Istniał zatem wśród miejscowej ludności pogląd, że zmarły po śmierci posługuje się przedmiotami używanymi za życia.

Były to niewątpliwie przeważnie groby ludności miejscowej. Suggestie antropologiczne, że na cmentarzyskach wolińskich pochowano Wikingów, nie mają, jak wskazywaliśmy poprzednio, głębszego uzasadnienia<sup>127</sup>. Również ceramika, która występuje w wielu grobach zarówno ciałopalnych, jak i szkieletowych, przedstawia typowo rodzime formy. Nieliczne importy, jak monety, okucie brązowe i ewentualnie ozdoby bałtyjskie nie przesądzają sprawy przynależności etnicznej pochowanych, chociaż nie można zupełnie wyłączać grzebania na miejscu obcokrajowców przebywających w Wolinie. Obrządek ciałopalny

<sup>125</sup> Por. L. Leciejewicz, *Cmentarzysko w Birce. Próba interpretacji społecznej*, „Archeologia”, t. 6: 1954, s. 154 n.

<sup>126</sup> Por. np. grób z Żółcina, pow. Kamień, Filipcwiak, *Wolin w świetle wykopalisk*, s. 58 n.

<sup>127</sup> Zob. omówienie handlu w III części pracy.

i słabe wyposażenie grobów było szeroko rozpowszechnione u plemion słowiańskich przed przyjęciem chrześcijaństwa. Szkieletowy był może, ze względu na stosunkowo wczesną chronologię, wynikiem kontaktów z innymi ośrodkami nadbałtyckimi, gdzie już od IX w. zaczęły silniej przenikać wpływy chrześcijańskie<sup>128</sup>. Nie można wyłączać również jednak bezpośrednich wpływów polskich i saskich, o których będziemy jeszcze mówili.

Znane jest cmentarzysko z Kamienia na południowy zachód od miasta. W 1876 roku odkryto tu według L. Kückena groby ciałopalne i szkieletowe<sup>129</sup>. Występowała w nich ceramika wczesnośredniowieczna — sądząc z opisu zdobienia — niekiedy noże żelazne, a wyjątkowo również krawędź tarczy. Z czasów już po przyjęciu chrześcijaństwa pochodzą natomiast prawdopodobnie groby szkieletowe, odkryte w 1898 roku na wzgórzu w południowo-zachodniej części miasta, w tym jeden z pięcioma kabłączkami skroniowymi.

Odkryto również parę grobów ciałopalnych cmentarzyska kołobrzесьkiego, prawdopodobnie z X w., wyposażonych jednak tylko w ceramikę i osekę kamienną<sup>130</sup>. Jeśli chodzi o Kołobrzeg, znacznie bardziej instruktywne byłyby materiały porównawcze z pobliskiego cmentarzyska kurhanowego w Świelubiu, gdzie przebadano kilka grobów z IX—X w.<sup>131</sup> Obok ciałopalnego grobu wyposażonego w importy skandynawskie, ułamki żelaza, bursztynu i naczynia glinianego oraz drugiego grobu z paciorkiem szklanym, nożem żelaznym, ułamkami naczyń górą obtaczanych — stwierdzono groby ciałopalne oraz, być może, jeden szkieletowy bez wyposażenia. Znaczne różnice w zawartości grobów z XI—XII w. stwierdzono również na szkieletowym cmentarzysku w Cewlinie w pow. koszalińskim we wschodniej części ziemi kołobrzесьkiej<sup>132</sup>. Potwierdzałyby się tu dość dobrze obserwacje poczynione częściowo w Wolinie, wskazujące, że na cmentarzyskach zachodniopomorskich znajdowały pewne odbicie ówczesne przemiany społeczne.

<sup>128</sup> Por. zbiorczo Leciejewicz, *op. cit.*, s. 156 n.

<sup>129</sup> L. Kücken, *Geschichte der Stadt Kammin in Pommern*, Kamień 1880, s. 4 n. Por. też W. Filipowiak, *Kamień wczesnodziejowy*, Szczecin 1959, s. 33 n.

<sup>130</sup> Leciejewicz, *Badania w . . . 1955 r.*, s. 126, i akta w archiwum Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie.

<sup>131</sup> L. Leciejewicz, *Wczesnośredniowieczny Kołobrzeg*, SIŁA, t. 7: 1960, s. 321, przyp. 63, 329, tam też dalsza literatura.

<sup>132</sup> Łosiński, *op. cit.*, s. 251 n. Różnorodnie wyposażone groby odkryto też przed I wojną światową w Karlinie (zob. Łęga, *op. cit.*, s. 606; Kiernowscy, *op. cit.*, s. 95, materiały znane mi z autopsji znajdują się obecnie w Museum für Vor- und Frühgeschichte w Szwerynie), lecz co najmniej część z nich jest datowana na 2 połowę XII wieku monetą Bogusława I.

W XI i początkach XII w. zachodziły nie tylko przemiany w obrębie wierzeń pogańskich w miastach zachodniopomorskich, będące ideologicznym odbiciem przemian w rzeczywistości społeczno-gospodarczej i politycznej. Stopniowo przenikały również elementy wierzeniowe, rozpowszechnione wśród sąsiednich społeczeństw. Przenikały one wskutek normalnych kontaktów pokojowych, idących głównie w ślad za wymianą gospodarczą, oraz wskutek prób narzucenia siłą form ideologii panującej w państwach, które dążyły do podporządkowania sobie ziem przy ujściu Odry.

Minimalne znaczenie w tej dziedzinie miały kontakty ze Skandynawią, poświadczone jedynie wspomnianym już znaleziskiem pierścienia żelaznego z młoteczką Thora ze Srebrnego Wzgórza oraz naśladownictwa młotka Thora w bursztynie z Rynku w Wolinie. Trudno przy tym stwierdzić, czy zabytki miały tę samą funkcję w Wolinie, co w Skandynawii. Jest to o tyle możliwe, że pobyt różnych Duńczyków nad Dziwną jest zupełnie konkretnie poświadczony przez źródła pisane. Nie wiadomo również, czy np. obrządek szkieletowy nie pojawił się za pośrednictwem Północy. Znacznie jednak ważniejszą rolę spełniało w rozwoju kultury duchowej mieszkańców miast zachodniopomorskich przenikanie ideologii chrześcijańskiej.

Mówiliśmy już o pewnych cechach obrządku pogrzebowego, które wskazywałyby na pojawienie się form typowych dla wierzeń chrześcijańskich, być może już w X, a na pewno w XI w. Do chrześcijańskich wzorów nawiązywały, być może, również pogańskie budowle sakralne z XI — początku XII w. Było to jednakże w większości przypadków przejście nowej formy dostosowanej do tradycyjnej treści i nie wprowadzało zasadniczych zmian w pojęciach religijnych mieszkańców miast.

Zupełnie oficjalnie pojawiła się misja chrześcijańska na Pomorzu Zachodnim z chwilą opanowania tego obszaru przez państwo piastowskie. W 1000 r. na zjeździe gnieźnieńskim w ramach reorganizacji administracji kościelnej obok dawnego misyjnego biskupstwa poznańskiego stworzono arcybiskupstwo gnieźnieńskie z trzema podległymi sobie diecezjami: kołobrzeską, wrocławską i krakowską<sup>133</sup>. Kołobrzeg stał się w ten sposób głównym punktem kultu chrześcijańskiego na Pomorzu. Sama misja znajdowała się jednak za pośrednictwem Polski w ręku niemieckim. Biskup kołobrzeski, Reinbern, pochodził z Hassegau w Turyn-

<sup>133</sup> Thietmar, L. IV, c. 45. Jeśli chodzi o rozwój misji pomorskiej, zob. ze starszych W. Wiesener, *Die Geschichte der christlichen Kirche in Pommern zur Wendenzeit*, Berlin 1889, i z nowszych P. David, *La Pologne et l'évangélisation de la Poméranie aux XI<sup>e</sup> et XII<sup>e</sup> siècles*, Paris 1927; H. Heyden, *Kirchengeschichte von Pommern*, t. I, Szczecin 1937, s. 33 n.; T. Silnicki, *Początki chrześcijaństwa i organizacji kościelnej na Pomorzu*, „Życie i Myśl”, t. 2: 1951, s. 298 n.

gii, a znaczna część towarzyszącego mu kleru była również zapewne pochodzenia obcego. Działalność Reinberna nie objęła prawdopodobnie — prócz Kołobrzegu — innych miast zachodniopomorskich i skończyła się dość szybko. Już ok. roku 1009—1010 towarzyszył on nie znanej z imienia córce Bolesława Chrobrego, wydanej za księcia Świętopełka, w podróży na Ruś i tam zmarł uwięziony z rozkazu Włodzimierza Wielkiego<sup>134</sup>. Pomorze uniezależniło się też wkrótce od państwa polskiego.

Nie zostały jednak przerwane zupełnie kontakty ze światem chrześcijańskim. Na Pomorze Zachodnie przenikały również wpływy nowej ideologii z misyjnego ośrodka hambursko-bremeńskiego. Miał on w krajach nadbałtyckich stare tradycje w tej dziedzinie, sięgające jeszcze misji Ansgara w Haithabu i Birce w pierwszej połowie IX w.<sup>135</sup> Rzecz charakterystyczna, że również w Skandynawii miasta były ośrodkami, do których najpierw przenikały nowe kierunki ideologiczne. Były to duże skupiska ludnościowe i tutaj znajdował się ruchliwy element kupiecko-możnowładczy, mający największy kontakt z bardziej rozwiniętymi krajami Europy Zachodniej. Był on najbardziej podatny na przyjmowanie nowej religii, odpowiadającej potrzebom tworzącej się rzeczywistości społecznej<sup>136</sup>. Proces ten był dość skomplikowany, ponieważ nowa ideologia — obok dostrzegalnych korzyści — przynosiła również pewne ograniczenia. W źródłach najlepiej te konflikty są widoczne na odcinku walki misjonarzy o zlikwidowanie niewolnictwa i handlu żywym towarem<sup>137</sup>.

O kontaktach ideologicznych z Saksonią dosyć dużo pisze Adam bremeński. Przedstawia on nie tylko dość szczegółowo dramatyczny przebieg misji hambursko-bremeńskiej i jej niepowodzenie w ciągu XI w. na obszarze obodrzycko-wieleckim, lecz również wspomina o Sasach znajdujących się w zachodniopomorskim Wolinie, którym wolno było przebywać w mieście pod warunkiem, że nie będą jawnie wyznawać swojej religii<sup>138</sup>. Istniała tu zatem nieoficjalnie gmina chrześcijańska, skupiająca głównie obcy etnicznie żywioł kupiecki. Podob-

<sup>134</sup> Thietmar, L. VII, c. 72.

<sup>135</sup> Por. ogólnie A. Hauck, *Kirchengeschichte Deutschlands*, t. II, Berlin 1953, s. 689 n. Na znaczenie miast w rozwoju misji chrześcijańskiej nad Bałtykiem wskazywał ostatnio H. Jankuhn, *Haithabu, ein Handelsplatz der Wikingerzeit*, Neumünster 1956, s. 231 n.

<sup>136</sup> Por. Leciejewicz, *Cmentarzysko w Birce*, s. 155 n.

<sup>137</sup> Por. dość zbieżne informacje *Vita sancti Anskarii*, c. 11, 24, i *Vita Rimberti*, c. 18 (Haithabu, Birka), oraz Ebbona, L. II, c. 13, L. III, c. 12, i Herborda, L. II, c. 29, 33, L. III, c. 9, 20 (Szczecin, Wolin, Gocków).

<sup>138</sup> Adam bremeński, L. II, c. 22, 48, 71, L. III, c. 19, 20, 23, 50, 51 i ogólnie Hauck, *op. cit.*, t. III, s. 624 n.

nie przybysze z innych krajów „Północy” oraz greccy (ruscy?) wyznawali niewątpliwie własną religię, nie wiadomo, czy jawnie, czy też potajemnie. Zwrócenie uwagi na zakaz w stosunku do Sasów nie może dziwić, ponieważ kanonika bremeńskiego piszącego swoje *Gesta* w głównym ośrodku misji saskiej interesowali najbardziej rodzimi kupcy. Jest jednak również rzeczą prawdopodobną, że kapłani i możni wolińscy byli po prostu najbardziej wyczuleni na propagowanie religii ze strony kupców saskich ze względu na walki toczone z nową wiarą wśród sąsiednich plemion wieleckich i obodrzyckich. Wiara pogańska była tam ideologicznym wyrazem walki o niezależność polityczną i wrogi stosunek do chrześcijaństwa głoszonego przez żywioł niemiecki byłby nad Dziwną tylko reperkusją wydarzeń, które odbywały się w sąsiedztwie.

Poglądy możnowładztwa i kapłanów nie zawsze jednak zaczynały być ze sobą zgodne w dziedzinie kultu religijnego. Mimo oporów i zakazów nowe poglądy chrześcijańskie przenikały do miast zachodniopomorskich. Relacje żywociarzy Ottona z Bambergu orientują tu już, miejscami dość dobrze, w sytuacji. Podobnie jak w IX w. w Haithabu i Birce chrześcijanami w miastach była w większości ludność zagarnięta w czasie wypraw korsarskich<sup>139</sup>. Imiennie są wspomniani Duńczycy, którzy dostali się w ręce księcia Misława w Gockowie<sup>140</sup>. Nie oni jednak decydowali o losach ogółu. Herbord wspomina o niektórych członkach drużyny książęcej w Kamieniu i uczestnikach wiecu w Uznamiu, którzy ongiś byli chrześcijanami, lecz wrócili do pogaństwa<sup>141</sup>. Chrześcijaństwo miał wyznawać potajemnie możny woliński Niedamir oraz szczeciński Domasław<sup>142</sup>. W tym ostatnim przypadku jednak relacje żywociarzy nie są zgodne. Według Mnicha z Prieflingen i Ebona Domasław był ongiś chrześcijaninem, a jego żona poganką. Według Herborda natomiast Domasław był poganinem, a żona branką chrześcijańską<sup>143</sup>. Starsze relacje są tu jednak pewniejsze. Zarówno Niedamir, jak Domasław mieli zetknąć się z chrześcijaństwem w Saksonii. W początku XII w. kontakty z Zachodem były, być może, łatwiejsze niż z Południem, ponieważ niebezpieczeństwo niemieckie nie było wówczas u ujścia Odry tak bezpośrednie, jak polskie.

Wraz z walką o włączenie Pomorza Zachodniego do państwa piastowskiego szły ze strony polskiej próby chrystianizacji tego obszaru. Misja skierowała się znowu przede wszystkim ku miastom. Z ramie-

<sup>139</sup> Por. przyp. 137.

<sup>140</sup> Ebbo, L. III, c. 12.

<sup>141</sup> Herbord, L. II, c. 21, L. III, c. 3.

<sup>142</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 9; Ebbo, L. II, c. 8—9; Herbord, L. II, c. 26, wspomina, że chrześcijaństwo wyznawali potajemnie również niektórzy mieszkańcy Wolina.

<sup>143</sup> Herbord, L. II, c. 28.

nia Bolesława Krzywoustego wyruszył do Wolina eremita Bernard, Hiszpan z pochodzenia<sup>144</sup>. Miał on, być może, jakieś związki z eremem benedyktyńskim w Kazimierzu pod Koninem, wywodzącym się z dawnego eremu międzyrzeckiego, a nastawionym na misję wśród pogan<sup>145</sup>. Ubóstwo jednak misjonarza naraziło go tylko na szyderstwa ze strony przyzwyczajonej do bogactw ludności Wolina. A kiedy eremita próbował zniszczyć słup ze świętą włócznią, wzburzony tłum mało go nie zabił i dopiero przewidujący kapłani wyprawili misjonarza z miasta.

Następna misja została już bardziej przemyślana i dostosowana do pojęć mieszkańców ziemi pomorskiej. Biskup bamberski Otto został wyposażony w liczne kosztowności, które nie tylko dodawały mu splendoru, lecz również były wykorzystywane w razie potrzeby jako podarki dla miejscowego możnowładztwa<sup>146</sup>. W czasie pierwszej misji, która wyszła z Polski, Otto wprowadził chrześcijaństwo do Pyrzyc, Kamienia, Szczecina, Wolina, Kołobrzegu i Białogardu. W czasie drugiej podróży, zapoczątkowanej już na terytorium niemieckim, Otto odwiedził Dymin, Uznam, Wołogoszcz, Gocków, Szczecin i Wolin. Nową religię popierał przede wszystkim książę pomorski Warcisław i jego najbliższe otoczenie. Pewną rolę odgrywała tu niewątpliwie również groźba ze strony Polski, jednakże nie to decydowało o trwałości nowej wiary w miastach. Właściwą podstawą społeczną ideologii chrześcijańskiej było tu kupiecko-korsarskie możnowładztwo, mające również związki z własnością ziemską. Wspominaliśmy, że wśród tej warstwy szerzyły się wpływy religii chrześcijańskiej już przed misją. Możni, wśród nich Niedamir, pertraktowali z Ottonem w Wolinie<sup>147</sup>. W Szczecinie znani nam dobrze Domasław i Wyszak przyczynili się swoim poparciem do zwycięstwa nowej wiary<sup>148</sup>. Również wspomniany przez Mnicha z Prieflingen „*unus ex civibus*”, który wstrzymał uzbrojony tłum u wrót grodu szczecińskiego, gdy Otto chciał wkroczyć do miasta, cieszący się autorytetem nie tylko ze względu na mądrość, lecz i na wiek, należał, być może, do góry społecznej<sup>149</sup>. W wieleckim Dy-

<sup>144</sup> Ebbo, L. II, c. 1.

<sup>145</sup> Por. J. Mitkowski, *Św. Wojciech a jego bezpośredni następcy w męczeństwie*, [w:] *Święty Wojciech*, Gniezno 1947, s. 129.

<sup>146</sup> Por. tu przyp. 133, ponadto M. Wehrmann, *Lehr- und Predigtstätigkeit des Bischofs Otto von Bamberg in Pommern*, BS NF, t. 26: 1924, s. 157 n.; W. Kümmel, *Die Missionsmethode des Bischofs Otto von Bamberg und seiner Vorläufer in Pommern*, Gütersloch 1926, i ostatnio W. Dziewulski, *Likwidacja pogaństwa na Pomorzu Zachodnim*, „Zapiski Historyczne”, t. 25: 1960, z. 1, s. 7 n.

<sup>147</sup> Ebbo, L. II, c. 8; Herbord, L. II, c. 24—26.

<sup>148</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 9, L. III, c. 9; Ebbo, L. II, c. 9, L. III, c. 2; Herbord, L. II, c. 27—29, L. III, c. 15, 17, 20.

<sup>149</sup> Mnich z Prieflingen, L. III, c. 7. Nie został on co prawda nazwany możnym, lecz termin „*civis*” był używany np. przez drugich żywociarzy w stosunku

minie misjonarzami zaopiekował się zarządca miasta, prawdopodobnie urzędnik księcia Warcisława<sup>150</sup>. W Wołogoszczy żona prefekta miasta mimo oficjalnego zakazu ukryła dwóch kleryków przed wzburzonym tłumem<sup>151</sup>. Wreszcie bardzo plastycznie rysuje się w relacjach żywociarzy postać możnego Mislawa w Gockowie, popierającego chrześcijaństwo, któremu jednak żał było zrzekać się zupełnie pewnych korzyści materialnych na rzecz nowej wiary<sup>152</sup>. Obiecał on co prawda Ottonowi, że wypuści wszystkich niewolników chrześcijan, lecz potajemnie chciał zatrzymać syna możnego duńskiego. Miał dostać za niego znaczny okup. Podstęp jednak się nie udał i Mislaw nie bez oporów zrezygnował z jeńca. Na tym przykładzie widzimy, że również wśród możnowładztwa istnieć mogła opozycja wynikająca nie tylko z przywiązania do tradycyjnych form kultu religijnego. Wdowa po możnym z Kamienia, nie chcąc przestrzegać świąt, jest pogładowym przykładem, że możni opierali się niekiedy uparcie nowym kierunkom ideologicznym.

Podstawą oporu był jednak głównie tłum rzemieślniczo-rybacki i luźna biedota, podburzona przez broniących swoich wpływów i interesów kapłanów pogańskich. Byli to owi „mediocres” i „pauperes” wspomniani przez żywociarza Ottona. Obrona starej religii była spowodowana nie tylko przywiązaniem do tradycji, lecz również tym, że nowa wiara pochodziła z Niemiec<sup>153</sup>. Trudno przy tym mówić o szerszej znajomości nowych kierunków. Kapłani pogańscy wygrywali to korzystając z różnych tradycyjnych zwyczajów i przesądów. Tutaj już zapatrywania ogółu ludności i elity możnowładczej były zupełnie różne. Podkreślili to zresztą niedwuznacznie możni wolińscy w pertraktacjach z Ottonem.

Zwyciężyła oczywiście ideologia poparta przez możnowładztwo górujące gospodarczą potęgą i politycznym wyrobieniem. Powiązanie nowego kierunku w miastach z tym przede wszystkim środowiskiem społecznym jest źródłowo dość dobrze poświadczane. Chrześcijaństwo początkowo było też głównie religią góry możnowładczej, stopniowo dopiero przenikając do szerszych mas ludności miejskiej.

Szczegółowe rozpatrywanie dziejów tworzenia się podstaw organizacji kościelnej na Pomorzu Zachodnim nie byłoby celowe z punktu widzenia problematyki miejskiej. Mają już one obszerną literaturę

do Wyszaka i jego współtowarzyszy w wyprawach korsarskich na Danię. Ze względu na narracyjny charakter źródła, z czym łączył się brak precyzji terminologicznej, nie sposób tu wyjść poza zwykłą sugestię.

<sup>150</sup> Herbord, L. III, c. 1.

<sup>151</sup> Ebbo, L. III, c. 7; Herbord, L. III, c. 5.

<sup>152</sup> Ebbo, L. III, c. 12; Herbord, L. III, c. 9.

<sup>153</sup> Ebbo, L. III, c. 1.

przedmiotu ustalającą faktograficzną stronę i polityczne tło zagadnienia<sup>154</sup>. Ograniczymy się zatem do przypomnienia tylko najważniejszych punktów. Już w czasie misji Ottona z Bambergu zaznaczała się dość wyraźnie rywalizacja polsko-niemiecka na tym odcinku<sup>155</sup>. Otto w porozumieniu z Bolesławem Krzywoustym ustanowił biskupem swojego polskiego tłumacza Wojciecha, pochodzącego, być może, z rodu Pałuków. Związał on bliżej pomorską organizację kościelną z Polską. Pertraktacje legata papieskiego Idziego po pierwszej misji, komplikujące sprawę przez utworzenie biskupstwa lubuskiego, nie dały trwałych wyników. Po drugiej misji, przed rokiem 1131, powstał projekt stworzenia dwóch biskupstw z siedzibami w Szczecinie i Wolinie. Tak została sprawa ujęta w bulli Innocentego II z roku 1133, potwierdzającej zależność kościoła polskiego od arcybiskupstwa magdeburgskiego<sup>156</sup>. Obie diecezje zostały tu potraktowane jako polskie. Wkrótce jednak powrócono do dawnej koncepcji stworzenia jednego biskupstwa pomorskiego z siedzibą w Wolinie. W roku 1140 został wyświęcony na biskupa Wojciech, a papież Innocenty II zatwierdził jego posiadłości obejmujące całe Pomorze Zachodnie<sup>157</sup>. Po niszczących najazdach duńskich siedzibę biskupa przeniesiono przed rokiem 1188 z Wolina do Kamienia, gdzie przetrwała aż do reformacji.

Miasta odegrały podstawową rolę w procesie chrystianizacji Pomorza Zachodniego i później nadal utrzymywały znaczenie jako główne ośrodki kultu religijnego. Szczecin, Wolin, później Kamień, były siedzibami biskupów. W miastach powstały pierwsze zachodniopomorskie kościoły. W Szczecinie Otto zbudował kościół Św. Wojciecha wewnątrz grodu oraz Św.Św. Piotra i Pawła przed bramą miasta<sup>158</sup>. W Wolinie

<sup>154</sup> Por. Wiesener, *op. cit.*; David, *op. cit.*; Heyden, *op. cit.*; Silnicki, *op. cit.*, i ostatnie studia W. Dziewulskiego, *Stosunek Ottona Bamberskiego do organizacji kościelnej terenów zachodniopomorskich*, „Zapiski Historyczne”, t. 23: 1957 z. 1/3, s. 119 n.; tenże, *Biskup pomorski Wojciech*, tamże, t. 23: 1957 z. 4, s. 7 n.; tenże, *Likwidacja pogaństwa*, s. 25 n.

<sup>155</sup> Zob. zwłaszcza Dziewulski, *Stosunek Ottona Bamberskiego*; tenże, *Likwidacja pogaństwa*, tamże starsza literatura.

<sup>156</sup> PUB I, nr 23. M. Wehrmann, *Das Bistum Usedom*, Mbl, t. 49: 1935, s. 17 n., przypuszczał również, że istniał projekt utworzenia biskupstwa w Uznamiu.

<sup>157</sup> PUB I, nr 30. Sam dokument jest jednak nieco podejrzany, jeśli chodzi o autentyczność, por. np. Z. Kozłowska-Budkowa, *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej*, z. 1, Kraków 1937, s. 91 n., tam też starsza dyskusja nad zagadnieniem.

<sup>158</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 13, L. III, c. 5, 7; Ebbo, L. III, c. 1, 15, 16; Herbord, L. II, c. 36, L. III, c. 14, 16, 18. Otto wniósł również kościoły w Gardźcu (Nowym Warpnie?) i Lubinie, Herbord, L. II, c. 37; zob. też ostatnio A. Holtz, *Bischof Otto von Bamberg, die Burgwälle Garz auf Usedom und Neuwarp-Altstadt*, BS NF, t. 45: 1958, s. 27 n. Dalsze fundacje kościołów omawia zbiorczo F. Salis, *Forschungen zur älteren Geschichte des Bistums Kammin*,

na miejscu dawnej kacyiny pogańskiej miał powstać kościół Św.Św. Wojciecha i Jerzego oraz drugi Św. Michała przed bramą miasta<sup>159</sup>. Tutaj też miano umieścić pierwotnie siedzibę biskupa pomorskiego, w 1140 r. złączoną z kościołem Św. Wojciecha. W Kamieniu powstał kościół, być może na obszarze grodu, pod wezwaniem NMP<sup>160</sup>. W zagadkowej Kłodonie Otto zbudował kościół Św. Krzyża<sup>161</sup>. Na północnym przedmieściu kołobrzeskim powstał natomiast kościół NMP<sup>162</sup>. Wzniesiono również kościół w Białogardzie, nie wiadomo jednakże pod którym wezwaniem<sup>163</sup>.

Były to początkowo niewielkie budowle drewniane. Mnich z Prieflingen opisując pożar Wolina wspomina, że kościół Św. Wojciecha był zbudowany z lichego drewna i pokryty słomą<sup>164</sup>. Wewnątrz znajdował się między innymi obraz ukrzyżowanego Zbawiciela, NMP i Św. Jana. Również kościoły w Kamieniu i Kłodonie zostały zbudowane z drewna. Przed drzwiami kościoła Św. Wojciecha w Szczecinie były natomiast zawieszane dzwony<sup>165</sup>.

Nie wszystkie kościoły wzniesione przez Ottona zachowały się. Słuch zagał o kościele Św. Wojciecha w Szczecinie oraz Św. Krzyża w Kłodonie. W Szczecinie natomiast przed rokiem 1187 — być może, jak przypuszczał M. Wehrmann, od 1180 r.<sup>166</sup> — możny bamberski Beringer wybudował na użytek gminy niemieckiej kościół Św. Jakuba, oddany pod opiekę klasztoru benedyktyńskiego Św. Michała z Bambergu. Kontakty z Bambergiem w dziedzinie kultu religijnego zostały zatem nadal utrzymane, przy czym kontynuował je przede wszystkim

BS NF, t. 26: 1924, s. 69 n. i ostatnio H. Heyden, *Kirchen Pommerns und ihre Weihetitel*, tamże, t. 45: 1958, s. 43 n.

<sup>159</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 16—19; Ebbo, L. II, c. 15, L. III, c. 1; Herbord, L. II, c. 37. Według mnicha z Prieflingen pierwszy z kościołów nosił wezwanie św. św. Wojciecha i Wacława. Por. też A. Holtz, *Die Wolliner Missions- und Stadtkirchen und das dortige vordeutsche Heiligtum*, Mbl, t. 54: 1940, s. 92 n.

<sup>160</sup> Ebbo, L. II, c. 5, L. III, c. 23; Herbord, L. II, c. 22. Por. też Filipowiak, *Kamień wczesnodziejowy*, s. 37.

<sup>161</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 19; Ebbo, L. II, c. 18; Herbord, L. II, c. 38. Por. tu R. Kiersnowski, „Kłodona” — *Kłodzień, wczesnośredniowieczna osada pomorska*, SW, t. 3: 1955, s. 67 n.

<sup>162</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 20; Ebbo, L. II, c. 18; Herbord, L. II, c. 38. Por. tu również Leciejewicz, *op. cit.*, s. 369.

<sup>163</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 20.

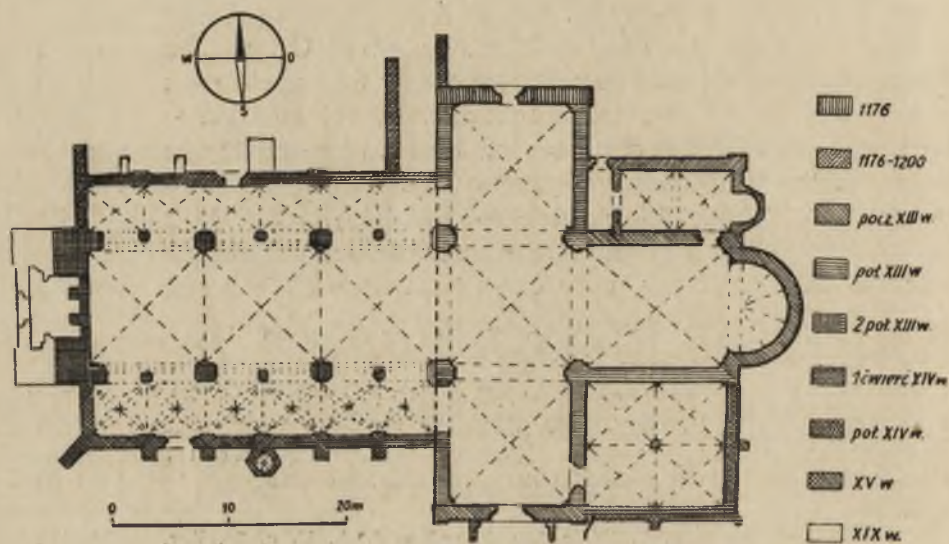
<sup>164</sup> Mnich z Prieflingen, L. II, c. 17—18. Por. też Kiersnowski, *Budownictwo zachodniopomorskie*, s. 128 n.

<sup>165</sup> Mnich z Prieflingen, L. III, c. 5.

<sup>166</sup> PUB I, nr 108; zob. też M. Wehrmann, *Geschichte der St. Jakobkirche zu Stettin bis zur Reformation*, BS, t. 37: 1887, s. 289 n.; H. Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern*, t. I, Szczecin 1922, s. 415 n.

napływowy żywiol niemiecki<sup>167</sup>. Po roku 1237, jak wynikałoby ze znanego dokumentu Barnima I, również wiejska ludność słowiańska zamieszkująca z lewej strony drogi królewskiej w kierunku Przęclawia została przydzielona do parafii Św. Jakuba<sup>168</sup>. Natomiast ludność słowiańską miasta i wsi po prawej stronie drogi królewskiej przydzielono do kościoła Św. Piotra. Byłaby to konkretna wskazówka, że kościoły szczecińskie były miejscem kultu religijnego nie tylko dla mieszkańców miasta, lecz również dla najbliższej ludności wiejskiej. W pierwszej połowie XIII w. powstały w Szczecinie ponadto kościoły Św. Mikołaja i Św. Jana, które lepiej poznajemy jednak dopiero po lokacji<sup>169</sup>.

W Kamieniu — oprócz założonego przez Ottona kościoła, być może pod wezwaniem NMP — powstał przed rokiem 1176 kościół Św. Jana (ryc. 115)<sup>170</sup>. Przy nim ulokowano kapitułę. Po przeniesieniu biskupstwa



Ryc. 115. Kamień. Plan katedry z poszczególnymi fazami rozbudowy

do Kamienia stał się on katedralnym. Według Z. Świechowskiego spośród kościołów w miastach nadmorskich Pomorza Zachodniego tylko w katedrze kamińskiej zachowały się części granitowe, które można

<sup>167</sup> Por. PUB I, nr 109, 119, 338.

<sup>168</sup> PUB I, nr 348.

<sup>169</sup> PUB I, nr 415. Por. też C. Fredrich, *Die ehemalige Nikolaikirche zu Stettin*, BS NF, t. 24/25: 1922, s. 65 n.; Hoogeweg, *op. cit.*, t. II, s. 450 n.; Filipowia, *Badania archeologiczne nad Tysiącleciem*, s. 145 n.

<sup>170</sup> PUB I, nr 69, 70.

datować na koniec XII w. (ryc. 116)<sup>171</sup>. Na podgrodzium natomiast około roku 1228 został wzniesiony kościół Św. Idziego<sup>172</sup>. Również w Kołobrzegu obok kościoła NMP powstał przed rokiem 1222 kościółek Św. Jana na przedmieściu północnym oraz Św. Piotra wewnątrz grodu, wspomniany już po lokacji<sup>173</sup>.



Ryc. 116. Kamień. Romański portal z północnej strony katedry

Znaczne skupienie budowli sakralnych w miastach powodowało, że interesujące nas ośrodki nadmorskie stały się ważnymi miejscami kultu

<sup>171</sup> Z. Świechowski, *Architektura granitowa Pomorza Zachodniego w XIII wieku*, Prace Kom. Hist. Sztuki PTPN, t. II, z. 2, Poznań 1950, s. 79 n. Por. też Filipowiak, *Kamień wczesnodziejowy*, s. 41 n.

<sup>172</sup> PUB I, nr 253.

<sup>173</sup> Leciejewicz, *Wczesnośredniowieczny Kołobrzeg*, s. 370 n.

religijnego. Byłaby to jeszcze jedna cecha wyróżniająca stosunki miejskie od stosunków panujących na zapleczu wiejskim.

Interesujące dane na temat wierzeń daje rozpatrzenie zjawiska szerzenia się kultów różnych świętych w miastach nadmorskich. Obserwacje tego rodzaju pozwalają wniknąć często również w sprawę społecznych warunków kształtowania się kultury wczesnośredniowiecznej<sup>174</sup>. Analizując wezwania zakładanych w zachodniopomorskich miastach kościołów stwierdzimy początkowo propagowanie kultu św. Wojciecha. Ebbo wspomina o żywej jeszcze tradycji działalności misyjnej tego świętego wśród pogan<sup>175</sup>. Przypomnijmy również, że pierwsza połowa XII w. była okresem szczególnego rozwoju kultu św. Wojciecha w Polsce, a arcybiskupstwo gnieźnieńskie patronowało misji Ottona z Bambergu<sup>176</sup>. Był to kult, który nie wiązał się raczej z wyobrażeniami miejscowej ludności, lecz odpowiadał misjonarzom wprowadzającym nową religię. Dlatego też zapewne jedynie kościoły założone przez Ottona nosiły wezwanie tego świętego. Szczeciński kościół Św. Wojciecha w ciągu XII w. przestał zresztą istnieć, a woliński, rzecz charakterystyczna, występował później pod wezwaniem drugiego z patronów — św. Jerzego<sup>177</sup>. Zanik kultu tego programowego słowiańskiego świętego był zjawiskiem spotykanym gdzieś w innych częściach Polski i łączył się w pewnej mierze ze zmianami etnicznymi wśród mieszkańców miast.

Misja wprowadziła również kult św. św. Piotra i Pawła w Szczecinie, św. św. Michała i Jerzego w Wolinie, a NMP w Kołobrzegu oraz, być może, w Kamieniu. Cześć dla św. św. Piotra i Pawła łączyła się z ich pozycją w ogólnej hierarchii świętych. Św. Michał był świętym specjalnie czczonym przez Ottona. Został on również patronem założonego przez biskupa klasztoru benedyktynów w Bambergu<sup>178</sup>. Występowanie obok siebie św. Wojciecha i św. Jerzego było zjawiskiem dość

<sup>174</sup> Por. np. K. Dobrowolski, *Dzieje kultu św. Floriana w Polsce do połowy XVI w.*, Rozprawy Hist. TNW, t. II, z. 2, Warszawa 1923; J. Zathej, *Z dziejów kultu św. Idziego w Polsce*, „Życie i Myśl”, t. 2: 1951, s. 274 n. oraz nadal wzorcowe w tej dziedzinie studia S. Czarnowskiego nad kultem św. Patryka, S. Czarnowski, *Dzieła*, t. IV, Warszawa 1956.

<sup>175</sup> Ebbo, L. II, c. 1. Por. też zbiorcze omówienie kultów świętych na Pomorzu Zachodnim, Salis, *op. cit.*, s. 105 n.; Heyden, *op. cit.*, s. 61 n.

<sup>176</sup> Zob. artykuły Z. Wojciechowskiego, J. Mitkowskiego, J. Nowackiego w pracy zbiorowej *Święty Wojciech 997—1947*, Gniezno 1947, oraz A. Gieysztor, *Drzwi gnieźnieńskie jako wyraz polskiej świadomości narodowościowej w XII wieku*, [w:] *Drzwi Gnieźnieńskie*, t. I, Wrocław 1956, s. 6 n.

<sup>177</sup> Por. PUB III, nr 453.

<sup>178</sup> Tam też został Otto pochowany po śmierci. Zob. również Heyden, *op. cit.*, s. 61 n.

pospolitym również w innych częściach Polski, a wiązało się z tym, że uroczystość obu świętych przypadała na ten sam dzień<sup>179</sup>. Według Ebona kościół Św. Wojciecha w Wolinie miał za patrona również św. Wacława<sup>180</sup>, lecz wiadomość ta nie jest potwierdzona przez inne źródła. Być może, brano tylko w projektach pod uwagę wezwanie tego najważniejszego wówczas obok Wojciecha świętego słowiańskiego. Wreszcie kult NMP był szeroko rozpowszechniony na obszarze Europy Środkowej we wczesnym średniowieczu i miasta zachodniopomorskie nie odbiegały po prostu od ogólnej reguły. Wszystkie te kultury były propagowane niejako odgórnie, a nie wynikały z zainteresowań religijnych miejscowej ludności. Było to zresztą zrozumiałe przy niewątpliwych początkowo oporach wśród ogółu mieszkańców miast w przyjmowaniu nowych elementów wierzeniowych. Jedyne św. Piotr, jako patron rybaków, był bliższy potrzebom życia codziennego i dlatego też może w Szczecinie św. Paweł jako patron nie był wymieniany w późniejszych dokumentach, a kaplica pod wezwaniem Św. Piotra powstała również w Kołobrzegu.

W 2 połowie XII w. pojawiły się pierwsze przejawy kultu św. Jana, w postaci kościoła pod wezwaniem tego świętego w Kamieniu i później w Kołobrzegu. Kult św. Jana nadawał nową treść wspomnianym przez żywociarzy Ottona uroczystościom w początkach lata. Zbieżność świąt sobótki z dniem 24 czerwca może też miała pewien wpływ na propagowanie kultu tego świętego nie tylko na Pomorzu Zachodnim, lecz również na pozostałych obszarach zachodniosłowiańskich. W 2 połowie XII w. do Szczecina został przeniesiony przez osadników niemieckich kult św. Jakuba, patrona pielgrzymów i obcych przybyszów, uprawiany prawdopodobnie początkowo głównie w tym środowisku<sup>181</sup>. Podobnie w Gryfii najstarszy kościół niemiecki nosił wezwanie tego świętego. Do Kamienia natomiast dotarła cześć dla św. Idziego, patrona pielgrzymów, włóczęgów, wszelkiego rodzaju średniowiecznych ludzi luźnych<sup>182</sup>. Nic też dziwnego, że kościół pod wezwaniem tego świętego przejął wkrótce żebraczy zakon dominikanów. Równocześnie zaczął się szerzyć na Pomorzu Zachodnim tak popularny wówczas w miastach europejskich kult św. Mikołaja, opiekuna żeglarzy, kupców i rybaków<sup>183</sup>. Już założony przez Ottona kościół w Lubinie nosił wezwanie tego świętego. Sporadycznie kościoły pod wezwaniem Św. Mikołaja występowały w XIII w. w innych miejscowościach na Pomorzu. Ko-

<sup>179</sup> Por. Nowacki, *op. cit.*, s. 158 n.

<sup>180</sup> Ebbo, L. II, c. 15.

<sup>181</sup> Wehrmann, *op. cit.*; Heyden, *op. cit.*, s. 66 n.

<sup>182</sup> Por. Zathej, *op. cit.*

<sup>183</sup> Fredrich, *op. cit.*, s. 67 n.; Heyden, *op. cit.*, s. 64 n.

ściół Św. Mikołaja został również wzniesiony przed lokacją w Szczecinie, a po lokacji w Przecławiu, Wolinie i Kołobrzegu. Kultury te już coraz bardziej spletały się z zainteresowaniami i potrzebami życia codziennego różnych środowisk społeczności miejskiej.

Obok kościołów ośrodkami nowych form życia religijnego stały się kapituły założone przy kościele Św. Jana w Kamieniu i NMP w Kołobrzegu. Znajdowały się one pod specjalną opieką książęcą i biskupią, podlegały też bezpośrednio biskupowi. Pierwsza powstała około roku 1175/1176<sup>184</sup>. Została ona zorganizowana na wzór kapituły kolońskiej ze wszystkimi jej uprawnieniami i zasadami samorządowymi. Nie znamy natomiast aktu fundacyjnego kapituły kołobrzesckiej, lecz została ona zorganizowana na wzór kamieńskiej<sup>185</sup>. Pierwszy kanonik kołobrzescki został wspomniany w źródłach w roku 1219. Obie kapituły były związane ze sobą blisko, nie tylko organizacyjnie, lecz również personalnie. Różni kanonicy kamieńscy występowali w Kołobrzegu, a kołobrzescy w Kamieniu. Według późniejszej tradycji kolegiata kołobrzescka była też pierwsza po katedrze kamieńskiej. Nie można udowodnić, żeby kanonicy wywodzili się z benedyktynów, lecz — zdaniem Hoogewega — niewątpliwie trzymali się tej reguły<sup>186</sup>. W schemacie organizacyjnym kapituły na specjalną uwagę zasługiwał urząd prepozyta, dalej dziekana, scholastyka i skarbnika. Prepozyci byli zarządcami majątku kapitulnego, przy czym prepozyt kołobrzescki z reguły wchodził w skład kapituły kamieńskiej. Dziekan troszczył się o porządek uroczystości kościelnych, najważniejszy po nim scholastyk opiekował się szkoleniem. Do skarbnika natomiast należał skarbiec kapitulny. Oprócz nich w skład kapituły wchodziła pewna ilość kanoników.

Jak już pisaliśmy, były to instytucje reprezentujące z punktu widzenia społeczno-gospodarczego wzmacniający się w miastach czynnik, związany głównie z feudalną własnością ziemską. W skład kapituł wchodził przeważnie obcy przybysze i gdzieniegdzie tylko spotykamy przedstawicieli ludności rodzimej. Podobnie jak w późnym średniowieczu instytucje te miały prawdopodobnie bardzo elitarny charakter, a ich oddziaływanie kulturowe miało raczej dość ograniczony zasięg klasowy.

Wzrost znaczenia kultu religijnego w życiu umysłowym miast zachodniopomorskich był również powodowany powstawaniem różnych ośrodków życia zakonnego. W tej dziedzinie miasta nie stanowiły jednak czegoś odrębnego, ponieważ nawet nieco wcześniej zaczęły powstawać na Pomorzu Zachodnim klasztory oddalone niekiedy dosyć

<sup>184</sup> PUB I, nr 69, 70.

<sup>185</sup> Hoogeweg, *op. cit.*, t. I, s. 313 n.; Leciejewicz, *op. cit.*, s. 385.

<sup>186</sup> Hoogeweg, *op. cit.*, t. I, s. 314.

znacznie od osad miejskich. Pierwsi pojawili się premonstratensi i cystersi<sup>187</sup>. Osiedlali się oni przeważnie na wsi. W 1153 roku powstał klasztor premonstratensów w Słupii nad Pianą, następnie w Grobi na podgrodziu Uznamia, stanowiąc na razie wyjątek, jeśli chodzi o umieszczenie klasztoru w większym mieście, później około roku 1176 w Białobokach pod Trzebiatowem, a w 1224 roku tutaj również klasztor żeński tejże reguły. W 1171 r. w Darguniu i w 1173 r. w Kołbaczu osiedlili się cystersi duńskiego pochodzenia. W 1250 r. powstał również klasztor tej reguły w Bukowie.

W miastach pojawiły się dopiero w pierwszej połowie XIII w. zakony żebracze dominikanów i franciszkanów — braci mniejszych. Wprawdzie już w 1222 r. benedyktyni z Mogilna wielkopolskiego przejęli opiekę nad kościółkiem Św. Jana w Kołobrzegu, lecz brak jakichkolwiek wskazówek, żeby przebywała tam większa ilość przedstawicieli tego zakonu. Dominikanie osiedlili się około roku 1228 w Kamieniu otrzymując opiekę nad kościołem Św. Idziego<sup>188</sup>. Patronem klasztoru był św. Augustyn. Była to najstarsza fundacja dominikańska na Pomorzu. Hoogeweg twierdził, że nie wiadomo skąd minisi przybyli<sup>189</sup>, lecz ostatnie badania J. Kłoczowskiego wykazują, że byli to ci sami dominikanie, którzy pojawili się wówczas w Małopolsce i na Śląsku<sup>190</sup>. Bracia mniejsi natomiast przybyli do Szczecina według przypuszczenia Friedeborna około 1240 r.<sup>191</sup> Podstawą tej sugestii był stary napis znajdujący się jeszcze w XVII w. w kościele franciszkańskim Św. Jana. Prawdopodobnie przybyli oni z Westfalii<sup>192</sup>. Lepiej działalność ich jest jednak poświadczona źródłowo dopiero dla okresu połokacyjnego.

W przeciwieństwie do elitarnych kapituł i premonstratensów oraz cystersów zakony żebracze rozwijały swoją działalność przede wszystkim wśród ubogiej ludności miast, szerząc wśród niej propagandę życia religijnego. Na małym, wąskim odcinku możemy tu prześledzić objawy ogólnego fermentu ideologicznego, związanego z intensywnym rozwojem życia miejskiego i narastaniem w tym czasie znaczenia czynników miejskich w rozwoju nie tylko społeczno-gospodarczym, lecz również umysłowym Europy Zachodniej i Środkowej<sup>193</sup>. Na Pomorzu

<sup>187</sup> Hoogeweg, *op. cit.*, t. I—II.

<sup>188</sup> PUB I, nr 253. Por. też M. Wehrmann, *Die Niederlassungen der Dominikaner in Pommern*, Mbl, t. 12: 1898, s. 84 n.

<sup>189</sup> Hoogeweg, *op. cit.*, t. I, s. 206. Ostatnio natomiast Heyden, *op. cit.*, s. 63 n. wywodził ich z Magdeburga. Zob. jednak przypis następny.

<sup>190</sup> J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Pomorzu*, „Nasza Przeszłość”, t. 6: 1957, s. 94 n.

<sup>191</sup> PUB I, nr 371.

<sup>192</sup> Por. Hoogeweg, *op. cit.*, t. II, s. 449 n.

<sup>193</sup> Czarnowski, *Dzieła*, t. I, s. 64 n.

Zachodnim nowe prądy umysłowe przysłyły może na grunt nie przygotowany jeszcze zupełnie, lecz w najbliższym czasie sytuacja w tej dziedzinie miała się tutaj znacznie zmienić.

Tuż przed lokacją powstał wreszcie w Szczecinie klasztor cysterek<sup>194</sup>. Były to już jednak zmiany, których znaczenie miało się ujawnić dopiero w okresie polokacyjnym. W tym czasie zjawili się również wilhelmici przeniesieni prawdopodobnie później do Gardźca<sup>195</sup>. Podobnie już po lokacji powstał zakon cysterek w Wolinie i benedyktynek na obszarze dawnego grodu kołobrzesckiego. Początki działalności tych zakonów przypadają jednak na okres, którym nie zajmujemy się już bliżej. Powstanie klasztoru cysterek szczecińskich wskazuje w każdym bądź razie, że koncentracja życia zakonnego w miastach następowała zupełnie niezależnie od przemian ustrojowych, była może ich uzupełnieniem, lecz nie wynikiem.

Z przemianami w dziedzinie kultu religijnego łączył się jeszcze rozwój innych elementów kultury umysłowej, a mianowicie oświaty i piśmiennictwa. Są to już jednak problemy szersze, obejmujące nie tylko życie umysłowe miast. Powstające na ziemi pomorskiej i w miastach klasztory i kapituły szerzyły oświatę wśród członków swoich zgromadzeń i w wąskim zakresie również wśród dynastii panującej oraz elity możnowładczej. W skład kapituł wchodził odpowiedzialny za wykształcenie scholastyk. Już w końcu XII w. zjawił się kanonik kamieński, imieniem Rudolf, z tytułem magistra<sup>196</sup>. W pierwszej połowie XIII w. tytuł ten mieli również kanonik Teodoryk i scholastyk Hugo<sup>197</sup>. W Kołobrzegu natomiast pierwszy kanonik-magister Lambert zjawił się w 1253 r.<sup>198</sup> Spośród kanoników też rekrutowali się kapelani książęcy.

Klasztory i kapituły stały się w ten sposób ośrodkami piśmiennictwa. W Kołbaczu została w roku 1178 zapisana pierwsza wzmianka rocznikarska na ziemi pomorskiej<sup>199</sup>. Z punktu widzenia miast najbardziej interesującym faktem było jednak powstanie kancelarii książęcej oraz biskupiej. Pisarze rekrutowali się znowu przeważnie spośród członków kapituły kamieńskiej i kołobrzesckiej<sup>200</sup>. Oddziaływanie tych ośrodków jednak było ograniczone, a piśmiennictwo pozostawało na usługach duchowieństwa i dworu książęcego. Dla szerszych mas ludności miejskiej było ono niedostępne zarówno ze względu na brak od-

<sup>194</sup> PUB I, nr 415, 416; Hoogeweg, *op. cit.*, t. II, s. 458 n.

<sup>195</sup> Hoogeweg, *op. cit.*, t. II, s. 456 n.

<sup>196</sup> PUB I, nr 116.

<sup>197</sup> PUB I, nr 346, 347; VI nr 3922.

<sup>198</sup> PUB I, nr 573, por. też indeks.

<sup>199</sup> PUB I, z. 2, s. 483.

<sup>200</sup> Np. Teodoryk (1245—1266), Henryk (1237—1252), Lambert (1240—1254), Artuzysz (1237—1255), zob. PUB I—II, zestawienie w indeksie.

powiedniego wykształcenia, jak też na obcość języka urzędowego, jakim była łacina. W sposób dość wyraźny występuje powiązanie tych elementów kulturowych z określonym, zamkniętym środowiskiem społecznym.

Warto wreszcie zwrócić uwagę na rozwój muzyki kościelnej. Śpiewacy katedry kamieńskiej występują gdzieś w źródłach, jak np. ów Paweł, późniejszy kanonik kołobrzeski<sup>201</sup>. Muzyka ta służyła jednak wyłącznie celom liturgii kościelnej.

Kończąc charakterystykę przemian w różnych dziedzinach kultury duchowej nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim, stwierdzamy zatem, że ośrodki miejskie wyodrębniały się tutaj od zaplecza wiejskiego wyraźniej niż w dziedzinie kultury materialnej. Trudno jednakże dokładniej sprecyzować chronologię tego zjawiska. Przynajmniej od końca XI w. ważniejsze miasta u ujścia Odry stały się ośrodkami kultu pogańskiego. Na tym też między innymi polegało oddziaływanie miast w dziedzinie ideologii na zaplecze wiejskie. Podobnie jak w Skandynawii do miast też kierowała się przede wszystkim misja chrześcijańska zarówno Reinberna, jak eremity Bernarda i Ottona z Bambergu. Miasta stały się wreszcie głównymi ośrodkami administracji i niektórych instytucji kościelnych. Przez to pośrednio stały się miejscami rozwoju oświaty i piśmiennictwa, przeznaczonymi na użytek elity feudalnej. Miasta nie wyróżniały się jednak pod tym względem zbyt ostro od zaplecza wiejskiego, gdzie podobną działalność rozwijały zakładane na ziemi pomorskiej klasztory.

Kultura duchowa miast zachodniopomorskich, wierzenia, poglądy mieszkańców, tak jak je śledzimy w źródłach, miały czysto rodzime podstawy, wyrastające z bogatej kultury Słowiańszczyzny Zachodniej wczesnego średniowiecza. Trudno w tej chwili stwierdzić jakieś wyraźniejsze ślady upowszechnienia się obcych elementów wierzeniowych, np. skandynawskich. Zjawiskiem zupełnie nowym była dopiero ideologia chrześcijańska, która włączała Pomorze Zachodnie w obręb kręgu kultury łacińskiej. Były to jednak procesy bardziej ogólne, obejmujące po kolei poszczególne społeczeństwa zachodniosłowiańskie, a Pomorze wraz z Połabszczyzną trwały tylko najdłużej przy tradycyjnych formach kultu pogańskiego. Chrystianizacja została przeprowadzona przy współpracy polsko-niemieckiej oraz dla późniejszego okresu w pewnej mierze — duńskiej. Miało to wpływ również na społeczne powiązania tych elementów kultury duchowej.

Charakterystyczne są bliskie powiązania różnych elementów kultury duchowej z przemianami w innych dziedzinach życia miejskiego. Prze-

<sup>201</sup> PUB I, nr 293, po raz pierwszy. Por. też Hoogeweg, *op. cit.*, t. I, s. 369.

miany w obrębie wierzeń pogańskich, tworzenie się kultów lokalnych, opór przeciwko przenikającym stopniowo od końca X w. wpływom chrześcijańskim — były na Pomorzu Zachodnim związane dość wyraźnie z rozwojem samodzielności ośrodków miejskich zarówno w dziedzinie społeczno-gospodarczej, jak i politycznej. Zbieżność między istnieniem ośrodków kultowych a znaczeniem społeczno-gospodarczym i politycznym Wolina i Szczecina, a brakiem podobnych instytucji w Kamieniu i Kołobrzegu wskazuje, że nie były to zjawiska przypadkowe. Istnienie ośrodka kultowego w Szczecinie nie tylko wpływało z roli politycznej tego miasta przy ujściu Odry w początku XII w., lecz również przez oddziaływanie ideologiczne przyczyniało się do umocnienia politycznego znaczenia tej republiki miejskiej.

Wprowadzenie i zwycięstwo chrześcijaństwa było ideologicznym odbiciem bardziej ogólnego procesu opanowania miast przez władzę książęcą oraz umocnienia się w miastach grup feudalnych, opartych głównie na własności ziemskiej. Poparcia udzielał również czynnik kupiecko-korsarski, świadomy nieodwracalności dokonujących się przemian. Zwycięstwo sił społecznych popierających monarchiczny ustrój państwowy doprowadziło do szerzenia się nowej religii w miastach. Nowa religia była z kolei ważnym czynnikiem ideologicznym, przyczyniającym się do umocnienia i utrwalenia władzy książęcej w poszczególnych ośrodkach. Duchowieństwo stawało się warstwą ludności miejskiej, opartą gospodarczo głównie o wiejską własność ziemską.

Fakt, że nowa wiara była importem przyniesionym z zewnątrz, utrudniał niewątpliwie przyswajanie sobie nowych poglądów przez ludność miejscową. Obcość języka potęgowała jeszcze to zjawisko. Stąd też i elementy kultury umysłowej, przyniesione przez duchowieństwo, miały jedynie elitarny, ograniczony zakres oddziaływania. Dopiero właściwie w XIII w. zjawiły się zakony, które w sposób bardziej bezpośredni łączyły się z szeroką masą ludności miejskiej.

#### PODSUMOWANIE

Omawiając poszczególne dziedziny kultury materialnej i duchowej miast nadmorskich, staraliśmy się już w zasadzie odpowiedzieć na wysunięte na wstępie pytania. Mimo niejednorodnej podstawy źródłowej, która uniemożliwia pełne przedstawienie interesującego nas zjawiska, mogliśmy przekonać się, że obok bliskich powiązań z kulturą wsi w kulturze miast na Pomorzu Zachodnim można niekiedy stwierdzić zjawiska specyficzne tylko dla środowiska miejskiego. Rodzime w pełni były podstawy tej kultury, a elementy obce odgrywały jedynie epizodyczną rolę, bądź też, jeśli chodzi np. o chrześcijaństwo, przejęcie ich było

uwarunkowane miejscowym rozwojem stosunków społeczno-gospodarczych i politycznych. Związki z innymi dziedzinami rozwoju miast występują bardzo konkretnie, przy czym przemiany w kulturze materialnej łączyły się najbliżej z przemianami społeczno-gospodarczymi i osadniczymi, a w kulturze duchowej — z przemianami społeczno-politycznymi.

Nic też dziwnego, że momenty przełomowe, które można miejscami stwierdzić, zbiegają się zazwyczaj z przemianami w innych dziedzinach rozwoju miast zachodniopomorskich. Niejasne są jeszcze podziały w IX—XI w., chociaż zbieżność z wydarzeniami społeczno-gospodarczymi i politycznymi występuje gdzieś dość wyraźnie (Wolin, Kołobrzeg). W kulturze materialnej pewne ogólniejsze przemiany możemy uchwycić dopiero w 2 połowie XI — 1 połowie XII w. Łączyły się one blisko z następującymi wówczas przeobrażeniami społeczno-gospodarczymi. Jednym z najbardziej istotnych przełomów w dziedzinie kultury duchowej było wprowadzenie chrześcijaństwa w latach dwudziestych XII w. Było ono przygotowane przez cały wcześniejszy rozwój i doprowadziło z kolei do głębokich przemian w różnych dziedzinach nie tylko kultury duchowej, lecz również stosunków gospodarczych i politycznych.

W rozwoju kultury miast nadmorskich widzimy wiele cech zbieżnych z rozwojem kultury innych miast zachodniosłowiańskich w dorzeczu Łaby, Odry i Wisły oraz w pewnej mierze — skandynawskich nad Bałtykiem. Wszędzie miasta były ośrodkami postępu gospodarczego i kulturowego. W dziedzinie jakości używanego sprzętu, budownictwa, higieny, środków komunikacji, ubioru mieszkańców — miasta zachodniopomorskie nawiązywały do najbardziej rozwiniętych miast wczesnopolskich. W dziedzinie kultury duchowej inne miasta zachodniosłowiańskie oraz skandynawskie były również punktami wyjścia do wprowadzenia religii chrześcijańskiej wśród miejscowych społeczeństw, za czym szły różne dalsze przemiany.

Wszędzie na obszarach Europy Środkowej tworzenie się kultury miejskiej było procesem rodzimym i pogląd np. o wikingich początkach Wolina ma równie mało danych za sobą, co pogląd o fryzyjskich początkach Birki<sup>202</sup>. Kontakty z obcymi ludami dawały pewne podnieity, za którymi szło przejmowanie niekiedy obcych elementów kulturowych, lecz zjawisko to nie miało większego wpływu na dalsze kie-

<sup>202</sup> Jeśli chodzi o krytykę tej teorii, wysuwanej przez K. Stjerneę i później E. Wadsteina, zob. H. Schück, *Birka*, Uppsala 1910; A. Schück, *Studier rörande det svenska stadsväsendets uppkomst och äldsta utveckling*, Stockholm 1926, s. 38 n.; tenże, *De äldsta nordiska stadssamhällena*, [w:] *Nordisk Kultur*, t. 18, København—Oslo—Stockholm 1933, s. 4.

runki rozwoju kultury miejskiej. Jedynie chrześcijaństwo w dziedzinie kultury duchowej było znaczniejszym odstępstwem od tej zasady.

Bardzo interesująco występowały w innych miastach zachodniosłowiańskich i skandynawskich powiązania różnych elementów kulturowych z niektórymi tylko środowiskami społecznymi. Zjawisko to występowało w dziedzinie kultury materialnej, np. we wschodniopomorskim Gdańsku, a w dziedzinie kultury duchowej — np. w duńskim Haithabu i szwedzkiej Birce<sup>203</sup>. Przemiany kulturowe łączyły się tam wszędzie z bardziej ogólnymi przemianami społeczno-gospodarczymi, osadniczymi i politycznymi.

Specyficzne dla Pomorza Zachodniego były bliskie nawiązania do kultury materialnej i duchowej zarówno plemion wieleckich, jak i wczesnopolskich. Wynikało to z przejściowego pod względem etnicznym charakteru obszaru ujścia Odry. Kontakty przez Bałtyk prowadziły do stosunkowo częstych kontaktów ze światem skandynawskim. Wskutek długotrwałego utrzymywania się kultu pogańskiego miasta zachodniopomorskie długo zachowywały różne tradycyjne elementy kultury duchowej, prawie zupełnie niedostępne poznaniu historycznemu w innych środkowoeuropejskich osadach miejskich. Dzięki temu też w nadmorskich miastach Pomorza Zachodniego mogliśmy stosunkowo dobrze prześledzić niektóre podstawowe, a nieuchwytnie gdzie indziej zjawiska związane z kształtowaniem się kultury miejskiej we wczesnym średniowieczu.

---

<sup>203</sup> Por. np. Jażdżewski, *Kształtowanie się wczesnośredniowiecznej kultury miejskiej*, s. 337 n., a jeśli chodzi o stosunki skandynawskie, Leciejewicz, *Cmentarzysko w Birce*, tam też dalsza literatura.

## VII. UWAGI KOŃCOWE

### LOKACJE MIAST NA PRAWIE NIEMIECKIM I ROLA ŻYWIÓŁU SŁOWIAŃSKIEGO W MIASTACH LOKACYJNYCH

W XII—XIII w. rozwój życia miejskiego na obszarze Europy doprowadził do przemian ustrojowych, dostosowanych do nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej. Najwcześniej wystąpiło to na obszarze Nadrenii, gdzie zaczęły kształtować się pierwsze organizacje ludności miejskiej, miasta uzyskiwały samodzielność prawną i niezależność sądową, powstawały organa samorządu miejskiego, w którym prym wiodło bogate kupiectwo<sup>1</sup>. Jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny, bardziej istotne znaczenie miało zabezpieczanie poszczególnych osad nowymi obwarowaniami. Miasta, które początkami sięgały niejednokrotnie jeszcze okresu karolińskiego, przez uzyskanie immunitetu skarbowego i sądowego stawały się niezależną siłą społeczno-gospodarczą i polityczną. Obok starych — zaczęły powstawać liczne nowe ośrodki, zwłaszcza na peryferiach cesarstwa, uzyskujące już od początku nowe prawa.

Specyficzna sytuacja wytworzyła się między Łabą i Odrą na terenach zajętych przez plemiona słowiańskie, podbijane przez feudałów niemieckich<sup>2</sup>. W ślad za podbojem rozwijało się osadnictwo niemieckie, a przybywał tu przede wszystkim kupiec i rzemieślnik, którzy przynosili ze sobą nowe wzory ustrojowe. Tam, gdzie żywioł słowiański był słabszy gospodarczo i politycznie, dochodziło stopniowo do germanizacji rodzimej ludności. Powstawały nowe miasta, jak np. Lubeka, Lipsk, zyskiwały na znaczeniu dawne grody pograniczne, jak Magde-

<sup>1</sup> H. Planitz, *Die deutsche Stadt im Mittelalter*, Graz—Köln 1954, s. 130 n.

<sup>2</sup> P. Sommerfeld, *Geschichte der Germanisierung des Herzogtums Pommern oder Slawien*, Leipzig 1896; W. Ohnesorge, *Ausbreitung und Ende der Slawen zwischen Nieder-Elbe und Oder*, „Zeitschrift des Vereins für Lübeckische Geschichte und Altertumskunde“, t. 12: 1911, s. 1 n.; K. Ślaski, *Przemiany etniczne na Pomorzu Zachodnim*, Poznań 1954, tamże dalsza literatura,

burg, a wystąpienie nowych zjawisk ustrojowych łączyło się tutaj blisko ze zmianami etnicznymi<sup>3</sup>.

Zasada lokacji, dzięki której miasta uzyskiwały uprawnienia skarbowe, sądownicze oraz samorząd, znajdowała u społeczeństw zachodniosłowiańskich podatny grunt, wynikający z podobnych tendencji rozwoju społeczno-gospodarczego i politycznego. Rozszerzała się też ona w XIII w. coraz bardziej na wschód, na tereny polskie<sup>4</sup>. Do większych ośrodków przenikał osadnik niemiecki, lecz pojawienie się jego nie było takim przełomem, jak sugerowała teoria „kolonialnego” pochodzenia miast polskich<sup>5</sup>. W dziedzinie społeczno-gospodarczej przemiany w XIII w. były przygotowane tutaj rosnącym znaczeniem wymiany między rzemieślniczo-handlowym miastem a rolniczo-hodowlaną wsią w ramach rynku lokalnego<sup>6</sup>. Wzrost wydajności rolnictwa umożliwił z jednej strony szersze zaopatrzenie miasta w produkty wiejskie, z drugiej strony powodował na wsi wzrost zapotrzebowania na wyroby wyspecjalizowanego rzemieślnika miejskiego. Rosło znaczenie elementów gospodarki towarowo-pieniężnej, a wraz z tym do głosu dochodziły tendencje uregulowania dawnych form renty w postaci świadczeń i danin oraz częściowo zmiany ich na czynsz opłacany pieniądzem. Prawnym tego wyrazem była kolonizacja wiejska na prawie rodzimym<sup>7</sup>. Dalszym krokiem była kolonizacja na tzw. prawie niemieckim, która nie tylko doprowadzała do upowszechnienia się renty czynszowej, lecz również dawała osadom wiejskim pewne elementy samorządu<sup>8</sup>.

W miastach, jak już pisaliśmy w jednej z poprzednich części pracy,

<sup>3</sup> F. Rörig, *Wirtschaftskräfte im Mittelalter*, Weimar 1959, s. 247 n., 542 n.

<sup>4</sup> Zob. np. M. Friedberg, *Kultura polska a niemiecka*, t. 1, Poznań 1946, s. 171 n., 240 n.

<sup>5</sup> Z krytyką tej teorii wystąpił już w 1919 roku K. Tymieniecki, *Zagadnienie początków miast w Polsce*, „Przegląd Historyczny”, t. 21: 1919, s. 319 n. (ostatnio przedruk w K. Tymieniecki, *Pisma wybrane*, Warszawa 1956, s. 205 n.). Potwierdziły ją w pełni dalsze badania monograficzne i szczególnie odkrycia archeologiczne. Niestosowność tej teorii uznają stopniowo również badacze niemieccy, podkreślając jednak znaczenie przełomu lokacyjnego, por. np. H. Ludat, *Vorstufen und Entstehung des Städtewesens in Osteuropa*, Köln—Braunsfeld 1955; W. Schlesinger, *Die geschichtliche Stellung der mittelalterlichen deutschen Ostbewegung*, „Historische Zeitschrift”, t. 183: 1957, s. 532.

<sup>6</sup> Por. ogólnie *Historia Polski*, t. I, Warszawa 1957, s. 282 n.

<sup>7</sup> Zob. R. Grodecki, *Wole i Lgoty. Przyczynek do dziejów osadnictwa w średniowiecznej Polsce*, [w:] *Studia z historii społeczno-gospodarczej, poświęcone prof. dr. Franciszkowi Bujakowi*, Lwów 1931, s. 45 n. Por. też ogólnie *Historia Polski*, t. I, s. 291 n.

<sup>8</sup> Zob. zbiorczo Tymieniecki, *op. cit.*, s. 245 n., tam też dalsza literatura. Por. też ostatnio S. Trawkowski, *W sprawie roli kolonizacji niemieckiej w przemianach kultury materialnej na ziemiach polskich w XIII wieku*, KHKM, t. 8: 1960, s. 183 n.

w 2 połowie XII i 1 połowie XIII w. rozwijało się na szeroką skalę rzemiosło. Podstawowe znaczenie miała nadal miejscami eksploatacja dóbr naturalnych. Wraz z rozwojem wymiany lokalnej rosło znaczenie takich instytucji, jak targu, karczem czy mennic. Podobnie jak na wsi zaczęły też miejscami występować dążenia do zmian ustrojowych w postaci powstawania miast na tzw. prawie polskim<sup>9</sup>.

Wraz z rozwojem elementów gospodarki towarowo-pieniężnej rosło znowu znaczenie wymiany dalekosiężnej. Otwarcie drogi na morze po opanowaniu Lubeki w 1147 r., lepsza organizacja i środki techniczne umożliwiły kupiectwu niemieckiemu stopniowe przejście handlu bałtyckiego<sup>10</sup>. Bitwa pod Bornhöved w 1227 r. złamała potęgę Danii, najgroźniejszego wówczas przeciwnika, a powstanie państw zakonnych na południowo-wschodnich wybrzeżach Bałtyku dało mocną osłonę kupiectwu niemieckiemu na tym terenie. Gminy niemieckie powstały w Visby na Gotlandii oraz w Sztokholmie, który wysuwał się po upadku Sigtuny na czoło miast środkowej Szwecji. Historiografia niemiecka, podobnie jak w stosunku do miast słowiańskich, przeceniała rolę żywołu niemieckiego w rozwoju miast szwedzkich<sup>11</sup>, lecz w dziedzinie handlu dalekosiężnego hegemonia jego w XIII w. była zupełnie wyraźna. W tym to czasie tworzyły się podstawy przyszłego znaczenia Hanzy.

Na Pomorzu Zachodnim, które miało bliskie powiązania z Połabszczyzną, przemiany ustrojowe w XIII w. łączyły się bardzo blisko z przemianami etnicznymi. Dopływ nie tylko kupca i rzemieślnika niemieckiego do miast, lecz również rycerstwa na dwór książęcy — wzmacniał rolę żywołu obcego na tym obszarze. Nie można ich już w tym czasie porównać z wpływami polskimi, widocznymi gdzieś w źródłach. Barnim I stał się też pierwszym bardziej zdecydowanym rzecznikiem reorganizacji społeczno-gospodarczej, za którą szła fala germanizacji, ograniczonej co prawda początkowo do wierzchniej warstwy feudalnej i mieszczaństwa<sup>12</sup>. W końcu XII w. możny szczeciński, Niemiec z Bambergu, Beringer należał jeszcze do wyjątków, lecz w pierwszej połowie XIII w. rycerstwo o imionach czysto niemieckich występowało już coraz liczniej w otoczeniu książęcym. Obok

<sup>9</sup> G. Labuda, *Miasta na prawie polskim*, [w:] *Studia historyczne w 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, Warszawa 1958, s. 181 n.

<sup>10</sup> Rörig, *op. cit.*, s. 247 n., 542 n. Por. też tenże, *Vom Werden und Wesen der Hanse*, Leipzig 1940, s. 11 n.

<sup>11</sup> A. Schück, *Die deutsche Einwanderung in das mittelalterliche Schweden und ihre kommerziellen und sozialen Folgen*, „Hansische Geschichtsblätter”, t. 55: 1930, s. 67 n. Dyskutowali też z tym poglądem historycy niemieccy, por. Rörig, *Wirtschaftskräfte*, s. 411 n.

<sup>12</sup> Por. ostatnio Ślaski, *op. cit.*, s. 35 n., i dyskusyjne uwagi G. Labudy, *SMDWP*, t. 1: 1955 z. 1, s. 314 n.

dworu rzecznikami zmian stał się Kościół<sup>13</sup>. Już dawniej przeważał tu żywioł obcy, lecz z chwilą umocnienia swojej niezależności gospodarczej biskupi kamieńscy pochodzenia niemieckiego, jak np. Herman von Gleichen, z pochodzenia feudał turyński, przeprowadzali kolonizację na własną rękę.

Wzory szły z dwóch kierunków. Jeden lądowy, wspólny miastom zachodniopomorskim z ogółem miast polskich tego czasu, prowadził z Magdeburga do ośrodków położonych bardziej w głębi lądu. Stąd też zaczerpnięto wzór lokacji dla Szczecina. Miasta natomiast nadmorskie, jak Kołobrzeg, Kamień i prawdopodobnie Wolin, wzorowały się za pośrednictwem Gryfii na ustroju Lubeki, która służyła za przykład w tej dziedzinie dla ogółu miast nadbałtyckich. I w tym zatem punkcie Szczecin wykazywał bliższe podobieństwa z resztą miast polskich niż pozostałe ośrodki, co już mogliśmy często zauważyć w dziejach tego miasta.

Na obszarze księstwa zachodniopomorskiego akcja lokowania miast na prawie niemieckim rozpoczęła się w trzydziestych latach XIII w.<sup>14</sup> W 1235 r. otrzymał prawo magdeburskie Przęclaw, a po nim przyszła kolej na Szczecin. O rozwoju gminy niemieckiej w tym mieście pisaliśmy poprzednio. K. T. W. Hasselbach, H. Hering, G. Kratz, M. Wehrmann, H. Bollnow i inni dość zgodnie ustalali moment lokacji tego miasta na rok 1243<sup>15</sup>. K. Tymieniecki wskazał jednak, że właściwie lokacją należy już nazwać rozporządzenie Barnima I z 1237 r., mocą którego — oprócz uporządkowania podziału ludności między parafię Św. Piotra i Św. Jakuba — miasto Szczecin, „cuius iurisdictionem hactenus habuerunt Sclavi”, zostało przeniesione na jurysdykcję niemiecką<sup>16</sup>. Szczegółowo tęzę tę rozbudowała H. Chłopocka<sup>17</sup>.

Barnim I w 1243 r. potwierdzał już wyodrębnienie Szczecina z plecza wiejskiego jako osobnego okręgu sądowego<sup>18</sup>. Mieszczanom przyznano 100 łanów, z których mieli płacić po pół wiardunku srebra

<sup>13</sup> Ślaski, *op. cit.*, s. 56 n.

<sup>14</sup> M. Wehrmann, *Geschichte von Pommern*, t. I, Gotha 1919, s. 111 n. Por. też Ślaski, *op. cit.*, s. 35 n.

<sup>15</sup> K. W. F. Hasselbach, *Zu der sechshundertjährigen Jubelleier der Bewidmung Stettins mit Magdeburgischem Rechte*, BS, t. 9: 1843, z. 2, s. 152 n.; H. Hering, *Beiträge zur Topographie Stettins in älterer Zeit*, tamże, t. 10: 1844, z. 1, s. 28; G. Kratz, *Die Städte der Provinz Pommern*, Szczecin 1864, s. 380; H. Bollnow, *Burg und Stadt in Pommern bis zur Kolonisationszeit*, BS NF, t. 38: 1936, s. 90. Znaczenie dokumentu Barnima I z 1237 roku podkreślał natomiast już dawniej M. Wehrmann, *Die Geschichte der Stadt Stettin*, Szczecin 1911, s. 23 n.

<sup>16</sup> PUB I, nr 348; K. Tymieniecki, *Podgradzia w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie i pierwsze lokacje miast na prawie niemieckim*, SIO, t. 2: 1922, s. 98 n.

<sup>17</sup> H. Chłopocka, *Lokacja Szczecina na prawie niemieckim*, PZ, t. 8: 1952 z. 3/4, s. 612 n.

<sup>18</sup> PUB I, nr 417, por. też nr 418.

od łąnu oraz trzydzieści łąnów na pastwiska. Otrzymali również prawo połowu na Odrze milę w górę rzeki i milę w dół, z wyłączeniem używania dużych sieci, ponadto prawo wyrębu drzewa w lasach książęcych. Barnim I zwolnił mieszczan również od cła i „ungeldu”, z wyjątkiem Dziwnowa i Kołobrzegu, gdzie mieli płacić połowę sumy. Zezwolił również na wypas łąk milę w dół i w górę Odry, jeśli nie będą one potrzebne jemu ani wasalom. Nie wolno było natomiast korzystać z łąk należących do majątności książęcej. Ustalono również wysokość cła pobieranego od wozów w ten sposób, że od konia miano płacić 4 denary i za towary od 3 korcy pół wiardunku srebra od łasztu tytułem „ungeldu”. Podstawą uzyskania immunitetu było otrzymanie prawa magdeburskiego.

Lokacja nie była jednak aktem jednorazowym, jak uważali badacze niemieccy. W 1245 r. mieszczanie szczecińscy otrzymali prawo zakładania cechów i wraz z tym „omne ius magdeburgense”<sup>19</sup>. Na jaką dziedzinę prawo magdeburskie zostało rozciągnięte, nie jest rzeczą pewną. Od 1247 r. występuje w źródłach wójt szczeciński. W dalszym nadaniu z 1249 r. Barnim I odstąpił obszar dawnego grodu, który zresztą w 1263 r. wrócił z powrotem do jego rąk<sup>20</sup>. Szczecin uzyskał więc stopniowo różne przywileje, które uczyniły go miastem o cechach ustrojowych, typowych dla Europy zachodniej.

Równolegle rozwijała się coraz szerzej akcja nadawania praw miejskich łądowym ośrodkom. W 1243 r. został lokowany Stargard, w 1249 — Gardziec nad Odrą i Dąbie, około 1249 — Dymin, 1250 — Gryfia, po 1250 — Pozdawilk, że wymienimy tylko kilka bliższych i ważniejszych punktów<sup>21</sup>.

Nieco odmiennie przebiegał proces nadawania praw miejskich nadmorskiemu Kołobrzegowi. W 1248 r. Barnim I w zamian za ziemię stargardzką potrzebną mu ze względów strategicznych odstąpił biskupowi kamieńskiemu Wilhelmwowi część ziemi kołobrzeskiej. Kiedy biskupstwo objął w 1251 r. gorliwy zwolennik kolonizacji niemieckiej, Herman von Gleichen, nastąpiły zmiany również i w rozwoju miasta. 23 V 1255 r. biskup Herman wspólnie z Warcisławem III lokowali miasto, udzielając mu szerokiego immunitetu gospodarczego i sądowego<sup>22</sup>. Osadnikami byli przybysze z Lubeki i Gryfii, którzy uzyskali 100 łąnów ziemi uprawnej, pastwiska między Parsętą a Regą i las nad

<sup>19</sup> PUB I, nr 435; por. też nr 434.

<sup>20</sup> PUB I, nr 484, II nr 740. Na temat interpretacji tych dokumentów por. G. L u b d a, *Problematyka badań wczesnodziejowego Szczecina*, PZ, t. 8: 1952, z. 3/4, s. 361 n.

<sup>21</sup> Wehrmann, *Geschichte von Pommern*, t. I, s. 111 n.

<sup>22</sup> PUB II, nr 606. Por. tu też W. Kowalenko, *Najdawniejszy Kołobrzeg (VIII—XIII w.)*, PZ, t. 7: 1951, z. 7/8, s. 568 n.

brzegiem morza aż do Uniestów. Zostali oni zwolnieni od opłat na 5 lat. i uzyskali prawo brania drewna do budowy na ten okres. Unormowano opłaty z warzelnii oraz zezwolono mieszczanom łowić ryby na morzu i Parsęcie. Przez uzyskanie prawa lubeckiego stosowanego w Gryfii Kołobrzeg został wyodrębniony w dziedzinie sądownictwa od sąsiedztwa wiejskiego.

Również Barnim I nadał Kamieniowi prawa samorządowe. Dokument lokacyjny został wystawiony 5 I 1274 r. w Dyminie<sup>23</sup>. Barnim I nadał „konsulom” i mieszczanom kamińskim 40 łanów, które należały do miasta w czasach słowiańskich, łąkę wsi Jatic, dalszych 40 łanów, las Zostan oraz pastwiska między Dziwnowem a Świnoujściem. Użytkali oni również zezwolenie na połowy w rozlewiskach Dziwny pod Kamieniem, bez używania jednak niewodów. Immunitet sądowy mieszczanie otrzymali przez nadanie prawa lubeckiego, przy czym w kwestiach spornych mieli odwoływać się do Gryfii. Zostali również zwolnieni z ceł i ungeldu na całym obszarze księstwa oraz z wszelkich opłat na okres 3 lat. Mieszczanom zezwolono na umocnienie miasta. Zlikwidowano komorę celną i wszelkie opłaty na moście w kierunku wsi Jatic. Pozwolono ponadto mieszczanom na wyrąb drzewa w ziemi kamińskiej, nad Odrą i Regalicą oraz Zalewem. Mieszczanie, którzy by chcieli udać się na połów śledzi na morze, zwolnieni zostali z opłat, natomiast obcy kupcy przybyli do Kamienia mieli płacić księciu podobne cło jak w Gryfii.

Mniej jasno przedstawia się sprawa lokacji Wolina. Dokonała się ona w każdym bądź razie przed 1277 r. W tym roku Barnim I zwolnił z wszelkich opłat wszystkich przybywających do tego miasta<sup>24</sup>. Występują tu już „aduocati et subaduocati”, a zatem niewątpliwie nowi osadnicy. Detmar de Wolin występujący w 1260 r. w Kołobrzegu świadczy, że już wcześniej zaczęła się penetracja żywiołu niemieckiego do tego miasta<sup>25</sup>. Lokował Wolin na prawie niemieckim Barnim I, jak to zgodnie stwierdzają późniejsze, dość ogólnikowe, potwierdzenia Bogusława IV z 1279 i 1286 r.<sup>26</sup> Miasto zyskało „ius civile” z prawem używania pól, łąk, pastwisk, wód, lasów i zagajników. Bogusław IV w dokumencie z 1286 r. stwierdza zarazem, że mieszczanie wolińscy uzyskali takie prawo, jak w Kamieniu, Gryficach i Trzebiatowie. Było to zatem prawo lubeckie, stosowane w Gryfii.

W dziedzinie sił wytwórczych lokacja nie przyniosła elementów zupełnie nowych. H. Bollnow wysuwał sugestie, jakoby koniec XII

<sup>23</sup> PUB II, nr 981.

<sup>24</sup> PUB II, nr 1058.

<sup>25</sup> PUB II, nr 673—675, 703.

<sup>26</sup> PUB II, nr 1130, 1397.

i 1 połowa XIII w. były okresem upadku dawnych grodów-miast<sup>27</sup>, jednakże z poglądem tym, czerpiącym argument przeważnie *ex silentio* dokumentów na temat targów, karczem i ceł, nie można się zgodzić. Wspomniany dokument z 1184 r. stwierdzający, że przyczyną przeniesienia klasztoru premonstratensów z przedmieścia do grodu w Uznamiu był „popularis frequentie clamor et forensium negotiorum importunus strepitus”, najlepiej świadczy o dalszym rozwoju targów zachodniopomorskich w 2 połowie XII w.<sup>28</sup> W świetle danych archeologicznych rzemiosło i handel rozwijały się w tym czasie na szeroką skalę zarówno w Szczecinie, jak w Kołobrzegu, Kamieniu i Wolinie. W Kołobrzegu w dziedzinie warzelnictwa solnego lokacja przyniosła tylko uporządkowanie opłat i zapoczątkowała przejmowanie salin, podobnie zresztą jak i handlu wraz z rzemiosłem, przez mieszczaństwo niemieckie. Targi czy mennice wywodziły się w prostej linii z dorobku przedlokacyjnego. W Szczecinie, Kołobrzegu i Kamieniu postęp gospodarczy był kontynuacją starego dorobku. Utrzymały się nawet proporcje między znaczeniem poszczególnych ośrodków, a lokacja nie zdołała powstrzymać stopniowego upadku Wolina.

Główny ciężar znaczenia przemian tkwił w sprawach ustrojowych. Ale i tu lokacja nie była często jakąś nagłą rewolucyjną zmianą, lecz dokonywała się stopniowo, jak to wykazała H. Chłopocka na przykładzie Szczecina<sup>29</sup>, nawiązując prawdopodobnie miejscami do dawnych swobód mieszczańskich w ramach prawa słowiańskiego. Z drugiej strony, jak stwierdził w swoim czasie P. Niessen, książę utrzymał jeszcze przez pewien czas w miastach swojego zarządcę, wywodzącego się w prostej linii z dawnego kasztelana<sup>30</sup>. Istota sprawy tkwiła w imunitecie skarbowym i sądowym, dającym zwiększenie samodzielności w tych dziedzinach bezpośredniemu producentowi, co odbijało się z kolei na rozwoju sił wytwórczych mieszkańców miast. Jednolity czynsz upraszczał skomplikowany dotąd system świadczeń i opłat. Możemy

<sup>27</sup> H. Bollnow, *Die Anfänge des Städtewesens in Pommern*, [w:] *Conventus primus historicorum Balticorum Rigae 1937*, Riga 1938, s. 222 n.; tenże, *Die pomersche Burg im 13. Jahrhundert*, Mbl, t. 54: 1940, s. 85 n.

<sup>28</sup> PUB I, nr 96. Por. też nr 106. Dokumenty te wspominają również o karczmie oraz cełach targowym i portowym. Podobnie w 1240 roku Barnim I uzyskał od biskupa kamińskiego dochody z karczem i dziesięciny z targów, ceł i mennic w Uznamiu, Szczecinie i Pyrzycach (PUB I, nr 377). Wszystkie te dane, nawet jeśli pominiemy potwierdzenia dokumentu z 1140 r. jako nie odpowiadające realiom (choć nie mamy do tego wystarczających podstaw), sprzeciwiają się niedwuznacznie tezom Bollnowa.

<sup>29</sup> Chłopocka, *op. cit.*

<sup>30</sup> P. v. Niessen, *Die Gross- oder Landvögte in Pommern bis 1325 als Herrschaftsbeamter gegenüber den Städten*, Mbl, t. 44: 1930, s. 62 n.

tu śledzić prawidłowy proces, kiedy przemiany gospodarcze prowadzą w konsekwencji do zmian ustrojowych. Proces ten na Pomorzu Zachodnim został skomplikowany i przyspieszony udziałem obcego etnicznie żywołu niemieckiego. Miasta wydzielone, jako odrębne terytorialne jednostki sądowe, upodabniały się ustrojowo do innych zachodnioeuropejskich, uniezależniając się od wpływu czynnika ksiązęcego. Ludność miejska stawała się wyodrębnionym pod względem prawnym stanem mieszczańskim.

Lokacja wprowadzała również zmiany w rozplanowaniu przestrzennym osady miejskiej. Lecz i tutaj, jak wykazały studia H. Müncha<sup>31</sup>, uproszczeniem byłoby zupełne negowanie starych wzorów. Wpływ rozmieszczenia dawnego osadnictwa słowiańskiego był niejednokrotnie podnoszony w czasie studiów nad rozplanowaniem średniowiecznego Szczecina. Jedynie w Kołobrzegu miasto lokacyjne powstało na zupełnie nowym miejscu, bliżej salin. W Kamieniu miasto lokowane zostało na miejscu dawnego grodu słowiańskiego, a pewne elementy owalnicy były nadal widoczne w rozplanowaniu nowej osady<sup>32</sup>. Wreszcie w Wolinie miasto niemieckie powstało na miejscu głównego trzonu starej osady, a dawne umocnienia były wykorzystywane aż do XIV w.<sup>33</sup>. Pewna zbieżność w kierunkach ulic mogła wynikać tutaj jednak ze wspólnych związków z odgrywającym tak ważną rolę gospodarczą brzegiem Dziwny.

Nowe miasta lokacyjne częściowo wchłonęły stare osady słowiańskie, częściowo wyrzuciły ich ludność poza nawias życia miejskiego. W Szczecinie dawny gród został w 1249 r. odstąpiony mieszczanom, lecz w 1263 r. wrócił do rąk ksiązęcych, stając się częściowo podstawą uposażenia założonego w tym czasie kościoła NMP<sup>34</sup>.

Charakterystyczne są losy Kołobrzegu, gdzie brak było ciągłości terytorialnej z dawnym miastem słowiańskim. Stary gród kołobrzegi zaczął po lokacji podupadać i wyludniać się. W 1276 r., kiedy założono klasztor benedyktynek, znajdowały się tutaj ruiny grodziska i ogrody<sup>35</sup>. Jednak jeszcze w 1286 r., kiedy ostatni kasztelan kołobrzegi,

<sup>31</sup> H. Münch, *Pochodzenie i rozwój miast Polski Zachodniej w wiekach średnich*, Kraków 1946.

<sup>32</sup> L. Leciejewicz, *O położeniu słowiańskiego grodu w Kamieniu*, SMDWP, t. 5: 1959 z. 1, s. 335 n.; W. Filipowiak, *Kamień wczesnodziejowy*, Szczecin 1959, s. 20.

<sup>33</sup> W. Filipowiak, *Badania archeologiczne nad Tysiącleciem Państwa Polskiego na Pomorzu Zachodnim*, w 1959 r., „Szczecin”, 1960, z. 1/2, s. 146.

<sup>34</sup> PUB I, nr 484, II nr 740. Por. też Labuda, *l.c.*

<sup>35</sup> L. Leciejewicz, *Wczesnośredniowieczny Kołobrzeg*, SIA, t. 7: 1960, s. 386. Por. też R. Kiernowski, *Grodziska pomorskie w najdawniejszych przekazach źródeł pisanych*, „Archeologia Polski”, t. 2: 1958, s. 258 n.

Borko, odsprzedawał wioskę Zieleniewo mieszczanom, zastrzegł się, że jeśli „*alia civitas civitati Colberg contigua ex nouo plantari vel edificari contigerit*”, to wspomniana wioska zostanie odstąpiona temu odbudowanemu miastu za zwrotem odpowiedniego odszkodowania<sup>36</sup>. Lokacja miasta niemieckiego nie odbyła się zatem prawdopodobnie bez oporów ze strony miejscowych czynników możnowładczych, które reprezentował Borko, a także szerszych mas słowiańskich mieszkańców grodu i podgrodzi. Zastrzeżenie Borka należy chyba uznać za wyraźne tego echo. Jest rzeczą interesującą, że ten ostatni kasztelan Warcisława III jeszcze przez pewien czas miał swoją siedzibę pod Kołobrzegiem, we Wrzosowie, i dopiero w 1271 r. został po raz pierwszy nazwany panem na Łobzie. Jest to poglądowy przykład, jak feudalna warstwa urzędnicza wraz z lokacją ustępowała w końcu — mimo prób oporu i utrzymania znaczenia — ostatecznie z miasta na wieś.

Opustoszały również dawne dzielnice wolińskie na Srebrnym Wzgorzu, a umocnienia uległy zniszczeniu. Grodzisko, nazywane z niemiecka „*borchwal*”, przeszło w 1288 r. na własność klasztoru benedyktynek<sup>37</sup>.

Żywioł słowiański został zepchnięty w miastach lokacyjnych na drugorzędne miejsce, jednakże nie został wyparty zupełnie. Usunęła się na wieś w zasadzie możnowładcza warstwa urzędnicza. Część miejscowego kupiectwa weszła jednak miejscami w skład tworzącego się patrycjatu. Pomorzanie był, sądząc z imienia, Goćwin ze Szczecina świadkujący w 1243 r. w dokumencie Barnima I potwierdzającym nadania dla mieszczan szczecińskich, a także Mursruk ze Szczecina, występujący w tym samym czasie w dokumencie dla klasztoru w Słupi nad Pianą<sup>38</sup>. Podobnie w Kołobrzegu żywioł słowiański był reprezentowany np. przez Jana Palicza, świadkującego w akcie lokacyjnym, następnie Nastawica, radnego z 1257 r., wreszcie Henryka syna Juty, czyli Jutycza, z lat 1257—1266<sup>39</sup>. Jakub, syn kasztelana Borka, jeszcze w 1287 r. zastawił swój udział w cle kołobrzeskim Wikboldowi de Hamme i mincerzowi Plois (Ployz), protoplaście znanej później w Kołobrzegu rodziny mieszczkańskiej, a sądząc z nazwiska być może również Pomorzanie<sup>40</sup>. Syn Borka został jeszcze w 1296 r. wymieniony jako właściciel komory celnej.

<sup>36</sup> PUB II, nr 1365. Por. Leciejewicz, *op. cit.*, s. 386 n.

<sup>37</sup> PUB III, nr 1478. Por. na temat losów grodziska A. Holtz, *Silberberg, Burgwall und Mühlenberg bei Wollin in der Überlieferung*, Mbl, t. 53: 1939, s. 188 n.; Kiersnowski, *op. cit.*, s. 251 n.

<sup>38</sup> PUB I, nr 418, 421.

<sup>39</sup> Leciejewicz, *op. cit.*, s. 387.

<sup>40</sup> E. Sandow, *Das älteste Kolberger Stadtbuch*, BS NF, t. 42: 1940, s. 96 n.

Ludność słowiańska była spychana do oddzielnych części miasta lub na otwarte przedmieścia. Badaniom H. Ludata zawdzięczamy stwierdzenie, że przebywali oni w dzielnicach zwanych po łacinie „vicus”, po niemiecku „Wiek”, czy też o zgermanizowanej słowiańskiej nazwie „Kietze”<sup>41</sup>. „Vicus sclavicalis” znajdował się zarówno w lokacyjnym Szczecinie, jak Wolinie. W Szczecinie został on wspomniany po raz pierwszy w 1281 r.<sup>42</sup> Znajdowały się tu niegdyś dwory Stefana Moskucha, Żyda Jakuba oraz Waltera Brackvogla, które dostały cysterki szczecińskie. Później pojawiły się już dwa wiki: górny i dolny. W 1319 r. zostały one sprzedane przez Ottona I miastu. Jeszcze w 1321 r. jest ślad zamieszkiwania tej dzielnicy przez ludność słowiańską. Wiki szczecińskie znajdowały się poza murami na północ i południe miasta. Były one jeszcze uwzględniane na planach i rycinach z XVI i XVII w. jako Niederwik i Oberwik, aż w końcu fortyfikacje miejskie doprowadziły do ich zniszczenia.

Wzmianka o „stupa slavica”, „stupa Slavorum” w księdze miejskiej Szczecina z pierwszej połowy XIV w. wskazywałyby, że również wewnątrz miasta mieszkała w tym czasie jeszcze ludność słowiańska<sup>43</sup>. G. Labuda wykazał, że również notowana już przez Friedeborna w początku XVII w. nazwa dzielnicy staromiejskiej „Kessin”, znajdującej się na obszarze dawnego podgrodzia, wywodzi się od tego samego źródłosłowu, co dobrze znana z innych miast nazwa „Kietze”, a pośrednio — wskazywałaby na zamieszkiwanie tej części miasta jeszcze po lokacji przez ludność słowiańską<sup>44</sup>. Zgadzałyby się z tym w pewnej mierze spostrzeżenia poczynione na Rynku Warzywnym, gdzie warstwy datowane na połowę XIII w. mają jeszcze czysto słowiański charakter.

Również w Kołobrzegu w XIV w. znajdowała się „platea Slavorum”, prawdopodobnie późniejsza „Wendenstrasse”<sup>45</sup>. Była ona już jednak zamieszкана w tym czasie przez żywioł niemiecki. Jeśli identyfikacja jest słuszna, ulica słowiańska mieściła się w jednym z centralnych punktów miasta.

Wik słowiański istniał wreszcie na przedmieściach Wolina. Był on

<sup>41</sup> H. Ludat, *Die ostdeutschen Kietze*, Bernburg 1936. Ze starszych poglądów por. P. v. Niessen, *Die Wieken in Fommern und das Problem der Wieken überhaupt*, Mbl, t. 36: 1922, s. 19 n. oraz krytykę Ludata, *Der Ursprung der ostdeutschen Wieken*, „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte”, t. 29: 1936, s. 121 n.

<sup>42</sup> PUB II, nr 1203, 1220. Por. też Labuda, *op. cit.*, s. 573.

<sup>43</sup> Labuda, *op. cit.*, s. 574 n.

<sup>44</sup> Labuda, *op. cit.*, s. 574 n.

<sup>45</sup> Sandow, *op. cit.*, s. 123. Zob. też H. Riemann, *Geschichte der Stadt Kolberg*, Kołobrzeg 1924, s. 52.

położony na zachód od miasta niemieckiego, zapewne w okolicach kościoła Św. Michała. Należał do możnego Cieciałwa Smeldinka, a w 1299 r. przeszedł na własność klasztoru benedyktynek w Wolinie<sup>46</sup>. Z nadania Bogusława IV wynika, że wik słowiański podlegał tutaj początkowo jurysdykcji miejskiej.

Możemy zatem śledzić zupełnie dobrze udział żywiołu rodzimego w życiu społeczno-gospodarczym nadmorskich miast Pomorza Zachodniego już po lokacji w XIII w., a pewne ślady zachowują się jeszcze w XIV w. Były to jednak już tylko relikty dawnego stanu rzeczy i ustępowały stopniowo silniejszemu gospodarczo i politycznie elementowi niemieckiemu. Kupiectwo rodzime prawdopodobnie szybciej, rzesza rzemieślnicza już wolniej, a najwolniej masa biedoty i rybaków podlegały bądź procesowi asymilacji, bądź też były wypierane na wieś. Miasta oprócz wielu innych funkcji zaczynały pełnić rolę ośrodków germanizacji.

Lokacje, mimo że nie wniosły w wielu dziedzinach elementów tak nowych, jak sugerowała dawna teoria „kolonialna”, i wyrastały w znacznym stopniu z potrzeb środowiska miejscowego, były przecież pewnym momentem zwrotnym. Dlatego też zaczynały one nowy rozdział dziejów miast nadmorskich na Pomorzu Zachodnim.

#### PODSUMOWANIE WYNIKÓW

Nasze studia dobiegły końca. Na podstawie względnie obszernych, jak na wczesne średniowiecze polskie, relacji źródeł pisanych oraz coraz liczniejszych materiałów archeologicznych, wykorzystując dotychczasowy bogaty dorobek badawczy, staraliśmy się odtworzyć i wyjaśnić różne strony procesu kształtowania się nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim we wczesnym średniowieczu. Interesowały nas one głównie z punktu widzenia ich miejsca w historii Polski oraz strefy nadbałtyckiej w okresie wczesnego feudalizmu, jak też ogólniejszej problematyki powstania miasta, jako nowego tworu społeczno-gospodarczego, osadniczego, politycznego i kulturowego. Wiele w tych uwagach jest jeszcze niedomowień, wynikających między innymi z braku źródeł i monograficznych studiów dla wielu istotnych zagadnień. Warto jednak na zakończenie w formie podsumowania niejako zwrócić uwagę na niektóre punkty rysujące się, jak się zdaje, wyraźniej i umożliwiające uzyskanie próby odpowiedzi na interesujące nas pytania.

<sup>46</sup> PUB III, nr 1907. Podobnie w Kamieniu są znane wiki, które powstały po lokacji i były zapewne zamieszkiwane przez ludność słowiańską, por. Filipowiak, *Kamień wczesnodziejowy*, s. 68. Dalsze losy ludności rodzimej w miastach zachodniopomorskich omawia zbiorczo Ślaski, *op. cit.*, s. 78 n.

W wielkim skrócie interesujący nas proces przedstawiałby się następująco. Nadmorskie osady miejskie na Pomorzu Zachodnim zaczęły się tworzyć w ciągu IX w. n.e. Najpóźniej w początkach tego wieku powstała osada na wyniesieniu u przejścia przez Dziwnę w Wolinie. W krótkim czasie, ok. połowy IX w., osada została prawdopodobnie obwarowana. Przy ujściu Parsęty w Kołobrzegu rozwijała się już w VII—VIII w. osada, której mieszkańcy zajmowali się prawdopodobnie warzeniem soli. Na prawym brzegu Parsęty u stóp wysoczyzny moreny dennej powstała w VIII/IX w. jakaś osada, a w połowie IX w. został wzniesiony gród. W końcu IX — początku X w. na wysoczyźnie na lewym brzegu Odry powstał gród w Szczecinie. Tego też czasu sięgają prawdopodobnie początki Kamienia. Były to wszystko osady mające już w tym czasie powiązania osadnicze w najbliższym sąsiedztwie oraz — dzięki położeniu nad szlakami wodnymi — łączność z dalszym zapleczem lądowym.

W ciągu IX i w 1 połowie X w. Wolin i Kołobrzeg zaczęły nabierać wszelkich cech rzemieślniczo-handlowych miejskich osad. W warstwach osadniczych i na zapleczu, przede wszystkim w skarbach, występować zaczęły coraz częściej od 2 połowy IX w. rozmaite importy. Odpadki produkcyjne, które występowały od najniższych warstw w Wolinie i Kołobrzegu, wskazują na uprawianie rzemiosła na miejscu. W Kołobrzegu odkryto całą pracownię obróbki rogu i częściowo bursztynu z końca IX — początku X w., a w Wolinie — pracownię obróbki bursztynu i może szkła oraz metali nieżelaznych z 1 połowy X w. W Kołobrzegu dochodziło do tego warzelnictwo solne. W Wolinie około połowy IX w. pojawiła się regularna zabudowa, która utrzymywała się aż do XII w. Na miejski charakter którejs z tych osad mogłaby wskazywać relacja Rimberta o osadzie słowiańskiej, zniszczonej przez Duńczyków w latach 830—850. Niewątpliwym miastem był już dla Ibrahima ibn Jakuba Wolin w latach 965/966.

Były to ważne grody plemienne, a Wolin był — w świetle relacji Geografa Bawarskiego — niewątpliwie naczelnym ośrodkiem. Mniej jasno rysuje się początkowa rola społeczno-gospodarcza i polityczna Szczecina. Kamień podlegał w tym czasie Wolinowi. We wszystkich przypadkach osady nie powstały w wyniku obcej akcji kolonizacyjnej, lecz wyrosły z bogatego dorobku kulturowego swojego zaplecza.

W ciągu X w. rozwinął się na szeroką skalę Wolin, dzięki różnym kontaktom handlowym ze Wschodem, Skandynawią i później również z Europą Zachodnią. W świetle częstotliwości występowania skarbow srebrnych proces ten wyraźnie przybrał na sile w 2 połowie tego wieku i trwał mniej więcej do 2 połowy XI w. Równocześnie rozwinęło się na szeroką skalę rzemiosło. Na uwagę np. zasługuje odkrycie pra-

cowni rogu i bursztynu, która utrzymała się na tym samym miejscu od początku XI do początku XII w. Rozwój rzemiosła najlepiej widoczny jest poza tym w dziedzinie szklarstwa wraz z obróbką metali nieżelaznych, dalej hutnictwa i kowalstwa, korabnictwa i szewstwa. Rozwijało się również rybołówstwo oraz w pewnym zakresie — rolnictwo i hodowla.

Wymiana i rzemiosło, najlepiej widoczne w dziedzinie obróbki rogu i bursztynu oraz hutnictwa i kowalstwa, ponadto rybołówstwo rozwijały się również w Kołobrzegu. W świetle relacji Thietmara miejscowe warzelnictwo solne było znane w końcu X w. w Polsce i Niemczech. Szczecin wysuwał się stopniowo jako ośrodek handlu, rzemiosła, rybołówstwa. Wraz z tym w Wolinie, Kołobrzegu i prawdopodobnie Szczecinie wokół grodów zaczęły rozwijać się otwarte podgrodzia.

Stopniowo tworzyły się podstawy niezależności politycznej Wolina oraz, być może, Szczecina. Pomijając niezbyt jednoznaczną informację Ibrahima ibn Jakuba, relacja Thietmara wskazuje, że w 2 połowie X — początku XI w. najbardziej charakterystyczny był miejski, a nie plemienny charakter organizacji politycznej Wolinian. Kołobrzeg natomiast stał się ośrodkiem władzy piastowskiej na Pomorzu. Widać to z odbudowy umocnień w 2 połowie X w. i z umieszczenia tu w 1000 r. siedziby biskupiej. Później gród nad Parsętą stał się ośrodkiem miejscowej monarchicznej organizacji państwowej.

Przemiany te znajdowały odzwierciedlenie w rozwoju różnych elementów kultury miejskiej. Jeśli chodzi o kulturę materialną, najlepiej widoczne są cechy odrębne w budownictwie wolińskim, w występowaniu konstrukcji ramowej i palisadowej. W miastach panowała religia pogańska, lecz obok tego zaczynały przenikać również wpływy obcych ideologii, m.in. chrześcijańskiej. Dzięki relacji Adama bremeńskiego i odkryciom archeologicznym najlepiej śledzimy to znowu w Wolinie. Kołobrzeg stał się przejściowo w początku XI w. punktem wyjścia misji chrześcijańskiej na Pomorzu.

Pewną dość wyraźną cezurą rozwojową w dziejach miast nadmorskich była 2 połowa XI i 1 połowa XII w. W tym czasie słabło znaczenie handlu dalekosiężnego i rozwijał się coraz bardziej rynek lokalny. Znamienny był zanik skarbów srebrnych w tym czasie. Rzemiosło miejskie stopniowo zaczęło przechodzić na produkcję masową. W materiałach archeologicznych najlepiej występuje to w dziedzinie kowalstwa, garncarstwa i rogownictwa. Stopniowo na plan drugi zaczął schodzić najpotężniejszy dotąd ośrodek miejski Pomorza Zachodniego — Wolin. Na czoło wysuwał się Szczecin, mający powiązania z obszernym zapleczem wiejskim. W Szczecinie najpóźniej też od XI w. można stwierdzić planową zabudowę ze stałą działką osadniczą. Również

w Kołobrzegu był to okres dalszego rozwoju sił wytwórczych, co znalazło między innymi swój wyraz w rozszerzeniu zasięgu osadnictwa grodowego.

Był to już okres upadku niezależnych dotąd republik miejskich w Szczecinie i Wolinie, ustępujących sile lokalnej monarchicznej organizacji państwowej, której główne ośrodki znajdowały się nad Parsętą. W walce z republikami miejskimi rozwinął się Kamień, gdzie książę pomorski umieścił swą siedzibę. W dziedzinie ideologii odbiciem zmian było początkowo tworzenie się gdzieśgdzie kultów lokalnych, opisanych przez żywociarzy Ottona z Bambergu, dostosowanych do potrzeb niezależnego życia miejskiego. Opanowanie miast przez władzę książęcą przyniosło jednak w konsekwencji w latach 1124—1127 zwycięstwo ideologii chrześcijańskiej.

Dalszy rozwój miast w ciągu XII i 1 połowy XIII w. szedł w kierunku dalszego rozkwitu rzemiosła opartego na produkcji masowej oraz coraz silniejszych powiązań z zapleczem wiejskim przez wymianę lokalną. W 2 połowie XII — początkach XIII w. zaczął również odradzać się na nowych podstawach organizacyjnych handel dalekosiężny, który przejmowało stopniowo w swoje ręce kupiectwo niemieckie. Dokumenty wspominają dość często miejskie targi, karczmy, cła i później również mennice. Był to okres rozkwitu warzelnictwa kołobrzeskiego. Na podstawie wykopalisk możemy stwierdzić dalej znaczenie gospodarcze rzemiosła. Można to zauważyć najlepiej w Szczecinie, gdzie obok różnych odpadów produkcyjnych odkryto jamę garbarską i pracownię szewską z XIII w., oraz w Kołobrzegu. Rozwijał się progresywnie Szczecin, Kołobrzeg, w pewnej mierze Kamień, jedynie Wolin przechodził okres stopniowego upadku. Wskazują na to zarówno źródła pisane, jak i archeologiczne.

Zachodziły również zmiany w strukturze społecznej miast, widoczne w procesie wyodrębniania się kupiectwa od możnowładczej warstwy, która przechodziła na służbę książęcą. Zmiany te można dość dobrze prześledzić w bogatym materiale dokumentowym z tego czasu. Kształtowało się jako osobna warstwa społeczności miejskiej duchowieństwo. Na przykładzie Szczecina możemy również zaobserwować, jak stopniowo zaczął przenikać do miast osadnik niemiecki.

Władza książęca zyskiwała uprawnienia skarbowe, sądowe i wojskowe w mieście, a relikdami dawnej niezależności były jedynie może jakieś niewielkie elementy samodzielności ustrojowej.

W dziedzinie ideologii umacniała swoje wpływy religia chrześcijańska przez różne instytucje kościelne. Po przeniesieniu siedziby biskupiej do Kamienia ośrodek ten zaczął nabierać cech znanego w Europie Zachodniej typu miasta biskupiego.

Postęp gospodarczy, dopływ silniejszego ekonomicznie żywołu niemieckiego wznagły jednak walkę o uzyskanie pewnych swobód na wzór zachodnioeuropejski, przede wszystkim przez otrzymanie immunitetu gospodarczego i sądowego. Wyrazem zwycięstwa tych tendencji było lokowanie miast nadmorskich na prawie niemieckim, Szczecina w roku 1237 i 1243 na prawie magdeburskim, Kołobrzegu w 1255 r., Kamienia w 1274 r. i Wolina przed 1277 rokiem na prawie lubeckim. W walce tej brał również udział żywiol słowiański, został on jednak stopniowo albo zepchnięty na drugorzędne miejsce, albo też zgermanizowany. Miasta lokacyjne tworzyły już dalszą, nową fazę rozwoju, nawiązując jednak w dziedzinie gospodarczej pod każdym prawie względem do dawnej tradycji.

Jakie miejsce zajmują miasta zachodniopomorskie w ogólnym procesie formowania się społeczeństwa i państwa polskiego we wczesnym średniowieczu?

Pierwszą cechą specyficzną był wczesny rozwój nadmorskich osad miejskich. Przyczynił się do tego wydatnie rozwój handlu dalekosieżnego, który — chociaż nie spowodował sam wyłącznie — przyśpieszył jednak procesy „miastotwórcze”. Handel ten rozwinął się między innymi wskutek potrzeb gospodarczych zaplecza lądowego miast zachodniopomorskich, gdzie umacniała się właśnie warstwa feudalna, główny odbiorca importu z obcych krajów. Ośrodki u ujścia Odry spełniały dla dorzecza tej rzeki podobną rolę, co Truso, później Gdańsk — dla dorzecza Wisły, Birka, później Sigtuna — dla Szwecji, a Nowogród Wielki — dla północnej Rusi.

Nie bez znaczenia był prawdopodobnie fakt, że właśnie w dorzeczu Odry znajdowała się kolebka wczesnofeudalnego państwa piastowskiego. Te związki, które sugeruje sytuacja geograficzna, potwierdzają się przy analizie rozrzutu importów. Charakterystyczne są przy tym dzieje głównego emporium handlowego, którym był Wolin — zbieżność rozkwitu tego miasta w 2 połowie X w. z przemianami społeczno-gospodarczymi i politycznymi na zapleczu, tworzeniem się wieloplemiennego państwa Piastów, oraz upadek w ciągu XII w., kiedy zaplecze z jednej strony zaspokajało już znaczną część swoich potrzeb własną produkcją, a z drugiej strony — innymi drogami nawiązało kontakty z obcymi krajami. U ujścia Odry pośrednictwo przejął wówczas całkowicie silniejszy gospodarczo Szczecin.

Utrzymały się natomiast niezależnie od koniunktury handlowej związki różnych dzielnic Polski z jednym z najważniejszych ośrodków wazelnictwa solnego w tej części Europy — Kołobrzegiem. W świetle nadań na rzecz różnych klasztorów sól znad Parsęty rozchodziła się

zarówno na Pomorze Zachodnie i Wschodnie, jak i na dawne tereny wieleckie w dorzeczu Piany, na Śląsk i do Wielkopolski.

Obok tych cech specyficznych proces kształtowania się miast zachodniopomorskich wykazuje liczne zbieżności z innymi miastami polskimi. Najlepiej widać je w Szczecinie. Dalsze przemiany w rozwoju rzemiosła, wymiany lokalnej i dalekosiężnej były wspólne dla ogółu miast Europy Środkowej we wczesnym średniowieczu.

Specyfika gospodarcza powodowała również specyfikę społeczno-ustrojową. W warunkach niewykształconej jeszcze miejscami organizacji państwowej formowała się w miastach przedsiębiorcza warstwa kupiecko-możnowładcza, która brała w swe ręce rządy i broniła dogodnej dla siebie z punktu widzenia gospodarczego niezależności politycznej. Pewne załączki tego zjawiska spostrzegamy zresztą i w innych miastach słowiańskich, lecz istnienie ugruntowanej już silniej władzy państwowej nie pozwalało, aby rozwinęło się ono na taką skalę, jak na Pomorzu Zachodnim. I tutaj znowu występują powiązania z dalszym zapleczem, tym razem jednak w sensie negatywnym.

Miasta u ujścia Odry broniąc niezależności stały się głównymi ośrodkami oporu przeciwko państwu piastowskiemu, które od 2 połowy X w. dążyło do opanowania tego obszaru o pierwszorzędym znaczeniu gospodarczym. W 2 połowie X i początku XI w. szczególnie wyraźnie występuje rola Wolina jako podstawy oporu przeciwko Mieszkowi I i Bolesławowi Chrobremu (Widukind, ewentualnie Ibrahim ibn Jakub, Thietmar). Miejscowe państwo monarchiczne tworzyło się również w walce — z jednej strony z Piastami, z drugiej z niezależnymi republikami miejskimi.

Bolesławowi Krzywoustemu udało się w końcu opanować Pomorze, lecz miasta najdłużej broniły swej niezależności. Żywociarze Ottona z Bambergu dość dokładnie przedstawiają te wypadki. Ideologicznym odbiciem tego zjawiska było długotrwałe utrzymywanie się w ośrodkach zachodniopomorskich tradycyjnego kultu pogańskiego.

Z chwilą kiedy Pomorze ostatecznie zostało włączone w obręb państwa polskiego, było już za późno, żeby w sposób trwały umocnić związki polityczne. Procesy feudalizacyjne, których wyrazem było rozbięcie dzielnicowe, osłabiły na tyle władzę państwową, że Polska nie mogła już zapewnić bezpieczeństwa Pomorzu Zachodniemu przed naporem niemieckim i duńskim. Podobnie jak w innych częściach Polski — miasta stały się punktami, gdzie przenikał w największym stopniu żywioł niemiecki.

Kultura miast zachodniopomorskich miała wiele cech właściwych dla kultury innych miast polskich we wczesnym średniowieczu. Występowały również, zwłaszcza w Szczecinie i Wolinie, liczne elementy nawią-

zujące do sąsiednich obszarów wieleckich. Przez miasta wpływy kulturowe z Południa przenikały na Pomorze Zachodnie. Można to stwierdzić na przykładzie zwłaszcza misji chrześcijańskiej — zarówno Reinberna w początku XI w. (Kołobrzeg), jak eremity Bernarda (Wolin) i Ottona z Bambergu (Szczecin, Wolin, Kamień, Kołobrzeg) w 1 połowie XII w. Miasta były głównymi pośrednikami w kontaktach kulturowych Pomorza Zachodniego z zapleczem lądowym.

Wczesny rozwój społeczno-gospodarczy, specyficzny z punktu widzenia polskiego, był prawidłowy z punktu widzenia bałtyckiego. Również i na obszarze Skandynawii pod wpływem przyspieszającego działania handlu dalekosiężnego rozwinęły się już w IX w. nadmorskie osady miejskie — ośrodki wymiany i wkrótce również produkcji rzemieślniczej. Podobieństwo przesłanek gospodarczych w początkowym okresie powodowało wiele zbieżności nie tylko w rozwoju społeczno-gospodarczym, lecz również w sposobie wykorzystania środowiska naturalnego. Typowe było np. położenie w pewnym oddaleniu od otwartego morza i powiązanie szlakami wodnymi z dalekim zapleczem lądowym. Powstanie większych organizacji państwowych w Danii i Szwecji nie dopuściło jednak tu do rozwoju samodzielności miast na taką skalę, jak to obserwujemy przy ujściu Odry.

Bałtyk tworzył we wczesnym średniowieczu rejon związany ze sobą bardzo blisko różnorodnymi więzami gospodarczymi i politycznymi. Powstanie w IX w. ośrodków miejskich na południowym wybrzeżu Bałtyku wskazuje, że żywioł słowiański włączał się w tym czasie aktywnie w wymianę dalekosiężną, prowadzoną za pośrednictwem dróg morskich. Starogard (Rerik?) w ziemi obodrzyckiej — Wolin i Kołobrzeg na Pomorzu były obok pruskiego Truso początkowo miejscami, przez które obszary zachodniosłowiańskie włączały się w życie strefy bałtyckiej. Później w ciągu X—XI w. doszły tu z ważniejszych Lubeka, Rostok, Wołogoszcz, Szczecin, Gdańsk.

Kupcy miejscowi docierali do ośrodków skandynawskich w Haithabu, Birce, później Sigtunie i do północnoruskiego Nowogrodu Wielkiego. Do miast zachodniopomorskich przybywali kupcy sascy, skandynawscy, ruscy, może bizantyńscy i inni. Za ich pośrednictwem szli słowiańscy niewolnicy, szły futra, produkty leśne, bursztyn na zachód, północ i wschód, a w zamian za to płynęły w dorzecze Odry srebrne monety arabskie i zachodnioeuropejskie, skandynawskie ozdoby, zachodnia ceramika i inne przedmioty. Część importów nabywała ludność miast. Jak wskazywaliśmy, omawiając ceramikę słowiańską w Birce, nie wyłączone, że za obcym kupcem przenikał gdzieś obcy rzemieślnik. Koniec XI wieku i XII wiek miały jednak przynieść osłabienie związków gospodarczych z innymi krajami bałtyckimi i dopiero w XIII w. nastą-

piło odnowienie kontaktów, tym razem już za pośrednictwem kupiectwa niemieckiego.

Razem z wymianą handlową rozwijały się walki zbrojne na Bałtyku, toczone przez kupiecko-korsarską drużynę wikińską, słowiańską, zapewne i pruską. IX i X w. to jeszcze okres przewagi wikińskiej, jak wskazywałaby tradycja czynnego udziału drużyn wareskich w walkach toczonych w tym czasie na Rusi. Byłoby jednak rzeczą niezasadzoną zupełnie negowanie udziału Słowian w walkach na Bałtyku w tym czasie. Brak co prawda wiadomości o nich w nielicznych źródłach tego czasu, lecz argument *ex silentio* nie może być wystarczającą podstawą do takiego wniosku. W ciągu XI—XII w. żywioł słowiański zaczął przeważać militarnie i dopiero w 2 połowie XII w. Duńczycy, a w XIII w. Niemcy, położyli kres rozwojowi korsarstwa zachodnio-słowiańskiego.

Wyjaśnienia tego złożonego zjawiska należy szukać niewątpliwie w głębszych procesach feudalizacyjnych, które dokonywały się na Pomorzu Zachodnim we wczesnym średniowieczu. Można już jednak stwierdzić, że to właśnie miasta na południowym wybrzeżu Bałtyku były głównymi ośrodkami dyspozycyjnymi, z których szły wyprawy słowiańskie na morze. Znaczenie ośrodków przy ujściu Odry rysuje się w źródłach zarówno środkowoeuropejskich, jak skandynawskich szczególnie plastycznie. Jako potężny ośrodek korsarski występuje od końca X do XII w. Wolin, a w 1 połowie XII w. również Szczecin. Ośrodkami piractwa była również w XII w. Wołogoszcz i niektóre dalej w głębi lądu położone miasta. Między innymi znaczenie militarne ośrodków miejskich ściągało na nie wyprawy duńskie w ciągu XI i XII w. Był to też jeden z czynników, które doprowadzały do upadku znaczenia gospodarczego niektórych miast nadmorskich, zwłaszcza Wolina.

Miasta były wreszcie soczewkami, przez które szły wpływy kulturowe z północy na południe i odwrotnie. Rola ich była w swoim czasie znacznie wyolbrzymiana i przeceniana przez historiografię niemiecką. Badania lat ostatnich wykazały to w sposób nie nasuwający wątpliwości. Niemniej jednak istnienia kontaktów kulturowych, zrozumiałych choćby ze względu na wymianę, nie możemy negować. Śledzimy je choćby na przykładzie niektórych elementów budownictwa wolińskiego. W skali ogólnej obce wpływy kulturowe nie miały jednak większego znaczenia dla dróg rozwojowych miejscowej kultury słowiańskiej.

Nadmorskie ośrodki Pomorza Zachodniego zasługują wreszcie na uwagę z punktu widzenia ogólniejszej, szeroko ostatnio dyskutowanej problematyki tworzenia się miast europejskich we wczesnym średniowieczu. Przypomnijmy, że powstanie miasta nie nastąpiło zupełnie nagle, lecz było poprzedzone długotrwałą ewolucją różnych elementów

gospodarki towarowo-pieniężnej na obszarach, na których formowała się Słowiańszczyzna. Niemniej jednak samo kształtowanie się osad miejskich było przejściem do nowej jakości ze względu zarówno na skupienie w jednym miejscu stosunkowo znacznej wytwórczości rzemieślniczej oraz wymiany, jak i związane z tym nowe zjawiska w dziedzinie wykorzystania warunków naturalnych, przeobrażeń społeczno-politycznych oraz tworzenie się pewnych specyficznych dla tych osad elementów kulturowych. Istotne znaczenie ma zbieżność tego zjawiska z ogólnymi procesami feudalizacyjnymi. Wyodrębnienie się miast było jedną z części składowych tworzenia się społeczeństwa klasowego, było zarówno jego przejawem, jak wynikiem.

Spośród różnych czynników gospodarczych, które doprowadziły do powstania osad miejskich, na uwagę zasługuje przede wszystkim handel dalekosiężny. Podkreślaliśmy już, że w nauce zachodnioeuropejskiej i skandynawskiej, i częściowo również rosyjskiej, istniały tendencje do przeceniania roli tego czynnika w rozwoju gospodarczym miast nadbałtyckich, środkowo- i wschodnioeuropejskich. Doczekały się już one krytyki w ujęciach badaczy radzieckich, a częściowo i polskich. Niemniej jednak na przykładzie miast nadbałtyckich, a między nimi zachodniopomorskich, widzimy, że przyczyny wczesnego powstania tu ośrodków miejskich należy dopatrywać się prawdopodobnie w rozwoju wymiany dalekosiężnej. Handel dalekosiężny był czynnikiem przyspieszającym procesy miastotwórcze i doprowadzającym niektóre ośrodki do rozkwitu nie stwierdzonego gdzie indziej. Stało się to zresztą później regułą, kiedy miasta leżące na szlakach handlowych wyprzedzały znaczeniem ośrodki leżące na uboczu.

Nie sama jednak wymiana decydowała o powstaniu miasta i jej znaczenie miało raczej dość koniunkturalny charakter. Z wymianą dalekosiężną wszędzie jak najściślej łączył się rozwój miejscowej produkcji rzemieślniczej. Miejscami podstawą rozwoju była eksploatacja dóbr naturalnych, jak np. soli w Kołobrzegu. Miasta nadbałtyckie stały się szybko nie tylko ośrodkami handlu, lecz również rozwiniętej na szeroką skalę produkcji rzemieślniczej ze stale zamieszkującą tu ludnością. W obu przypadkach wyrastały z potrzeb gospodarczych miejscowego środowiska, a nie powstały wskutek obcej działalności kolonizacyjnej.

W ośrodkach zachodniopomorskich ten szeroki rozwój rzemiosła jest poświadczony nad wyraz konkretnie. Interesującym zjawiskiem było przy tym łączenie w jednym ręku kilku specjalności, jak obróbki bursztynu ze szklarstwem, obróbką metali nieżelaznych (Wolin) i rogownictwem (Kołobrzeg, Wolin) oraz, być może, szklarstwa z obróbką metali nieżelaznych (Wolin), znane zresztą z innych miast polskich

(np. Kruszwica). Jak się wydaje, rzemiosło w miastach zachodniopomorskich, podobnie jak wymiana, pokrywało początkowo głównie zapotrzebowanie elity feudalnej na bliższym i dalszym zapleczu.

Do tego dochodziło jeszcze wiele zajęć uprawianych powszechnie również w ramach gospodarki wiejskiej, przede wszystkim rybołówstwo, dalej uprawa roli, hodowla i inne.

W ostatniej instancji o rozwoju ośrodka miejskiego decydowało jednak nie dalsze zaplecze lądowe, lecz możliwości najbliższego środowiska wiejskiego. Wymiana lokalna między rzemieślniczo-handlowym miastem a rolniczo-hodowlaną wsią, która przybierała coraz szersze rozmiary i obejmowała już nie tylko elitę feudalną, lecz szersze masy ludności wiejskiej, była trwalszą podstawą rozwoju. Zaczęła też równoważyć znaczeniem obrót dalekosiężny. Obu tych dziedzin nie można zresztą zbyt ściśle odgraniczyć od siebie, ponieważ prawdopodobnie ludność najbliższego zaplecza wiejskiego zaczęła również brać coraz szerszy udział w wymianie z innymi krajami. Zmianom tym towarzyszył proces upięiężnienia rynku lokalnego, przejście od kruszcu ważonego, pospolitego w handlu dalekosiężnym, do monety srebrnej.

Rzemieślnik miejski zaczął przestawiać się na produkcję masową, dostosowaną do zwiększonego zapotrzebowania zaplecza wiejskiego. Specyficznie miejskie cechy gospodarki, jak rzemiosło i wymiana, coraz bardziej też górowały znaczeniem nad elementami gospodarki naturalnej.

Przykład Wolina i Szczecina jest tu bardzo pouczający. Szczecin, mając szersze zaplecze niż Wolin w okresie wzrostu znaczenia rynków lokalnych, zyskał przewagę nad swym konkurentem i dzięki temu z kolei wypierał go również z pozycji zajmowanej w obrocie dalekosiężnym. Tam natomiast, gdzie istniała trwała podstawa w postaci dóbr naturalnych jak w Kołobrzegu, rozwój odbywał się stale progresywnie.

Odbiciem tych przemian był proces formowania się społeczności miejskiej. Podział na podstawowe grupy społeczne — warstwę zwierzchnią możnowładczo-kupiecką, masę rzemieślniczo-rybacką, wszelkiego rodzaju ludzi luźnych oraz niewolników — był główną cechą tworzącej się struktury klasowej miast. Umieszczenie pracowni rzemieślniczych już od zaczątków rozwoju osad miejskich (Kołobrzeg, Wolin) w najważniejszych obwarowanych miejscach wskazywałoby przy tym na niepoślednią pozycję warstwy rzemieślniczej w miastach.

Wraz z osłabieniem znaczenia wymiany dalekosiężnej nastąpił stopniowy rozdział między kupiectwem zawodowym a możnowładztwem, opierającym się na własności ziemskiej. Zanikało też niewolnictwo, co było zjawiskiem powszechnym w tej fazie rozwoju społeczeństwa feu-

dalnego. Obok warstw ludności związanej bezpośrednio z produkcją zaczynały tworzyć się w miastach warstwy związane z władzą polityczną i instytucjami kultowymi. Początkowo były one ściśle związane z górą kupiecką, jednakże wraz z rozwojem zaplecza wiejskiego wskutek działania różnych czynników, ich podstawą gospodarczą stała się własność ziemska.

Znaczenie społeczno-gospodarcze znajdowało swój wyraz w sposobie wykorzystania środowiska naturalnego, a także w formach rozplanowania przestrzennego. Położenie dogodne z punktu widzenia warunków komunikacyjnych z jednej strony, obronnych z drugiej — oto najbardziej charakterystyczne cechy miast przez nas badanych. Odgrywało ono dużą rolę ułatwiając rozwój gospodarczy i polityczny poszczególnych punktów. Gród umocniony, czasem kilkuczłonowy, najczęściej regularnie zabudowany, z ciągłą działką osadniczą, na zewnątrz otwarte przedmieścia wzdłuż ważniejszych szlaków komunikacyjnych były najbardziej typowymi elementami rozplanowania przestrzennego w okresie szczytowego rozkwitu ośrodków miejskich. Miasta wyróżniały się również znacznym skupieniem ludności w jednym miejscu. Były to wszystko cechy typowe dla ogółu miast słowiańskich wczesnego średniowiecza.

Wreszcie prawidłowością rozwojową było znaczenie polityczne osad, z których rozwinęły się miasta. Dyskusja, czy były to początkowo grody plemienne, czy siedziby wczesnofeudalnych panów, nie może być definitywnie rozstrzygnięta dla miast zachodniopomorskich z braku wystarczających podstaw źródłowych. Można się tylko wypowiedzieć za uogólniającym ujęciem, że w każdym bądź razie były to ważne ośrodki polityczne.

Prawidłowością rozwojową było również dążenie miast do samodzielności politycznej, przybierające na Pomorzu Zachodnim wyjątkowe rozmiary. Wynikało ono z potęgi gospodarczej miast nadmorskich, spowodowanej znowu w znacznej mierze wyjątkowym znaczeniem handlu dalekosieżnego oraz idącym z tym w parze korsarstwem. Samodzielność polityczna ułatwiała inicjatywę gospodarczą zarówno panującej warstwie kupiecko-możnowładczej, jak i masie rzemieślniczo-rybackiej. Przodował tu Wolin, a później Szczecin w okresie przejściowym, kiedy rozwój zaplecza umożliwił mu już uzyskanie przewagi, lecz jeszcze nie zmalało znaczenie wymiany dalekosieżnej.

Walka z niezależnością miast prowadzona przez władzę książęcą, umacniająca się tu w dziedzinie gospodarczej, sądowniczej i militarnej, jest jednym ze zjawisk obserwowanych również gdzie indziej, tylko oczywiście znowu w mniejszej skali. Miasta stały się ośrodkami administracji państwowej, nie wydzielonymi jednak pod względem praw-

nym od środowiska wiejskiego. W walce z księciem ostatecznie zwyciężyły też miasta, uzyskując immunitet skarbowy i sądowy w chwili lokacji.

I wreszcie ostatnia dziedzina, gdzie specyfika miejska jest już jednak znacznie trudniej uchwytna, a mianowicie kultura tworzących się miast. Przemiany w niej były w znacznej mierze odbiciem przemian społeczno-gospodarczych, osadniczych i politycznych. Wyrastała ona z bogatej kultury najbliższego środowiska osadniczego. Można śledzić dość dobrze społeczne powiązania różnych elementów kulturowych, np. różnice między bogactwem kultury zamieszkującej wewnątrz miast ludności rzemieślniczo-rybackiej a ubóstwem ludności służebnej (Szczecin) lub zamieszkującej przedmieścia (Wolin).

Miasta jednak miały nie tylko wiele cech wspólnych z kulturą wsi, lecz również same aktywnie kształtowały kulturę swego zaplecza. Stały się bez wątpienia ośrodkami postępu technicznego, jest to jednak jeszcze dość słabo widoczne w materiałach źródłowych. Były ośrodkami oddziaływania w dziedzinie różnych kierunków ideologicznych jako miejsca kultu pogańskiego, później punkt wyjścia chrystianizacji całego kraju, wreszcie jako ośrodki administracji kościelnej. Stały się też czynnikiem, który w zasadniczy sposób przyspieszał rozwój kultury społeczeństwa wczesnofeudalnego.

## THE BEGINNINGS OF THE COAST TOWNS OF WEST POMERANIA

### Summary

Among the general problems relating to the formation of a Polish society and state in the early Middle Ages a rather specific place is held by West Pomerania. Exuberant social and economic development and notably the rapid flourishing of the coast towns were the principal and most characteristic features of this period in West Pomerania. Another interesting phenomenon was the formation of independent town republics at the mouth of the Odra river in the 10<sup>th</sup>—11<sup>th</sup> century and of a local political organization on monarchical principles in the 11<sup>th</sup>—12<sup>th</sup> century. Also the ancient forms of pagan cults survived here during a relatively long period of time. Subjugation of West Pomerania, which was closely related to other Polish territories in geographic, economic and cultural respect, was very distinctly one of the main aims of the foreign policy of the first Piast princes, who however met with strong opposition to the early feudal Piast state which was forming in the Odra and Wisła river basin. What was the cause of all those phenomena? It would seem that some light on those interesting questions might be thrown by studying the basic element in West Pomerania's historical development in the early Middle Ages, that is the formation of its coast towns. These towns deserve special attention also from the viewpoint of the problems connected with the development of social and economic conditions in the whole Baltic area of the early Middle Ages. Extensive research in Scandinavian countries, such as in Denmark's Haithabu and Lund, Sweden's Birka (later Sigtuna) and other points, allow already now a proper estimation of the significance of the Scandinavian element in social and economic developments and political and cultural changes occurring in this part of Europe during the early Middle Ages. What was the part taken by the Slav element in the large-scale development of long-distance trade which we observe on the Baltic notably since the 9<sup>th</sup> century, and in the resulting formation of relationships between the individual Scandinavian countries? What were the local premises for establishment of such contacts? Since the West Pomeranian towns with their large population and high standing were becoming fairly distinctly major intermediary points for such contacts along the southern Baltic shore, studies on the development of those towns should yield an answer to the above questions.

Of essential importance for such research is the fact that the relative wealth of information from written sources allows to form for our conditions exceptionally well-founded views on different developmental aspects of those medieval towns we are interested in. Also the numerous excavations conducted at present on nearly all major sites are yielding ample material on this subject. This allows to study on the example of the West Pomeranian towns certain more general problems, such as factors leading to the formation of a town and the relative importance of various

elements of productive forces, the production, political and ideological conditions, and the natural environment at the beginning of a town's development in given historical conditions of early medieval Central Europe. On a narrow sector we are trying to understand the various elements of that "revolution" in the field of social and economic conditions which are brought about by the birth of towns. Those changes were part of the basic components in formation of a class society. The questions outlined in the foregoing do obviously not cover exhaustively the full range of manifold problems related to the formation of coast towns of the early Middle Ages in West Pomerania, but they seem to indicate some of its more important aspects. Our present investigations aim therefore at a tentative analysis of formation conditions of the West Pomeranian coast towns under the above aspects, based on our present knowledge. We are trying to reconstruct and to elucidate the process of formation of the West Pomeranian coast towns as new social and economic settlements, political and cultural centres, whose main feature was (in comparison with rural settlements) the preponderance of activities related to commodities over natural produce. Interesting were their relations with the immediate rural hinterland and further Baltic and Polish regions. In territorial respect we are confining our considerations to the regions between the Randow and Swina rivers and the Parsęta-Wieprz water divide, concentrating thus our attention on such towns as Szczecin, Wolin, Kamień, Kołobrzeg. Chronologically, we are covering the period from the inception of urban settlement in the 9th century unto the time of certain fundamental changes in the 13th century which, though affecting the productive forces to a lesser degree, found their main repercussion in the field of social and ethnical conditions, that is the so called "location" on German law.

There is ample literature on the beginnings of the West Pomeranian towns, reaching back to the 17th—18th centuries. Many of the relevant questions have been already thoroughly discussed and established. Basic are here in the first instance relations from written sources, among which the known Otto of Bamberg's biographies and the ample diplomatic material of the 12th—13th century hold a foremost position. Also place names and later town plans have been used to some extent for retrospective conclusions. Archaeological discoveries multiplied. First place among them are taking the excavations in Wolin of the years 1934—1940 and afterwar research work in Szczecin since 1947, Wolin since 1952, Kołobrzeg since 1954 and Kamień since 1958. The ample source material required study under the aspect of the newly arising complex problems. The question of methodics offered some interesting problems too, notably proper selection of the modes of procedure in interpretation of the archaeological material as historical sources. All those problems are being discussed in the present study. After some preliminary remarks the following questions are being considered:

1. The commencements of towns in West Pomerania (development of the elements of commodity trade in antiquity, comparative background, beginnings of the coast towns, settling environment, social and economic, territorial, political and cultural fundaments).

2. Social and economic structure of the coast towns (comparative background, social and economic hinterland, agriculture, animal husbandry and allied trades, fishing, handicraft, trade, the rulers, the clergy).

3. The coast towns as new settling centers (natural environment, territorial development, exterior view, demographic conditions).

4. Social and political structure of the coast towns (comparative background,

the towns as tribal strongholds, formation of "city-republics" and their relations with the Polish and local state organization, the towns as centers of the West Pomeranian state).

5. Formation of the elements of urban culture (material and art culture, intellectual culture).

Finally, the changes occurring in the mid-thirteenth century and the fate of the Slav element in the "locational" towns are discussed, and the findings summarized.

The process in which we are interested may thus (in great abbreviation) have taken the following course. The coastal urban settlements of West Pomerania began to form during the 9<sup>th</sup> century of our era. At the onset of the century (at the latest) a settlement arose on a mound near the Dziwna crossing at Wolin. Very soon — around the middle of the century — it was presumably fortified. At the mouth of the Parsęta river, in Kołobrzeg, a settlement was established as early as the 7<sup>th</sup>—8<sup>th</sup> cent. its inhabitants being probably occupied with saltmaking. At the right bank of the Parsęta river, at the foot of a basal moraine terrace, arose in the 8<sup>th</sup>/9<sup>th</sup> centuries a settlement, and around the middle of the 9<sup>th</sup> century a hill-fort. At the threshold of the 9<sup>th</sup>—10<sup>th</sup> centuries a stronghold was erected in Szczecin on an elevation of the left Odra bank. The beginnings of Kamień are probably reaching back to the same time. All of these settlements maintained already then relations with their immediate neighbourhood and — owing to their position on water routes — also with the farther hinterland. In the 9<sup>th</sup> and in the first half of the 10<sup>th</sup> century Wolin and Kołobrzeg began to acquire all typical features of handicraft and trade, i.e. from the economic viewpoint those of urban settlements. Since the second half of the 9<sup>th</sup> century we observe in the strata of the settlements and their hinterland increasingly frequent occurrence of various imported goods, notably in hoards ("treasures"). Production scrap, appearing in even the lowest strata of Wolin and Kołobrzeg, indicate that handicrafts were carried on in those places. In Kołobrzeg was discovered a complete shop for working horn and partly also amber, dating from the threshold of the 9<sup>th</sup>/10<sup>th</sup> centuries, in Wolin an amber-working shop (possibly also glass and non-ferrous metals) from the first half of the 10<sup>th</sup> century. Another trade carried on in Kołobrzeg was saltmaking. Regular building-up of the settlement's area commenced in Wolin around the middle of the 9<sup>th</sup> century and continued until the 12<sup>th</sup> century. The urban character of those settlements may perhaps indicated by Rimbert's relation on a Slav settlement, destroyed by the Danes in the years 830—850. In the years 965/966 Wolin was in the light of Ibrahim ibn Jakob's relation "the powerful town" on the sea coast.

Those places were important tribal strongholds of which Wolin was in the light of the Bavarian Geographer's relation undoubtedly the leading center. Less distinct is the social economic and political role of Szczecin at the outset of this period. Kamień was at the time subordinate to Wolin. Anyway, all those settlements arose not in result of colonizing activities, but from the ample cultural resources of their hinterland. In the course of the 10<sup>th</sup> century Wolin took a vast development due to its numerous relations with the East, Scandinavia and latter on also with Western Europe. In the light the frequency of silver hoard occurrence this process distinctly increased in force in the second half of this century, continuing to-approximately the second half of the 11<sup>th</sup> century. Simultaneously was taking place a large-scale development of crafts. Attention deserves here e.g. the discovery of a horn- and amberworking shop operating in the same place from the early 11<sup>th</sup> to the commencement of the 12<sup>th</sup> century. This great development

of handicraft can best be observed in the field of glassmaking, non-ferrous metal working, metallurgy and smithing, boat-building and shoemaking. Fishing and (to some extent) agriculture, and animal husbandry participated in this progress too.

Also in Kołobrzeg commodity exchange and handicraft (best represented by horn- and amberworking, metallurgy, smithing) and fishing developed well. Its local salt production was according to Thietmar's relation known in Poland and Germany at the outset of the 10<sup>th</sup> century. Szczecin emerged gradually as a trading, crafts and fishing center. At the same time open suburbia began to appear around the castles of Wolin, Kołobrzeg, and probably also — in Szczecin.

Gradually formed the fundamentals of political independence in Wolin and — maybe — also in Szczecin. Disregarding Ibrahim ibn Jakob's somewhat ambiguous information, Thietmar's relation shows that from the second half of the 10<sup>th</sup> to the beginning of the 11<sup>th</sup> century the most salient feature of the political organization of the Wolin populace was not its tribal but its urban character. Kołobrzeg, on the other hand, became a center of Piast power in Pomerania. This is evident from the reconstruction of the fortifications in the second half of the 10<sup>th</sup> century and the establishment of a bishop's seat in the year 1000. Later on, this stronghold on the Parsęta river became the local center of a monarchic state organization. All those changes found their reflection in the development of urban cultural elements. In the field of material culture these divergent features are most evident in Wolin building, in the use of frame and palisade construction. Pagan creeds predominated in the towns, though the impact of other ideologies, a.o. the Christian religion, became increasingly felt. Thanks to the relation of Adams of Bremen and to archaeological discoveries those phenomena can best be observed on the example of Wolin. In the beginnings of the 11<sup>th</sup> century Kołobrzeg became temporarily the starting place of Christian missionary work in Pomerania.

The second half of the 11<sup>th</sup> and the first half of the 12<sup>th</sup> century mark a certain fairly distinct break in the line of development of the coast towns. The importance of long-distance trade declined whereas that of the local market was steadily growing. A characteristic feature of this period is the dwindling of silver hoards. The urban crafts were gradually taking up mass production. In archaeological materials this appears most clearly in smithing, pottery and hornworking. Wolin, up to that time the most powerful urban center of West Pomerania, was gradually receding to a position of secondary importance, top-position being taken by Szczecin with its extensive rural background. Since the 11<sup>th</sup> century (at latest) we observe in this town planned construction with a constant built-up pattern. In Kołobrzeg too this period was one of further development of productive forces, finding its expression among others in the extension of the urban settlement area. This was already a period of decline of the city-states of Szczecin and Wolin, independent until lately but forced now to yield to local pressure by the monarchic state organization, whose main centers were lying on the Parsęta river. In the struggle with the city-republics grew up the town of Kamień, chosen by the prince of Pomerania as his residence. The changes occurring during this period in the ideological field found at the beginning their reflection in the formation of local cults adapted to the requirements of independent urban life, as described by Otto of Bamberg's biographies. The subjugation of the towns by the prince's power led however in the years 1124—1127 to the victory of Christian ideology.

The further development of those towns in the 12<sup>th</sup> and in the first half of the 13<sup>th</sup> century went in the direction of a steady growth of handicraft on a mass-production

basic, and of strengthening the ties with the rural backcountry through local exchange. Long-distance trade revived also on new organizational lines in the second half of the 12<sup>th</sup> and in the early 13<sup>th</sup> century passing gradually into the hands of German merchants. In contemporary documents we find fairly numerous notes on town markets, taverns, customs, and later on also mints. Saltmaking at Kołobrzeg took a great expansion in this time. The economic importance of handicraft can be read from excavations. This is most easily observed in Szczecin, where — apart from various production scrap — a tanning cave and a shoemakers shop from the 12<sup>th</sup>/13<sup>th</sup> century were discovered. Szczecin, Kołobrzeg, and in a certain measure also Kamień developed progressively, only Wolin was undergoing a period of gradual decline, as evidenced by written and archaeological sources.

This was also a time of changes in the social structure of the towns, marked by the separation of the merchants from the governing group, its other members entering the prince's service. Those changes can be fairly well followed in the documentary material of the time. A separate social layer was formed by the urban clergy. Also gradual penetration of German settlers into the towns can be observed on the example of Szczecin.

The prince's regime obtained financial, jurisdictional and military privileges in the towns, only some minor elements of political autonomy remaining as relicts of former independence.

In the ideological field the influence of the Christian religion grew in strength through various church institutions. After the transfer of the bishop's seat to Kamień, this centre assumed gradually the character of an episcopal town of the familiar western European type. Economic progress as well as the inflow of the economically stronger German element intensified the struggle for certain immunities on the western European model, primarily of economic and jurisdictional franchise. The ultimate victory of those trends found its expression in grant of German law ("location"), to the coast towns. Szczecin was given Magdeburg law in 1237 and 1243, Kołobrzeg obtained Lübeck law in 1255, Kamień in 1274 and Wolin prior to 1277. The Slav element too took part in this struggle, but was gradually pushed down to a lower level, or became germanized. The "location" towns mark the commencement of a new development phase, though its close relation with former traditions in the economic field remained unaffected.

What was the part played by the West Pomeranian coast towns in formation of Polish society and state in the early Middle Ages? The first specific feature was the early development of the coastal urban settlements. This was in great part due to the development of long-distance trade which — though it did not cause the "townbuilding" processes — at least accelerated them. Development of this trade was due (among other reasons) to the economic requirements of the rural hinterland of the coast towns where at just this time the feudals, the main consumers of foreign imports, were establishing their position. The centres at the Odra mouth played for its river basin a similar role as Truso (and later on Gdańsk) for the Vistula basin, Birka (later Sigtuna) for Sweden, and Novgorod for northern Russia.

Not without significance was probably the fact that the Odra river basin was the cradle of the early feudal Piast state. These connections, suggested by the geographical position, are confirmed by analysis of the distribution of imports. Characteristic in this respect is the history of Wolin, the main trading emporium of the period. The temporary coincidence of the town's flourishing period in the second half of the 10<sup>th</sup> century with the social, economic and political changes

in its hinterland and the formation of the multi-tribal Piast state is very distinct. The decline of the town commenced when its backregions became able to cover a considerable part of their needs by own production and to establish foreign relations through other channels. The whole intermediate trade at the Odra mouth was then taken over by the economically stronger Szczecin. Unaffected however by changing trade conditions remained the relations of various Polish regions with Kołobrzeg, one of the main saltmaking centers of this part of Europe. Records of dues paid to various monasteries show that salt from the Parsęta mouth went to Western and Eastern Pomerania, to the former Lucitian regions in the Peene river basin, to Silesia and the Great Poland region.

Apart from the abovementioned specific features of the formation processes of the West Pomeranian towns, they show many similarities with those in other Polish towns, as we can best observe on the example of Szczecin. Most changes occurring in development of handicraft, local exchange and long-distance trade were common for all Central European towns of the early medieval period.

The coast towns' economic specificity was also the cause of the specificity of their body social and political system. In conditions of a state organization, not yet fully matured in some regions, there arose a class of enterprising merchants and rulers who took the town government into their hands, defending the political independence of their regime as favourable to their economic interests. Somewhat similar trends are to be observed in other Slav towns too, but the existence of a more strongly founded state authority prevented their development on a scale comparable with West Pomerania. Here again we find relations with the backregions, though in this case in a negative sense.

Defending their independence, the towns lying at the Odra mouth became the main centres of resistance against the Piast state which since the second half of the 10<sup>th</sup> century had been attempting to dominate these regions of prime economic importance. In the second half of the 10<sup>th</sup> and in the beginning of the 11<sup>th</sup> century the role of Wolin as a base of opposition against Mieszko and Bolesław Chrobry becomes especially evident (Widukind, also Ibrahim ibn Jakob, Thietmar). The local monarchic state arose from the fights with the Piast on one side and the independent city-republics on the other.

Bolesław Krzywousty succeeded finally in dominating Pomerania, but the towns tried to defend their independence longer than anybody else. Those events are described fairly accurately in Otto of Bamberg's biographies. They found their ideological repercussion in the long survival of traditional pagan cult in West Pomeranian centers. At the time of Pomerania's final incorporation into the Polish state it was already too late for permanent strengthening of mutual political ties. The feudalizing processes, finding their expression in regional partition, had weakened the power of the state to such an extent, that Poland was no longer able to protect West Pomerania's security against German and Danish aggression. Analogically to other parts of Poland, the coast towns became the main points of penetration of the German element.

West Pomeranian town culture had many features in common with other Polish towns of the early Middle Ages. Many elements were also taken over from the neighbouring Lucitian regions. Cultural influences from the South reached West Pomerania through the intermediary of the towns. This can be observed very clearly on the example of the Christian missions, that of Reinbern at the beginning of the 11<sup>th</sup> century (Kołobrzeg), Bernard the Eremite (Wolin) and Otto of Bamberg (Szczecin, Wolin, Kamień, Kołobrzeg) in the first half of the

12<sup>th</sup> century. The towns were thus the chief intermediaries in cultural contacts between West Pomerania and continental regions.

The relatively early social and economic development of those towns, though specific under Polish angle, was quite regular from the Baltic point of view. On Scandinavian territory too, the accelerating influences of long-distance trade had caused the formation of urban coast settlements as early as the 9<sup>th</sup> century, which then became centers of exchange and soon also of craftsmanship. The similarity of economic premises in the initial period caused frequent convergence not only in social and economic development but also in the mode of utilization of the natural environment. Typical was, e.g., the site of the town at some distance from the open sea and its connection by water routes with extensive back areas. The more powerful state organization which had formed in Denmark and Sweden did however not tolerate development of town independence on a scale comparable with that which we observe at the mouth of Odra river.

The Baltic formed in the early Medieval Ages a region closely interconnected by manifold economical and political ties. The rising of urban settlements on the southern Baltic coast in the 9<sup>th</sup> century indicates that the Slav element was taking at the time an active part in long-distance trade over sea routes. Starogard — Oldenburg (Rerik?) in the Obodrite Lands, Wolin and Kołobrzeg in Pomerania were besides Prussian Truso the places through which the Western Slav regions began to take part in the life of the Baltic region. Later on, in the 10<sup>th</sup>—11<sup>th</sup> centuries, other places developed too, of which Lübeck, Rostock, Wolgast, Szczecin, Gdańsk were the more important ones.

The local merchants frequented the Scandinavian centers of Halthabu, Birka, later on Sigtuna and Great Novgorod in northern Russia. The West Pomeranian towns were visited by Saxon, Scandinavian, Russian, perhaps also Byzantine and other merchants. Through their intermediary, Slav slaves, furs, forest products and amber went west, north and east, the Odra basin receiving in exchange Arabian and west European silver coins, Scandinavian ornaments, western ceramics and other commodities. Part of the imports was acquired by the urban population. As we mentioned in discussion of Slav ceramics at Birka, it is possible that the foreign merchant was occasionally followed by the foreign artisan. The end of the 11<sup>th</sup> and the 12<sup>th</sup> century brought however a loosening of the economic ties with other Baltic countries, these contacts being revived again in the 13<sup>th</sup> century, but this time through the intermediary of German merchants.

The growing exchange traffic was accompanied by a simultaneous increase in sea fighting on the Baltic with commerce pirate crews of Vikings, Slavs and certainly also Prussians. The 9<sup>th</sup> and 10<sup>th</sup> centuries were still a period of Viking predominance as seems to be indicated by the continuous tradition of participation of Varangian units in the fights waged at that time in Russia. Complete negation of Slav participation in the sea fights of the time on the Baltic would however be groundless. It is true that the scarce sources of this period do not contain any pertinent information, but the argument *ex silentio* can be hardly considered as adequate basis for such conclusion. In the 11<sup>th</sup>—12<sup>th</sup> centuries the Slav element began to gain military preponderance, but it was only in the second half of the 12<sup>th</sup> century that the Danes, and in the 13<sup>th</sup> century the Germans, succeeded in putting an end to Western Slav piracy.

The explanation of this complex phenomenon is undoubtedly to be looked for in deeper feudalizing processes, occurring in the early Middle Ages in West Pomerania. We may though state already now that just those towns on the

southern Baltic shores were the main disposition centers of Slav high-sea rove expeditions. The respective role of the centers at the Odra mouth is distinctly described in Central European as well as in Scandinavian sources. As a strong center of piracy from the end of the 10<sup>th</sup> to the 12<sup>th</sup> century appears Wolin, in the first half of the 12<sup>th</sup> century Szczecin. Also Wolgast and some other towns removed further from the sea were piracy centers of the 12<sup>th</sup> century. The military importance of the urban centres was one of the causes of Danish expeditions against them in the courses of the 11<sup>th</sup> and 12<sup>th</sup> centuries. It was also one of the factors leading to the decline of the economic importance of certain coast towns, notably Wolin.

The towns were also foci through which passed cultural influences from the north to the south, and vice versa. Their respective role has been greatly overestimated and exaggerated by older German historiography, as was unequivocally proved by recent research. The existence of certain cultural contacts — if only those resulting from exchange — may however not be denied. We can follow them for instance on the example of certain construction elements in Wolin. On a wider scale, though, foreign cultural influences were of no major significance for the advance of local Slav culture.

Also from a more general point of view the coast centers of West Pomerania deserve our attention, namely in regard to the recently much discussed problems of the formation of European towns in the early Middle Ages. Let us remind that the towns did not arise suddenly, but that on those territories on which the Slav peoples formed their rise was preceded by a long evolution of various elements of commodity-money economy. Nevertheless, the formation proper of urban settlements involved transition to a new quality, both as regards the concentration in one place of a relatively great craft production and exchange, and the correlated new phenomena in the field of utilization of natural resources, economic and political changes and the formation of specific cultural elements in those settlements. Of essential significance is here the coincidence of those phenomena with the general feudalizing processes. Separation of the towns was one of the components in the formation of a class society, its outward sign as well as its consequence.

Among the various economic factors contributing to the formation of urban settlements, long-distance trade must receive our foremost attention. In western European and Scandinavian, partly also in Russian, scientific literature could be observed a certain trend to overestimate the role of this factor in Baltic coast town development, but this tendency has been criticized in the conceptions of other Soviet and partly also Polish scientists. Even so, we see on the example of the Baltic and also western European coast towns that the causes of early formation of urban settlements in those places are probably to be sought for in the development of long-distance exchange. Long-distance trade was an accelerating factor in the townforming processes which produced a flourish, not encountered elsewhere. Later on it became a rule that towns sited on trade routes were outranking the centres lying at a distance from them.

Still, it was not trade exchange alone which decided of the formation of a town, since its importance was of rather conjunctural character. Long-distance trade was everywhere closely connected with the increase of local craft production. In some places the base of trade development was exploitation of local natural goods, e.g. of salt in Kołobrzeg. The Baltic coast towns became rapidly not only centers of trade but also of widely developed craft production with a large resident population.

This situation arose from the economic needs of the urban community and was not the result of outside colonizing activities.

There is ample and very concrete evidence of the extensive development of handicraft in the West Pomeranian centers. An interesting feature is here that several special crafts were often united in the same hands, e.g. amber working with glassmaking, non-ferrous metal work (Wolin) with horn work (Kołobrzeg, Wolin), possibly also glassmaking with non-ferrous metal treatment (Wolin), as known from other Polish towns too, e.g. Kruszwica. It would seem that in the beginnings the trade as well as the exchange of the West Pomeranian towns was covering mainly the demand of the feudal elite in the nearer and farther vicinity. In addition to the abovementioned trades we find in the towns also many other activities exercised in the frame of rural economy, notably fishing, farming, stockbreeding a.o.

In the final instance, though, it was not the farther hinterland which was decisive for the development of an urban center, but rather the possibilities of its near rural environment. Local exchange between the manufacturing and trading town and its farming and stockraising countryside, growing steadily in volume and no longer restricted to feudals only but covering wider masses of the rural population, formed a more lasting base for further development. It was becoming gradually of an importance equal to that of long-distance trade. Strict delimitation between these two fields is however hardly possible, since the population of the town's nearest hinterland was probably taking an increasing part in the exchange with other countries. These changes were accompanied by conversion of the local markets to a monetary basis, the weighed bullion customary in foreign trade becoming replaced by silver coin. In accordance with the countryside's rising demand the urban artisan began to adapt his working methods to mass production. The specific features of urban economy, as handicraft and trade, began more and more to outweigh in importance the elements of an economy based on natural products.

Very instructive is here the example of Wolin and Szczecin. Szczecin, having at the period of rising importance of local markets a wider hinterland than Wolin, gained thereby preponderance over its competitor and thus succeeded in undermining also the latter's position in long-distance turnover. In other places with a stable basis in the form of natural products, e.g. Kołobrzeg, the development was progressive. The dialectical relation between those different aspects of economic development can be fairly well read on the example of the West Pomeranian towns.

The abovementioned changes find their reflection in the process of formation of the urban community. Its division in basic social groups — the class of rulers and merchants, the mass group of artisans and fishermen, many grades of loose people and slaves — was the main feature in the formation of urban class structure. The outstanding role of urban artisan class is indicated by the fact that from the very beginnings of urban settlement (Kołobrzeg, Wolin) their workshops were established in the major fortified places.

Concurrently with the declining importance of long-distance exchange occurred a gradual separation between the group of professional merchants and the feudal group based on landholding. Slavery declined gradually, a characteristic feature of this developmental phase of feudal society. In addition to the part of population directly engaged in production, there began to form in the towns also groups of people connected with the political authorities and the religious institutions. They were first closely allied with the leading merchants, but with the development of the urban hinterland and due to the action of various factors landholding became their economic foundation.

Social and economic importance found its expression in the mode of utilization of the natural environment and also in the forms of spatial planning. A site favourable both for carrying and defence was the most characteristic feature of the towns studied by us, both these factors greatly contributing to the economic and political development of the individual points. A fortified castle, often comprising several sets of buildings with mostly regular build-up and constant settlement strata, and outside the walls open suburbs along the main traffic routes — these were the most typical spatial planning elements in the period of highest bloom of urban settlements. Distinctive for towns was also the high concentration of people in one place. All those features were typical for the Slav towns of the early Middle Ages.

A further development's regularity was the political importance of the settlements from which towns arose. The question whether the latter were tribal settlements or seats of early feudal lords cannot be answered definitely for the West Pomeranian towns owing to lack of adequate source material. One may only generally state that the respective places had certainly been important political centers. A developmental factor was also the town's pursuit of political independence, which in West Pomerania reached unusual dimensions. The phenomenon was the consequence of the great economic power of the coast towns, due to a great extent to the exceptional importance of long-distance trade and concomitant sea robbery. The political autonomy facilitated economic initiative both in the ruling merchant-and-feudal class and in the masses of artisans and fishermen. Wolin was here predominant, later on Szczecin in the intermediate period when its hinterland's development enabled it to take the lead. The importance of long-distance exchange was however not yet declining at this time. The battle waged against town independence by the princes, trying to strengthen there their economic, juridical and military power, is a phenomenon observed also elsewhere, though obviously on a smaller scale. The towns became centres of the state administration, through juridically they were not separated from the rural areas. In the struggles with the princes the towns gained ultimately also some measure of victory inasmuch as at the moment of their "location" they secured financial and juridical immunity.

There is finally another aspect of town specificity, namely the culture of the forming towns, this moment being however much more difficult to determine. Cultural changes were largely reflexions of social, economic, settling and political changes. Town culture grew from the rich culture of her immediate settling environment. One may fairly well observe the social connections of different cultural elements, e.g. the difference between the high cultural level of the artisan and fisherman population and the low culture of the serving populace (Szczecin) or that inhabiting the suburbia (Wolin). The towns had not only many features in common with the culture of the countryside but they themselves became also centers of technical progress for the backcountry (which is not yet easily readable in present source material), and centers of activity of various ideological currents. They were the sites of pagan cults, later on the starting points for christianization of the whole country, and finally the centers of church administration. They became also an accelerating factor of essential importance in development of the culture of early medieval society.

## SPIS RYCIN I TABLIC

### Ryciny

1. Nadmorskie miasta Pomorza Zachodniego na tle ważniejszych ośrodków Polski północno-zachodniej we wczesnym średniowieczu . . . . .	11
2. Wolin we wczesnym średniowieczu. Wg W. Filipowiaka . . . . .	55
3. Kamień we wczesnym średniowieczu . . . . .	57
4. Kołobrzeg we wczesnym średniowieczu . . . . .	59
5. Szczecin we wczesnym średniowieczu . . . . .	60
6. Rozmieszczenie plemion pomorskich w IX—X w. . . . .	76
7. Nieborowo, pow. Pyrzyce. Krój pługa i ceramika z osady z X/XI w. Wg W. Hensla . . . . .	95
8. Szczecin—Mścięcino. Skarb z końca XI w. Wg O. Kunkla . . . . .	98
9. Wolin—Miasto. Rogowy grot strzały tkwiący w szczęcie dzika z 1 połowy X w. Wg W. Filipowiaka . . . . .	107
10. Kołobrzeg—Budzistowo. Pół żarnowa kamiennego z XI w. . . . .	109
11. Szczecin—Rynek Warzywny. Narzędzia rybackie z X—XIII w. Wg T. Wieczorowskiego . . . . .	111
12. Wolin—Miasto. Narzędzia rybackie z XII w. Wg W. Filipowiaka . . . . .	113
13. Wolin—Miasto. Fragmenty sieci rybackiej z XI/XII w. Wg W. Filipowiaka . . . . .	113
14. Kołobrzeg—Budzistowo. Narzędzia rybackie z IX—XI w. . . . .	115
15. Szczecin—Wzgórze Zamkowe. Naczynie gliniane z X w. Wg T. Wieczorowskiego . . . . .	118
16. Szczecin—Rynek Warzywny. Przedmioty żelazne z X—XII w. Wg T. Wieczorowskiego . . . . .	120
17. Szczecin—Rynek Warzywny. Przedmioty z brązu (a, c — e) i srebra (b) z XI—XII w. Wg T. Wieczorowskiego . . . . .	121
18. Szczecin—Rynek Warzywny. Zabytki drewniane z X—XIII w. Wg T. Wieczorowskiego . . . . .	122
19. Wolin—Miasto. Naczyńko z polewą szklaną z końca X w. Wg W. Filipowiaka . . . . .	123
20. Wolin—Miasto. Rozrzut zabytków rogowych, kościanych i bursztynowych na poziomie osadniczym z 2 połowy X w. Wg E. Cnotliwego . . . . .	124
21. Wolin—Miasto. Zabytki bursztynowe z X—XI w. Wg J. Wojtasika . . . . .	125
22. Wolin—Miasto. Rozrzut zabytków rogowych, kościanych i bursztynowych na poziomie osadniczym z 1 połowy XI wieku. Wg E. Cnotliwego . . . . .	126
23. Wolin—Miasto. Zabytki bursztynowe z XI—XII w. Wg J. Wojtasika . . . . .	127
24. Wolin—Miasto. Młotek żelazny z 1 połowy XII w. Wg W. Filipowiaka . . . . .	129
25. Wolin—Miasto. Zabytki rogowe z IX—XIII wieku. Wg K. A. Wildego . . . . .	129
26. Wolin—Miasto. Rozrzut zabytków rogowych, kościanych i bursztynowych na poziomie osadniczym z końca XI — początku XII w. Wg E. Cnotliwego . . . . .	130

27. Wolin—Miasto. Zabytki rogowe z XII w. Wg W. Filipowiaka . . . . .	132
28. Wolin—Miasto. Kolczuga z 2 połowy XII w. i trzewiczek pochwy miecza z końca X w. Wg W. Filipowiaka . . . . .	132
29. Wolin—Miasto. Podstawa kołowrotu do wyciągania łodzi z końca IX w. Wg W. Filipowiaka . . . . .	133
30. Wolin—Miasto. Półfabrykat stewy statku między konstrukcjami chat z 1 połowy XI w. Wg W. Filipowiaka . . . . .	134
31. Wolin—Miasto. Kopyto szewskie i fragment buta. Wg K. A. Wildego . . . . .	135
32. Wolin—Miasto i Młynówka. Różne przedmioty z X—XI w. Wg K. A. Wildego . . . . .	135
33. Wolin—Miasto i Przedmieście. Naczynia gliniane z IX—XII w. Naczynia boczne pochodzą z miasta, środkowe — z przedmieścia. Wg W. Filipowiaka . . . . .	137
34. Wolin—Przedmieście. Naczynie górą obtaczane na kole garncarskim. Wg W. Filipowiaka . . . . .	137
35. Wolin—Przedmieście. Naczynie całkowicie obtaczane na kole garncarskim. Wg W. Filipowiaka . . . . .	137
36. Wolin—Miasto. Wrzeczono z przęślikiem, nóż rogowy, przęślik drewniany i figurka konika drewnianego. Wg K. A. Wildego . . . . .	139
37. Kamień. Zabytki z XI—XII w. Wg W. Filipowiaka . . . . .	139
38. Kołobrzeg—Wyspa Solna. Źródło solne podczas przebudowy . . . . .	140
39. Kołobrzeg—Wyspa Solna. Profile naczyń ręcznie lepionych, niekiedy słabo obtaczanych, z warstwy osadniczej . . . . .	141
40. Rozmieszczenie klasztorów posiadających warzelnie soli w Kołobrzegu w XII—XIII w. . . . .	142
41. Kołobrzeg—Budzistowo. Przedmioty rogowe z IX—XII w. . . . .	143
42. Kołobrzeg—Budzistowo. Chata rogownika z końca IX — początku X w. . . . .	144
43. Kołobrzeg—Budzistowo. Grzebienie rogowe z IX—XII w. . . . .	145
44. Kołobrzeg—Budzistowo. Przedmioty bursztynowe z IX—XII w. Wg E. Tabaczyńskiej . . . . .	146
45. Kołobrzeg—Budzistowo. Łupka żelazna z XII w. . . . .	147
46. Kołobrzeg—Budzistowo. Przekuty surowiec żelazny z XII w. . . . .	147
47. Kołobrzeg—Budzistowo. Ostrogi żelazne z XI—XII w. Wg W. Łosińskiego . . . . .	149
48. Kołobrzeg—Budzistowo. Przedmioty żelazne z IX—XII w. . . . .	149
49. Kołobrzeg—Budzistowo. Metody łączenia stali z żelazem w nożach z IX—XII w. Wg W. Łosińskiego . . . . .	150
50. Kołobrzeg—Budzistowo. Przedmioty związane z obróbką metali nieżelaznych z X—XIII w. . . . .	151
51. Kołobrzeg—Budzistowo. Części butów z X—XI w. . . . .	152
52. Kołobrzeg—Budzistowo. Naczynia gliniane z X w. . . . .	153
53. Kołobrzeg—Budzistowo. Naczynia gliniane z XI—XII w. . . . .	154
54. Kołobrzeg—Budzistowo. Przęśliki (a, c—e) i grzebień do czesania lnu (b) z X—XII w. . . . .	155
55. Szczecin—Wzgórze Zamkowe. Uchwyt noża w postaci figurki kobiecej z ptakiem z X w. Wg T. Wieczorowskiego . . . . .	160
56. Szczecin—Rynek Warzywny. Wyposażenie kupieckie z XI—XII w.; a — część wagi; b, c — odważniki. Wg T. Wieczorowskiego . . . . .	161
57. Szczecin—Goćław. Miecz żelazny znaleziony w Odrze. Wg H. Schumanna . . . . .	162

58. Rozmieszczenie znalezisk półbrakteatów z Haithabu na terenie Europy Środkowej we wczesnym średniowieczu. Wg H. Jankuhna . . . . . 167
59. Rozmieszczenie importów naczyń ze słońca norweskiego na terenie Europy Środkowej we wczesnym średniowieczu. Wg W. Hübenera . . . . . 167
60. Rozmieszczenie naczyń typu pingsdorfskiego na terenie Europy Środkowej we wczesnym średniowieczu. Wg W. Hübenera . . . . . 169
61. Wolin—Miasto. Importy z X—XII w.; a — szczypcy brązowe; b — zapinka bałtyjska. Wg W. Filipowiaka . . . . . 170
62. Rybice, pow. Kamień. Skarb monet arabskich i ozdób srebrnych z X w. Wg G. Bronischa . . . . . 172
63. Żółcino, pow. Kamień. Esowate kabłączki skroniowe i naszyjniki z paciorków egipskich z grobu z XI—XII w. Wg W. Filipowiaka . . . . . 172
64. Birka. Naczynie typu wolińskiego z grobu 599 (IX w.). Wg H. Arbmana . . . . . 173
65. Birka. Naczynie słowiańskie z grobu 456 (IX w.). Wg H. Arbmana . . . . . 173
66. Kołobrzeg—Budzistowo. Importy i sprzęt kupiecki z południowej części grodziska z IX—XII w. . . . . 177
67. Świelubie, pow. Kołobrzeg. Inwentarz grobu ciepłopalnego z IX w. Wg H. J. Eggersa . . . . . 178
68. Cewlino, pow. Koszalin. Kolia z paciorków szklanych, brązowej sprzączki, paciorka bursztynowego oraz brązowych kabłączków z grobu z XI—XII w. Wg W. Łosińskiego . . . . . 179
69. Mapa morfologiczna okolic Szczecina. Wg J. Brinkena . . . . . 202
70. Położenie grodu w Kołobrzegu—Budzistowie . . . . . 204
71. Szczecin—Wzgórze Zamkowe. Rozmieszczenie chat z X w. Wg T. Wierczorowskiego . . . . . 207
72. Szczecin—Wzgórze Zamkowe. 3 poziomy drogi i chaty z XI—XII w. Wg J. Marciniaka . . . . . 208
73. Szczecin—Rynek Warzywny. Konstrukcje chat z XI—XII w. Wg T. Wierczorowskiego . . . . . 209
74. Szczecin—Rynek Warzywny. Konstrukcje chat z XIII w. Wg T. Wierczorowskiego . . . . . 210
75. Wolin—Miasto. Rozplanowanie odkrytej na rynku części osady wczesnośredniowiecznej. Wg K. A. Wildego . . . . . 217
76. Wolin—Miasto. Rozplanowanie odkrytej na rynku części osady w przekroju chronologicznym. Wg K. A. Wildego . . . . . 217
77. Wolin—Miasto. Profil odkrytej części osady na rynku. Wg K. A. Wildego . . . . . 218
78. Wolin—Miasto. Konstrukcje chat z X w. na rynku. Wg K. A. Wildego . . . . . 219
79. Wolin—Miasto. Chaty o konstrukcji słupowej z IX—X w. Wg K. A. Wildego . . . . . 219
80. Wolin—Miasto. Zabudowania z X w. u przejścia przez rzekę. Wg W. Filipowiaka . . . . . 220
81. Wolin—Miasto. Zabytki z kesonu I. Wg W. Filipowiaka . . . . . 222
82. Wolin—Miasto. Zabytki z kesonu II. Wg W. Filipowiaka . . . . . 223
83. Wolin—Wysepka na Dziwnie. Konstrukcje drogi wczesnośredniowiecznej. Wg W. Filipowiaka . . . . . 225
84. Wolin—Srebrne Wzgórze. Przekop przez grodzisko. Wg K. A. Wildego . . . . . 225
85. Kołobrzeg—Budzistowo. Konstrukcje chat z IX—X w. . . . . 232

86. Kołobrzeg—Budzistowo. Umocnienia przywałowe i narożnik chaty z X w. . . . .	232
87. Kołobrzeg—Budzistowo. Paleniska i konstrukcje drewniane z X w. . . . .	233
88. Wycinek mapy Kołobrzegu z 2 połowy XVIII w.; 29 — przypuszczalne pozostałości grodu strzegącego salin . . . . .	233
89. Szczecin—Rynek Warzywny. Rekonstrukcja chaty i pomieszczenia gospodarczego z X—XIII w. Wg T. Wieczorowskiego . . . . .	237
90. Wolin—Miasto. Uchwyt do drzwi z XI w. z wykopu u przejścia przez rzekę. Wg W. Filipowiaka . . . . .	239
91. Kołobrzeg—Budzistowo. Palenisko kamienne z XI—XII w. . . . .	241
92. Wolin—Srebrne Wzgórze. Profil wału. Wg K. A. Wildego . . . . .	243
93. Wolin—Srebrne Wzgórze. Przekop przez wał. Wg K. A. Wildego . . . . .	243
94. Kołobrzeg—Budzistowo. Konstrukcje wału z IX w. . . . .	244
95. Kołobrzeg—Budzistowo. Konstrukcje wzmacniające wał z 2 połowy X w. . . . .	245
96. Kołobrzeg—Budzistowo. Szczegóły konstrukcyjne umocnień wału z 2 połowy X w. . . . .	245
97. Kołobrzeg—Budzistowo. Styk umocnień wału i wnętrza grodu z 2 połowy X w. . . . .	246
98. Jarzębowo, pow. Wolin. Widok na grodzisko strzegące dojazdu przez Dziwnę. Wg W. Filipowiaka . . . . .	258
99. Kołobrzeg—Budzistowo. Belka z hakiem z konstrukcji wzmacniających wał z 2 połowy X w. . . . .	264
100. Podziały terytorialne Pomorza Zachodniego w XII—XIII w.; ... — granica kasztelanii. Wg K. Ślaskiego . . . . .	283
101. Szczecin—Wzgórze Zamkowe. Ozdobne przedmioty rogowe i srebrny kałużeczek skroniowy z X—XIII w. Wg J. Marciniaka . . . . .	296
102. Wolin—Miasto. Ozdoby z XI—XII w. Wg W. Filipowiaka . . . . .	299
103. Kołobrzeg—Budzistowo. Zdobiona szpila żelazna z XIII w. . . . .	300
104. Wolin—Miasto. Ułamek naczynia zdobiony wyobrażeniem jelenia z XII w. Wg W. Filipowiaka . . . . .	306
105. Wolin—Miasto. Zdobiona część drzwi z X w. Wg W. Filipowiaka . . . . .	307
106. Wolin—Miasto. Zdobiona okładzina drewniana noża z IX w. Wg W. Filipowiaka . . . . .	308
107. Wolin—Miasto. Brązowa figurka konika z XI w. Wg W. Filipowiaka . . . . .	310
108. Wolin—Miasto. Figurka drewniana. Wg C. Schuchhardta . . . . .	317
109. Kołobrzeg—Budzistowo. Grzechotka gliniana z XII w. Wg E. Tabaczyńskiej . . . . .	317
110. Wolin—Wzgórze Wisielców. Cmentarzysko kurhanowe. Wg K. A. Wildego . . . . .	318
111. Wolin—Wzgórze Wisielców. Wyposażenie grobu wczesnośredniowiecznego. Wg R. Stubenraucha . . . . .	319
112. Wolin—Młynówka. Plan rozkopanej w latach 1936—1938 części cmentarzyska. Wg K. A. Wildego . . . . .	320
113. Wolin—Młynówka. Groby wczesnośredniowieczne. Wg K. A. Wildego . . . . .	320
114. Wolin—Młynówka. Wyposażenie grobu z XI—XII w. Wg W. Filipowiaka . . . . .	321
115. Kamień. Plan katedry z poszczególnymi fazami rozbudowy. Wg A. Kasta i W. Filipowiaka . . . . .	330
116. Kamień. Romański portal z północnej strony katedry. Wg Z. Świechowskiego . . . . .	331

## Tablice

Po str.

I. Nadbałtyckie ośrodki handlowe z IX—X wieku na tle ważniejszych połączeń komunikacyjnych Europy Środkowej i Wschodniej . . . . .	80
II. Rozmieszczenie skarbów srebrnych i znalezisk luźnych monet z IX—XII w. na Pomorzu. Wg R. Kiersnowskiego z uzupełnieniami autora . . . . .	104
III. Wolin—Miasto. Stratygrafia naczyń glinianych na Rynku. Wg K. A. Wildego	136
IV. Nadbałtyckie ośrodki handlowe z XI—XII w. na tle ważniejszych połączeń komunikacyjnych Europy Środkowej i Wschodniej . . . . .	160
V. Wolin—Miasto. Profil przez Dziwnę. Wg W. Filipowiaka . . . . .	224
VI. Wolin—Miasto. Konstrukcje portowe w kesonie I przy lewym brzegu Dziwny. Wg W. Filipowiaka . . . . .	224



## SPIS TREŚCI

Od autora . . . . .	5
Wykaz skrótów . . . . .	7
I. Zagadnienia wstępne . . . . .	9
Problematyka i zakres pracy, s. 9. — Dzieje badań, s. 13. — Stan źródeł, s. 25. — Sposób ujęcia, s. 34.	
II. Geneza nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim . . . . .	36
Rozwój elementów gospodarki towarowej w starożytności, s. 36. — Tło porównawcze, s. 41. — Powstanie miast, środowiska osadnicze, podstawy społeczno-gospodarcze, terytorialne, polityczne, kulturowe, s. 54. — Podsumowanie, s. 81.	
III. Struktura społeczno-gospodarcza miast nadmorskich . . . . .	84
Tło porównawcze, s. 84. — Zaplecze społeczno-gospodarcze, s. 93. — Rolnictwo, hodowla i zajęcia pokrewne w miastach, s. 103. — Rybołówstwo, s. 110. — Rzemiosło, s. 117. — Handel, s. 158. — Przedstawiciele możnowładztwa, s. 186. — Duchowieństwo, s. 191. — Podsumowanie, s. 195.	
IV. Miasta nadmorskie jako nowe ośrodki osadnicze . . . . .	199
Problematyka, s. 199. — Środowisko naturalne, s. 199. — Rozwój terytorialny, s. 204. — Wygląd zewnętrzny, s. 236. — Stosunki demograficzne, s. 246. — Podsumowanie, s. 248.	
V. Struktura społeczno-polityczna miast nadmorskich . . . . .	252
Tło porównawcze, s. 252. — Miasta jako grody plemienne, s. 256. — Powstanie „republik miejskich”, stosunek do polskiej i miejscowej organizacji państwowej, s. 260. — Miasta jako ośrodki państwa zachodniopomorskiego, s. 281. — Podsumowanie, s. 289.	
VI. Kształtowanie się elementów kultury miejskiej . . . . .	291
Problematyka, s. 291. — Kultura materialna i artystyczna, s. 292. — Kultura duchowa, s. 311. — Podsumowanie, s. 338.	
VII. Uwagi końcowe . . . . .	341
Lokacje miast na prawie niemieckim i rola żywiołu słowiańskiego w miastach lokacyjnych, s. 341. — Podsumowanie wyników, s. 351.	
Streszczenie w języku angielskim . . . . .	363
Spis rycin i tablic . . . . .	373



*II-2449*

*acc. 25/63 JHM*

## KWARTALNIK HISTORII KULTURY MATERIALNEJ

Dotychczas ukazały się roczniki I—IX

Rok X, 1—4 1962, Warszawa 1962 PWN, ss. 798 (w tym dołączony Ergon, vol. III, s. 296) . 140.—

Rok XI, 1963 (w druku)

## STUDIA I MATERIAŁY Z HISTORII KULTURY MATERIALNEJ

Dotychczas ukazały się tomy I—X

Tom XI, *Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego*, t. 5, z. 1, Warszawa 1962 PWN, ss. 136 33.—

z. 2, Warszawa 1962 PWN, ss. 160 . . . . . 40.—

z. 3 (w druku)

Tom XII, *Studia z dziejów rzemiosła i przemysłu*, t. 2 (w druku)

Tom XIII, *Studia z dziejów górnictwa i hutnictwa*, t. 6 (w druku)

Tomy XIV—XVIII (w druku)

## STUDIA WCZESNOSREDNIOWIECZNE

Dotychczas ukazały się tomy I—IV

Tom V, z. 1, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962 Ossolineum, ss. 102 . . . . . 17.—

## ZRÓDŁA DO HISTORII KULTURY MATERIALNEJ

*Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII—XIX wieku*, t. I, wydali: Bohdan Baranowski, Julian Bartyś, Antonina Keckowa, Janina Leskiewicz, Wrocław 1958 Ossolineum, ss. 749 + 2 wklejki tablic . . . . . 145.—

Eugeniusz Krygier, Teresa Ruszczyńska, *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce. Pow. Gostyń — woj. poznańskie*, t. 1, z. 1, Pow. Końskie — woj. kieleckie, t. 2, z. 1, Wrocław—Warszawa 1958 Ossolineum, ss. 128 + 7 tablic + 2 mapy . . . . . 25.—

Eugeniusz Krygier, *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce. Pow. Kielce — woj. kieleckie*, t. 2, z. 2, Wrocław—Warszawa 1959 Ossolineum, ss. 120 + 11 tablic + 1 mapa . . . . . 25.—

Eugeniusz Krygier, *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce. Pow. Hża, miasto Skarżysko-Kamienna, miasto Starachowice — woj. kieleckie*, t. 2, z. 3, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961 Ossolineum, ss. 116 + 17 tablic + 1 mapa . . . . . 35.—

Janusz Bogdanowski, Marian Kornecki, *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce. Pow. Kraków — woj. krakowskie*, t. 3, z. 1, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961 Ossolineum, ss. 91 . . . . . 20.—

Zygmunt Świechowski, *Katalog zabytków budownictwa romańskiego w Polsce* (w druku)

*Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII—XIX wieku*, t. II wydali: Bohdan Baranowski, Julian Bartyś, Tadeusz Sobczak (w druku)

Janusz Bogdanowski, Marian Kornecki, *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce. Pow. Myślenice — woj. krakowskie*, t. 3, z. 2 (w druku)

## ETNOGRAFIA POLSKA

Dotychczas ukazały się tomy I—V

Tom VI, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962 Ossolineum, ss. 474 + 3 wklejki planów i 1 mapa . . . . . 80.—

Tom VII (w druku)

## BIBLIOTEKA ETNOGRAFII POLSKIEJ

Nr 1, *Studia i materiały do historii kultury wsi polskiej w XIX i XX wieku. Zajęcia pozarolnicze. Współdziałanie gospodarcze*, Wrocław 1958 Ossolineum, ss. 436 + 7 wklejek tablic i map . . . . . 70.—

Nr 2, Alfred Zaręba, *Zbieranie materiałów gwarowych. Wskazówki dla etnografa w terenie*, Wrocław 1956 Ossolineum, ss. 54 . . . . . 4,80

Nr 3, Kazimierz Moszyński, *Człowiek. Wstęp do etnografii powszechnej i etnologii*, Wrocław—Kraków—Warszawa 1958 Ossolineum, ss. 855 + 38 tablic nlb. . . . . 90.—

Nr 4, Maria Gładyszowa, *Wiedza ludowa o gwiazdach*, Wrocław 1960 Ossolineum, ss. 235 + 15 map . . . . . 50.—

Nr 5, *Kurpie. Puszcza Zielona*, praca zbiorowa pod redakcją Anny Kutrzeba-Pojnarowej, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962 Ossolineum, ss. 542 + 1 ilustr. kolor. + 3 mapy . . . . . 100.—

Nr 6, Kazimierz Moszyński, *O sposobach badania kultury materialnej Praslówian*, Wrocław—Kraków—Warszawa 1962 Ossolineum, ss. 294 + 1 wklejka . . . . . 50.—

Nr 7, Krzysztof Kwaśniewski, *Paleniska i piece w polskim budownictwie ludowym* (w druku)

Nr 8, *Studia i materiały do kultury wsi śląskiej w XIX i XX stuleciu*, t. 1: *Stare i Nowe Siolkowice*, cz. I (w druku)

#### POLSKI ATLAS ETNOGRAFICZNY

Zeszyt próbny, Wrocław 1958, 17 map + suplement, ss. 66

Zeszyt I i II (w druku)

#### ZRÓDŁA ORIENTALNE

Tom I, *Zródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*, t. 1, wydał i opracował Tadeusz Lewicki, Wrocław—Kraków 1956 Ossolineum, ss. 383 . . . . . 39,50

#### PRACE MONOGRAFICZNE I POPULARNONAUKOWE

Witold Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, Warszawa 1956 PWN, ss. 493 + 8 wklejek tablic . . . . . 51,80

Jan Pazdur, *Zakłady metalowe w Białogonie (1614—1914)*, Wrocław 1957 Ossolineum, ss. 247 + 1 wklejka mapa . . . . . 44.—

*Pierwsza Sesja Archeologiczna*, Warszawa—Wrocław 1957 Ossolineum, ss. 432 . . . . . 73.—

Witold Hensel, *Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej*, t. III (seria: *Studia nad osadnictwem Wielkopolski wczesnohistorycznej*, t. IV), Warszawa 1959 PWN, ss. 285 + XLIV tablice + 184 ryciny w tekście . . . . . 57.—

Józef Kostrzewski, *Obrządek ciepłopalny u plemion polskich i Słowian północno-zachodnich*, Warszawa 1960 PWN, ss. 83 + 1 wklejka mapa . . . . . 16.—

Witold Hensel, *Polska przed tysiącem lat*, Wrocław—Warszawa 1960 Ossolineum, ss. 232 + 9 wklejek rycin + mapa . . . . . 50.—

Witold Hensel, Aleksandra Broniewska, *Starodawna Kruszwica od czasów najdawniejszych do roku 1271*, Wrocław 1961 Ossolineum, ss. 170 + 8 wklejek tablic i rycin . . . . . 25.—

Waldemar Chmielewski, *La civilisation de Jerzmanowice*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961 Ossolineum, ss. 93 + 24 tablice . . . . . 20.—

Zygmunt Krzak, *Materiały do znajomości kultury złockiej*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961 Ossolineum, ss. 184 + 1 wklejka . . . . . 40.—

Anna Płachcińska, *Śródziemna w XIII i XIV wieku*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961 Ossolineum, ss. 188 + 1 mapa . . . . . 30.—

Jerzy Kruppé, *Studia nad ceramiką XIV wieku ze Starego Miasta w Warszawie*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961 Ossolineum, ss. 232 + 1 wklejka rycina . . . . . 38.—

Andrzej Abramowicz, *Studia nad genezą polskiej kultury artystycznej*, Łódź—Warszawa 1962 PWN, ss. 136 . . . . . 30.—

Irena Turnau, *Zmiany w polskiej produkcji włókienniczej XVIII wieku*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962 Ossolineum, ss. 348 + 6 wklejek tablic i planów . . . . . 70.—

Zofia Podwińska, *Technika uprawy roli w Polsce średniowiecznej*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962 Ossolineum, ss. 388 + 2 nlb. . . . . 70.—

Andrzej Poppe, *Materiały do słownika terminów budownictwa staroruskiego*, (w druku)

Lech Leciejewicz, *Początki nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962 Ossolineum, ss. 380 + 6 wklejek tablic . . . . . 85.—

Maria Dembińska, *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej* (w druku)

Józef Kostrzewski, *Zur Frage der Siedlungstätigkeit in der Vorgeschichte Polens* (w druku)

Tadeusz Dziekoński, *Metalurgia miedzi, ołowiu i srebra w Europie środkowej od XV do końca XVIII wieku* (w druku)

Witold Hensel, *Archeologia o początkach miast słowiańskich* (w druku)

Julian Bartyś, *Nizinna hodowla owiec w II połowie XVIII i I połowie XIX wieku na przykładzie dóbr Ordynacji Zamojskiej* (w druku)

Maria Czapkiewicz, Anatol Gupleniec, Anna Kmietowicz, Władysław Kubiak, *Skarb monet arabskich z Klukowicz, pow. Sieniatyce* (w druku)



II 2119

II 2119